

# **Emigracje bliskie i dalekie**

**Studium współczesnych emigracji zarobkowych  
na przykładzie województwa podlaskiego**



**Barbara Cieślińska**

# **Emigracje bliskie i dalekie**

**Studium współczesnych emigracji zarobkowych  
na przykładzie województwa podlaskiego**

**Białystok 2012**

**Recenzenci:**

prof. dr hab. Marek Okólski  
prof. dr hab. Edward Szymański

**Projekt okładki:**

Marcin Więśław

**Redakcja i korekty:**

Marta Rogalska

**Redakcja techniczna i skład:**

Bartosz Kozłowski

**Indeks osobowy:**

Marta Rogalska  
Barbara Cieślińska  
Teodor Worona

**Indeks rzeczowy:**

Barbara Cieślińska  
Jan L. Cieśliński

© Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2012

Praca naukowa finansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
ze środków na naukę w latach 2009-2011  
jako projekt badawczy (nr N N116248236).

Publikacja dotowana ze środków finansowych  
Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku

Na okładce wykorzystano zdjęcie Marcina Więśława

**ISBN 978-83-7431-293-6**

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku  
15-097 Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14, (85) 745 71 20  
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl> e-mail: [ac-dw@uwb.edu.pl](mailto:ac-dw@uwb.edu.pl)

Druk i oprawa: QUICK-DRUK, s.c., Łódź

# Spis treści

<b>Słowo wstępne i uwagi wprowadzające</b>	<b>9</b>
--	----------

## **Rozdział pierwszy**

<b>Wielowymiarowość zjawiska współczesnych emigracji zarobkowych</b>	<b>25</b>
1.1 Migracje jako zjawisko historyczno-socjologiczne	25
1.2 Migracje jako zjawisko ekonomiczno-społeczne	30
1.3 Migracja jako proces uwarunkowany demograficznie	33
1.4 Migracje jako wyzwanie dla systemów prawnych	34
1.5 Kulturowe aspekty migracji międzynarodowych	36
1.6 Społeczne konteksty indywidualnych decyzji emigracyjnych	40
1.7 Emigracja jako forma „cichego buntu”	42
1.8 Migracje bliskie i dalekie	45
1.9 Transnarodowość migrantów	48
1.10 Perspektywy badawcze i metodologia badań	50

## **Rozdział drugi**

<b>Emigracje z Podlasia w świetle statystyk</b>	<b>59</b>
2.1 Województwo podlaskie – cechy charakterystyczne	59
2.2 Emigracja przed akcesją i po akcesji poprzez pryzmat danych statystycznych	66
2.3 Kierunki emigracyjne z Podlasia w świetle danych statystycznych	79
2.4 Uwagi końcowe	82

## **Rozdział trzeci**

<b>Migracje międzynarodowe w świetle opinii mieszkańców Białegostoku</b>	<b>89</b>
3.1 Przedakcesyjny sondaż w Białymstoku	89
3.2 Prawo selekcji	91
3.3 Plany migracyjne i przygotowania do wyjazdu	92
3.4 Preferowany kierunek i czas trwania emigracji zarobkowej	103
3.5 Społeczny klimat wokół emigracji zarobkowych	109
3.6 Uwagi końcowe	112

## Rozdział czwarty

<b>Uczniowie i nauczyciele białostockich szkół ponadpodstawowych a emigracje zarobkowe</b>	117
4.1 Wprowadzenie	117
4.2 Młodzież szkół ponadpodstawowych a emigracje zarobkowe	118
4.3 Wyjazdy zagraniczne i emigracje zarobkowe nauczycieli	125

## Rozdział piąty

<b>Studenckie debaty na temat emigracji zarobkowych</b>	143
5.1 Opinia publiczna a migracje	143
5.2 Debaty akademickie w Białymstoku	144
5.3 Debata ekonomiczna – wprowadzająca	147
5.4 Debaty uzupełniające	151
5.5 Zakończenie – cichy demontaż państwa?	154

## Rozdział szósty

<b>Wzory współczesnych emigracji zarobkowych w świetle materiałów biograficznych</b>	159
6.1 Etapy emigracji i zastosowanie metody biograficznej	159
6.2 Stare i nowe wzory emigracji a emigracje pionierskie	162
6.3 Wzory tradycyjne i innowacyjno-transnarodowe	164
6.4 Przykłady różnych typów emigracji mieszkańców Podlasia	168
6.5 Emigracje zarobkowe w świetle materiałów autobiograficznych	174
6.6 Znaczenie historii migracyjnych	183

## Rozdział siódmy

<b>Emigracja społecznościowa do Wielkiej Brytanii</b>	189
7.1 Uwagi wstępne	189
7.2 Emigracje do Wielkiej Brytanii w świetle statystyk GUS	194
7.3 Emigracje poprzez pryzmat materiałów biograficznych	199
7.4 Emigracje trwające mężczyzn	200
7.5 Emigracje trwające kobiet	205
7.6 Powroty z wyjazdu	209
7.7 Uwagi końcowe	214

## Rozdział ósmy

<b>Niemcy jako kierunek emigracji bliskiej i dalekiej</b>	221
8.1 Wprowadzenie	221
8.2 Stereotypy i ograniczenia kulturowo-społeczne	224
8.3 Medialny wizerunek polskiego emigranta w Niemczech	225
8.4 Emigracja do Niemiec w świetle statystyk	229
8.5 Emigracja kobiet a mężczyzn	234
8.6 Motywy i cele towarzyszące emigracji do Niemiec	239
8.7 Warunki pobytu migrantów zarobkowych w Niemczech	255
8.8 Konsekwencje i oceny wyjazdów zarobkowych do Niemiec	265
8.9 Zakończenie – elementy bliskości w historiach migracyjnych	281

## Rozdział dziewiąty

<b><i>American dream</i> a doświadczenia emigrantów zarobkowych</b>	287
9.1 Wprowadzenie	287
9.2 Emigracje z województwa podlaskiego do USA w świetle danych statystycznych	290
9.3 Doświadczenia emigracyjne w świetle materiałów biograficznych – uwagi ogólne	293
9.4 Emigracje sukcesu i porażki	294
9.5 Wakacyjne wyjazdy studentów	307
9.6 Emigracje małżeństw	326
9.7 Uwagi końcowe	336

## Zakończenie

<b>Podsumowanie</b>	341
<b>Słownik podstawowych pojęć</b>	355
<b>Lista osób, które spisały historie emigracyjne</b>	357
<b>Bibliografia</b>	361
<b>Indeks osobowy</b>	381
<b>Indeks rzeczowy</b>	387
<b>Spis tabel</b>	403
<b>Summary</b>	409





„Nie potrafię zrozumieć nic ogólnego, jeśli nie mam  
w głowie konkretnego przykładu (...)”  
*Richard P. Feynman*<sup>1</sup>

## Słowo wstępne i uwagi wprowadzające

### Specyfika tematyki migracyjnej

Migracje ludności, należąc do klasycznych zagadnień socjologii, reprezentują typ zjawisk, których poznanie wymaga odniesienia do rzeczywistości empirycznej. Poprzez analizę konkretnych przykładów, sytuacji i kontekstów towarzyszących migracjom możemy to zjawisko lepiej zrozumieć i opisać. Proces poznania migracji nie sprowadza się jednak tylko do opisu przedmiotu badań, ale przedmiot badań, choć realnie istniejący, jest równocześnie konstruowany w umyśle badacza, który decyduje o wyborze pojęć i używa ich jako kategorii analitycznych<sup>2</sup>. Konceptualizacja badań w moim przypadku wiąże się z przyjęciem założenia, że migracje są zjawiskiem uwarunkowanym różnymi kontekstami, które tworzą nie tylko tło procesów migracyjnych, ale nadają im społeczne znaczenie i sens. Oznacza to, że badając migracje, badamy równocześnie społeczeństwa, których migracje dotyczą. W przypadku społeczeństwa polskiego jednym z podstawowych kontekstów migracji jest rozwój kultury emigracyjnej. Przejawem kultury emigracji jest „bliskość” migracji, wyrażająca się w stosunkowej łatwości podejmowania migracyjnego stylu życia, i społeczna akceptacja wyjazdów do pracy za granicą. Dodatkowy aspekt bliskości i dalekości migracji wiąże się z wyborem kierunków migracyjnych. Są kraje bliższe i dalsze, nie tylko w wymiarze geograficznym, ale również historyczno-kulturowym. Krajami bliskimi są przede wszystkim te, do których prowadzą przetarte szlaki migracyjne.

Złożoność i wieloaspektowość problematyki migracyjnej sprawia, że migracje stały się przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin, takich

---

<sup>1</sup> R.P. Feynman, „*Pan raczy żartować, panie Feynman!*”. *Przypadki ciekawego człowieka*, Kraków 2007, s. 252.

<sup>2</sup> D. Praszalowicz, *Dawne i nowe migracje, dawne i nowe konceptualizacje w badaniach migracyjnych*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 19-20.

jak: geografia, demografia, ekonomia, polityka, psychologia społeczna, socjologia, antropologia, historia, pedagogika. Perspektywa socjologiczna ma jednak szczególne znaczenie, gdyż ujmuje proces migracji w szerszym kontekście, a równocześnie nie traci z pola widzenia jednostek ludzkich, uczestników procesów migracyjnych. Podstawowe pytania socjologiczne dotyczą takich kwestii, jak: w jaki sposób migracja wpływa na strukturę społeczną i systemy kulturowe w kraju wysyłającym i przyjmującym, kim są migranci, jakie reprezentują środowiska społeczne, dlaczego uczestniczą w migracjach, jakie powoduje to konsekwencje.

Józef Chałasiński na temat badań socjologicznych pisał: „Badania nad terażniejszością nie należą do historii. (...) rozwój takich badań będzie z ogromną korzyścią dla przyszłej historii, która w ten sposób przestanie być zależna od jednostronnych materiałów archiwalnych i innych przypadkowo zachowanych materiałów”<sup>3</sup>. Według Chałasińskiego słabą stroną nauk humanistycznych, w tym socjologii (ale też historii), jest obecność **subiektywizmów**. Badacz, jak pisze Chałasiński, „do subiektywizmu tych, których bada, dołącza swój własny subiektywizm. Na to nie ma rady”<sup>4</sup>. Jednak zdaniem Chałasińskiego subiektywizm socjologa ma swoje dobre strony, gdyż „wszyscy żywi współcześnie mogą go poprawić”<sup>5</sup>.

W przypadku tematyki migracyjnej szczególnie cennym źródłem wiedzy o migracjach są materiały biograficzne. Zagrożenie subiektywizmem jest w tym przypadku wysokie, ponieważ materiały biograficzne z natury rzeczy przedstawiają subiektywne doświadczenia za pośrednictwem subiektywnych narracji. Problem ten rozwiązał Florian Znaniecki, wprowadzając pojęcie współczynnika humanistycznego<sup>6</sup> i udowadniając, że perspektywa przemieszczających się jednostek (lub perspektywa osób bezpośrednio obserwujących migrantów) jest kluczowa dla zrozumienia motywów postępowania: „Przez motyw rozumieć można nie obiektywne zjawisko samo przez się, lecz to zjawisko wraz ze wszystkimi aso-

<sup>3</sup> J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, Warszawa 1984, s. XX.

<sup>4</sup> Tamże, s. XXI.

<sup>5</sup> Tamże, s. XXII.

<sup>6</sup> Definicja współczynnika humanistycznego: „Tę cechę zjawisk kulturalnych, przedmiotów humanistycznego badania, tę ich zasadniczą właściwość, że jako przedmioty teoretycznej refleksji są one już przedmiotami, komuś danymi w doświadczeniu, lub czynimiś świadomymi czynnościami, nazwać możemy **współczynnikiem humanistycznym** tych zjawisk. Mit, dzieło sztuki, wyraz mowy, narzędzie, schemat prawny, ustrój społeczny są tym, czym są, jedynie jako świadome ludzkie zjawiska; poznajemy je tylko w odniesieniu do znanego lub hipotetycznie skonstruowanego kompleksu doświadczeń i czynności tych empirycznych, ograniczonych, historycznie i społecznie uwarunkowanych osobników lub zbiorów osobników świadomych, którzy je wytworzyli i którzy się nimi posługują”. F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, Warszawa 1988 (wyd. I: Poznań 1922), s. 25.

cjacjami, z oddźwiękiem emocjonalnym, z pragnieniami i wyobrażeniami itd., które wywołuje ono w świadomości danego osobnika w danej chwili. (...) czyn jest wynikiem motywu, o ile inny motyw nie stanie na przeszkodzie (...)”<sup>7</sup>. W przypadku migracji bez indywidualnych motywów, decyzji i aktów wyjazdu z kraju nie byłoby strumieni emigracyjnych. Odwołanie się do materiałów biograficznych jest tu zatem szczególnie uzasadnione. W niniejszej książce analiza materiałów biograficznych stanowi jej istotną część<sup>8</sup>. Skompletowanie ponad 250 historii emigracyjnych było możliwe dzięki pomocy i zaangażowaniu studentów Uniwersytetu w Białymstoku<sup>9</sup>. Z kolei opracowanie zebranych materiałów biograficznych umożliwił przyznany mi grant habilitacyjny z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na rozwój nauki w latach 2009-2011.

## Bliskość i dalekość

Wyróżniając emigracje bliskie i dalekie, miałam na myśli znaczenie dosłowne i metaforyczne tych określeń. W sensie dosłownym chodzi o odległość geograficzną, w sensie metaforycznym – o odległość historyczno-kulturową kraju docelowego oraz o stopień zaawansowania kultury emigracji w kraju wysyłającym. Współczesne emigracje zarobkowe ze względu na kierunki odpływu, strukturę demograficzno-zawodową wyjeżdżających oraz formy wyjazdów są procesem dynamicznym i niejednorodnym. Statystyki wskazują, że w ostatnich latach zmniejszyła się emigracja zamorska z województwa podlaskiego, a zwiększyła się kontynentalna<sup>10</sup>. Emigracje europejskie są bliższe, w sensie geograficznym, a dzięki temu też są częstsze. Emigracje bliskie to także emigracje „oswojone”, do sprawdzonych miejsc, gdzie przebywają już jacyś krewni lub znajomi emigranta. Są one prostsze i łatwiejsze w realizacji, częściej są wielokrotnie powtarzane, stając się zwyczajnym doświadczeniem.

Z kolei emigracje dalekie częściej mają charakter pionierski, którym w większym stopniu towarzyszy doświadczenie samotności i obco-

<sup>7</sup> Tamże, s. 71.

<sup>8</sup> Materiały biograficzne analizuję przede wszystkim w rozdziałach od szóstego do dziewiątego.

<sup>9</sup> Imienna lista tych osób zamieszczona została na końcu książki.

<sup>10</sup> Dynamikę strumieni emigracyjnych z Polski, także w rozbiciu na poszczególne województwa, w okresie przed- i poakcesyjnym szczegółowo analizuje na podstawie danych BAEL m.in. Marta Mioduszevska w pracy pt. *Najnowsze migracje z Polski w świetle danych Badań Aktywności Ekonomicznej Ludności*, „CMR Working Papers” nr 36(94)/2008, seria „Prace Migracyjne”.

ści migranta w nowym otoczeniu. Wymagają większego przygotowania. Są często doświadczeniem jednorazowym, co może oznaczać podróż tylko w jedną stronę (bez powrotu) lub wyjazd tylko raz (tam i z powrotem, bez kolejnych wyjazdów w danym kierunku). Z reguły emigracja daleka jest bardziej ryzykowna, łączy się z dyskomfortem psychicznym (nie można wrócić w każdej chwili) i wymaga większego zaangażowania w dostosowanie się do warunków życia w kraju docelowym.

Zebrany materiał empiryczny wskazuje, że rozróżnienie na emigracje bliskie i dalekie ma charakter typów idealnych. W praktyce mogą równocześnie występować elementy świadczące o bliskości i dalekości jakiegoś kierunku i kraju.

### Znaczenie skali współczesnej emigracji z Polski a dylematy statystyczne

Okresy wzmożonej mobilności jednostek i grup, w tym poza granice kraju ojczystego, pojawiały się w historii wielu państw. Izabella Grabowska-Lusińska i Marek Okólski zwracają uwagę, że w Europie na jednym biegunie są społeczeństwa o dużej skali emigracji (np. Irlandia) i na drugim biegunie – społeczeństwa, w których „emigracja nigdy nie przybrała formy trwałego i masowego wychodźstwa” (np. Francja)<sup>11</sup>. Polska mieści się pomiędzy tymi biegunami, bliżej jest nam jednak pod tym względem do Irlandii niż do Francji. Potwierdzają to ostatnie dekady i lata, gdy naocznie możemy obserwować nieustającą mobilność zagraniczną rodaków, związaną z podejmowaniem pracy zarobkowej w innych krajach. Ten typ wyjazdów określany jest jako emigracja zarobkowa lub ekonomiczna. Może ona przybierać formę emigracji okresowej (wyjazdy na pobyt czasowy) lub stałej (wyjazdy związane z wymeldowaniem się z pobytu stałego). Obecnie bardzo upowszechniły się emigracje na pobyt czasowy. Zebrane materiały biograficzne, choć nie spełniają warunków „próby reprezentatywnej”, w zdecydowanej większości również dotyczą historii emigracyjnych o charakterze okresowym.

Jednym z najczęściej przywoływanych przez socjologów źródeł danych statystycznych są opracowania i materiały Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), które podobnie jak inne źródła statystyczne<sup>12</sup>, nie dają pełnej

<sup>11</sup> I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009, s. 10.

<sup>12</sup> Opis różnych typów źródeł danych statystycznych w odniesieniu do międzynarodowych migracji Polaków zawiera praca: P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz (red.), *Współczesne procesy migra-*

wiedzy na temat skali emigracji<sup>13</sup>. Niektórzy badacze podkreślają wręcz, że dane GUS „są wielce niedoskonałym źródłem informacji na temat mobilności międzynarodowej”<sup>14</sup>. Statystyki GUS zawierają dane dotyczące emigracji zarejestrowanych według określonych kryteriów.

Andrzej Sakson, powołując się na dane GUS, w następujący sposób opisuje rozmiary współczesnej emigracji zarobkowej z Polski: „w 2006 roku dwa miliony Polaków przebywało na emigracji. Najwięcej, bo około 580 tys. wybrało Wielką Brytanię oraz Niemcy – około 450 tys. Od 1 maja 2004 r., tj. daty wejścia Polski do Unii Europejskiej (UE) liczba ta się podwoiła – pod koniec 2004 r. w krajach UE przebywało czasowo około 750 tys. Polaków”<sup>15</sup>. W tym przypadku dane GUS traktowane są jako źródło najbardziej wiarygodne: „Ocena liczby stałych mieszkańców Polski przebywających za granicą dłużej niż dwa miesiące, dokonana pod koniec 2007 roku przez GUS (GUS 2007), wydaje się prawidłowa i zdecydowanie najbardziej wiarygodna spośród szacunków migracji ludności Polski dokonywanych w ostatnich latach. Zgodnie z tą oceną, 1 stycznia 2007 roku 1 milion 950 tysięcy stałych mieszkańców Polski przebywało ponad dwa miesiące w innym kraju. (...) Ocena GUS dotycząca zarówno ogólnego zasobu migrantów czasowych, jak i zasobu migrantów długoterminowych powinna być traktowana jako dolna granica przedziału, w którym mieści się faktyczna liczba osób należących do danej kategorii (...)”<sup>16</sup>.

Z przytoczonych tu opinii i liczb wynika, że w przybliżeniu około 2 milionów Polaków funkcjonowało w ostatnich latach jako emigranci zarobkowi. Jest to ogromna ilość ludzi, którą można porównać do liczby mieszkańców średniej wielkości województwa (dla przykładu, województwo podlaskie w 2010 roku liczyło nawet mniej mieszkańców – 1 188 329). Dodajmy, że emigrantami są najczęściej ludzie młodzi, zdrowi, sprawni, będący w wieku produkcyjnym i prokreacyjnym. Z perspektywy rozwoju społecznego i gospodarczego jest to strategiczna grupa ludności.

Z danych GUS w odniesieniu do zarejestrowanych emigracji na pobyt stały wynika, że odpływ emigracyjny (na pobyt stały) po 1989 roku zmniejszał się aż do 2004 roku. Wówczas ponownie, choć nie od razu, wzrosła

---

*cyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy*, Warszawa 2008, s. 28.

<sup>13</sup> Wśród badaczy migracyjnych używa się niekiedy terminu „emigracje niewidzialne”, oznaczające migracje niezarejestrowane. Zatem faktyczna skala migracji jest wyższa (czasem nawet kilkakrotnie) od skali migracji zarejestrowanych.

<sup>14</sup> P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz (red.), *Współczesne procesy migracyjne...*, dz. cyt., s. 28.

<sup>15</sup> A. Sakson, *Migracje – fenomen XX i XXI wieku*, „Przegląd Zachodni” nr 2/2008, s. 11.

<sup>16</sup> P. Kaczmarczyk, M. Okólski (red.), *Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczenia bezrobocia*, Warszawa 2008, s. 22-23.

liczba emigracji stałych. Szczególnie wysoki odpływ odnotowano w 2006 roku, co niektórzy wiążą z polityką podatkową państwa polskiego, w rezultacie której Polacy pracujący za granicą wyrejestrowywali się z pobytu stałego w Polsce, aby uniknąć podwójnego opodatkowania<sup>17</sup>.

W przypadku emigracji zarobkowych często wykorzystywanym źródłem informacji są Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL). Obejmują one tylko osoby, które ukończyły 15 rok życia, i nie uwzględniają „osób czasowo nieobecnych w Polsce, jeśli przebywają za granicą wraz ze wszystkimi pozostałymi członkami gospodarstwa domowego”<sup>18</sup>. Z danych BAEL wynika, że wyjazdy zagraniczne z Polski na pobyt czasowy systematycznie nasilały się już od 1998 roku: „masowe migracje nie zaczęły się po 1 maja 2004 r. – stały rosnący trend w migracjach z Polski utrzymuje się od 1998 r., a tendencja ta z pewnością została wzmocniona po przystąpieniu Polski do UE”<sup>19</sup>. Systematycznie wzrastający odpływ ludności od 1998 roku nie świadczy dobrze o jakości życia w państwie polskim. Zdzisław Krasnodębski zwraca uwagę, że kraje, z których ludzie masowo emigrują, są peryferyjne, zapóźnione w rozwoju i nie potrafią uporać się ze swymi zadaniami<sup>20</sup>.

## Makrouwarunkowania emigracji zarobkowej

Współczesna emigracja zarobkowa odbywa się w sytuacji przemian wywołanych transformacją ustrojową, której celem było zbliżenie warunków życia w Polsce do tych w rozwiniętych społeczeństwach zachodnich. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej proces ten miało jeszcze bardziej zdynamizować. Tymczasem nasilanie się emigracji zarobkowej pokazuje, że procesom konwergencji towarzyszy nieumiejętność wykorzystania zasobów ludzkich dla rozwoju i umocnienia pozycji państwa polskiego. Konsekwencją emigracji jest zubożenie ekonomiczne państwa (mniej podatników), problemy społeczne (rozluźnienie więzi społecznych, rozbite rodziny, eurosieroctwo), apatia polityczna (coraz mniej osób bierze udział w demokratycznych wyborach).

Beata Siewiera, podsumowując przyczyny emigracji Polaków z lat 90. XX wieku, pisała: „Wynikają one zarówno z odziedziczonej po poprzed-

<sup>17</sup> Zwrócił mi na to uwagę prof. M. Okólski. Pisali o tym również P. Kaczmarczyk i J. Tyrowicz w pracy *Współczesne procesy migracyjne...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>18</sup> Tamże, s. 24.

<sup>19</sup> Tamże, s. 30.

<sup>20</sup> Z. Krasnodębski, *Więszszego cudu nie będzie*, Kraków 2011, s. 281.

nim systemie niewydolnej gospodarki i źle funkcjonującego systemu opieki społecznej, jak i procesów transformacyjnych. W języku emigrantów problemy te noszą nazwy: bezrobocie, niskie wynagrodzenie, «głódowa» emerytura czy renta, brak perspektyw. Na pozór nic się więc nie zmieniło, bo i w dekadzie lat 80. właśnie brak perspektyw i niskie dochody generowały emigrację (...). Obecna emigracja jest więc emigracją z peryferyjnych/zacofanych regionów Polski i dotyczy przede wszystkim grup społecznych słabo przygotowanych do włączenia się w procesy dokonujące się w kraju<sup>21</sup>.

Wewnętrzne konteksty emigracji na początku XXI wieku nie różnią się zasadniczo od tego, co było w poprzednich dekadach, pojawiają się jednak nowe elementy. Obecnie dotyczy to kolejnych regulacji prawnych na poziomie międzynarodowym, poszerzających ścieżki emigracyjne dla Polaków, w związku z czym wyłaniają się nowe szlaki wychodźstwa zarobkowego, a to nie powinno pozostawać bez wpływu na wzory emigracyjne i upowszechnianie się kultury emigracyjnej. Dzisiaj emigracja zarobkowa jest prostsza i łatwiejsza w realizacji oraz coraz bardziej perspektywiczna w kontekście zatrudnienia i stabilizacji pobytu poza granicami Polski.

Respektowaniu prawa do emigracji i imigracji towarzyszy rozwój sieci transportowo-komunikacyjnych ułatwiających migrantom nie tylko zmianę miejsca pobytu i przemieszczanie się, ale również pozostawanie w dobrym kontakcie z bliskimi, którzy nie biorą udziału w emigracji. W efekcie współczesne migracje zdają się coraz bardziej sprzyjać podwójnej przynależności migrantów do kraju wysyłającego i przyjmującego. Tego typu zjawisko może przybierać formę podwójnego obywatelstwa<sup>22</sup>, ale rozpatruje się je również w szerszych kategoriach transnarodowości (*transnationalism*)<sup>23</sup>. Dorota Prasałowicz zauważa, że jest to „jedna z najmodniejszych współcześnie konceptualizacji w badaniach migracyjnych (...)”. Położono w niej nacisk na fakt, że migranci żyją równocześnie w dwóch (lub więcej) przestrzeniach społecznych i kulturowych, co ma istotne konsekwencje zarówno dla nich samych, jak i dla krajów emigracji oraz imigracji<sup>24</sup>. W odniesieniu do podlaskich migrantów zjawisko podwójnej

<sup>21</sup> B. Siewiera, *Migracje a peryferyjność*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 5/1996.

<sup>22</sup> Szczegółową analizę podwójnego obywatelstwa Polaków w kontekście migracji zawiera praca: A. Górny, P. Koryś (red.), *Obywatelstwo wielokrotnego wyboru*, Warszawa 2007.

<sup>23</sup> G. Babiński, *Transnacionalizm... I co z tego wynika dla badań najnowszej polskiej emigracji*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 115-130. Przegląd literatury zagranicznej na temat transnarodowości zawiera również praca Ł. Krzyżowskiego *Między gminą Radgoszcz a resztą Europy. Ku antropologii transmigracji*, Kraków 2009, s. 12-28.

<sup>24</sup> D. Prasałowicz, *Polacy w Berlinie. Strumienie migracyjne i społeczności imigracyjne. Przegląd badań*, Kraków 2010, s. 25.

przynależności rzadko jest deklarowane, choć w praktyce część migrantów prowadzi życie „na dwa domy”, z których jeden jest w Polsce, a drugi za granicą.

## Kultura emigracji

Wyjazdy do pracy za granicą stały się na Podlasiu<sup>25</sup> jednym z popularnych elementów stylu życia mieszkańców. Łącząc emigracje zarobkowe ze stylem życia, chciałam podkreślić, że zagraniczne migracje ludności mają znaczenie kulturowe, gdyż styl życia jest empirycznym przejawem kultury danego społeczeństwa. Andrzej Siciński zwraca uwagę, że podstawowym kryterium typologizacji stylów życia jest „zróżnicowanie wyborów dokonywanych w codziennych sytuacjach”<sup>26</sup>. „Wybór” jest więc podstawowym czynnikiem określającym rodzaj stylu życia. Wybór opcji emigracyjnej jest przykładem wyboru przynajmniej z dwóch możliwości: można zostać w kraju (większość tak robi) i można wyjechać (wielu tak robi). Każda z tych decyzji pociąga za sobą różne konsekwencje.

Popularność opcji migracyjnej świadczy o rozwoju kultury emigracji, w której ceni się doświadczenia emigracyjne, sprzyja ich zdobywaniu oraz istnieje społeczne przyzwolenie i aprobatą dla wyjazdów do pracy w innych krajach. Ważnym elementem tego zjawiska jest funkcjonowanie wzorów emigracyjnych. W regionach wysyłających wynikają one z długoletnich doświadczeń dostosowywania się ludności do warunków życia poprzez emigrację. Antonina Kłoskowska zauważyła, że w pierwotnym znaczeniu kultura rozumiana była jako „narzędzie zaspokajania ludzkich potrzeb i sposób realizacji ludzkich celów w dziedzinie materialnego bytu”<sup>27</sup>. W tym sensie emigracja zarobkowa jest takim „narzędziem”, gdyż umożliwia realizację celów związanych z bytem materialnym.

W związku ze zmianami wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Polski można oczekiwać, że pojawią się istotne zmiany w sferze wzorów emigracyjnych. Marta Mioduszevska na podstawie przeprowadzonych badań udowadnia, że po akcesji „sieci społeczne działające w grupach najbliższych osób – członków gospodarstw domowych (a *de facto* rodzin) – zyskały na znaczeniu (...). Sieci społeczne wiążące jednostki ponad wię-

<sup>25</sup> Używając określenia „Podlasie”, mam na myśli głównie obszar województwa podlaskiego, które nie jest tożsame z Podlasiem w sensie historycznym.

<sup>26</sup> A. Siciński, *Styl życia*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Warszawa 2002, s. 139.

<sup>27</sup> A. Kłoskowska, *Kultura*, [w:] P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków 2009, s. 288.



zami krwi i powinowactwa stają się relatywnie mniej istotne – wskazują na to wyniki dotyczące selektywności migracji ze względu na województwo zamieszkania<sup>28</sup>. Oznacza to, że badając najnowsze emigracje, należy przede wszystkim brać pod uwagę kontekst indywidualnych doświadczeń emigracyjnych, w tym rodzinnych powiązań. Kultura emigracji przejawia się w pierwszym rzędzie w życiu małych grup społecznych (rodzina) i środowisk lokalnych.

## Status emigrantów a znaczenie emigracji

W literaturze przedmiotu dużo uwagi poświęca się statusowi zawodowemu emigrantów zarobkowych. Emigracja osób dobrze wykształconych i o wysokich kompetencjach zawodowych wiąże się ze zjawiskiem określanym jako drenaż mózgow (brain drain)<sup>29</sup>, które zazwyczaj postrzegano jako niekorzystne dla kraju wysyłającego<sup>30</sup>. Z kolei w emigracji osób zmarginalizowanych i wykluczonych (bezrobotni, biedni, niewykształceni, tzw. ludzie zbędni) widziano raczej dobre strony<sup>31</sup>. W swoich badaniach nie podnoszę kwestii drenażu mózgow, gdyż większość emigrantów zarobkowych z województwa podlaskiego to zwykli ludzie, częściej doświadczający marginalizacji<sup>32</sup> niż cieszący się przywilejami wynikającymi z przynależności do nielicznej klasy dobrze wykształconych specjalistów.

Emigrantów z województwa podlaskiego bardziej niż przynależność zawodowa różnicuje ich status rodzinny<sup>33</sup>. Wśród emigrantów, do któ-

<sup>28</sup> M. Mioduszevska, *Najnowsze migracje z Polski...*, dz. cyt., s. 61.

<sup>29</sup> Po raz pierwszy użyto tego określenia w 1958 roku, odnosząc je do emigracji brytyjskich naukowców do USA. E.S. Vizi, *Reversing the Brain Drain from Eastern European Countries: The "Push" and "Pull" Factors*, "Technology in Society" vol. 15/1993, p. 101-109.

<sup>30</sup> Na gruncie polskim zjawisko to omawiała m.in. Barbara Liberska. W jednej ze swoich publikacji konkluduje: „Biedniejsze kraje są drenowane z ich najbardziej wartościowego czynnika rozwoju, jakim są zasoby ludzkie, przez kraje bogate. Tym samym kraje rozwinięte przyspieszają swoje tempo rozwoju kosztem krajów rozwijających się, a te drugie nie mogą wyjść z zacofania gospodarczego”. B. Liberska, *Socjologiczna problematyka międzynarodowej migracji wysoko kwalifikowanych kadr (tzw. drenaż mózgow)*, „Studia Socjologiczne” nr 4/1976, s. 171.

<sup>31</sup> Przykłady na ten temat zamieszcza Anna Reczyńska w książce pt. *Emigracja z Polski do Kanady w okresie międzywojennym*, Wrocław 1986.

<sup>32</sup> W kontekście zebranych materiałów biograficznych związku między marginalizacją a emigracją omawiam w artykule: B. Cieslińska, *Doświadczenia emigracyjne w kontekście marginalizacji społeczno-ekonomicznej (na przykładzie województwa podlaskiego)*, [w:] P. Kryczka, J. Bielecka-Prus (red.), *Przemiany miast polskich po 1989*, Lublin 2010, s. 219-233.

<sup>33</sup> W odniesieniu do najnowszych emigracji godne uwagi są tu publikacje przede wszystkim Sylwii Urbańskiej na temat emigracji matek w kontekście eurosieroctwa oraz praca Anne

rych historii migracyjnych się odwołuję, są osoby samotne, ale też mężowie i żony, matki i ojcowie. Różne role w życiu rodziny pełnią te osoby, a ich (matek, ojców, synów, córek, braci, sióstr itd.) brak wpływa na życie całej rodziny. Dla emigrujących jednostek i ich rodzin zagraniczny wyjazd zarobkowy mający poprawiać warunki życia często oznacza rozłąkę z najbliższymi, stres i duży wysiłek emigranta konieczny do zdobycia środków na utrzymanie w otoczeniu obcym, nieznanym, obojętnym, a nieraz i wrogo usposobionym. Społeczne i psychiczne koszty emigracji, choć są powszechnie znane w środowiskach wysyłających, nie zrażają jednak przed włączaniem się w strumienie emigracyjne.

## Cel i struktura pracy

W swojej książce staram się przybliżyć, opisać i zrozumieć fenomen współczesnych emigracji zarobkowych na przykładzie województwa podlaskiego. Analiza historii emigracyjnych uświadomiła mi duże znaczenie społecznych kontekstów, które wpływają na proces migracji. Emigranci zarobkowi, włączając się w strumienie migracyjne, z jednej strony trzymają się sprawdzonych i starych sposobów zaspokajania własnych aspiracji i radzenia sobie z warunkami życia w Polsce; z drugiej zaś strony dostosowują się do kultury mobilności panującej we współczesnym świecie. Te dwa elementy: tradycje migracyjne i cechy współczesnego świata (globalizacja i mobilność) tworzą warunki sprzyjające upowszechnianiu się i powszednieniu emigracji zarobkowych. Wyjazdy do pracy za granicę stają się czymś coraz bardziej zwyczajnym, czymś, co nie budzi specjalnych emocji i kontrowersji. Kultura emigracji, stanowiąca główny punkt odniesienia w moich badaniach, może obecnie rozwijać się bez przeszkód i ograniczeń. Jej rola nie jest do końca jasna, ale wiele na to wskazuje, że pełni funkcję „wentyla bezpieczeństwa” i zapewnia stabilizację istniejącego systemu.

Zjawisko migracji opisuję z perspektywy społeczeństwa wysyłającego, dlatego często używam pojęcia „emigracja”. Niektórzy badacze, mając na uwadze specyfikę współczesnych przemieszczeń ludnościowych, używają wyłącznie pojęcia „migracja”, świadomie rezygnując ze stosowania pojęć wskazujących na kierunek przepływów i pozycję migranta w kraju wysyłającym (emigrant) i przyjmującym (imigrant). Używanie wyłącznie pojęcia migracji (lub transmigracji) jest uzasadnione, gdy przyjmujemy perspek-

---

White poświęcona emigracjom polskich rodzin (*Polish families and migration since EU accession*, Bristol 2011).

tywę transnarodowości, migracji niepełnych lub płynnych. Przykłady emigrantów zarobkowych z województwa podlaskiego, których historie emigracji analizowałam, wskazują, że rola emigranta lub imigranta determinuje pozycję danej osoby w kraju wysyłającym lub przyjmującym.

Za pomocą technik i metod stosowanych w socjologii: od analiz danych statystycznych, poprzez obserwację, badania kwestionariuszowe i materiały o charakterze biograficznym, badam i opisuję wybrane elementy rzeczywistości migracyjnej. Koncentruję się na przedstawieniu trzech głównych kierunków emigracyjnych: Wielka Brytania, Niemcy i Stany Zjednoczone. W województwie podlaskim popularne są także wyjazdy do Belgii<sup>34</sup> oraz do Włoch<sup>35</sup>, dokąd emigrują głównie kobiety. Emigracji podlaskich kobiet poświęciłam odrębne publikacje<sup>36</sup>.

Poprzez odwołanie się do badań sondażowych i treści historii migracyjnych (biografie i autobiografie) staram się przedstawić różne sposoby widzenia emigracji w wybranych środowiskach społecznych. Sondaże i badania kwestionariuszowe pokazują ogólny stosunek do emigracji i opinie na ten temat w określonym momencie. Natomiast materiały biograficzne pozwalają dotrzeć do „świata migrantów”, uchwycić motywacje emigracyjne, społeczne konteksty towarzyszące wyjazdom i indywidualne doświadczenia oraz losy emigrantów zarobkowych. Opcja emigracyjna wydaje się obecnie na tyle popularna, łatwa i dostępna, że wyjazdy

<sup>34</sup> Podlaska emigracja do Belgii była wielokrotnie opisywana przez różnych badaczy. Między innymi raport na ten temat opublikował zespół w składzie Beata Borawska, Katarzyna Niziołek i Radosław Poczykowski: *Belgia nas troszeczkę trzyma (C6). Społeczno-kulturowe konteksty rynku pracy w Siemiatyczach. Raport z badań jakościowych*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 13/2007, s. 37-72. Stosunkowo niedawno wyniki dotyczące emigracji w tym kierunku opublikował również D. Niedźwiedzki w książce *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Kraków 2010. Opracowanie historii emigracyjnych z mego zbioru dotyczących wyjazdów do Belgii zawiera napisana pod moim kierunkiem praca licencjacka Renaty Chońskiej pt. *Doświadczenia migracyjne w warunkach społeczeństwa wysyłającego i przyjmującego na przykładzie emigracji zarobkowych do Belgii* (Białystok 2011).

<sup>35</sup> Materiały dotyczące emigracji do Włoch częściowo opublikowałam w tekście: B. Cieślińska, *Esperienze migratorie polacche: i flussi dalla Podolia verso l'Italia*, [w:] K. Golemo, K. Kowalska-Angelelli, F. Pittau, A. Ricci (red.), *La Polonia nuovo paese di frontiera. Da migranti a comunitari*, Roma 2006. Kilka moich wcześniejszych publikacji dotyczyło również emigracji do Włoch: *Emigracja z Polski do Włoch pod koniec lat osiemdziesiątych*, „Przegląd Polonijny” z. 3/1992, s. 93-102; *Znaczenie Papieża Polaka dla polskich imigrantów w Italii*, „Ethos” nr 21-22/1993, s. 353-358; *Polacy we Włoszech, oblicza nowej emigracji*, „Przegląd Polonijny” z. 3/1995, s. 35-46.

<sup>36</sup> B. Cieślińska, *Motywy emigracji niezamężnych kobiet na przykładzie Podlasia*, [w:] K. Słaby (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Kraków 2008, s. 265-277, oraz B. Cieślińska, *The Experience of Labour Emigration in the Life of Married Women. The Case of Podlasie, Poland*. Tekst przyjęty do publikacji w październiku 2010 w „International Migration” (w druku).

do pracy za granicą można traktować w jakimś sensie jako przejaw konformizmu społecznego.

Niektórzy badacze, ostrożnie przewidując zmierzch masowych emigracji z Polski, zaznaczają jednak, że „znaczna część wędrowek obserwowanych obecnie nie wykazuje cechy «wysokiej przewidywalności»”<sup>37</sup>, a „obraz migracji jawi się jako coraz bardziej różnorodny, rozmyty i trudno przewidywalny”<sup>38</sup>. Moim zdaniem ten obraz migracji będzie stawał się coraz wyraźniejszy, bliższy i bardziej zrozumiały, o ile w większym stopniu badaniom demograficzno-ekonomicznym towarzyszyć będzie rozwój badań socjologicznych i antropologicznych, pokazujących migracje na wybranych przykładach ludzi, grup, środowisk i regionów. Celem mojej pracy jest dołączenie do nurtu badań typu *case study* i przedstawienie jednego z fragmentów bogatej rzeczywistości migracyjnej w Polsce.

Książka składa się z dziewięciu rozdziałów, wstępu i zakończenia. Wstęp i pierwsze dwa rozdziały mają charakter wprowadzający. Przedstawiam w nich główne założenia, sposób realizacji i teren badań oraz nawiązuję do kilku podstawowych zagadnień, które tworzą konteksty współczesnych procesów migracyjnych. W rozdziale drugim zamieszczam wyniki badań statystycznych dotyczących emigracji zarejestrowanych, uwzględniając kierunki i formy emigracyjne oraz strukturę społeczno-demograficzną wyjeżdżających za granicę z województwa podlaskiego.

Rozdziały trzeci i czwarty dotyczą omówienia wyników badań sondażowych przeprowadzonych na terenie Białegostoku, największego miasta w regionie i stolicy województwa. Badania przeprowadzone były na próbach reprezentatywnych w latach 2003, 2005 oraz 2007 i obejmowały kolejno trzy kategorie ludności: mieszkańców Białegostoku, uczniów szkół ponadpodstawowych i nauczycieli w szkołach ponadpodstawowych. Miały na celu pokazanie społecznego klimatu wokół mobilności zagranicznej w okresie poprzedzającym akcesję Polski do Unii Europejskiej. Celem badania młodzieży szkolnej i nauczycieli było dotarcie do środowisk istotnych w kontekście kultury danego społeczeństwa, w tym kultury migracyjnej. Badanie środowisk młodych ludzi jest ważne, gdyż emigracje dotyczą przede wszystkim ludzi młodych<sup>39</sup>.

Piąty rozdział skupia się na młodzieży studenckiej, której rozterki wobec emigracji zarobkowych poznajemy poprzez pryzmat akademickich debat poświęconych współczesnemu wychodźstwu. Rozdział ten pełni funkcję swego rodzaju pomostu i przejścia od badań zrealizowanych za pomocą

<sup>37</sup> I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, dz. cyt., s. 31.

<sup>38</sup> Tamże, s. 33.

<sup>39</sup> R. Bera (red.), *Wielka emigracja zarobkowa młodzieży. Wyzwania dla edukacji*, Lublin 2010.

metod ilościowych (analiza danych statystycznych i sondaże) do badań zrealizowanych za pomocą metod jakościowych (analiza treści materiałów biograficznych). Dzieli pracę na dwie części, w której pierwsza dostarcza ogólnej, lecz w jakimś sensie „suchej” wiedzy o migracjach, podczas gdy część druga (rozdziały od szóstego do dziewiątego) poprzez odwołanie się do indywidualnych doświadczeń migracyjnych pozwala na pogłębienie wiedzy o konkretnych przypadkach. Wstępem do części drugiej jest rozdział szósty dotyczący klasyfikacji nurtów i wzorów emigracyjnych na podstawie zebranych historii emigracyjnych (biografie i autobiografie). Każda spośród ponad 250 historii została zakodowana i ma swój numer, pod którym jest cytowana. Na bazie tych materiałów omawiam specyfikę emigracji do trzech wybranych krajów: Wielkiej Brytanii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Typową cechą emigracji do Wielkiej Brytanii jest jej różnorodność, w tym specyficzny charakter wyjazdów, który określam jako „społecznościowy”, gdyż przypominają one styl społeczności, które tworzą się wśród internautów (np. społeczność Facebooka): płynne, zmienne, dynamiczne, łatwo powstają i równie łatwo się rozpadają. Inny charakter ma emigracja do Niemiec. W wydaniu podlaskich emigrantów przypomina ona dojazdy do pracy i jest stosunkowo bezpieczna, jeśli chodzi o realizację zarobkowego celu. Pobyt w Niemczech nie sprzyja jednak kultywowaniu własnej tożsamości narodowej emigrantów, przez co Niemcy są przykładem kraju bliskiego geograficznie lecz równocześnie w jakimś sensie odległego. Pobyt w Niemczech wymaga od emigrantów większego zaangażowania w pokonywanie różnic, dystansów i negatywnych stereotypów oraz wzajemnych uprzedzeń.

Dziewiąty rozdział poświęcony jest emigracji zamorskiej – do Stanów Zjednoczonych. W przypadku Podlasia tego kierunku nie można pominąć. Pomimo dużej odległości Stany Zjednoczone należą do tradycyjnych kierunków emigracji z tego regionu. Magia Ameryki wyrażająca się w micie *American dream* wciąż jest testowana przez kolejne pokolenia. Test ten, przez który rozumiem doświadczenia emigracyjne z pobytu w danym kraju, coraz częściej nie wypada pomyślnie. W przypadku nowego pokolenia emigrantów zarobkowych Ameryka przestaje być atrakcyjnym kierunkiem wyjazdów.

W zakończeniu zwracam uwagę na znaczenie mobilności jako elementu stylu życia, który upowszechnia się we współczesnym świecie. W przypadku regionów peryferyjnych ten styl życia wiąże się ze swego rodzaju modą na wyjazdy. Wiadomo jednak, że taka moda rozwija się w specyficznych warunkach gospodarczych. Już Franciszek Bujak zauważył, że „Samego naśladowania czy mody na emigrację do Ameryki nie można jed-

nak uznać za czynnik decydujący. Zjawisko to wyrastało na gruncie istniejących warunków ekonomicznych i związanego z nimi niezadowolenia, ale wiele decyzji o wyjeździe zapadało pod wpływem wiadomości, namów czy przygotowań do podróży prowadzonych przez sąsiadów lub członków rodziny<sup>40</sup>. Współczesne emigracje zarobkowe są również jednym ze sposobów dostosowania się do sytuacji gospodarczej w kraju wysyłającym<sup>41</sup>. Pytaniem otwartym pozostaje, na ile popularność strategii emigracyjnych utrwala istniejący stan rzeczy.

---

<sup>40</sup> F. Bujak, *Wychodźstwo zarobkowe w Galicji*, Kraków 1925, s. 227, cytuję za: A. Reczyńska, *Emigracja z Polski do Kanady...*, dz. cyt.

<sup>41</sup> A. Kicingier, A. Weinar (eds.), *State of Art of the Migration Research in Poland*, "CMR Working Papers" vol. 26, no. 84/2007.

# Rozdział pierwszy





# Wielowymiarowość zjawiska współczesnych emigracji zarobkowych

## 1.1 Migracje jako zjawisko historyczno-socjologiczne

Zjawiska napływu (imigracja) i odpływu (emigracja) w oxfordzkim *Słowniku socjologii*<sup>1</sup>, podobnie jak w polskim wydaniu *Encyklopedii socjologii*<sup>2</sup>, mieszczą się pod jednym hasłem: migracja (*migration*). Migracja oznacza mniej lub bardziej trwały ruch jednostek lub grup przekraczających symboliczne lub polityczne granice do nowych obszarów zamieszkania i wspólnot<sup>3</sup>. Autorzy definicji słownikowej zwracają uwagę, że badania socjologiczne nad migracjami są różnorodne i zazwyczaj są częścią szerszego problemu, jak np. badania pokrewieństwa (*kinship*), sieci społecznych (*social networks*) lub rozwoju ekonomicznego (*economic development*). W analizie migracji przyjęte jest odróżnienie czynników wypychających (*push factors*) i przyciągających (*pull factors*). Uważa się, że te pierwsze, np. wysokie bezrobocie w obszarze pochodzenia, powodują migrację zachowawczą maksymalizującą bezpieczeństwo, podczas gdy te drugie, np. ekspansja ekonomiczna w kraju przyjmującym, zachęcają do podejmowania ryzyka, którego celem jest maksymalizacja dochodów. Istnieje też podział na migracje zewnętrzne (pomiędzy krajami) i wewnętrzne (pomiędzy regionami w danym kraju)<sup>4</sup>.

W polskiej *Encyklopedii socjologii* bardziej akcentuje się inne kwestie: dobrowolność i przymusowość migracji, typy migracji, rodzaje badań nad migracjami oraz migracje w Polsce i prognozy migracyjne. Zdaniem autorów tego opracowania – Hieronima Kubiaka i Krystyny Słany – migracje „to nie tylko proste współwystępowanie ruchów wędrowniczych podejmowanych z niezależnych powodów przez miliony jednostek. Są to także procesy wywoływane i jednocześnie warunkowane przez rytm życia

---

<sup>1</sup> J. Scott, G. Marshall, *A Dictionary of Sociology*, Oxford 2005.

<sup>2</sup> *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999, s. 243-249.

<sup>3</sup> J. Scott, G. Marshall, *A Dictionary of Sociology*, dz. cyt., p. 410.

<sup>4</sup> Tamże.

gospodarczego poszczególnych państw i ogólniejsze trendy ekonomiczne, przez stan stosunków międzynarodowych, ewolucję koncepcji praw człowieka oraz dysproporcje między zakresem spełniania pakietu praw politycznych, z jednej strony, i pakietu praw ekonomicznych, z drugiej. (...) To te siły sprawcze determinują zarówno czynniki wypychające (wywołujące ciśnienie migracyjne), jak i przyciągające, a więc wskazujące możliwe kierunki jego rozładowania”<sup>5</sup>. Dariusz Niedźwiedzki po przeanalizowaniu podstawowych teorii migracji i typologii ruchów wędrowniczych napisał: „moim zdaniem należy przyjąć, że ludzie bez istotnego powodu nie podejmują decyzji o migracji, ponieważ oznacza ona opuszczenie swojej bliskiej, dobrze znanej przestrzeni naturalnej i społeczno-kulturowej oraz przeniesienie się do mniej lub bardziej obcej, odległej i nieznannej rzeczywistości”<sup>6</sup>. Autor ten zakłada, że decyzje emigracyjne zapadają tylko wtedy, gdy zaistnieją jakieś konkretne powody skłaniające do podjęcia aktywności emigracyjnej. A zatem o migracjach decydują konteksty, w jakich żyją ludzie. Mogą być to konteksty ekonomiczne, polityczne, edukacyjne, społeczne, kulturowe i inne. Faktem jest jednak, że takie same konteksty w wymiarze makro nie powodują takich samych reakcji na poziomie mikro. Na poziomie mikro decydujące są konteksty w skali regionu, społeczności lokalnej oraz na poziomie grup, do których należy jednostka podejmująca decyzję emigracyjną.

Zdzisław Mach zauważa, że zjawiska migracyjne mają w sobie szczególny potencjał sprzyjający zmianom społecznym: „Wędrowniki ludów doprowadziły do zniszczenia Imperium Rzymskiego, na ruinach którego powstała Europa. Fale migracji zaludniły Nowy Świat i stworzyły społeczeństwo amerykańskie. We współczesnej Europie migracje również stanowią istotny aspekt zmiany społecznej. Tysiące ludzi przybywa do Europy z różnych części świata, w efekcie czego społeczeństwa europejskie stają w obliczu problemów i pytań dotyczących przyszłości europejskiej kultury i organizacji społecznej. Ludzie przenoszą się w obrębie Europy z jednego kraju do drugiego w poszukiwaniu lepszego życia i w ucieczce przed niebezpieczeństwami, co również stanowi poważny problem dla polityków, jak i dla «zwykłych» obywateli”<sup>7</sup>. Z tej perspektywy wzrost nasilenia migracyjnego oznacza intensyfikację przemian społecznych. Zjawisko to dotyczy jednak krajów przyjmujących imigrantów.

Początkowo w badaniach zjawisk migracyjnych nie wprowadzano rozróżnienia na migracje wewnętrzne i zagraniczne. W klasycznych

<sup>5</sup> H. Kubiak, K. Slany, *Migracje*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, dz. cyt., s. 245-246.

<sup>6</sup> D. Niedźwiedzki, *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Kraków 2010, s. 23.

<sup>7</sup> Z. Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998, s. 13.

koncepcjach migracyjnych Ernesta G. Ravensteina<sup>8</sup> i Everetta S. Lee<sup>9</sup> wpływ i odpływ ludności traktowano jako jeden typ zjawisk geograficzno-społeczno-demograficznych. Z czasem tematyka badawcza stała się bardziej precyzyjna i migracje wewnętrzne (krajowe) zaczęto badać osobno. Współcześnie migracje zagraniczne (zewnętrzne) często określa się jako międzynarodowe, co wydaje się uzasadnione, ponieważ przekraczanie granic ma coraz częściej mniejsze znaczenie niż kontakt społeczny migrantów reprezentujących różne pochodzenie etniczne: „Karty historii pełne są opisów aktów wrogości wobec obcych, a przynajmniej ich pejoratywnej, jeśli wręcz nie obraźliwej charakterystyki”<sup>10</sup>.

Gdyby powrócić do perspektywy Ravensteina i przyjąć, że prawa rządzące migracjami międzynarodowymi i krajowymi są takie same, to można pokusić się o hipotezę, że skala migracji zagranicznych będzie coraz większa i będzie zbliżała się do skali migracji krajowych. W praktyce oznaczałoby to duży wzrost mobilności i odsetka ludności żyjącej poza krajem swego urodzenia. Zwróćmy bowiem uwagę na to, że niespełna dwa wieki temu odsetek ludności mieszkającej w miastach wynosił zaledwie 2-3% w skali światowej i był prawie identyczny z odsetkiem ludności żyjącej obecnie poza krajem swego urodzenia<sup>11</sup>. Zmiany, które doprowadziły do urbanizacji na masową skalę, rozpoczęły się w Wielkiej Brytanii, przekształcając ten kraj ze społeczeństwa wiejskiego w miejskie<sup>12</sup>. Obecnie mamy taką sytuację, że im bardziej dany kraj jest rozwinięty, tym wyższy odsetek ludności mieszka tam w miastach. Według raportu ONZ z 2010 roku w krajach bardzo wysoko rozwiniętych (*very high human development*) odsetek ludności zamieszkałej w miastach wynosił przeciętnie 77,5%, w krajach wysoko rozwiniętych (*high human development*) – 75,8%, w krajach średnio rozwiniętych (*medium human development*) – 39,9% i w krajach słabo rozwiniętych (*low human development*) – 33,4%<sup>13</sup>. Wśród państw wysoko rozwiniętych są takie, gdzie odsetek ludności miejskiej przekracza 90% (np. Belgia, Izrael, Katar). Z kolei wśród państw najsłabiej rozwiniętych są kraje, w których odsetek ludności miejskiej nie przekracza 10-20% (np. Rwanda, Burundi, Nepal, Uganda, Malawi).

<sup>8</sup> E.G. Ravenstein, *The laws of migration (I, II)*, “Journal of the Statistical Society” no. 48/1885; no. 52/1889.

<sup>9</sup> E.S. Lee, *A theory of migration*, “Demography” no. 3/1966.

<sup>10</sup> J. Strzelczyk, *Migracje w naszym kręgu cywilizacyjnym doby preindustrialnej*, [w:] K. Ilski (red.), *Obrazy migracji*, Poznań 2010, s. 90.

<sup>11</sup> J.E. Zamojski, *Słowo wstępne*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Migracje i społeczeństwo*, Warszawa 1997, s. 9.

<sup>12</sup> A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, s. 594.

<sup>13</sup> Human Development Report 2010, tabela 11, s. 187.

Jeśli procesy migracji międzynarodowych przebiegałyby w podobnym tempie, jak procesy migracji wewnętrznych, to w przeciągu dwóch pokoleń struktura narodowościowa ludności w poszczególnych krajach uległaby zdecydowanym przeobrażeniom. Odsetek cudzoziemców, czyli ludzi zamieszkałych w innym kraju niż kraj swego urodzenia lub pochodzenia rodziców, zbliżyłby się do poziomu odsetka ludności mieszkającej w miastach. Pamiętać należy, że podobnie jak urbanizacja nie rozkłada się równomiernie we wszystkich krajach, tak i w tym przypadku występują różnice, które w przyszłości mogą się zaostrzyć i podział na kraje bardziej i mniej imigranckie stanie się jeszcze bardziej widoczny. Kraje z przewagą ludności pochodzenia imigranckiego, które obecnie na ogół są bogatsze, tworzyłyby dynamiczne lecz wewnętrznie niespójne społeczeństwa o charakterze wieloetnicznym i wielokulturowym. Natomiast kraje wysyłające emigrantów cechowałyby się mniejszym stopniem dynamizmu, ale prawdopodobnie mniej byłoby w nich konfliktów społecznych.

O ile procesy urbanizacji były w mniejszym lub większym stopniu wspomagane przez politykę państw, w których te procesy zachodziły, o tyle rozwojowi migracji międzynarodowych towarzyszy szereg barier natury politycznej, społecznej i kulturowej, stąd dynamika tych procesów ma wolniejsze tempo, niż się to działo i dzieje w przypadku migracji krajowych. Pomimo to w skali całego świata koniec XX wieku i początek wieku XXI uważane są za wyjątkowy okres rozwoju mobilności międzynarodowej<sup>14</sup>. John Urry zagadnienia migracyjne zalicza do centralnych zagadnień współczesności i postuluje konieczność stworzenia odrębnej dyscypliny socjologicznej zajmującej się wyłącznie problematyką „sieci, mobilności i horyzontalnych płynności”<sup>15</sup>. Nigdy wcześniej nie było tak sprzyjających warunków do przemieszczania się ludności nawet na bardzo duże odległości. Chodzi tu nie tylko o rozwój techniki i transportu, co jest bardzo ważne, ale także o wzrost wiedzy na temat sytuacji w poszczególnych krajach. Ponadto przemieszczanie się, turystyka i podróżowanie stały się pożądanym i cenionym elementem stylu życia współczesnego człowieka.

Dla migracji wewnętrznych kluczowe były procesy urbanizacji i modernizacji<sup>16</sup>. Z kolei dla migracji międzynarodowych najistotniejsze mogą okazać się procesy demograficzne<sup>17</sup>, które wymuszają w krajach rozwinię-

<sup>14</sup> S. Castles, M.J. Miller, *Migracje we współczesnym świecie*, Warszawa 2011 (*The Age of Migration: International Population Movements in the Modern World*, New York 1993); D.S. Massey, J. Arango, G. Hugo, A. Kouaouci, A. Pellegrino, J.E. Taylor, *Worlds in Motion: Understanding International Migration at the End of the Millennium*, Oxford 1998.

<sup>15</sup> J. Urry, *Socjologia mobilności*, Warszawa 2009, s. 15.

<sup>16</sup> J. Węgleński, *Urbanizacja bez modernizacji?*, Warszawa 1992.

<sup>17</sup> M. Okólski, *Wyzwania demograficzne Europy i Polski*, „Studia Socjologiczne” nr 4(199)/2010.

tych (będących głównym celem wędrówek ludności) liberalizację podejścia do międzynarodowych przepływów ludności. Na przykładzie Europy widzimy, jak szybko potrafią zniknąć podziały i bariery ograniczające przepływy ludności z kraju do kraju. W efekcie zmian politycznych wzrasta nasilenie migracyjne, dzięki czemu społeczeństwa krajów europejskich stają się coraz bardziej wielonarodowościowe, wielokulturowe i wieloetniczne. Nie dzieje się to jednak zarówno bez oporów i obstrukcji ze strony rządów państw docelowych, jak i wrogich reakcji różnych grup społecznych w krajach przyjmujących imigrantów<sup>18</sup>.

Historyczna perspektywa zjawisk migracyjnych pozwala nam uświadomić ich żywiołową naturę, czego dowodem jest niska przewidywalność i skuteczność kontroli ruchów migracyjnych i efektów polityki migracyjnej<sup>19</sup>. Jan E. Zamojski, pisząc na temat migracji międzynarodowych, zauważa: „Używając dla migracji pojęcia «zjawisko», mamy na uwadze przede wszystkim to, że ruchy, czy też procesy migracyjne przeszły na przestrzeni ostatnich dekad olbrzymią ewolucję, przekroczyły granice zainteresowań i kompetencji poszczególnych państw, przybrały charakter globalny i uniwersalny, z czego *nota bene* zdano sobie w pełni sprawę dopiero w latach siedemdziesiątych, a przez to właśnie, jak sądzę, wymagają widzenia w nich czegoś więcej aniżeli tylko mnogości poszczególnych «faktów migracyjnych», widzenia w nich właśnie zjawiska historycznego (...)»<sup>20</sup>. Z tej perspektywy wydaje się, że dalszy rozwój migracji międzynarodowych jest nieunikniony, a tym samym nieuniknione jest nasilenie się wielokulturowości i wzrost różnicowania etnicznego we współczesnych państwach i społeczeństwach.

Najważniejszym czynnikiem przepływów międzynarodowych są różnice w poziomie i jakości życia ludzi w poszczególnych krajach. Różnice te mogą być konsekwencją odmiennej gospodarki, polityki, kultury, organizacji społeczeństwa, a nawet klimatu i przyrody. Gdyby wszędzie panowały identyczne warunki, prawdopodobnie potrzeba zmiany miejsca pobytu miałaby niewielkie znaczenie. Migracje wiążą się z oczekiwaniem (nadzieją) jednostek, że zmiana miejsca i kraju pobytu odmieni w jakiś sposób ich życie, pomoże zrealizować życiowe cele, zaspokoić różne potrzeby, doświadczyć nowych wrażeń, zapobiec dotychczasowym troskom, wyzwolić się z jakiejś sytuacji<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> K. Romaniszyn, *Odrodzenie rasizmu jako element zmian kulturowych implikowanych przez międzynarodowe migracje*, „Studia Polonijne” nr 23/2002.

<sup>19</sup> S. Castles, *Why migration policies fail?*, „Ethnic and Racial Studies” vol. 27, no. 2/2004.

<sup>20</sup> J.E. Zamojski (red.), *Migracje i społeczeństwo*, dz. cyt., s. 9.

<sup>21</sup> G. Kołodko, *Wędrujący świat*, Warszawa 2008, s. 369.

Podróżowanie i migracje są odpowiedzią na potrzeby indywidualne, ale również wynikają z podziału świata na regiony centralne, półperyferyjne i peryferyjne<sup>22</sup>. Procesy globalizacji wspierane procesami ukierunkowanej konwersji i konwergencji teoretycznie powinny zawierać jakiś potencjał wygaszania mobilności na świecie. Jednak na obecnym etapie globalizacji różnice między poszczególnymi regionami świata nie zanikają, a to oznacza, że migracje na osi centra – peryferie nie będą wygasać.

Migracje ludności tworzą dynamiczną rzeczywistość. Włączanie się imigrantów w życie kraju przyjmującego nie jest automatyczne, wymaga czasu i obustronnego zaangażowania. Z jednej strony imigranci dla społeczeństwa przyjmującego stanowią społeczną tkankę obcą kulturowo i etnicznie, co w jakimś stopniu naraża ich na ataki, marginalizację i wykluczenie; z drugiej zaś często źle znoszą separację od kraju pochodzenia i nie zawsze w sposób dostateczny potrafią przystosować się do życia w nowych warunkach, dlatego chroniąc własną tożsamość, w naturalny sposób mają tendencje do tworzenia odrębnych środowisk i kolonii.

Z punktu widzenia spójności społeczno-kulturowej społeczeństwa przyjmującego najbardziej optymalne jest przyjmowanie imigrantów reprezentujących podobne kręgi kulturowe, bo pozwala to zminimalizować koszty społecznej integracji. Warunek ten najłatwiej spełnią migranci z państw bliskich geograficznie i pokrewnych kulturowo.

## 1.2 Migracje jako zjawisko ekonomiczno-społeczne

Zdaniem niektórych ekonomistów migracje międzynarodowe są jednym z najbardziej skutecznych sposobów przeciwdziałania życiu w ubóstwie. Zaniechanie strategii emigracyjnych w krajach, z których rekrutują się emigranci, jest, według Johna K. Galbraitha, równoznaczne z przystosowaniem się do życia na niskim poziomie: „Biedny kraj czy społeczność rzeczywiście musi eksportować siłę roboczą, jeśli dochód ma się zwiększyć. Przystosowanie jednak działa przeciw takiej emigracji, a więc sprawia, że ludzie godzą się na uzyskiwanie we własnym kraju dochodów o wiele niższych od tych, jakie by otrzymali w krajach przemysłowych”<sup>23</sup>. Z punktu widzenia korzyści ekonomicznych amerykański ekonomista pozytywnie oceniał przemieszczanie się ludności między poszczególnymi krajami. Zdawał on sobie jednak sprawę ze społecznego oporu wobec masowych

<sup>22</sup> A. Śliz, M.S. Szczepański, *Wielokulturowość w metropolii. Szkic do portretu socjologicznego*, [w:] P. Kryczka, J. Bielecka-Prus (red.), *Przemiany miast polskich po 1989*, Lublin 2010, s. 53.

<sup>23</sup> J.K. Galbraith, *Istota masowego ubóstwa*, Warszawa 1987, s. 61.

migracji. Według Galbraitha opór ten wynikał z kilku przyczyn i dotyczył zarówno krajów przyjmujących imigrantów, jak i wysyłających emigrantów. W krajach przyjmujących obawiano się masowego napływu imigrantów, gdyż mógł on zagrażać ładowi społecznemu i generować konflikty społeczne. Ponadto obawiano się nadmiernej podaży taniej „siły roboczej” i tym samym wzrostu bezrobocia wśród miejscowej ludności. Z kolei kraje wysyłające emigrantów obawiały się utraty najbardziej wartościowego kapitału ludzkiego. Galbraith zauważył również inne czynniki powodujące niezadowolenie w państwach wysyłających emigrantów. Było to naruszenie dumy poszczególnych krajów i obawy przed dyskryminacją własnej ludności w krajach docelowych<sup>24</sup>. Wydaje się, że pomimo upływu czasu wymienione obawy natury społecznej wciąż są bardzo żywotne.

Natomiast nie brzmi obecnie przekonująco pogląd Galbraitha, że migracje ludności między krajami słabiej i bardziej rozwiniętymi przynoszą obopólne korzyści<sup>25</sup>. Z obserwacji socjologów wygląda to inaczej: „Okazuje się – wręcz wbrew zdrowemu rozsądkowi – że w regionach i gospodarkach słabo rozwiniętych przywożony przez reemigrantów kapitał nie tylko nie sprzyja podniesieniu ich statusu ekonomicznego, lecz bywa zaprzepaszczony. (...) nie tylko zacofanie czy «endemiczny» niedorozwój uniemożliwiają wykorzystanie kapitału i potencjału wwożonego przez reemigrantów, barierę przedsiębiorczości mogą też tworzyć anarchiczne struktury społeczno-gospodarcze. (...) w regionach zacofanych zdobyte na emigracji zasoby mogą być jedynie skonsumowane lub zmarnowane”<sup>26</sup>.

Polscy uczeni w kontekście wzmożonych emigracji poakcesyjnych wskazują na jednostronne korzyści płynące z tego faktu: „Wielka Brytania obliczyła, że jej gospodarka zarobiła około dwa miliardy funtów dzięki pracy Polaków. Urzędnicy skarbowi w Polsce obliczali dochody państwowe, które przyniesie podatek od pracujących. Rząd wskazywał na «zmniejszenie się» liczby bezrobotnych. Wyliczano również, ile pieniędzy wpłynie w formie wsparcia dla rodzin wyjeżdżających. (...) strat dla gospodarki polskiej nikt nie obliczył, gdyż polityka rządowa skutecznie zniszczyła wiele miejsc pracy w zlikwidowanych hutach i innych przedsiębiorstwach sprzedawanych za małą część wartości. (...) Emigranci podlegają procesom odkorzenia. Zanikają powoli najpierw mniej ważne więzy łączące ich z krajem, a później i ważne więzy rodzinne, co odbija się na wysokości zasiłków wysyłanych do bliskich w kraju. (...) Jeśli większa liczba jednostek

<sup>24</sup> Tamże, s. 92-93.

<sup>25</sup> Tamże, s. 92.

<sup>26</sup> K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji*, Lublin 2003, s. 53-54.

dystansuje się od więzów rodzinnych, towarzyskich, koleżeńskich i społeczno-narodowych, wówczas rozszerza się proces atomizacji społeczeństwa”<sup>27</sup>.

Paradoks zauważony przez przytoczonych badaczy polega na tym, że korzyści ekonomiczne z emigracji zarobkowych nie budują dobrobytu państwa wysyłającego, a straty spowodowane emigracją wykraczają poza sferę gospodarczą, osłabiając znaczenie państwa i spójność społeczeństwa. Państwa przyjmujące imigrantów na ogół potrafią czerpać wymierne korzyści w związku z ich napływem<sup>28</sup>. Pomimo to społeczne reakcje na cudzoziemców są często przesadzone i nie zawsze mają racjonalne uzasadnienie: „mamy do czynienia zaiste z paradoksem: (...) imigranci lub obcokrajowcy są w centrum uwagi, nawet stali się zarzewiem napięć społecznych. I to w sytuacji, gdy Europa – zwłaszcza jej główne potęgi ekonomiczne – potrzebuje siły roboczej z zewnątrz i gdy ze względu na ostrą segmentację rynku pracy i utrzymywanie się wielu cech państwa opiekuńczego nie jest zasadą, że cudzoziemcy konkurują o pracę z ludnością rodzimą”<sup>29</sup>. Biorąc pod uwagę procesy demograficzne, nie można wykluczyć, że polityka poszczególnych państw coraz bardziej będzie ukierunkowana na **rywalizację** o zasoby ludnościowe o pożądanym cechach.

Jan E. Zamojski zwraca uwagę, że: „Migracje z marginesu życia większości krajów przesunęły się do centrum ich polityki i do centrum polityki międzynarodowej”<sup>30</sup>. Z kolei politolog Wojciech Łukowski zauważa, że pomimo to „polityczny” aspekt migracji stosunkowo rzadko pojawia się w analizach naukowych<sup>31</sup>.

Polska, należąc do krajów z dominacją sił wypychających (o czym świadczy utrzymujące się od lat ujemne saldo migracyjne<sup>32</sup>), zajmuje gorszą pozycję w konkurowaniu o potencjał ludzki, w tym rodzimy. Zyskują na tym państwa z wieloletnim doświadczeniem przyjmowania imigrantów,

<sup>27</sup> T. Nowacki, *Przedmowa*, [w:] R. Bera (red.), *Wielka emigracja zarobkowa młodzieży. Wyzwania dla edukacji*, Lublin 2010, s. 8-9.

<sup>28</sup> W. Małachowski, *Migracje we współczesnym świecie – implikacje dla Polski*, Warszawa 2010, s. 287.

<sup>29</sup> M. Okólski, *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa 2004, s. 90.

<sup>30</sup> J.E. Zamojski, *Migrare – humanum est... Refleksje z bliskiej i dalekiej perspektywy*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Kobiety i młodzież w migracjach*, Warszawa 2005, s. 24.

<sup>31</sup> W. Łukowski, *Współczesne migracje – potencjał konsensusu politycznego?*, [w:] G. Firlit-Fesnak (red.), *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*, Warszawa 2008.

<sup>32</sup> Z danych dotyczących emigracji netto wynika, że w Europie Polska jest od szeregu lat krajem o największym ujemnym saldzie migracji zagranicznych. Spośród krajów europejskich ujemne saldo migracji, choć na niższym poziomie, dotyczy jeszcze tylko Litwy, Łotwy i Rumunii: EUROSTAT Statistics in focus 98/2008.



przystosowane do zarządzania wielokulturowością i konsekwentnie realizujące wyznaczone sobie cele polityki ludnościowej.

### 1.3 Migracja jako proces uwarunkowany demograficznie

Przykład migracji europejskich wskazuje na występowanie związków między aktualną sytuacją ludnościową w danym kraju a nasileniem migracyjnym. Masowemu wychodźstwu z Europy w XVIII i XIX wieku towarzyszyło zjawisko przejścia demograficznego, które charakteryzowało się znacznym i dość gwałtownym wzrostem liczby ludności. A zatem z konieczności, bo w poszukiwaniu przestrzeni życiowej, Europejczycy podbijali świat, dając początek falom migracyjnym oraz swojej ekspansji cywilizacyjnej. Tam gdzie powstawały nowe skupiska ludności pochodzenia europejskiego, pojawiał się również nowy typ organizacji społecznej, obejmujący styl życia, gospodarki, religii i władzy. Europejczycy przynosili się więc nie tylko w sensie fizycznym, ale także kulturowym, społecznym i politycznym, tworząc dynamiczne państwa i społeczeństwa na wzór europejskich. Z jednej strony oznaczało to marginalizację i podbój rdzennej ludności zamieszkującej skolonizowane tereny (np. Indian w Stanach Zjednoczonych czy Aborygenów w Australii); z drugiej zaś sprzyjało rozwojowi globalizacji, wynikającej z ekspansji kultury zachodniej poprzez osadnictwo, kolonizację i naśladownictwo europejskich wzorów kulturowych<sup>33</sup>.

W globalnym wymiarze kierunki migracji międzynarodowych ulegały wyraźnemu odwróceniu dopiero w wieku XX. Kraje europejskie, które wcześniej dysponowały nadwyżkami ludności i wysyłały emigrantów, zaczęły stawać się krajami przyjmującymi ludność z innych państw. Powodów tej zmiany należy upatrywać w zróżnicowanej sytuacji demograficznej i ekonomicznej poszczególnych państw i regionów na świecie. Spadający przyrost naturalny w krajach europejskich i duży dynamizm demograficzny słabo rozwiniętych gospodarczo państw pozaeuropejskich wyznacza obecnie kierunki przepływów: od populacji młodych do starych, od biednych do bogatych. Korzyści demograficzne z takiego układu wydają się obustronne: państwa wyludniające się zyskują dopływ ludności (w bardzo korzystnym wieku), a państwa z nadwyżką ludności mają gdzie tę nadwyżkę „wyeksportować”. Problemem państw emigracyjnych jest to, że „eksport” ludności nie poprawia sytuacji gospodarczej w tych krajach. Dla władz państw emigracyjnych jest to jednak często kuszące rozwiązanie,

<sup>33</sup> M. Waters, *Globalization*, London 1995.

gdyż poprawia sytuację na rynku pracy (mniej bezrobotnych), a przy tym nie wymaga od nich wysiłku.

Koszty tego typu mobilności obciążają przede wszystkim emigrantów, którzy w sposób spontaniczny lub zorganizowany starają się dostosować do nowych warunków życia. Reguły koegzystencji wyznacza strona dominująca, a zatem społeczeństwo przyjmujące. Możliwość życia, pracy i mieszkania w kraju wysoko rozwiniętym oraz pomoc rodzinie i krewnym pozostałym w kraju pochodzenia to zapłata za przyjęcie reguł obowiązujących w tym układzie.

Na przykładzie polskich emigrantów można dostrzec, że czasem najbardziej pożądaną i oczekiwaną formą pomocy dla krewnych i znajomych pozostałych w społecznościach wysyłających jest pomoc w emigracji kolejnym osobom. Poprzez sprowadzanie swoich krewnych i znajomych emigranci budują własną przestrzeń życia społecznego umożliwiającą im zadomowienie się w kraju imigracji i już grupowe przystosowanie do społeczeństwa przyjmującego. Według Macieja Ząbka obecność „kolonii” migrantów jest korzystna dla procesów integracji: „procesy integracyjne następują stosunkowo szybko, gdy w danym kraju imigracyjnym istnieją «grupy wspierające» oraz oczywiście praca. (...) Możliwość schronienia się we własnej grupie i silna z nią identyfikacja stwarza nieraz postawy większej gotowości do akceptacji innych, niż by się wydawało. (...) Silna identyfikacja z grupą nie jest zagrożeniem dla integracji”<sup>34</sup>.

#### 1.4 Migracje jako wyzwanie dla systemów prawnych

Rozwój transportu i komunikacji umożliwia przemieszczanie się nawet na duże odległości w szybki i komfortowy sposób. Nie dla wszystkich jednak w równym stopniu jest ten przywilej dostępny. Emigranci z krajów biednych i słabo rozwiniętych mają często zablokowane możliwości swobodnego wjazdu do krajów bogatych. Najbardziej zdeterminowane osoby lub grupy ludzi zmuszone są szukać nielegalnych sposobów przekraczania granic, co wiąże się z większymi kosztami, niewygoda, niepewnością, z ryzykiem utraty zdrowia, a nawet życia.

W XX wieku, obok postępu technicznego i informatycznego (współcześni migranci mają szerokie możliwości zdobywania wiedzy na temat tego, dokąd i po co warto pojechać i czego można się spodziewać na miejscu), nastąpiło zróżnicowanie znaczenia granic państwowych. W zależności od

<sup>34</sup> M. Ząbek, *Etniczne uwarunkowania wielokulturowości*, [w:] M. Kozień (red.), *Wielokulturowość a migracje*, Warszawa 2005, s. 29.

posiadanego obywatelstwa i kraju zamieszkania jedni mogą podróżować i migrować bez przeszkód, więc granice państwowe nie mają dla nich większego znaczenia. Dla innych (jest ich większość) granice między państwami stanowią poważny problem, gdyż pełnią funkcje barier. Zmieniającą się rolę granic na przykładzie Europy omawia m.in. Zbigniew Kurcz, który napisał: „Kiedy w latach 1989-1991 – po kilkudziesięcioletniej przerwie – powracały do Europy Środkowo-Wschodniej zasady demokracji i wolności, szczególną uwagę poświęcono granicom. Od 1945 r. stanowiły one bowiem zewnętrzny przejaw zamknięcia naszych społeczeństw i separacji od tej części Europy, która przez ludność państw obozu socjalistycznego była postrzegana jako «wolny świat». (...) Władze państw socjalistycznych, pragnąc zrekompensować swym obywatelom odcięcie od Zachodu, a równocześnie stworzyć namiastkę swobód podróżowania, jakie mieli mieszkańcy Europy Zachodniej, zdecydowali się na otwarcie granic między satelickimi krajami imperium radzieckiego (...)”<sup>35</sup>. Zbigniew Kurcz swobodzie przekraczania granic państwowych przypisuje podstawowe znaczenie dla rozwoju gospodarczego: „wolnemu rynkowi bowiem, jako naczelną zasadzie gospodarki kapitalistycznej, tak w skali lokalnej, jak i regionalnej, najbardziej sprzyjają właśnie otwarte granice”<sup>36</sup>.

Polityka poszczególnych państw lub regionów jest ważnym regulatorem przepływów ludności. W przypadku Polaków osłabienie znaczenia granic europejskich zaowocowało większą mobilnością, a tam gdzie zachowano blokady (USA) – osłabły emigracje. Uwzględniając te polityczno-administracyjne uwarunkowania, można stwierdzić, że migracje międzynarodowe są ściśle związane z kontekstem prawnym. Rozwiązania formalno-prawne decydują w dużym stopniu o skali migracji i jej cechach. Dla przemieszczających się jednostek oznacza to, że nie każdy, kto chce, może zmieniać kraj swego pobytu i nie każdy, kto nie chce zmieniać kraju pobytu, może w nim nadal pozostać. Trzeba jeszcze podkreślić, że oprócz formalnoprawnych barier w pokonaniu granic istnieją też bariery finansowe, które na poziomie jednostkowym uniemożliwiają sfinalizowanie planów migracyjnych z powodu braku funduszy.

W migracjach międzynarodowych dostrzega się jedną z głównych sił napędowych historii, której rola będzie wzrastać<sup>37</sup>. Wzrost międzynarodowej mobilności oznacza intensyfikację procesów przechodzenia od społeczeństw narodowych do wieloetnicznych i wielokulturowych i od stylu

<sup>35</sup> Z. Kurcz, *Pogranicza: modelowe euroregiony czy tereny tradycyjnej rywalizacji?*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, Wrocław 1999, s. 8-9.

<sup>36</sup> Tamże, s. 9.

<sup>37</sup> S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1998, s. 294.

życia osiadłego do mobilnego i transnarodowego. Na proces tak zasadniczej zmiany społecznej składa się szereg zdarzeń, sytuacji i zjawisk, które wymagać będą nowych rozwiązań prawnych. Systemy prawno-polityczne mogą tym procesom sprzyjać i je przyspieszać lub je blokować i opóźniać. Zdaniem Grzegorza Kołodki wiek XXI będzie w dalszym ciągu pełen nasilających się wędrówek ludności. Postuluje on radykalne ograniczenie wiz i paszportów, co według niego „pchnie to wielce rozwój do przodu”<sup>38</sup>. Postulat otwartych granic można rozumieć jako próbę zakwestionowania milczącego założenia obecnego w polityce wielu państw, że każdy naród ma prawo do ziemi, którą odziedziczył lub zdobył, a osiadły tryb życia jest naturalnym celem większości populacji ludzkich.

## 1.5 Kulturowe aspekty migracji międzynarodowych

Pojęcie kultury jako kluczowe dla rozumienia zachowań jednostek, grup i społeczeństw należy do jednych z najczęściej definiowanych na gruncie socjologii. Jak pisała Antonina Kłoskowska: „Ludzie należą do gatunków żyjących gromadnie. Współżycie zbiorowe jest jednym z naturalnych warunków wytwarzania przez nich kultury, to jest norm, znaczeń i ich nośników oraz czysto instrumentalnych przedmiotów”<sup>39</sup>. Nie wnikając w różnorodność i subtelności licznych w socjologii definicji kultury, możemy przyjąć na użytek niniejszej pracy, że kultura jest, jak to określiła Ewa Nowicka, „światem człowieka”<sup>40</sup>, czyli światem, w którym człowiek jest zanurzony i przez który jest kształtowany, ale również światem, który człowiek może tworzyć i zmieniać.

Kultura jest w jakimś sensie odpowiedzią człowieka na życie społeczne, a życie społeczne generuje treść, sposób i jakość tej odpowiedzi. Florian Znaniecki zwracał uwagę, że „cała nasza rzeczywistość jest na wskroś przesiąknięta kulturą (...) od dzieciństwa byliśmy w świecie kultury, nasze wychowanie szło w dostosowaniu się do tego świata (...)”<sup>41</sup>. Choć według Znanieckiego kultura jest rzeczywistością obiektywnie istniejącą, zastaną, ale równocześnie nie jest systemem zamkniętym: „kultura zbiorowości ludzkiej sama przez się nie stanowi ograniczonej jedności; ale każda świadoma siebie zbiorowość stara się mniej lub więcej skutecznie nadać pewne minimum organicznej jedności różnorodnym i w znacznej mierze rozbież-

<sup>38</sup> G. Kołodko, *Wędrujący świat*, dz. cyt., s. 371.

<sup>39</sup> A. Kłoskowska, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, dz. cyt., s. 101.

<sup>40</sup> E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury*, Warszawa 2007.

<sup>41</sup> F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, Warszawa 1988 (wyd. I: Poznań 1922), s. 30.

nym zainteresowaniom kulturalnym swych członków<sup>42</sup>. Współdziałanie i organizowanie się jednostek wokół jakiejś „podstawowej działalności zbiorowości” lub na „jakiejś jednej stronie życia” wzmacnia grupę społeczną i ma znaczenie dla rozwoju kultury. W przypadku emigrantów wspólne pochodzenie i przynależność narodowa może pełnić rolę tej „jednej strony życia”, wokół której rozwija się kultura integrująca środowiska narodowe i emigracyjne równocześnie.

Józef Chałasiński przypisywał emigrantom ważną rolę w rozbudzeniu świadomości narodowej i kształtowaniu kultury swego narodu. Odnosząc się do genezy mitu mesjanistycznej roli narodu polskiego, pisał: „Zainteresowanie ideą narodu u emigrantów nie jest zjawiskiem przypadkowym. Wiadomo, jak istotne miejsce w rozwoju idei narodu zajmuje w naszej historii emigracja, z wieszczem narodowym Adamem Mickiewiczem na czele. (...) Znamienne jest, że w okresie romantyzmu taki mit powstał na emigracji, że stworzyli go ludzie podwójnie «marginesowi», bo intelektualści, poeci i jednocześnie emigranci. (...) świadomość narodowa nie rodzi się z bezrefleksyjnej przynależności do swego plemienia w warunkach, w których to macierzyste plemię jest dla jednostki jedyną możliwością ludzkiej egzystencji. Świadomość narodowa jest produktem ruchliwości społecznej, przestrzennej i psychologicznej”<sup>43</sup>.

Wydaje się, że to spostrzeżenie jest niezwykle ważne i nadal, w jakimś stopniu, aktualne. Masowy udział w emigracji zarobkowej może mieć pozytywne znaczenie dla formowania się świadomości narodowej i rozwijania kultury narodu, niezależnie od podziałów politycznych. W przypadku emigrantów (w pierwszym pokoleniu) mamy do czynienia z ich „zanurzeniem” w kulturze kraju swego pochodzenia, która stanowiąc podłoże socjalizacji pierwotnej, głęboko tkwi w emigrantach, a ujawnia się poprzez styl życia, system wartości, tradycje i sposób postrzegania oraz wartościowania otoczenia zewnętrznego. Długoterminowy lub stały pobyt w kraju przyjmującym wymusza przystosowanie do kultury tego społeczeństwa. Inaczej sytuacja wygląda w przypadku pokolenia urodzonego już poza ojczyznę rodziców. Józef Chałasiński, nawiązując do dzieła Williama Thomasa i Florianiana Znanieckiego *Polish Peasant in Europe and America*, napisał: „Związek z krajem przodków w następnych pokoleniach zmienia się, ale nie znika. Występuje to również w przeobrażeniach takich mniejszości, które, jak Żydzi, mieli bardzo silne tendencje do asymilowania się. W przeobra-

<sup>42</sup> Tamże, s. 180.

<sup>43</sup> J. Chałasiński, *Kultura i naród*, Warszawa 1968, s. 32-33.

zeniach tych akcentuje się zrośnięcie tej mniejszości z kulturą amerykańską i jednocześnie nawiązanie do tradycji przodków<sup>44</sup>.

Chałasiński nie pisał o wielokulturowości, ponieważ to pojęcie wówczas nie było tak eksponowane jak obecnie, ale w zasadzie cała książka *Kultura amerykańska* jest opisem wielokulturowej i pluralistycznej rzeczywistości społecznej tworzonej przez imigrantów. Jak pisał Chałasiński w *Przedmowie* do tej książki: „Człowiek – jako człowiek – istnieje poprzez swoją historię i swoją kulturę, jaką stwarza<sup>45</sup>. Migranci, będąc „nośnikami” kultury kraju pochodzenia, poprzez swoją obecność uczestniczą i tworzą świat kultury kraju goszczącego. Losy poszczególnych grup i jednostek żyjących poza krajem swego pochodzenia pokazują, jak te procesy wymiany kulturowej i integracji zachodzą w praktyce.

Obecnie pod względem statystycznym migranci stanowią zaledwie kilka procent ludności świata. Większość ludzi nie zmienia kraju swego urodzenia: „uchwytnie statystycznie migracje obejmują około 3% ludności Ziemi, ale ich koncentracja w niektórych regionach, a przede wszystkim dynamika z jednej, zaś struktura etniczno-rasowa z drugiej strony nadają im tę rangę i tę ostrość, z jaką są one dziś traktowane, ale też z jaką muszą dziś być traktowane<sup>46</sup>. W rezultacie migracje stały się problemem społecznym i kulturowym, który dotyczy nie tylko kręgów migrantów, ale również szerszego ich otoczenia, w tym ludności niebiorącej bezpośredniego udziału w migracjach międzynarodowych. Aby doświadczać skutków migracji, nie trzeba być migrantem, gdyż mobilność międzynarodowa jako proces społeczny przebiegający w krajach pochodzenia emigrantów i w krajach ich przyjmujących obejmuje pośrednio także tych, którzy nie posiadają bezpośrednich doświadczeń emigracyjnych.

Krystyna Romaniszyn w opublikowanej w 2003 roku książce *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji* głównym przedmiotem swojej analizy uczyniła związek między migracjami a zmianami kulturowymi: „migracje międzynarodowe posiadają dynamizujący wpływ na kulturę krajów doświadczających przepływów, przyczyniając się do jej przemian. Powstaje zatem problem sposobu interpretacji i analizowania zjawiska zmian kulturowych implikowanych przez międzynarodowe przepływy<sup>47</sup>. Autorka bada na wybranych przykładach wpływ migracji na „kulturę bytu”, „kulturę społeczną” i „kulturę symboliczną”, pokazując, że taki wpływ w mniejszym lub większym stopniu stanowi konsekwencję migracji międzynarodowych.

<sup>44</sup> J. Chałasiński, *Kultura amerykańska*, Warszawa 1962, s. 537.

<sup>45</sup> Tamże, s. 7.

<sup>46</sup> J.E. Zamojski, *Słowo wstępne*, dz. cyt., s. 9.

<sup>47</sup> K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje...*, dz. cyt., s. 31.

Wydaje się jednak, że rozumienie związków między kulturą a migracjami może mieć bardziej ogólny i podstawowy charakter. Anthony J. Fielding<sup>48</sup> przyjmuje założenie, że migracje są elementem kultury, wyrażającym się w mobilnym stylu życia. Ten styl życia w pewnych sytuacjach się upowszechnia, czego wyrazem jest wzrost nasilenia emigracyjnego, któremu towarzyszy społeczne zainteresowanie migracjami. W odniesieniu do realiów polskich przykładem wzrostu zainteresowania migracjami może być nagłośnienie zjawiska emigracji rodziców (zwłaszcza kobiet) poprzez pryzmat eurosieroctwa. Sylwia Urbańska, która podjęła próbę socjologicznej interpretacji tego zjawiska, wskazuje, że medialna kampania wokół eurosieroctwa służyła uruchomieniu mechanizmów kontroli społecznej w celu zdyskredytowania niektórych wzorów emigracyjnych<sup>49</sup>.

Istotnym ogniwem w przekazywaniu i utrwalaniu wiedzy i kultury migracyjnej są miejsca socjalizacji młodzieży, takie jak dom rodzinny, szkoła czy uczelnia. Młodych ludzi, będących potencjalnymi i realnymi migrantami, do migracyjnego stylu życia mogą pociągać lub od niego odpychać „przykłady” i „słowa”. Przykładów dostarcza otoczenie społeczne, słów – wychowawcy i nauczyciele. Dlatego prowadzenie badań w miejscach socjalizacji młodego pokolenia pozwala na dostrzeżenie kontekstów związanych z edukacją, które w jakimś stopniu mogą sprzyjać lub hamować rozprzestrzenianie się kultury emigracji.

W społecznościach wysyłających funkcjonują często silne mity na temat niektórych krajów przyjmujących emigrantów (np. *American dream*), działające jak magnes i rozbudzające aspiracje do emigracji w tym kierunku, mimo niekiedy braku racjonalnych przesłanek uzasadniających taki wybór.

Długotrwały i międzygeneracyjny charakter emigracji zarobkowych wiąże się z kulturowym dziedziczeniem emigracyjnego stylu życia. Kolejne pokolenia emigrantów pochodzących z tych społeczeństw kontynuują i rozwijają strategie i formy emigracji ekonomicznej, poprzez tworzenie szlaków migracyjnych i nieformalnych sieci powiązań ułatwiających funkcjonowanie zarówno w kraju pochodzenia, jak i docelowym. Główne kierunki emigracji wyznacza tradycja emigracji i obecność sieci migracyjnych. Emigracje pionierskie są trudniejsze w realizacji, stąd nowe kierunki emigracyjne nie są zbyt popularne (a na pewno wymagają o wiele silniejszych bodźców).

<sup>48</sup> A.J. Fielding, *Migration and culture*, [in:] A.G. Champion, A.J. Fielding (eds.), *Migration Processes and Patterns. Research Progress and Prospects*, London 1992.

<sup>49</sup> S. Urbańska, „Cała Polska liczy eurosieroty”. *Panika moralna i płęć w wykluczeniu oraz stygmatyzacji rodzin migrantów*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3/2010.

Kultura emigracji ekonomicznych nie jest tym samym, co kultura mobilności, która jest pojęciem szerszym i obejmuje podróże, turystykę oraz migracje wewnętrzne. Kierunki współczesnych migracji ekonomicznych przebiegają odwrotnie niż trasy wyjazdów i podróży turystycznych. Większość podróżników i turystów pochodzi z krajów zamożnych i bardziej rozwiniętych i udaje się do krajów mniej zamożnych i słabiej rozwiniętych<sup>50</sup>. Kierunek migracji jest odwrotny: „Migracja zarobkowa jest zjawiskiem występującym przede wszystkim w krajach uboższych i obejmuje strumień przepływu ludzi do krajów postrzeganych jako bogatsze. Rodzi się z potrzeb człowieka i uświadomienia sobie możliwości ich zaspokojenia”<sup>51</sup>. Migracje ludności mogą być zatem jednym ze wskaźników oceny sytuacji w poszczególnych krajach, a wektor wskazujący kierunek emigracji pokazuje, gdzie żyje się lepiej: „Nierównomierność rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego skrótkowo i obrazowo przedstawiana jest jako kontrast Północ – Południe, to jeden z najważniejszych czynników intensyfikacji przepływów”<sup>52</sup>. Inną linią wyznaczającą kierunki migracyjne jest wschód – zachód. W tym przypadku w większym stopniu akcent wydaje się położony na różnice kulturowo-polityczne. Imigrantów przyciągają kraje zachodnie, w których obywatele cieszą się licznymi przywilejami (wolność słowa, swoboda obyczajów, tolerancja, bezpieczeństwo, rozwinięty system pomocy socjalnej, przestrzeganie praw obywatelskich). Liczą oni, że w przyszłości przywileje te staną się także ich udziałem.

## 1.6 Społeczne konteksty indywidualnych decyzji emigracyjnych

Badacze migracyjni wskazują, że jednym z podstawowych zasobów jednostki zwiększającej prawdopodobieństwo jej udziału w migracjach jest dostęp do społecznego kapitału migracyjnego: „Zakładamy jego istnienie tam, gdzie migrant (albo potencjalny migrant) ma dostęp do odpowiednich sieci społecznych, czyli wśród jego bliższej lub dalszej rodziny czy przyjaciół istnieją osoby, które z racji własnych wcześniejszych migracji lub współczesnego przebywania za granicą posiadają, jak można przypuszczać, wiedzę, doświadczenie lub inne zasoby przydatne w migracji (...)”<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> K. Podemski, *Socjologia podróży*, Poznań 2004.

<sup>51</sup> Z. Kawczyńska-Butrym, *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Lublin 2009, s. 49.

<sup>52</sup> K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje...*, dz. cyt., s. 34.

<sup>53</sup> A. Górny, D. Stola, *Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego*, [w:] E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa 2001, s. 166.



Spółeczny kapitał migracyjny wiąże się ze zjawiskiem sieci migracyjnych i emigracji łańcuchowej<sup>54</sup>.

O udziale jednostek w migracjach międzynarodowych decydują przede wszystkim czynniki ekonomiczne, ale na poziomie jednostkowym zwykle okazuje się, że przyczyny i motywacje migracyjne nie są tak jednoznaczne. Emigrantami rzadko zostają ci, którym powodzi się najgorzej. Często natomiast zostają nimi ci, których sytuacja jest przeciętna, a czasem nawet nieco lepsza od przeciętnej. W grę mogą tu wchodzić wyższe aspiracje życiowe<sup>55</sup> lub inne czynniki pozaekonomiczne<sup>56</sup>.

W przypadku wyjazdu zagranicznego nie bez znaczenia jest posiadanie odpowiednich kompetencji kulturowych ułatwiających przemieszczanie się i podejmowanie pracy w innym państwie. Szczególnie cenna jest tu znajomość języków obcych. Inwestycje w naukę języków obcych są obecnie bardzo popularne, a kompetencje w tym zakresie nabywane są przez cały okres edukacji szkolnej. Znajomość języków obcych w jakimś stopniu oswaja z możliwością wyjazdów zagranicznych i ułatwia transnarodowy styl życia. System edukacji pod tym względem stwarza kontekst sprzyjający wyjazdom zagranicznym.

Migracje mogą być dodatkowo wspomagane ułatwieniami i regulacjami prawnymi, redukującymi do minimum znaczenie granic państwowych. Nie zawsze jednak łatwość przekraczania granic przekłada się na wzrost mobilności. Emigracje zarobkowe rozwijają się zwykle w regionach peryferyjnych, zmarginalizowanych ekonomicznie, politycznie i kulturowo. Poznaniu przyczyn migracji pomaga nie tylko analiza zewnętrznych kontekstów sprzyjających migracjom, ale także kontekstu związanego z indywidualnymi motywacjami poszczególnych jednostek uczestniczących w procesie migracji. Motywy jakiegoś postępowania mogą być werbalizowane, uświadamiane i ujawniane. Nie można jednak wykluczyć, że migranci, podobnie jak inni uczestnicy jakichś zdarzeń czy procesów społecznych, często nie są w stanie zwerbalizować, a nawet w pełni uświadomić sobie, dlaczego postępują tak, a nie inaczej. Klasycznym przykładem takiej sytuacji jest opisany przez Roberta Mertona zwyczaj praktykowany wśród Indian Hopi związany z wywoływaniem deszczu. Merton udowodnił, że w życiu

<sup>54</sup> T. Faist, *The Volume and Dynamics of International Migration and Transnational Social Spaces*, Oxford 2000.

<sup>55</sup> B. Huk, *Aspiracje migracyjne młodzieży na przykładzie badań młodzieży uczącej się w Białymstoku*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 16/2010, s. 97-110.

<sup>56</sup> Z analizowanych przeze mnie historii emigracyjnych mieszkańców województwa podlaskiego wynika, że częściej emigrują osoby posiadające rodzeństwo niż jedynacy. Wygląda to czasem tak, jakby wyjazd zagraniczny członka rodziny był inwestycją, na którą „stać” rodziny posiadające choćby niewielkie rezerwy „ludnościowe”.

społecznym mamy do czynienia z jawnymi (deklarowanymi) i ukrytymi (realnymi) funkcjami zachowań ludzi. Nie zawsze to, co jest deklarowane i pełni funkcje jawne, przynosi rozumienie sensu jakiegoś społecznego działania. W przypadku migracji deklaracje dotyczące jej przyczyn (ale też jej przebiegu i konsekwencji) pokazują tylko pewien fragment rzeczywistości migracyjnej. Migrant może nie ogarniać społeczno-kulturowych uwarunkowań swoich decyzji (np. wyjeżdża, bo jak sądzi, w jego otoczeniu wyjeżdżają „wszyscy”). Migracja często w takich sytuacjach przybiera postać „owczego pędu” (*herd behaviour*)<sup>57</sup>. Może mieć też tu zastosowanie koncepcja tzw. łańcuchów migracyjnych (*chain migrations*), opisanych w literaturze migracyjnej. Postawa naśladownictwa emigracyjnych wzorów zachowań odsuwa na drugi plan racjonalne przyczyny i motywacje składające do emigracji.

### 1.7 Emigracja jako forma „cichego buntu”

Metafory rozumienia emigracji jako cichego buntu dostarczyła mi lektura powieści Ayn Rand *Atlas zbuntowany*<sup>58</sup>. Jeśli chodzi o intencje towarzyszące osobom opuszczającym własny kraj, metafora cichego buntu dotyczyłaby ograniczonej, raczej niezbyt dużej liczby przypadków. Skutki emigracji mogą być jednak takie same, jak w przypadku społeczeństwa opisanego przez Ayn Rand. Autorka w swojej powieści roztoczyła wizję społeczeństwa, w którym coraz częściej przedstawiciele elit naukowych i gospodarczych zaczynają wycofywać się z dominującego nurtu życia społecznego do stworzonej przez siebie niszy, będącej, w ich mniemaniu, zalążkiem odnowy i „normalności”. Jest dość charakterystyczne, że w wypowiedziach emigrantów wątek szukania normalności jest też obecny. Chodzi tu przede wszystkim o „normalne” (zgodne z oczekiwaniami obywateli) funkcjonowanie państwa oraz o „normalne” (życzliwe) stosunki międzyludzkie.

W przypadku emigrantów wycofanie się jest równoznaczne z opuszczeniem kraju. W powieści Ayn Rand buntownicy, w poszukiwaniu „normalności”, tworzą rzeczywistość niszową i alternatywną, w której rządzą twarde, ale zrozumiałe (bo tradycyjne) i akceptowane przez buntowników reguły porządku społecznego (m.in. za wykonaną pracę należy się odpowiednia zapłata). Autorka przedstawia determinację zbuntowanych elit w dążeniu do zachowania, a następnie odzyskania ładu społecznego op-

<sup>57</sup> G.S. Epstein, *Herd and network effects in migration decision-making*, “Journal of Ethnic and Migration Studies” vol. 34, no. 4/2008, p. 568.

<sup>58</sup> A. Rand, *Atlas zbuntowany* (wyd. I: *Atlas Shrugged*, 1957), Poznań 2004.

artego na przejrzystych i sprawiedliwych regułach. Walka ta realizowana jest w sposób mało spektakularny, poprzez wycofanie się z udziału w nieakceptowanym systemie polityczno-społecznym i cichy brak poparcia dla tego systemu. W walce o kształt społeczeństwa, życia gospodarczego i publicznego ścierają się różne opcje. Postacie pozytywne w powieści, walczące o tradycyjny porządek, reprezentowane są głównie przez elitę ekonomiczną (właściciele przedsiębiorstw) i intelektualną (twórców i wynalazców). Na tle pozostałych postaci przedstawionych w powieści są oni pracownicy, zaradni, przedsiębiorczy, pomysłowi i uczciwi. Postacie negatywne reprezentują głównie ludzie władzy, którzy wprawdzie potrafią sprawnie przejmować władzę na różnych szczeblach, ale nie mają talentu, dobrej woli, kompetencji i pomysłów, aby zarządzać w sposób umożliwiający wzrost ogólnego dobrobytu i rozwój gospodarczy. Energia tych ludzi koncentruje się na utrzymaniu swoich wpływów i dochodów, niezależnie od dobra publicznego i społecznych nastrojów.

W powieści Rand konflikt między stronami zaostrza się nieuchronnie, gdy elity polityczne, a za nimi część społeczeństwa, zaczynają domagać się od przedsiębiorców, wynalazców i naukowców coraz cięższej, bardziej wyczerpującej i wydajniejszej pracy oraz coraz większego poświęcenia, odmawiając im przy tym nagród zarówno materialnych (zysku), jak i moralnych (poparcia, wdzięczności i szacunku). Systemowo nękanymi najlepsimi przedsiębiorcami i twórcami swój sprzeciw wyrażają w formie z pozoru niegroźnej – cichego buntu polegającego na nieobecności (wycofywaniu się z życia publicznego i działalności gospodarczej) i wymykaniu się spod wpływu roszczeniowo nastawionych elit władzy.

W przypadku emigracji zarobkowych analogia „wycofania się” i nieobecności jest bardzo wyraźna<sup>59</sup>. Emigranci, podobnie jak bohaterowie powieści Rand, wykazują ogromną determinację w próbach ułożenia swego życia „od podstaw”, co wymaga z ich strony ogromnego samozaparcia i wysiłku. Jak zauważa Maciej Hułas: „Mimo trudności (...) emigranci nie okazują niezadowolenia, które przypominałoby ich sprzeciw wobec braku ekonomicznych perspektyw życia w Polsce. (...) Emigracja wymaga determinacji, a determinacja wyzwala w emigrantach postawę pozytywnego nastawienia do nowych warunków – do nowych wyzwań w nowym miejscu”<sup>60</sup>.

<sup>59</sup> W okresie PRL, gdy prawo do emigracji było skrupowane i opuszczenie kraju nie było możliwe, część ludności wycofywała się z życia publicznego na tzw. emigrację wewnętrzną. Była to jedna ze stosowanych form sprzeciwu wobec systemu.

<sup>60</sup> M. Hułas, *Emigracja jako opcja*, „Ethos” nr 3-4(87-88)/2009, s. 256-257.

Powieściowe elity władzy w pewnym momencie orientują się w niebezpieczeństwie, w jakim znalazł się cały system społeczny z powodu wycofania się osób, od których pracy zależało jego podtrzymywanie. Próby skłonienia ich do powrotu skazane są na niepowodzenie, ponieważ „buntownicy” są przekonani, że im szybciej upadną fasady niesprawiedliwego systemu, opartego na wyzysku i niekompetencji, tym szybciej będzie można przywrócić właściwy ład i sprawiedliwość w stosunkach międzyludzkich. W powieści Rand główni bohaterowie działają świadomie i z premedytacją. Nie wydaje się, aby emigranci byli w tym do nich podobni. Jednak na poziomie skutków, emigracja i wycofanie się może działać w kierunku demontażu państwa.

Edward Szymański, referując prace Ibn Chalduna, arabskiego uczonego z XIV wieku, pisze: „Najbardziej korzystnym wariantem przemian społecznych jest naturalny upadek danego państwa. Wszelkie naprawy i rekonstrukcje, które są prowadzone, nie mogą niczego zmienić. Ibn Chaldun porównuje takie naprawcze wysiłki do lampy, która rozjaśnia się przed zgaśnięciem. Wielkie imperium w ostatnim okresie swego istnienia nagle rozwija całą swoją siłę robiąc wrażenie, że upadek został zahamowany”<sup>61</sup>. Jak widzimy, upadek systemów i państw zaprzętał uwagę ludzi w różnych czasach, a totalny demontaż był nieraz pożądanym zdarzeniem.

Ayn Rand, prezentując pewien sposób myślenia o społeczeństwie, wskazywała, że destabilizacja społeczna, polityczna i gospodarcza towarzyszy wycofaniu się z życia publicznego (w tym gospodarczego, politycznego, naukowego i kulturalnego) najwybitniejszych jednostek. Emigranci zarobkowi nie są pod tym względem idealnym przykładem, bo trudno byłoby ich wszystkich nazwać elitą (choć elity intelektualne także emigrują). Przykład emigracji zarobkowej odzwierciedla jednak sytuację o podobnym wydźwięku. Pomijając nawet zjawisko „drenażu mózgów”, cechą większości emigrantów jest młodość, a ludzie młodzi stanowią grupę strategiczną dla dalszego rozwoju danego społeczeństwa. Ich deficyt prowadzi do kryzysu w różnych sferach (demografia, edukacja, rynek pracy, systemy emerytalne). Równocześnie trudna sytuacja osób młodych na rynku pracy tworzy najważniejszy kontekst wychodźstwa zarobkowego.

W sensie socjologicznym emigrantów zarobkowych nie można nazwać buntownikami, gdyż udział w emigracji zarobkowej należy do jednych z bardziej popularnych i akceptowalnych form zaradności indywidualnej, a zatem wyjazd z kraju jest w pewien sposób zachowaniem konformistycz-

<sup>61</sup> E. Szymański, *Ibn Chaldun i jego nauki społeczne*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 4/1994, s. 153.

nym<sup>62</sup>. Podobieństwo dotyczy bardziej tego, że emigranci i potencjalni emigranci zarobkowi to ludzie, którzy podobnie jak bohaterowie Rand, doświadczają w kraju swego pochodzenia marginalizacji, zwłaszcza ekonomicznej<sup>63</sup>, na którą składają się: brak samodzielności finansowej, bezrobocie, niestabilność zatrudnienia, niskie płace i coraz wyższe wymagania konieczne do podjęcia pracy zawodowej.

W swojej wizji społeczeństwa Rand zakłada powrót elit i odbudowę kraju na sprawiedliwych zasadach. W przypadku emigrantów zarobkowych kwestia powrotu nie jest tak oczywista, stąd też perspektywy państwa o dużym natężeniu emigracji mogą być znacznie mniej optymistyczne. Tym bardziej że celem emigrantów nie jest zmiana sytuacji na poziomie makro, która *de facto* spowodowała ich emigrację. Cele emigrantów dotyczą ich własnej sytuacji życiowej, którą chcą poprawić.

## 1.8 Migracje bliskie i dalekie

Jednym z kryteriów wyznaczających typ emigracji jest kryterium geograficzne, generujące podział na migracje bliskie i dalekie. Migracje bliskie wiążą się z mniejszą odległością do pokonania. Podróż do kraju bliskiego trwa krócej, mniej kosztuje i może przyjmować charakter wyjazdów wielokrotnych, powtarzanych w zależności od potrzeb i sytuacji. Migracje dalekie oznaczają konieczność pokonania znacznie większej odległości, co zajmuje więcej czasu, jest droższe i zwykle wymaga większego wysiłku. Można zatem oczekiwać, że migracje dalekie nie będą tak popularne, jak te bliskie. A jeśli już do nich dojdzie, to będą przyjmować formę emigracji długoterminowych lub stałych. W przypadku emigracji dalekich można też oczekiwać, że będą częściej miały charakter sieciowy oraz rodzinny (wspólna emigracja ze współmałżonkiem i dziećmi). Korzystanie z sieci emigracyjnych zwiększa bezpieczeństwo emigracji dalekiej, a wspólna emigracja z rodziną obniża koszty emigracji, które wynikałyby z długotrwałej rozłąki spowodowanej wyjazdem do odległego kraju. W przypadku Polski bliskie emigracje pod względem odległości geograficznej dotyczą emigracji kon-

---

<sup>62</sup> Do emigrantów zarobkowych (zwłaszcza wybierających emigrację do Wielkiej Brytanii) dobrze pasuje definicja buntu autorstwa publicyisty Bronisława Wildsteina: „**Bunt**. Rytuał. Konformistyczny gest mający charakter inicjacji”. B. Wildstein, *Nowy alfabet Wildsteina*, „Uważam Rze” nr 11/2011, s. 63.

<sup>63</sup> L. Dyczewski, *Grupy marginalne*, [w:] L. Dyczewski (red.), *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, Lublin 2005, s. 29-47.

tynentalnych, w szczególności do krajów należących do Unii Europejskiej. Emigracje dalekie wiążą się z emigracjami zamorskimi.

Geograficzne kryterium nie wyczerpuje wszystkich czynników decydujących o klasyfikacji na migracje bliskie i dalekie. Istotnym elementem jest tu jeszcze czynnik kulturowo-społeczny, wskazujący na społeczny dystans między krajem pochodzenia emigranta a tym docelowym. Na to kryterium społeczno-kulturowe bardzo wyraźnie zwrócił uwagę Jan Paweł II, mówiąc o swoich doświadczeniach jako osoby przebywającej w innym kraju niż kraj swego urodzenia i pochodzenia. Kiedy Papież po raz pierwszy publicznie zabrał głos po konklawe w 1978, wypowiedział znamienne słowa: „przybyłem z dalekiego kraju”. Wiele lat później wytłumaczył, co miał wówczas na myśli: „Kiedy wieczorem 16 października 1978 roku stanąłem po raz pierwszy na balkonie Bazyliki św. Piotra, aby pozdrowić rzymian i pielgrzymów zgromadzonych na placu w oczekiwaniu na wynik konklawe, powiedziałem, że przychodzę z «dalekiego kraju». W gruncie rzeczy ta odległość w sensie geograficznym nie była taka wielka. Samoloty pokonywały ją zaledwie w dwie godziny. Mówiąc o dalekości, miałem na myśli istniejącą jeszcze w tamtym momencie «żelazną kurtynę». Papież, który przychodził spoza «żelaznej kurtyny», w prawdziwym sensie tego słowa przychodził z daleka, chociaż w rzeczywistości przychodził z samego centrum Europy. Przecież geograficznie centrum Europy znajduje się właśnie na terenie Polski”<sup>64</sup>.

Wypowiedź Jana Pawła II odsłoniła pewien rodzaj doświadczeń, który jest charakterystyczny także dla emigrantów zarobkowych. Odległość społeczno-kulturowa jest niezależna od odległości geograficznej. Ta odległość jest jednak tym większa, im większe są różnice między krajem pochodzenia a krajem docelowym. Kraj pochodzenia emigrantów, nawet bliski geograficznie, może być odległy od kraju docelowego, jeśli pomiędzy tymi krajami występują duże i istotne różnice w wielu podstawowych kwestiach mających wpływ na codzienne funkcjonowanie ludzi. Dodatkowym elementem zwiększającym poczucie dystansu są formalne bariery utrudniające swobodne przemieszczanie się z jednego kraju do drugiego. Daleka emigracja oznacza konieczność pokonania granic pełniących funkcję widzialnych „murów” oraz barier społeczno-kulturowych tworzących niewidzialne mury. I chociaż każda emigracja wymaga od emigranta wychodzenia poza krąg tego, co jest dla niego bliskie, znane i swojskie, to w przypadku emigracji dalekiej wymagania te są zwielokrotnione. Można się spodziewać, że integracja migranta ze społeczeństwem kraju „odległego” będzie wymagała

<sup>64</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 146.

znacznie większego wysiłku i zaangażowania niż integracja ze społeczeństwem kraju „bliskiego”. Nie jest jednak wykluczone, że poniesione koszty integracyjne przełożą się na trwałość takiej integracji.

Kraj bliski to kraj podobny pod względem kulturowym, społecznym i gospodarczym. Przeniesienie się do kraju bliskiego nie wymaga od migranta zmiany stylu życia ani zaangażowania w pokonywanie granic, które z perspektywy osoby przemieszczającej się często nie mają większego znaczenia (tak jak jest w przypadku granic państwowych krajów Unii Europejskiej).

Odległość geograficzna i kulturowa może się pokrywać, generując podziały na kraje bliskie i dalekie. Nie zawsze tak jednak jest. Popularność emigracji z Podlasia do Stanów Zjednoczonych świadczy o tym, że ten odległy geograficznie kierunek wyjazdów został w jakiś sposób oswojony i przybliżony. Współcześni emigranci kierujący się do USA nie udają się do kraju nieznanego i obcego. Po pierwsze, w USA często już przebywają ich krewni i znajomi emigranta. Po drugie, w USA prężnie funkcjonują środowiska polonijne, pielęgnujące polskie „klimaty” i tradycje. Po trzecie wreszcie, społeczeństwo amerykańskie stało się bliskie, bo jest znane dzięki ekspansji kultury amerykańskiej i masowym produkcjom Hollywood.

Dodatkowym aspektem określającym bliskość i dalekość jest klasyfikacja na stare i nowe kierunki wyjazdów. Kierunki stare (tradycyjne) mogą być odległe geograficznie, ale stają się bliskie, ponieważ prowadzą tam „przetarte” szlaki i funkcjonują skupiska polonijne, co sprawia, że emigrant udaje się w jakimś sensie do bliskich osób (krewnych i znajomych). Cechy społeczeństwa amerykańskiego, które jest wieloetniczne i zróżnicowane kulturowo, od pierwszych chwil pobytu migranta, sprzyjają jednak doświadczeniu „szoku kulturowego”. Dla wielu emigrantów szokiem są nie tylko różnice kulturowe między ludźmi, ale też te w sferze kultury materialnej oraz cech klimatycznych.

Nowe kierunki emigracji cechuje brak przetartych szlaków i większy margines niepewności związany z brakiem poczucia bezpieczeństwa. Osoby poruszające się po nowych szlakach często są pionierami migracji, trafiają więc do otoczenia, w którym brakuje znajomych i rodaków, co niejako sprzyja zmianie dotychczasowego stylu życia. O takich sytuacjach mówi koncepcja Williama Petersena, powstała w latach 50. XX wieku<sup>65</sup>. Jednym z podstawowych kryteriów typologicznych migracji przyjętych przez Petersena było ustalenie charakteru migracji pod kątem jej wpływu na dotychczasowy styl życia migrantów. William Petersen w oparciu o to

<sup>65</sup> W. Petersen, *Typology of Migration*, „American Sociological Review” vol. 23, no. 3/1958, p. 256-266.

kryterium wyróżnił dwa zasadnicze typy migracji: konserwatywny (zachowawczy) i innowacyjny. Według Petersena migracja ma charakter konserwatywny, jeśli zmiana miejsca pobytu nie wpływa na zmianę stylu życia osób przemieszczających się (jego zdaniem sprzyja temu np. wspólna, grupowa migracja osób pochodzących z tej samej społeczności). Natomiast migracje innowacyjne zachodzą wtedy, gdy zmiana miejsca zamieszkania wiąże się ze zmianą stylu życia (przykładem może być migracja ze wsi do miasta, wynikająca z ucieczki od pracy na roli). W kontekście współczesnych dylematów integracyjnych związanych z próbami zachowania przez imigrantów własnego stylu życia i presji społeczeństwa przyjmującego na zmianę tego stylu, koncepcja Petersena może mieć szersze zastosowanie. Prawdopodobnie dla Williama Petersena migracja innowacyjna byłaby migracją daleką, a konserwatywna – bliską, niezależnie od odległości geograficznej, jaką migranci musieliby przebyć. W tym sensie innowacyjne byłyby też emigracje związane ze zmianą zawodu, a konserwatywne – emigracje umożliwiające zatrudnienie w tym samym zawodzie. W praktyce oznacza to, że degradacja zawodowa emigrantów jest innowacyjna, a zachowanie pozycji zawodowej – konserwatywne. Gdyby kierować się literalnym znaczeniem słowa „innowacyjność”, to wniosek ten brzmi dość paradoksalnie.

## 1.9 Transnarodowość migrantów

Zjawisko transnarodowości nie jest niczym nowym (zawsze występowało w przypadku diaspor). Daniel Bell, znany socjolog amerykański, pisał o sobie: „Akceptuję obecnie z chęcią – choć kiedyś w cierpieniu – to podwójne brzemień i podwójną przyjemność mojej samoświadomości: zewnętrzne życie Amerykanina i wewnętrzną tajemnicę Żyda”<sup>66</sup>. Stanisław Ossowski również dostrzegał ten aspekt rzeczywistości społecznej, czego wyrazem jest jego socjologiczna analiza pojęcia ojczyzny i podział na różne typy ojczyzn. Ojczyzna ideologiczna była wyrazem więzi ideologicznej z ziemią przodków i krajem własnego narodu. Natomiast ojczyzna prywatna była wyrazem więzi nawykowej wynikającej z bezpośrednich doświadczeń i przyzwyczajień<sup>67</sup>. Emigranci zazwyczaj mieli równocześnie dwie różne ojczyzny: ideologiczną i prywatną. Ossowski choć nie nazwał tego zjawiska transnarodowością dostarczył użytecznych kategorii anali-

<sup>66</sup> D. Bell, *Reflections on Jewish Identity*, “Commentary” June 1961, p. 477, cyt. za: J. Chałasiński, *Kultura i naród*, Warszawa 1968, s. 49.

<sup>67</sup> S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *Dziela*, t. 3, Warszawa 1967.



tycznych, których trafność potwierdzają historie życia i emigracyjne doświadczenia Polaków mieszkających poza granicami kraju<sup>68</sup>.

Tim Elrick, który transnacionalizm traktuje jako perspektywę badawczą<sup>69</sup>, zwraca uwagę, że upowszechnianie się tej perspektywy związane jest z wynikami badań nad migracjami z końca lat 80. XX wieku. Wówczas badacze migracji zauważyli, że wielu imigrantów nie zachowuje się tak, jak przewidywały ówczesne teorie migracji (opisuje to w pracy przeglądowej Monica Boyd<sup>70</sup>). Imigranci, żyjąc w krajach swego nowego osiedlenia, równocześnie utrzymywali ściśle związki z krajami pochodzenia, nawet odległymi. Na początku lat 90. antropolodzy nazwali to zjawisko „transnacionalizmem”, zwracając uwagę, że do wystąpienia tego zjawiska konieczne jest zaawansowanie technologiczne i pojawienie się sieci migracyjnych przekraczających granice państwowe<sup>71</sup>. Pisząc o sieciach społecznych migrantów łączących odległe miejsca pochodzenia i osiedlenia, co prowadzi do zjawiska transnarodowości, Elrick zauważa, że jako pierwsi opisali takie sieci William Thomas i Florian Znaniecki<sup>72</sup>. Obecnie zjawisko transnarodowości ulega upowszechnieniu w związku z postępem technologicznym (dostępność transportu lotniczego, międzynarodowych rozmów telefonicznych, komunikacja poprzez faksy czy pocztę elektroniczną). Imigranci, którzy rozwijają i utrzymują wielorakie relacje (rodzinne, społeczne, ekonomiczne, organizacyjne, religijne i polityczne) rozciągające się w poprzek granic, zwani są „transmigrantami”. Transmigranci podejmują działania i decyzje, troszczą się i rozwijają tożsamość wewnątrz sieci społecznych, które łączą ich z dwiema lub więcej społecznościami jednocześnie. Pojęciu „transnacionalizm” nadawano później zróżnicowane odcienie znaczeniowe. Przede wszystkim mówiono o „transnacionalizmie z góry” (*transnationalism from above*) (korporacje międzynarodowe, globalizacja mediów, handlu i produkcji) oraz „transnacionalizmie z dołu” (*transnationalism from below*), dotyczącym codziennej aktywności zwykłych ludzi<sup>73</sup>.

Grzegorz Babiński dość sceptycznie odnosi się do kariery pojęcia transnacionalizmu. Zwraca on uwagę, że w języku polskim pojęcie to „budzi

<sup>68</sup> E. Mycielska-Dowgiałło (red.), *Ci, o których powinniśmy pamiętać*, Warszawa 2010.

<sup>69</sup> T. Elrick, *Transnational networks of Eastern European labour migrants*, rozprawa doktorska, Berlin 2009.

<sup>70</sup> M. Boyd, *Family and personal networks in international migration: Recent developments and new agendas*, „International Migration Review” no. 23/1989, p. 638-670.

<sup>71</sup> A. Portes, L.E. Guarnizo, P. Landolt, *Theoretical convergencies and empirical evidence in the study of immigrant transnationalism: Pitfalls and promise of an emergent research field*, „Ethnic and Racial Studies” vol. 22, no. 2/1999, p. 217-237.

<sup>72</sup> T. Elrick, *Transnational networks of Eastern European...*, dz. cyt., p. 23.

<sup>73</sup> Tamże.

wiele niejednoznacznych skojarzeń, nie opisuje wyraźnej sfery życia społecznego i w związku z tym niewiele wyjaśnia<sup>74</sup>. Wykazuje jednak, że zjawisko transnacionalizmu istnieje i jest ono konsekwencją wielu procesów obserwowanych we współczesnym świecie, w tym spowolnienia, a nawet zaniku procesów asymilacyjnych imigrantów w społeczeństwach ich przyjmujących oraz rozwoju wewnętrznego pluralizmu tych społeczeństw (wielokulturowość), jak również upowszechniania się dwukulturowej tożsamości na poziomie jednostkowym. Transnarodowości na poziomie jednostkowym, według Babińskiego, sprzyja m.in. wzrost wykształcenia imigrantów i coraz częstsze i lepsze ich przygotowanie do funkcjonowania w kraju docelowym, jeszcze przed ich wyjazdem z kraju swego pochodzenia. Zdaniem Grzegorza Babińskiego transnacionalizm „to nacjonalizm ponad granicami państwowymi, ale nie ponad granicami narodowymi, zdefiniowanymi jako granice tożsamości narodowych. Oznacza on nie zanik tożsamości narodowych, lecz trwałe utrzymywanie się jedno- lub wielokulturowych tożsamości narodowych, niezależnie od miejsca i czasu zamieszkania ich nosicieli<sup>75</sup>”.

W niniejszej pracy zagadnienie transnarodowości nie ma kluczowego znaczenia, ale warto zauważyć, że ten sposób oglądu zjawisk migracyjnych staje się dość popularny także na gruncie analiz polskich emigracji<sup>76</sup>.

## 1.10 Perspektywy badawcze i metodologia badań

Jak zauważył Russell King, badania migracyjne zwykle koncentrują się na dwóch płaszczyznach – dotyczą „aktu migracji” i „produktu migracji<sup>77</sup>”. Pierwsze pojęcie oznacza ruchy w przestrzeni geograficznej lub ekonomicznej i poprzedza produkt migracji<sup>78</sup>. W badaniach aktów migracji zwraca się uwagę na statystyczny, geograficzny, ekonomiczny i demogra-

<sup>74</sup> G. Babiński, *Transnacionalizm... I co z tego wynika dla badań najnowszej polskiej emigracji*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 115.

<sup>75</sup> Tamże, s. 119.

<sup>76</sup> Ł. Krzyżowski, *Między gminą Radgoszcz a resztą Europy. Ku antropologii transmigracji*, Kraków 2009; M. Garapich, *Transnationalism revisited – migration between Poland and United Kingdom. Introduction to the special issue*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 1/2011.

<sup>77</sup> R. King, *Towards a New Map of European Migration*, „International Journal of Population Geography” no. 8/2002, p. 89-106.

<sup>78</sup> We współczesnym świecie produkt migracji może być rzeczywistością zastaną. Przykładem są sytuacje, w jakich znajdują się dzieci imigrantów, które urodziły się i wychowały w kraju goszczącym ich rodziców. Zwraca się uwagę na ich podwójną przynależność, której badanie łączy się z „produktem migracji”. Dzieci te, choć same nie przekraczały granic państwowych,

ficzny aspekt migracji (zasoby migracyjne, struktura migrantów, kierunki migracji). Przepisy prawne, w tym te mające charakter umów międzynarodowych, mogą usprawniać procesy przemieszczania się, ale mogą też ograniczać napływ lub odpływ ludności z jednego kraju do drugiego. Aspekt prawny migracji ma bezpośredni wpływ na sposób klasyfikacji migracji według kryterium legalności (migracje legalne, rejestrowane; migracje nielegalne, nieuregulowane) i dobrowolności (migracje dobrowolne, zwykle ekonomiczne, i migracje niedobrowolne, np. uchodźstwo czy przesiedlenia). „Produktem migracji” są według Kinga społeczności etniczne pochodzenia migranckiego oraz diaspory. W tym przypadku zwraca się uwagę na kwestie integracji, relacji etnicznych, kulturowe cechy społeczności migracyjnych.

Zarówno na poziomie aktów, jak i produktów migracji mogą pojawić się fizyczne lub symboliczne „mosty i mury”, odzwierciedlające stopień otwartości na migrantów poszczególnych państw i społeczeństw. Znamienne jest, że w dobie globalizacji, gdy przemieszczanie się jest jednym z elementów współczesnego stylu życia, poszczególne państwa (pełniące rolę krajów docelowych) coraz usilniej zabiegają o kontrolę przepływów ludności i ograniczanie rozwoju wielokulturowości na własnym terytorium (np. Niemcy, Francja). Pomimo tych starań narasta zjawisko różnorodności kulturowej i mnożą się pogranicza etniczne nawet tam, gdzie ich wcześniej nie było.

Sławomir Dudziak, analizując teoretyczne związki między pograniczem a kulturą, doszedł m.in. do następujących wniosków: „im więcej kultur współistniejących na pograniczach i peryferiach, im głębsze peryferia, im większe różnice między kulturami, tym trudniej znaleźć mechanizm koordynacji działań i – ogólniej – integracji pozycji, ról i statusów zarówno w wymiarze indywidualnym, jak zbiorowym. (...) W żadnym wypadku nie sprzyja [to – B.C.] ani kreowaniu kultury, ani jej cyrkulacji, ani dyfuzji, ani inkulturacji, nie mówiąc o tworzeniu nowych kultur (...). Co w takim razie począć z wizją wielokulturowości i wzajemnego wzbogacania kultur? (...) może być to program działania, którego realizacja jest niemożliwa, co najwyżej może – w najlepszym razie prowadzić do zamierania kultur i do powstawania jakiejś synkretycznej parakultury zbliżonej do niektórych kultur pierwotnych. W Europie jest ten już proces gdzieniegdzie zaawansowany”<sup>79</sup>.

---

ponoszą konsekwencje decyzji swoich rodziców. Ponadto dzieci zawsze są migrantami nie-dobrowolnymi, bo ktoś inny decyduje za nich o zmianie dotychczasowego miejsca pobytu.

<sup>79</sup> S. Dudziak, *Kultura – dyfuzja – pogranicze – człowiek*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 5/1996, s. 35-36.

Myślenie tego typu wydaje się obecnie bardziej rozpowszechnione niż kilkanaście lat temu, gdy cytowany autor formułował swoje uwagi. Perspektywa pogranicza może być użytecznym narzędziem pozwalającym ocenić skalę społecznych przemian spowodowanych migracjami ludności<sup>80</sup>.

Grzegorz Babiński, analizując wybrane ideologie pogranicza, zwrócił uwagę na kontekst wielkiej przemiany: „Koncepcję pogranicza jako wielkiej przemiany rozwinął w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych Ameryki F.J. Turner (...). Według Turnera jedynie na pograniczach zachodnich nowo tworzącego się państwa i społeczeństwa realizowała się w praktyce idea, którą dopiero kilkanaście lat później nazwano ideą «tygla» (*melting pot*). (...) W warunkach europejskich tak daleko sięgających przemian od warunków życia na pograniczach nie oczekiwano”<sup>81</sup>.

Badanie migracji wymaga poznania przede wszystkim faktów empirycznych, gdyż bez konkretnych odniesień i przykładów nasza wiedza o migracjach byłaby słabo zakotwiczona w rzeczywistości<sup>82</sup>. Obserwowane fakty empiryczne można wyrażać w liczbach (wymiar ilościowy) lub na przykładach (wymiar jakościowy). Poszukiwanie faktów (danych) liczbowych wiąże się ze statystyczną analizą migracji oraz z prowadzeniem badań sondażowych na dużych próbach. Badania tego typu mówią o skali, natężeniu, zależnościach i mierzalnych aspektach migracji<sup>83</sup>. Pewnym problemem w badaniach ilościowych jest brak precyzyjnych danych, ponieważ rejestracja wszystkich zdarzeń migracyjnych nigdy nie jest w pełni kompletna. Badania i analizy socjologiczne powinny wspomagać przewyższanie niedostatków statystycznych poprzez rozpoznawanie ilościowego i jakościowego charakteru procesów migracji w poszczególnych środowiskach społecznych i terytorialnych.

Duński ekonomista Bent Flyvbjerg twierdzi, że w przypadku nauk społecznych najbardziej adekwatnym sposobem postępowania badawczego są badania typu *case study*: „Nauki społeczne nie odniosły sukcesu w generowaniu ogólnych kontekstowo niezależnych teorii – deterministycznych czy probabilistycznych, a zatem nie mają w końcu niczego więcej do zaoferowania niż konkretną, kontekstowo zależną wiedzę. A studium przypadku

<sup>80</sup> B. Cieślińska, *Zastosowanie koncepcji pogranicza do analizy społeczności migracyjnych*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Diaspory. Migracje i społeczeństwo*, t. 6. Warszawa 2001, s. 182-187.

<sup>81</sup> G. Babiński, *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie. Szkic wstępny problematyki*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 4/1994, s. 21.

<sup>82</sup> Omawiane tu kwestie metodologiczne zostały opublikowane w: B. Cieślińska, *Wzory współczesnych emigracji zarobkowych z województwa podlaskiego*, „Studia Socjologiczne” nr 4/2010.

<sup>83</sup> E. Jaźwińska, *Metody ilościowe w badaniach nad migracjami międzynarodowymi*, „Przegląd Polonijny” z. 3/2005, s. 139-154.

jest szczególnie użytecznym narzędziem do produkcji takiej wiedzy. (...) konkretna, kontekstowo zależna wiedza jest bardziej wartościowa niż daremne poszukiwanie teorii prognostycznych i uogólnień”<sup>84</sup>.

Według Flyvbjerga prowadzenie badań tego typu, pozornie małych i dotyczących jedynie fragmentów świata społecznego, jest kluczowe do harmonijnego rozwoju wiedzy: „Zaletą badań na dużej próbie jest ich zasięg, a ich problemem jest głębia. Dla studium przypadku sytuacja jest odwrotna. Oba podejścia są konieczne dla rozsądnego rozwoju nauk społecznych”<sup>85</sup>. W przypadku badań emigracyjnych metoda *case study* może mieć co najmniej dwa rodzaje zastosowań. Po pierwsze, do badań społeczności lub środowisk wysyłających w kraju emigracji<sup>86</sup>. Po drugie, jako badania indywidualnych historii emigracyjnych<sup>87</sup>. Badając emigrację zarobkową z województwa podlaskiego i analizując wybrane kierunki emigracyjne poprzez pryzmat doświadczeń jednostkowych, praca ta wpisuje się w nurt badań typu *case study*.

Proces migracji nie oznacza pojedynczego zdarzenia, jakim jest przekroczenie granicy, ale jest procesem rozciągniętym w czasie i dotyka wszystkich aspektów życia zarówno migrantów, jak i osób niebędących migrantami w społecznościach wysyłających i przyjmujących<sup>88</sup>. Wydaje się, że tę wieloaspektowość migracji i jej rozciągnięcie w czasie najlepiej potrafią oddać badania doświadczeń migracyjnych za pomocą metod biograficznych. Pozwalają one na ujęcie migracji jako procesu, który zaczyna się w konkretnych warunkach, przebiega w określony sposób i kończy się lub trwa w danym momencie. Według Liz Stanley badania oparte na materiałach biograficznych stanowią „fundament socjologii”<sup>89</sup>. Pozwalają dotrzeć do konkretnych sytuacji społecznych, ukazując różne etapy procesu migracji i różne na tych etapach doświadczenia migrantów. Zaletą badań biograficzno-narracyjnych jest możliwość kontekstowego ujęcia badanych faktów.

Twórcy metody biograficznej (Znaniecki, Thomas) analizowali treść listów, pamiętników i wspomnień emigrantów. Sposoby docierania do źródeł biograficznych mogą być jednak różne. Jan Szczepański zwraca uwagę na możliwość zaangażowania do tego celu studentów, z którymi badacz ma

<sup>84</sup> B. Flyvbjerg, *Pięć mitów o badaniach typu studium przypadku*, „Studia Socjologiczne” nr 2(177)/2005, s. 46-47.

<sup>85</sup> Tamże, s. 65.

<sup>86</sup> M. Skoczek, *Współczesne migracje zarobkowe. Regionalne studia porównawcze*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Migracje i społeczeństwo. Zbiór studiów 2*, Warszawa 1997, s. 13-20.

<sup>87</sup> G. Marshall (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa 2004, s. 369.

<sup>88</sup> R. King, *Towards a New Map of European Migration*, dz. cyt., p. 91-92.

<sup>89</sup> L. Stanley, *On auto/biography in sociology*, „Sociology” vol. 27, no. 1/1993, p. 50.

kontakt na gruncie zawodowym<sup>90</sup>. W przypadku tematyki migracyjnej studenci mogą być szczególnie pomocni, ponieważ emigracja zarobkowa dotyczy głównie młodych osób, także studiujących. Łatwiej jest więc studentom dotrzeć do osób o podobnych cechach społeczno-demograficznych. Ponadto studenci mogą nie tylko spisywać historie emigracyjne innych osób, ale również opowiadać własne doświadczenia, gdyż często mają już za sobą zarobkowy wyjazd zagraniczny, zazwyczaj trwający około trzech miesięcy.

Do mojego badania eksperymentalnie zaangażowałam studentów (po początkowo tylko studentów socjologii), z którymi prowadziłam zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie w Białymstoku. Głównym ich zadaniem było opisanie przypadku emigracji zarobkowej z własnego otoczenia. Mogły być to przykłady emigracji stałych lub okresowych. Wkrótce lektura zebranych w ten sposób historii emigracyjnych uświadomiła mi, że dzięki pomocy studentów mogę dotrzeć do szerszego grona emigrantów i do bardziej różnorodnych środowisk wysyłających. Z czasem do współpracy zaangażowałam również studentów zarządzania z Wydziału Ekonomii i Zarządzania<sup>91</sup>. Szczególnie interesującym doświadczeniem była współpraca ze studentami zaocznymi (studia niestacjonarne), którzy pochodząc w większości z małych miast i wsi województwa podlaskiego, opisali historie emigracji ze swoich środowisk i miejsc zamieszkania.

Zadaniem współpracujących ze mną studentów było znalezienie odpowiedniego przypadku emigracji (po 1989 roku, z województwa podlaskiego) i opisanie go według podanych kryteriów<sup>92</sup>. Z wykonaniem tego zadania nie było większych problemów, ponieważ studenci zazwyczaj mieli znajomych, a często były to osoby z ich najbliższego otoczenia, które wyjeżdżały w celach zarobkowych do innych krajów. Udało mi się zebrać ponad dwieście pięćdziesiąt historii emigracji, w tym pięćdziesiąt prac autobiograficznych. Opisane historie emigracyjne przedstawiają całe spektrum doświadczeń związanych z motywami wyjazdu<sup>93</sup>, pobytem za granicą i wpły-

<sup>90</sup> J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971, s. 585.

<sup>91</sup> Zdawałam sobie przy tym sprawę, że wielu studentów znało z autopsji życie w warunkach emigracji – dopuszczałam więc też możliwość spisania przez nich własnych doświadczeń migracyjnych. Obawiałam się również, że mogą zdarzyć się „falszywe” historie, dlatego brałam pod uwagę, że cytowane fragmenty będą opatrzone nazwiskiem osoby, która przygotowała daną historię. Ostatecznie z tego pomysłu się wycofałam, ponieważ zachodziła obawa, że opisane przypadki przestałyby mieć charakter anonimowy i można byłoby na ich podstawie zidentyfikować konkretne osoby. Każda historia emigracyjna została zakodowana i otrzymała własny numer, pod którym jest cytowana.

<sup>92</sup> W kolejnych latach kryteria te stawały się coraz bardziej precyzyjne, dlatego ostatnie prace pod kątem metodologicznym były dopracowane najlepiej.

<sup>93</sup> B. Cieślińska, *Motywy emigracji niezamężnych kobiet na przykładzie Podlasia*, [w:] K. Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Kraków 2008, s. 265-277.

wem udziału w emigracji zarobkowej na dalsze losy osób wyjeżdżających. Należy przy tym pamiętać, że sposób przedstawienia historii migracyjnych może wiązać się: po pierwsze, z miejscem badania (w naszym przypadku jest to przyjęcie perspektywy kraju wysyłającego<sup>94</sup>), a po drugie, z osobą, która daną historię migracyjną przedstawia (w tym przypadku autorami historii migracyjnych byli prawie wyłącznie ludzie młodzi i wykształceni, a zatem dominować będzie ich perspektywa<sup>95</sup>).

W swojej książce odnoszę się do historii emigracyjnych spisanych w latach 2005-2010, ukazujących rzeczywistość emigracyjną poprzez pryzmat doświadczeń emigracyjnych bezpośrednich (autobiografie) lub pośrednich. Specyficzny klimat, język i sposób widzenia świata zawarty w tego typu materiałach ma swoją oryginalność i niepowtarzalność.

Migracja jest długotrwałym procesem, rozciągającym się nieraz na całe życie jednostki oraz społeczności, w których zachodzi. Z punktu widzenia globalnych ruchów ludnościowych migracje zagraniczne czy międzynarodowe zdają się należeć do procesów żywiołowych, które są nieprzewidywalne i trudno jest je kontrolować. Z perspektywy wędrujących jednostek, czyli na poziomie mikroskali, żywiołowość migracji ma mniejsze znaczenie. Na ogół migrant wie, dokąd jedzie, po co i na jak długo. Pod tym względem migracje nie są ruchami chaotycznymi. Przykłady konkretnych historii z życia migrantów pokazują jednak, że i tutaj są pewne elementy nieprzewidywalności. Nie tyle dotyczą one kierunków wyjazdu, ile długości trwania emigracji zarobkowej i jej wpływu na życie emigranta i jego rodziny.

<sup>94</sup> Podczas seminarium w 2008 roku w Bath (Wielka Brytania), zorganizowanego przez Anne White, poświęconego migracjom Polaków, w dyskusjach badaczy pojawił się wątek dotyczący różnej interpretacji wyników w zależności od miejsca prowadzonych badań. W badaniach z perspektywy społeczeństwa wysyłającego bardziej uwidaczniały się negatywne konteksty życia emigracyjnego. Natomiast z perspektywy społeczeństwa przyjmującego bardziej akcentowano pozytywne strony pobytu na imigracji.

<sup>95</sup> Doświadczenia emigracyjne studentów stają się elementem publicznych debat i refleksji nad współczesną emigracją z Polski. Oto przykład z Krakowa: „W dniu 2 czerwca 2008 uczestniczyliśmy w konferencji «Czy warto zostać w Polsce» zorganizowanej przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dwa panele dyskusyjne połączono w całość i dyskutowaliśmy na temat, jakie są motywacje polskich emigrantów. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Grzegorz Kołodko, a w konferencji wzięła udział prof. Krystyna Romaniszyn. Przedstawiciele studentów podzielili się swoimi doświadczeniami z emigracji. Osoby zaproszone omówiły wpływy emigracji, przede wszystkim negatywne, jakie odczuwane są przez ludzi (sprawa młodzieży pozostawionej w kraju przez rodziców, którzy pojechali do Anglii)”, [http://www.kariery.pk.edu.pl/o\\_nas.pl.htm](http://www.kariery.pk.edu.pl/o_nas.pl.htm). Przykładem mogą być też debaty zorganizowane w Białymstoku. Relację z ich przebiegu zawiera tekst: B. Cieślińska, *Labour emigration in social debate and public opinion (the case of Białystok)*, “CMR Working Papers” vol. 39, no. 97/2008.

Emigracje zarobkowe, które z definicji powinny być najbardziej związane z czynnikami ekonomicznymi, wykraczają poza uwarunkowania i konteksty ekonomiczne zarówno przed, w trakcie, jak i po emigracji. Podjęcie pracy zarobkowej za granicą jest dla emigrantów bardzo ważne, bo muszą zdobyć środki na własne utrzymanie. Na ogół jednak pieniądze nie stanowią wartości autotelicznej, ale instrumentalną, gdyż mają czemuś służyć. Sposoby zarabiania i wzory wydawania zarobionych pieniędzy zależą od kontekstów kulturowo-społecznych. Metody zarabkowania za granicą najczęściej determinuje kontekst dualnego rynku pracy, w którym istnieje podrzędny sektor zatrudnienia oferujący miejsca pracy dla imigrantów. Emigranci z Podlasia ukierunkowani są na zatrudnienie w tym sektorze. Zarobione przez nich pieniądze są wykorzystywane na dwa sposoby: inwestycyjny i konsumpcyjny. Pierwszy wiąże się ze skierowaniem środków finansowych na cele, które będą przynosiły dodatkowe zyski dla emigranta (chodzi głównie o inwestycje w narzędzia i warsztat pracy). Z kolei sposób konsumpcyjny wydawania zarobionych pieniędzy jest częstszy i wówczas emigrant swoje „zagraniczne” oszczędności przeznaczają na wydatki związane z podniesieniem standardu codziennego życia, większą estetykę otoczenia. Cechą wydatków konsumpcyjnych jest to, że nie generują one w przyszłości zysków finansowych.

Emigracje nastawione na zarobek wynikają nie tylko z sytuacji ekonomicznej migrujących ludzi i sytuacji w krajach pochodzenia lub docelowych, ale również z pewnego społecznego przyzwolenia dla podejmowania pracy za granicą, społecznej aprobaty dla strategii migracyjnych i oczekiwania, że część osób będzie emigrowała. Te pozaekonomiczne oddziaływania, uwarunkowane różnymi czynnikami (m.in. tradycją, położeniem geopolitycznym, poziomem rozwoju gospodarczego) przyczyniają się do rozwoju kultury emigracji. Udział w emigracjach i wzrost liczby emigrantów sprzyja powstawaniu transnarodowych doświadczeń i powiązań, wywierających wpływ na wybór kierunków i form emigracyjnych.

Analiza procesów migracyjnych za pomocą różnych technik i metod badawczych wynika z wieloaspektowości i wielowymiarowości tematyki migracyjnej. Liczby dotyczące ilościowego wymiaru migracji pozwalają dostrzec skalę emigracji i jej popularność w poszczególnych okresach oraz intensywność w zależności od kierunku wyjazdu. Materiały biograficzne ożywiają te liczby ludzkim wymiarem doświadczeń, co w jakimś stopniu ułatwia zrozumienie świata, w którym żyją i który tworzą współcześni emigranci zarobkowi. Świat ten mógłby nas nie obchodzić, gdyby nie to, że jego przestrzeń się poszerza i zmienia życie nawet tych, którzy nie migrują.



## Rozdział drugi



## Emigracje z Podlasia w świetle statystyk

### 2.1 Województwo podlaskie – cechy charakterystyczne

Województwo podlaskie jest częścią Podlasia. Obecny kształt województwa nadała reforma administracyjna kraju z 1999 roku. Podlaskie powstało na obszarach należących wcześniej do województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Wschodnia granica województwa podlaskiego jest równocześnie granicą państwową (z Białorusią i Litwą), a po 2004 roku również wschodnią granicą Unii Europejskiej. Powierzchnia województwa liczy 20 187 km<sup>2</sup>, a liczba ludności w 2011 roku wynosiła 1 200,0 tysięcy. Rolniczy charakter województwa i niski stopień uprzemysłowienia sprawia, że podlaskie określa się często jako Zielone Płuca Polski. Ta ekologiczna specyfika przekłada się na niską podaż miejsc pracy w zawodach pozarolniczych i nie generuje dostatecznej liczby posad stabilnych i z dobrym wynagrodzeniem. Cechy województwa stanowią podstawowy kontekst emigracji zarobkowych. Dla części mieszkańców nie ma bowiem zatrudnienia na lokalnym rynku pracy lub dochody z pracy są niewystarczające w stosunku do potrzeb poszczególnych gospodarstw domowych. W tej sytuacji udział w emigracjach zapewnia zdobywanie środków do życia i stabilizację pozycji materialnej.

W ostatnich latach można zauważyć, że liczba ludności w województwie podlaskim wykazuje tendencje spadkowe (tabela 2.1), przy czym spadek ten dotyczy przede wszystkim obszarów wiejskich. Na podlaskiej wsi występuje ujemny przyrost naturalny, a różnica między liczbą urodzeń i zgonów wynosi ponad tysiąc osób rocznie (tabela 2.2). Wielkość ta odpowiada hipotetycznemu znikaniu w ciągu roku z terenu województwa kilku wsi. W praktyce wsie się wyludniają, ale nie znikają z mapy. Wyludnianie się wsi hamuje dalszy ich rozwój gospodarczy, kulturalny i społeczny. Coraz mniejsza liczba dzieci znajduje swoje odzwierciedlenie w likwidacji wiejskich szkół podstawowych, które w środowiskach wiejskich często stano-

wiły centrum życia kulturalnego i społecznego. Budynki szkolne niekiedy zaczynają „żyć drugim życiem”, pełniąc inne od dotychczasowych funkcje. Niektóre z nich są przejmowane przez prywatnych właścicieli i zamieniane na domy pobytu dla ludzi starych, emerytów lub rencistów. Przykład ten pokazuje, w jakim kierunku zmienia się podlaska wieś.

Cechą województwa podlaskiego jest najniższa w kraju gęstość zaludnienia: około 59 osób na 1 km<sup>2</sup> przy średniej krajowej 122 osoby na 1 km<sup>2</sup> oraz jeden z najwyższych wskaźników natężenia emigracji zarobkowej do krajów zachodnich<sup>1</sup>. W roku 2002 na każdy 1000 mieszkańców Podlasia – 46 przebywało poza granicami Polski. Tylko w województwie opolskim wskaźnik ten był jeszcze wyższy (99)<sup>2</sup>. Dla mieszkańców województwa podlaskiego wyjazdy do pracy poza granice kraju stały się jednym ze sprawdzonych i popularnych sposobów radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, w warunkach peryferyjności i doświadczeń związanych z marginalizacją.

Tabela 2.1. Ludność województwa podlaskiego według miejsca zamieszkania

Ludność województwa podlaskiego	2003		2006		2009	
	%	liczba ludności	%	liczba ludności	%	liczba ludności
Miasto	59,0	710 759	59,5	711 597	60,2	715 761
Wieś	41,0	494 358	40,5	484 504	39,8	473 970
Ogółem	100	1 205 117	100	1 196 101	100	1 189 731

Źródło: dane GUS.

Tabela 2.2. Ruch naturalny: urodzenia i zgony w województwie podlaskim w latach 2003, 2006, 2009 z uwzględnieniem podziału na miasto – wieś

Urodzenia	2003	2006	2009
Miasto	5941	6354	7336
Wieś	4907	4738	4921
Ogółem	10 848	11 092	12 257

<sup>1</sup> Według danych GUS.

<sup>2</sup> Dane GUS z NSP 2002.

Zgony	2003	2006	2009
Miasto	5411	5560	5836
Wieś	6324	6319	6329
Ogółem	11 735	11 879	12 165
<b>Różnica między liczbą urodzeń i zgonów</b>			
Miasto	+530	+794	+1500
Wieś	-1417	-1581	-1408
Ogółem	-887	-787	92

Źródło: dane GUS.

W analizach socjologicznych województwo podlaskie ukazywane jest głównie poprzez pryzmat pogranicza etniczno-kulturowego, jako przykład regionu peryferyjnego i wysyłającego emigrantów<sup>3</sup> oraz w kontekście życia społecznego mieszkańców małych miast<sup>4</sup>.

„Pograniczny” charakter województwa dotyczy położenia (przygraniczne), etniczności (obecność mniejszości narodowych), wymiaru społeczno-kulturowego (zróznicowanie wyznaniowe i pluralizm kulturowy wynikający ze zróznicowania etnicznego), a nawet osobowościowo-kulturowego („jako miejsce kształtowania się nowego człowieka i jego kultury”<sup>5</sup>). Andrzej Sadowski zwraca uwagę, że wschodnie pogranicze jest obszarem „historycznie długiego kontaktu kulturowego, współżycia kilku grup narodowych (etnicznych) – Polaków, Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, Litwinów,

<sup>3</sup> Poczynając od końca lat 80., Podlasie stało się swoistym laboratorium badań procesów migracyjnych. Pierwsze wyniki badań terenowych z tego okresu publikowane były w roczniku socjologicznym „Pogranicze. Studia Społeczne” oraz w kwartalniku popularnonaukowym „Białostoczczyzna”. Zespoły prowadzące badania migracji na tym terenie reprezentowały środowiska naukowe głównie z Białegostoku (np. zespół prof. dr. hab. Tadeusza Popławskiego, wówczas doktora; jedna z pierwszych prac tego zespołu nosiła tytuł *Miasta na uboczu. Przyczynek do socjologii peryferii*, 1994) oraz z Warszawy (np. zespół prof. Marka Okólskiego; książka będąca efektem pracy tego zespołu to *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, 2001, oraz zespół prof. Marii Wieruszewskiej, którego efektem pracy jest zbiór pt. *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, 2007). Migracjami zajmowali się również pedagodzy (np. Wioletta Danilewicz) i ekonomiści (np. Elżbieta Sulima, Cecylia Snarska, Iwona Kukulak-Dolata). Z niektórymi z wymienionych tu zespołów i osób miałam okazję współpracować.

<sup>4</sup> Seria wydawnicza „Małe miasta” redagowana przez Mariusza Zemłę ukazuje się już od kilkunastu lat. Książki wydawane w tym cyklu mają charakter tematycznych zbiorów konferencyjnych. Zawierają wyniki badań prowadzonych w małych miastach z perspektywy historycznej i socjologicznej.

<sup>5</sup> A. Sadowski, *Socjologia pogranicza*, [w:] A. Sadowski (red.), *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, Białystok 1995, s. 13.

Żydów, Tatarów (muzułmanów). W wyniku ich długoletniego sąsiedztwa wytworzył się tutaj określony typ międzyetnicznego, przeważnie pokojowego współżycia (...)”<sup>6</sup>.

Anna Szyfer w pracy poświęconej analizie wpływu pogranicza na procesy zróżnicowania osobowości kulturowych pisze: „Regiony pogranicza charakteryzują się bowiem zróżnicowaniem i jest to ich cecha immanentna. Zderzenie i konieczność współżycia dotyczy grup różnego charakteru”<sup>7</sup>. Uwaga ta jest istotna z punktu widzenia skłonności do emigracji. Doświadczenia życia w regionie posiadającym cechy wielokulturowości osvajają niejako z kontaktami międzynarodowymi i międzykulturowymi, a to może sprzyjać emigracjom czasowym lub stałym. W niektórych sytuacjach pogranicza generują migracje międzynarodowe, a te rozszerzają i wzmacniają zjawiska związane z pograniczem<sup>8</sup>.

Podlasie często jest przedstawiane nie tylko jako przykład pogranicza, ale także regionu peryferyjnego i niedoinwestowanego (Polska „B”). Peryferyjność Podlasia wiąże się z położeniem geograficznym (na peryferiach), oddaleniem od centrum oraz marginalizacją gospodarczą regionu. Tadeusz Popławski zwraca uwagę, że „Peryferie są miejscem, w którym występuje znaczna liczba bardziej wyodrębnionych kulturowo grup marginalnych (...). Sytuacja peryferyjności ukazuje się poza tym jako dystans w stosunku do grup centralnych. Często grupy takie są usytuowane w sferach niedorozwoju, co wzmacnia poczucie upośledzenia i rezydentury. Najpowszechniej spotykaną grupą marginalną jest chłopstwo, a formą peryferyjności – wiejskość”<sup>9</sup>. Województwo podlaskie jest pod tym względem peryferyjne podwójnie: ze względu na położenie, jak również charakter struktury społeczno-zawodowej. Maria Wieruszewska zauważyła tu pewien paradoks: „Podlaskie okazuje się obszarem depopulacyjnym o przeciętnie najniższej liczbie mieszkańców w «miejscowości wiejskiej»”<sup>10</sup>, z drugiej zaś strony wyniki jej badań wskazują na ponadprzeciętnie wysoki odsetek osób w województwie podlaskim zatrudnionych w rolnictwie. Zdaniem Tadeusza Popławskiego „rolnictwo chroni

<sup>6</sup> Tamże, s. 9.

<sup>7</sup> A. Szyfer, *Ludzie pogranicza. Kulturowe uwarunkowania osobowości*, Poznań 2005, s. 131.

<sup>8</sup> B. Cieślińska, *Zastosowanie koncepcji pogranicza do analizy społeczności migracyjnych*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Diaspory. Migracje i społeczeństwo*, t. 6, Warszawa 2001, s. 182-187; A. Łada, J. Segeš Frelak (red.), *Znikająca granica*, Warszawa 2012.

<sup>9</sup> T. Popławski, *Peryferyjność i społeczeństwo. Dylematy przełomu w Europie*, Białystok 1997, s. 62-64.

<sup>10</sup> M. Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi...*, dz. cyt., s. 86.

przed bezrobociem”<sup>11</sup>. Z kolei inny badacz – Kazimierz Michałowski – zwrócił uwagę, że bezrobocie na wsi ma często charakter ukryty, a ludność rolnicza „nie podejmuje większych starań w dostosowaniu się do nowych wymogów na rynku pracy. Głównym problemem ludności wiejskiej jest niski poziom wykształcenia i kwalifikacji zawodowych”. Badacz ten dostrzega też problem niskich dochodów ludności wiejskiej, szczególnie rolniczej, i jak pisze: „wszystko to składa się na niską jakość życia mieszkańców wsi”<sup>12</sup>. Peryferyjność województwa i niskie dochody mieszkańców stwarzają dogodne podłoże do rozwoju kultury emigracyjnej.

Województwo podlaskie jest również regionem wielu małych miast, choć jak niektórzy twierdzą, „miejskość małych miast jest często bliższa pojęciu wiejskości niż miejskości”<sup>13</sup>. W całym województwie jest tylko jedno duże miasto – Białystok (294 685 mieszkańców), gdzie mieszka co czwarty mieszkaniec Podlasia<sup>14</sup>. Inne miasta są średniej lub małej wielkości. Białystok jako największe miasto regionu pełni kluczowe funkcje w zakresie administracji, kultury, edukacji, handlu i zatrudnienia. Mieszkańcy z regionu przyjeżdżają tu z powodu spraw urzędowych, dojeżdżają do pracy, na zakupy, do lekarza, do kina, teatru; w białostockich szkołach ponadpodstawowych i wyższych kształcą swoje dzieci. Miasto jest ściśle powiązane z regionem także dzięki kontaktom rodzinnym. Z badań przeprowadzonych na próbach losowych w latach 1990-2003<sup>15</sup> wynika, że mniej niż połowa mieszkańców od urodzenia mieszka w Białymstoku. Większość to ludność napływowa, pochodząca najczęściej z podlaskich wsi lub innych, mniejszych miast tego województwa. Mieszkańcy Białegostoku reprezentują środowiska społeczne typowe dla całego regionu. Badania socjologiczne prowadzone w tym mieście odzwierciedlają zatem specyfikę nie tylko miasta, ale również województwa.

<sup>11</sup> Wypowiedź T. Popławskiego zamieszczona w artykule prasowym: T. Wiśniewski, *Wieś siermiężna w grzechach*, „Kurier Poranny” 13-15.01.1995, s. 5.

<sup>12</sup> K. Michałowski, *Szanse i zagrożenia rolnictwa podlaskiego w kontekście procesów integracyjnych z Unią Europejską*, [w:] J. Bański (red.), *Wieś i rolnictwo u progu Unii Europejskiej. Studia obszarów wiejskich*, t. 1, Warszawa 2001, s. 177.

<sup>13</sup> T. Popławski, *Peryferyjność i społeczeństwo...*, dz. cyt., s. 154.

<sup>14</sup> Według danych GUS w województwie podlaskim w 2009 roku mieszkało 1 189 731 osób.

<sup>15</sup> A. Sadowski, *Białystok. Kapitał społeczny mieszkańców miasta*, Białystok 2006, s. 145.

**Tabela 2.3. Stan miast w Polsce i w województwie podlaskim według wielkości w 2009 roku**

Miasta według liczby mieszkańców									
	ogółem liczba miast		poniżej 5000	5000- -9999	10 000- -19 999	20 000- -49 999	50 000- -99 999	100 000- -199 999	powyżej 200 000
Liczba ludności miejskiej w skali kraju wynosiła 23 278 187	n	897	311	186	180	134	47	22	17
	%	100	34,7	20,7	20,1	14,9	5,2	2,5	1,9
Liczba ludności miejskiej w województwie podlaskim wynosiła 715 761 osób	n	38	19	6	5	5	2	0	1
	%	100	50,0	15,8	13,2	13,2	5,3	0,0	2,6

Źródło: dane GUS.

Kolejnymi pod względem wielkości (i znaczenia) miastami w województwie są znacznie mniejsze: Suwałki (69 554 mieszkańców) i Łomża (63 304 mieszkańców)<sup>16</sup>. Co drugie miasto w województwie podlaskim liczy poniżej 5 tysięcy mieszkańców (tabela 2.3). Taka struktura osiedleńcza wiąże się ze strukturą zatrudnienia. W 2009 roku na 835,1 tysięcy ludności w wieku 15-64 lat przeciętny poziom zatrudnienia w „podmiotach gospodarczych, w których liczba pracujących przekracza 9 osób”, oraz w sferze budżetowej<sup>17</sup> wynosił 179,1 tysięcy<sup>18</sup>, z tego najwięcej było zatrudnionych w przemyśle (27,5%, n=49 239), edukacji (18,0%, n=32 331), handlu (13,7%, n=24 546), administracji publicznej i obronie narodowej (11,3%, n=20 237) oraz w opiece zdrowotnej i pomocy społecznej (10,3%, n=18 421)<sup>19</sup>. Zarobki zatrudnionych w województwie podlaskim są niższe od przeciętnych w kraju, w 2009 roku średnie wynagrodzenie brutto

<sup>16</sup> *Rocznik Demograficzny 2010*, Warszawa: GUS, s. 90.

<sup>17</sup> We wszystkich jednostkach sfery budżetowej, niezależnie od liczby zatrudnionych.

<sup>18</sup> Dane WUS w Białymstoku.

<sup>19</sup> Dane WUS w Białymstoku (rozkład procentowy – obliczenia własne na podstawie danych WUS).



zatrudnionych w województwie podlaskim wynosiło 87% przeciętnego wynagrodzenia w skali kraju<sup>20</sup>. Bezrobocie w województwie podlaskim na tle kraju nigdy nie osiągało najwyższych wartości. Brak dostępu do zatrudnienia lub praca za niewielką pensję jest jednak poważnym problemem w życiu wielu mieszkańców, zwłaszcza ludzi młodych, wobec których nie prowadzi się polityki sprzyjającej ich zatrudnieniu i zatrzymaniu w regionie.

W grudniu 2004 roku stopa bezrobocia wynosiła 15,9% i była niższa niż w skali całego kraju (19,1%). Sześć lat później, w grudniu 2010 roku, wynosiła 13,2%, czyli była niższa w porównaniu do 2004 roku, ale wyższa niż w skali całego kraju (12,2%)<sup>21</sup>, co wskazuje, że pod tym względem sytuacja w województwie podlaskim nie poprawiła się w takim samym stopniu, jak przeciętnie w kraju. Stopa bezrobocia w 2004 roku w największych miastach województwa, które zazwyczaj są w lepszej sytuacji niż miasta małe i dysponują większą liczbą miejsc pracy, wynosiła: w Białymstoku 13%, w Suwałkach 20,3% i w Łomży 21%<sup>22</sup>. Sześć lat później, w grudniu 2010 roku, stopa bezrobocia w Białymstoku spadła do 12,4%, w Suwałkach do 12,3% i w Łomży do 15,7%.

Największy spadek bezrobocia dotyczył miast średniej wielkości: Suwałk i Łomży. Mniejsza liczba bezrobotnych w praktyce nie musi oznaczać, że tym, którzy nie mają zatrudnienia, łatwiej jest je znaleźć. W grudniu 2004 roku liczba ofert pracy wynosiła 874 i na jedną ofertę w województwie podlaskim przypadało przeciętnie 69 bezrobotnych. Co więcej, połowa powiatowych urzędów pracy (7 na 14) nie miała w tym czasie żadnych ofert pracy, a liczba bezrobotnych w tych powiatach wynosiła od 59 (Hajnówka) do 149 (Siemiatycze). W powiecie augustowskim na jedną (i jedyną) ofertę pracy przypadało średnio 289 bezrobotnych<sup>23</sup>. Na koniec 2010 roku w powiatowych urzędach pracy było 214 ofert na ogólną liczbę 63 761 zarejestrowanych bezrobotnych. Daje to przeciętnie około trzystu osób na jedną ofertę pracy<sup>24</sup>, a więc wynik jest znacznie gorszy w porównaniu do 2004 roku. Może to oznaczać, że oficjalny spadek bezrobocia wynika nie ze wzrostu liczby miejsc pracy, ale z powodu emigracji osób niezatrudnionych. Kontekst lokalnego i krajowego rynku

<sup>20</sup> *Mały rocznik statystyczny 2010*, Warszawa: GUS, s. 658.

<sup>21</sup> *Podlaski rynek pracy. Grudzień 2010*, WUP w Białymstoku.

<sup>22</sup> *Podlaski rynek pracy. Grudzień 2004*, WUP w Białymstoku, tab. 2, s. 3.

<sup>23</sup> *Podlaski rynek pracy. Grudzień 2004*, WUP w Białymstoku, tab. 29, s. 46.

<sup>24</sup> Obliczenia własne na podstawie danych z publikacji WUP w Białymstoku *Podlaski rynek pracy. Grudzień 2010*, s. 34 (w biuletynie tym nie zamieszczono informacji na temat liczby bezrobotnych przypadających na jedną ofertę pracy).

pracy daje podstawy do interpretacji przyczyn emigracji zarobkowych w kategoriach czynników wypychających.

## 2.2 Emigracja przed akcesją i po akcesji poprzez pryzmat danych statystycznych

Na terenie województwa podlaskiego migracje międzynarodowe, zarówno w formie emigracji, jak i imigracji, mają długą historię. Emigracje<sup>25</sup> mieszkańców Podlasia wynikają z szeregu przyczyn, m.in. z peryferyjnego położenia województwa, niewystarczającej podaży miejsc pracy, niskich zarobków, tradycji migracyjnych regionu i rozwoju kultury emigracji.

Imigracje<sup>26</sup> wiążą się z przygranicznym położeniem województwa, przebiegiem szlaków migracyjnych ze wschodu na zachód i atrakcyjnością województwa, jako części kraju będącego członkiem UE. W jakimś stopniu przepływy ludności wynikają też z kontaktów rodzinno-zawodowych mieszkańców województwa z mieszkańcami sąsiednich państw. Dane statystyczne wskazują na systematyczny wzrost liczby imigrantów stałych<sup>27</sup>, ale napływ imigracyjny wciąż pozostaje na niższym poziomie od odpływu emigracyjnego i nie rekompensuje strat ludnościowych spowodowanych emigracją (tabela 2.4). Warto jednak zauważyć, że różnica między odpływem a napływem ludności systematycznie się zmniejsza.

<sup>25</sup> Używam liczby mnogiej, ponieważ emigracje nie są jednorodne. Przede wszystkim odbywają się w różnych kierunkach, w różnym czasie, są wielokrotne lub jednorazowe, obejmują różne kategorie migrantów.

<sup>26</sup> Osobną kategorią imigrantów na Podlasiu są uchodźcy. Do niedawna w województwie podlaskim funkcjonowało kilka ośrodków dla uchodźców, w których najliczniejszą grupę stanowili imigranci z Czechenii ubiegający się o status uchodźcy. Problematyce uchodźczej poświęciłam m.in. następujące artykuły: B. Cieślińska, *Problemy migrantów cudzoziemskich w Białymstoku przez pryzmat działalności charytatywnej Kościoła*, „Białostoczczyzna” nr 3/1997, s. 87-90; B. Cieślińska, *Ormianie w Białymstoku*, „Przegląd Polonijny” z. 3/1998, s. 117-126; B. Cieślińska, *Emigracja rodzinna z Armenii i Czechenii do Polski na przykładzie współczesnej imigracji w Białymstoku*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Kobiety i młodzież w migracjach*, Warszawa 2005, s. 337-353; B. Cieślińska, *Goście i gospodarze. Uchodźcy z Czechenii w Białymstoku*, [w:] E. Nowicka, B. Cieślińska (red.), *Wędrowcy i migranci. Pomiędzy marginalizacją a integracją*, Kraków 2005, s. 262-276.

<sup>27</sup> Pomijam tu kwestie struktury narodowościowej imigrantów.

**Tabela 2.4. Migracje ludności na pobyt stały w województwie podlaskim w latach 2000-2009<sup>28</sup>**

	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Emigranci	492	502	584	551	493	565	1238	761	668	469
Imigranci	155	138	262	246	346	462	394	415	410	400
Saldo migracji	-337	-364	-322	-305	-147	-103	-844	-346	-258	-69

Źródło: dane GUS.

Biorąc pod uwagę trzy wybrane momenty (2003, 2006 i 2009 rok) i uwzględniając podział na tereny miejskie i wiejskie, możemy dodatkowo zauważyć, że emigracja stała ze wsi jest na niższym poziomie niż z miast, ale tendencje emigracyjne w miastach i na wsi są inne. Emigracja ze wsi w 2009 roku dwukrotnie wzrosła w porównaniu do 2003 roku, podczas gdy w miastach uległa obniżeniu (tabela 2.5). Z kolei udział napływu imigracyjnego systematycznie maleje na terenach wiejskich: w 2003 roku 39,8% wszystkich imigrantów osiedliło się na wsi, w 2006 – 28,2%, a w 2009 roku już tylko 23,2%. Pomimo tej spadkowej tendencji związanej z napływem imigrantów saldo migracji zagranicznych na wsi było w 2003 i 2009 roku dodatnie.

**Tabela 2.5. Emigracja i imigracja na pobyt stały w województwie podlaskim w latach 2003, 2006, 2009 z uwzględnieniem podziału na miasto – wieś**

<b>Emigracja</b>	2003	2006	2009
Z miast	525	1041	417
Ze wsi	26	197	52
Ogółem	551	1238	469
<b>Imigracja</b>			
Do miast	148	283	307
Na wieś	98	111	93
Ogółem	246	394	400
<b>Różnica między imigracją (napływem) a emigracją (odpływem)</b>			
W miastach	-377	-758	-110
Na wsi	72	-86	41
Ogółem	-305	-844	-69

Źródło: dane GUS.

<sup>28</sup> *Ludność w województwie podlaskim w 2007 roku*, Urząd Statystyczny w Białymstoku, Białystok 2008, s. 6.

O ile w przypadku zarejestrowanych migracji zagranicznych na pobyt stały nie pojawiły się zbyt spektakularne zmiany związane z akcesją, o tyle w przypadku emigracji okresowych tendencje są wzrostowe zarówno w skali całej Polski, jak i województwa podlaskiego (tabela 2.6). Jest dość znamienne, że jeszcze w 2003 roku emigracje stałe przewyższały liczbę zarejestrowanych emigracji okresowych, ale po akcesji proporcje powoli zaczęły się zmieniać. Wcześniej zmiany te pojawiły się w skali kraju, później również w województwie podlaskim.

Tabela 2.6. Emigracja stała i okresowa (na pobyt czasowy) z Polski i z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006 i 2009

	Typ emigracji	2003	2006	2009
Polska	stała	20 813	46 936	18 620
	okresowa	17 397	50 756	68 848
Województwo podlaskie	stała	551	1238	469
	okresowa	396	815	1874

Źródło: dane GUS.

Liczba emigracji okresowych (na pobyt czasowy) w 2009 roku w porównaniu do 2003, ostatniego roku przed akcesją, była prawie czterokrotnie wyższa w skali kraju i prawie pięciokrotnie wyższa w skali województwa podlaskiego. Przed akcesją stosunek emigracji stałych i zarejestrowanych okresowych wynosił prawie 1:1. Po akcesji zmienił się na 1:4, na korzyść emigracji okresowych, zarówno w skali kraju, jak i województwa podlaskiego. Pomimo że dane te nie są pełne i nigdy pełne nie były (dotyczą tylko emigracji zarejestrowanych), wskazują na tendencję w kierunku zmian form emigracyjnych. Emigracja czasowa i na stałe to zupełnie różne formy wyjazdów zagranicznych, które w odmienny sposób wpływają na przebieg emigracji i procesy integracji w kraju przyjmującym<sup>29</sup>. Aktualni emigranci w coraz większym stopniu tworzą środowiska tymczasowe, rozproszone i przejściowe. W przypadku emigracji na pobyt czasowy integracja ze społeczeństwem przyjmującym nie jest priorytetem i ma stosunkowo niewielkie znaczenie. Można zauważyć nie tylko modyfikację form emigracyjnych, ale też pewnym zmianom ulega struktura wyjeżdżających ze względu

<sup>29</sup> B. Cieślińska, *Formy migracji a procesy integracji. Współczesna emigracja zarobkowa z województwa podlaskiego*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 2/2011, s. 97-113.

na płeć. Wśród poakcesyjnej fali emigracji czasowych zwraca uwagę większy w nich udział mężczyzn (tabela 2.7).

Tabela 2.7. Emigracja stała i okresowa z województwa podlaskiego w latach 2005-2009 z uwzględnieniem płci emigrantów<sup>30</sup>

Emigracja na pobyt stały				Emigracja okresowa na pobyt powyżej 3 miesięcy			
rok emigracji	mężczyźni %	kobiety %	ogółem	rok emigracji	mężczyźni %	kobiety %	ogółem
2005	47,8	52,2	100% N=565	2005	48,0	52,0	100% N=521
2006	56,3	43,7	100% N=1238	2006	58,3	41,7	100% N=815
2007	60,1	39,9	100% N=761	2007	64,5	35,5	100% N=1359
2008	53,7	46,3	100% N=668	2008	63,6	36,4	100% N=1825
2009	42,2	57,8	100% N=469	2009	57,7	42,3	100% N=1874

Źródło: dane GUS.

Trudno jest jednoznacznie ocenić, czym jest uwarunkowane dane zjawisko. Akcesja Polski do UE stworzyła nową sytuację migracyjną. Głównie dlatego, że zagraniczny rynek pracy w kilku krajach stał się dostępny bardziej niż kiedykolwiek wcześniej i możliwe stało się legalne zatrudnienie. Na te ułatwienia zareagowało jednak więcej mężczyzn niż kobiet.

W przypadku województwa podlaskiego, jeszcze w 2005 roku odnotowano większą liczbę kobiet niż mężczyzn zarówno w emigracjach stałych, jak i czasowych. Udział kobiet w emigracjach obu typów zmalał w 2006 roku, a był to rok, który charakteryzował się wyjątkowym wzrostem liczby wszystkich rodzajów emigracji. Przez kolejne dwa lata udział kobiet w emigracjach był już na niższym poziomie niż mężczyzn, a w 2009 roku znowu udział kobiet przewyższał udział mężczyzn w emigracjach na pobyt stały. W emigracjach okresowych utrzymuje się przewaga mężczyzn.

<sup>30</sup> Podstawą wyliczeń rozkładów procentowych były dane liczbowe uzyskane z Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Białymstoku: *Tablice bilansów Stan, ruch naturalny i wędrownkowy ludności – materiały pomocnicze WUS 2009*, a także *Rocznik Demograficzny 2007*, Warszawa: GUS, s. 467.

Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 2002 pokazały, że w przypadku emigracji długoterminowych (trwających powyżej roku) przez szereg lat (1988-2001) przeważały kobiety (tabela 2.8).

**Tabela 2.8. Długoterminowa emigracja (powyżej 12 miesięcy) z województwa podlaskiego według roku wyjazdu i płci na podstawie NSP 2002**

Emigracja długoterminowa	1988 i wcześniej	1989-1991	1992-1994	1995-1997	1998	1999	2000	2001	Nie-ustalony	Ogółem
Mężczyźni	2348	2552	3064	3742	1597	2251	3015	1362	1214	21 145
Kobiety	2470	2687	3647	4372	1913	2543	3162	1469	1396	23 659
	51,3%	51,3%	54,3%	53,4%	54,5%	53,0%	51,2%	51,9%	53,5%	52,8%
Ogółem	4818	5239	6711	8114	3510	4794	6177	2831	2610	44 804

Źródło: *Migracje ludności 2004*, Białystok: Wojewódzki Urząd Statystyczny, s. 120.  
Rozkład procentowy – obliczenia własne.

Współczesne nasilenie emigracji kobiet, które obserwuje się na całym świecie, określane jest jako „feminizacja migracji”. Zjawisko to przejawia się w systematycznym wzroście liczby i znaczenia udziału kobiet w migracjach międzynarodowych<sup>31</sup>. Obecnie migracjom kobiet poświęca się coraz więcej miejsca także w polskich badaniach<sup>32</sup>. Jak zauważa Krystyna Slany: „Globalizacja powoduje głębokie przeobrażenia struktury rynku pracy, jego ofert i otwartości w zakresie zapotrzebowania na siłę roboczą (...). Dokonujące się przemiany rozrywają łańcuchy zamykające kobiety w sferze prywatnej. Tak więc nowe prądy, idee i zmieniające się globalne rynki pracy wypychają masowo kobiety z *orbis interior*, lokując je także poza tradycyjnymi formami życia społeczeństwa (głównie domem i rodziną) i kreując nowe sposoby myślenia oraz określania swej tożsamości”<sup>33</sup>.

Jan Paweł II tematyce migrujących kobiet poświęcił orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy w 1995, w związku z obchodami Światowego Roku Kobiet ogłoszonego przez ONZ<sup>34</sup>. Natomiast Benedykt XVI w orędziu na 2006 rok zatytułowanym *Migracja znakiem czasu* analizuje zjawisko feminizacji na przykładzie migracji zarobkowych: „co dotyczy

<sup>31</sup> H. Zlotnik, *International Migrant Women in Europe*, [in:] K. Slany (ed.), *International Migration. A Multidimensional Analysis*, Kraków 2005, p. 67-92.

<sup>32</sup> J.E. Zamojski (red.), *Kobiety i młodzież w migracjach*, dz. cyt.; K. Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Kraków 2008; M. Kindler, J. Napierała (red.), *Migracje kobiet. Przypadek Polski*, Warszawa 2010.

<sup>33</sup> K. Slany (red.), *Migracje kobiet...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>34</sup> B. Cieślińska, *Współczesne pogranicza migranckie w świetle papieskich orędzi na Światowy Dzień Migranta z lat 1989-2000*, „Studia Polonijne” nr 23/2002, s. 48-50.

osób emigrujących z pobudek ekonomicznych, warto zwrócić uwagę na nowy aspekt tego zjawiska, jakim jest jego «feminizacja» czyli coraz liczniejszy udział w nim kobiet. W istocie, w przeszłości emigrowali przede wszystkim mężczyźni, choć i kobiet nigdy nie brakowało; ale wówczas wyruszały one w drogę głównie po to, by towarzyszyć swym mężom bądź ojcom lub by do nich dołączyć, tam gdzie już się znajdowali. Dziś jakkolwiek nadal liczne są tego rodzaju sytuacje, emigracja kobiet staje się coraz bardziej niezależna: kobieta sama opuszcza ojczyznę w poszukiwaniu pracy w kraju docelowym. Nierzadko kobieta migrantka staje się wręcz głównym źródłem utrzymania dla swojej rodziny (...). Benedykt XVI zwraca uwagę, że feminizacja migracji nie tylko oznacza zwiększenie się liczby migrujących kobiet, ale również coraz większą samodzielność kobiet w podejmowaniu pracy za granicą i większą ich odpowiedzialność zarówno za własną sytuację materialną, jak i swojej rodziny.

Kontekst życia rodzinnego może pomóc w zrozumieniu wyników dotyczących emigracji kobiet. Po pierwsze, feminizację migracji można wiązać ze wzrostem popularności stylu życia określanego jako *single life*. Kobiętom samotnym, niezwiązanym węzłami małżeństwa i rodzicielstwa łatwiej jest podjąć decyzję o wyjeździe z kraju. Po drugie, wiadomo, że wśród emigrujących kobiet są również mężatki, co może wskazywać na osłabianie tradycyjnych podziałów ról społecznych w rodzinie (głównym żywicielem rodziny może być też kobieta) oraz uwolnienie się kobiet od fizycznego przywiązania do domu, dzieci i męża.

Na przykładzie Polski widzimy, że feminizacja lub maskulinizacja migracji zależy od jej typu. W emigracjach stałych i długoterminowych zazwyczaj przeważają kobiety. A w emigracjach czasowych – mężczyźni. Spadek udziału kobiet w emigracjach czasowych być może w jakimś stopniu wiąże się z umacnianiem się pozycji kobiet w kraju<sup>35</sup>.

Z kolei wzrost udziału mężczyzn w emigracjach czasowych może być odpowiedzią na zniesienie obowiązku służby wojskowej. Młodzi mężczyźni, którzy ukończyli swoją edukację, od razu znaleźli się na rynku pracy, co spowodowało większą podaż męskiej siły roboczej, której rynek nie jest w stanie wchłonąć. W poszukiwaniu środków do życia i braku innych perspektyw częściej skłonni są oni podejmować strategię emigracyjną.

Łatwość wyjazdu w różnych kierunkach i przetarte szlaki emigracyjne sprzyjają włączaniu się i dołączaniu do strumienia emigrantów zarobkowych. Na większą skalę pojawiły się również możliwości emigracji pionierskich do krajów, do których przed akcesją wyjazd był znacznie utrudnio-

<sup>35</sup> B. Leven, *Poland's transition and new opportunities for women*, "Feminist Economics" vol. 14, no. 1/2008, p. 123-136.

ny. Emigracja na nieprzetartych jeszcze szlakach jest bardziej ryzykowna i wymaga rozpoznania nowych terenów, bo choć kraje europejskie nie są odległe, to jednak na ogół nie były one, w takim stopniu jak obecnie, celem emigracji zarobkowej, szczególnie w przypadku województwa podlaskiego. Być może mężczyźni podjęli rolę „zwiadowców” migracyjnych i wyruszyli do krajów słabiej rozpoznanych jako docelowe kraje emigracji zarobkowych. Kobiety pozostały nieco bardziej asekuranckie w wyborze kierunku emigracji, wyjeżdżając tylko tam, gdzie miały jakieś kontakty, znajomych lub krewnych. Z historii emigracyjnych zebranych w województwie podlaskim wynika, że bardzo często młodzi mężczyźni wkrótce po wyjeździe z kraju zapraszali do siebie również swoje koleżanki i znajome, z którymi wcześniej łączyły ich więzi sympatii. W warunkach emigracji łatwiej tworzą się pary i stałe związki, czemu sprzyja wspólne zamieszkanie i prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego<sup>36</sup>.

Nie jest wykluczone, że osłabienie znaczenia granic powoduje, że mamy tu do czynienia z nowym fenomenem migracyjnym polegającym na zmianie charakteru migracji z zewnętrznych, wymagających większego wysiłku, na migracje będące namiastką dojazdów do pracy poza miejscem zamieszkania, na wzór migracji wewnętrznych. Niezależnie od łatwości przekraczania granic i popularności takiego stylu życia migracje zawsze wiążą się z pewnym ryzykiem. Artykuł opublikowany w „National Geographic” poświęcony społeczeństwu RPA pokazuje, że dla mężczyzn wystarczyły trzy miesiące pobytu poza domem, aby pojawiły się symptomy kryzysu rodziny: „System wędrownych robotników to jedna z najczarniejszych kart w historii apartheidu. Rozbijał rodziny. Rozdzielał społeczności. Upokarzał mężczyzn, którzy nie byli w stanie zapewnić bytu rodzinom, pracując w miejscu zamieszkania. Ojcowie nie mogli przekazać dzieciom tradycji, zwyczajów ani wartości. Po trzech miesiącach nieobecności mąż i ojciec nie potrafił się odnaleźć wśród bliskich. Wielu walczyło o autorytet przemocą”<sup>37</sup>. Na wyjazdy Polaków, również żonaty, do pracy poza granice kraju raczej w ten sposób się nie patrzy, ponieważ stosunki w polskiej rodzinie mają bardziej egalitarny charakter. Jednakże fakt nieobecności mężczyzny – ojca i męża – z powodu emigracji wydaje się mieć inne konsekwencje niż nieobecność z powodu udziału w emigracji kobiety – matki i żony. W świetle historii emigracyjnych zebranych w województwie podlaskim skłonna byłabym twierdzić, że wyjazdy, zwłaszcza długoterminowe, w przypadku żonatyh mężczyzn prowadzą do obniżenia ich pozycji w rodzinie, narażając na marginalizację i wykluczenie

<sup>36</sup> Przykłady na ten temat znajdują się w rozdziałach dotyczących poszczególnych kierunków emigracyjnych, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii.

<sup>37</sup> A. Fuller, *Dzieci Mandeli*, „National Geographic” nr 7/2010, s. 84.



z życia rodzinnego. Odwrotnie jest w przypadku kobiet, które jako żywicielki rodziny umacniają swoją pozycję, częściej też same zaczynają decydować o strategiach inwestycyjnych rodziny.

Oprócz zróżnicowanego nasilenia udziału w emigracjach ze względu na płeć, można zauważyć, że występują różnice w zależności od miejsca zamieszkania migranta przed wyjazdem (tabela 2.9). W emigracjach z województwa podlaskiego częściej uczestniczyli mieszkańcy miast niż wsi. Pod tym względem podlaska emigracja miała znacznie bardziej „miejski” charakter niż przeciętnie w Polsce. Trzeba jednak pamiętać, że ponad połowa miast tego województwa to miasta małe, których liczba mieszkańców nie przekracza 10 tysięcy. Na przykład w 2008 roku stosunek emigrantów „miejskich” do „wiejskich” wynosił prawie 9:1, podczas gdy różnice między liczbą mieszkańców wsi i miast były i są znacznie mniejsze.

**Tabela 2.9. Emigracja stała z województwa podlaskiego w wybranych latach z okresu 1995-2009, z uwzględnieniem miejsca zamieszkania emigranta przed wymeldowaniem na pobyt stały za granicę**

		1995	1998	1999	2000	2003	2006	2007	2008	2009
Emigracja z miast	N	525	287	268	431	525	1041	631	595	417
	%	88,8	88,0	88,2	87,6	95,3	84,1	82,9	89,1	88,9
Emigracja ze wsi	N	66	39	36	61	26	197	130	73	52
	%	11,2	12,0	11,8	12,4	4,7	15,9	17,1	10,9	11,1
Ogółem N=100%	N	591	326	304	492	551	1238	761	668	469
	%	100	100	100	100	100	100	100	100	100

Źródło: dane z WUS w Białymstoku.

Dane o rozmieszczeniu terytorialnym ludności w województwie podlaskim wskazują na systematyczny spadek liczby ludności wsi, co wiąże się z takimi zjawiskami demograficznymi, jak: starzenie się mieszkańców, spadek liczby dzieci w wieku szkolnym oraz deficyt kobiet w wieku prokreacyjnym. Można byłoby oczekiwać, że potencjał migracyjny ze wsi będzie coraz mniejszy, a zatem udział w emigracjach mieszkańców wsi powinien się jeszcze bardziej kurczyć. Tym bardziej że mieszkańcy wsi zwykle mają własne miejsca pracy w gospodarstwach rolnych, których są właścicielami, i nie zagraża im bezrobocie w tym stopniu co mieszkańcom miast. Jednak nasilenie emigracyjne na wsi wykazuje tendencje wzrostowe. Wynika to z dużej opłacalności finansowej pracy za granicą, braku dodatkowych możliwości zarobkowania w środowisku wiejskim i tendencji do upodobniania

się stylu życia na wsi do stylu życia w miastach. W przypadku emigrantów ze wsi bardziej prawdopodobne jest inwestycyjne wydawanie środków zarobionych za granicą (w rozwój i modernizację gospodarstwa rolnego).

**Tabela 2.10. Emigracja stała w roku 2003 (przed akcesją) i 2009 (w piątym roku po akcesji) z uwzględnieniem miejsca zamieszkania emigranta przed wyjazdem z województwa podlaskiego**

2003						
Miejsce zamieszkania przed wyjazdem	Mężczyźni		Kobiety		Ogółem	
	%	N	%	N	%	N
Miasto	96,0	240 (45,7%)	94,7	285 (54,3%)	95,3	525 (100%)
Wieś	4,0	10 (38,5%)	5,3	16 (61,5%)	4,7	26 (100%)
Ogółem	100	250	100	301	100	551
2009						
Miejsce zamieszkania przed wyjazdem	Mężczyźni		Kobiety		Ogółem	
	%	N	%	N	%	N
Miasto	92,4	183 (43,9%)	86,3	234 (56,1%)	88,9	417 (100%)
Wieś	7,6	15 (28,8%)	13,7	37 (71,2%)	11,1	52 (100%)
ogółem	100	198	100	271	100	469

Źródło: dane GUS.

Dane statystyczne dotyczące emigracji stałej wskazują, że w 2003 odsetek emigracji stałej ze wsi wynosił 4,7%, a w roku 2009 – po wejściu Polski do UE, kiedy wprowadzono dopłaty dla rolników i poziom życia na wsi się podniósł – wynosił 11,1% (tabela 2.10). Udział mężczyzn wśród emigrantów stałych ze środowiska miejskiego w 2009 roku wynosił 43,9% (w 2003 – 45,7%, w 2008 – 53,6%), a kobiet – 56,1% (w 2003 – 54,3%, w 2008 – 46,4%). W środowisku wiejskim stali emigranci płci męskiej w 2009 roku stanowili zaledwie 28,8% (w 2003 – 38,5%, w 2008 – 54,8%), a kobiety aż 71,2% (w 2003 – 61,5%, w 2008 – 45,2%). Zarówno w środowisku miejskim, jak i wiejskim pojawiła się tendencja spadkowa udziału mężczyzn

w emigracji na pobyt stały i systematyczny wzrost emigrujących na stałe kobiet. Szczególnie widać to na przykładzie wsi, gdzie feminizacja emigracji stałych jest bardzo wyraźna. Być może kobiety ze wsi poprzez emigrację na pobyt stały odtwarzają wzór migracji wewnętrznych związanych z procesami urbanizacji. Przez długi okres historii powojennej młode kobiety ze wsi wyjeżdżały do miasta i tam już zostawały. Emigracja stała pokazuje, że wyjazdy kobiet ze wsi do innych krajów mają również charakter osiedleńczy. Jest dość przy tym zaskakujące, że na stałe wyjeżdżają nie tylko osoby samotne, ale także te pozostające w związkach małżeńskich. Struktura emigrujących na stałe osób ze względu na płeć i stan cywilny w roku 2003 (przed akcesją) i w roku 2009 przedstawiona jest w tabeli 2.11. Z danych wynika, że większość emigrantów stałych to kawalerowie i panny. Spośród osób żyjących w związkach małżeńskich większe natężenie emigracyjne dotyczyło kobiet. Przeciętnie co czwarty emigrant mężczyzna i częściej niż co trzecia kobieta w momencie wyjazdu na pobyt stały do innego kraju pozostawał(a) w związku małżeńskim<sup>38</sup>.

**Tabela 2.11. Emigracja stała w 2003 i 2009 roku w województwie podlaskim z uwzględnieniem płci i stanu cywilnego emigranta**

Płeć	Rok emigracji	Stan cywilny emigranta					
		wolny	małżeński	wdowiec, wdowa	rozwidziony	nie-ustalony	ogółem %
Mężczyźni	2003	69,2	27,6	0,8	2,4	0,0	100
	2009	50,5	23,2	1,0	12,1	13,1	100
Kobiety	2003	56,5	37,2	1,0	5,3	0,0	100
	2009	39,1	35,8	1,5	10,0	13,7	100

Źródło: dane GUS.

<sup>38</sup> Ten przejaw feminizacji migracji może wskazywać, że emigracja zamężnych kobiet jest formą ucieczki od problemów życia małżeńskiego i rodzinnego.

**Tabela 2.12. Ludność w województwie podlaskim w wieku powyżej 15 roku życia według stanu cywilnego<sup>39</sup>**

Płeć		Stan cywilny							ogółem
		wolny (panna, kawaler)	małżeń- ski	koha- bitat	wdowiec, wdowa	rozwie- dziony	w sepa- racji	nie- ustalony	
Mężczyźni	N	160 162	275 357	3958	13 303	11 382	4020	3224	471 406
	%	34,0	58,4	0,8	2,8	2,4	0,9	0,7	100
Kobiety	N	119 258	277 299	3958	77 659	16 702	4917	3811	503 604
	%	23,7	55,1	0,8	15,4	3,3	1,0	0,7	100
Ogółem	N	270 420	552 656	7916	90 962	28 084	8937	7035	975 010
	%	28,7	56,7	0,8	9,3	2,9	0,9	0,7	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych NSP 2002.

Uwzględniając dane NSP 2002 na temat struktury ludności w województwie podlaskim powyżej 15 roku życia według stanu cywilnego (tabela 2.12), możemy zauważyć, że wśród emigrantów w 2003 roku był wyższy odsetek kawalerów i panien niż przeciętnie w zbliżonym okresie na poziomie województwa. Wśród emigrantów odsetek kawalerów wynosił w 2003 roku 69,2%, a średnia w województwie w 2002 roku – 34,0%. Podobnie było w przypadku kobiet (56,5% panien wśród emigrantek, a średnia w województwie to 23,7%). Udziałowi w emigracjach sprzyja zatem stan wolny. Odwrotnie jest w przypadku stanu małżeńskiego. Wśród emigrantów płci męskiej odsetek żonatyh w 2003 roku wynosił 27,6%, podczas gdy wśród wszystkich mężczyzn województwa podlaskiego żonaci stanowili 58,4% (2002). Wśród emigrantek odsetek zamężnych wynosił 37,2%, a wśród ogółu kobiet w województwie zamężne stanowiły 55,1% (2002). Oznacza to, że pozostawanie w związku małżeńskim w dużym stopniu chroni przed emigracją. Każdy inny stan cywilny zwiększa prawdopodobieństwo emigracji. O skali emigracji decyduje odsetek ludzi wolnych (kawalerów, panien, wdów, wdowców, rozwiedzionych i żyjących w separacji) w danym społeczeństwie. Im więcej osób nie pozostaje w związkach małżeńskich, tym więcej skłonnych będzie podejmować decyzje emigracyjne i na stałe opuszczać kraj swego pochodzenia. A zatem moda na życie w pojedynkę (*single life*) wzmacnia rozwój kultury emigracji.

Porównując struktury emigrantów według stanu cywilnego w 2003 i 2009 roku, można zauważyć wyraźny spadek w 2009 roku udziału w emigracji kawalerów i panien oraz osób żonatyh i zamężnych. Natomiast wy-

<sup>39</sup> *Rocznik Demograficzny 2004*, Warszawa: GUS, s. 161.

rażnie wzrósł udział w emigracji osób rozwiedzionych: mężczyzn z 2,4% w 2003 do 12,1% w 2009 roku; i kobiet z 5,3% w 2003 roku do 10,0% w 2009 roku. Dane o stanie cywilnym za 2009 rok nie są jednak pełne, gdyż u kilkunastu procent emigrantów brak było na ten temat informacji.

Ważną cechą społeczno-demograficzną jednostki jest jej poziom wykształcenia. Dane statystyczne na temat wykształcenia emigrantów stałych są wysoce niekompletne. W 2003 roku nie ustalono wykształcenia w 66% przypadków, a w 2005 roku<sup>40</sup> odsetek ten wyniósł 18,9% (tabela 2.13).

**Tabela 2.13. Emigracja stała z województwa podlaskiego z uwzględnieniem płci i wykształcenia emigranta**

Płeć	Rok	Rodzaj wykształcenia								
		wyższe	politeczne	średnie	zasadnicze zawodowe	gimnazjalne	podstawowe	niepełne podstawowe	brak danych	ogółem
Mężczyźni (%)	2003	1,2	0,0	4,8	2,4	1,2	17,6	6,8	66,0	100
	2005	8,1	1,9	33,3	9,3	4,8	12,2	11,5	18,9	100
Kobiety (%)	2003	0,7	0,3	6,7	1,0	1,3	15,3	6,3	68,4	100
	2005	9,2	6,4	35,6	7,8	3,4	10,5	8,5	18,6	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

W roku 2005 w porównaniu do roku 2003 wśród emigrantów wzrósł odsetek osób z wyższym wykształceniem – z 1,2% do 8,1% dla mężczyzn i z 0,7% do 9,2% dla kobiet oraz odsetek osób ze średnim wykształceniem z 4,8% do 33,3% dla mężczyzn i z 6,6% do 35,6% dla kobiet. Spadł natomiast udział w emigracji osób najslabiej wykształconych (wykształcenie niepełne podstawowe i podstawowe).

Emigracja na pobyt stały nie jest tym samym co emigracja na pobyt okresowy, chociaż kierunki mogą się pokrywać i doświadczenia w pierwszej fazie pobytu mogą być podobne. Nasuwa się zatem pytanie, jakie są wzory emigracji stałej, a jakie okresowej. W województwie podlaskim w środowisku wiejskim emigrantami okresowymi są prawie wyłącznie mężczyźni, podczas gdy w przypadku emigracji stałych były to przede wszystkim kobiety. Większe różnice występują też między udziałem w emigracjach okresowych mieszkańców miast i wsi (tabela 2.14).

<sup>40</sup> W późniejszych latach GUS nie umieszczał już informacji o wykształceniu.

**Tabela 2.14. Emigracja okresowa z województwa podlaskiego w 2009 roku ze względu na miejsce zamieszkania i płeć migranta**

Miejsce zamieszkania przed wyjazdem	Mężczyźni		Kobiety		Ogółem	
	%	N	%	N	%	N
Miasto	87,2	944 54,9%	98,0	776 45,1%	91,8	1720 100%
Wieś	12,8	138 89,6%	2,0	16 10,4%	8,2	154 100%
Ogółem	100	1082	100	792	100	1874

Źródło: dane GUS.

W emigracjach okresowych z województwa podlaskiego w 2009 roku wzięło udział zaledwie 8,2% ludności wiejskiej, która w rzeczywistości stanowi blisko 40% ogółu ludności Podlasia. Można więc powiedzieć, że emigracje okresowe mają zdecydowanie miejski charakter, jeszcze bardziej niż w przypadku emigracji stałych. Wprowadzając dodatkowo informację na temat płci emigrantów ze wsi i z miast, otrzymujemy kolejne przybliżenie specyfiki podlaskich emigracji okresowych. W 2009 roku udział mężczyzn z miasta w emigracjach okresowych był zdecydowanie wyższy (87,2%) niż udział mężczyzn ze wsi (12,8%). Jeszcze większe różnice występują między kobietami. Kobiety ze wsi stanowiły zaledwie 2% wszystkich emigrantek z województwa podlaskiego. Wśród emigrantów okresowych pochodzących z miasta 54,9% stanowili mężczyźni, a 45,1% – kobiety. W przypadku wsi mężczyźni stanowili 89,6%, a kobiety 10,4% wszystkich okresowo wyjeżdżających za granicę ze wsi (tabela 2.14).

Emigrację okresową częściej wybierają mężczyźni i prawie wyłącznie kobiety z miast. Wśród emigrantek okresowych występuje znikomy odsetek kobiet ze wsi (2%). W środowisku wiejskim emigrantami okresowymi są głównie mężczyźni. Być może jest to wynik bardziej tradycyjnego podziału ról i obowiązków na wsi, w związku z czym to mężczyźni częściej są „delegowani” do pracy poza domem, w tym za granicę. W środowiskach miejskich, gdzie statystycznie kobiet jest więcej, a podział ról domowych i zawodowych ze względu na płeć wydaje się mieć mniejsze znaczenie, kobiety z miast emigrują okresowo prawie tak często, jak mężczyźni (choć też nieco rzadziej).

Emigracja z Podlasia w znacznie większym stopniu dotyczy mieszkańców miast niż wsi. Jeszcze na początku lat 90. w województwie podlaskim było zaledwie parę miast o dużym nasileniu emigracji zarobkowej (np. Mońki, Zambrów, Siemiatycze). Te miasta w pewnym sensie wskazywały na regiony (powiaty i gminy), gdzie emigracje występowały w większym niż gdzie indziej natężeniu. Obecnie liczba małych miast o dużym nasileniu emigracyjnym znacznie się powiększyła. Nieraz emigrantami w pierwszej kolejności zostają osoby nowo przybyłe ze wsi, których nie „wchłania” lokalny rynek pracy. Udaje im się wprawdzie przeprowadzić do miasta, ale gorzej sobie radzą ze znalezieniem miejsc pracy. Emigracja mieszkańców małych miast nie sprzyja ich rozwojowi. Nadal pozostają one małe (nie rozwijają się liczebnie), marginalne (nie wzrasta ich znaczenie) i peryferyjne (pozostają na uboczu). Mieszkańcy małych miast i wsi, którzy uczestniczą w migracjach zarobkowych, z powodu swej nieobecności są w dużym stopniu wykluczeni z życia społeczności lokalnej. W domu rodzinnym bywają od czasu do czasu, przyjeżdżają na święta i krótkie wakacje. Równocześnie (zwykle ludzie młodzi) mają tendencje do tworzenia własnych środowisk emigracyjnych. Nie można jednak powiedzieć, że są to środowiska ekskluzywne, tak jak działo się to wśród emigrantów zarobkowych do USA w Mońkach, w latach 80. i 90. ubiegłego wieku<sup>41</sup>.

### 2.3 Kierunki emigracyjne z Podlasia w świetle danych statystycznych

Tradycyjnym kierunkiem emigracyjnym mieszkańców województwa podlaskiego były i są Stany Zjednoczone. Siła tradycji, sieci migracyjnych i przyzwyczajień jest bardzo duża i pomimo ułatwień wyjazdowych do krajów europejskich wciąż stopień nasilenia emigracyjnego do USA utrzymuje się na Podlasiu na jednym z najwyższych poziomów w kraju. Z danych statystycznych wynika jednak, że pojawiają się tu coraz bardziej wyraźne zmiany. W przypadku emigracji stałych można zauważyć systematyczny spadek odsetka Podlasiaków wybierających Amerykę Północną (z 78,3% w 2000 roku do 39,5% w 2009 roku) i wzrost odsetka osób wyjeżdżających na stałe do krajów europejskich (liczonych łącznie, z 20,7% w 2000 roku do 57,6% w 2009 roku) (tabela 2.15).

<sup>41</sup> B. Cieślińska, *Przemiany prestiżu społecznego emigrantów*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Migracje 1945-1995. Migracje i społeczeństwo*, Warszawa 1999, s. 147-153.

**Tabela 2.15. Kierunki emigracji stałej z Polski i z województwa podlaskiego w latach 2000, 2006, 2008, 2009**

Kierunki emigracji		Polska				Województwo podlaskie			
		rok emigracji				rok emigracji			
		2000	2006	2008	2009	2000	2006	2008	2009
Europa	%	84,9	87,8	85,3	84,5	20,7	57,6	54,5	57,6
Ameryka Północna	%	14,1	10,8	13,3	13,6	78,3	41,2	40,6	39,5
Inne kierunki	%	1,0	1,4	1,4	1,9	1,0	1,2	4,9	2,9
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100	100	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Modyfikacja kierunków emigracji z województwa podlaskiego stanowi pewien ewenement, gdyż w skali kraju taka modyfikacja nie nastąpiła (tabela 2.15). Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę nie kierunki, ale kraje emigracji, wówczas okazuje się, że liczba wyjazdów na stałe do USA jest najwyższa w porównaniu z emigracją do innych krajów (tabela 2.16). Inaczej dzieje się w przypadku emigracji okresowych. W 2009 roku znacznie więcej osób wyjechało z województwa podlaskiego do Wielkiej Brytanii (n=820, 43,8%) niż do USA (n=306, 16,3%).

**Tabela 2.16. Kierunki emigracji stałej i okresowej z województwa podlaskiego w 2009 roku według głównych krajów docelowych**

Typ emigracji		Kraje docelowe							
		USA	Wielka Brytania	Niemcy	Belgia	Włochy	Irlandia	inne kraje	ogółem
Staża	N	173	80	49	48	18	10	91	469
	%	36,9	17,1	10,4	10,2	3,8	2,1	19,4	100
Okresowa	N	306	820	134	169	63	92	290	1874
	%	16,3	43,8	7,2	9,0	3,3	4,9	15,5	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

W przypadku emigracji stałych najbardziej popularnymi krajami docelowymi w 2009 roku były: USA, Wielka Brytania, Niemcy i Belgia.



W przypadku emigracji okresowych były to te same kraje, tylko w innej kolejności: Wielka Brytania, USA, Belgia i Niemcy.

Mieszkańcy miast i wsi województwa podlaskiego najczęściej jako kierunek emigracji stałej wybierali Stany Zjednoczone (37,4% i 32,7%). Mieszkańcy wsi na drugim miejscu wybierali Belgię (17,3%), a mieszkańcy miast – Wielką Brytanię (18,5%). Na trzecim miejscu, zarówno w przypadku mieszkańców wsi, jak i miast, lokowały się Niemcy, ale odsetek emigrujących na pobyt stały ze wsi do Niemiec był wyższy niż w przypadku mieszkańców miast (tabela 2.17). W przypadku emigracji okresowej ranking trzech najbardziej popularnych krajów docelowych w 2009 roku dla mieszkańców miast i wsi był identyczny. Na pierwszym miejscu była Wielka Brytania, na drugim znalazły się USA, trzecie miejsce zajęła Belgia.

**Tabela 2.17. Kierunki emigracji stałej i okresowej z miast i wsi województwa podlaskiego w 2009 roku według krajów docelowych**

Typ emigracji			Kraje docelowe							ogółem
			USA	Wielka Brytania	Niemcy	Belgia	Włochy	Irlandia	inne kraje	
Staża	z miast	%	37,4	18,5	9,8	9,4	4,3	1,9	18,7	100 N=417
	ze wsi	%	32,7	5,8	15,4	17,3	0,0	3,8	25,0	100 N=52
Okresowa	z miast	%	16,2	44,4	7,2	9,1	3,3	4,8	15,0	100 N=1720
	ze wsi	%	18,8	36,4	6,5	8,4	3,9	5,8	20,8	100 N=154

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Biorąc pod uwagę płeć wyjeżdżających, można zauważyć, że nie ma ona większego znaczenia w przypadku emigracji stałej. Ranking popularności poszczególnych krajów docelowych dla kobiet i mężczyzn wyglądał podobnie (tabela 2.18). Różnice dotyczą emigracji okresowej (tabela 2.19). Mężczyźni wyraźnie częściej niż kobiety emigrowali do Wielkiej Brytanii. Na kolejnej pozycji były Stany Zjednoczone, a następne kierunki emigracji okresowej: Belgia, Niemcy i Irlandia były w zasadzie równorzędne. W przypadku kobiet, podobnie jak i mężczyzn, również najczęściej wybieranym kierunkiem emigracji okresowej była Wielka Brytania (37,6%), następnie

były: USA (17,8%), Belgia (11,9%), Niemcy (7,7%) i (inaczej niż w przypadku mężczyzn) – Włochy (5,4%).

**Tabela 2.18. Kierunki emigracji stałej z województwa podlaskiego w 2009 roku według krajów docelowych i płci emigranta**

Płeć emigranta		Kraje docelowe							ogółem
		USA	Wielka Brytania	Niemcy	Belgia	Włochy	Irlandia	inne kraje	
Mężczyźni	%	39,9	19,2	9,1	8,6	3,5	2,0	17,7	100 N=198
Kobiety	%	34,7	15,5	11,4	11,4	4,1	2,2	20,7	100 N=271

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

**Tabela 2.19. Kierunki emigracji okresowej (na pobyt czasowy) z województwa podlaskiego w 2009 roku według krajów docelowych i płci emigranta**

Płeć emigranta		Kraje docelowe							ogółem
		USA	Wielka Brytania	Niemcy	Belgia	Włochy	Irlandia	inne kraje	
Mężczyźni	%	15,2	48,2	6,7	6,9	1,8	6,2	14,8	100 N=1082
Kobiety	%	17,8	37,6	7,7	11,9	5,4	3,2	16,4	100 N=792

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

## 2.4 Uwagi końcowe

Fenomen migracyjny Podlasia znalazł odzwierciedlenie w licznych badaniach poświęconych migracjom ludności z tych terenów<sup>42</sup>. Największy

<sup>42</sup> B. Siewiera, *Migracje a peryferyjność*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 5/1996; T. Popławski, *Migracje a przemiany struktur społeczności lokalnych Polski północno-wschodniej i Śląska Opolskiego*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Migracje 1945-1995...*, dz. cyt.; E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce...*, dz. cyt.; E. Sulima, *Przesłanki wyboru pracy za granicą – przykład Polski i województwa podlaskiego*, [w:] A.F. Bocian (red.), *Podlasie a procesy integracji*, Białystok 2005, s. 77-96; M. Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi...*, dz. cyt.;

rezonans przyniosły badania zespołu Marka Okólskiego na temat migracji niepełnych i sieci migracyjnych<sup>43</sup>. Badacze, stosując metodę etnosondażu, zauważyli popularność zjawiska migracji niepełnych, niezakończonych, długotrwałych i wahadłowych. W innych badaniach zwrócono uwagę na emigracyjną specyfikę niektórych małych miast, takich jak: Mońki<sup>44</sup>, Zambrów<sup>45</sup> czy Siemiatycze<sup>46</sup>. Mieszkańcy tych miast od wielu lat licznie uczestniczyli w emigracjach zarobkowych, traktując je jako podstawową i najbardziej skuteczną formę zaradności indywidualnej, zwłaszcza w okresie PRL. Mieszkańcy Moniek i Zambrowa na ogół wyjeżdżali do USA, a mieszkańcy Siemiatycz głównie do Belgii. Emigracje zamorskie ze względu na odległość i wysoki koszt podróży były zwykle długoterminowe, trwały nieraz powyżej kilku lat. Niekiedy przeradzały się w emigracje „doemerytalne”, a nawet dożywotnie. Popularność wyjazdów do Ameryki wiązała się z funkcjonowaniem sprawnych sieci migracyjnych<sup>47</sup> oraz opłacalnością finansową takich wyjazdów. Obecnie praca za granicą nie zmienia diametralnie pozycji ekonomicznej emigranta lub jego rodziny, jak miało to miejsce w latach 80. XX wieku. Ponadto najbardziej popularny kierunek wyjazdów zarobkowych mieszkańców województwa podlaskiego – Stany Zjednoczone – na prawo Polaków do emigracji nie odpowiedziały dotychczas uchwaleniem równorzędnego prawa do imigracji i nie zrezygnowały z obowiązku wizowego dla Polaków, podczas gdy uczyniło to wiele innych krajów słabiej związanych z polską emigracją. Wyjazdy do Stanów Zjednoczonych wciąż ogranicza konieczność posiadania wizy, którą nie każdy otrzymuje. Przekłada się to w pewien sposób na wysychanie strumieni emigracyjnych w tym kierunku. Poza tym emigracja według tradycyjnego

---

P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005; P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz (red.), *Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy*, Warszawa 2008; A. White, *Polish families and migration since EU accession*, Bristol 2011.

- <sup>43</sup> E. Jaźwińska, M. Okólski, *Ludzie na huśtawce...*, dz. cyt.; D. Osipowicz, *Rola sieci i kapitału społecznego w migracjach zarobkowych: przykład Moniek*, „CMR Working Papers” nr 46/2002.
- <sup>44</sup> B. Cieślińska, *Małe miasto w procesie przemian w latach 1988-1994. Monografia socjologiczna Moniek*, Białystok 1997.
- <sup>45</sup> E. Glińska, *Zarządzanie procesem kształtowania wizerunku miasta wśród jego mieszkańców na przykładzie Zambrowa*, Toruń 2008.
- <sup>46</sup> B. Borawska, K. Niziołek, R. Poczykowski, *Belgia nas troszeczkę trzyma (C6). Społeczno-kulturowe konteksty rynku pracy w Siemiatyczach. Raport z badań jakościowych*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 13/2007.
- <sup>47</sup> D. Osipowicz, *Rola sieci i kapitału społecznego...*, dz. cyt.; T. Popławski, *Migracje masowe z peryferii do centrów. Przyczyny, skutki i strategie migracji Polaków do Europy Zachodniej*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian*, Warszawa 2006, s. 146-158.

schematu do USA (tam pracować, a tu wydawać zarobione pieniądze) staje się coraz mniej opłacalna<sup>48</sup>.

Należy przy tym zauważyć, że emigracje zarobkowe jako forma aktywności ekonomicznej formowała się przez całe dziesięciolecia. W historii powojennej Polski nie było jednak nigdy wcześniej tak sprzyjających warunków do zarobkowych wyjazdów zagranicznych jak obecnie. Osłabienie znaczenia granic do wielu krajów, stosunkowo niskie koszty podróży, możliwość legalnej pracy za granicą, wciąż wyższe zarobki i brak negatywnych sankcji za pracę poza krajem (np. związanych ze zwrotem kosztów wykształcenia) oraz moda na wyjazdy i społeczne przyzwolenie na emigrację sprawiają, że do pracy w innych krajach udaje się coraz więcej młodych osób, obojga płci.

Akcesja Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku otworzyła dostęp do emigracji także dla tych osób, które nie należały do środowisk migracyjnych i nie korzystały z sieci migracyjnych. Przykładem takiego *boomu* emigracyjnego jest Wielka Brytania, która po wielu latach zamknięcia, otworzyła swoje granice i rynek pracy. Wielka Brytania stała się wkrótce najbardziej popularnym kierunkiem emigracji zarobkowych o charakterze okresowym, także dla mieszkańców województwa podlaskiego, wcześniej emigrujących do innych krajów.

Polskim doświadczeniom związanym z traumą rozbiorów, biedą, przesładowaniami, okupacją, zniewoleniem i kryzysami zawsze towarzyszył wzrost nasilenia emigracyjnego<sup>49</sup>. W socjologicznej literaturze przedmiotu utrwalone zostały przede wszystkim opisy polskiej emigracji zarobkowej<sup>50</sup>. I pomimo że zmieniały się konteksty społeczno-polityczne i ekonomiczne, to nadal emigracje zarobkowe stanowią zasadniczy trzon współczesnego wychodźstwa<sup>51</sup>. W przeszłości strategie emigracyjne okazywały się bardzo

<sup>48</sup> A. Domanowska, *Mońki umarły*, „Metro” 17.07.2008, s. 7.

<sup>49</sup> A. Pilch, *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych: XVIII-XX wiek*, Warszawa 1984.

<sup>50</sup> W. Thomas, F. Znaniński, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1976; H. Janowska, *Emigracje zarobkowe z Polski 1918-1939*, Warszawa 1981; D. Mostwin, *The Transplanted Family. A Study of Social Adjustment of the Polish Immigrant Family to the United States after the Second World War*, New York 1980; D. Mostwin, *Emigranci polscy w USA*, Lublin 1991.

<sup>51</sup> M. Latuch, *Współczesna emigracja zarobkowa Polaków. Aspekty demograficzne i społeczno-ekonomiczne zewnętrznego procesu migracyjnego ludności Polski lat osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 1996; E. Domaradzka, *Polacy zatrudnieni za granicą i cudzoziemcy pracujący w Polsce*, „Polityka Społeczna” nr 274-275/1996; T. Frejka, M. Okólski, K. Sword, *In-Depth Studies on Migration in Central and Eastern Europe: The Case of Poland*, Geneva 1998; B. Klimaszewski (red.), *Emigracja z Polski po 1989 roku*, Kraków 2002; P. Kaczmarczyk, *Migracje zarobkowe Polaków...*, dz. cyt.; O. Stark, C.S. Fan, *The Analytics of Seasonal Migration*, “CMR Working Papers” vol. 12, no. 70/2006.

skuteczne i pozwalały przetrwać zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i narodowym, dlatego emigracja stała się w pewnym sensie społecznie i historycznie utrwalonym wzorem reakcji na kryzysy polityczno-gospodarcze.

Przykłady indywidualnych historii emigracyjnych pokazują, że emigracja zarobkowa nie była bierną formą przystosowania do warunków życia w danym momencie, ale zdecydowaną próbą przekraczania kryzysu i barier rozwojowych w wymiarze systemowym, regionalnym, lokalnym czy rodzinnym. Udział w emigracji wymagał wysiłku i zaangażowania nieraz całej rodziny, której funkcjonowanie zmieniało się na skutek nieobecności osoby pracującej za granicą. Na ogół warunki materialne takiej rodziny ulegały widocznej poprawie, ponieważ pieniądze zarobione za granicą były inwestowane w gospodarstwo domowe w kraju. Status rodzin „migranckich” stawał się wzorem i celem aspiracji dla innych rodzin, a to sprzyjało podejmowaniu strategii migracyjnych i rozszerzaniu się migracji zarobkowych na kolejne osoby, środowiska i społeczności lokalne.

Oceny skutków emigracji nie były jednak tylko pozytywne. Negatywne opinie są często eksponowane zarówno w badaniach naukowych, jak i publicystyce skierowanej do szerokiego odbiorcy. Izabella Bukraba-Rylska analizująca wyniki badań emigracji polskich, poczynając od XIX wieku, pisze: „Mimo wszystkich niezaprzeczalnych pozytywów zjawisko wychodźstwa zarobkowego w ostatecznym rozrachunku rysowało się więc autorom przedwojennym zdecydowanie ujemnie. Oceniając je z perspektywy całego społeczeństwa, podkreślano przede wszystkim ogromne straty finansowe – zarówno bezpośrednie (koszty związane z wyjazdem za granicę), jak i pośrednie (utrata kapitału ludzkiego na rzecz cudzych gospodarek)”<sup>52</sup>. Znamienne są przy tym słowa Krystyny Romaniszyn, która w następujący sposób odnosi się do tradycji emigracyjnych w kontekście współczesności: „Powstała ponad sto lat temu tradycja hojnego szafowania rękami do pracy ze wsi polskiej nadal trwa”<sup>53</sup>. Dalej, w odniesieniu do Podlasia, pisze: „Podlasie dołącza do innych regionów intensywnych odpływów w krajach europejskich, kolejny raz dowodząc, że same migracje zarobkowe ludności regionów peryferyjnych, nawet zakończone sukcesem materialnym, którego wyrazem są nowe domy i ich wyposażenie, jest niewystarczającym czynnikiem jego rozwoju. Z kolei brak rozwoju w dłuższej perspektywie będzie powodował dalszą migrację i wyludnienie, sprawiając, że ostatecz-

<sup>52</sup> I. Bukraba-Rylska, *Tradycje zarobkowych migracji ludności wiejskiej: rozmiary – kierunki – efekty*, [w:] M. Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>53</sup> K. Romaniszyn, *Wprowadzenie*, [w:] M. Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi...*, dz. cyt., s. 11.

nie bilans zarobkowania za granicą okaże się dla regionu zdecydowanie ujemny<sup>54</sup>.

Obecnie w województwie podlaskim trudno byłoby wskazać miejscowości, gdzie nie występowałyby emigracje zarobkowe. Takich miast jak Siemiatycze, Mońki, Zambrów, Sokółka czy Grajewo, w których prowadzono w ostatnich latach badania procesów migracyjnych, jest obecnie coraz więcej. Charakterystyczne jest przy tym, że w strumieniach emigracyjnych z Podlasia coraz większy udział mają mieszkańcy wsi, przy czym i bez tego podlaska wieś się starzeje i wyludnia w coraz szybszym tempie.

Poznanie cech współczesnych emigracji zarobkowych wymaga odniesień do szerszej perspektywy, w jakiej zachodzą migracje, jak również badań konkretnych studiów przypadku. Szerszą perspektywę wyznaczają procesy globalizacji i rozprzestrzenianie się mobilnego stylu życia. Badania typu *case study* wiążą się z wyborem regionu, z którego ludzie emigrują (w naszym przypadku jest to województwo podlaskie). Kolejnym krokiem może być skoncentrowanie się na wybranych kierunkach lub aspektach migracji, a następnie na historiach emigracyjnych poszczególnych jednostek. Trzeba przy tym zauważyć, że podobne warunki życia nie zawsze przekładają się na podobne natężenie emigracyjne. Widać to zarówno w skali makro (na poziomie państw)<sup>55</sup>, mezo (na poziomie regionów), jak i mikro (na poziomie jednostek). Świadczyć to może o tym, że skłonność do emigracji jest uwarunkowana nie tylko gospodarczo i politycznie, ale dużą rolę odgrywają tu także czynniki społeczne, historyczne i kulturowe. Psychologowie społeczni: Robert Cialdini piszący o społecznym dowodzie słuszności<sup>56</sup> czy Eliot Aronson rozważający zjawisko konformizmu<sup>57</sup> zwrócili uwagę na dużą rolę przykładów i otoczenia społecznego, które często determinuje i wymusza nawet nieracjonalne zachowania jednostek. W kontekście społecznych przyczyn migracji siła naśladownictwa, presja otoczenia i kultura emigracji może stanowić podstawowy kontekst indywidualnych wyborów nakręcających spiralę migracji międzynarodowych.

<sup>54</sup> Tamże, s. 12.

<sup>55</sup> Human Development Report 2009, ONZ.

<sup>56</sup> R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 1999, s. 112-153.

<sup>57</sup> E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, Warszawa 2008, s. 22-60.

## Rozdział trzeci





# Migracje międzynarodowe w świetle opinii mieszkańców Białegostoku<sup>1</sup>

## 3.1 Przedakcesyjny sondaż w Białymstoku

Emigracje zarobkowe nasilają się lub zanikają w określonych kontekstach społecznych. Okres przedakcesyjny tworzył również pewien kontekst nastrojów, opinii i postaw ludności, który w efekcie okazał się sprzyjający nasileniu emigracji zarobkowych po 2004 roku. Główny strumień emigracyjny popłynął w kierunku Wielkiej Brytanii i zasadniczy nurt tego strumienia tworzyli młodzi mieszkańcy dużych miast<sup>2</sup>. W niniejszym rozdziale przytaczam wyniki badań sondażowych przeprowadzonych we wrześniu 2003 roku w ramach praktyk studenckich Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku na losowej próbie 826 osób, dorosłych mieszkańców Białegostoku<sup>3</sup>. Badanie dotyczyło modnego obecnie zagadnienia, mianowicie kapitału społecznego. Znalazło się jednak kilka pytań bezpośrednio dotyczących problematyki migracyjnej<sup>4</sup>.

Liczący około 300 tysięcy ludności Białystok reprezentuje typ miast dużych. Dotyczy to zarówno wielkości mierzonej liczbą mieszkańców (w Białymstoku mieszka co czwarty mieszkaniec województwa podlaskiego), jak

---

<sup>1</sup> Większość wyników zawartych w tej części została opublikowana w: B. Cieślińska, *Uciekający kapitał. Emigracja zarobkowa w świetle badań ankietowych mieszkańców Białegostoku*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 16/2010, s. 73-96.

<sup>2</sup> K. Iglicka, *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantyczny*, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> Więcej informacji na temat metodologii i pozostałych wyników niniejszego badania można znaleźć w pracy Andrzeja Sadowskiego *Białystok. Kapitał społeczny mieszkańców miasta*, Białystok 2006.

<sup>4</sup> O ostatecznym wyborze pytań z tego zestawu zdecydował kierownik praktyk studenckich, prof. A. Sadowski. Po zakończonych badaniach otrzymałam od mgr. Ireneusza Sadowskiego roboczy wydruk odpowiedzi z uwzględnieniem niektórych zmiennych niezależnych takich jak: płeć, wiek, wykształcenie i przynależność do kategorii społeczno-zawodowej. Na podstawie tych danych wyliczyłam rozkłady procentowe, zamieszczone w tabelach niniejszego rozdziału.

i funkcji, jakie to miasto pełni w regionie, będąc stolicą województwa. Białystok stanowi centrum obsługi administracyjnej, handlowej, edukacyjnej, zdrowotnej i rozrywkowej.

Badanie ankietowe mieszkańców Białegostoku odbyło się na osiem miesięcy przed akcesją Polski do UE. Można zatem powiedzieć, że było to w „przededniu” akcesji Polski do UE, z którą wiązały się pewne oczekiwania i niepokoje. Czy dotyczyły one migracji? Czy można było w świetle uzyskanych wyników przewidzieć nasilenie odpływu ludności do pracy za granicą? Akcesja do UE zapowiadała kolejny etap otwarcia się Polski i społeczeństwa polskiego na kraje zachodnie. Gdy kilkanaście lat wcześniej, na początku lat 90., opadła „żelazna kurtyna” odgradzająca Polskę od Zachodu, nastąpił wzrost migracyjny w obie strony. W tym czasie można było zaobserwować zarówno wzmożone imigracje<sup>5</sup>, jak i emigracje, które miały charakter czasowy i wahadłowy<sup>6</sup>. W zasadzie po 2004 roku można było oczekiwać kolejnego wzrostu migracyjnego. Pieczętowanie granicy wschodniej odcięło napływ ludności z krajów sąsiednich, ale pozaunijnych. Równocześnie łatwiejsze stały się wyjazdy Polaków do pracy w krajach unijnych. Proces „rozludniania” zaczął nabierać szybszego tempa.

Ówczesne władze, nie mając pomysłu na rozwiązanie problemów bytowych młodych ludzi (brak pracy i mieszkań, niskie zarobki), skoncentrowały się na rozszerzaniu możliwości emigracyjnych<sup>7</sup>. Tym samym zaniechano podjęcia działań w kierunku osłabienia czynników wypychających i wzmocnienia czynników zatrzymujących ludność w kraju. Mieszkańcy Białegostoku, podobnie jak wielu innych z regionu, często mieli już emigrantów zarobkowych w swoich rodzinach, wśród sąsiadów lub znajomych. Zdawano więc sobie sprawę, co oznacza podejmowanie strategii

<sup>5</sup> B. Cieślińska, *Stosunek mieszkańców małych miast do migrantów z Europy Wschodniej*, [w:] I. Machaj, J. Styk, *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, t. 1: *Miasto*, Lublin 1994, s. 209-217.

<sup>6</sup> K. Iglicka, *Mechanisms of migration from Poland before and during the transition period*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” vol. 26, no. 1/2000, p. 61-73; R. King, *Towards a New Map of European Migration*, „International Journal of Population Geography” no. 8/2002, p. 98.

<sup>7</sup> Jak zauważa Krystyna Romaniszyn, fakt ten różnie był odbierany przez społeczeństwo: „Odmienne, niż rzecz przedstawia się z perspektywy władz centralnych, wyszukiwanie rynków pracy dla polskich pracowników respondenci uważają za skandal a nie sukces”. M. Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, Warszawa 2007, s. 14. Należałoby jednak dodać, że w pełni uzasadnione wydają się starania władz polskich zmierzające do tego, aby polscy emigranci okresowi otrzymywali takie same stawki za pracę jak pracownicy kraju przyjmującego. Historie emigracyjne zebrane do moich badań pokazują, że emigranci zazwyczaj otrzymywali znacznie niższe, nieraz kilkakrotnie, stawki za identyczną pracę.

emigracyjnych i kto je podejmuje. Po 1989 roku nie emigrowali z Polski „ludzie sukcesu”, ale „ludzie przegrani”, którym nie udało się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Pozostawali więc nierzadko na marginesie życia ekonomicznego i społecznego.

Badania sondażowe nie są wprawdzie w stanie uchwycić wielu istotnych elementów interesującego nas zjawiska, ale zawsze w jakimś stopniu przybliżają do jego wyjaśnienia i zrozumienia.

### 3.2 Prawo selekcji

Ernest G. Ravenstein, formułując prawa migracyjne (1885, 1889)<sup>8</sup>, stwierdził, że głównym determinantem migracji są czynniki ekonomiczne, a cechą migracji jest selektywność, co oznacza, że nie wszyscy, będąc w tej samej sytuacji, zostają migrantami. Dorota Praszalowicz, analizując prace Ravensteina i Everetta S. Lee<sup>9</sup>, zauważa, że: „Migranci, którzy podjęli decyzję o wyjeździe, reagując przede wszystkim na czynniki przyciągające, podlegają zazwyczaj selekcji pozytywnej, (...) migranci, którzy wyjeżdżają ze względu na trudną sytuację w miejscu pochodzenia, podlegają na ogół selekcji negatywnej; jeśli natomiast trudna sytuacja staje się nie do zniesienia dla całej zbiorowości, migranci nie podlegają żadnej selekcji; (...) poziom selekcji pozytywnej wzrasta wraz ze wzrostem przeszkód, które trzeba pokonać, by wyemigrować”<sup>10</sup>. Można stąd wyciągnąć wniosek, że łatwość migracji w pewien sposób przekłada się na ilość migrantów: ich liczba rośnie, ale spada „jakość”. Migracje motywowane ucieczką (od biedy, marginalizacji, kłopotów) łączą się z emigracją osób „gorszej jakości” (biedni, niewykształceni, bezrobotni, przestępcy). Z kolei migracje nastawione na szukanie (lepszyc warunków życia, wyższych pensji, rozwoju zawodowego i społecznego) wiążą się z emigracją osób „lepszyc jakości” (wykształceni, ambitni, pracowici, solidni). Z perspektywy społeczeństwa przyjmującego, pozytywną rolę odgrywają zatem utrudnienia, które musi migrant pokonać, ponieważ zwiększają one szanse na imigrantów „lepszyc jakości”. Z perspektywy społeczeństwa wysyłającego, lepiej jeśli jest odwrotnie. Już na tym poziomie widać, że polityka migracyjna

<sup>8</sup> E.G. Ravenstein, *The laws of migration (I, II)*, „Journal of the Statistical Society” no. 48/1885, p. 167-235; no. 52/1889, p. 241-301.

<sup>9</sup> E.S. Lee, *A theory of migration*, „Demography” no. 3/1966, p. 47-57.

<sup>10</sup> D. Praszalowicz, *Teoretyczne koncepcje procesów migracyjnych*, „Przegląd Polonijny” z. 4/2002, s. 21.

krajów wysyłających i przyjmujących nie może być identyczna, gdyż w grę wchodzi przeciwstawne interesy.

Przykład Polski pokazuje, że w sytuacji gdy wyjazdy zagraniczne obwarowane były barierami paszportowo-wizowymi (w okresie poprzedzającym transformację ustrojową), wyjeżdżający (czyli ci, którym udało się zrealizować plany migracyjne) byli o tyle lepiej wykształceni, że emigrację lat 80. określano jako „drenaż mózgow”<sup>11</sup>. Obecnie wyjazdy na Zachód (do krajów UE) stały się znacznie prostsze i wiele wcześniejszych barier zostało zlikwidowanych. Można zatem oczekiwać, że zadziałają inne mechanizmy selekcji migrujących i kapitał ludzki „wysokiej jakości” nie będzie uciekał. Wyniki badań na ten temat potwierdzają pojawienie się zmian w tym kierunku, choć nadal wśród wyjeżdżających występuje nieco bardziej korzystna struktura wykształcenia w porównaniu do przeciętnego wykształcenia ludności w Polsce<sup>12</sup>.

Badanie sondażowe przeprowadzone w Białymstoku, poprzez pytania dotyczące planów migracyjnych, pozwalało poznać deklaracje na temat: kto, dokąd i na jak długo planował w najbliższych latach emigrację zarobkową.

### 3.3 Plany migracyjne i przygotowania do wyjazdu

Pytanie dotyczące planów udziału w emigracji zarobkowej miało charakter zamknięty i dopuszczało dwie możliwości odpowiedzi: potwierdzającą lub odrzucającą możliwość emigracji. Pytanie to brzmiało: *Czy rozważał(a) Pan(i) możliwość wyjazdu zarobkowego za granicę?* Większość respondentów – reprezentujących dorosłych mieszkańców Białegostoku – wybrała odpowiedź twierdzącą – 61,0% (n=504). Odpowiedzi przeczącej udzieliło 37,5% (n=310). Żadnej odpowiedzi na to pytanie nie udzieliło około 1,5% respondentów (n=12). W badaniach przeprowadzonych w tym samym mieście już po akcesji (w roku szkolnym 2006/2007), wśród nauczycieli szkół ponadpodstawowych<sup>13</sup> zadano również pytanie o plany migracyjne: *Czy rozważa Pan(i) możliwość wyjazdu zarobkowego za granicę? Jeśli tak, to dokąd?* Pozytywnej odpowiedzi udzieliło zaledwie 25,9% (n=342) badanych nauczycieli, reprezentujących środowisko osób z wyż-

<sup>11</sup> M. Okólski, *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego*, Warszawa 2002, s. 41.

<sup>12</sup> I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009, s. 100.

<sup>13</sup> M. Zemło, *Nauczyciele jako przedmiot badań socjologicznych*, [w:] M. Zemło (red.), *Nauczyciele Białegostoku. Zdrowie, styl życia, środowisko szkolne*, Białystok 2007, s. 16.

szym wykształceniem<sup>14</sup>. Większość nauczycieli nie planowała emigracji zarobkowej (74,1%, n=980), a zatem wynik ten jest inny niż w przypadku przeciętnego mieszkańca miasta. Nauczyciele reprezentujący grupę mieszkańców najbardziej wykształconych („lepszej jakości”) zdecydowanie rzadziej brali pod uwagę możliwość emigracji zarobkowej. Pytaliśmy jednak o opinie jedynie nauczycieli posiadających zatrudnienie w momencie badania. Kontekst zatrudnienia i bezrobocia ściśle wiąże się z „jakością” strumieni emigracyjnych.

Wyniki sondażu z 2003 roku wskazywały, że podobnie jak w badaniu białostockich nauczycieli, większą skłonnością do emigracji cechowały się osoby młodsze niż starsze (tabela 3.1). Uczestników sondażu podzielono na pięć kategorii wiekowych. Pierwszą tworzyli respondenci w wieku od 18 do 20 roku życia. Następnie były cztery grupy wiekowe: dwudziestolatków, trzydziestolatków, czterdziestolatków i pięćdziesięciolatków. Ostatnią grupę wiekową tworzyli respondenci powyżej 60. roku życia. Najbardziej liczne były cztery środkowe grupy wiekowe respondentów. Najmniej liczne były skrajne grupy wiekowe reprezentowane przez najmłodszych i najstarszych uczestników badania.

Tabela 3.1. Plany emigracyjne a wiek respondenta

<i>Czy rozważa Pan(i) możliwość wyjazdu zarobkowego za granicę?</i>							
Odpowiedzi		wiek respondenta					
		poniżej 20 lat	20-29 lat	30-39 lat	40-49 lat	50-59 lat	powyżej 60 lat
Tak	%	80,4	82,5	63,6	51,9	48,0	40,8
Nie	%	19,6	17,5	36,4	47,2	52,0	59,2
Odmowa odp.	%	0,0	0,0	0,0	0,9	0,0	0,0
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	51	189	165	212	150	49

Źródło: obliczenia własne.

Możliwość emigracji zarobkowej najczęściej była rozważana przez respondentów do 30 roku życia. Im respondenci byli starsi, tym rzadziej bra-

<sup>14</sup> B. Cieślińska, *Wyjazdy zagraniczne w doświadczeniu nauczycieli*, [w:] M. Zemło (red.), *Nauczyciele Białegostoku...*, dz. cyt., s. 217.

li pod uwagę możliwość emigracji zarobkowej i tym częściej wykluczali w ogóle taką ewentualność.

Pytanie o plany migracyjne postawiono także w innych badaniach sondażowych przeprowadzonych w Białymstoku już po akcesji. W 2005 roku badaniem zostali objęci uczniowie szkół ponadpodstawowych<sup>15</sup>, a w roku 2007 badano studentów białostockich uczelni<sup>16</sup>. Z badań „poakcesyjnych” z 2005 roku wynika, że 46,1% (n=718) badanej młodzieży szkół ponadpodstawowych w Białymstoku planowało w przyszłości podjęcie pracy za granicą, niezdecydowanych (odpowiedź „nie wiem”) było 47,3% (n=736), a udzielających odpowiedzi „nie planuję” – 6,6% (n=103)<sup>17</sup>. W badaniach studentów w 2007 roku 68% młodzieży planowało wyjazd za granicę w celach zarobkowych. Częściej wyjazd planowały osoby, które posiadały już jakieś doświadczenie emigracji zarobkowej. Nie planowało wyjazdu zarobkowego 32% badanych studentów<sup>18</sup>. Gdyby na uzyskane wyniki spojrzeć od końca, czyli odpowiedzieć na pytanie: kto nie planuje emigracji zarobkowej, wówczas okazuje się, że im przeciętnie starsza wiekowo i społecznie była grupa respondentów, tym był wyższy odsetek osób nierozważających możliwości emigracji. Nie planowało emigracji zarobkowej 37,5% dorosłych białostoczian, 32% białostockich studentów i zaledwie 6,6% uczniów białostockich szkół ponadpodstawowych. A zatem im młodsza była zbiorowość badanych, tym rzadziej deklarowała bezwarunkowe pozostanie w kraju.

Biorąc pod uwagę zmienną niezależną „płeć”, można zauważyć, że częściej do planów emigracyjnych przyznawali się badani mężczyźni niż kobiety (tabela 3.2).

<sup>15</sup> Badanie przeprowadzone zostało w kwietniu i maju 2005 roku wśród uczniów szkół ponadpodstawowych (gimnazjum, liceum, technikum oraz szkoły zawodowe) na wylosowanej próbie 1600 uczniów. Pytanie o plany migracyjne brzmiało: *Czy planujesz w przyszłości podjąć pracę za granicą?*

<sup>16</sup> Badanie studentów zostało przeprowadzone w lutym i marcu 2007 roku, na próbie 430 osób w wieku 19-26 lat. Pytanie zadane przez studentów brzmiało: *Czy planujesz wyjechać za granicę?* K. Toczydłowska, Ż. Otoka, *Exodus – nasz czy cudzy interes?*, raport z przeprowadzonego badania oraz odbytych debat cząstkowych, Stowarzyszenie Kuźnia Talentów w Białymstoku, 2007, s. 7, 12.

<sup>17</sup> B. Cieślińska, *Styl życia a zdrowie w kontekście życia rodzinnego młodzieży oraz międzynarodowych migracji zarobkowych*, [w:] J. Wieczorek-Łada, W. Jocz (red.), *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, Białystok 2006, s. 174.

<sup>18</sup> K. Toczydłowska, Ż. Otoka, *Exodus – nasz czy cudzy interes?*..., dz. cyt., s. 12.

Tabela 3.2. Plany emigracyjne a płeć respondenta

<i>Czy rozważa Pan(i) możliwość wyjazdu zarobkowego za granicę?</i>				
Odpowiedzi	mężczyźni		kobiety	
	N	%	N	%
Tak	257	70,4	245	54,8
Nie	107	29,3	201	44,9
Brak danych	–	0,3	–	0,3
Ogółem	365	100	447	100

Źródło: obliczenia własne.

Lata po akcesji dowiodły, że deklaracje te nie były gołosłowne: wśród emigrantów rzeczywiście wzrósł udział mężczyzn<sup>19</sup>. Fakt ten w jakimś stopniu może korespondować ze spostrzeżeniami Bozeny Leven, według której w Polsce okresu transformacji poprawiła się sytuacja kobiet<sup>20</sup>, co mogło przyczynić się do osłabienia sił wypychających kobiety na emigrację. Na podstawie treści historii emigracyjnych z województwa podlaskiego skłonna jestem twierdzić, że efekt ten wynikał w jakimś stopniu z fali emigracji o charakterze pionierskim do krajów wcześniej trudno dostępnych (Wielka Brytania, Irlandia, Szwecja, Dania). Mężczyźni, a nie kobiety, zajęli się przecieraniem tych szlaków.

Jeśli weźmiemy pod uwagę strukturę wykształcenia respondentów badania „Kapitał społeczny mieszkańców miasta”, to zobaczymy, że grupą najczęściej rozważającą możliwość emigracji byli respondenci z wykształceniem średnim (niepełnym średnim, średnim i niepełnym wyższym). Najrzadziej myśleli o emigracji respondenci reprezentujący skrajne poziomy wykształcenia: najniższe (z wykształceniem podstawowym i niepełnym podstawowym) i najwyższe (respondenci z wykształceniem wyższym) (tabela 3.3).

<sup>19</sup> Rocznik Demograficzny 2007, Warszawa: GUS, s. 450.

<sup>20</sup> B. Leven, *Poland's transition and new opportunities for women*, "Feminist Economics" vol. 14, no. 1/2008, p. 123-136.

Tabela 3.3. Wykształcenie respondenta a plany emigracyjne

Czy rozważa Pan(i) możliwość wyjazdu zarobkowego za granicę?							
Odpowiedzi		wykształcenie					
		niepełne podstawowe i podstawowe	zasadnicze zawodowe	niepełne średnie	średnie	niepełne wyższe	wyższe
Tak	%	49,0	61,1	68,2	68,5	66,7	52,4
Nie	%	51,0	38,3	31,8	31,2	33,3	47,6
Odmowa odp.	%	0,0	0,6	0,0	0,3	0,0	0,0
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	51	162	44	301	66	191

Źródło: obliczenia własne.

Andrzej Sadowski w kontekście niniejszych badań zauważył, że im ktoś miał wyższe wykształcenie, tym wyższa była jego pozycja społeczna i ekonomiczna: „W dzisiejszych realiach miasta, posiadanie wysokiego wykształcenia jest cennym kapitałem ludzkim, który relatywnie łatwo jest zamienić na pracę zawodową, dającą kapitał finansowy”<sup>21</sup>. Można zatem wyciągnąć wniosek, że wykształcenie jest czynnikiem selekcji migrantów: wyższe wykształcenie, zabezpieczając w jakimś stopniu przed marginalizacją w kraju, zabezpiecza również przed emigracją. Trzeba jednak zauważyć, że plany emigracyjne jeszcze rzadziej niż respondenci z wyższym wykształceniem deklarowali respondenci z wykształceniem podstawowym i niepełnym podstawowym. Według Andrzeja Sadowskiego „najbardziej niekorzystne relacje pomiędzy wykształceniem a pracą zawodową występują w przypadku wykształcenia podstawowego oraz podstawowego niepełnego. (...) im niższe wykształcenie, tym wyższa stopa bezrobocia”<sup>22</sup>. Sporadyczne deklarowanie planów emigracyjnych w tej grupie może świadczyć o zjawisku określanym jako „pułapka ubóstwa”. Prawdopodobnie osób tych po prostu „nie stać” na emigrację. Powodem tego może być niski kapitał ludzki (brak wykształcenia i zawodu) oraz szczupłość posiadanych środków finansowych, które nie wystarczają na pokrycie kosztów związanych z wyjazdem zagranicznym. Jest to zjawisko bardziej ogólne, o którym Izabella Bukraba-Rylska napisała: „najintensywniej migrują osoby z gospodarstw o przeciętnej zamożności (już Bismarck twierdził, że przyczyną migracji jest do-

<sup>21</sup> A. Sadowski, *Białystok. Kapitał społeczny...*, dz. cyt., s. 56.

<sup>22</sup> Tamże, s. 55.



brobyt) – zła sytuacja eliminuje plany wyjazdowe zdecydowanie silniej niż dobra, a dopiero w tym drugim przypadku regularne wyjazdy za granicę stają się raczej kwestią wyboru, a więc stylu życia, pewnym urozmaiceniem niż koniecznością. Dla lepiej sytuowanych wyjazdy zarobkowe, poza niewątpliwą rolą uzupełnienia domowego budżetu, pełnią więc zarazem funkcję kompensacyjną – zastępują wycieczki turystyczne i poznawanie świata, na co żal byłoby wydawać pieniądze (...)”<sup>23</sup>. Badania prowadzone wśród mieszkańców Białegostoku tę prawidłowość również potwierdzają.

Pochodną wykształcenia jest przynależność do kategorii społeczno-zawodowych. Zobaczmy zatem, jakie kategorie społeczno-zawodowe najczęściej reprezentowali respondenci rozważający możliwość emigracji (tabela 3.4).

**Tabela 3.4. Plany emigracyjne a przynależność do kategorii społeczno-zawodowej**

Czy rozważa Pan(i) możliwość wyjazdu zarobkowego za granicę?									
Odpowiedzi		wolne zawody	urzędniczy i administracja	przedsiębiorcy	robotnicy wykwalifikowani	zatrudnieni w usługach	emeryci i renciści	uczniowie i studenci	bezrobotni
Tak	%	56,3	52,4	60,9	64,2	75,3	42,7	83,5	67,2
Nie	%	43,7	46,7	39,1	35,0	24,7	57,3	16,5	32,8
Odmowa odp.	%	0,0	0,9	0,0	0,8	0,0	0,0	0,0	0,0
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	112	105	46	123	73	103	103	64

Źródło: obliczenia własne.

Udział w emigracji zarobkowej najczęściej rozważała młodzież ucząca się lub studiująca (83,5%), zatrudnieni w usługach (75,3%) oraz bezrobotni (67,2%). Cechą wspólną młodzieży kształcącej się i bezrobotnych jest fakt, że ich wyjazd zarobkowy nie koliduje z zatrudnieniem w kraju. Aby wyjechać, uczniowie i studenci mogą wykorzystać stosunkowo długi okres przerwy wakacyjnej w szkołach i na uczelniach. Z dalszych analiz wynika, że w tej grupie badanych najbardziej preferowany okres wyjazdu

<sup>23</sup> I. Bukraba-Rylska, *Współczesne migracje zarobkowe ludności wiejskiej – trwałość kapitału kulturowego*, [w:] M. Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi...*, dz. cyt., s. 180-181.

zagranicznego wynosił około 3 miesięcy, czyli tyle, ile maksymalnie trwają wakacje dla studentów. W porównaniu do uczniów i studentów, plany emigracyjne wśród bezrobotnych były nieco mniej popularne. Prawdopodobnie dla bezrobotnych wyjazd zagraniczny do pracy wiązał się z większym ryzykiem zostania stałym emigrantem, co mogło kolidować z ich życiowymi planami i aktualną sytuacją, np. rodzinną. O ile młodzież kształcąca się zazwyczaj reprezentowała stan cywilny wolny (kawaler, panna), to wśród bezrobotnych były osoby wolne, ale też żyjące w związkach małżeńskich.

Najbardziej „promigracyjnym” przypadkiem byli respondenci zatrudnieni w usługach, w tym sprzedawcy. Aż trzy na cztery osoby z tego sektora zatrudnienia rozważały udział w emigracji zarobkowej. Nie jest też wykluczone, że wynika to z tego, że osoby zatrudnione w usługach w praktyce mogą kontynuować wykonywanie tego samego zawodu również za granicą. Emigracja w ich przypadku miałaby więc charakter zachowawczy (według klasyfikacji Petersena), a to może być czynnik sprzyjający podejmowaniu decyzji wyjazdowych, zwłaszcza gdy spodziewane dochody za taką samą pracę wykonywaną za granicą byłyby znacznie wyższe niż w kraju. Na przykład dla fryzjerki (sektor usług) emigracja nie oznacza zmiany statusu, ale daje szansę na rozwinięcie umiejętności zawodowych. Badacze migracyjni zwracają jednak uwagę, że praca w usługach za granicą ma specyficzny charakter: „imigranci mogą zatrudnić się w usługach – ale, niestety, często w tych najgorszych, gdzie miejscowi nie chcą pracować, w usługach mało prestiżowych, źle płatnych i niedobrych z punktu widzenia szans integracji. Współcześni migranci polscy też sytuują się i będą sytuować się raczej w usługach. Jako biali, lepiej wykształceni i pochodzący z tego samego kręgu cywilizacyjnego zajmą wszakże lepszą pozycję startową i znajdą korzystniejsze zatrudnienie”<sup>24</sup>.

Najrzadziej możliwość wyjazdu do pracy za granicą rozważali białostoccy urzędnicy i kadra kierownicza w administracji (52,4%) oraz emeryci i renciści (42,7%). W przypadku tych drugich mniejsza skłonność do emigracji jest dość zrozumiała. Emigracja wiąże się ze zmianą otoczenia i często radykalną zmianą dotychczasowego rytmu życia, z reguły na bardziej wyczerpujący. Może być to zbyt trudne dla ludzi nie w pełni sprawnych fizycznie lub schorowanych (renciści) i starszych (emeryci). Niskie aspiracje migracyjne wśród urzędników i kadry kierowniczej również nie są zaskoczeniem. Posiadanie stabilnej i bezpiecznej pracy to duży przywilej. Jak wskazują wyniki niniejszego sondażu, badani urzędnicy znacznie częściej popierali emigrację innych, niż planowali własny wyjazd.

<sup>24</sup> M. Kula, *Zmienne zjawisko długiego trwania*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 15.

W ankiecie zadano również pytanie, które brzmiało: *Jakie przygotowania poczynił(a) Pan(i) w związku z wyjazdem?* Pytanie było półotwarte i sugerowało następujące odpowiedzi: „wybrałem(-am) kraj”, „uzgodniłem(-am) miejsce pracy”, „nic nie zrobiłem(-am)”, „inne, jakie...”. Uzyskane odpowiedzi wskazują, że przeciętnie co drugi respondent wybierał kraj emigracji zarobkowej, co trzeci stwierdzał: „nic nie zrobiłem(-am)”, a co dwudziesty uzgadniał miejsce pracy.

Tabela 3.5. Czynności poprzedzające wyjazd

<i>Jakie przygotowania poczynił(a) Pan(i) w związku z wyjazdem?</i>	n	%
Wybrałem(-am) kraj	277	55,5
Uzgodniłem(-am) miejsce pracy	28	5,6
Inne przygotowania	26	5,2
Nic nie zrobiłem(-am)	153	30,7
Trudno powiedzieć, nie wiem	15	3,0
Ogółem	499	100

Źródło: obliczenia własne.

Do dalszej analizy odpowiedzi na to pytanie podzielę na dwa typy:

- Typ „A”, wskazujący na aktywne przygotowania do wyjazdu (odpowiedzi od 1 do 3: wybór kraju emigracji, uzgodnienie miejsca pracy i inne przygotowania).
- Typ „B”, wskazujący na brak przygotowań (odpowiedzi 4-5: „nic nie zrobiłem(-am)”, „trudno powiedzieć, nie wiem”).

Respondentów planujących emigrację można zatem będzie podzielić na tych, którzy do emigracji aktywnie się przygotowują (coś robią w tym kierunku), i na tych, którzy wprowadzie wyjazd planują, ale nic nie robią, aby swoim planom nadać konkretny kształt.

Wyniki sondażu wskazują, że mężczyźni częściej niż kobiety przygotowywali się do emigracji zarobkowej, a kobiety częściej wskazywały na brak jakichkolwiek przygotowań do planowanego wyjazdu (tabela 3.6). Z perspektywy kolejnych lat widzimy, że ci, którzy się przygotowywali do wyjazdu (mężczyźni), częściej też realizowali swoje plany wyjazdowe.

Tabela 3.6. Typ przygotowań do wyjazdu a płeć respondenta

Typ przygotowań do wyjazdu		Mężczyźni	Kobiety
Typ „A” (aktywny)	%	75,2	63,4
Typ „B” (brak przygotowań)	%	24,8	36,6
Ogółem	%	100	100
Liczebność	n	254	243

Źródło: obliczenia własne.

Tabela 3.7. Typ przygotowań do wyjazdu a wiek respondenta

Typ przygotowań do wyjazdu		Wiek respondenta					
		poniżej 20 lat	20-29 lat	30-39 lat	40-49 lat	50-59 lat	powyżej 60 lat
Typ „A” (aktywny)	%	63,4	75,3	64,8	60,0	82,4	66,7
Typ „B” (brak przygotowań)	%	36,6	24,7	35,2	40,0	17,6	33,3
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	41	154	105	110	68	21

Źródło: obliczenia własne.

Do wyjazdu zagranicznego najrzadziej deklarowali brak jakiegokolwiek przygotowania respondenci w wieku 40-49 lat, a najczęściej przygotowywali się respondenci z kolejnej kategorii wiekowej czyli 50-59 lat (tabela 3.7). Różnica wieku wydaje się niewielka, ale widać zupełnie inne nastawienie do planowanego wyjazdu. Respondenci w wieku 40-49 lat planowali „na niby” i zazwyczaj na tym kończyły się ich przygotowania. Respondenci w wieku 50-59 lat planowali „na serio”, co zwiększało prawdopodobieństwo zrealizowania tych planów.

Do emigracji zarobkowej najczęściej przygotowywały się osoby z wykształceniem niepełnym wyższym (studenci) i wyższym (tabela 3.8), najrzadziej zaś respondenci o najniższym poziomie wykształcenia, ale w tej

kategorii rzadko w ogóle była brana pod uwagę możliwość emigracji zarobkowej.

Tabela 3.8. Typ przygotowań do wyjazdu a wykształcenie respondenta

Typ przygotowań do wyjazdu		Wykształcenie					
		niepełne podstawowe i podstawowe	zasadnicze zawodowe	niepełne średnie	średnie	niepełne wyższe	wyższe
Typ „A” (aktywny)	%	52,0	64,3	60,0	69,0	90,7	73,0
Typ „B” (brak przygotowań)	%	48,0	35,7	40,0	31,0	9,3	27,0
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	25	98	30	203	43	100

Źródło: obliczenia własne.

Jeśli uwzględnimy przynależność do kategorii społeczno-zawodowej, to najczęściej na konkretne przygotowania do wyjazdu wskazywali uczniowie i studenci, przedstawiciele wolnych zawodów i bezrobotni (tabela 3.9). Można zatem oczekiwać, że głównie reprezentanci tych kategorii będą zasilać strumienie emigracyjne.

Tabela 3.9. Typ przygotowań do wyjazdu a przynależność do kategorii społeczno-zawodowej

Typ przygotowań do wyjazdu		Kategoria społeczno-zawodowa respondenta							
		wolne zawody	urzędnicy i administracja	przedsiębiorcy	robotnicy wykwalifikowani	zatrudnieni w usługach	emeryci i renciści	uczniowie i studenci	bezrobotni
Typ „A” (aktywny)	%	74,6	67,9	60,7	65,4	63,6	72,7	76,5	71,4
Typ „B” (brak przygotowań)	%	25,4	32,1	39,3	34,6	36,4	27,3	23,5	28,6
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	63	56	28	78	55	44	85	42

Źródło: obliczenia własne.

Na kolejne pytanie: *W jaki sposób uzgodnił(a) Pan(i) miejsce pracy?* odpowiedzi udzielił przeciętnie co trzeci respondent (n=286, 34,6%)<sup>25</sup>. Najbardziej popularnym sposobem uzgadniania miejsca pracy za granicą było wykorzystanie kontaktów osobistych. Odpowiedzi takiej udzieliło aż 83,2% (n=238) badanych, podczas gdy na biura pośrednictwa pracy wskazało zaledwie 6,6% (n=19); innych odpowiedzi udzieliło 6,3% (n=18); a 3,8% stwierdziło, że nie chce się na ten temat wypowiadać. Mieszkańcy Białegostoku uzgadniali miejsca pracy za granicą, podobnie jak robili to emigranci z podlaskich wsi<sup>26</sup>, czyli głównie poprzez nieformalne kontakty i znajomości. Przewaga odpowiedzi wskazująca na „kontakty osobiste” świadczy o funkcjonowaniu i dużej roli nieformalnych sieci migracyjnych. Płeć respondentów nie miała wpływu na uzyskane wyniki. Odpowiedzi mężczyzn i kobiet były wyjątkowo zgodne: w takiej samej proporcji mężczyźni i kobiety pracę za granicą uzgadniali przede wszystkim poprzez kontakty osobiste. Nieznaczne różnice w odpowiedzi na to pytanie pojawiły się w zależności od wieku respondentów (tabela 3.10).

**Tabela 3.10. Sposób szukania miejsca pracy za granicą a wiek respondenta**

W jaki sposób uzgodnił(a) Pan(i) miejsce pracy?		Wiek respondenta					
		poniżej 20 lat	20-29 lat	30-39 lat	40-49 lat	50-59 lat	powyżej 60 lat
Poprzez kontakty osobiste	%	91,0	86,6	81,8	75,9	81,4	90,9
Poprzez biuro pośrednictwa pracy	%	4,5	7,2	10,9	3,4	7,0	0,0
Inne odpowiedzi	%	4,5	6,2	7,3	20,7	11,6	9,1
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	22	97	55	58	43	11

Źródło: obliczenia własne.

<sup>25</sup> Pytanie to, podobnie jak pytanie o kierunek emigracji, nawiązywało do wcześniej jeszcze zadanego, innego pytania (o numerze w ankiecie „52”), które miało charakter półotwarty i dotyczyło przygotowań do wyjazdu: *Jakie przygotowania poczynił(a) Pan(i) w związku z wyjazdem?* Drugim punktem w odpowiedzi na to pytanie było stwierdzenie: „uzgodniłem miejsce pracy”. Ten element przygotowań wskazało zaledwie 28 respondentów, tj. 5,6%. Natomiast na pytanie (o numerze „54”), które brzmiało: *W jaki sposób uzgodnił(a) Pan(i) miejsce pracy?* odpowiedzi udzieliło aż 286 respondentów. Taki rozkład odpowiedzi wywołał, skądinąd zrozumiałą, konsternację wśród informatyków opracowujących statystycznie niniejsze badania. Na dostarczonym mi wydruku przeczytałam: „istnieje sprzeczność pomiędzy odpowiedziami na pytanie 52 i pytanie 54”. Sądząc, że doszło do „błędnej reguły przejścia między tymi pytaniami”, zasugerowano ostrożną interpretację tych danych.

<sup>26</sup> B. Perepeczko, *Migranci więcej na zagranicznych rynkach pracy*, [w:] M. Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi...*, dz. cyt., s. 121-162.

Najczęściej poprzez kontakty osobiste pracę za granicą uzgadniali respondenci najmłodsi (poniżej 20 roku życia) i najstarsi (powyżej 60 roku życia). Stosunkowo najrzadziej z tej formy uzgadniania miejsca pracy, choć też przeważnie, korzystali respondenci w wieku 40-49 lat. W tej grupie wiekowej co piąty badany wskazywał na inne sposoby szukania pracy za granicą lub odmawiał odpowiedzi na to pytanie.

Wykształcenie respondentów zasadniczo nie miało wpływu na sposób uzgadniania miejsca pracy. Wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia nieznacznie zmniejszał się odsetek osób deklarujących poleganie wyłącznie na „kontaktach osobistych”.

### 3.4 Preferowany kierunek i czas trwania emigracji zarobkowej

Jedno z pytań ankiety dotyczyło preferowanego kierunku emigracji zarobkowej: *Jaki kraj Pan(i) wybrał(a)?* Na to pytanie odpowiadali tylko ci respondenci, którzy planowali wyjazd w celach zarobkowych. Najczęściej wskazywali tradycyjne kierunki emigracji: USA (n=125, 29,6%) i Niemcy (n=82, 19,4%). Już jednak wtedy (okres przedakcesyjny, gdy nie było jeszcze wiadomo, co zmieni się po akcesji) dużym zainteresowaniem cieszyła się Wielka Brytania, którą wskazywał co ósmy badany białostoczanin (n=52, 12,3%). W dalszej kolejności wymieniano: Belgię (n=45, 10,6%), Włochy (n=20, 4,7%), Holandię (n=12, 2,8%), Francję (n=10, 2,4%), Kanadę (n=8, 1,9%), Grecję (n=6, 1,4%) i Węgry (n=6, 1,4%). Tylko jedna osoba udzieliła odpowiedzi „obojętnie jaki kraj”. Najwięcej osób planowało zatem emigrację do krajów europejskich – 191 (45,2%), z tego 175 osób chciało wyjechać do krajów Europy Zachodniej i 16 osób do krajów byłego bloku wschodniego. Do Ameryki (USA, Kanada) planowało wyjazd 133 respondentów (31,4%), 5 do Australii i Nowej Zelandii i 5 do Japonii i krajów azjatyckich.

Pod względem planów dotyczących kierunku emigracji do krajów europejskich występuje duża zbieżność odpowiedzi z odpowiedziami nauczycieli Białegostoku badanych w roku szkolnym 2006/2007. Prawie co drugi nauczyciel (n=168, 49,1%)<sup>27</sup> spośród tych, którzy rozważali możliwość wyjazdu zarobkowego za granicę, wskazywał na kraje europejskie. Takiej zbieżności już nie ma w przypadku planowania emigracji do krajów

<sup>27</sup> Rozkład procentowy został wyliczony na podstawie danych zamieszczonych w tekście B. Cieślińskiej, *Wyjazdy zagraniczne w doświadczeniu...*, dz. cyt., s. 217.

pozaeuropejskich, szczególnie do USA<sup>28</sup>. Nauczyciele znacznie rzadziej brali pod uwagę możliwość emigracji zamorskiej.

Z perspektywy społeczeństwa wysyłającego większe znaczenie od kierunku wyjazdu ma okres nieobecności emigranta w miejscu zamieszkania, czyli czas trwania emigracji okresowej. W ankiecie zapytaliśmy o planowaną długość pobytu w razie wyjazdu za granicę. Pytanie brzmiało: *Na jak długo chciał(a)by Pan(i) wyjechać?* i było zamknięte. Oto rozkład uzyskanych odpowiedzi:

1. Nie dłużej niż na 1 miesiąc	6,1%
2. Do 3 miesięcy	28,4%
3. Powyżej 3 miesięcy do pół roku	16,6%
4. Powyżej pół roku do 1 roku	15,8%
5. Powyżej 1 roku do 5 lat	19,9%
6. Powyżej 5 lat	3,7%
7. Na zawsze	4,5%
8. Brak odpowiedzi, nie wiem	4,9%

Powyższe odpowiedzi można zgrupować w cztery podstawowe kategorie preferencji dotyczących długości pobytu zarobkowego za granicą:

1. Wybór emigracji krótkoterminowej, trwającej poniżej 1 roku (do 1 miesiąca; powyżej 1 miesiąca do 3 miesięcy; powyżej 3 miesięcy do pół roku; od pół roku do 1 roku),
2. Wybór emigracji długoterminowej (powyżej 1 roku do 5 lat; powyżej 5 lat),
3. Wybór emigracji stałej („na zawsze”),
4. Wybór emigracji nieokreślonej czasowo (odpowiedź „nie wiem”).

Trzeba przy tym pamiętać, że odpowiedzi „nie dłużej niż na 1 miesiąc” (6,1%) i „do 3 miesięcy” (28,4%), której w sumie udzielił co trzeci mieszkaniec Białegostoku, wskazują na preferencje migracyjne, które w oficjalnych statystykach GUS nie zostałyby zaliczone do emigracji. Rejestracji statystycznej podlegają tylko wyjazdy trwające powyżej trzech miesięcy.

<sup>28</sup> „Narastająca niechęć Polaków do Ameryki jest spowodowana kilkoma czynnikami. Najważniejszym jednak elementem jest amerykańska polityka wizowa, która niczym nie daje się wytłumaczyć. (...) Polacy ubiegający się o wizę amerykańską muszą zapłacić wspomnianą kwotę 131 dolarów i złożyć odciski 10 palców. Pobieranie odcisków palców od obywateli kraju sojuszniczego jest skandaliczne”. P. Łepkowski, *Zimna przyjaźń*, „Najwyższy Czas” nr 38/2009, s. XXII.



Uwzględniając preferencje odnośnie do długości pobytu, zobaczymy, jak są one modyfikowane przez cechy respondentów, takie jak płeć i wiek (tabela 3.11 i 3.12).

**Tabela 3.11. Preferowany czas trwania emigracji zarobkowej a płeć respondenta**

Preferowany typ wyjazdu ze względu na długość pobytu		Mężczyźni	Kobiety
Krótkoterminowy (do 1 roku)	%	60,8	73,4
Długoterminowy (powyżej 1 roku do powyżej 5 lat)	%	29,6	17,6
Emigracja stała (na zawsze)	%	4,6	4,5
Niezdecydowany	%	5,0	4,5
Ogółem	%	100	100
Liczebność	n	260	245

Źródło: obliczenia własne.

Większość respondentów, zwłaszcza kobiety, preferowała wyjazdy krótkoterminowe. Mężczyźni częściej od kobiet wybierali wyjazdy długoterminowe, trwające powyżej roku. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety sporadycznie rozważali emigrację stałą i równie sporadycznie (przeciętnie co dwudziesty respondent) nie byli zdecydowani co do długości ewentualnego wyjazdu zarobkowego.

**Tabela 3.12. Preferowany czas trwania emigracji zarobkowej a wiek respondenta**

Preferowany typ wyjazdu ze względu na długość pobytu		Wiek respondenta					
		poniżej 20 lat	20-29 lat	30-39 lat	40-49 lat	50-59 lat	powyżej 60 lat
Krótkoterminowy (do 1 roku)	%	78,1	69,2	73,1	64,1	53,5	57,1
Długoterminowy (powyżej 1 roku do powyżej 5 lat)	%	14,6	17,9	24,0	26,3	33,8	33,3
Emigracja stała (na zawsze)	%	4,9	7,7	0,0	6,1	1,4	4,8
Niezdecydowany	%	2,4	5,2	2,9	3,5	11,3	4,8
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	41	156	104	114	71	21

Źródło: obliczenia własne.

Najczęściej krótkoterminowe wyjazdy zarobkowe wybierali respondenci poniżej 20 roku życia. Wyjazdy długoterminowe (trwające od roku do pięciu lat) preferowane były przez respondentów powyżej 30 roku życia. Co czwarty respondent w wieku 30-49 lat i co trzeci respondent w wieku powyżej 50 lat preferował ten typ wyjazdu zarobkowego.

W środowiskach emigrantów zarobkowych popularne jest powiedzenie: „po roku nie ma z czym wracać, a po pięciu nie ma do kogo”. Zatem respondenci planujący wyjazdy długoterminowe z jakichś powodów nie brali pod uwagę wpływu swojej decyzji na życie rodzinne, a im starszy był respondent, tym częściej chciał na dłużej wyjechać z Polski, choć tylko sporadycznie miałyby to być wyjazd na stałe.

Emigrację stałą najczęściej preferowały osoby w wieku 20-29 lat, a w przedziale wiekowym 30-39 lat nie było ani jednego respondenta, który zadeklarowałby chęć wyjazdu „na zawsze” (tabela 3.12).

**Tabela 3.13. Preferowany czas trwania emigracji zarobkowej a wykształcenie respondenta**

Preferowany typ wyjazdu ze względu na długość pobytu		Wykształcenie respondenta					
		niepełne podstawowe i podstawowe	zasadnicze zawodowe	niepełne średnie	średnie	niepełne wyższe	wyższe
Krótkoterminowy (do 1 roku)	%	75,0	62,4	60,0	69,2	59,1	69,9
Długoterminowy (powyżej 1 roku do powyżej 5 lat)	%	12,5	28,7	30,0	21,5	22,7	24,3
Emigracja stała (na zawsze)	%	0,0	4,9	6,7	4,9	9,1	1,9
Niezdecydowany	%	12,5	4,0	3,3	4,4	9,1	3,9
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	24	101	30	205	44	100

Źródło: obliczenia własne.

Najczęściej zwolennikami emigracji krótkoterminowych byli respondenci o najniższym wykształceniu. Respondenci z tej grupy najrzadziej też rozważali możliwość emigracji stałej (tabela 3.13).

Preferowana długość zagranicznego pobytu zarobkowego wiązała się z przynależnością do kategorii społeczno-zawodowej. Wyjazdy krótkoterminowe (trwające poniżej roku) najbardziej były preferowane przez uczniów i studentów oraz zatrudnionych w sektorze usług (tabela 3.14). Były to kategorie badanych najczęściej też rozważających możliwość emigracji, a zatem ich strategia emigracyjna mogła należeć do najbardziej wyczerpujących: „wyjechać na krótko, zarobić dużo i wrócić szybko”. Emigrację długoterminową (powyżej roku) najczęściej preferowali emeryci i renciści, robotnicy wykwalifikowani oraz bezrobotni. Jest to ciekawy wynik, szczególnie w przypadku emerytów i rencistów, którzy w ogóle rzadko rozważali możliwość emigracji. O ile jednak takie plany się pojawiły w tej grupie respondentów, to częściej niż co drugi emeryt lub rencista chciałby wyjechać z kraju na nie dłużej niż jeden rok, a co czwarty na jak najdłużej. Natomiast chęć emigracji „na zawsze”, niezależnie od kategorii badanych, deklarowana była sporadycznie. Najczęściej (co dziesiąty) deklarował taką chęć respondent o wykształceniu „niepełnym wyższym”.

Brak planów emigracyjnych na stałe może świadczyć o rozwoju stylu życia naznaczonego mobilnością: wyjeżdżać, ale się nie osiedlać na stałe. Realizacja tych planów może w praktyce wyglądać różnie. Historie emigracyjne Podlasiaków pokazują, że plany dotyczące długości pobytu zarobkowego ulegają

zmianom w trakcie trwania wyjazdu. Z reguły częściej pobyt za granicą ulega wydłużeniu niż skróceniu. Oto dość znamienny przykład takiej sytuacji (fragment historii migracyjnej):

*Praca jest ciężka, wyczerpująca, ale daje satysfakcję i oczywiście korzyści finansowe, dlatego przez tyle lat jej nie porzucił i póki co nie zamierza. Planuje powrót na stałe do kraju dopiero, jak osiągnie wiek emerytalny, by móc korzystać z emerytury europejskiej. Wcześniej planował zmianę pracy na inną, ale obawiając się, że może nie mieć tam takich warunków jak w tej, woli pracować ciągle u tego samego gospodarza, gdyż jest to po prostu pewne miejsce, jest już w takim wieku, że bezpieczeństwo jest dla niego niezwykle istotne. Jeżeliby zmienił na inną, a w niej by mu nie wyszło, to miałby duży problem. W jego rodzinnej miejscowości niewiele się zmieniło przez te 20 lat. Nie ma miejsc pracy dla ludzi w jego wieku. (324)*

**Tabela 3.14. Preferowany czas trwania planowanej emigracji zarobkowej a przynależność do kategorii społeczno-zawodowej**

Preferowany typ wyjazdu ze względu na długość pobytu		Przynależność do kategorii społeczno-zawodowej							
		wolne zawody	urzędnicy i administracja	przedsiębiorcy	robotnicy wykwalifikowani	zatrudnieni w usługach	emeryci i renciści	uczniowie i studenci	bezrobotni
Krótko-terminowy (do 1 roku)	%	67,2	58,2	64,3	58,8	74,5	56,5	76,5	65,9
Długo-terminowy (powyżej 1 roku do powyżej 5 lat)	%	20,3	29,1	25,0	28,8	18,2	30,4	16,5	27,3
Emigracja stała (na zawsze)	%	1,6	7,3	3,6	6,2	5,5	2,2	5,8	4,5
Nie-zdecydowany	%	10,9	5,4	7,1	6,2	1,8	10,9	1,2	2,3
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	64	55	28	80	55	46	85	44

Źródło: obliczenia własne.

W sprawie preferowanego czasu trwania emigracji zarobkowej najrzadziej „niezdecydowani” byli uczniowie i studenci, zatrudnieni w usługach oraz bezrobotni, czyli respondenci najczęściej biorący pod uwagę możliwość wyjazdu zarobkowego. Respondentów tych na ogół interesowały wyjazdy na czas ściśle określony, ale nie dłuższy niż rok.

### 3.5 Społeczny klimat wokół emigracji zarobkowych

W ankiecie znalazło się pytanie dotyczące stosunku do zjawiska emigracji zarobkowych. Odpowiedzi miały wskazywać, czy strategie migracyjne cieszą się społeczną aprobatą, czy jest wręcz odwrotnie. Moment przeprowadzenia badania pokazywał sytuację jeszcze sprzed medialnej kampanii przeciw emigracji rodziców, która znalazła swoje odzwierciedlenie w wypromowaniu nowego pojęcia: „eurosieroctwo”, na temat którego zaczęto prowadzić również badania naukowe<sup>29</sup>.

Pytanie z tego cyklu brzmiało: *Co Pan(i) sądzi o wyjazdach Polaków za granicę w celach zarobkowych?* Uzyskane odpowiedzi można podzielić na wyrażające aprobatę („popieram” – 28,6%; „popieram, o ile wyjazdy zarobkowe wynikają z konieczności” – 39,3%; „popieram, jeśli praca jest legalna” – 2,9%; „nie mam nic przeciwko” – 14,9%), obojętne („dostrzegam plusy i minusy” – 4,1%; „nie mam zdania, nie wiem” – 2,2%; „jest to mi obojętne” – 0,7%) oraz wyrażające dezaprobatę („nie popieram” – 5,7%; „jestem przeciwny” – 1,6%). Przeważająca większość respondentów wyrażała aprobatę emigracji zarobkowych, choć część z nich tylko wtedy, gdy emigracja była głęboko uzasadniona i wynikała z (bliżej nieokreślonej) „konieczności życiowej (tabela 3.15).

<sup>29</sup> W. Danilewicz, *Sytuacja życiowa dzieci w rodzinach migracyjnych*, Białystok 2006; J. Balicki, M. Dębski, M. Pawlus, *Wpływ migracji na trwałość związków rodzinnych (wybrane zagadnienia)*, Biuletyn RPO – Materiały nr 66, Zeszyty Naukowe, Warszawa 2009, s. 72-90; S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowych dla dzieci i ich rodzin*, Warszawa 2010.

**Tabela 3.15. Rozkład odpowiedzi na pytanie o stosunek do wyjazdów zagranicznych**

Stosunek do emigracji zarobkowej	%	N
Pozytywny	85,7	718
Obojętny	7,0	59
Negatywny	7,3	69
Ogółem	100	836

Źródło: obliczenia własne.

Odpowiedzi świadczące o poparciu emigracji zarobkowych nie zależały zasadniczo od płci respondenta. Zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet przeważali zwolennicy wyjazdów. Nieco częściej negatywny stosunek wyrażali mężczyźni (co 12 respondent i co 15 respondentka nie popierali emigracji zarobkowej), choć równocześnie mężczyźni byli tą grupą respondentów, która częściej planowała wyjazd. Jeśli chodzi o wiek respondentów, to najczęściej pozytywny stosunek do emigracji zarobkowej deklarowali najmłodsi badani, a stosunek negatywny („nie popieram” i „jestem przeciwny”) częściej – choć też sporadycznie – respondenci powyżej 50 roku życia (tabela 3.16).

**Tabela 3.16. Stosunek do wyjazdów zagranicznych ze względu na wiek respondenta**

Stosunek do emigracji zarobkowej		Wiek respondenta					
		poniżej 20 lat	20-29 lat	30-39 lat	40-49 lat	50-59 lat	powyżej 60 lat
Pozytywny	%	92,2	89,6	81,0	89,1	79,1	86,3
Obojętny	%	0,0	6,8	12,4	5,0	7,9	1,9
Negatywny	%	7,8	3,7	6,6	5,9	13,1	11,7
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	51	192	168	222	153	51

Źródło: obliczenia własne.

Poziom wykształcenia respondentów nieznacznie tylko modyfikował odpowiedzi na pytanie o stosunek do emigracji zarobkowych (tabela 3.17).

**Tabela 3.17. Stosunek do wyjazdów zagranicznych ze względu na wykształcenie respondenta**

Stosunek do emigracji zarobkowej		Wykształcenie respondenta					
		niepełne podstawowe i podstawowe	zasadnicze zawodowe	niepełne średnie	średnie	niepełne wyższe	wyższe
Pozytywny	%	84,6	87,5	91,3	86,1	86,8	84,1
Obojętny	%	7,7	6,5	4,3	5,0	7,4	8,8
Negatywny	%	7,7	6,0	4,3	8,9	5,9	7,1
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	52	168	46	302	68	196

Źródło: obliczenia własne.

Zdecydowana większość respondentów wyrażała swoją akceptację dla wyjazdów zarobkowych, niezależnie od wykształcenia. Na stosunek do emigracji bardziej miała wpływ przynależność respondenta do kategorii społeczno-zawodowej (tabela 3.18).

**Tabela 3.18. Stosunek do wyjazdów zagranicznych ze względu na przynależność do kategorii społeczno-zawodowej**

Stosunek do emigracji zarobkowej		Przynależność do kategorii społeczno-zawodowej							
		wolne zawody	urzędnicy i administracja	przedsiębiorcy	robotnicy wykwalifikowani	praca w usługach	emeryci i renciści	uczniowie i studenci	bezrobotni
Pozytywny	%	84,3	89,8	80,4	83,1	86,5	80,0	91,3	86,6
Obojętny	%	9,6	4,6	8,7	4,6	9,5	7,6	3,8	10,6
Negatywny	%	6,1	5,6	10,9	12,3	4,0	12,4	4,8	3,0
Ogółem	%	100	100	100	100	100	100	100	100
Liczebność	n	115	108	46	130	74	105	104	67

Źródło: obliczenia własne.

Najwyższy stopień poparcia dla emigracji zarobkowych wyrażali głównie uczniowie i studenci (91,3%), urzędnicy i administracja (89,8%), bezrobotni (86,6%), zatrudnieni w usługach (86,5%) i przedstawiciele wol-

nych zawodów (84,3%). W przypadku uczniów, studentów, zatrudnionych w usługach i bezrobotnych wysokie poparcie znajduje w jakimś stopniu swoje uzasadnienie w planowaniu przez nich własnej emigracji zarobkowej. Mniej zrozumiałą jest wysoki stopień poparcia dla zachowań emigracyjnych deklarowany przez urzędników, w tym administracji państwowej i kadry kierowniczej, którzy należeli, po emerytach i rencistach, do najrzadziej planujących emigrację. Urzędnicy (a szczególnie kierownicy), reprezentując władzę różnych szczebli, są również w jakimś stopniu odpowiedzialni za zarządzanie kapitałem ludzkim, a emigracja zarobkowa świadczy o tym, że kapitał ten jest tracony na rzecz innych państw<sup>30</sup>. Można wręcz sądzić, że emigracja zyskuje aprobatę administracji i urzędników, ponieważ pełni funkcję „wentyli bezpieczeństwa”, których rolą jest utrzymywanie dotychczasowego stanu rzeczy i zapobieganie bardziej radykalnym zmianom, a te musiałyby się pojawić, gdyby w kraju pozostali młodzi, dynamiczni ludzie. W krótkiej perspektywie czasu emigracja zarobkowa może przynosić pewne korzyści w kraju wysyłającym: zmniejsza się poziom bezrobocia, zwiększa się zamożność „emigracyjnych” gospodarstw domowych, obniża się poziom konkurencyjności na lokalnym rynku pracy. W dłuższej perspektywie można się jednak spodziewać niekorzystnych efektów, takich jak regres gospodarczy, zastój kulturowy, depopulacja, starzenie się społeczeństwa, mniejsze wpływy z podatków, rozbite rodziny i kryzys państwa.

### 3.6 Uwagi końcowe

Badanie sondażowe z 2003 roku nie wskazywało, aby emigracje zarobkowe budziły społeczne kontrowersje. Respondenci z Białegostoku wydawali się nie dostrzegać zagrożeń wynikających z odpływu ludności. Wręcz przeciwnie, emigracja była traktowana jako popularny i akceptowany sposób poprawy własnej sytuacji materialnej. Respondenci, zwłaszcza młodzi, nastawiali się na krótkoterminowe wyjazdy z kraju w celach zarobkowych. Swoje plany znalezienia pracy za granicą (wówczas głównie nielegalnej) wiązali z posiadaniem „kontaktów osobistych”, co w praktyce oznaczało oparcie się na sieciach migracyjnych (*network migration*) i wybór tradycyjnych kierunków emigracji zarobkowej. Już wówczas jednak wyraźnie preferowane były emigracje bliskie (do krajów europejskich) i krótkookresowe (nie dłuższe niż 1 rok). Po 2004 roku możemy obserwować nasilenie emigracji zarobkowych do krajów europejskich oraz dalsze rozprzestrze-

<sup>30</sup> K. Romaniszyn, *Świat gospodarek ludzkich*, Kraków 1994, s. 133-137.



nianie się stylu życia w warunkach mobilności i transnarodowości<sup>31</sup>. Akcesja Polski do Unii Europejskiej ułatwia przy tym realizację planów emigracyjnych nie tylko o charakterze „sieciovym”, ale również pionierskim. Lata po akcesji przyniosły zatem wzrost mobilności okresowej i dalszy rozwój kultury emigracji<sup>32</sup>. Przeprowadzone badania sondażowe pokazały, że społeczny klimat wokół emigracji był bardzo sprzyjający, a zatem wzrost nasilenia emigracyjnego po akcesji można było przewidzieć. Czy można było się przed nim zabezpieczyć i czy warto było to zrobić – jest to zupełnie inne pytanie. Bilans zysków i strat nie zawsze ujawnia się od razu. Z jednej strony na emigrację można patrzeć z perspektywy utraty kapitału ludzkiego, co osłabia głównie państwo (mniej podatników). Z drugiej strony można też dostrzec w emigracji formę ekspansji etniczno-kulturowej sprzyjającej rozszerzaniu się przestrzeni życiowej danego społeczeństwa. Obecnie prawie w każdym europejskim kraju łatwo jest spotkać rodaków, którzy tworzą przestrzeń życia społecznego nacechowanego w mniejszym lub większym stopniu polsnością. Czy jednak dzięki temu Polacy za granicą mogą czuć się coraz bardziej swojsko i komfortowo? Historie migracyjne omówione w kolejnych rozdziałach w pewien sposób to potwierdzają. Wskazują też na różnice pomiędzy poszczególnymi krajami, w jakich goszczą emigranci zarobkowi z Polski.

<sup>31</sup> G. Babiński, *Transnacionalizm... I co z tego wynika dla badań najnowszej polskiej emigracji*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 115-130; A.J. Bailey, *Turning transnational: notes on the theorisation of international migration*, “International Journal of Population Geography” no. 7/2001, p. 413-428.

<sup>32</sup> A.J. Fielding, *Migration and culture*, [in:] A.G. Champion, A.J. Fielding (eds.), *Migration Processes and Patterns. Research Progress and Prospects*, London 1992, p. 201-212.



## Rozdział czwarty



# Uczniowie i nauczyciele białostockich szkół ponadpodstawowych a emigracje zarobkowe

## 4.1 Wprowadzenie

W 2005 i w 2007 roku zostały przeprowadzone dwa duże badania ankietowe w szkołach ponadpodstawowych w Białymstoku<sup>1</sup>. Pierwsze dotyczyło uczniów (N=1563)<sup>2</sup>, drugie – nauczycieli (N=1348)<sup>3</sup>. Wiodącym tematem badań były kwestie zdrowia, stylu życia i środowiska szkolnego. Pojawiła się również tematyka migracyjna. Uczniowie szkół ponadpodstawowych, jako młode osoby, mogą być potencjalnymi i realnymi migrantami w ciągu kilku najbliższych lat. Pytania dotyczące migracji miały na celu sprawdzenie, w jakim stopniu młodzież „oswojona” jest ze zjawiskiem emigracji zarobkowych. Można się spodziewać, że część uczniów „oswaja” się z migracjami przede wszystkim poprzez przykład emigracji rodziców. Doświadczenia emigracyjne w środowisku rodzinnym mogą (choć nie muszą) sprzyjać kontynuacji tradycji migracyjnej w kolejnym pokoleniu, a kierunki emigracji rodziców będą „bliskie” (bo znane i oswojone) dla ich dzieci. W przeprowadzonej ankiecie zamieszczono również pytania o plany emigracyjne badanej młodzieży oraz o ich stosunek do napływu cudzoziemców do Polski<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Badania były prowadzone na zlecenie Urzędu Miasta w Białymstoku. Koordynatorem badań był dr hab. Mariusz Zemło, prof. KUL.

<sup>2</sup> O doborze próby i sposobie realizacji badania pisze: M. Dmochowska, *Nota metodologiczna*, [w:] J. Wieczorek-Łada, W. Jocz (red.), *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, Białystok 2006, s. 50.

<sup>3</sup> Na temat sposobu realizacji badań i cech próby pisze: M. Zemło, *Nauczyciele jako przedmiot badań socjologicznych*, [w:] M. Zemło (red.), *Nauczyciele Białegostoku. Zdrowie, styl życia, środowisko szkolne*, Białystok 2007, s. 15-22.

<sup>4</sup> Wyniki badań na ten temat zawiera tekst: B. Cieślińska, *Styl życia a zdrowie w kontekście życia rodzinnego młodzieży oraz międzynarodowych migracji zarobkowych*, [w:] J. Wieczorek-Łada, W. Jocz (red.), *Styl życia młodzieży Białegostoku...*, dz. cyt., s. 173-195.

W przypadku drugiej grupy badanych – nauczycieli szkół ponadpodstawowych – tematyka migracyjna poruszona w tych badaniach dotyczyła przede wszystkim bezpośrednich doświadczeń udziału w emigracji zarobkowej. W zamierzeniu pytania o doświadczenia emigracyjne miały pokazać, jak duża część nauczycieli takie doświadczenia posiada oraz jaki mają one charakter. Nauczyciele są bardzo ważną grupą społeczno-zawodową. Z jednej strony, należąc do osób najlepiej wykształconych w swoich środowiskach i z racji wykonywanego zawodu, wymagającego kontaktów z ludźmi, znajdują się na „świeczniku”, w związku z czym mogą dostarczać wzorów zachowań także w sferze migracji. Z drugiej strony, poprzez pracę z młodzieżą mają wpływ na kształtowanie przyszłych pokoleń. Jeśli weźmiemy pod uwagę to, że młodzież spędza w szkole wiele godzin, w najlepszych porach dnia, to można przypuszczać, że wpływ nauczycieli i środowiska szkolnego na młodzież może być równie silny, jak wpływ środowiska domowego. Podczas lekcji i zajęć szkolnych nauczyciele nie tylko przekazują wiedzę z zakresu przedmiotów, których nauczają, ale także, na bazie własnych doświadczeń życiowych, w mniejszym lub większym stopniu kształtują postawy młodzieży wobec różnych kwestii, w tym wobec emigracji. Z powodu braku programów edukacyjnych o tematyce migracyjnej, oddziaływanie nauczycieli w tym zakresie może mieć jedynie charakter spontaniczny i wynikający z ich osobistych doświadczeń i przekonań, dlatego tym bardziej należy je poznawać i badać, zwłaszcza w sytuacji, gdy wyjazdy do innych krajów stały się dla młodego pokolenia opcją popularną i łatwo dostępną.

## 4.2 Młodzież szkół ponadpodstawowych a emigracje zarobkowe

### 4.2.1 Emigracje rodziców

Przyjmując założenie, że obecność migranta w gospodarstwie domowym ma znaczenie w kontekście „oswojenia się” z emigracją zarobkową, w ankiecie znalazły się dwa pytania dotyczące emigracji rodziców. Jedno z nich dotyczyło przeszłości (*Czy Twoi rodzice kiedykolwiek wyjeżdżali do pracy za granicą?*), a drugie teraźniejszości (*Czy obecnie Twoi rodzice przebywają za granicą?*). Oto jak wyglądał rozkład udzielonych odpowiedzi na pytania dotyczące emigracji rodziców:

1. *Czy Twoi rodzice kiedykolwiek wyjeżdżali do pracy za granicą?*

Tak, matka	–	18,7% (n=293)
Tak, ojciec	–	33,8% (n=528)
Nie	–	10,6% (n=166)

2. *Czy obecnie Twoi rodzice przebywają za granicą?*

Tak, matka	–	4,6% (n=72)
Tak, ojciec	–	6,1% (n=96)

Dość nieoczekiwanie te dwa pytania o migracje zarobkowe rodziców sprawiły pewien problem. Wielu badanych uczniów nie udzieliło na nie żadnej odpowiedzi lub była ona niespójna. Nie jest wykluczone, że jest to efekt wciąż swoistej drażliwości tego tematu, wynikającej z wieloletniej nielegalności pracy i pobytu zarobkowego Polaków poza granicami kraju. Często młodzież przezornie wolała się więc na ten temat nie wypowiadać.

Na pierwsze pytanie: *Czy Twoi rodzice kiedykolwiek wyjeżdżali do pracy za granicą? Jeśli tak, to dokąd?* ponad połowa respondentów (n=904) odpowiedziało, że żaden z rodziców nie wyjeżdżał za granicę, ale już tylko 127 badanych odpowiedziało, że w ogóle nie wyjeżdżał ojciec, a 364 badanych uczniów odpowiedziało, że nigdy nie wyjeżdżała matka.

Do pracy za granicą częściej wyjeżdżali ojcowie niż matki. Przeciętnie co trzeci ojciec respondenta i co piąta matka pracowali w przeszłości w kraju innym niż Polska. Zaledwie co dziesiąty respondent stwierdził, że jego rodzice nie pracowali za granicą (ani ojciec, ani matka). Wielu uczniów zna zatem ze swego bliskiego, domowego i rodzinnego otoczenia sytuacje towarzyszące emigracjom zarobkowym.

W drugiej części pierwszego pytania zapytano o kraj, do którego rodzic respondenta wyjeżdżał. Uczniowie wymienili wiele krajów, głównie europejskich, jako kierunki emigracji zarobkowej. Najczęściej jednak wskazywano najbardziej popularne kierunki migracji zarobkowej z Podlasia: Belgię, Niemcy, USA, Włochy i Wielką Brytanię. Największą popularnością migracji zarobkowych **matek** badanych uczniów cieszyły się takie kraje jak:

1.	Belgia	26,7%
2.	Niemcy	19,2%
3.	Włochy	12,0%
4.	USA	12,0%

Główne kraje emigracji zarobkowej **ojców** były takie same, ale w innej kolejności:

1.	Niemcy	33,2%
2.	Belgia	17,3%
3.	USA	15,0%
4.	Włochy	5,3%

Ojcowie badanych uczniów ponad trzykrotnie częściej niż matki podejmowali pracę w Niemczech<sup>5</sup> i dwukrotnie częściej w USA. Kobiety z kolei częściej od mężczyzn pracowały we Włoszech i w Belgii. Część badanych uczniów na to pytanie udzielała więcej niż jednej odpowiedzi, stwierdzając, że ich rodzice pracowali w różnych krajach. W ten sposób na temat kraju emigracji zarobkowej matki wypowiedziało się **88** (30,1%) osób i **154** (29,2%) – na temat emigracji ojca.

**Tabela 4.1. Zarobkowe wyjazdy zagraniczne rodziców uczniów białostockich szkół ponadpodstawowych**

Dokąd wyjeżdżała matka respondenta <sup>6</sup>	Liczba odpowiedzi	%	Dokąd wyjeżdżał ojciec respondenta	Liczba odpowiedzi	%
Tylko do Belgii	61	20,9	Tylko do Belgii	63	12,0
Do Belgii i innych krajów*	17	5,8	Do Belgii i innych krajów	28	5,3
Tylko do Włoch	29	9,9	Tylko do Włoch	14	2,7
Do Włoch i innych krajów	6	2,1	Do Włoch i innych krajów	14	2,7
Tylko do Niemiec	48	16,4	Tylko do Niemiec	128	24,3
Do Niemiec i innych krajów	8	2,7	Do Niemiec i innych krajów	47	8,9
Tylko do USA	35	12,0	Tylko do USA	72	13,7
Do USA i innych krajów	0	0,0	Do USA i innych krajów	7	1,3
Do różnych krajów	88	30,1	Do różnych krajów	154	29,2
Ogółem	292	100	Ogółem	527	100

\*Respondenci wymieniali Belgię i inne kraje (np. Holandia, USA).

Źródło: obliczenia własne.

<sup>5</sup> Przewaga liczebna mężczyzn w emigracji zarobkowej jest cechą charakterystyczną emigracji z Polski do Niemiec. Ewa Kępińska wiąże to ze strukturą ofert pracy w Niemczech: E. Kępińska, *Kobiety i mężczyźni w legalnych migracjach pracowniczych do Niemiec*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Kobiety i młodzież w migracjach*, Warszawa 2005, s. 297.

<sup>6</sup> Część uczniów wskazywała więcej niż jeden kierunek emigracji zarobkowej swoich rodziców, dlatego w tabeli 4.1 mamy rozróżnienie, gdy uczeń wymieniał tylko jeden kraj lub więcej niż jeden kraj zarobkowych wyjazdów swoich rodziców.



**Tabela 4.2. Kraj pobytu zarobkowego rodziców ucznia w momencie badania**

<i>W jakim kraju przebywa aktualnie Twoja matka?</i>	Liczba odpowiedzi	%	<i>W jakim kraju przebywa aktualnie Twój ojciec?</i>	Liczba odpowiedzi	%
Belgia	24	33,3	Belgia	22	22,3
Włochy	14	19,4	Włochy	3	3,1
Niemcy	8	11,1	Niemcy	10	10,4
Wielka Brytania	3	4,2	Wielka Brytania	9	9,4
USA	11	15,3	USA	35	36,4
Inne kraje europejskie	11	15,3	Inne kraje europejskie	14	14,6
Inne kraje pozaeuropejskie	1	1,4	Inne kraje pozaeuropejskie	3	3,1
Ogółem	72	100	Ogółem	96	100

Źródło: obliczenia własne.

Kolejne pytanie dotyczyło aktualnej sytuacji migracyjnej w momencie badania (tabela 4.2). Zapytaliśmy, czy rodzice ucznia pracują obecnie za granicą i jeśli tak, to w jakim kraju. Otrzymaliśmy następujące odpowiedzi: 72 badanych uczniów (4,6%) powiedziało, że ich matka aktualnie przebywa za granicą, a 96 (6,1%) to samo powiedziało o swoim ojcu. W sumie już tylko co dziesiątego respondenta rodzic (matka lub ojciec) przebywał w trakcie badania zarobkowo za granicą. Widzimy przy tym, że zmniejszyła się różnica między liczbą kobiet i mężczyzn pracujących za granicą w porównaniu z odpowiedziami dotyczącymi emigracji zarobkowej w przeszłości.

Spośród matek uczniów, które w momencie badania przebywały poza granicami kraju, większość pracowała w tym czasie w krajach europejskich (83,3%, n=60), najczęściej w Belgii lub we Włoszech. Również ojcowie respondentów bardzo często, choć rzadziej niż matki, pracowali w krajach europejskich (60,4%, n=58), w tym, podobnie jak kobiety, najczęściej w Belgii. W 2005 roku rodzice badanych uczniów najczęściej wybierali jako cel emigracji zarobkowej kraje europejskie, ale również wielu, zwłaszcza ojców, przebywało w tym czasie w Stanach Zjednoczonych.

#### 4.2.2 Plany migracyjne młodzieży

Na pytanie o plany migracyjne, zamieszczone w ankiecie, uzyskano następujący rozkład odpowiedzi:

*Czy planujesz w przyszłości podjąć pracę za granicą?*

Tak	–	46,1%	(n=718)
Nie	–	6,6%	(n=103)
Nie wiem	–	47,3%	(n=736)

Wśród badanej młodzieży przeważali niezdecydowani w sprawie emigracji zarobkowej. Prawie co drugi badany odpowiadał jednak na to pytanie twierdząco. Natomiast zaledwie 6,6% badanych (103 osoby) odpowiedziało negatywnie, czyli że nie planuje wyjazdu do pracy za granicą. W przypadku badań zrealizowanych wśród studentów w 2007 roku<sup>7</sup>, gdzie pytanie sformułowano bardziej radykalnie (bez możliwości udzielenia odpowiedzi „nie wiem”), uzyskano następujące odpowiedzi: 68% studentów planowało wyjazd zagraniczny (w tym dwie trzecie badanych z powodów zarobkowych) i 32% nie planowało wyjazdu za granicę w ciągu najbliższych lat. Okazuje się, że większość studentów planowała wyjazd z Polski, ale też studenci kilkakrotnie częściej niż uczniowie nie zamierzali wyjeżdżać z kraju. Badania prowadzone na ten temat kilkanaście lat wcześniej, w roku 1992, na ogólnopolskiej próbie młodzieży wykazały, że w ogóle nie zamierzało wówczas opuszczać kraju tylko około 5% młodzieży (w 1991 roku około 2%), a 63% respondentów planowało wyjazd zarobkowy. Oprócz tego 15% zamierzało na stałe wyjechać z kraju<sup>8</sup>. A zatem, choć uzyskany wynik z perspektywy zatrzymania kapitału ludzkiego w kraju jest wciąż mało optymistyczny, to jednak jest on lepszy w porównaniu z przeszłością. Problem jednak w tym, że obecnie jest znacznie łatwiej wyjechać do pracy za granicą, a zatem plany migracyjne młodych ludzi mają nieporównywalnie większą szansę realizacji, niż miało to miejsce kilkanaście lat temu. Jest dość interesujące, że plany migracyjne młodzieży wiązały się z jej hierarchią wartości. Dla osób, które planowały emigrację zarobkową, najważniejsze wartości w życiu to: zdrowie (21,6%), szczęśliwe życie rodzinne (19,4%) i odwzajemniona miłość (15,6%). Z kolei osoby, które nie planowały emigracji zarobkowej, najbardziej ceniły to samo, ale w innej kolejności: odwzajemnioną miłość (22,3%), szczęśliwe życie rodzinne (15,5%) oraz zdrowie (9,7%) i przyjaciół (9,7%). Zależności były istotne statystycznie ( $\chi^2=91,3$ ). Hierarchia wartości młodzieży planującej wyjazd zarobkowy wskazuje na jej duży realizm: najbardziej ceni ona zdrowie, ponieważ zdaje sobie sprawę, że jest ono warunkiem sukcesu emigracyjnego.

<sup>7</sup> K. Toczydłowska, Ż. Otoka, *Exodus – nasz czy cudzy interes?*, raport z badań Stowarzyszenia Kuźnia Talentów, Białystok 2007, s. 12.

<sup>8</sup> B. Fatyga, G. Fluderska, J. Wertenstein-Żuławski, *Wszystko byłoby z nami w porządku, gdyby nie rzeczywistość*, [w:] K. Kosela (red.), *Młodym być... Młodzież szkolna '92*, Warszawa 1993.

Tabela 4.3. Plany migracyjne a stosunek do wiary religijnej

<i>Czy planujesz w przyszłości podjąć pracę za granicą?</i>								
Stosunek do wiary religijnej	tak		nie		nie wiem		ogółem	
	n	%	n	%	n	%	n	%
Głęboko wierzący	72	43,1	17	10,2	78	46,7	167	100
Wierzący	398	45,4	62	7,1	417	47,5	877	100
Niezdecydowany	130	45,6	12	4,2	143	50,2	285	100
Obojętny	85	53,8	7	4,4	66	41,8	158	100
Niewierzący	27	45,0	5	8,3	28	46,7	60	100
Ogółem	712	–	103	–	732	–	1547	–

Źródło: obliczenia własne.

Plany migracyjne uczniów wiązały się z ich stosunkiem do wiary i praktyk religijnych. Wśród respondentów planujących wyjazd zarobkowy za granicę w porównaniu z tymi, którzy takiego wyjazdu nie planowali, więcej było niezdecydowanych i obojętnych w sprawach wiary (tabela 4.3) oraz osób rzadziej uczestniczących w praktykach religijnych. Zależności te były istotne statystycznie.

Być może obojętność w kwestiach religijnych, podobnie jak niezdecydowanie, jest przejawem cechy charakterologicznej i świadczy o obojętności lub niezdecydowaniu również w innych kwestiach, w tym dotyczących kraju pobytu i pracy. Uczniowie obojętni w sprawach wiary najczęściej planowali udział w emigracjach zarobkowych, a uczniowie niezdecydowani w sprawach wiary najczęściej też byli niezdecydowani w sprawie wyjazdu do pracy za granicą. Te same grupy respondentów (obojętni i niezdecydowani) najrzadziej przyznawali się do braku planów emigracyjnych. Deklaracje niewyjeżdżania do pracy za granicą padały najczęściej (w co dziesiątym przypadku) od uczniów „głęboko wierzących”.

Respondenci planujący emigrację zarobkową lub jeszcze niezdecydowani co do wyjazdu mieli też znacznie luźniejszy stosunek do praktyk religijnych niż osoby nieplanujące wyjazdu do pracy za granicą. Ponad połowa respondentów (55,3%) zamierzających wyjechać za granicę uczestniczyła w praktykach religijnych rzadko lub wcale, a mniej niż połowa (44,7%) uczestniczyła często. W przypadku osób nieplanujących emigracji zarobkowej proporcje są dokładnie odwrotne: mniej niż połowa z nich (43,1%) w praktykach religijnych uczestniczyła rzadko lub wcale, a więcej niż po-

łowa (56,9%) – często. Jeśli badani przez nas uczniowie będą postępować zgodnie ze swymi deklaracjami, to za granicę wyjadą osoby mniej zaangażowane w wiarę i praktyki religijne. Bardziej religijni pozostaną.

#### 4.2.3 Stosunek uczniów do imigrantów zarobkowych

Emigracja i imigracja to dwie strony tego samego zjawiska widziane z różnych perspektyw. W przypadku emigracji jest to perspektywa społeczeństwa wysyłającego, w przypadku imigracji – przyjmującego. Polskie społeczeństwo, które ma tak długie tradycje emigrowania, powinno, jak się wydaje, wykazywać również pozytywne nastawienie wobec imigracji, czyli napływu ludności z innych krajów. W ankiecie przeprowadzonej wśród uczniów zadaliśmy następujące pytanie: *Czy Twoim zdaniem cudzoziemcy powinni przyjeżdżać do pracy w Polsce?* Wśród badanych występowała znaczna polaryzacja opinii na temat imigracji zarobkowej do Polski. Przeciętnie tylko co trzeci respondent deklarował pozytywny stosunek do pracy imigrantów i na to pytanie odpowiedział twierdząco (33,5%, n=515). Negatywnej odpowiedzi udzieliło nieco mniej badanych – 29,8% (n=459). Najczęściej jednak uczniowie odpowiadali na to pytanie „nie wiem” – 36,7% (n=564). Okazuje się przy tym, że stosunek uczniów do imigrantów zarobkowych najbardziej wiązał się z ich wynikami w nauce ( $\chi^2=26,6$ , zależność istotna statystycznie). Im lepsze wyniki w nauce osiągał badany uczeń, tym częściej jego stosunek do imigracji zarobkowej był pozytywny i odwrotnie: im gorsze były wyniki w nauce, tym większa niechęć do obcokrajowców (tabela 4.4). Tak jakby gorsi uczniowie bardziej obawiali się konkurencji cudzoziemców na rynku pracy.

Tabela 4.4. Wyniki w nauce a stosunek do pracy cudzoziemców w Polsce

Wyniki w nauce	N (%)	<i>Czy Twoim zdaniem cudzoziemcy powinni przyjeżdżać do pracy w Polsce?</i>			
		tak	nie	nie wiem	ogółem
Bardzo dobre (5-6)	162 (10,5%)	43,2%	24,7%	32,1%	100%
Dobre (4)	563 (36,6%)	37,8%	25,8%	36,3%	100%
Średnie (3)	680 (44,2%)	29,4%	32,5%	38,1%	100%
Słabe (1-2)	133 (8,6%)	24,1%	39,8%	36,1%	100%
Ogółem	1538 (100%)	33,5%	29,8%	36,7%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Tabela 4.5. Stosunek do pracy cudzoziemców a płeć respondenta

Czy Twoim zdaniem cudzoziemcy powinni przyjeżdżać do pracy w Polsce?	Płeć	
	kobieta	mężczyzna
Tak	38,4%	29,6%
Nie	20,2%	37,8%
Nie wiem	41,4%	32,5%
Ogółem	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Opinie badanych na temat zatrudniania cudzoziemców wiązały się też z płcią ucznia ( $\chi^2=57,0$ ). Badane uczennice miały częściej pozytywny stosunek do pracy cudzoziemców niż badani uczniowie, którzy częściej byli przeciwni zatrudnianiu imigrantów (tabela 4.5).

#### 4.3 Wyjazdy zagraniczne i emigracje zarobkowe nauczycieli

Badania przeprowadzone w 2007 roku dotyczyły nauczycieli zatrudnionych w momencie badania<sup>9</sup>. Można było zatem badać ich wcześniejsze doświadczenia związane z pobytem za granicą lub ewentualnie ich plany emigracyjne na przyszłość. W przypadku nauczycieli wydawało się rozsądne wprowadzenie rozróżnienia wyjazdów zagranicznych w ogóle i udziału w emigracji zarobkowej. Nauczyciele z racji stosunkowo długich wakacji bardziej niż reprezentanci innych kategorii zawodowych są predysponowani do uprawiania turystyki, w tym zagranicznej. Wyjazdy za granicę, zwłaszcza w formie turystyki, są innego rodzaju niż wyjazdy zarobkowe, ale i jedno, i drugie wpływają na wzrost wiedzy o świecie. Zawód nauczyciela z powodu niskich zarobków może też sprzyjać emigracji zarobkowej. W ankiecie znalazły się pytania ogólne na temat wyjazdów zagranicznych i te bardziej szczegółowe, dotyczące udziału w emigracji zarobkowej (tabela 4.6).

Z kraju nigdy nie wyjeżdżało zaledwie 7,4% badanych nauczycieli. Większość wyjeżdżała za granicę, a co piąty respondent (19,3%) twierdził nawet, że wiele podróżował po świecie. Nauczycieli cechuje zatem duża mobilność, co choć nie oznacza tego samego, co udział w emigracjach zarobkowych, to jednak sam fakt bycia za granicą ma pewne znaczenie i jest istotnym doświadczeniem życiowym.

<sup>9</sup> B. Cieślińska, *Mobilność zagraniczna nauczycieli*, „Biuletyn Migracyjny” nr 14/2007, www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl.

Tabela 4.6. Wyjazdy zagraniczne w doświadczeniu nauczycieli

Czy Pan(i) kiedykolwiek wyjeżdżał(a) za granicę?	%	Liczebność
Wyjeżdżałem(-am) do państw byłego bloku wschodniego i na Zachód	43,4	585
Wiele podróżowałem(-am) po świecie	19,3	260
Wyjeżdżałem(-am) tylko na Zachód	14,0	189
Wyjeżdżałem(-am) tylko do państw byłego bloku wschodniego	13,4	181
Nie wyjeżdżałem(-am) wcale	7,4	100
Inna odpowiedź	2,5	33
Ogółem	100	1348

Źródło: obliczenia własne.

#### 4.3.1 Kierunki wyjazdów zagranicznych nauczycieli

Badani nauczyciele zatrudnieni byli w różnych typach szkół ponadpodstawowych. Analizując odpowiedzi na pytania o wyjazdy zagraniczne, można zauważyć, że występują istotne statystycznie związki między typem szkoły a doświadczeniem wyjazdów zagranicznych (tabela 4.7). Najczęściej za granicę wyjeżdżali nauczyciele szkół średnich, pracujący w technikach i ogólniakach. Ci zatrudnieni w technikach wskazujący na różne kierunki swoich wyjazdów stanowili 65,5%<sup>10</sup> wszystkich badanych nauczycieli zatrudnionych w technikach. Natomiast nauczyciele pracujący w ogólniakach wskazujący różne kierunki wyjazdów stanowili aż 73,4% badanych nauczycieli ogólniaków.

Do nieodbycia żadnych wyjazdów zagranicznych najczęściej przyznawali się nauczyciele w technikach, po zasadniczej szkole zawodowej (co dziesiąty badany nauczyciel tam pracujący mówił, że nigdy nie wyjeżdżał za granicę). Równocześnie w tej grupie nauczycieli najczęściej padało oświadczenie, że wiele podróżowali po świecie (28,9%). Wśród nauczycieli techników po szkole zawodowej ponad dwukrotnie więcej było nauczycieli dużo podróżujących niż niepodróżujących wcale. Ogólnie w całej próbie i w każdym typie szkół zdecydowanie więcej było nauczycieli wyjeżdżających za granicę niż tych nieposiadających takich doświadczeń ( $\chi^2=40,8$ ).

<sup>10</sup> Z tabeli 4.7, suma odsetka odpowiedzi z wiersza 4 i 5.

**Tabela 4.7. Kierunek wyjazdów zagranicznych a rodzaj szkoły, w której pracuje respondent**

Czy Pan(i) kiedykolwiek wyjeżdżał(a) za granicę?	Rodzaj szkoły, w której pracuje respondent					
	gimnazjum	liceum ogólnokształcące	liceum profilowane	technikum	zasadnicza szkoła zawodowa	technikum po zasadniczej szkole zawodowej
Nie wyjeżdżałem(-am) wcale	7,1%	6,2%	9,2%	5,7%	8,1%	10,5%
Wyjeżdżałem(-am) tylko do państw byłego bloku wschodniego	13,7%	10,1%	17,4%	10,3%	13,5%	10,5%
Wyjeżdżałem(-am) tylko na Zachód	18,6%	10,4%	12,0%	18,4%	16,2%	18,4%
Wyjeżdżałem(-am) do państw byłego bloku wschodniego i na Zachód	43,8%	48,1%	45,4%	37,9%	37,8%	31,6%
Wiele podróżowałem(-am) po świecie	16,9%	25,3%	16,0%	27,6%	24,3%	28,9%
Ogółem	100%	100%	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

**Tabela 4.8. Kierunek wyjazdów zagranicznych a staż pracy**

Czy Pan(i) kiedykolwiek wyjeżdżał(a) za granicę?	Jaki jest Pana(-i) staż pracy?				
	do 5 lat	5-10 lat	10-15 lat	15-20 lat	powyżej 20 lat
Nie wyjeżdżałem(-am) wcale	8,5%	5,9%	4,6%	8,3%	8,9%
Wyjeżdżałem(-am) tylko do państw byłego bloku wschodniego	11,0%	8,7%	14,4%	15,7%	21,6%
Wyjeżdżałem(-am) tylko na Zachód	26,7%	15,6%	11,6%	10,2%	6,7%
Wyjeżdżałem(-am) do państw byłego bloku wschodniego i na Zachód	28,5%	48,1%	46,8%	50,5%	50,2%
Wiele podróżowałem(-am) po świecie	25,3%	21,8%	22,7%	15,3%	12,6%
Ogółem	100%	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Wyjazdy zagraniczne nauczycieli wiązały się także ze stażem ich pracy w szkole (tabela 4.8). Okazuje się, że najczęściej podróżowali po świecie nauczyciele o najkrótszym stażu pracy. Co czwarty nauczyciel o stażu do pięciu lat mówił, że wiele podróżował po świecie (25,3%), a taką samą deklarację składał zaledwie nieco częściej niż co dziesiąty nauczyciel o stażu pracy powyżej 20 lat. W zależności od stażu pracy nauczyciele deklarowali różne kierunki wyjazdów. Najstarsi stażem prawie dwukrotnie częściej niż ci o najkrótszym stażu pracy wyjeżdżali tylko na Wschód, czyli do byłych krajów bloku wschodniego. Natomiast nauczyciele o najkrótszym stażu pracy ponad czterokrotnie częściej (26,7%) niż nauczyciele najstarsi (6,7%) wyjeżdżali tylko na Zachód. Zależności były istotne statystycznie ( $\chi^2=104,1$ ).

Podobną rolę co staż pracy pełnił wiek respondentów (tabela 4.9). Im respondent był starszy, tym częściej wyjeżdżał wyłącznie do państw byłego bloku wschodniego. Im młodszy, tym częściej wyjeżdżał tylko na Zachód. Im starszy badany, tym częściej wyjeżdżał zarówno do państw byłego bloku wschodniego, jak i na Zachód. Im młodszy, tym częściej stwierdzał, że „wiele podróżował po świecie”. Dane statystyczne pokazują tu rosnące w jednym lub malejące w drugim kierunku ciągi liczb procentowych (tabela 4.9). Kierunki wyjazdów zagranicznych zależały w sposób istotny od wieku respondentów ( $\chi^2=115,6$ ). Mając na uwadze, że były państwa bloku wschodniego raczej nie są celem emigracji zarobkowych, w przeciwieństwie do państw zachodnich, można przypuszczać, że respondenci starsi mogą mieć więcej doświadczeń zagranicznych wyjazdów o charakterze turystycznym, a młodszy respondenci, wyjeżdżając częściej na Zachód, posiadają doświadczenia emigracji zarobkowej.

**Tabela 4.9. Kierunek wyjazdów zagranicznych a wiek respondenta**

Czy Pan(i) kiedykolwiek wyjeżdżał(a) za granicę?	Wiek respondenta			
	do 30 lat	31-40 lat	41-54 lata	powyżej 55 lat
Nie wyjeżdżałem(-am) wcale	8,4%	5,9%	8,0%	7,8%
Wyjeżdżałem(-am) tylko do państw byłego bloku wschodniego	8,4%	10,7%	18,2%	19,0%
Wyjeżdżałem(-am) tylko na Zachód	30,1%	14,4%	10,5%	6,5%
Wyjeżdżałem(-am) do państw byłego bloku wschodniego i na Zachód	25,2%	46,0%	49,1%	52,8%
Wiele podróżowałem(-am) po świecie	27,9%	23,0%	14,2%	13,9%
Ogółem	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.



Stopień awansu zawodowego wiąże się z wiekiem i stażem pracy, stąd zależności między wyjazdami a stopniem awansu zawodowego odzwierciedlają podobną strukturę zależności: w miarę osiągania wyższej kategorii zawodowej zmniejsza się odsetek osób, które nie wyjeżdżały wcale z kraju i które wyjeżdżały tylko na Zachód lub wiele podróżowały po świecie. Zwiększa się natomiast odsetek osób wyjeżdżających tylko do państw byłego bloku wschodniego i tych wyjeżdżających do państw byłego bloku wschodniego i na Zachód (tabela 4.10).

Tabela 4.10. Kierunek wyjazdów zagranicznych a stopień awansu zawodowego ( $\chi^2=81,4$ )

Czy Pan(i) kiedykolwiek wyjeżdżał(a) za granicę?	Stopień awansu zawodowego			
	sta- żysta	kon- traktowy	mia- nowany	dyplo- mowany
Nie wyjeżdżałem(-am) wcale	10,3%	11,5%	7,1%	5,9%
Wyjeżdżałem(-am) tylko do państw byłego bloku wschodniego	8,0%	12,0%	13,3%	15,9%
Wyjeżdżałem(-am) tylko na Zachód	20,7%	27,5%	15,1%	8,0%
Wyjeżdżałem(-am) do państw byłego bloku wschodniego i na Zachód	31,0%	28,5%	44,7%	52,9%
Wiele podróżowałem(-am) po świecie	29,9%	20,5%	19,8%	17,2%
Ogółem	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Dość nieoczekiwanie okazało się, że między kierunkiem wyjazdu zagranicznego a profilem prowadzonych zajęć występują zależności statystyczne (tabela 4.11). Najczęściej za granicę wyjeżdżali nauczyciele prowadzący zajęcia o charakterze artystycznym, nauczyciele WF i przedmiotów humanistycznych. Do państw byłego bloku wschodniego wyjeżdżali najczęściej nauczyciele przedmiotów z kategorii „inne”, przedmiotów ścisłych, pedagogzy i psychologowie szkolni oraz nauczyciele prowadzący zajęcia techniczne. Do państw zachodnich (i do żadnych innych) najczęściej wyjeżdżali pedagogzy i psychologowie szkolni oraz nauczyciele przedmiotów artystycznych.

**Tabela 4.11. Kierunek wyjazdów zagranicznych a profil prowadzonych zajęć ( $\chi^2=67,9$ )**

Czy Pan(i) kiedykolwiek wyjeżdżał(a) za granicę?	Profil zajęć prowadzonych przez nauczyciela biorącego udział w badaniu						
	humanistyczne	ściśle	arty-styczne	tech-niczne	WF	peda-gog, psy-cholog	inne
Nie wyjeżdżałem(-am) wcale	5,6%	9,8%	2,9%	12,6%	3,3%	8,1%	7,7%
Wyjeżdżałem(-am) tylko do państw byłego bloku wschodniego	11,5%	16,7%	5,9%	16,0%	7,4%	16,2%	25,6%
Wyjeżdżałem(-am) tylko na Zachód	17,5%	12,1%	20,6%	9,7%	14,9%	21,6%	9,0%
Wyjeżdżałem(-am) do państw byłego bloku wschodniego i na Zachód	41,1%	45,4%	55,9%	51,4%	53,7%	35,1%	38,5%
Wiele podróżowa-łem(-am) po świecie	24,3%	16,0%	14,7%	10,3%	20,7%	18,9%	19,2%
Ogółem	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

**Tabela 4.12. Kierunek wyjazdów zagranicznych a ocena sytuacji materialnej**

Czy Pan(i) kiedykolwiek wyjeżdżał(a) za granicę?	Jak Pan(i) ocenia sytuację materialną swoją i swojej rodziny?			
	bardzo dobra	raczej dobra	średnia	zła
Nie wyjeżdżałem(-am) wcale	3,0%	6,8%	8,7%	9,0%
Wyjeżdżałem(-am) tylko do państw byłego bloku wschodniego	8,1%	11,6%	14,8%	23,0%
Wyjeżdżałem(-am) tylko na Zachód	13,1%	14,5%	14,3%	16,0%
Wyjeżdżałem(-am) do państw byłego bloku wschodniego i na Zachód	36,4%	45,9%	47,1%	37,0%
Wiele podróżowa-łem(-am) po świecie	39,4%	21,3%	15,1%	15,0%
Ogółem	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Zależności statystyczne ( $\chi^2=47,2$ ) występowały również między oceną własnej sytuacji materialnej a kierunkiem wyjazdów zagranicznych (tabela 4.12). Spośród respondentów oceniających swoją sytuację materialną jako bardzo dobrą największy odsetek stanowiły osoby, które „wiele podróżowały po świecie” i nauczyciele, którzy wyjeżdżali zarówno na Wschód, jak i Zachód. Spośród respondentów oceniających swoją sytuację materialną jako złą najwięcej było osób deklarujących wyjazdy zagraniczne na Wschód i Zachód oraz wyjazdy wyłącznie do krajów bloku wschodniego. W tej grupie badanych był też najwyższy odsetek niewyjeżdżających wcale. Wyniki te wskazują, że warunkiem wyjazdów zagranicznych jest dobra sytuacja materialna własna i rodziny. Im badany nauczyciel lepiej oceniał swoją sytuację materialną, tym więcej podróżował po świecie, a im gorzej oceniał, tym mniej (lub wcale nie) podróżował i wtedy wyjazdy dotyczyły krajów bliższych i słabiej rozwiniętych (byłego bloku wschodniego).

Przyjmując założenie, że kraje, które się odwiedziło, stają się bliższe osobie je odwiedzającej, możemy wyciągnąć wnioski, że państwa byłego bloku wschodniego były bliskimi kierunkami wyjazdów dla najstarszych stażem pracy i wiekiem nauczycieli, dla nauczycieli prowadzących zajęcia w szkole w kategorii „inne” (nie były to główne przedmioty) oraz dla tych oceniających własną sytuację materialną jako złą. Z kolei przyjmując to samo założenie, państwa zachodnie były bliskimi kierunkami wyjazdów dla najmłodszych stażem i wiekiem nauczycieli, dla pedagogów, psychologów i nauczycieli przedmiotów artystycznych.

#### 4.3.2 Czas wyjazdów zagranicznych

Nauczyciele, którzy wypełnili ankietę, za granicę wyjeżdżali najczęściej już po roku 1990, a zatem w okresie kiedy wyjazdy stały się znacznie łatwiejsze, ponieważ znikła bariera paszportowa i wiele krajów zrezygnowało z wymagania posiadania wiz przez Polaków. Doświadczenie wyjazdów wyłącznie sprzed okresu transformacji ustrojowej posiadał prawie co piąty badany nauczyciel (18,6%). Po zmianie ustroju te osoby już nigdzie nie wyjeżdżały (tabela 4.13). Analiza terminów wyjazdów zagranicznych w zestawieniu z pytaniami na temat wieku respondenta, stażu pracy i stopnia awansu zawodowego wskazuje na występowanie silnych i istotnych statystycznie zależności. Wyłącznie przed rokiem 1989 wyjeżdżali najczęściej nauczyciele po 55. roku życia. Im starsi byli respondenci, tym częściej deklarowali wyjazdy tylko przed 1989 rokiem, a więc prawie osiemnaście lat temu (tabela 4.14). Wynik ten potwierdza znaną prawidłowość, że za granicę wyjeżdżają głównie ludzie młodzi. Nauczyciele mający obecnie powyżej 50 lat osiemnaście lat temu byli

również młodzi, a zatem też częściej wtedy podróżowali. W badaniach nauczycieli z 2007 roku wynika, że im respondent był młodszy w momencie badania, tym częściej wyjeżdżał za granicę w późniejszym terminie. Respondenci do 30 roku życia najczęściej wyjeżdżali za granicę dopiero po roku 2000 i znacznie (dziesięciokrotnie) rzadziej stwierdzali, że wyjeżdżali tylko przed 1989 rokiem w porównaniu z respondentami najstarszymi. Zależności są silne i istotne statystycznie ( $\chi^2=191,7$ ).

**Tabela 4.13. Terminy wyjazdów za granicę**

<i>Kiedy odbył się wyjazd zagraniczny?</i>	%	Liczebność
Przed rokiem 1989	18,6	224
W latach 1990-1999	19,2	231
Po roku 2000	23,8	287
Po roku 1990 (kategorie 2+3)	21,3	257
W różnych latach (kategorie 1+2+3)	17,2	207
Ogółem	100	1206

Źródło: obliczenia własne.

Z wiekiem nauczycieli wiąże się staż pracy, stąd mamy analogiczne do wcześniejszych zależności. Nauczyciele o dłuższym stażu pracy częściej wyjeżdżali za granicę przed 1989 rokiem, z kolei ci pracujący krócej, częściej wyjeżdżali po roku 1990 lub po 2000 (tabela 4.15). Nauczyciele o dłuższym stażu pracy częściej niż ci o krótszym stażu wyjeżdżali za granicę wielokrotnie w różnych terminach ( $\chi^2=148,7$ ).

**Tabela 4.14. Terminy wyjazdów zagranicznych a wiek respondenta**

Termin wyjazdu zagranicznego	Wiek respondenta			
	do 30 lat	31-40 lat	41-54 lata	powyżej 55 lat
Przed rokiem 1989	3,3%	11,2%	25,7%	36,9%
W latach 1990-1999	16,2%	23,0%	18,0%	16,7%
Po roku 2000	43,3%	26,8%	17,4%	11,3%
Po roku 1990	29,0%	25,4%	16,3%	12,6%
W różnych latach	8,1%	13,6%	22,6%	22,5%
Ogółem	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Tabela 4.15. Terminy wyjazdów zagranicznych a staż pracy

Termin wyjazdu zagranicznego	Staż pracy				
	do 5 lat	5-10 lat	10-15 lat	15-20 lat	powyżej 20 lat
Przed rokiem 1989	6,2%	11,6%	20,6%	29,1%	28,8%
W latach 1990-1999	16,5%	22,7%	22,0%	14,8%	19,1%
Po roku 2000	40,4%	24,9%	20,6%	17,7%	13,2%
Po roku 1990	27,3%	27,4%	19,6%	15,8%	14,4%
W różnych latach	9,6%	13,4%	17,2%	22,7%	24,5%
Ogółem	100%	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Tabela 4.16. Terminy wyjazdów zagranicznych a stopień awansu zawodowego

Termin wyjazdu zagranicznego	<i>Jaki jest Pana(-i) stopień awansu zawodowego?</i>			
	stażysta	kontraktowy	mianowany	dplomowany
Przed rokiem 1989	7,6%	7,1%	20,1%	24,0%
W latach 1990-1999	12,7%	18,7%	22,7%	16,8%
Po roku 2000	43,0%	40,1%	19,4%	19,2%
Po roku 1990	27,8%	22,5%	23,5%	17,0%
W różnych latach	8,9%	11,5%	14,3%	23,0%
Ogółem	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Biorąc po uwagę wyjazdy zagraniczne i stopień awansu zawodowego, który jest wypadkową m.in. wieku i stażu, otrzymaliśmy zależności statystyczne o zbliżonym kierunku i podobnej sile (tabela 4.16). Nauczyciele stażysty i kontraktowi najczęściej wyjeżdżali za granicę po roku 2000. Nauczyciele mianowani wyjeżdżali w różnych okresach: głównie po roku 1990 i w latach 1990-1999. Co piąty z nauczycieli mianowanych wyjeżdżał wyłącznie przed 1989 rokiem. Z kolei dyplomowani wyjeżdżali na ogół przed 1989 rokiem lub wielokrotnie w różnych latach. Im niższy był stopień awansu społecznego, tym większy odsetek badanych nauczycieli

wyjeżdżał w późniejszym terminie za granicę (po roku 2000). Im wyższy był stopień awansu zawodowego, tym większy odsetek badanych wyjeżdżał za granicę przed 1989 rokiem ( $\chi^2=98,5$ ).

Zależności istotne statystycznie występują również między terminem wyjazdów zagranicznych a profilem prowadzonych przez nauczyciela zajęć w szkole (tabela 4.17). Przed 1989 rokiem wyjeżdżali najczęściej nauczyciele przedmiotów technicznych. W latach 1990-1999 – głównie nauczyciele wychowania fizycznego oraz przedmiotów artystycznych i technicznych.

Po 2000 roku najwyższy odsetek wyjazdów za granicę deklarowali psychologowie i pedagodzy oraz nauczyciele przedmiotów ścisłych. Po roku 1990 (kategoria 2 i 3) wyjeżdżali najczęściej nauczyciele przedmiotów humanistycznych. A wielokrotnie i w różnych terminach najczęściej wyjeżdżali nauczyciele wychowania fizycznego. Taką deklarację składał co czwarty wyjeżdżający nauczyciel. Zależności były istotne statystycznie ( $\chi^2=66,7$ ).

**Tabela 4.17. Terminy wyjazdów zagranicznych a profil zajęć prowadzonych przez nauczyciela**

Termin wyjazdu zagranicznego	Proszę wskazać profil prowadzonych przez Pana(-ią) zajęć						
	humanistyczne	ściśle	artystyczne	techniczne	WF	pedagog, psycholog	inne
Przed rokiem 1989	13,1%	21,0%	21,2%	31,0%	16,9%	20,0%	28,8%
W latach 1990-1999	19,5%	14,2%	21,2%	21,9%	25,0%	20,0%	15,1%
Po roku 2000	25,6%	27,4%	24,2%	16,8%	16,1%	34,3%	21,9%
Po roku 1990	26,8%	18,9%	18,2%	12,9%	16,9%	17,1%	16,4%
W różnych latach	15,0%	18,5%	15,2%	17,4%	25,0%	8,6%	17,8%
Ogółem	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Wyjazdy zagraniczne nie tylko wymagają pewnego wysiłku i przygotowania, ale także odpowiedniego zabezpieczenia finansowego. Podróże kosztują, nawet jeśli w zamyśle wyjeżdżających cele są zarobkowe. Zobaczmy zatem, jak przedstawia się pod tym względem sytuacja w środowisku nauczycieli (tabela 4.18). Spośród osób oceniających własną sytuację materialną jako bardzo dobrą i dobrą największy udział należał do wyjeżdżają-

cych po 2000 roku. Spośród osób oceniających własną sytuację materialną jako złą największy udział wyjeżdżających nastąpił przed 1989 rokiem. Zależności te są istotne statystycznie ( $\chi^2=43,7$ ).

**Tabela 4.18. Terminy wyjazdów zagranicznych a sytuacja materialna nauczyciela**

Termin wyjazdu zagranicznego	<i>Jak Pan(i) ocenia sytuację materialną swoją i swojej rodziny?</i>			
	bardzo dobra	raczej dobra	średnia	zła
Przed rokiem 1989	11,1%	14,6%	21,8%	27,2%
W latach 1990-1999	8,1%	16,3%	22,5%	23,9%
Po roku 2000	30,3%	25,3%	22,1%	22,8%
Po roku 1990	26,3%	24,2%	18,6%	15,2%
W różnych latach	24,2%	19,6%	15,0%	10,9%
Ogółem	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

### 4.3.3 Udział w emigracjach zarobkowych

Wyjazd za granicę nie zawsze oznacza emigrację zarobkową. Dlatego obok pytania na temat wyjazdów w ogóle, pojawiło się dodatkowe, dotyczące pracy podczas pobytu w innym kraju (tabela 4.19). Uzyskane wyniki wskazują, że zdecydowana większość nauczycieli nie podejmowała pracy poza krajem, a zatem ich wyjazdy zagraniczne nie miały z reguły zarobkowego charakteru. Jednak grono nauczycieli – migrantów zarobkowych nie jest małe. Pracę podejmował częściej niż co trzeci nauczyciel płci męskiej i co czwarta nauczycielka.

Tabela 4.19. Udział w migracjach zarobkowych a płeć respondenta

Czy zdarzyło się Panu(-i) pracować w innym kraju?	Płeć		Ogółem
	mężczyzna	kobieta	
Tak	38,2%	26,1%	29,1%
Nie	61,8%	73,9%	70,9%
Ogółem	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Im nauczyciel posiadał dłuższy staż pracy, tym rzadziej uczestniczył w migracjach zarobkowych. Zależności te, istotne statystycznie, pokazuje tabela 4.20. Podobne występują w przypadku wieku nauczycieli. Im nauczyciele należeli do młodszej kategorii wiekowej, tym częściej posiadali doświadczenie zarobkowe poza granicami kraju. Może to oznaczać, że młode pokolenie nauczycieli bardziej niż starsze jest w jakimś stopniu „zainfekowane” kulturą emigracji.

Tabela 4.20. Udział w migracjach zarobkowych a staż pracy ( $\chi^2=47,0$ )

Czy zdarzyło się Panu(-i) pracować w innym kraju?	Staż pracy				
	do 5 lat	5-10 lat	10-15 lat	15-20 lat	powyżej 20 lat
Tak	39,3%	33,7%	33,2%	25,9%	14,8%
Nie	60,7%	66,3%	66,8%	74,1%	85,2%
Ogółem	100%	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.



Tabela 4.21. Udział w migracjach zarobkowych a profil prowadzonych przez nauczyciela zajęć

Czy zdarzyło się Panu(-i) pracować w innym kraju?	Profil prowadzonych przez nauczyciela zajęć						
	humanistyczne	ściśle	artystyczne	techniczne	WF	pedagog, psycholog	inne
Tak	35,0%	14,8%	54,3%	29,9%	40,2%	21,6%	20,0%
Nie	65,0%	85,2%	45,7%	70,1%	59,8%	78,4%	80,0%
Ogółem	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Istotne statystycznie zależności występują między udziałem w emigracji zarobkowej a profilem prowadzonych przez nauczyciela zajęć ( $\chi^2=62,2$ ) (tabela 4.21). Najczęściej pracę za granicą podejmowali nauczyciele przedmiotów artystycznych. Co drugi z nich (54,3%) posiadał doświadczenie zarobkowe w innym kraju. Na drugim miejscu byli nauczyciele WF (40,2%), a na trzecim – przedmiotów humanistycznych (35%). Najrzadziej za granicą pracowali nauczyciele przedmiotów ścisłych (14,8%). Wynik ten można różnie interpretować. Jeśli wyjechali do pracy za granicą, to być może już nie wrócili i dlatego nie ma ich w naszej próbie, albo jeśli wrócili, to już nie są nauczycielami. Nie jest też wykluczone, że dla nauczycieli przedmiotów ścisłych wciąż są miejsca pracy w kraju i dlatego nie szukają jej za granicą. Interpretacja tych danych musi być bardzo ostrożna, ponieważ z badań ankietowych nie dowiadujemy się na ten temat zbyt wiele.

Tabela 4.22. Wpływ pobytu i pracy za granicą na zdrowie a płeć respondenta

Jak ocenia Pan(i) wpływ pobytu i pracy za granicą na swoje zdrowie?	Płeć		Ogółem
	mężczyzna	kobieta	
Wpływ pozytywny	25,0%	38,0%	34,2%
Wpływ negatywny	13,1%	7,8%	9,4%
Nie było żadnego wpływu	47,6%	42,8%	44,2%
Trudno powiedzieć	14,3%	11,3%	12,2%
Ogółem	100%	100%	100%
Rozkład procentowy w próbie	29,7%	70,3%	100%

Źródło: obliczenia własne.

Kolejne pytanie skierowane było wyłącznie do tych nauczycieli, którzy pracowali za granicą. Zapytaliśmy mianowicie, jak praca w obcym kraju wpłynęła na zdrowie badanej osoby. Rozkład odpowiedzi z uwzględnieniem płci respondenta pokazuje tabela 4.22. Większość badanych nauczycieli udzielających odpowiedzi na to pytanie stwierdziła, że nie było żadnego wpływu (44,2%). Pozostali respondenci częściej mówili o pozytywnym wpływie na zdrowie pracy za granicą (34,2%) niż o negatywnym (9,4%). Jest to wynik zupełnie nietypowy w kontekście dotychczasowej wiedzy na temat wpływu emigracji na zdrowie<sup>11</sup>. W przypadku nauczycieli nie potwierdza się stereotyp o niszczącym wpływie pracy za granicą na zdrowie migranta. Zastanawiająca jest opinia o wpływie pozytywnym. Czyżby oznaczało to, że w przekonaniu badanych nauczycieli praca w szkole (nauczanie) ma bardziej negatywny wpływ na ich zdrowie niż zarobkowanie za granicą, które na ogół wiąże się z pracą fizyczną?

Zwróćmy też uwagę, że kobiety znacznie częściej (38%) niż mężczyźni (25%) podkreślały pozytywny wpływ pracy za granicą na własne zdrowie i znacznie rzadziej mówiły o wpływie negatywnym. Nie jest też wykluczone, że praca w zawodzie nauczyciela, wbrew pozorom, jest dla kobiet bardzo wyczerpująca, ponieważ wymaga dużej liczby dodatkowych godzin pracy w domu, a to skraca czas przeznaczony na odpoczynek i obowiązki domowe, co w rezultacie może podwyższać poziom stresu i negatywnie odbijać się na zdrowiu.

<sup>11</sup> Z. Kawczyńska-Butrym, *Zdrowotne aspekty emigracji*, „Ethos” nr 3-4(87-88)/2009, s. 263-274.

Badania ankietowe nauczycieli pokazały, że w środowisku tym wyjazdy zagraniczne i emigracje zarobkowe nie są negatywnie postrzegane, a im młodszy są nauczyciele, tym częściej sami również mają doświadczenia zarobkowe poza granicami Polski, co zresztą oceniają pozytywnie.

Szkoły ponadpodstawowe (gimnazja i szkoły średnie) nie będą zatem poprzez swoich nauczycieli hamująco oddziaływały na aspiracje migracyjne uczącej się młodzieży.



## Rozdział piąty



## Studenckie debaty na temat emigracji zarobkowych<sup>1</sup>

### 5.1 Opinia publiczna a migracje

W procesie „oswajania” z emigracją dużą rolę odgrywa opinia publiczna. Jedna z definicji zamieszczonych w *Encyklopedii socjologii* mówi, że jest to „opinia funkcjonująca publicznie, mająca wpływ na życie publiczne, «publicznie obowiązująca»”<sup>2</sup>.

Wykrystalizowaniu się opinii publicznej na jakiś temat służy ujęcie tego tematu w kategoriach problemu społecznego i poddanie go publicznej debacie. A zatem, po pierwsze, musi zaistnieć jakiś fakt mający społeczne znaczenie, wywołujący dyskusje i kontrowersje. Po drugie, powinna pojawić się jakaś wiedza na temat niepokojących faktów, czyli muszą być osoby, które te fakty upowszechniają oraz badają. Po trzecie, musi powstać jakieś forum, określone miejsce i czas, gdzie możliwa stanie się publiczna dyskusja (np. z udziałem mediów). Po czwarte wreszcie, omawiany i poruszany temat powinien mieć swoją zainteresowaną publiczność, która dostrzeże związek pomiędzy debatowaniem na jakiś temat a życiem codziennym i decyzjami w tym życiu podejmowanymi.

Istotnym warunkiem upublicznienia debaty na konkretny temat jest współpraca z mass mediami. Zdaniem Tomasza Gobana-Klasa prowadzenie publicznych debat z udziałem mediów ma jednak szereg ograniczeń<sup>3</sup>. Sam fakt udziału w debatach lub inna możliwość wyrażania własnej opinii jest przywilejem, który nie dotyczy wszystkich. Osobną kwestią, lecz równie ważną, jest posiadanie przez uczestników debaty umiejętności zaprezentowania i obrony własnego punktu widzenia na jakiś temat. Tymczasem

---

<sup>1</sup> Wstępna wersja opracowania tego tematu została opublikowana w: B. Cieślińska, *Labour emigration in social debate and public opinion (the case of Białystok)*, “CMR Working Papers” vol. 39, no. 97/2008, p. 1-30.

<sup>2</sup> S. Nowotny, *Opinia publiczna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000, s. 17.

<sup>3</sup> T. Goban-Klasa, *Od społeczeństwa masowego do społeczeństwa medialnego*, [w:] W. Strykowski, W. Skrzydlewski (red.), *Kompetencje medialne społeczeństwa wiedzy*, Poznań 2004.

często w debacie uwagę przyciągają interesujące wypowiedzi, a nie rzeczowe argumenty, co w jakimś stopniu obniża jej powagę.

Wzrost nasilenia emigracyjnego w okresie poakcesyjnym znalazł swoją kontynuację w pojawieniu się tematyki migracyjnej na forum publicznym. Jednym z nietypowych przykładów takiego zainteresowania było ogłoszenie w prasie lokalnej w 2007 roku przez Narodowy Bank Polski z siedzibą w Warszawie konkursu pod tytułem „Młodzież o emigracji zarobkowej”. Adresatem konkursu była młodzież szkół ponadpodstawowych. Gimnazjalistom zaproponowano napisanie wypracowania na temat „Czy emigracja zarobkowa jest dobrą propozycją dla młodych Polaków?”, do młodzieży licealnej skierowano zaś temat „Czy otwarcie rynków pracy dla obcokrajowców ma korzystny wpływ na rozwój polskiej gospodarki?”<sup>4</sup>.

## 5.2 Debaty akademickie w Białymstoku

Zaangażowanie do dyskusji o emigracji nie ominęło również środowiska akademickiego. W różnych miastach, w tym w Białymstoku, pojawiły się inicjatywy, nagłaśniane przez media, związane z organizacją debat na temat współczesnego wychodźstwa<sup>5</sup>.

### Debata „Ostatni gasi światło”



**Zostać w Białymstoku czy wyjechać? Aby spróbować znaleźć odpowiedź na to pytanie, jutro odbędzie się debata „Ostatni gasi światło, czyli emigracja zarobkowa młodych Polaków”.**

Zostać w Białymstoku czy wyjechać? To pytanie nurtuje zwłaszcza ludzi młodych, kończących studia. Aby spróbować znaleźć odpowiedź na to pytanie, jutro na Uniwersytecie w Białymstoku odbędzie się debata „Ostatni gasi światło, czyli emigracja zarobkowa młodych Polaków”. Spotkanie odbędzie się w ramach „VI Tygodnia Nauk Humanistycznych” organizowanego przez studentów Wydziału Historyczno-Socjologicznego.

Na debatę może przyjść każdy, a organizatorom szczególnie zależy na obecności ludzi młodych.

<sup>4</sup> „Kurier Poranny” 24.04.2007.

<sup>5</sup> <http://wiadomosci.gazeta.pl/kraj/1,34309,4131413.html>.



W przypadku młodzieży studenckiej debaty na temat emigracji zarobkowej mogą mieć większy związek z praktycznym rozważaniem opcji emigracyjnej niż w przypadku młodzieży szkolnej, która ma zwykle przed sobą jeszcze wiele lat nauki i swoje preferencje może zmienić. Studenci wyjazdy zarobkowe mają w zasięgu ręki. Po pierwsze, jako pełnoletni mogą wyjeżdżać do pracy za granicą nawet w czasie studiów, zwłaszcza podczas wakacji, które w przypadku studentów są dość długie (trwają zwykle trzy miesiące, czyli tyle, ile wynosi minimalny czas wyjazdu, który można już zaliczyć do emigracji okresowej). Po drugie, studia są ostatnim i decydującym etapem edukacji przygotowującej młodych ludzi do pracy zawodowej. Zatem pytanie pojawiające się jeszcze w trakcie studiów: gdzie i w jakim charakterze pracować, wyjechać z kraju czy zostać, jest w tym przypadku aktualne i na dodatek wiąże się z podejmowaniem konkretnych decyzji. Studenci zresztą nieraz głośno i publicznie deklarują swoje wybory: „o ile nie uda mi się dostać zatrudnienia w kraju – wyjeżdżam za granicę”. Coraz lepsza znajomość języków obcych, zwłaszcza języka angielskiego, wśród młodzieży akademickiej jest dodatkowym atutem. Osoby studiujące są zatem realnymi i potencjalnymi emigrantami, bardziej niż inna kategoria społeczno-demograficzna. Poza tym dzisiejsi studenci wkrótce staną się ludźmi po studiach, którzy będą wywierali wpływ na opinie społeczne w swoich środowiskach. A zatem ich zainteresowanie tematyką emigracyjną może mieć przełożenie nie tylko na ich własne wybory, ale również na kształtowanie opinii i postaw innych osób w kwestii emigracji zarobkowych. Na studentów można więc patrzeć jako na jedną z najbardziej strategicznych grup w kontekście zasobów emigracyjnych (rozbudzone aspiracje życiowe), a równocześnie jako na środowisko, którego preferencje mogą mieć znaczenie społeczne w kontekście kształtowania opinii publicznej.

Organizowanie wśród studentów debat i dyskusji, podczas których próbują oni poznać i wyartykułować różne argumenty za i przeciw emigracji zarobkowej, świadczyć może, z jednej strony, o aktualności i wadze tej tematyki, a z drugiej może przyczyniać się też do popularyzacji strategii emigracyjnych jako opcji do wyboru. Wydaje się, że w przypadku debat białostockich było to w jakimś stopniu intencją organizatorów: „Mamy nadzieję, że dzięki realizacji projektu «Exodus – nasz czy cudzy interes?» pomogliśmy wielu młodym ludziom podjąć decyzję o pozostaniu w kraju lub wyjeździe w poszukiwaniu pracy za granicą”<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> [http://iskt.ovh.org/index.php?menu\\_id=3&submenu\\_id=1&secmenu\\_id=0&trimenu\\_id=0](http://iskt.ovh.org/index.php?menu_id=3&submenu_id=1&secmenu_id=0&trimenu_id=0), 21.02.2011.

W Białymstoku cykl debat na temat emigracji zarobkowej został zapoczątkowany na przełomie lutego i marca 2007 roku. Debaty pod hasłem: „Exodus – nasz czy cudzy interes? Decyzja należy do Ciebie” odbywały się na terenie uczelni. Głównym organizatorem było studenckie Stowarzyszenie Kuźnia Talentów (SKT) przy Wydziale Ekonomii Uniwersytetu w Białymstoku, które zorganizowało debaty w ramach projektu badawczego<sup>7</sup>. O tym projekcie organizatorzy pisali: „Celem projektu było przedstawienie różnych opinii na temat wyjazdów za granicę, ukazanie mocnych i słabych stron emigracji. Podczas zorganizowanego przez nas cyklu debat przyjrzeliliśmy się konkretnym działaniom, które podejmowane są przez władze oraz instytucje pozarządowe, w celu poprawy sytuacji na podlaskim rynku pracy. Przedyskutowaliśmy, w jaki sposób promuje się wśród młodzieży postawy przedsiębiorcze, oraz zwróciliśmy uwagę na istotność racjonalnego kształtowania ścieżki kariery oraz podnoszenia kwalifikacji”<sup>8</sup>.

Informacje o debatach zostały rozpowszechnione za pomocą kolorowych plakatów rozwieszonych na uczelni, wzmianek w lokalnych mediach, a także pojawiły się na stronie internetowej Uniwersytetu w Białymstoku. Kontynuacją tej tematyki była debata zorganizowana przez Koło Naukowe Studentów Socjologii podczas dorocznego Tygodnia Nauk Humanistycznych. Tym razem jej hasło brzmiało: „Ostatni gasi światło, czyli emigracja zarobkowa młodych Polaków”. Zorganizowano ją w maju, tuż przed wakacjami, a więc przed sezonem wyjazdowym. Organizatorzy w podsumowaniu swojej inicjatywy napisali: „We wszystkich debatach wzięło udział ok. 300 osób. Największym zainteresowaniem cieszyła się debata główna «Exodus – nasz czy cudzy interes? Decyzja należy do Ciebie», w której szacunkowo uczestniczyło ok. 150 osób. Tematyka podjęta podczas debat została entuzjastycznie przyjęta nie tylko przez samych uczestników, ale również wzbudziła szerokie zainteresowanie mediów. Relacje z większości debat częściowych zostały opisane w artykułach zamieszczonych w «Kurierze Porannym» oraz w audycjach w Polskim Radio Białystok. Po skończonym projekcie, jako organizatorzy, zostaliśmy zaproszeni na wywiad przeprowadzony przez reportera «Kuriera Porannego», który został opublikowany pt.: «Exodus – kto go zatrzyma?», oraz wzięliśmy udział w audycji radiowej Polskiego Radia Białystok, która dotyczyła problemu migracji oraz przedstawienia wniosków ze zrealizowanych debat”.

---

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże.

### 5.3 Debata ekonomiczna – wprowadzająca

Jedna z pierwszych debat<sup>9</sup> w zamierzeniu organizatorów miała być poświęcona przede wszystkim kwestiom ekonomicznym. Szybko okazało się, że emigracja zarobkowa, choć z definicji ma charakter ekonomiczny, wykracza jednak poza problematykę wyłącznie ekonomiczną. Podczas tej debaty grono ekspertów reprezentowali profesorowie ekonomii, socjolog oraz przedstawiciele lokalnych władz i pracownicy biura karier przy Uniwersytecie w Białymstoku. Zagajeniem do dyskusji była prezentacja wstępnych wyników ankiety przeprowadzonej wśród studentów<sup>10</sup>.

Jako klucz do zrozumienia emigracji zarobkowych uznano czynniki związane z zarabkowaniem, a zatem uwagę skoncentrowano przede wszystkim na rynku pracy pod kątem zatrudnienia i bezrobocia. Z badania ankietowego zrealizowanego w ramach projektu wynikało, że studenci Białegostoku na ogół nie mieli problemu ze znalezieniem jakiegoś zatrudnienia w kraju. Częściej niż co drugi badany – 55,7% – uważał, że można bez większych kłopotów znaleźć pracę. Dość znamienne jest jednak to, że respondenci poziom bezrobocia w regionie oceniali jako wyższy, niż był faktycznie w momencie badania. Na przykład uczestnicy pierwszej debaty, studenci ekonomii, byli przekonani, że poziom bezrobocia przekracza 18%, podczas gdy faktycznie (według danych GUS) stan ten wynosił na koniec lutego 2007 roku około 13,6%. W przypadku całej próby badanych studentów w wieku 19-26 lat (N=430) opinie na temat bezrobocia różniły się jeszcze bardziej od stanu podanego przez GUS. Według opinii badanych

<sup>9</sup> „Ekonomiczna (27.02.2007 r.). W debacie brali udział eksperci: prof. dr hab. Robert Ciborowski – Dziekan Wydziału Ekonomicznego, prof. dr hab. Tadeusz Popławski – Wydział Zarządzania Politechniki Białostockiej, Waldemar Pawłowski – z upoważnienia Prezydenta Miasta Białegostoku, Kierownik Biura Karier UwB – Marcelina Wojno, Dyrektor Podlaskiego AIP – Tomasz Stypułkowski, Doradca EURES – Beata Chrościńska. Moderatorem debaty był dr Marek Kruk. Podczas debaty przedstawione zostały wyniki częściowe badania dotyczącego migracji młodzieży uzyskane z ankiet wypełnionych przez studentów Wydziału Ekonomicznego UwB oraz uczniów ostatnich klas Zespołu Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku. W trakcie debaty przedyskutowano, w jaki sposób promuje się wśród młodzieży postawy przedsiębiorcze, oraz zwrócono uwagę na istotność racjonalnego kształtowania ścieżki kariery oraz podnoszenia kwalifikacji”. Tamże.

<sup>10</sup> Wyniki zaprezentowane podczas pierwszej debaty dotyczyły badań studentów ekonomii (n=91) i koncentrowały się wokół zagadnień związanych z pracą i bezrobociem w regionie, aktywnością badanych studentów na rynku pracy oraz udziałem studentów w migracjach. W swoim tekście korzystam natomiast z opublikowanego przez studentów raportu z badań obejmujących całą próbę czyli 430 osób w wieku od 19 do 26 lat: K. Toczyłowska, Ż. Otoka, *Exodus – nasz czy cudzy interes?*, raport z badań Stowarzyszenia Kuźnia Talentów, Białystok 2007, s. 7-17.

studentów bezrobocie w regionie sięgało ponad 20% (20,85%)<sup>11</sup>. Wynika stąd, że studenci bardziej pesymistycznie oceniali sytuację na rynku pracy, niż była ona w rzeczywistości. Ta ocena ma jednak swoje uzasadnienie, gdyż bardzo rzadko zdarzają się oferty pracy dla osób z wyższym wykształceniem.

W świetle wyników ankiety przeprowadzonej wśród studentów wejście Polski do UE odbierane było jako poszerzenie rynku pracy. Ponad połowa badanych (54,8%) uważała, że sytuacja na rynku pracy w regionie poprawiła się po wejściu Polski do UE, 40,1% sądziło, że się nie zmieniła, a tylko 5% było zdania, że sytuacja się jeszcze pogorszyła. Co trzeci respondent (33%) przyznawał, że wyjeżdżał już do pracy za granicą<sup>12</sup>.

Uczestnicy pierwszej debaty byli zgodni co do powszechnie znanego faktu, że wyjazdy do pracy za granicą wciąż wiążą się z degradacją zawodową. Bardzo często osoby z wyższym wykształceniem zdobytym w Polsce za granicą zatrudniają się do wykonywania prostych prac fizycznych typu: zmywanie naczyń, sprzątanie, praca na budowach. Z tego powodu wyższe wykształcenie nie jest atutem osoby poszukującej pracy zarówno w kraju, jak i za granicą. Najwięcej ofert pracy (nie tylko na Zachodzie) skierowanych jest do pracowników fizycznych. Poszukiwane są osoby do wykonywania zajęć mało skomplikowanych, niewymagających długoletniej nauki w szkołach, a tym bardziej na wyższych uczelniach.

Według dyskutantów kluczową sprawą jest, aby nie wyjeżdżać bez odpowiedniego przygotowania (np. bez znajomości języka kraju przyjmującego lub bez wcześniejszego uzgodnienia miejsca pracy). Eksperti przestrzegali studentów przed emigracją nieprzygotowaną. Powołując się przy tym na własne obserwacje, stwierdzali, że im bardziej zaplanowany i przygotowany wyjazd zarobkowy, tym większa z niego satysfakcja. Największej traumy i rozgoryczenia doświadczają ci, którzy wyjechali bez kontaktów, bez znajomości języka obcego i bez pieniędzy. Za granicą są bezradni, nie mając zatrudnienia i środków do życia, stają się beneficjentami instytucji charytatywnych. Z badań białostockich studentów wynika jednak, że rzadziej niż co drugi badany student (41%) przygotowywał się do wyjazdu za granicę. W tym większość za przygotowanie uznawała naukę języka obcego, poszukiwanie pracy za granicą oraz sprawdzanie informacji o kraju docelowym.

Dyskutanci byli zgodni, że emigrację zarobkową może powstrzymać szeroko rozumiane „uzdrowienie” sytuacji na rynku pracy w Polsce. Zwracono uwagę na brak dostosowania rynku pracy do profilów kształcenia

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże, s. 11.

nowych kadr oraz na niskie zarobki w stosunku do oczekiwań i potrzeb młodych ludzi. Większość ekspertów polepszenie sytuacji na rynku pracy widziała w rozszerzeniu możliwości samozatrudnienia. Byłaby to propozycja bardzo atrakcyjna i godna polecenia gdyby, po pierwsze, osoby z wyższym wykształceniem dysponowały już jakimś doświadczeniem zawodowym (co nie jest jednak typową cechą absolwenta szkoły wyższej). A po drugie, gdyby posiadały użyteczne kwalifikacje umożliwiające podjęcie aktywności gospodarczej. Obecnie młodzi ludzie studiują zbyt często na kierunkach atrakcyjnych do studiowania, ale niezapewniających później zatrudnienia z powodu braku popytu na tego typu specjalistów. Dostępność bezpłatnej edukacji być może zwalnia od myślenia w kategoriach rynkowych i sprzyja zdobywaniu zawodów niegwarantujących jednak zatrudnienia.

W debacie ekonomicznej zwrócono uwagę na wysokie koszty pracy (w tym samozatrudnienia), sprawiające, że praca „na swoim” staje się dobrem luksusowym, dostępnym tylko dla ludzi o wysokich dochodach. Atutem absolwentów, czyli niedoświadczonych jeszcze pracowników, mogłoby być stosunkowo niskie wynagrodzenie za pracę, ale uniemożliwiają to wysokie koszty legalnej pracy oraz rozbudzone aspiracje płacowe młodzieży, co nie dziwi, jeśli uwzględnimy, że często propozycje płacowe porównywalne są z zasiłkami dla bezrobotnych.

Zwróćmy uwagę, że miesięcznie za pracę w 2007 roku, nawet „na swoim” trzeba było przeciętnie „zapłacić” ponad 700 złotych (ZUS, podatki), więc nawet jeśli młody człowiek byłby w stanie zarobić na początku nieco ponad 1000 złotych miesięcznie, to nie będzie w stanie przeżyć za około 300 złotych, bo tyle mu pozostanie po odliczeniu „kosztu samozatrudnienia”. Działalność gospodarcza często przypomina bardziej kosztowne hobby, które trudno jest rozwijać bez stałego dopływu gotówki z innego źródła. W tym być może tkwi źródło paradoksu, współczesnej sytuacji na rynku pracy w Polsce: niektórzy są nadmiernie zapracowani, będąc na etacie (lub na wielu etatach) i prowadząc działalność gospodarczą, podczas gdy inni cierpią z powodu notorycznego bezrobocia.

Zarówno eksperci, jak i studenci przyznawali, że podjęcie własnej działalności gospodarczej, bez doświadczenia i środków finansowych jest bardzo ryzykowne. Jedna z uczestniczek debaty (studentka) przekonywała, że w jej przypadku praca na własny rachunek nie okazała się zbyt trudna, ponieważ mogła skorzystać z preferencyjnego kredytu dla studentów na rozwój działalności gospodarczej. Pojawiły się jednak uwagi, że często w działalności gospodarczej zyski nie przychodzą natychmiast, i obawy, co

stanie się z „firmą” i jej właścicielem, jeśli na rezultaty trzeba będzie poczekać kilka lat. Kto będzie przez ten czas „sponsorował” taką działalność?

Jeden z ekspertów zaproszonych do debaty ekonomicznej, socjolog dr hab. Tadeusz Popławski (Politechnika Białostocka) zwrócił uwagę na związek między życiem rodzinnym a działalnością gospodarczą. Z jego wiedzy na temat firm działających na Podlasiu wynika, że lepiej na rynku radzą sobie firmy rodzinne. Z tej perspektywy nasilające się współczesne tendencje wśród młodzieży, dotyczące odkładania momentu założenia własnej rodziny lub wybór życia w pojedynkę, nie są racjonalne. Udział w migracjach zarobkowych dodatkowo odciąga od realizacji celów rodzinnych i w rezultacie zamiast poprawiać, może w przyszłości pogarszać sytuację młodych osób. Wątek dotyczący znaczenia życia rodzinnego w kontekście emigracji i działalności gospodarczej został całkowicie przemilczany w relacjach z tej debaty, które wkrótce ukazały się w lokalnej prasie<sup>13</sup>.

Zwróćmy jednak uwagę, że emigracje młodych ludzi w pewnym stopniu sprzyjają zakładaniu własnych rodzin. Po pierwsze, pobyt i praca poza rodzinnym krajem wiąże się z nawiązywaniem nowych kontaktów i znajomości ułatwiających i czasem przyspieszających decyzje o wyborze współmałżonka. Po drugie, zarobione pieniądze podczas pobytu na emigracji ułatwiają start w dorosłe życie, w tym założenie rodziny.

W czasie debaty ekonomicznej zwrócono też uwagę, że opłacalność emigracji można rozpatrywać na różnych poziomach (mikro- i makro-racjonalności) i to, co jest korzystne dla emigrującej jednostki, nie musi być korzystne dla państwa wysyłającego emigrantów i odwrotnie. Z perspektywy jednostki emigracja może przynieść konkretne zyski, zwiększając stan jej oszczędności. Z perspektywy państwa rzadko jest korzystna utrata kapitału ludzkiego, choć niekiedy poprawia pewne wskaźniki (np. obniża stopę bezrobocia). Emigracja zarobkowa ludzi zdolnych do pracy oznacza również utratę podatników, a zatem bezpośrednio negatywnie wpływa na stan budżetu państwa.

W regionalnej gazecie parę dni później zamieszczono wywiady<sup>14</sup> z dwoma głównymi ekspertami tej debaty: socjologiem dr. hab. Tadeuszem Popławskim oraz ekonomistą dr. hab. Robertem Ciborowskim. Obaj eksperci byli zgodni w ocenie zjawiska emigracji zarobkowej – jest ono kosztowne dla społeczeństwa i państwa. W swojej wypowiedzi dr hab. Popławski skoncentrował się głównie na systemie edukacji, która w jego opinii jest niedostosowana do potrzeb rynku pracy: „Uczelnie nie stwarzają warunków i nie uczą praktycznych rzeczy. (...) W rezultacie młodzi ludzie nie potrafią się poru-

<sup>13</sup> „Kurier Poranny”, dodatek „Obserwator” 3.03.2007.

<sup>14</sup> Tamże.

szuć na rynku pracy. Zrażeni własną niewiedzą i ciągłą biernością, wybierają kraje, gdzie łatwiej o pracę i wyższe zarobki”<sup>15</sup>. Zwrócił uwagę, że „Migracja ludzi jest rzeczą naturalną i nieodłącznym elementem każdego systemu społecznego państwa. Dziś jednak stała się zjawiskiem patologicznym kraju, a w szczególności naszego regionu. Na naszych oczach za granicę wyjeżdżają ludzie młodzi, ambitni i wykształceni. W efekcie, gospodarki Wielkiej Brytanii, Irlandii i innych krajów otwartych na obcą siłę roboczą kwitną, a my płacimy cenę”<sup>16</sup>.

Z kolei ekspert z dziedziny ekonomii zauważył, że „sytuacja na rynku pracy nie zmienia się od wielu lat. Dlatego też problem migracji, z którym dziś mamy do czynienia, jest niebywale groźny z punktu widzenia nie tylko społecznego, ale też ekonomicznego. Wobec wzrastającej niepewności co do kierunku zmian ustrojowych i demokracji, jedynym pewnym kapitałem Polski są obywatele. (...) Młodzi ludzie poszukują i będą poszukiwać źródeł rozwoju na poziomie adekwatnym do współczesnego świata, niestety także poza granicami kraju”<sup>17</sup>. Receptę na powstrzymanie fali emigracji dostrzeżga on w rozwoju samozatrudnienia, dodaje jednak: „Póki obciążenia firm będą takie, jakie są, to nic się nie poprawi (...). W Wielkiej Brytanii firmę zakłada się w 15 minut, podatek dochodowy wynosi 10%. A w Polsce? Założenie własnej firmy trwa do 2 miesięcy, a podatek dochodowy – 19%. Póki to się nie zmieni, nie ma co liczyć, że młodzi będą zostawać w kraju”<sup>18</sup>.

## 5.4 Debaty uzupełniające

Cztery kolejne debaty odbywały się w cyklu cotygodniowym. Podczas debaty socjologicznej<sup>19</sup> zaproszony, główny ekspert, prof. socjologii Andrzej Sadowski – dziekan Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku – zwrócił uwagę na aspekt mody panującej wśród studentów, związanej z wyjeżdżaniem na Zachód: „nie tylko wypada, ale

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> „W debacie brali udział eksperci: Dziekan Wydziału Historyczno-Socjologicznego prof. dr hab. Andrzej Sadowski, mgr Ewa Dąbrowska – Instytut Socjologii UwB, Mariusz Łajewski – wiceprezes Akademickiego Koła Nauk Politycznych. Moderatorem debaty była Karolina Muras – przewodnicząca Studenckiego Koła Socjologów. Podczas debaty przedstawione zostały wyniki częściowe badania dotyczącego migracji młodzieży uzyskane z ankiet wypełnionych przez studentów Wydziału Historyczno-Socjologicznego UwB. W trakcie dyskusji poruszane były aspekty migracji w kontekście socjologicznym”, [http://iskt.ovh.org/index.php?menu\\_id=3&submenu\\_id=1&secmenu\\_id=0&trimenu\\_id=0](http://iskt.ovh.org/index.php?menu_id=3&submenu_id=1&secmenu_id=0&trimenu_id=0), 21.02.2011.

nawet trzeba pojechać na Zachód. Wyjazdy takie są wkalkulowane w kulturę młodzieżową. Magnes kulturowy jest dodatkowo wzmocniony tym, że łatwiej jest wyjechać, ponieważ matka, krewny, znajomy już pracuje na Zachodzie i zachęca do przyjazdu: «przyjeżdżaj, mamy pracę». Młodym człowiekowi potrzebne są pieniądze. (...) Młodzi mogą wyjeżdżać, bo nie są obciążeni rodziną<sup>20</sup>. Uczestnicy tej debaty zwracali uwagę, że na rynku pracy krajów „Starej Unii” polska młodzież nie ma z reguły większych problemów ze znalezieniem zatrudnienia. Wynika to przede wszystkim z tego, że Polacy wykonują prace (fizyczne, ciężkie i niskopłatne), które nie są chętnie podejmowane przez rodzimą ludność krajów przyjmujących. Nie mają więc dużej konkurencji. Dla bezrobotnych absolwentów praca za granicą jest często ich pierwszym doświadczeniem zarobkowym. Oczekują zatem, że się czegoś poprzez to doświadczenie nauczą. Jedna z osób uczestniczących w debacie po stronie publiczności zadała trafne pytanie: „Czego się student może nauczyć, pracując na budowie – jak równo kłaść pustaki, jak ustawiać wiadro z zaprawą, aby się nie przewróciło? Do czego może to się przydać absolwentowi wyższej uczelni?”. Trudno nie przyznać tu racji. Wydaje się więc, że **cele zarobkowe i edukacyjne** w przypadku typowych emigracji zarobkowych raczej się wykluczają.

W debacie filozoficzno-psychologicznej<sup>21</sup> padały z kolei pytania i uwagi dotyczące wpływu udziału w emigracji na kondycję psychiczną migrującej jednostki. Studenci pytali wręcz, czy udział w migracji coś zmienia. Zaproszony gość, doktor psychologii, Andrzej Dakowicz tłumaczył, że „doświadczenie emigracyjne różnie wpływa na ludzi, zależy to od osobowości człowieka, ale jeśli za granicą napotyka się trudności np. ze znalezieniem pracy, to takie doświadczenie może być elementem obciążającym, bo wzmacnia przekonanie o własnej nieumiejętności radzenia sobie w życiu”<sup>22</sup>.

Debatę prawnopolityczną<sup>23</sup> zdominowały kwestie rozliczeń podatkowych, tym bardziej że jeden z zaproszonych ekspertów reprezentujący

<sup>20</sup> Fragment nieautoryzowanej wypowiedzi z debaty prof. Sadowskiego.

<sup>21</sup> „W debacie brali udział eksperci: dr Barbara Cieślińska – Instytut Socjologii UwB oraz dr Andrzej Dakowicz – Wydział Pedagogiki i Psychologii UwB. Moderatorem debaty był mgr Sylwester Pilipczuk – Prezes SKT. Podczas debaty przedstawione zostały wyniki cząstkowe badania dotyczącego migracji młodzieży uzyskane z ankiet wypełnionych przez studentów Wydziału Pedagogiki i Psychologii UwB. W trakcie debaty dyskutowano nie tyle o samym zjawisku migracji, co o migrancie jako jednostce. Omówione zostały m.in. skutki, jakie wywiera na małżeństwa długa rozłąka, oraz zjawisko pojawiania się cudzoziemców w Polsce”, [http://iskt.ovh.org/index.php?menu\\_id=3&submenu\\_id=1&secmenu\\_id=0&trimenu\\_id=0](http://iskt.ovh.org/index.php?menu_id=3&submenu_id=1&secmenu_id=0&trimenu_id=0), 21.02.2011.

<sup>22</sup> Fragment nieautoryzowanej wypowiedzi z debaty dr. Andrzeja Dakowicza.

<sup>23</sup> „W debacie brali udział eksperci: Z-ca Naczelnika PUS – Ewa Hrebin, prof. dr hab. Dariusz Kielczewski. Moderatorem debaty był Krzysztof Szubzda. Podczas debaty przedstawi-



Urząd Skarbowy w Białymstoku wygłosił referat na temat aktualnych przepisów prawnych dotyczących opodatkowania emigrantów zarobkowych. Z wypowiedzi tej osoby wynikało jasno, że od płacenia podatków nie zwalnia pobyt za granicą w okresie podatkowym. Do ściągania podatków kluczową sprawą jest miejsce zamieszkania podatnika, a w przypadku migrantów zastosowanie znajduje kryterium „centrum interesów osobistych”. Jeśli zatem to centrum interesów osobistych (mieszkanie, rodzina) znajduje się w Polsce i istnieje przypuszczenie, że nastąpi powrót z emigracji zarobkowej, to konieczne jest zapłacenie podatku w Polsce z tytułu pracy za granicą. Można było odnieść wrażenie, że polityka państwa poprzez system podatkowy bardziej sprzyja emigracjom stałym niż okresowym: „jeśli wrócisz, musisz zapłacić podatek od dochodu z pracy za granicą”<sup>24</sup>.

Na ostatnią debatę z tego cyklu zaproszono około dziesięciu ekspertów z różnych środowisk, w tym urzędników ze struktur samorządowo-administracyjnych oraz Prezydenta Miasta Białegostoku. W zamierzeniu organizatorów debata ta miała mieć charakter podsumowujący<sup>25</sup>. Pokazała, że nie ma jednoznacznej oceny emigracji zarobkowych. W gronie ekspertów dyskusje zdominował profesor ekonomii i równocześnie przedsiębiorca (można powiedzieć „człowiek sukcesu”), który udowadniał, że migracje ludności są jednym z najbardziej skutecznych sposobów walki z ubóstwem,

---

ne zostały wyniki cząstkowe badania dotyczącego migracji młodzieży uzyskane z ankiet wypełnionych przez studentów Wydziału Prawa UwB. Celem debaty było spojrzenie na migrację w kontekście polityki i prawa. W trakcie debaty został również zaprezentowany referat Ewy Hrebin, Z-cy Naczelnika PUS, dotyczący zasad opodatkowania dochodów uzyskanych za granicą”, [http://iskt.ovh.org/index.php?menu\\_id=3&submenu\\_id=1&secmenu\\_id=0&trimenu\\_id=0](http://iskt.ovh.org/index.php?menu_id=3&submenu_id=1&secmenu_id=0&trimenu_id=0), 21.02.2011.

<sup>24</sup> Ta debata znalazła również oddźwięk w prasie lokalnej. W artykule pod tytułem *Fiskus nie odpuści żadnych podatków* („Kurier Poranny” 26.03.2007, s. 10) ukazała się krótka notatka na temat „opodatkowania dochodów uzyskanych za granicą”.

<sup>25</sup> „Podsumowanie przedsięwzięcia podczas głównej debaty «Nasz czy cudzy interes? Decyzja należy do Was!». W debacie brali udział eksperci: dr Tadeusz Truskolaski – Prezydent Miasta Białegostoku, Adam Kamiński – Wicestarosta Powiatu Białostockiego, Marcelina Wojno – Kierownik Biura Karier UwB, prof. dr hab. Dariusz Kiełczewski – Wydział Ekonomiczny UwB, dr Wioletta Danilewicz – Wydział Pedagogiki i Psychologii UwB, dr Marek Kruk – Koordynator programu Socrates-Erasmus, Wydział Ekonomiczny UwB, prof. dr hab. Henryk Wnorowski – Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa «POLMOS» Białystok Spółka Akcyjna, dr Dariusz Perło – Prodziekan Wydziału Ekonomicznego ds. studiów niestacjonarnych. Moderatorem debaty był Krzysztof Szubzda. Podczas debaty przedstawione zostały wybrane wyniki badania dotyczącego migracji młodzieży. W trakcie debaty dyskutowano nad plusami i minusami wyjazdów za granicę w celach zarobkowych. Debata miała charakter interaktywny – uczestnicy debaty mogli swoim zachowaniem, przesiadając się kilka razy w trakcie debaty, opowiedzieć się za bądź przeciwko migracji”, [http://iskt.ovh.org/index.php?menu\\_id=3&submenu\\_id=1&secmenu\\_id=0&trimenu\\_id=0](http://iskt.ovh.org/index.php?menu_id=3&submenu_id=1&secmenu_id=0&trimenu_id=0), 21.02.2011.

dlatego emigrację młodych Polaków postrzegał jako zjawisko bardzo pozytywne. Inne głosy w tej kwestii nie były tak zdecydowane.

Debata pod tytułem „Ostatni gasi światło” należała także do tych zorganizowanych przez studentów i zgromadziła bardzo liczną publiczność. Również odbyła się na Uniwersytecie w Białymstoku, ale tym razem na Wydziale Historyczno-Socjologicznym podczas dni wydziału. Jeden z zaproszonych ekspertów (praktyków) za pomocą danych statystycznych (Eurostatu) próbował obalić „demonizowanie migracji”, a zwłaszcza opinii dotyczących skali emigracji zarobkowej. Z przedstawionych przez niego badań wynikało, że znacznie mniej osób wyemigrowało z Polski, niż się powszechnie sądzi. Debata ta być może miała w zamierzeniu jej organizatorów zamykać dyskusję o emigracji zarobkowej, ale podobnie jak poprzednie, raczej ujawniła kolejne pytania, na które nie znaleziono jednoznacznych odpowiedzi. Pojawił się też wątek dotyczący inicjatywy prezydenta Wrocławia, który zademonstrował swoje pozytywne nastawienie wobec powracających do kraju Polaków. Studenci obecni na tej debacie zdawali się w pełni popierać tego typu inicjatywy.

## 5.5 Zakończenie – cichy demontaż państwa?

Zarobkowe migracje zagraniczne stały się jednym z tematów systematycznie pojawiających się w mass mediach i debacie publicznej. Wydaje się, że kwestii tej nie można przemilczać ani nie zauważać, ponieważ dotyczy bardzo dużej liczby ludności, a z punktu widzenia przyszłości państwa – ludności strategicznej, bo młodej i wykształconej. Dyskusje o migracjach stają się przy tym niebezpośrednią formą krytyki władz i sposobu zarządzania. Organizowane przez studentów debaty akademickie z udziałem naukowców, władz lokalnych i polityków pokazują, że młodzież nie ucieka od tematu emigracji zarobkowej. Nie jest to jednak temat łatwy. Młodzi szukają odpowiedzi na pytania dotyczące ich własnej przyszłości i chcą swoje decyzje podejmować w sposób racjonalny i niewymuszony. Tymczasem emigracja prezentowana jako opcja często wynika z przymusu, a nie wyboru. Staje się bowiem koniecznością w sytuacji, gdy absolwenci nie znajdują zatrudnienia albo gdy zbyt niskie pensje nie pozwalają na realizację życiowych planów, w tym założenia własnej rodziny. Bardzo wyraźnie wybrzmiewało to w trakcie debat.

Emigracja nie jest jednak tylko tematem debat społecznych, badań naukowych czy pracy dziennikarskiej. Również w filmie i sztuce pojawiły się w tym czasie wątki „migracyjne”. Popularny film pod tytułem *Ran-*

czo wyświetlany w Programie Pierwszym Telewizji Polskiej, w godzinach wysokiej oglądalności, o którym prezenterzy telewizyjni mówią „film kultowy”, także dotyka spraw emigracji. Po pierwsze, główna bohaterka to reemigrantka – dziecko emigrantów – która jako dorosła osoba powróciła do posiadłości, odziedziczonej po swojej babce. Powrót do ojczyzny przodków pozwolił bohaterce odnaleźć własne miejsce na ziemi i utracone poczucie sensu życia. Po drugie, film pokazuje świat zwykłych ludzi z prowincji, wyjeżdżających także okresowo do pracy za granicę. Dla niektórych z bohaterów udział w okresowych emigracjach zarobkowych dał szansę na poprawę „swoich notowań” w lokalnym środowisku. Przesłanie filmu w kontekście emigracji jest przy tym dość jednoznaczne: warto wyjeżdżać, ale jeszcze bardziej wracać z emigracji.

Debaty, filmy, artykuły w prasie i programy telewizyjne pokazują różne fragmenty problematyki migracyjnej. Tematyka emigracyjna przedstawiana była często w tonie alarmistycznym. Jednym ze szczególnych wątków emigracyjnych nagłośnionych w tym czasie przez media była kwestia funkcjonowania obozów pracy we Włoszech, gdzie pracowników sezonowych z Polski traktowano jak niewolników, pozbawiając ich najprostszycych praw, w tym kontaktów z rodziną. Ten spektakularny przykład zagrożeń wynikających z udziału w emigracjach zarobkowych był swego rodzaju ostrzeżeniem przed zbyt dużą łatwowiernością wobec ofert pracy za granicą.

Wyjazdy z kraju młodych ludzi nie są korzystne w aktualnej sytuacji demograficznej Polski (starzenia się społeczeństwa i braku prostej zastępowalności pokoleń). Kraj, który się wyludnia, nie będzie się rozwijał, a z czasem może przestać spełniać swoje podstawowe zadania. Skutkiem masowej emigracji może być cichy demontaż państwa według scenariusza przedstawionego w książce Ayn Rand<sup>26</sup>. Emigranci zarobkowi nie są jednak buntownikami i innowatorami, jak bohaterowie Rand. Stąd polityka migracyjna państwa wysyłającego lub przyjmującego odgrywa zasadniczą rolę. Szczególnie istotne w aktualnej sytuacji byłoby skupienie się na wzmocnieniu czynników, które chroniłyby młodych ludzi przed koniecznością udziału w emigracjach zarobkowych.

<sup>26</sup> A. Rand, *Atlas zbuntowany*, Poznań 2004.



## Rozdział szósty



## Wzory współczesnych emigracji zarobkowych w świetle materiałów biograficznych<sup>1</sup>

### 6.1 Etapy emigracji i zastosowanie metody biograficznej

Emigracje zarobkowe rozumiane jako proces społeczny charakteryzuje wieloetapowość. Najbardziej ogólny podział pozwala wyróżnić etap przygotowań do emigracji, etap realizacji pobytu za granicą i etap powrotu (lub migracji wahadłowych i *settled in mobility*<sup>2</sup>). Każdy z nich przebiega w innym otoczeniu społecznym emigranta, co wiąże się z perspektywą badawczą (tabela 6.1). W przypadku badań emigracji i emigrantów przyjmuje się zazwyczaj perspektywę kraju wysyłającego (i ta w mojej pracy jest dominująca). Najbardziej optymalnym rozwiązaniem, pozwalającym na dokładny ogląd zjawiska, jest łączenie obu perspektyw (kraju wysyłającego i przyjmującego), które nie są identyczne ani pod względem danych ilościowych (rozbieżności statystyczne), ani pod względem jakościowym (rozbieżności interpretacyjne), choć dotyczą tej samej kategorii osób. Skoncentrowanie się na migrantach, poprzez pryzmat materiałów biograficznych przedstawiających konkretne przypadki migracji, pozwala w jakimś stopniu dotrzeć do rzeczywistości doświadczanej przez migranta w kraju wysyłającym i przyjmującym (docelowym). Sytuacja migranta jest różna w obu tych przypadkach, ale zależy też od etapu migracji.

Etap przygotowań dotyczy kraju pochodzenia emigranta i społeczności wysyłającej. Migrant może się niczym nie wyróżniać ze swego otoczenia, może nawet nie zdradzać swoich planów migracyjnych. Jest to etap trudny do obserwacji i często niewidoczny na zewnątrz. Etap realizacji

---

<sup>1</sup> Znaczna część zawartości tego rozdziału pokrywa się z treścią artykułu: B. Cieślińska, *Wzory współczesnych emigracji zarobkowych z województwa podlaskiego*, „Studia Socjologiczne” nr 4/2010, s. 201-236.

<sup>2</sup> M. Morokvasic, „*Settled in mobility*”: *engendering post-war emigration in Europe*, „Feminist Review” no. 77/2004, p. 7-25.

pobytu wiąże się z krajem i społecznością przyjmującą. Sytuacja migranta diametralnie się zmienia, ponieważ ulega zmianie otoczenie społeczne migranta, a on sam przestaje „być u siebie”. Etap powrotu, tak jak etap realizacji wyjazdu zaczynający się od podróży do kraju docelowego, staje się widoczny dla otoczenia, a powracający z zagranicy budzą nieraz dodatkowe zainteresowanie w swoim środowisku.

**Tabela 6.1. Migranci zarobkowi z perspektywy etapów migracji**

Etap migracji	Określenie migranta
Przed wyjazdem z kraju (etap przygotowań do emigracji)	Potencjalni migranci
W trakcie pobytu za granicą (etap realizacji migracji)	Emigranci (z perspektywy kraju wysyłającego), imigranci (z perspektywy kraju przyjmującego)
W trakcie kolejnych wyjazdów i powrotów (etap uzależnienia i przystosowania się do funkcjonowania w warunkach mobilności)	Migranci i transmigranci
Po powrocie z zagranicy (etap zakończonej migracji)	Reemigranci (migranci powrotni)

Źródło: opracowanie własne.

Z każdym etapem wiążą się wzory emigracyjne. W niniejszym rozdziale wyróżniam wzory emigracyjne z perspektywy społeczeństwa wysyłającego, które dotyczą przede wszystkim etapu przygotowań i realizacji wyjazdu do pracy poza granicami kraju. Materiały biograficzne pomagają w poznaniu tych etapów, a przy tym pokazują różne konteksty towarzyszące emigracji zarobkowej i doświadczenia bliskości i dalekości wybranych krajów docelowych.

Florian Znaniecki, jeden z głównych twórców metody biograficznej zwanej też metodą dokumentów osobistych, w *Przedmowie* do pracy Józefa Chałasińskiego *Młode pokolenie chłopów* pisał: „socjolog nie traktuje osobnika ludzkiego jako odrębnej istoty biopsychicznej, lecz jako uczestnika w rzeczywistości społecznej. Toteż doświadczenia wyrażane w autobiografii wyprowadzają socjologa poza «wewnętrzne» życie psychiczne jednostki, są nawet bez jej wiedzy i woli źródłem do poznania ponadindywidualnego społecznego świata. Z jednej strony bowiem życie świadome jednostki jest w znacznej mierze wytworem działań tego środowiska społecznego, w którym wyrosła i uczestniczy z całą jego złożoną strukturą, z jego tradycjami, wierzeniami i przesądami, jego obyczajami, regulującymi stosunki między



ludźmi, jego wzorami, według których kształtują się role społeczne osobników, jego grupami i instytucjami. Wszystko to przejawia się, choć tylko fragmentarycznie, w całokształcie indywidualnych doświadczeń. Z drugiej strony sam osobnik, przez swe postawy wartościujące i dążenia czynne, jest wraz z innymi współtwórcą rzeczywistości społecznej, bierze mniejszy lub większy udział w jej utrzymywaniu i przekształcaniu, gdyż rzeczywistość społeczna nie jest niczym innym jak właśnie częściowo uporządkowaną syntezą wielu żyć osobistych i każda indywidualna postawa i dążenie jest realną siłą społeczną<sup>3</sup>.

W przytoczonym fragmencie ukazane są dwa typy czynników środowiskowych, związanych z socjalizacją pierwotną i wtórną, mających wpływ na doświadczenia jednostkowe i sposób uczestnictwa jednostek w rzeczywistości społecznej. Udział w migracji stanowi ważny moment, zwłaszcza z perspektywy socjalizacji wtórnej, dzięki której jednostka „wchodzi” w nowy świat symboliczny, przygotowuje się i zajmuje określone miejsce w innej hierarchii społecznej, staje się obywatelem jakiegoś państwa i nabywa poczucia własnej przynależności do konkretnego narodu lub społeczeństwa<sup>4</sup>. Materiały biograficzne umożliwiają wgląd w sfery tych doświadczeń i pomagają w rozumieniu różnorodnych zachowań ludzkich w podobnych sytuacjach.

Odnosnie do znaczenia materiałów biograficznych Jan Szczepański napisał: „sądzę, że zbiory autobiografii są ciągle cennym materiałem, wartym zbierania i czytania. Nie mówiąc już o tym, że są wartościowymi pomocami w procesie nauczania socjologii. Lektura autobiografii dobrze wprowadza studentów w atmosferę różnych środowisk i pozwala im na porównania rozszerzające ich możliwości rozumienia spraw ludzkich<sup>5</sup>. Materiały biograficzne, jako spisane narracje, posiadają zalety danych tekstowych, takie jak:

- „bogactwo” (szereg subtelności i szczegółów, nieuchwytnych w badaniach o charakterze ilościowym),
- „odpowiedniość i efekt” (materiały biograficzne pokazują sposób widzenia świata i postępowania ludzi w konkretnych sytuacjach, jakie ich spotykają),
- „naturalne pochodzenie” (badacz nie narzuca języka opisu świata ani nie stawia pytań w trakcie spisywania historii; autor tekstu biograficz-

<sup>3</sup> F. Znaniński, *Przedmowa*, [w:] J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, Warszawa 1984, s. XI.

<sup>4</sup> P.L. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1983; R. Borowicz, *Socjalizacja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Warszawa 2002, s. 45.

<sup>5</sup> J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971, s. 607.

nego sam decyduje, co warte jest odnotowania, o czym chce powiedzieć i w jakiej kolejności),

- „dostępność” (teksty spisane, stając się materiałem źródłowym, są łatwo dostępne i można się do nich odwoływać w różnych momentach)<sup>6</sup>.

Celem tego rozdziału jest ukazanie podstawowych nurtów i wzorów emigracyjnych, które wyłaniają się w świetle zebranych materiałów biograficznych. Z reguły przytaczać będę tylko fragmenty wybranych historii migracyjnych, aczkolwiek już z nich wyłania się świat, w którym żyją i który tworzą współcześni migranci zarobkowi pochodzący z północno-wschodniej Polski.

## 6.2 Stare i nowe wzory emigracji a emigracje pionierskie

Wzory emigracyjne można zaliczyć do sfery kultury, które jako takie nie zmieniają się zbyt gwałtownie. Jednakże regulacje prawne – w tym przypadku chodzi o skutki przystąpienia Polski do UE – mogły mieć wpływ na zmianę sposobu realizacji planów emigracyjnych. Współcześni badacze migracyjni, jak zauważa Krystyna Iglicka, coraz częściej dostrzegają znaczenie polityki migracyjnej i istotny związek, jaki zachodzi między regulacjami prawnymi a przebiegiem procesów migracji międzynarodowych<sup>7</sup>. Można się było zatem spodziewać, że akcesja, która odnosi się do polityki i prawa, będzie miała też wpływ na modyfikację starych lub wyłonienie się nowych wzorów emigracji. Akcesja Polski do UE stwarza przede wszystkim nowy kontekst w odniesieniu do rozumienia odległości dzielącej poszczególne kraje. Kraje członkowskie, przynależące do jednego „organizmu” politycznego, stają się bliższe niż te spoza tego „organizmu”. Akcesja oznacza zatem, że emigracja wewnątrzunijna ma charakter bliski, a do krajów spoza UE – daleki.

W krajach, w których Polacy uzyskali prawo do pobytu i legalnej pracy, może również pojawić się inny model emigracji, w której obok motywacji ekonomicznych wyraźnie zaznaczą się też motywacje pozaekonomiczne. Będzie to świadczyło o rozszerzaniu się procesów integracji ze społeczeństwem przyjmującym nie tylko na gruncie aktywności zarobkowej. Można także przypuszczać, że w przypadku emigracji do krajów utrzymujących formalne bariery przed napływem Polaków, emigracja będzie rozwijała się według dotychczasowych wzorów, a zatem przede wszystkim będzie zde-

<sup>6</sup> D. Silverman, *Interpretacja danych jakościowych*, Warszawa 2007, s. 148.

<sup>7</sup> K. Iglicka, *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*, Warszawa 2008.

terminowana motywacjami ekonomicznymi i oparta na sieciach migracyjnych. Emigranci, dzięki przynależności do „sieci”, mogą łatwiej sobie poradzić ze znalezieniem zatrudnienia i zakwaterowania<sup>8</sup>.

Granica między starymi i nowymi wzorami emigracyjnymi jest dość płynna, są to typy zbieżne, których wyodrębnienie ma charakter analityczny. Za podstawę rozróżnienia wzorów emigracyjnych przyjmuję m.in. obecność elementów wskazujących na pozaekonomiczne przyczyny emigracji, takie jak chęć zdobycia nowych doświadczeń, poznania świata, szukania własnego miejsca na ziemi i podniesienia kompetencji zawodowo-kulturowych. Nowe wzory emigracyjne będą zatem wskazywały na bardziej urozmaicone motywacje i częściej będą miały charakter pionierski, co w tym przypadku oznacza osłabienie roli sieci migracyjnych, ale nie rezygnację z tworzenia nieformalnych, w tym transnarodowych powiązań<sup>9</sup>. Można zadać w tym momencie również pytanie: z jakim obecnie wzorem pioniera emigracji mamy do czynienia? Barbara Sakson, definiując pojęcie pioniera migracji, zwraca uwagę na dwie sprawy. Zauważa, że pionierem jest, po pierwsze, osoba, która jako pierwsza z rodziny lub danego kręgu społecznego zdecydowała się na emigrację. Po drugie – osoba, która stała się, o ile można tak powiedzieć, źródłem strumienia migracyjnego<sup>10</sup>. Badania Barbary Sakson poświęcone pionierom wskazują na kilka interesujących kwestii, m.in. na związki między statusem migranta a efektywnością tworzenia strumieni migracyjnych (migranci o relatywnie wyższym statusie społeczno-ekonomicznym w mniejszym stopniu tworzą strumienie niż emigranci o statusie niższym). Sakson akcentuje determinację osób wyjeżdżających i zauważa, że motywacje wyjazdowe pionierów znowu wiązały się ze statusem społeczno-ekonomicznym: im status emigranta był niższy, tym jego motywacje emigracyjne miały bardziej ekonomiczny charakter – a często wyłącznie ekonomiczny. Choć badania Barbary Sakson nie są zbyt odległe w czasie, to można jednak zauważyć, że obecnie mamy do czynienia z nową sytuacją w kontekście możliwości emigracyjnych. Sytuacja ta

<sup>8</sup> B. Siewiera, *Migracje a peryferyjność*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 5/1996, s. 49-58; B. Sakson, *Źródła pionierskiego łańcucha migracyjnego*, [w:] E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa 2001; D. Osipowicz, *Rola sieci i kapitału społecznego w migracjach zarobkowych: przykład Moniek*, „CMR Working Papers” nr 46/2002; K. Romaniszyn, *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji*, Lublin 2003; T. Popławski, *Migracje masowe z peryferii do centrów. Przyczyny, skutki i strategie migracji Polaków do Europy Zachodniej*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian*, Warszawa 2006.

<sup>9</sup> D. Prasałowicz, *Polskie studia na temat migracji kobiet: wybrane perspektywy teoretyczne i wyniki badań*, [w:] K. Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Kraków 2008, s. 54.

<sup>10</sup> B. Sakson, *Źródła pionierskiego łańcucha...*, dz. cyt., s. 206.

(łatwość przekraczania granic i podejmowania pracy zarobkowej) sprzyja nie tylko wzrostowi emigracji pionierskich, ale także emigracjom pozaekonomicznym (np. edukacyjnym).

Emigracja według tradycyjnych wzorów, w przeciwieństwie do tej według nowych wzorów, częściej wiąże się z doświadczeniem marginalizacji i z emigracją przetrwania, gdzie główną siłą wypychającą jest poszukiwanie źródeł utrzymania. Wśród emigracji „sieciovych” wyjątek stanowi pewien typ emigracji łańcuchowej, wskazującej na transnarodowość kontaktów rodzinnych. Chodzi o sytuację, gdy dorosłe (lub dorastające) dzieci wyjeżdżają do swoich rodziców (ojca lub matki) pracujących za granicą. Osoby takie, mając zapewnione przez rodziców utrzymanie, nie muszą podejmować pracy. Tak zapowiadająca się emigracja sieciowa należy już do tej nowego typu i może sprzyjać realizacji innych, pozazarobkowych celów, np. edukacyjnych, zakupowych lub turystycznych. Przykłady takich wzorów występują zwłaszcza wśród emigrujących do USA. Ten typ emigracji może jednak łatwo przekształcić się w emigrację według wzoru tradycyjnego, jeśli dzieci emigrantów będą powielają emigracyjne wzory życia swoich rodziców, zaniedbując przy tym inwestycje w podnoszenie własnych kompetencji kulturowych i kwalifikacji zawodowych<sup>11</sup>.

### 6.3 Wzory tradycyjne i innowacyjno-transnarodowe

Ciekawą typologią migracyjną posługuje się Łukasz Krzyżowski, opisując emigracje z gminy Radgoszcz na przestrzeni ostatnich stu lat<sup>12</sup>. Perspektywa jest tu imponująco długa (w porównaniu do migracji przed- i poakcesyjnych). Krzyżowski w zależności od cech emigracji wyróżnił trzy zasadnicze wzory: tradycyjne, innowacyjne i transmigracyjne<sup>13</sup>. Powyższa klasyfikacja nie może być w pełni zastosowana do wzorów emigracyjnych, obserwowanych w znacznie krótszym czasie. Proponuję podział na wzory tradycyjne (teoretycznie powinny być one stare, przedakcesyjne) oraz innowacyjno-transnarodowe (teoretycznie powinny być to nowe wzory, poakcesyjne). Wzory tradycyjne, specyficzne dla tradycyjnego nurtu emi-

<sup>11</sup> Z moich doświadczeń badawczych w społeczności wysyłającej (Mońki) wynika, że nie było szczytem rodzicielskich ambicji, aby ich dzieci robiły „karierę” emigranta. Niemniej dużą wagę przykładali oni do nauki języków obcych swoich dzieci (na wszelki wypadek, gdyby te jednak musiały wyjechać z kraju).

<sup>12</sup> Ł. Krzyżowski, *Między gminą Radgoszcz a resztą Europy. Ku antropologii transmigracji*, Kraków 2009.

<sup>13</sup> Ł. Krzyżowski, *Wiejskie migrowanie na przestrzeni stu lat. Studium gminy Radgoszcz*, „Więś i Rolnictwo” nr 143(1)/2009, s. 130-131.

gracji, łączę, podobnie jak Łukasz Krzyżowski, z funkcjonowaniem sieci migracyjnych i zakładam, że emigranci z tego nurtu na ogół utrzymują kontakty z rodakami zarówno w kraju, jak i na emigracji. Ich celem nie jest zapuszczanie korzeni za granicą, ale zarobienie pieniędzy i powrót do domu. Tradycyjnych wzorów emigracji nie wiążę jednak, jak Krzyżowski, z długotrwałym pobytom (powyżej 10 lat) emigranta za granicą.

Z kolei wzór innowacyjno-transnarodowy nie jest prostym połączeniem wzorów innowacyjnych i transmigracyjnych. Zresztą w klasyfikacji Krzyżowskiego oba wzory są rozłączne. Ten typ łączę ze sposobem dostosowania się do poszerzonego zakresu swobód dotyczących przemieszczania się i pracy w różnych krajach. Emigranci innowacyjno-transnarodowi przejawiają znacznie większą niezależność od nieformalnych sieci migracyjnych i wyjeżdżają, jako pionierzy, tam gdzie „sieci” nie są jeszcze rozwinięte. Ich emigracja wiąże się częściej z korzystaniem, przynajmniej na początku, z agencji pośrednictwa pracy za granicą oraz posiadaniem własnych atrybutów sprzyjających emigracji, takich jak: znajomość języków obcych, wykształcenie, młody wiek, otwartość i ciekawość świata, brak zobowiązań rodzinnych. Emigranci zaliczani do tego nurtu, podobnie jak u Krzyżowskiego „właściwi transmigranci”, są bardziej otwarci na różne możliwości dotyczące ich osiedlenia. Z reguły nie mają też uprzedzeń w stosunku do społeczeństwa przyjmującego i chętnie się integrują. Transnarodowość w przypadku migrantów jest rozumiana zazwyczaj jako podwójna przynależność: do kraju pochodzenia (z którym więzi są podtrzymywane i pielęgnowane) oraz aktualnego pobytu. Grzegorz Babiński w artykule poświęconym transnacjonalizmowi zauważa: „Transnacjonalizm to nacjonalizm ponad granicami państwowymi, ale nie ponad granicami narodowymi, zdefiniowanymi jako granice tożsamości narodowych. Oznacza on nie zanik tożsamości narodowych, lecz trwałe utrzymywanie się jedno- lub wielokulturowych tożsamości narodowych niezależnie od miejsca i czasu zamieszkania ich nosicieli”<sup>14</sup>.

W teoretycznych i empirycznych pracach poświęconych międzynarodowym migracjom zagadnienie transnarodowości pełni coraz ważniejszą rolę opisującą i wyjaśniającą współczesne procesy migracyjne<sup>15</sup>. Perspektywa transnarodowa wydaje się akcentować bardziej optymistyczną wizję

<sup>14</sup> G. Babiński, *Transnacjonalizm... I co z tego wynika dla badań najnowszej polskiej emigracji*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 119.

<sup>15</sup> A. Portes, L.E. Guarnizo, P. Landolt, *The study of transnationalism: pitfalls and promise of an emergent research field*, „Ethnic and Racial Studies” vol. 22, no. 2/1999; A.J. Bailey, *Turning transnational: notes on the theorisation of international migration*, „International Journal of Population Geography” no. 7/2001; T. Elrick, *Transnational networks of Eastern European labour migrants*, Berlin 2009.

migracji, jako tej sprzyjającej równoczesnemu funkcjonowaniu w różnych krajach, społeczeństwach i kulturach. Zatem wyodrębnienie w niniejszym tekście wzoru innowacyjno-transnarodowego wskazuje na wyłanianie się innego podejścia emigrantów do własnej sytuacji, w tym również w kwestii powrotu do ojczyzny. Bardzo trafnie ujmuje to zjawisko Jan E. Zamojski przy okazji uwag na temat specyfiki współczesnych diaspor: „Miejsce «mitu powrotu» wydaje się zajmować zjawisko, czy też nawet tendencja «powrotu do narodu», do narodowej tożsamości, narodowej wspólnoty. Ale już wspólnoty w diasporze, materialnej i kulturowej ojczyźnie, którą imigranci sami sobie stworzyli i uczynili jakimś substytutem tej odległej w czasie i przestrzeni. (...) Mit powrotu miał bardzo silne motywacje w pierwszej generacji imigrantów. Ale rzecz ma się inaczej w diasporze, której członkowie to nie niedawni emigranci, z całym bagażem ich kompleksów, ale już obywatele kraju osiedlenia a zarazem członkowie nowych, hybrydalnych społeczności, organicznie przynależnych do społeczeństwa tego kraju, szczególnie teraz, gdy coraz powszechniej stosowana jest polityka wielokulturowości. Społeczności diasporyczne, korzystając z dobrodziejstw tej polityki, a zarazem w stałej łączności z krajem ojczystym mogą egzystować i rozwijać się, czerpiąc z obu obszarów dopływu wzorców i bodźców, swobodnie dobierając je, łącząc, lub eliminując, tworząc własne kanony tożsamości narodowej i kulturowej”<sup>16</sup>.

Zauważone prawidłowości wydają się w jakimś stopniu charakteryzować środowiska polskich emigrantów realizujących wzór innowacyjno-transnarodowy.

Skutkiem wzrostu emigracji poakcesyjnej jest rozszerzenie i urozmaicenie kategorii osób wyjeżdżających. Emigranci reprezentują różne grupy społeczne, różnią się także pod względem motywacji i celów wyjazdu oraz sposobu radzenia sobie za granicą.

Wzrost emigracji do krajów UE świadczy o dużej roli regulacji prawnych jako istotnego regulatora ruchów migracyjnych. Województwo podlaskie jest dobrym przykładem pokazującym, w jaki sposób swoboda przemieszczania się lub jej ograniczenie wpływa na modyfikację kierunków wyjazdów. Od dziesięcioleci tradycyjnym kierunkiem emigracji z województwa podlaskiego były Stany Zjednoczone. Po 2004 roku to się zmieniło na korzyść krajów europejskich: odsetek emigrujących z województwa podlaskiego do krajów europejskich wzrósł z 20,7% w 2000 roku do 57,6% w roku 2009, a do USA spadł z 78,3% w 2000 roku do 39,5% w roku 2009. Osobnym pytaniem pozostaje to, w jaki sposób regulacje prawne przyczy-

<sup>16</sup> J.E. Zamojski, *Mit powrotu: diaspory i kraj ojczysty*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Diaspory. Migracje i społeczeństwo*, t. 6, Warszawa 2001, s. 201.

nią się do zmian wzorów emigracyjnych, które mają długą tradycję i są głęboko zakorzenione w mentalności ludzkiej. Wyniki badań wśród Polaków w Wielkiej Brytanii (najbardziej obecnie popularnym kierunku emigracji poakcesyjnej) pokazują, że większość emigrantów – zgodnie z tradycyjnymi wzorami emigracji zarobkowej – znajduje pracę tylko w sektorze podrzędnym, na gruncie zawodów niewiele mających wspólnego z profilem posiadanego wykształcenia imigranta, niskopłatnych (jak na kraje rozwinięte) i wymagających wysiłku fizycznego<sup>17</sup>. Wojciech Łukowski podsumowuje sytuację polskich migrantów w następujących słowach: „Wyjeżdżają także coraz częściej ludzie, dla których brytyjski czy irlandzki rynek pracy jest pierwszym czy niemal pierwszym rynkiem pracy, z którym się stykają. Wyjeżdżają też ludzie o znacznie wyższych kwalifikacjach oraz lepszym wykształceniu ogólnym, którzy mają także wyższe aspiracje pozaekonomiczne, ulokowane w większym stopniu w planie indywidualnych szans życiowych niż szans rodzinnych. Trafiają jednak do segmentu rynku pracy zwanego 3D (*dirty, dangerous and dull*)”<sup>18</sup>.

Z powodu różnic w stawkach za pracę na korzyść krajów przyjmujących emigranci wykazują na ogół dużą elastyczność i tolerancję w zakresie swego zatrudnienia: „Emigracja zarobkowa opłaca się tylko dlatego, że istnieje znaczna różnica w wynagrodzeniach oraz kosztach utrzymania w kraju pochodzenia i kraju docelowym. Pieniądze zarobione i zaoszczędzone (często kosztem jakości życia) na emigracji mają większą siłę zakupu w kraju pochodzenia, pozwalają na utrzymanie rodziny, zbudowanie domu czy edukację dzieci”<sup>19</sup>.

Napływ emigrantów z „nowych” do „starych” krajów UE powoduje wzrost podaży siły roboczej w sektorze pracy przeznaczony dla imigrantów. Spisane przykłady historii emigracyjnych pokazują, że emigranci z Polski nie są z tego zadowoleni. Dostrzegają nasilenie konkurencyjności, wydłużenie okresu poszukiwania pracy lub nawet utratę wcześniejszego zatrudnienia. Jak sobie w takiej sytuacji radzą? Oto fragment jednej historii migracyjnej:

<sup>17</sup> M. Milewski, J. Ruszczak-Żbikowska, *Motywacje do wyjazdu, praca, więzi społeczne i plany na przyszłość polskich migrantów przebywających w Wielkiej Brytanii i Irlandii*, „CMR Working Papers” nr 35(97)/2008; S. Drinkwater, J. Eade, M. Garapich, *Poles apart? EU enlargement and the labour market outcomes of immigrants in the United Kingdom*, “International Migration” vol. 47, no. 1/2009.

<sup>18</sup> W. Łukowski, *Współczesne migracje – potencjał konsensusu politycznego?*, [w:] G. Firlit-Fesnak (red.), *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*, Warszawa 2008, s. 44.

<sup>19</sup> T. Święćkowska, *Migracje i gender z perspektywy pracy domowej i opiekuńczej*, raport 2010, <http://www.isp.org.pl/files/20805115360883641001265983595.pdf>.

*Zaczęły się cięcia i w końcu ciocia straciła pracę. Dzięki systemowi zasiłków mogła liczyć na wsparcie finansowe rządu. Na razie około roku nie pracuje, utrzymuje się dzięki pieniądзом z budżetu państwa i oszczędnościom. Nie ma zamiaru wracać. Ma nadzieję przeczekać ten okres [okres wzmożonego napływu Polaków – B.C.] i znów się odbić. Porównując Irlandię z naszym krajem – nawet w sytuacji bez pracy jest łatwiej sobie z tym poradzić. (312)*

Jak pokazuje powyższy przykład, dla niektórych emigrantów bardziej opłaca się pozostać na zasiłku dla bezrobotnych za granicą, niż powrócić do kraju i pracować za wynagrodzenie często niższe od zagranicznego zasiłku.

#### 6.4 Przykłady różnych typów emigracji mieszkańców Podlasia

Zebrane historie emigracji zarobkowych mieszkańców województwa podlaskiego wskazują na stosunkowo niewielkie rozproszenie kierunków emigracyjnych i ich koncentrację do wybranych krajów (tabela 6.2). Najczęściej opisywane przypadki dotyczyły emigracji do Wielkiej Brytanii i Irlandii (n=81), Stanów Zjednoczonych (n=76), Belgii (n=34), Niemiec (n=28) oraz do Włoch (n=10). Inne kraje pojawiały się sporadycznie. Dość interesujące jest, że choć dane statystyczne z ostatnich lat wskazują na dominację ilościową mężczyzn wśród wyjeżdżających, to nieco częściej opisywane były przypadki emigracji kobiet (n=132) niż mężczyzn (n=119). Być może jest to symptom świadczący o tym, co bardziej przyciąga uwagę społeczną. W tym przypadku częściej były to emigracje kobiet.



**Tabela 6.2. Kierunki i wzory emigracji zarobkowej a płeć emigranta na podstawie historii emigracyjnych**

Kraj docelowy	Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Wzór innowacyjno-transnarodowy		
				mężczyźni	kobiety	ogółem
Wielka Brytania i Irlandia	41	40	81	6	9	15
USA	37	39	76	4	4	8
Niemcy	16	12	28	6	1	7
Belgia	9	25	34	-	-	-
Włochy	1	9	10	-	-	-
Francja	3	1	4	1	-	1
Szwecja	3	1	4	-	-	-
Holandia	2	2	4	1	1	2
Estonia	2	-	2	-	-	-
Szwajcaria	1	1	2	1	1	2
Inne kraje*	4	2	6	1	-	1
Ogółem	119	132	251	20	16	36

\* Dania, Finlandia, Grecja, Kanada, Norwegia, Białoruś.

Źródło: badania własne.

W większości historii migracyjnych zdecydowanie dominowały wzory emigracji tradycyjnej<sup>20</sup>. Na 251 przykładów tylko 36 dotyczyło wzorów innowacyjno-transnarodowych. Najwięcej nowych wzorów emigracyjnych wystąpiło w przypadku Wielkiej Brytanii i Irlandii (15 na 81), USA (8 na 77) i Niemiec (7 na 28). Wiele osób wyjeżdżających do Wielkiej Brytanii i Irlandii chciało nauczyć się dodatkowo języka angielskiego oraz poznać od strony praktycznej nowoczesne i wielokulturowe społeczeństwo. Na drugim miejscu pod względem liczebności opisanych przykładów emigracji według nowego wzoru znalazły się Stany Zjednoczone. Na 76 przykładów

<sup>20</sup> Tradycyjny i kontynuatorski charakter współczesnych emigracji zauważa również Izabella Bukraba-Rylska na przykładzie badań emigracji z wiejskich terenów, w tym z Podlasia: I. Bukraba-Rylska, *Współczesne migracje zarobkowe ludności wiejskiej – trwałość kapitału kulturowego*, [w:] M. Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, Warszawa 2007, s. 165-200.

emigracji zaledwie 8 wskazywało na emigrację według wzoru innowacyjno-transnarodowego. Przykład USA pokazuje, że nowe wzory emigracyjne pojawiają się nawet w sytuacji, gdy nie są wspomagane zmianami w prawie migracyjnym. Odbywa się to jednak na mniejszą skalę i wymaga dłuższego czasu (dotyczy dopiero kolejnych fal emigrantów).

Trzecia pod względem liczby opisów historii emigracyjnych była Belgia (N=34). Nie było tu ani jednego przykładu emigracji nowego typu. Większość dotyczyła emigracji kobiet (n=25). Główną motywacją tych wyjazdów była praca i cele ekonomiczne. Podobnym pod tym względem kierunkiem emigracji były Włochy. Tu jeszcze bardziej dominowały opisy emigracji kobiet (9 na 10 przykładów) i były to wyłącznie emigracje według tradycyjnego wzoru. Wyniki naszych badań jakościowych pokazują specyfikę emigracji w zależności od kierunku wyjazdu, a w tym przypadku potwierdziły też pewną prawidłowość statystyczną. W strumieniach migracyjnych skierowanych do tych dwóch krajów przeważają kobiety<sup>21</sup>.

Pod względem liczby zebranych historii emigracyjnych na czwartej pozycji uplasowały się emigracje do Niemiec. Na 28 przykładów emigracji w tym kierunku, elementy wzorów innowacyjno-transnarodowych zawierało 7 historii. Natężenie nowych wzorów emigracyjnych jest tu najwyższe i dotyczą one prawie wyłącznie mężczyzn (6 na 7 przykładów).

Generalnie innowacyjno-transnarodowe wzory emigracyjne (N=36) częściej pojawiały się w opisach emigracji mężczyzn (n=20) niż kobiet (n=16). Badania nie spełniają jednak wymogu reprezentatywności, można tylko powiedzieć, że spisujący historie studenci częściej dostrzegali motywacje pozaekonomiczne i inne przejawy nowego podejścia do emigracji u mężczyzn niż u kobiet.

Dla większości emigrantów opisanych w historiach emigracyjnych dominujący był wzór tradycyjny, który wiązał się z konformistyczną adaptacją do norm społecznych, w rozumieniu Roberta Mertona. Konformizm emigrantów przejawiał się w akceptacji tradycyjnego celu emigracji (zarobienie pieniędzy) i akceptacji środków do realizacji tego celu (ciężka i wyczerpująca praca)<sup>22</sup>. Oto fragment z historii emigracyjnej (poakcesyjnej) według tradycyjnego wzoru:

*Moje życie nastawione było przede wszystkim na jak największą oszczędność i przywiezienie wypracowanych środków do Polski, gdyż*

<sup>21</sup> K. Kowalska-Angelelli, *Polscy imigranci we Włoszech*, „CMR Working Papers” nr 17(75)/2007; E. Kępińska, *Recent Trends in International Migration. The SOPEMI report for Poland*, „CMR Working Papers” vol. 29, no. 87/2007.

<sup>22</sup> R.T. Schaefer, *Sociology*, New York 1989, p. 180.

*moje zarobki z perspektywy angielskiej nie były imponujące, za to w kraju pozwalały już na godne życie. Wiązało się to z koniecznością dużej pomysłowości i wytrwałości. Nie było lekko, zdarzało się, że pracowałem po 7 dni w tygodniu, czasem na podwójną zmianę (16 godzin w ciągu doby). Nie starczało czasu i koncentracji na rozrywki, typu czytanie, toteż w wolnych chwilach udawałem się zazwyczaj na zakupy do centrów handlowych lub w najlepszym wypadku zwiedzałem miasto i okolicę. Pobyt był ciężki, ze względu na warunki mieszkaniowe, odległość miejsca pracy, formalności związane z ubezpieczeniem, kontem bankowym itp. (pragnę zaznaczyć, iż pracowałem legalnie) (...).* (235).

Warto zwrócić tu uwagę na trzy elementy. Po pierwsze, emigrant korzysta z dostępu do legalnego rynku pracy i pomimo formalnych ułatwień warunki pobytu i pracy za granicą są, według niego, bardzo ciężkie. Po drugie, prawie cały swój czas poświęca na pracę, nie korzysta przy tym z praw pracowniczych dotyczących choćby czasu pracy w ciągu dnia. Po trzecie, oszczędza z intencją, że zarobione pieniądze wyda dopiero po powrocie.

Inne przykłady z nurtu tradycyjnego wskazują na analogiczne sytuacje. Cel emigracji wydaje się zdominowany następującymi maksymami: „jeśli przyjechałeś zarobić, to pracuj”, „jeśli chcesz zarobić więcej – musisz pracować więcej”. Pod tym względem reguły życia emigranta są bardzo proste. Historie emigracyjne wskazują, że większość emigrantów te reguły zna, akceptuje je i realizuje.

W przypadku wzorów innowacyjno-transnarodowych praca jest również ważna dla emigrantów, bo każdy potrzebuje środków na swoje utrzymanie. Emigranci z tego nurtu chcą jednak pełniej i bardziej wszechstronnie wykorzystać pobyt za granicą, wyznając zasadę, że sukcesu nie mierzy się tylko ilością zarobionych pieniędzy, a inwestowanie w siebie (zdobywanie doświadczeń, wiedzy i umiejętności) może przynieść większe korzyści (także materialne) niż zarabianie za wszelką cenę i oszczędzanie do granic możliwości. Emigranci z tego nurtu, zazwyczaj osoby samotne, szukają własnej przestrzeni życiowej, w której będą się mogli realizować zgodnie z własnymi aspiracjami, niezależnie od przynależności państwowej (transnarodowość). Oto parę przykładów z historii emigracyjnych:

*Mój brat do Niemiec wyjechał po 2004 roku. Podjął studia podyplomowe pod kierunkiem znanego profesora, co umożliwiło mu doskonalenie warsztatu i zwiększyło szanse na pracę w dobrej orkiestrze. Poza tym chciał on doskonalić język i przebywać jak najbliżej domu (Berlin leży 100 kilometrów od granicy). (...) poziom orkiestr jest na bardzo*

wysokim poziomie; w samym Berlinie znajduje się ich bowiem siedem, a życie artystyczne kwitnie. Poza tym Berlin należy do jednych z najtańszych stolic w Europie Zachodniej.

Na początku brat mieszkał u znajomych z Polski, z czasem wynajął mieszkanie we wschodniej części Berlina, gdzie ceny są znacznie niższe, chociaż idzie to w parze ze standardem życia (np. nie są wciąż rzadkością piece kaflowe w starych kamienicach). (...) Na studiach szybko się zaadaptował, ponieważ w Akademii Muzycznej studiowało wielu młodych ludzi z całego świata. Na pewno zachęcający jest dla nich system płatnych praktyk, który np. nie występuje w Polsce. (...) Brat mieszka w Berlinie trzy i pół roku. W międzyczasie przez parę miesięcy pracował w Hamburgu – mieście portowym o odmiennej atmosferze i mentalności. Każdy land ma swoją specyfikę, ale to, co sprawia, że do Niemiec przybywa wielu muzyków i artystów, to fakt, iż życie kulturalne jest wysoko rozwinięte wszędzie, a nie tylko w głównych ośrodkach. Miasta 200-tysięczne i mniejsze posiadają orkiestrę miejską oraz operę, pomijając już muzea czy galerie. Jednak coraz większa ilość przyjezdnych zwiększa też poziom i zaostrza konkurencję, co nie ułatwia znalezienia pracy. Dlatego mój brat, po zakończeniu kontraktu w jednej z orkiestr, przez dłuższy czas nie mógł znaleźć zatrudnienia. Wysyłał zgłoszenia i uczestniczył w przesłuchaniach. Na jedno miejsce zgłasza się często kilkadziesiąt osób, a każda z nich ma niecałe dwie minuty na zagranie fragmentu wymaganego utworu. Ratunkiem w okresach „bezrobocia” są jednorazowe zlecenia, nieoficjalnie rozsyłane pomiędzy muzykami.

Mój brat nie uważa siebie za emigranta; twierdzi, że po prostu mieszka w Niemczech, a idea zjednoczonej Europy traktuje takie osoby jak Europejczyków, którzy mają więcej możliwości realizowania siebie w wielu miejscach. (118)

Ania ma 22 lata (...). Od dwóch lat studiuje prawo (...) i jest jedną z lepszych studentek na swoim wydziale. Jak sama mówi: „prawo to moja pasja”. (...) Będzie starała się o aplikację adwokacką, a później ubiegać się będzie o posadę w Parlamencie Europejskim. (...) Od trzech lat co roku na wakacje wyjeżdża do Londynu, by zarobić na swoje przyjemności i życie w drogiej Warszawie. Dodatkowo poznaje kulturę, obyczaje i język ukochanej Anglii. Od trzech lat pracuje w tym samym miejscu, w sieci kanapkowej SUBWAY. Co roku zajmuje się czymś innym. W czasie ostatnich wakacji pracowała na kasie. (...) W trakcie

*wyjazdów poznała wielu obcokrajowców, z którymi nawiązała trwale przyjaźnię. Uważa, że wszystkie wyjazdy do Anglii nauczyły ją tolerancji, ciężkiej pracy i woli walki. (228)*

*Marek urodził się w 1986 roku w Białymstoku (...). Po zdaniu matury przez dwa lata pracował jako kucharz w jednej z białostockich restauracji. W tym czasie podjął również naukę w szkole pomaturalnej. Do Londynu zaprosił go znajomy, który pracował już tam przez około pół roku. Marek podjął pracę jako kucharz w jednej z londyńskich restauracji. W związku z tym, iż posiadał doświadczenie oraz znał dobrze język angielski, nie miał problemu ze znalezieniem pracy oraz aklimatyzacją. Pracuje w tym samym miejscu półtora roku. Jest zadowolony z zarobków oraz z trybu życia, jaki prowadzi się na Zachodzie. Pozytywnie ocenia również mentalność ludzi mieszkających w Londynie. Nie zależy mu, żeby zadawać się z grupami Polaków, stara się poznawać ludzi innych narodowości. Od czasu wyjazdu do Polski wrócił tylko raz, na święta wielkanocne. Generalnie planuje powrót do kraju za „kilka lat”, nie w najbliższym czasie. Chce wrócić wtedy, kiedy będzie miał odpowiednie fundusze zapewniające mu spokojne życie w kraju oraz założenie własnego, prywatnego biznesu. Obecnie zamierza również podjąć naukę na uczelni wyższej w Londynie, przygotowuje się do egzaminów wstępnych. (227)*

Emigranci z nowego nurtu emigracyjnego częściej pochodzą z dużych miast (w przypadku województwa podlaskiego – z Białegostoku), są młodzi, ambitni i częściej reprezentują stan cywilny – wolny. Wyjazd z kraju jest przez nich traktowany głównie jako szansa na nabycie doświadczenia życiowego, sposób na spędzenie czasu i poznanie kogoś interesującego (niewykluczone były cele matrymonialne, ale wątek ten przedstawiany był bardziej jako efekt wyjazdów, a nie cel). Część osób z tego nurtu wyjazd traktowała jako pewne urozmaicenie życia: *zmiana otoczenia, znudzenie dotychczasowym życiem (...) chęć poznania nowych ludzi i kultur, języka (...)* (121); *skusiła mnie wizja pobytu w obcym, interesującym kraju, z dala nie tylko od kontroli rodziców, ale od jakiegokolwiek kontroli (...)* (253); *Chciałam gdzieś wyjechać, poznać ciekawe miejsca i zawrzeć nowe znajomości* (070).

Osoby emigrujące według wzoru innowacyjno-transnarodowego starają się być bardziej samodzielne i w mniejszym stopniu bazują na pomocy krewnych czy znajomych przebywających za granicą. Nastawiają się na integrację z ludnością kraju goszczącego, nawiązują kontakty także z innymi cudzoziemcami, nie zamykając się tylko we własnej grupie etnicznej. Jeśli

zamierzają pracować, często organizują sobie zatrudnienie wcześniej, poprzez agencje pośrednictwa pracy. Ważne są dla nich kwestie legalności i bezpieczeństwa pobytu. Nierzadko towarzyszy im przekonanie, że dzięki emigracji zdobędą odpowiednie doświadczenie w życiu zawodowym. Według Macieja Duszczyka wynika to po części z braku znajomości realiów emigracyjnych, ale także z optymizmu typowego dla młodych ludzi: „osoby młode bardziej pozytywnie patrzą na możliwość podejmowania pracy w swoim zawodzie. Może być to związane zarówno z typowo «młodzieńczym» optymizmem, ale również wynikać z faktycznego kontaktu z rówieśnikami z innych krajów, którzy pod względem jakości wykształcenia i nabytych kwalifikacji nie różnią się znacząco od Polaków. Należy pamiętać, iż młodzież w znacznie większym zakresie niż osoby starsze podróżuje do innych państw oraz ma kontakty z obcokrajowcami, przez co zdobywa konkretne doświadczenie”<sup>23</sup>.

Wzór innowacyjno-transnarodowy łączy się z „bliskością” opcji migracyjnej: *Nie czuję się emigrantką... dla mnie emigrant to ktoś, kto wyjeżdża na drugi koniec świata do miejsc naprawdę mu obcych, a ja jestem przecież obywatelką Unii Europejskiej i mam prawo pracować w każdym z krajów członkowskich* (307).

Cechą wspólną nurtu tradycyjnego i innowacyjno-transnarodowego jest ukierunkowanie na rozwinięte kraje zachodnie, przy czym emigranci z nurtu tradycyjnego częściej wybierają typowe dla Podlasian kierunki emigracji zarobkowej: USA, Belgia i Włochy. Emigranci z nurtu nowoczesnego wyjeżdżają głównie do Wielkiej Brytanii, Irlandii i Niemiec.

## 6.5 Emigracje zarobkowe w świetle materiałów autobiograficznych

Doświadczenia emigracyjne zależą od wielu czynników, m.in. od tego, kto emigruje, kto daną emigrację opisuje, dokąd emigracja jest skierowana, w jakim celu i z jakim skutkiem. Najbardziej szczegółowo doświadczenia emigracyjne są przedstawione w autobiografiach oraz w pracach, w których losy emigranta (lub emigrantów) były bezpośrednio obserwowane. Oto przykład refleksji studentki socjologii z wakacji spędzonych w USA:

*To, co zaobserwowałam na Greenpoincie, to rodzice przyjeżdżający tam z małymi dziećmi i posyłający je do szkoły, by miały „jakiś”*

<sup>23</sup> M. Duszczyk, *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej oraz szanse na uzyskanie pracy za granicą w opinii polskiego społeczeństwa i polskich pracowników sezonowych*, [w:] P. Kaczmarczyk, W. Łukowski (red.), *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Warszawa 2004, s. 288.

start; to babcie, które przyjeżdżają zarabiać na wnuczki, odkładając, co mogą. Bardzo często słyhać, jak rodzice rozmawiają ze sobą po polsku, dzieci już po angielsku. Ogólnie kto się troszkę dorobi, ucieka z Greenpointu – smród, w oczy rzucają się duże śmietniki pełne szczurów, ruch. (...) Można tu spotkać też ludzi młodych, którzy inaczej podchodzą do życia, do pieniędzy, (...) nie przeliczają dolara na złotówki, chcą się bawić, korzystają, a polskie kluby i dyskoteki pękają w szwach. Są też rodziny w którymś z kolei pokoleniu. Ich status jest inny. Polacy nie mieszkają przecież tylko tam. Ogólnie coraz mniej studentów odwiedza USA w wakacje – wybierają Europę. Młodzi ludzie zmieniają charakter polskiej emigracji – obca jest im bariera językowa, co jest podstawą, zaczynają edukację w USA. To są jednak ludzie, którzy wiążą swoją przyszłość z tym krajem, a nie chcą całe życie pracować u kogoś jako niania, sprzątaczką czy pomocnik budowlany. Inna jest wizja życia, oszczędzania tych, co przyjechali „na trochę” – często zostając kilka lat – a swoją przyszłość wiążą z Polską. Charakteryzuje ich konsumpcja odłożona w czasie, tzw. ciułanie, a warunki życia, mieszkalne, które są do przyjęcia w kraju emigracji, byłyby nie do przyjęcia w kraju ojczystym. Toteż zmienia się w odniesieniu do młodzieży, np. studentów spędzających tam wakacje, myślenie typu „na odkładanie będę miał/a czas, teraz trzeba korzystać”. (202)

Studenci opisujący własne lub innych doświadczenia emigracyjne pokazują, że „świat emigracji” jest dość specyficzny:

Pewnego dnia Irek zadzwonił i zaprosił mnie i jeszcze dwóch przyjaciół do siebie. To była szybka decyzja, wsiadamy w samochód i jedziemy. (...) Czekano nas niemałe zdziwienie. Mieszkanie co prawda nowe, ale wyraźnie czuć w nim zmieszany zapach kawy i papierosów. Mam wrażenie, że wszystko nim przesiąkło i mnie też to czeka. Łóżka stare, na nich pościel w formie „wstałem, zapomniałem”. Zamiast dywanu stara wykładzina, porwana. Bałagan. Jednak to nie to, co mnie zastanowiło najbardziej. Atmosfera. Dało się wyczuć, że oni tam nie mieszkają. Zmęczeni przychodzą tam się przespać, zapalić z rana papierosa, popić kawą i znowu iść do pracy. To była podróż po pieniądze w minimalnym standardzie. (...) Po kilku dniach oglądania Brukseli jedziemy dalej (...) nikt nic nie mówi. Każdy się zastanawia. Czy dla Irka było warto...? Przecież spędza tam najlepsze dni swojego życia, swoją bezpowrotną młodość. Człowiek w swoim życiu przywiązuje się do miejsca urodzenia, otoczenia, w którym się wychował. Każde inne

*jest do zaakceptowania, jednak nie jest w stanie zapewnić poczucia, jakie daje rodzinny dom (...).* (301)

Niezależnie od typu emigracji, zwykle wiążą się z nią różnego rodzaju doświadczenia, traumy, co nieraz nie pozostaje bez wpływu na kondycję zdrowotną emigranta<sup>24</sup>. Nawet w przypadku legalnych wyjazdów, które przecież wydają się w pełni przewidywalne, zdarzają się takie momenty, w których oczekiwania i prawa emigrantów nie są respektowane. Przykładem takiego doświadczenia emigracyjnego jest autobiograficzna relacja absolwenta liceum z zarobkowego wyjazdu do Niemiec, którą autor opatrzył wymownym tytułem „Wyprowadzony w pole”:

*Celem tego wyjazdu była praca. Ze wszystkich informacji, jakie w pierwszej chwili zapamiętałem, było to, że praca jest legalna, na tzw. papiery. (...) Praca miała charakter fizyczny, a obejmowała wszystkie czynności związane z uprawą i zbiorem różnego rodzaju warzyw. (...) Niestety rzeczywistość szybko sprowadziła mnie na ziemię. Po przyjeździe okazało się, że jesteśmy już spóźnieni, chociaż przyjechaliśmy z kolegą około godziny 17.00, dzień wcześniej! Nasz niemiecki szef oznajmił, że mamy pół godziny na przygotowanie się do pracy. Rozpakowywaliśmy się w trybie niemalże natychmiastowym. Zdążyliśmy jedynie włożyć roboczą odzież i zjeść kanapkę, która została z podróży. Po przyjeździe na halę produkcyjną kazano nam rozpakowywać dostawę marchwi. Ilości jej były takie, że w całym swoim życiu nie widziałem podobnej. Było jej około 6 „tirów”. Sprzętem, jakim to robiliśmy, były nasze ręce! Skończyliśmy około godziny 24.00. Wycieńczeni i głodni poszliśmy do naszego domu, który zresztą był totalną ruiną. Bez łazienki, z niewielkim aneksem kuchennym, w którym stała zardzewiała kuchenka elektryczna. Nazajutrz musieliśmy stawić się do pracy o 6.00. Było to dla nas bardzo szokujące. Nie wiedzieliśmy, co nas będzie czekać. (...) Następnego dnia pojechaliśmy na pole oddalone kilkanaście kilometrów od domu. Mieliśmy ze sobą jedynie 2 litry wody (było bardzo gorąco). Szef zostawił nas tam z 50 skrzynkami na fasolę i kazał je zapęłnić. Na pytanie o porę obiadu odrzekł, że przyjedzie po nas o 12.00 – umownie wtedy była godzinna przerwa na obiad. Niestety czekaliśmy z napełnionymi skrzynkami do godziny 14.00. Głodni i bez wody. (...) Ogólnie praca była bardzo ciężka. Czas, jaki spędzaliśmy na hali lub na polu, wahał się od 11 do 14 godzin dziennie od poniedziałku do soboty. Wolne na zrobienie zakupów mieliśmy*

<sup>24</sup> Z. Kawczyńska-Butrym, *Zdrowotne aspekty emigracji*, „Ethos” nr 3-4(87-88)/2009.



*w piątki przed południem. W ogólnej ocenie było znośnie. Zarobiłem dużo pieniędzy. Niestety jeśli miałbym zdecydować o wyjeździe jeszcze raz, zapewne nie wyjechałbym. (...) Podczas wyjazdu rozumiałem, jak ważna jest znajomość języków obcych. Może dobrze się stało, bo po przyjeździe bez przerwy uczę się języka rosyjskiego i angielskiego. Rozumiałem również, że trzeba doceniać to, co się ma. (106)*

Powyższy opis pokazuje sytuację, w której dochodzi do zderzenia dwóch światów. Z jednej strony są emigranci (młodzi, silni i niedoświadczeni), z drugiej – zagraniczni pracodawcy reprezentujący tradycyjne podejście do imigrantów. Konfrontacja dotyczy w zasadzie wzorów emigracyjnych. Młodzi Polacy chcą realizować swoje wyjazdy według nowych wzorów, oczekując respektowania praw pracowniczych. Natomiast ze strony przyjmującej mamy stare i typowe podejście do imigrantów: chcą pracować, to niech pracują, choćby do granic wytrzymałości i ponad siły. Takich przykładów można znaleźć więcej.

Nierespektowanie oczekiwań i praw emigrantów zdarza się również ze strony firm przewozowych lub pośredniczących na zagranicznym rynku pracy. Poniższa relacja studentki z wakacyjnego wyjazdu zarobkowego do Holandii przedstawia tego rodzaju doświadczenia:

*Nie chciałam jechać „w ślepo”. (...) Zdecydowałam się na firmę (...) działającą także na rynku białostockim od niedawna. By jednak doszło do wyjazdu, musiałam przejść wiele testów, które by mnie kwalifikowały do konkretnej pracy. Z perspektywy czasu twierdzę, iż testy te i tak nie miały znaczenia, ponieważ agencji pracy zależało na tym, by jak najwięcej osób do niej się zgłosiło i jak najwięcej osób wysłać do Holandii. Z początku nie zwróciłam uwagi na drobne niedociągnięcia tej firmy, co okazało się brzemienne w skutkach, dotyczyły one mianowicie przekładania terminu wyjazdu, braku informacji co do miejsca zamieszkania czy też miejsca pracy. (...) Kłopoty już się zaczęły od początku. Przewoźnik, który miał nas dowieźć, polecony przez tę agencję pracy, opóźnił wyjazd o ponad 4 godziny. W rezultacie zamiast o godzinie 18.00, wyjechaliśmy o godzinie 22.00. (...) Gdy dojechaliliśmy (...), mieliśmy oczekiwać na przekierowanie do ośrodka, w którym mieliśmy mieszkać. Niestety 4-godzinne opóźnienie dało o sobie znać, gdyż jak się okazało, dojechaliliśmy dopiero w sobotę o godzinie 14.00. Biuro było czynne do godziny 12.00. Przewoźnik jednak stwierdził, iż jego rola się skończyła, wystawił bagaże mnie i mojej koleżance i zostawił nas sobie samym. Musiałyśmy sobie radzić same (...). Po przewiezieniu nas do ośrodka właściwego okazało się, iż nie ma dla*

nas miejsc do zamieszkania. Dlatego też będziemy musieli mieszkać w przepelnionym pokoju o wymiarach 2 x 3 w trzy osoby. Pomimo tych niedogodności cena mieszkania bynajmniej się nie zmieniła, wynosiła 64 euro na tydzień za ten kawałek pokoju, co nawet jak na holenderskie warunki była niebotycznie wysoka. (...) Mieszkania były obskurne, ciasne i przepelnione. Mieszkanie w nich było obowiązkowe, nie można było znaleźć innych miejsc zamieszkania, gdyż taka była polityka agencji pracy, groziło to zerwaniem umowy. Mieszkania firmy (...) były lokalami wynajmowanymi przez tę firmę od miejscowego ośrodka poprawczego, więc tak naprawdę mieszkaliśmy w ośrodku poprawczym, gdzie kierowane były osoby na bakier z prawem. Była to placówka resocjalizacyjna. Jeżeli chodzi o pracę, nie była ona ciężka, jednak płaca także nie powalała na kolana – 4 euro na godzinę. Była to stawka netto, która z ledwością starczała na przeżycie. Stanowiła ona połowę minimalnego holenderskiego wynagrodzenia. Do samego końca zmieniano tę stawkę – czytaj: obniżano. Były problemy z przelewami na konto zarobionych pieniędzy (...). Kierownictwo firmy (...) tłumaczyło to faktem, iż nie umiemy korzystać z bankomatów. Dopiero interwencja w konsulacie polskim unormowała tę kwestię. Jeżeli chodzi o umowę, jaką każdy podpisywał z agencją pracy, była ona pełna klauzul oraz kruczków prawnych. Zerwanie umowy przez pracownika było równoczesne z nałożeniem na niego wysokiej kary pieniężnej. Pomimo tego, iż agencja ta miała obowiązek znalezienia pracy, często po kilku dniach od przyjazdu dawała ludziom eksmisję do Polski, ponieważ tej pracy nie znalazła. Zerwanie umowy przez agencję nie niosło żadnych za sobą konsekwencji. Dlatego też agencja pracy mogła to robić w każdej chwili, bardzo często korzystała z tego prawa (...) agencje pracy, które mają nam pomóc w znalezieniu pracy oraz zaaklimatyzowaniu się w nowym środowisku, są przeszkodą w osiągnięciu tego celu. Przygodę z firmą (...) zakończyłam bez żalu po pięciu tygodniach, zamiast obiecanych dziesięciu. Co prawda na teźże emigracji kokosów nie zbiłam, jednak zyskałam bardzo cenne doświadczenie. Była to na pewno podróż, którą zapamiętam do końca życia. Dzięki tej podróży, od tamtej pory, uważniej dobieram sobie partnerów, gdzie relacje nasze są regulowane poprzez umowę prawną. Oprócz tego dzięki tej podróży zyskałam kontakty, które być może zaowocują w przyszłości. Oprócz tego podróż przyniosła całą serię nerwów oraz stresu. Gdyby nie koleżanka ze studiów, która była moją towarzyszką niedoli, byłoby jeszcze gorzej. (270)

W przytoczonych przykładach, które trudno nazwać „miłymi wspomnieniami z wakacji”<sup>25</sup>, może zaskakiwać umiejętność dostrzegania przez osoby wyjeżdżające dobrych stron pobytu za granicą. Młodzi ludzie zdają się akceptować fakt, że zdobywanie wiedzy kosztuje i że za te lekcje trzeba płacić. W tym przypadku ceną są przede wszystkim doświadczenia, które uczą dystansu do obietnic związanych z emigracją zarobkową. Dotyczy to zwłaszcza osób wyjeżdżających po raz pierwszy, dla których rzeczywistość emigracyjna może być szczególnie uciążliwa i działać na zasadzie szoku. Zdarzały się opisy sytuacji osób, które wyjechały do podobnego miejsca, wykonywały podobną pracę, mieszały w podobnych warunkach, ale zupełnie inaczej brzmiały ich relacje z pobytu: osoby z doświadczeniem emigracyjnym lepiej znosiły kolejny wyjazd.

Opisane historie wskazują, że zarobkowy pobyt za granicą dostarcza intensywnych przeżyć. Młode osoby czasem takich doświadczeń szukały, ponieważ chciały sprawdzić się w nowym otoczeniu, w nieprzeciętnych warunkach i bez parasola ochronnego rodziny:

*Wyjeżdżając za granicę chciałam odciążyć rodziców, zarobić swoje pieniądze, uniezależnić się, a także pokazać im, że już nie jestem dzieckiem, że potrafię na siebie zarobić. Z drugiej strony chciałam sprawdzić samą siebie. Chciałam pokazać, że potrafię ciężko pracować (...). Do czasu tego wyjazdu nie opuszczałam domu na dłużej niż tydzień. Chciałam zobaczyć wreszcie, jak to jest mieszkać bez rodziców, byłam ciekawa, jak sobie poradzę, czy będę tęsknić za domem (...). Jestem najmłodsza z rodzeństwa. Rodzice zawsze mnie chronili, rozpieszczali, we wszystkim wyręczali. Teraz postanowiłam im pokazać, że jednak coś potrafię, że umiem o siebie zadbać. (046)*

Osoby wyjeżdżające zazwyczaj planowały podjęcie pracy, ale nie zawsze udawało im się te plany zrealizować:

*Nie mogła znaleźć pracy. U koleżanki też długo nie mogła pozostać. Na szczęście miała trochę gotówki, gdyż udało jej się przewieźć, przemyścić sporo papierosów, które sprzedawała po korzystnej cenie dla Polaków. Bez tych pieniędzy nie udałooby się jej utrzymać. W biurze pracy ciągle odsyłali ją z „kwitkiem”. Dochodziła do tego tęsknota za rodziną i znajomymi. Była tam strasznie samotna. (255)*

<sup>25</sup> Niestety większość historii migracyjnych miała podobny wydźwięk. Wprawdzie częściej pozytywne treści można było odnaleźć w historiach, które stały się osiedleńcze (brak powrotu), ale nie było to regułą, bo i w tych przypadkach nie brak opisów sytuacji bardzo trudnych, a nawet tragicznych.

Każda historia emigracyjna ma swoją własną, niepowtarzalną specyfikę. Analiza poszczególnych przypadków jest szczególnie użyteczna w identyfikowaniu zjawisk, które Bent Flyvbjerg nazwał „czarnymi łabędziami”: „To, co wydaje się «białe», po bliższym przyjrzeniu się często okazuje się «czarne» (...)”<sup>26</sup>. Podobny efekt występuje w przypadku zjawisk migracyjnych. Z odległej perspektywy wyjazdu do pracy za granicą mogą się wydawać czymś bardzo atrakcyjnym i opłacalnym. Jeśli jednak przyjrzymy się warunkom życia na emigracji, doświadczeniom pracy oraz zagrożeniom, jakie ze sobą niesie, wówczas możemy dostrzec cenę wyboru strategii emigracyjnej.

Kolejne przykłady ukazują doświadczenia emigracyjne od strony życia codziennego i przeżyć emocjonalnych. Oto codzienność pobytu w Wielkiej Brytanii dwudziestokilkuletniego mężczyzny z wykształceniem zawodowym:

*Anglia – deszcz, szaro, wszyscy obcy, praca od rana do nocy – trzeba brać nadgodziny – więcej pieniędzy. Trochę czasu wolnego – nie ma co robić. Telewizja? Nie zna języka. Wyjście do pubu? Za drogo. Spotkania ze znajomymi Polakami? Niewielu ich, ile można patrzeć na te same twarze? Ale ważne, że są pieniądze i praca. (...) Zakład mieli tuż za rogiem ich uliczki, dojście zajmowało im dwie minuty. Dlatego na przerwie śniadaniowej o 10.00 przychodzili jeść do domu – znowu kawa lub herbata, trochę konserw i ogórki kiszone z Polski. Pracę kończyli różnie, w zależności czy ktoś brał nadgodziny, czy nie. Regułą było, że ten, kto wracał pierwszy, robił obiad. Prawdziwy, polski. Angielskie jedzenie nie nadawało się do niczego – mięsa przesolone, inne produkty w ogóle bez smaku. Więc woleli zrobić obiad po swojemu. Czasem tylko zdarzało im się pójść do Turków po kebaby. Po obiedzie – drzemka, telewizja, filmy na DVD. Czasem gdzieś poszli do znajomych, czasem ktoś ich odwiedzał, ale generalnie nuda. Wieczorem skręcanie papierosów na następny dzień, jakieś rozmowy, plany na przyszłość. Czasem brat Janka grał na gitarze polskie i rosyjskie piosenki, wtedy najbardziej tęsknili za krajem. Czasem wieczorem pili. Zwłaszcza gdy ktoś przyjechał z Polski i przywiózł naszą wódkę. W weekendy robili większe zakupy w hipermarketach, chodzili na rynek – czasem można było kupić coś niedrogiego i dobrego. I znowu pili. Janek w Polsce pił tylko od święta, może 5 razy do roku. W Anglii – co weekend, czasem i w tygodniu. Co weekend dzwonił również do Polski – do dziewczyny*

<sup>26</sup> B. Flyvbjerg, *Pięć mitów o badaniach typu studium przypadku*, „Studia Socjologiczne” nr 2(177)/2005, s. 51.

*i ojca. Rozmawiali długo, opowiadali sobie o kolejnych dniach, o tym co robili, co im się przydarzyło. Tęsknili bardzo. Nie mieli się do kogo przytulić, było ciężko (...). (123)*

Zagraniczny pobyt pozwalał często na odkrycie znaczenia drobiazgów, do których wcześniej migranci nie przywiązywali większej uwagi. Dopiero za granicą zaczynali doceniać polskie jedzenie czy różne elementy polskich zwyczajów<sup>27</sup>.

Emigranci (czasowi) źle znosili też monotonną pracę, poniżej swych kwalifikacji i aspiracji. Studentka systematycznie wyjeżdżająca podczas wakacji do pracy w USA napisała:

*Co roku pracowałam dla dwóch ortodoksyjnych rodzin żydowskich. W jednej było pięcioro, a w drugiej – sześcioro dzieci. W pierwszym roku przesłam prawdziwą szkołę pracy, życia i przetrwania, co najważniejsze – szkołę judaistycznych zwyczajów. (...) Na początku czułam się bardzo wykorzystywana, trzy razy dziennie czyściłam buty, zarzucano mi niedokładność, np. niewysuszenie podłogi po umyciu w całym domu albo pozostawienie małego „oczka” na obranym ziemniaku, zdarzało się, że 2-3 razy dziennie szorowałam piekarnik. (...) Codzienne mycie podłóg, odkurzanie, pomoc w kuchni, zmywanie, pranie, prasowanie, opieka nad jedenaściorciem dzieci (...) to emigracyjny żywot w pigułce. Co roku obiecuję sobie, że do tego nie wrócę. Niestety możliwości zarobkowe w USA i ich brak w Polsce przekreślają wszelkie obietnice, ciężar traumy emigracyjnej, ból rozstania, nierzadko również troskę o własne zdrowie i wygląd. (274)*

Długotrwały pobyt za granicą nieraz wywierał negatywny wpływ na życie rodzinne. Przykładem jest historia mężatki, z wykształceniem średnim, pracującej w Belgii:

*Pewnego dnia jeden pracownik z biura, które sprzątałam, poprosił, abym też u niego posprzątała w domu. (...) zauważył, jak pomagam jego córce pisać prace na komputerze. W maszynopisanu byłam świetna dzięki pracy sekretarki (w Polsce). Od tej pory zaczęłam mu pomagać w przepisywaniu raportów biurowych (...) po naradzie z szefem biura zaproponował mi pracę na jedną czwartą etatu (...). Natychmiast pochwaliłam się mężowi swoim sukcesem, ale jego reakcja była szokująca... posądził mnie o romans (...). Wróciłam do domu i opo-*

<sup>27</sup> M. Rabikowska, *The ritualisation of food, home and national identity among Polish migrants in London*, "Social Identities" vol. 16, no. 3/2010.

wiedziałam wszystko mężowi, syn i mama stali po mojej stronie, ale mąż zmienił do mnie stosunek, twierdząc, że jestem jak wszystkie inne Polki oszukujące rodzinę. Pierwszy raz nie wytrzymałam w domu... wróciłam do Belgii. (...) Starłam się, jak mogłam, utrzymać jak najlepsze stosunki z rodziną (...), ale nie umiałam już wracać do domu i udawać, że wszystko jest w porządku. (...) przez sześć lat stworzyłam sobie nowy dom, nauczyłam się być niezależna (...). Moja świadomość, że utrzymuję dwa domy, siebie i rodzinę, odpychała mnie od Polski. Tam chciałam tylko odpoczywać, ale nie żyć. (...) Stworzyłam sobie nowe życie z nowymi ludźmi. (...) Poznałam tu mężczyznę... Belga... jest mi z nim dobrze. Może tak miało być?... Czasem oskarżam siebie o rozbicie własnej rodziny, a czasem widzę, że wtedy nie było innego rozwiązania. Nie potrafię obiektywnie powiedzieć, czy dokonałam dobrego wyboru, ale wiem, że czasu nie cofnę, dlatego staram się wykorzystywać jak najlepiej to, co osiągnęłam do tej pory. (002)

Przytoczone wyżej przykłady pokazują różne perspektywy doświadczeń emigrantów. Inaczej pobyt za granicą przeżywa mężczyzna przebywający w gronie kolegów, inaczej młoda dziewczyna osamotniona i przytłoczona życiem rodzinnym swoich pracodawców, jeszcze inaczej doświadczona kobieta, mężatka, która z dala od rodziny buduje własną przestrzeń życia zawodowego i domowego.

Czytając opisy poszczególnych historii emigracyjnych, zarówno biograficznych, jak i autobiograficznych, dość często można było odnieść wrażenie, że opisy te spełniają jeszcze jakąś dodatkową, ukrytą funkcję. Szczególnie w przypadku prac autobiograficznych dały się zauważyć elementy świadczące o pełnieniu roli nie tylko opisującej, ale też swego rodzaju *katharsis*, które jest rozumiane jako oczyszczenie, uwolnienie i odreagowanie stłumionych emocji poprzez przypomnienie przykrych przeżyć<sup>28</sup>. Oto kolejny fragment dzienniczka studentki zarabiającej w USA:

06.08.2007. Kolejny camp. Sama nie wierzę, że w tegoroczne wakacje pracuję tak, a nie inaczej. Cóż... skoro już jestem tu, gdzie jestem; w takim a nie innym celu i robię to, co robię; wypada coś zapisać, by za rok (!) móc się z tego np. pośmiać (...). Ostatnio pracowałam troszkę dłużej – chyba za długo. Najwyraźniej spadła mi odporność, bo zapowiada się angina albo przeziębienie grypopodobne. Dzieci chorowały, a od wczoraj ja jestem jakaś zdechła. Nie dam rady jeść, ledwo łązę, wszystko mnie męczy – nawet składanie ubrań, mam wysoką tempera-

<sup>28</sup> G. Marshall (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa 2004, s. 2005.

*turę i strasznie mnie mdli (...). Na szczęście tydzień już prawie minął. Dziś być może jeszcze pójdę do pracy – jeśli po mnie przyjadą. Czekam. Jutro rano będę musiała ich spakować, jeszcze trochę posprzątać i... wracam do Nowego Jorku. Wierzę, że znajdę jakąś inną pracę (...). Mniej zarobię, ale... być może uda mi się nareperować dłonie i psychikę przed powrotem. (274)*

Traumatyczny wpływ mogą wywierać tragiczne wydarzenia przeżyte lub zaobserwowane za granicą. Młody mężczyzna tak oto opisuje swój wyjazd do pracy w Niemczech:

*Cztery miesiące szybko zleciały. Sezon powoli się kończył, pracy robiło się coraz mniej. Za to pieniędzy w skarpecie coraz więcej. Jakoś okrzepłem, więc było trochę lżej. Wszystko powoli zbierało się ku końcowi, za dwa tygodnie mieliśmy wracać z Wojtkiem, kiedy nagle w środku dnia dostaliśmy porażającą wiadomość, że jego brat, pracujący w podobnej firmie, zginął w wypadku samochodowym. To był okropny dzień (...). Przez kolejnych kilka dni przeżyliśmy koszmar, zostaliśmy, aby pozatławić sprawy z pogrzebem, i z wielkim bólem wracaliśmy do domu. Przez całą drogę powrotną milczeliśmy, zamieniając tylko kilka słów na postojach i stacjach benzynowych (...). Nigdy nie myślałem, że mój pierwszy pobyt i praca za granicą zakończy się w takich okolicznościach. (...) Kiedy czasem odwiedzam Wojtka, jak wraca na zimę do Polski, i pytam o kolegów, to raczej nie wracamy do tamtych wydarzeń. (094)*

Autorzy historii migracyjnych, opisując swoje przeżycia, pomimo wszystko chcieli się nimi podzielić. Być może była to jakaś próba utrwalenia tego, co stało się oczekiwaną, ale i niespodziewaną treścią ich życia i życia ludzi z ich otoczenia.

## 6.6 Znaczenie historii emigracyjnych

W tej części skoncentrowałam się na analizie kilku przykładów historii emigracyjnych reprezentujących najbardziej charakterystyczne wzory emigracji zarobkowych występujących w województwie podlaskim. Zamieszczone w tekście fragmenty historii migracyjnych miały na celu przybliżenie specyfiki współczesnych migracji poprzez ukazanie sensu, znaczenia i języka, w jakim opisywany i zakotwiczony jest „świat migracji”.

Wyróżniłam dwa typy nurtów emigracyjnych: tradycyjny i nowoczesny, którym odpowiadają różne wzory emigracji: tradycyjne i innowacyjno-transnarodowe. Dominującym typem jest nurt tradycyjny, w którym motywacje wyjazdu, deklarowane i realizowane, zogniskowane są na kwestiach ekonomicznych: zarobić, zaoszczędzić, pomóc rodzinie, wrócić (ewentualnie znowu wyjechać, powtarzając cykl emigracyjny). Natomiast nowy nurt emigracyjny wskazuje na zmianę wzorów emigracyjnych związaną z przesunięciem punktu ciężkości z funkcji emigracji ekonomiczno-zarobkowych na funkcje pozaekonomiczne i kulturowe. Z nurtem tym wiąże się wzór emigracji, który określiłam jako innowacyjno-transnarodowy. Ekonomiczne motywacje wyjazdu nie są tu nadrzędne, a emigrantów cechuje specyficzny zestaw czynników określających ich status i oczekiwania dotyczące emigracji. Emigranci z nowego nurtu w większym stopniu dążą do samorealizacji, poszukują nowych możliwości, chcą poznawać świat, sprawdzać się w innych realiach, otoczeniu i środowisku oraz częściej cechuje ich nastawienie kosmopolityczne. Ten nurt wydaje się odpowiedzią na otwartość zagranicznych rynków pracy i ułatwienia związane z przekraczaniem granic.

Natężenie emigracji według każdego z tych wzorów jest silnie skorelowane z wyborem kierunku emigracji. Emigracja według wzoru tradycyjnego dotyczy przede wszystkim krajów, gdzie prawa Polaków do pobytu i pracy są ograniczone, co wymusza oparcie się na nieformalnych kontaktach (sieci emigracyjne). Emigracja innowacyjno-transnarodowa związana jest z wyjazdami do krajów europejskich, które umożliwiają legalny pobyt i pracę oraz są atrakcyjne pod względem kulturowym. Emigranci z tego nurtu wierzą, że dzięki emigracji mogą się lepiej rozwijać. Dla nich główną motywacją do wyjazdu są kwestie samorealizacyjne, ciekawość, chęć poznania świata, zdobycia nowych doświadczeń i umiejętności ułatwiających funkcjonowanie w warunkach konkurencyjności i wielokulturowości. W tych przypadkach emigracja nie ma znaczenia decydującego: „być albo nie być”<sup>29</sup>. Ich nastawienie do doświadczeń migracyjnych jest inne niż emigrantów tradycyjnych, bardziej zdystansowane, co jednak nie zabezpiecza ich przed poznaniem także „gorzkich” stron wyjazdu z kraju ojczystego. Jak pokazują historie emigracyjne, czasem zdarza się, że wzór emigracji w trakcie pobytu za granicą ulega zmianie i emigracja początkowo realizowana według nowego wzoru staje się emigracją tradycyjną lub odwrotnie.

<sup>29</sup> Izabella Grabowska-Lusińska i Marek Okólski mówią w tym kontekście o typie „migracji płynnej”: I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009.



Większość opisanych przypadków emigracji z województwa podlaskiego wskazuje, że podobnie jak w całym kraju, emigrantami stają się przede wszystkim ludzie dotknięci marginalizacją<sup>30</sup>. Są to głównie osoby, którym nie udało się znaleźć zatrudnienia na rodzimym rynku pracy lub które wynagrodzenie za pracę w Polsce uznały za niedostateczne w stosunku do kosztów utrzymania i potrzeb. Emigracja jest krokiem, który ma pomóc w zdobyciu potrzebnych środków i doświadczeń chroniących przed dalszą degradacją<sup>31</sup>. Analizowane historie wskazują, że tradycyjne wzory emigracji są dominujące, a regulacje prawne nie zmieniają automatycznie i zasadniczo sytuacji osób wyjeżdżających.

Dychotomiczne rozróżnienie wzorów emigracji i nurtów emigracyjnych nie wyczerpuje wszystkich możliwości klasyfikacyjnych. W proponowanej klasyfikacji, mającej charakter typów idealnych, można byłoby wyróżnić jeszcze wzór „mieszany”, wskazujący na sytuacje, w których następuje zmiana wzoru emigracyjnego w trakcie pobytu za granicą. Na to jednak mieli wpływ nie tylko migranci, ale też przedstawiciele społeczeństwa przyjmującego, którzy jako gospodarze i pracodawcy mogli wzmacniać, osłabiać lub zmieniać zakładany przez migranta wzór pobytu. Emigracje, które określam jako bliskie, zazwyczaj były przewidywalne, co w odniesieniu do wzorów emigracyjnych oznaczało pobyt zgodny z przyjętym schematem i założeniami. Emigracje dalekie były pod tym względem trudniejsze do przewidzenia i częściej wymagały zmiany wzoru emigracyjnego w stosunku do tego, co migrant przypuszczał, że będzie realizował.

---

<sup>30</sup> B. Cieślińska, *Doświadczenia emigracyjne w kontekście marginalizacji społeczno-ekonomicznej (na przykładzie województwa podlaskiego)*, [w:] P. Kryczka, J. Bielecka-Prus (red.), *Przemiany miast polskich po 1989*, Lublin 2010, s. 219-233.

<sup>31</sup> K. Iglicka, *Kontrasty migracyjne Polski...*, dz. cyt.; I. Bukraba-Rylska, *Kontrasty migracyjne Polski, czyli Max Weber miał rację*, „Wieś i Rolnictwo” nr 1(142)/2009; S. Kozak, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowych dla dzieci i ich rodzin*, Warszawa 2010.



## Rozdział siódmy



# Emigracja społecznościowa do Wielkiej Brytanii

## 7.1 Uwagi wstępne

Poakcesyjna fala emigracji zarobkowych do Wielkiej Brytanii zaskoczyła swoimi rozmiarami i jako fenomen socjologiczny i bezprecedensowy fakt demograficzny<sup>1</sup> stała się przedmiotem licznych badań i studiów<sup>2</sup>. Pojawiło się i wciąż się pojawia dużo specjalistycznych publikacji na ten temat<sup>3</sup> oraz podjęte zostały próby klasyfikacji emigrantów reprezentujących różne środowiska społeczne w kraju pochodzenia i w różny sposób dostosowujących się do realiów życia codziennego w Wielkiej Brytanii.

Przykładem może być klasyfikacja polskich emigrantów zarobkowych w oparciu o badania ilościowo-jakościowe przeprowadzone w Londynie między październikiem 2005 roku a wrześniem 2006 roku. Autorzy raportu z tych badań, John Eade, Stephen Drinkwater i Michał Garapich, wyodrębnili cztery kategorie (typy idealne) migrantów: **bociany**, **chomiki**, **buszujący** i **łososie**. Najczęściej wśród badanych reprezentowany był typ „buszujący” (42%). Cechą migrantów zaliczanych do tej kategorii była mobilność społeczna i otwartość na różne opcje odnośnie do swego zatrudnienia i zamieszkania. Charakteryzowało ich nastawienie indywidualistyczne i kosmopolityczne (postnarodowe). Na drugim miejscu pod względem częstotliwości występowania znalazł się typ migrantów określany jako „łososie” (22%). Były to osoby zdecydowane na pozostanie w Wielkiej Brytanii

---

<sup>1</sup> I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Migracja z Polski po 1 maja 2004 r.: jej intensywność i kierunki geograficzne oraz alokacja migrantów na rynkach pracy krajów Unii Europejskiej*, „CMR Working Papers” nr 33(91)/2008, s. 50.

<sup>2</sup> Przeglądowi badań, konferencji i publikacji dotyczących tematyki migracyjnej (ze szczególnym uwzględnieniem kierunku brytyjskiego) poświęcona jest specjalna strona internetowa założona i koordynowana przez angielską badaczkę dr Anne White z University of Bath UK.

<sup>3</sup> Jeden z numerów (1/2011) najbardziej renomowanego polskiego czasopisma dotyczącego tematyki migracyjnej, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, został w całości poświęcony przedstawieniu wyników badań dotyczących współczesnej emigracji Polaków w UK.

przez cały okres swojej aktywności zawodowej (do emerytury). Trzecie miejsce zajęli emigranci określani jako „bociany” (20%). Do kategorii tej zaliczono migrantów krótkookresowych i wahadłowych, dla których udział w migracjach był „długofalowym” sposobem na życie. Najmniej liczna była kategoria „chomików” (16%), migrantów jednorazowych, którzy podobnie jak „bociany”, pracowali w niskopłatnych sektorach zatrudnienia, a ich głównym celem była poprawa własnej pozycji w Polsce<sup>4</sup>.

Masowość emigracji w tym kierunku sprawia, że w fali emigracyjnej znajdują się osoby reprezentujące różne strategie migracyjne oraz środowiska społeczne, odmienne cele i oczekiwania związane z pobytem na Wyspach<sup>5</sup>. Różnorodność składu fali emigracyjnej, choć tworzą ją głównie młodzi, znajduje swoje odzwierciedlenie w życiu nowej Polonii, wyraźnie zindywidualizowanej i zdystansowanej do życia wspólnotowego. Według Joanny Fominy „większość imigrantów nie tęskni za spójną Polską. Osoby z tej grupy twierdzą, że wyjechały do innego kraju i teraz są bardziej zainteresowane tym, co się dzieje tutaj, bieżącymi sprawami związanymi z życiem w społeczeństwie brytyjskim. A Polskę mają w Polsce. Nie zależy im więc na działaniach na rzecz Polonii. Wielu badanych po prostu boi się zakorzenienia w dusznym świecie solidarnej, ale jednocześnie kontrolującej się nawzajem społeczności. Nie po to przyjechali do Anglii, żeby tkwić wyłącznie w polskiej społeczności”<sup>6</sup>. Spostrzeżenia Joanny Fominy wskazują, że emigranci zarobkowi otwarci są przede wszystkim na nowe otoczenie i integrację ze społeczeństwem brytyjskim. Nie oznacza to jednak, że ich przynależność narodowościowa, która wiąże się z tożsamością społeczną, uległa zmianie.

Określając poakcesyjną emigrację zarobkową jako społecznościową, odnoszę się do analizowanych przeze mnie treści historii emigracyjnych zebranych w latach 2005-2009 w województwie podlaskim. Mówiąc o emigracji społecznościowej, nie mam na myśli kategorii „społeczność lokalna”. Przez emigrację społecznościową rozumiem typ emigracji obejmujący zbiorowość funkcjonującą na wzór społeczności internetowych. Osoby tworzące taką wspólnotę, podobnie jak uczestnicy portali społecznościowych, tworzą własne środowiska, podejmują nieraz spektakularne działania jako wyraz identycznej reakcji na jakiś bodziec (w tym przypadku

<sup>4</sup> J. Eade, S. Drinkwater, M. Garapich, *Polscy migranci w Londynie – klasa społeczna i etniczność. Raport z badań dla ESRC*, CRONEM, University of Surrey 2007.

<sup>5</sup> A. White, *Polish families and migration since EU accession*, Bristol 2011.

<sup>6</sup> J. Fomina, *Światy równoległe – wizerunek własny Polaków w Wielkiej Brytanii*, maszynopis referatu ISP, referat wygłoszony w ISP w Warszawie podczas konferencji „Wizerunek imigrantów a integracja”, 2009, <http://www.isp.org.pl/files/1975607530144791001254742838.pdf>, s. 21.

była to masowa emigracja w odpowiedzi na otwarcie granic i rynków pracy w Wielkiej Brytanii), wymieniają się wiadomościami i wrażeniami, ale wartością nadrzędną jest indywidualizm, bycie osobno i możliwość wycofania się w każdej chwili<sup>7</sup>. Pęd na Wyspy miał w sobie elementy następujących zachowań: równocześnie z różnych miejsc w Polsce (choć głównie z miast) wiele osób podjęło taką samą decyzję – wyjechać do Wielkiej Brytanii. Znajomy „ciągnął” znajomego, „skrzykiwały” się grupki rówieśniczo-koleżeńskie i inne, w efekcie czego utworzyła się fala emigracyjna, dość jednorodna, jeśli chodzi o cechy demograficzne jej uczestników, ale zróżnicowana pod względem społeczno-kulturowym, niezintegrowana i nieprzewidywalna, jeśli chodzi o wspólne funkcjonowanie i dalsze plany życiowe.

Popularność wyjazdów w tym kierunku może skłaniać do przyjęcia hipotezy, że mamy tu do czynienia ze swoistym „owczym pędem” i modą. W gromadzie (strumieniu) emigruje się łatwiej i bezpieczniej. Nie bez znaczenia są tu jeszcze dodatkowe atuty tego kierunku. Młodzi emigranci często mieli już opanowane podstawy języka angielskiego (niektórzy wyjeżdżali od razu po maturze, na której zdawali m.in. egzamin z angielskiego), co dodawało im pewności siebie i motywowało do praktycznego sprawdzenia własnych umiejętności w tym zakresie. Wyjazd na Wyspy był też formą zdobywania niezależności finansowej i emocjonalnej, swego rodzaju rytuałem przejścia<sup>8</sup> i inicjacji w dorosłość. Pobyt za granicą rozszerzał ponadto rynek matrymonialny i sprzyjał łączeniu się w pary. Zjawiska tego typu ujawnia analiza materiałów biograficznych.

Na wybór kierunku brytyjskiego wpływ mogła mieć też obecność emigrantów reprezentujących świat starej Polonii. Wprawdzie dla młodych emigrantów zarobkowych ten świat był dość hermetyczny i niedostępny, ale w jakimś stopniu dostarczał przykładów determinacji w układaniu swego życia na obczyźnie. Niektórzy emigranci zarobkowi mówili sobie: skoro im się udało w gorszych warunkach i poradzili sobie, dlaczego nam ma się to teraz nie udać?

Trzeba jednak pamiętać, że po II wojnie światowej emigracja z Polski do Wielkiej Brytanii odznaczała się elitarnością oraz selektywnością. W okresie powojennym Wielka Brytania stanowiła ważne centrum emigracji politycznej. W Londynie funkcjonował rząd polski na uchodźstwie (do 1991 roku), rozwijały się organizacje polonijne, polskie media i duszpasterstwo.

<sup>7</sup> D. Dobrzański, *Zagadnienie indywidualizmu a wirtualne wspólnoty*, [w:] A. Wachowiak (red.), *Socjologia jako społeczna terapia*, Zielona Góra 2008, s. 179-184.

<sup>8</sup> I. Horváth, *The culture of migration of the rural Romanian young people*, "Journal of Ethnic and Migration Studies" vol. 34, no. 5/2008, p. 771-786; S. Castles, *Why migration policies fail?*, "Ethnic and Racial Studies" vol. 27, no. 2/2004, p. 205-227.

Według niektórych źródeł w 1945 roku liczba osób pochodzenia polskiego mieszkających w Wielkiej Brytanii sięgała 90-95 tysięcy, a w 1949 – około 160 tysięcy<sup>9</sup>, z czego znaczną część stanowiła inteligencja polska, oraz wojskowi: „Już sam fakt wytworzenia się dużego skupiska emigracji polskiej w Europie, zapobieżenie gremialnemu powrotowi do kraju lub całkowitemu rozproszeniu w imigracyjnych państwach zamorskich, był przedstawiany jako wielki symboliczny sprzeciw wobec rozwiązania sprawy polskiej. (...) Misję emigracji, obok jej zakotwiczenia w wolnym świecie zachodnim, wyznaczała – jak podkreślano – ścisła łączność z krajem”<sup>10</sup>.

Emigracja powojenna do Wielkiej Brytanii nie oznaczała zatem zerwania z polskością. Wręcz przeciwnie, Wielką Brytanię traktowano jako bazę, w której można było zachować własną tożsamość narodową, rozwijać polski patriotyzm i pielęgnować alternatywną wizję Polski wobec rzeczywistości PRL<sup>11</sup>. Emigracja do Wielkiej Brytanii nie rozwijała się jednak dynamicznie. Nawet po zmianie ustroju w 1989 roku Polacy wciąż nie mogli swobodnie podróżować do Wielkiej Brytanii, ponieważ do tego kraju obowiązywały wizy aż do 2004 roku. „Tama” w postaci barier formalno-prawnych skutecznie ograniczała napływ Polaków.

Przed 2004 rokiem dla mieszkańców województwa podlaskiego, którzy nie posiadali kontaktów rodzinnych w Wielkiej Brytanii, bardzo trudno było zrealizować plany emigracyjne w tym kierunku. Znane mi przykłady emigracji z okresu przedakcesyjnego dotyczyły wyjazdów do krewnych, emigrantów powojennych. Na przykład w jednej ze wsi województwa podlaskiego (wcześniej białostockiego) cała rodzina korzystała z wyjazdów do wuja – żołnierza walczącego podczas II wojny światowej – który po wojnie osiedlił się w Anglii i tam założył rodzinę, żeniąc się z emigrantką z Włoch. Dzieci jego rodzeństwa, mieszkającego w Polsce, gdy tylko stały się pełnoletnie, korzystając z zaproszeń wuja, zaczęły wyjeżdżać do Wielkiej Brytanii w celach zarobkowych. Z czasem również niektóre z tych osób osiedliły się na stałe w Wielkiej Brytanii i założyły tam swoje rodziny (w paru przypadkach były to znowu małżeństwa mieszane z emigrantami pochodzącymi z innych krajów europejskich). Dzięki powiązaniom rodzinnym powstała

<sup>9</sup> A. Friszke, *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1994; T. Kondracki, *„Mała Polska” nad Tamizą*, Warszawa 2009.

<sup>10</sup> J. Lencznarowicz, *Wyobrażenia polityczna polskiej emigracji po II wojnie światowej. Zarys tematu*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Migracje polityczne XX wieku. Migracje i społeczeństwo*, t. 4, Warszawa 2000, s. 75, 80.

<sup>11</sup> „(...) od 1943 roku zachodnie mocarstwa cały czas przymykały oczy na cierpienia swojego polskiego sojusznika; [KATYŃ] w Jalcie podały Polskę Stalinowi na talerzu. Skutki były straszne”. N. Davies, *Europa*, Kraków 2004, s. 1130.



sieć migracyjna, obejmująca jednak stosunkowo nieliczną grupę osób ze sobą spokrewnionych i niedostępna dla osób spoza tego kręgu.

Akcesja spowodowała, że rząd brytyjski zdecydował się nie tylko znieść wizy dla Polaków, ale również umożliwić legalne zatrudnienie. Bezrobocie w Polsce i trudności w zdobywaniu środków na własne utrzymanie tworzyły siłą wypychającą. Polacy zaczęli swobodnie wyjeżdżać na Wyspy, a także podejmowali tam legalną pracę, a nawet zakładali własną działalność gospodarczą, ucząc się tym samym zasad funkcjonowania w społeczeństwie o długich tradycjach gospodarki rynkowej. W szczyt emigracyjnym liczbę Polaków w Wielkiej Brytanii, w zależności od źródła danych, szacowano od kilkuset do ponad 1,5 miliona osób. Według Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) maksimum zarejestrowanych emigracji czasowych przypadł na rok 2007 i 2008, wówczas liczba zarejestrowanych przez GUS polskich emigrantów czasowych przebywających na terenie Wielkiej Brytanii wynosiła odpowiednio 690 tysięcy i 650 tysięcy<sup>12</sup>. Dane te nie są pełne, gdyż nie obejmują wszystkich przypadków emigracji, w tym wyjazdów niezarejestrowanych i trwających poniżej 3 miesięcy.

Joanna Fomina, podkreślając fakt wewnętrznego różnicowania i silnego zindywidualizowania współczesnej polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii, zauważyła, że jest ona już na tyle liczna, że staje się świadoma swojej „widoczności”<sup>13</sup>. Niektórych skłania to do większej odpowiedzialności i dbałości o własny wizerunek jako grupy społecznej<sup>14</sup>, co niekiedy wiąże się z dystansowaniem się wobec tych jednostek i środowisk, których zachowanie odbierane jest jako niewłaściwe. Podziały występują też na linii „stara” i „nowa” emigracja. Jest dość znamienne, że osoby wyjeżdżające po 2004 roku do Wielkiej Brytanii często odżegnują się od określania siebie emigracją. Prawdopodobnie w ten sposób manifestują apolityczny charakter swojej mobilności. Wyjazdy w tym kierunku nie wydają się przyjmować formy sprzeciwu wobec polityki państwa polskiego, jak to miało miejsce w przypadku emigracji powojennej. Okoliczności wyjazdów uległy zmianie i kolejne pokolenie Polaków realizuje własny, inny od wcześniejszych wzór mobilności, co jednak nie wyklucza podejmowania prób pokazujących łączność międzypokoleniową emigrantów. Przykład taki analizuje Michał Garapich, który zauważył, że tuż po zamachach z 7 lipca 2005 roku, jedna z polskich firm turystycznych działających w Londynie

<sup>12</sup> *Rocznik Demograficzny 2010*, Warszawa: GUS, s. 464.

<sup>13</sup> J. Fomina, *Światy równoległe – wizerunek własny...*, dz. cyt., s. 28.

<sup>14</sup> J. Bloch, D. Lewandowska, *Polak na Wyspach – wizerunek współczesnej migracji w opinii tygodników*, [w:] G. Firlić-Fesnak (red.), *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*, Warszawa 2008, s. 177-194.

zaprezentowała plakat, na którym umieszczony był wizerunek polskiego pilota z II wojny światowej z napisem: „Londoners we are with you again!”. Garapich komentuje to w następujący sposób: „Plakat umiejętnie grał na kombinacji brytyjskiej pamięci o militarnej potędze Imperium oraz wspomnień o polskiej martyrologii razem z reaktywowanym poczuciem zagrożenia. Połączenie atmosfery zagrożenia – wspomnienie wojny – z przypomnieniem motywu Polaka-lotnika, który «znów tu jest», sprzęga obecność polskich migrantów, o których głośno w brytyjskich mediach, z sugestią między wierszami, iż w odróżnieniu od «innych» migrantów, ten będzie bronił przed zagrożeniem z zewnątrz, a więc znów wypełni moralny obowiązek wobec kolektywu”<sup>15</sup>.

Dla poakcesyjnych emigrantów zarobkowych kwestie historyczne nie są obojętne. Może nawet są ważniejsze, niż się przypuszcza. Wybierając Wielką Brytanię, jadą do kraju, który był bliski dla rodaków walczących w jego obronie podczas II wojny światowej. Bliskość Wielkiej Brytanii ma zatem w tym przypadku konotacje historyczne i kulturowe.

## 7.2 Emigracje do Wielkiej Brytanii w świetle statystyk GUS

Statystyki dotyczące liczby emigrantów poakcesyjnych w Wielkiej Brytanii, podobnie jak w przypadku innych kierunków emigracyjnych, nie są pełne, jednolite i wyczerpujące. Oszacowanie skali emigracji zależy m.in. od miejsca, sposobu i celu gromadzenia danych. Badacze analizujący migracje z perspektywy demograficznej zauważają: „Dane dotyczące przepływów cudzoziemców, tzw. ruchów, przemieszczeń migracyjnych nie są w stanie w pełni oddać skali zjawiska, przede wszystkim ze względu na brak porównywalnych, w wymiarze międzynarodowym, źródeł danych, a dane dotyczące zasobów nie mogą być w pełni porównywalne ze względu na zróżnicowane w poszczególnych krajach rozumienie terminu imigrant”<sup>16</sup>.

Przyjmując perspektywę społeczeństwa wysyłającego, zdecydowałam się na korzystanie z danych statystycznych gromadzonych przez GUS. Zdaję sobie sprawę, że są one zaniżone, gdyż nie obejmują wszystkich przypadków emigracji (zwłaszcza czasowej), a jedynie te, które zostały zarejestrowane według określonych kryteriów. Bardziej dokładne dane

<sup>15</sup> M. Garapich, „Wyjechałem ot, tak... i nie jestem emigrantem”. *Polski dominujący dyskurs migracyjny i jego kontestacje na przykładzie Wielkiej Brytanii*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 4/2009, s. 61.

<sup>16</sup> I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Migracja z Polski po 1 maja...*, dz. cyt., s. 17.

dotyczą emigracji stałej, odnoszącej się do osób, które wymeldowały się z pobytu stałego w Polsce z powodu osiedlenia się za granicą, w tym w Wielkiej Brytanii.

**Tabela 7.1. Imigracja i emigracja z Polski na pobyt stały w latach 1990-2009, z uwzględnieniem liczby emigracji do Wielkiej Brytanii**

Rok	Ogólna liczba imigrantów do Polski na pobyt stały	W tym: liczba imigrantów z Wielkiej Brytanii	Ogólna liczba emigrantów z Polski na pobyt stały	W tym: liczba emigrantów do Wielkiej Brytanii	Saldo migracji stałych z Polski do Wielkiej Brytanii
1990	2626	97	18 440	87	10
1995	8121	218	26 344	154	64
2000	7331	256	26 999	189	67
2004	9495	313	18 877	543	-230
2005	9364	468	22 242	3072	-2604
2006	10 802	1592	46 936	17 996	-16 404
2007	14 995	3913	35 480	9165	-5252
2008	15 275	4365	30 140	6565	-2200
2009	17 424	5408	18 620	3502	1906

Źródło: dane GUS.

Z danych GUS wynika, że skala zarejestrowanej emigracji stałej z Polski do Wielkiej Brytanii przez wiele lat nie była duża, a saldo migracji było nawet dodatnie, co oznacza w tym przypadku, że nieco więcej osób przyjeżdżało z Wielkiej Brytanii na pobyt stały do Polski niż odwrotnie (tabela 7.1).

Gwałtowny wzrost emigracji na pobyt stały nastąpił w 2005 roku, a maksimum emigracyjne przypadło na 2006 rok. W kolejnych latach skala emigracji stałej zaczęła się zmniejszać, a w 2009 roku odnotowano ponownie (jak przed akcesją) większą liczbę osób przybywających z Wielkiej Brytanii i osiedlających się w Polsce (5408) niż Polaków wyjeżdżających na stałe na Wyspy (3502). Z badań Krystyny Iglickiej wynika, że wśród osób przybywających do Polski przeważają powracający do kraju rodacy<sup>17</sup>.

<sup>17</sup> K. Iglicka, *Powroty Polaków po 2004 roku. W pętli pułapki migracji*, Warszawa 2010.

W 2009 roku na pobyt stały z Polski do Wielkiej Brytanii wyjechało znacznie mniej osób niż dwa lata wcześniej, ale i tak Wielka Brytania utrzymała swoją wysoką pozycję kraju przyjmującego. W tym czasie na pobyt stały więcej osób wyemigrowało tylko do Niemiec (7769). W przypadku województwa podlaskiego emigracja stała do Wielkiej Brytanii liczebnie uplasowała się na drugiej pozycji, po emigracji do USA. Na 469 osób, które w 2009 roku wyemigrowały z województwa podlaskiego, do USA wyjechały 173 osoby, a 80 udało się do Wielkiej Brytanii.

Porównując trzy momenty: rok 2003 (przed akcesją), 2006 (po akcesji) i 2009 (kolejne trzy lata później), widzimy, jak zmieniała się nie tylko skala emigracji (niski poziom w 2003, wysoki poziom w 2006 i średni w 2009), ale również jakim zmianom ulega struktura emigrantów według wieku (tabela 7.2), płci (tabela 7.3) i stanu cywilnego (tabela 7.4).

**Tabela 7.2. Emigracja z województwa podlaskiego na pobyt stały do Wielkiej Brytanii w latach 2003, 2006 i 2009 według struktury wieku emigrantów**

Wiek emigranta		Rok wyjazdu		
		2003	2006	2009
Poniżej 19 roku życia	%	33,3	10,9	33,8
20-29	%	50,0	63,2	30,0
30-39	%	16,7	20,4	20,0
40-59	%	–	5,3	16,2
Powyżej 60 roku życia	%	–	0,2	–
Ogółem	%	100	100	100
Liczebność	n	6	451	80

Źródło: dane GUS.

**Tabela 7.3. Emigracja z województwa podlaskiego na pobyt stały do Wielkiej Brytanii w latach 2003, 2006 i 2009 według płci emigrantów**

Płeć emigranta		Rok wyjazdu		
		2003	2006	2009
Mężczyzna	%	50,0	63,6	47,5
Kobieta	%	50,0	36,4	52,5
Ogółem	%	100	100	100
Liczebność	n	6	451	80

Źródło: dane GUS.

W każdym okresie najliczniejszą grupę wśród emigrantów stanowiły osoby w wieku 20-39 lat. W 2006 i 2009 roku wśród emigrantów osiedleńczych pojawiły się też osoby w wieku średnim (powyżej 40 roku życia) i ich odsetek w 2009 roku wynosił 16,2%.

**Tabela 7.4. Emigracja z województwa podlaskiego na pobyt stały do Wielkiej Brytanii w latach 2003, 2006 i 2009 według stanu cywilnego emigrantów**

Stan cywilny / rok		Rok wyjazdu		
		2003	2006	2009
Nieustalony	%	–	22,8	11,3
Kawaler/panna	%	66,7	42,6	53,8
Żonaty/zamężna	%	33,3	32,6	23,8
Wdowiec/wdowa	%	–	0,2	1,3
Rozwiedziony/rozwiedziona	%	–	1,8	10,0
Ogółem	%	100	100	100
Liczebność	n	6	451	80

Źródło: dane WUS w Białymstoku.

Wśród emigrantów stałych dominowały osoby samotne (kawalerowie i panny). Natomiast odsetek emigrantów zamężnych i żonaty w momencie wyjazdu z Polski do Wielkiej Brytanii wykazuje wyraźne tendencje spadkowe. W 2006 roku prawie co trzeci emigrant był żonaty lub zamężny, a w 2009 – trochę częściej niż co piąty (tabela 7.4). Wśród emigrantów wzrósł z kolei odsetek osób rozwiedzionych z 1,8% w 2006 roku do 10,0% w 2009 roku.

Emigracje stałe są najbardziej ewidentną formą wyprowadzenia się z kraju, ale nie są tak częste, jak wyjazdy na pobyt czasowy (emigracje okresowe), w tym długoterminowe (powyżej 12 miesięcy). Według danych GUS w 2008 roku na emigrację długoterminową udało się 74 338 obywateli polskich, z tego do Wielkiej Brytanii wyjechał co trzeci z nich, a dokładnie 22 352 osoby, w tym 17 127 mężczyzn i 5 225 kobiet. Jednak w 2009 roku, w porównaniu do roku 2008, rozmiary emigracji długookresowej zmniejszyły się ponad dwukrotnie, zwłaszcza w odniesieniu do mężczyzn. Na pobyt długookresowy w 2009 roku wyjechało 41 933 obywateli, z tego do Wielkiej Brytanii – 9 563, w tym 5 245 mężczyzn i 4 318 kobiet.

Kierunki emigracji okresowych z województwa podlaskiego nie są zbyt rozproszone (tabela 7.5). Przy zdecydowanej liczebnej przewadze mężczyzn wśród emigrantów okresowych wyróżniają się dwa kraje, do których częściej emigrowały kobiety. Są to Belgia i Włochy.

Tabela 7.5. Główne kierunki emigracji na pobyt czasowy (emigracja okresowa) z województwa podlaskiego w 2009 roku z uwzględnieniem płci i miejsca zamieszkania migranta

Główne kierunki emigracji okresowej z województwa podlaskiego w 2009 roku	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Miasto		Wieś	
				mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
Wielka Brytania	820	522	298	466	298	56	0
USA	306	165	141	141	137	24	4
Belgia	169	75	94	65	91	10	3
Niemcy	134	73	61	68	56	5	5
Irlandia	92	67	25	59	24	8	1
Włochy	63	20	43	15	42	5	1

Źródło: dane WUS w Białymstoku.

Wyjeżdżający w 2009 roku do Wielkiej Brytanii na pobyt czasowy pochodzili przede wszystkim z miast (93,2%), rzadko z podlaskich wsi (6,8%), i byli to przeważnie mężczyźni, a ze wsi prawie wyłącznie osoby tej płci.

Emigracji na pobyt czasowy towarzyszy mobilny i transnarodowy styl życia oraz rozwój kultury emigracji<sup>18</sup>, pod wpływem której narasta przy-

<sup>18</sup> A.J. Fielding, *Migration and culture*, [in:] A.G. Champion, A.J. Fielding (eds.), *Migration Processes and Patterns. Research Progress and Prospects*, London 1992, p. 201-212.

zwolenie, akceptacja, a nawet presja (szczególnie wobec mężczyzn) na podejmowanie strategii emigracyjnych (wyjechać – zarobić – wrócić). W społecznościach zainfekowanych kulturą migracji pożądane i nobilitujące staje się posiadanie doświadczeń emigracyjnych i wyjazdy w określonych kierunkach, w tym do Wielkiej Brytanii.

### 7.3 Emigracje poprzez pryzmat materiałów biograficznych

W zbiorze ponad 250 historii migracyjnych, autobiograficznych i biograficznych<sup>19</sup> dotyczących mieszkańców województwa podlaskiego znalazło się 81 przykładów pokazujących historie i doświadczenia emigracyjne na Wyspach, z tego 70 przykładów dotyczyło emigracji do Wielkiej Brytanii i 11 do Irlandii. Wszystkie przypadki emigracji zapowiadały się jako wyjazdy tymczasowe. Część z nich nie zakończyła się jednak powrotem w planowanym terminie. Biorąc to pod uwagę, wyróżniłam **emigracje trwające** (niezakończone w momencie spisywania danej historii) i **zakończone**. W przypadku Wielkiej Brytanii mamy więcej przykładów emigracji zakończonych (n=43), w momencie spisywania danej historii migracyjnej, niż trwających (n=32). Kategorię „emigracje trwające” wyodrębniłam, biorąc pod uwagę przede wszystkim brak powrotu w chwili spisywania poszczególnej historii i niejasne (mało konkretne) plany dotyczące powrotu oraz podejmowane przez migranta działania wskazujące na chęć osiedlenia się na stałe na Wyspach. Przykłady emigracji trwających, poza dwoma przypadkami, były emigracjami sukcesu, przez który rozumieć posiadanie pracy zarobkowej i satysfakcję migranta z pobytu w Wielkiej Brytanii. Wyjątki dotyczyły emigracji żonatego mężczyzny (nr historii: 115) oraz zamężnej kobiety (nr historii: 328). W obu przypadkach porażka emigracyjna wiązała się głównie z osłabieniem więzi rodzinnych, kłopotami finansowymi i brakiem satysfakcji z własnego życia i pobytu z dala od kraju i najbliższych.

Spośród tych, którzy pozostali w Wielkiej Brytanii, dominują osoby samotne: panny (11) i kawalerowie (12). Oprócz tego znalazło się sześć przykładów osób pozostających w związku małżeńskim (3 mężczyzn i 3 kobiety), jeden przykład osoby rozwiedzionej (mężczyzna) i jeden – emigracji małżeństwa.

<sup>19</sup> Bardziej szczegółowe informacje na temat sposobu realizacji tych badań znajdują się w artykule: B. Cieślińska, *Tradycyjne i nowe grupy emigrantów zarobkowych z województwa podlaskiego w kontekście danych demograficznych i materiałów biograficznych*, [w:] M. Zemło (red.), *Małe miasta. Społeczność*, Lublin – Supraśl 2011, s. 443-471.

## 7.4 Emigracje trwające mężczyzn

O wyjeździe z kraju osób przedstawionych w historiach emigracyjnych zdecydowały różne czynniki. W przypadku tych, którzy wyjechali do Wielkiej Brytanii i tam pozostali, decydujące znaczenie miał brak możliwości znalezienia pracy zarobkowej w Polsce, a co za tym idzie, brak środków na życie i niezależność finansową. Przed wyjazdem z kraju większość emigrantów doświadczała marginalizacji ekonomicznej<sup>20</sup>, co wyrażało się w braku samodzielności finansowej, materialnej zależności od rodziców i niemożności założenia własnej rodziny.

Oto jeden z dość typowych przykładów kontekstów poprzedzających wyjazd do Wielkiej Brytanii:

*Stas' pochodzi z Zambrowa. Ma młodszą siostrę i młodszego brata. Jego ojciec jest pracownikiem administracyjnym, a matka – nauczycielką. Jest chłopakiem zaradnym, dynamicznym i dążącym do obranego celu. Po szkole średniej, liceum ogólnokształcące, studiował historię w Warszawie. Po skończeniu studiów przez wiele miesięcy poszukiwał pracy. Składał swoje CV, był proszony na rozmowy kwalifikacyjne, lecz nie przynosiły one żadnego rezultatu. Bez skutku szukał też jakiegokolwiek zatrudnienia w prywatnych firmach. Nie widząc efektów postanowił, że wyjedzie za granicę, aby zarobić i przy okazji odciążyć finansowo rodziców. Wybrał Wielką Brytanię, ponieważ przebywał tam jego kolega ze studiów, z którym utrzymywał e-mailowy kontakt. Na początku rodzina była przeciwna, bali się o niego, czy da sobie radę, czy znajdzie pracę. (...) Kolega Stasia zapewnił, że będzie mógł u niego się zatrzymać, ale nie jest w stanie pomóc mu w znalezieniu pracy. (...) Przyczyn wyjazdu było wiele. Główną jednak był cel zarobkowy wynikający z braku perspektyw na znalezienie pracy. W następnej kolejności chęć pogłębienia znajomości języka angielskiego i podróżowanie. (304)<sup>21</sup>*

Historia ta pokazuje dość typową sytuację emigranta przed wyjazdem. Młody, wykształcony w stolicy człowiek wraca do swego rodzinnego miasta, gdzie nie ma dla niego miejsca pracy. Może wprawdzie liczyć na utrzymanie przez rodziców, z którymi razem mieszka, ale szanse na poprawę

<sup>20</sup> Szerzej o związkach między emigracją a marginalizacją piszę w pracy: B. Cieślińska, *Doświadczenia emigracyjne w kontekście marginalizacji społeczno-ekonomicznej (na przykładzie województwa podlaskiego)*, [w:] P. Kryczka, J. Bielecka-Prus (red.), *Przemiany miast polskich po 1989 roku*, Lublin 2010, s. 219-234.

<sup>21</sup> Numer w nawiasie oznacza kod cytowanej historii.



własnej sytuacji w najbliższej przyszłości są niewielkie. Jest dość znamienne, że emigrant, tak jak wiele innych osób wyjeżdżających z Polski, posiada rodzeństwo, a zatem jego wyjazd nie wiąże się z pozostawieniem w kraju samych rodziców. W tym przypadku o wyborze kierunku wyjazdu decyduje kontakt z kolegą ze studiów, który już mieszka w Wielkiej Brytanii (niewykluczone, że jego sytuacja, jako absolwenta tego samego kierunku studiów, mogła być podobna do sytuacji w opisanym przykładzie). Trzeba dodać, że strategie migracyjne nie były dla emigranta obce, wszak mieszkał w Zambrowie, znanym w regionie z wyjazdów zarobkowych mieszkańców do USA. W jego przypadku jednak wyjazd do USA nie był brany pod uwagę. Dalsza część historii emigranta pokazuje kontrast sytuacji na rynku pracy w Polsce i w Wielkiej Brytanii:

*Po przyjeździe i kilkudniowej aklimatyzacji Staś wspólnie z kolegą zaczął poszukiwać pracy. W czwartym dniu poszukiwań, poprzez znajomego kolegi, Staś zaczął pracować w pubie. Początkowo jako pomocnik barmana, a potem już jako barman (...) pracę zmieniał kilkakrotnie. Aktualnie pracuje jako kierowca. (...) tęsknota za krajem sprawiła, że kilka razy chciał powrócić do kraju. Jednak za każdym razem mówił sobie, że spróbuje jeszcze tydzień, dwa. Mieszkając z kolegą (mieszka do dziś), nawiązał wiele znajomości i nie tylko z Polakami, także z Brytyjczykami (...). Swoją pobyt traktuje jako inwestycję w rozwój osobisty. (304)*

Znalezienie pracy w Anglii zajęło mu zaledwie kilka dni, podczas gdy w Polsce na bezskutecznym poszukiwaniu pracy spędził całe miesiące. Pierwsze miejsce pracy w Anglii jest dość typowe dla emigrantów z Polski – pracował jako pomocnik barmana i barman. W historiach emigracyjnych bardzo dużo jest przykładów zatrudniania Polaków w usługach gastronomicznych (restauracje, puby, pizzerie). W tym przypadku było to zatrudnienie dość niestabilne, ale pozwalające wejść na brytyjski rynek pracy. W momencie spisywania tej historii emigrant przebywał w Wielkiej Brytanii już pięć lat. Powrotu nie wykluczał, ale też go nie planował. Wielka Brytania stawała się dla niego krajem coraz bliższym.

Bardzo często podkreśla się, że emigracja wiąże się z marnotrawstwem umiejętności i kompetencji emigrantów. Polski robotnik pracujący w Wielkiej Brytanii w przeciwieństwie do robotnika brytyjskiego często ma maturę<sup>22</sup>. Analizowane przeze mnie historie migracyjne pokazują,

<sup>22</sup> M. Rabikowska, *The ritualisation of food, home and national identity among Polish migrants in London*, "Social Identities" vol. 16, no. 3/2010, p. 377-398.

że marnotrawstwo wykształcenia i kwalifikacji rozpoczyna się znacznie wcześniej, w kraju pochodzenia emigranta, i przybiera ono jeszcze gorszą formę: wielu absolwentów nie tylko nie może znaleźć pracy zgodnie ze swoim wykształceniem, ale często ma problemy ze znalezieniem jakiegokolwiek zatrudnienia. A jeśli nawet uda się niektórym dostać jakąś pracę, nierzadko warunki są na tyle niekorzystne, że nie pozwalają młodym osobom na stabilizację (niskie pensje, umowy okresowe i niepewność zatrudnienia). Oto jeden z przykładów takiej sytuacji, która „wypchnęła” na emigrację:

*Mój brat, Piotr, mieszkał w Białymstoku. Ukończył rok temu studia na WSAP, na kierunku administracja celna. Od tamtej pory szukał pracy... jednak bezskutecznie. Piotr miał ambicje, nie chciał pracować fizycznie. Sądził, że studia zapewnią mu lepszą pracę. Niestety skończył jako wulkanizator na niepełnym etacie. Rok wcześniej podczas wakacji Piotr był u znajomych w Londynie, którzy zaproponowali mu pracę na budowie. Piotr jednak zrezygnował z propozycji, gdyż musiał wrócić do kraju, by bronić upragnionego magistrata. Praca w wulkanizacji za niegodne magistrata wynagrodzenie nie dawała memu bratu żadnej satysfakcji. Skoro nie mógł pracować w zawodzie i nie zarabiał zbyt wiele, postanowił ponownie wrócić do Londynu. (...) mieszka ze znajomymi, co całkowicie ogranicza jego prywatność, całymi dniami ciężko pracuje na budowie. Jego terażniejsze życie ogranicza się do pracy i odpoczynku. Godziwe wynagrodzenie kosztuje go wiele wyrzeczeń, jednak nie rezygnuje ze swoich planów. Nie zamierza być kolejnym Polakiem koczującym na Victorii. (096)*

W zbiorze historii migracyjnych nie znalazły się przykłady wskazujące na wysokie aspiracje życiowe tej grupy emigrantów. Wręcz przeciwnie, ich celem było prowadzenie zwyczajnego życia, w którym jest czas na pracę, naukę, życie rodzinne i odpoczynek. Ten typ emigracji skłonna byłabym nazwać „emigracją przetrwania” i ma ona stosunkowo najmniej wspólnego z emigracją płynną.

Młodzi mężczyźni, którzy nie powrócili do kraju w momencie spisywania historii migracyjnych, często planowali kontynuację nauki w Wielkiej Brytanii i wierzyli, że jest to możliwe:

*Sebastian w wieku 20 lat wyjechał w celach zarobkowych do Londynu. Zaprosił go tam znajomy, który pracował tam już około pół roku. Sebastian podjął pracę jako kucharz w jednej z londyńskich restauracji. (...) Pracuje w tym samym miejscu półtora roku.*

*Jest zadowolony z zarobków oraz z trybu życia, jaki prowadzi się na Zachodzie. Pozytywnie ocenia również mentalność ludzi mieszkających w Londynie (...). Od czasu wyjazdu, do Polski wrócił tylko raz, na święta wielkanocne. Generalnie planuje powrót do kraju „za kilka lat”, nie w najbliższym czasie. (...) Obecnie zamierza również podjąć naukę na uczelni wyższej w Londynie, przygotowuje się do egzaminów wstępnych. (227)*

Wśród emigracji trwających zdarzały się przykłady emigracji uciezkowej, a pozostawanie poza ojczyznę wynikało z obawy przed powrotem. Najbardziej typowe przykłady dotyczyły ucieczki od spraw (w szczególności od długów) i ludzi.

Oto przykład ucieczki od biedy i długów:

*Od momentu skończenia szkoły średniej największym marzeniem Kamila był wyjazd za granicę. Niestety długo musiał czekać na spełnienie swoich marzeń. Poza granicami kraju nie znał nikogo, kto mógłby zabrać go do siebie i chociażby pomóc w poszukaniu pracy. Jego samego zaś nie było stać na to, aby „w ciemno” pojechać za granicę. Kamil, będąc w Polsce, pracował na budowach od świtu do nocy tylko po to, aby zarobić jak najwięcej pieniędzy. Miał dosyć biedy, w jakiej się wychowywał całe życie, za wszelką cenę chciał podnieść poziom życia swój i rodziny. Nigdy nie mógł liczyć na pomoc rodziców czy starszego brata. Matka mimo tego, że ma mały dochód z gospodarstwa, to jemu i trójce rodzeństwa zawsze oddawała wszystko, co mogła, zaś ojciec do tej pory wszystkie swoje zarobione pieniądze oddaje tylko i wyłącznie na własne potrzeby. Z tego powodu Kamil, będąc jeszcze uczniem szkoły średniej, hodował różne warzywa i owoce na sprzedaż, aby pomóc matce i o wiele młodszemu rodzeństwu.*

*Przez swoją chęć pomocy wpakował się w ogromne długi. Kiedy tylko nadarzyła się okazja wyjechać do Wielkiej Brytanii, Kamil po raz kolejny się zapożyczył, żeby mieć pieniądze na bilet, żeby nakupić jedzenia i żeby móc wymienić złotówki na funty. Propozycja wyjazdu spadła na niego jak „grom z jasnego nieba” i choć ciężko mu było opuszczać bliskich, to jednak perspektywa zarobienia pieniędzy i wydostania się z długów przemówiła za tym, aby jednak wyjechać. Kamil miał wówczas 22 lata, a jego przygoda z Anglią zaczęła się 30 września 2006 roku i trwa nadal. (116)*

Dalszy ciąg tej historii pokazuje trudne doświadczenia na rynku pracy w Wielkiej Brytanii:

*Mimo tego, że pracy było bardzo dużo, to jednak szef nie wypłacał nikomu pieniędzy. Kamil, mając tego dość, szybko znalazł drugą i lepiej płatną pracę w mieście Farnham. Jak zawsze, zapowiadało się świetnie. Mieszkał u szefa, mało płacił za mieszkanie i sam szef woził go do pracy. Po krótkim czasie zauważył, że właściciel dużej firmy budowlanej, który zatrudniał wiele osób i przyjmował zlecenia budowy, kompletnie nie ma pojęcia o zasadach budowania i wykańczania budynków. Jednak przepracował w tej firmie ponad pół roku, najdłużej ze wszystkich osób, które tam pracowały. Zrezygnował z pracy, gdyż szef nie chciał wypłacić mu wszystkich pieniędzy, oszukał go mimo tego, że był najsolidniejszym pracownikiem. (116)*

Pomimo tych (i innych, niecytowanych) doświadczeń emigracyjnych bilans wyjazdu postrzegany jest jako dodatni:

*Teraz Kamil ma kolejną, jeszcze lepiej płatną pracę. Od dnia wyjazdu do Anglii, do Polski przyjeżdżał cztery razy i za każdym razem nie musiał wyliczać, ile wydać w sklepie, tak aby wystarczyło mu pieniędzy na cały miesiąc. Teraz stać go na rzeczy, których wcześniej nie mógł kupić. Nie zamartwia się również tym, że nie może pomóc swojej mamie. Przez to, że Kamil pracuje za granicą, już dawno nie słyshałam z jego ust narzekania, że nie ma za co zapłacić rachunków i że znowu musi od kogoś pożyczać lub że musi dłużej zostać w pracy po to, aby szybciej skończyć dane zlecenie i w końcu dostać pieniądze.*

*Kamil teraz ma 24 lata, dalej mieszka w Farnham i ma zamiar jeszcze około dwóch lat tam pracować po to, aby móc zarobić tyle, by było go stać na kupienie i wykończenie domu, a także na to, by mógł zapłacić za własne wesele i aby było stać go na życie, w którym więcej nie musiałby się martwić o to, czy mu wystarczy pieniędzy na zapłacenie wszystkich rachunków czy wyżywienie rodziny. (116)*

Przykłady emigracji ucieczkowej dotyczą także ucieczki od trudnych sytuacji życiowych związanych z problemami rodzinnymi. Oto jeden z takich przykładów:

*Zaraz po ślubie wprowadziliśmy się do mieszkania Małgosi (dostała je w prezencie od swoich rodziców) – to miało być nasze wspólne gniazdko. Było ono kompletnie zniszczone i zanedbane. Postanowiłem włożyć wszystkie swoje siły i finanse, żeby doprowadzić je do stanu pożądanego. Już podczas remontu moja świeżo poślubiona żona zaczęła mi delikatnie napominać, że to mieszkanie jest jej, że jej rodzice ciężko*

*pracowali, a ja do naszego związku żadnego wkładu finansowego nie wniosłem. (...) Po zakończeniu remontu stało się jeszcze gorzej – mieszkanie jest Małgosi, ja do niego nie mam żadnego prawa, a tak w ogóle to biedak jestem i nie potrafię finansowo zabezpieczyć naszego związku. Pieniądze stały się tematem wszystkich rozmów, wszystkich kłótni, których było coraz więcej. Dwudziestego sierpnia spotkaliśmy się w sądzie – kolega, który z nami studiował, udzielił nam rozwodu (...). Wiedziałem, że trudno będzie mi się z tym pogodzić, chciałem uciec jak najdalej. Decyzję podjąłem bardzo szybko, wręcz spontanicznie – w dwa tygodnie po załatwieniu wszystkich formalności znajdowałem się już w samolocie do Anglii. (052)*

Opisany emigrant, po trudnych i typowych początkach w Wielkiej Brytanii (praca „na zmywaku”), pozostawał optymistycznie nastawiony odnośnie do własnej przyszłości. W momencie spisywania tej historii pracował w kancelarii adwokackiej. Chwalił się też, że: *Udało mi się w Anglii zrobić nawet prawo jazdy.*

## 7.5 Emigracje trwające kobiet<sup>23</sup>

Przyczyny wyjazdów kobiet do Wielkiej Brytanii były podobne do przyczyn, z powodu których wyjeżdżali mężczyźni. W przypadku kobiet dochodził jeszcze jeden czynnik, mianowicie młode, samotne kobiety częściej podejmowały decyzję o wyjeździe, ponieważ w ten sposób dołączały do swoich sympatii i narzeczonych, którzy już przebywali w Wielkiej Brytanii. Oto jeden z takich przykładów:

*W życiu Krysi nastąpił okres, że pomimo ukończonej szkoły, zawodu i pełnoletniości pozostawała na utrzymaniu rodziców. W tym okresie z Krysią nawiązał kontakt były chłopak, Marek, który od około dwóch lata przebywał w Anglii i tam pracował (w firmie budowlanej). Przed kilkoma laty, w okresie nauki szkolnej, chodzili ze sobą, ale później rozstali się i utrzymywali tylko sporadyczny kontakt (telefon czy kartka na święta, urodziny itp.). Choć Marek zadzwonił do Krysi bez żadnych zamiarów czy planów, po kilku telefonach zaproponował jej przyjazd do Anglii. Jednocześnie zaoferował pomoc w sfinansowaniu podróży, utrzymaniu itp. (...) Siostra wyjechała (...). (003)*

<sup>23</sup> Emigracjom kobiet poświęcam więcej miejsca w artykule: B. Cieślińska, *The Experience of Labour Emigration in the Life of Married Women. The Case of Podlasie, Poland*, przyjętym do publikacji w 2010 r. w „International Migration”.

W momencie spisywania tej historii kobieta ta wciąż przebywała w Wielkiej Brytanii. Od początku swego pobytu mieszkała u swego przyjaciela, z którym po pewnym czasie wzięła ślub cywilny.

O ile wyjazdy kobiet nie zawsze wiązały się z dołączaniem do swoich sympatii, to zazwyczaj pozostanie w Wielkiej Brytanii wynikało z ustabilizowania własnej sytuacji życiowej w tym zakresie:

*Nie był to zaplanowany wyjazd (...). Zadzwoniła do niej kuzynka, że jest wolne miejsce przy sprzątanii. Decyzję musiała podjąć prawie natychmiast. Marta nie zastanawiała się długo. Sama była bezrobotna, mieszkała na stacji, będąc na utrzymaniu swego chłopaka. Po krótkiej naradzie z chłopakiem i rodziną postanowiła, że wyjeżdża (...). Marta przez pewien czas nie mogła się przyzwyczaić do ludzi rasy czarnej oraz do wielokulturowości, z jakiej słynie Londyn. Dwa tygodnie później wybrała się na dyskotekę. Poznała tam Roberta, starszego o 10 lat Polaka, który od kilku lat pracował w Londynie. (...) Zakochała się w Robercie (...) i postanowili zamieszkać razem. W czerwcu Marta zaszła w ciążę. To sprawiło, że szybko podjęły decyzję o ślubie. Ślub odbył się w październiku w Londynie (...). Teraz Marta jest szczęśliwą mamą i żoną. Nadal mieszka ze swym mężem i synem w Londynie.*  
(015)

Wśród zebranych historii znalazł się też przykład związku Polki z innym cudzoziemcem – Finem, poznanym podczas pobytu edukacyjno-zarobkowego w Wielkiej Brytanii. Dziewczyna, studentka filologii angielskiej, zaprzyjaźniła się z cudzoziemcem, wkrótce razem z nim zamieszkała, potem zawarła ślub cywilny i przeniosła się do jego ojczyzny, Finlandii. Z historii tej (222) dowiadujemy się też, że planowała przyjazd do Polski, aby zawrzeć ślub kościelny, ale nie zamierzała już wracać do swojej ojczyzny na stałe.

Spisane przypadki pokazują, że emigracje trwające kobiet wiązały się z ich sukcesem na rynku pracy i stabilizacją życia osobistego (zawarcie związku małżeńskiego lub wspólne zamieszkanie z partnerem bez ślubu).

W całym zbiorze historii osób, które wyemigrowały do Wielkiej Brytanii, przykładów emigracji kobiet zameężnych było niewiele, zaledwie trzy. Jednak wszystkie opisane kobiety pozostały w Wielkiej Brytanii. W jednym przypadku był to opis utrzymany w narracji emigracji porażki (328), w pozostałych narracja wskazywała na odniesienie sukcesu. Oto obszernie fragmenty emigracji sukcesu, pokazujące szeroki kontekst wyjazdu i równocześnie opisujący, w jaki sposób wyjazd zameężnej kobiety, matki trójki synów, zapoczątkował emigrację łańcuchową w przypadku tej rodziny:

Wszystko zaczęło się od nieudanego związku małżeńskiego ze Sławkiem. (...) Jola była tak zakochana, ciągle miała nadzieję, że po urodzeniu dzieci mąż się zmieni. On dalej znikał z domu na cały dzień, mówiąc, że idzie do pracy. Ludzie na osiedlu widywali go, jak włóczył się z osiedlowymi chuliganami. Nie przynosił pieniędzy do domu, tłumacząc, że szef zalega z wypłatą. I tak trwało to mniej więcej 10 lat. Pojawiło się kolejne dziecko. Nazywa się Kacper, który podobnie jak dwaj starsi bracia wychowywał się praktycznie bez ojca. (...) Dzieci zostały wychowane przez osiedle, bo moim zdaniem praktycznie każde dziecko, które wychowuje się bez ojca, nie wynosi dobrego przykładu z domu, a uczy się życia na podwórku. Nikt nie trzymał nad nimi „ręki”, nie pokazał właściwej drogi, bo i przykład ojca nie mieli za ciekawy. Najstarszy syn, Robert, już w wieku 19 lat miał dwójkę dzieci z koleżanką z bloku, młodszy syn, Janek, również jak jego tatuś, od młodzieńczych lat miał konflikty z prawem. To wszystko tak martwiło Jolę, że pewnego dnia powiedziała sobie dość. Przeglądając gazetę, natknęła się na ogłoszenie drobne, w którym oferowano pracę w Anglii. (...) wiedziała, że jeśli nie wyjedzie z tego miejsca, nie wyrwie się, to jej całe życie będzie tak wyglądało. Po rozmowie ze swoimi synami doszła do wniosku, że chce spróbować, a ponieważ jej starsi synowie mieli już wtedy 20 i 22 lata, wiedziała, że jakoś sobie poradzą z pomocą babci. (...) Pożyczyła pieniądze, kupiła bilet, spakowała walizkę, pożegnała się z synami, których zostawiła pod opieką babci, wsiadła w autobus i pojechała do Anglii szukać lepszego miejsca do życia dla swojej rodziny. (...) Minęły 2 lata, Jola oczywiście nie zapomniała o swoich dzieciach i systematycznie wysyłała im pieniądze na opłacenie mieszkania, na jedzenie oraz na godne życie. Zarabiała tam sporo, więc mogła sobie pozwolić na prezenty rodzinie. Przez pierwsze dwa lata nauczyła się języka angielskiego od podstaw do poziomu komunikatywnego. (...) Kiedy miała już swój własny kąt i dobre warunki finansowe, postanowiła „ściągnąć” do siebie swoich synów. Na początku zależało jej, żeby najmłodszy syn, Kacper, jak najszybciej dołączył do swojej matki. Zaraz po ukończeniu [przez syna – B.C.] drugiej klasy szkoły podstawowej, przyjechała do Polski, spakowała synka i wróciła z nim do Anglii. Od razu zapisała go do szkoły. Kacper, podobnie jak jego mama, nie potrafił powiedzieć nic po angielsku. Wiadomo nie od dziś, że dzieci szybciej wchłaniają wiedzę, dlatego Kacper już po pół roku nauki w angielskiej szkole zaczął nie tylko płynnie mówić, ale także czytać i pisać po angielsku. Zaaklimatyzował się bardzo szybko, co ucieszyło Jolę, która od początku martwiła się o niego, żeby nie zszedł na złą drogę. Jola była

już spokojna, bo w końcu po 3 latach trudów i rozłąki mogła odetchnąć pełną piersią. Posiadała własny dom, pracę, która ją satysfakcjonowała, i miała przy sobie swojego najmłodszego synka. Do pełni szczęścia brakowało jej tylko dwóch pozostałych synów. W tym przypadku nie obeszło się bez problemów. Najstarszy syn nie bardzo chciał przyjeżdżać do Anglii, twierdził, że tylko słabi tam jadą za kasą. Mimo tego że nie skończył szkoły, to chciał tu w Polsce wieść godne życie. Pewnego dnia dał się namówić mamie i pojechał, jak twierdził, tylko zobaczyć, zwiedzić. Kiedy zajechał na miejsce, zmienił zdanie o 180 stopni. Zobaczył, jak łatwe jest tam życie, jak łatwo o pracę i do tego jeszcze 5 razy lepiej płatną niż w Polsce. Zdecydował się pójść do agencji pracy. Już na drugi dzień dostał telefon, że zwolniło się miejsce na magazynie. Jako że jego żona okazała się niezbyt najlepszą partią, o czym niestety nie wspomnę, postanowił, że nic go nie trzyma w Polsce poza własnymi dziećmi. Zdecydował, że zostanie w Manchesterze, zarobi pieniądze i wróci do kraju, żeby otworzyć własny biznes. Najciężej było przekonać drugiego syna do przyjazdu, trwało to następne 1,5 roku, lecz i on po namowach brata wyemigrował do Anglii, by być blisko swojej rodziny. Na początku mieszkali z mamą. W końcu, po tylu latach rozłąki, mogli nacieszyć się sobą, usiąść wspólnie do kolacji, porozmawiać o problemach, na pewno każdemu, kto wyjechał z kraju, brakuje właśnie tego ciepła domowego ogniska. Jola zdecydowała definitywnie, że zostanie już na stałe w Anglii, bo nie wyobraża sobie powrotu do Polski i znowu będzie się martwić o pracę, pieniądze na życie. Synek Kacper również już nie chce wracać do Polski, szczerze powiedziaławszy, nawet jak rozmawiałem z nim, to zapomina polskich wyrazów, jest lubiany w szkole, akceptowany przez społeczeństwo, no i robi to, co lubi, mama zapisała go do szkółki piłkarskiej Manchester United. Kiedy dziś po tym wszystkim rozmawiam z Jolą, nie wyobraża sobie powrotu na „stare śmieci”. Można zauważyć, że jest szczęśliwą matką, czuje się spełniona. Ostatnio nawet zmieniła pracę, teraz jest kierowniczką w domu opieki społecznej. Wszystko, o czym kiedyś tylko śniła, stało się rzeczywistością. (320)

Autor tej historii sprawia wrażenie osoby dobrze zapoznanej z całą rodziną emigrantki. Według jego oceny kobieta i jej synowie pozostaną w Anglii na stałe. Można przy okazji zauważyć, że jej najstarszy syn, podobnie jak ona kiedyś, w jakimś sensie uciekł z kraju od nieudanego związku małżeńskiego, zostawiając w Polsce swoje dzieci, z którymi jednak czuje się bardzo związany. Emigracja łańcuchowa może w tym przypadku jeszcze



się powiększyć o kolejne ogniwa, z następnych pokoleń: dzieci syna głównej emigrantki i jej wnuków.

## 7.6 Powroty z wyjazdu

Do emigrantów okresowych dobrze pasuje określenie „ludzie na huśtawce”. Zastosowano je w pracach zespołu Marka Okólskiego dla oddania cech migracji niepełnej, typowej dla migracji z regionów peryferyjnych<sup>24</sup>. Najnowsze (poakcesyjne) emigracje do Wielkiej Brytanii mają odmienny charakter, ale określenie „huśtawki” wydaje się w tym przypadku jeszcze bardziej adekwatne. Sformułowanie „huśtawka” odsyła nie tylko do elementu ruchu wahadłowego (raz tu, raz tam), ale także do elementu zabawy. W wielu przypadkach omawianych tu emigracji okresowych element zabawy jest wyraźnie widoczny. Być może wynika to z tego, że historie migracyjne spisywali studenci i w większości dotyczyły one również emigracji studentów lub innych ludzi w młodym wieku. Oto parę przykładów:

*Początkowo celem mojego wyjazdu do Londynu było przywiezienie sporej sumy pieniędzy, która raczej nie miała mi służyć konkretnym celem, a rozrywce po powrocie. Podczas mojego pobytu stwierdziłem, że ważniejsze jest jednak dla mnie zapoznanie się z tamtejszą kulturą i jeszcze lepsze opanowanie języka. Zarobione pieniądze przeznaczyłem więc głównie na zagospodarowanie czasu wolnego: rozrywka, weekendowe wypadki do znanych miejsc, muzeów, czy chociażby wieczorne wyjścia do pubów (...). (252)*

*Skoro celem mego wyjazdu nie były pieniądze, nie odmawiałam sobie przyjemności. (121)*

*Do wyjazdu skłoniła mnie chęć zysku (zdecydowanie większego, niż stwarzają to możliwości pracy dla studenta w Polsce), chęć poprawienia znajomości języka, chęć produktywnego spędzenia czasu w czasie wakacji oraz po prostu chęć przygody, zaznania czegoś nowego. (235)*

*W czerwcu 2006 roku wraz z koleżanką i kolegą z liceum po raz pierwszy Monika pojechała do Londynu. Każde z nich miało przy sobie*

<sup>24</sup> E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa 2001.

*około 250 funtów, otwarty bilet autokarowy powrotny, 50 sztuk CV po angielsku i mnóstwo zapasów jedzenia z Polski. Wszyscy troje znali angielski w stopniu umożliwiającym komunikację. Wyjazd ten był traktowany poniekąd „na luzie”. Za to, co ze sobą wzięli, mogli przeżyć około dwóch tygodni i szukać w tym czasie pracy. Jeśli się nie udało, zawsze mogli wrócić do domu, gdzie rodzina z pewnością by ich przyjęła. Jedyne, co ryzykowali, to utratę tych 250 funtów i w związku z tym brak funduszy na dalsze wakacje. (225)*

Pobyt jednak rzadko był tylko zabawą. Nawet przy takim nastawieniu młodzi emigranci doświadczali chwil bardzo trudnych:

*Przez dwa dni nie mogli znaleźć nic, co by ich satysfakcjonowało, więc pierwsze dwie noce spędzili na ławce w jednym z londyńskich parków. Po dwóch dniach wynajęli pokój u Polaka w domu w piątej strefie. Zaraz po tym jak rozpakowali swoje rzeczy, wyruszyli szukać pracy: chodzili do agencji, roznosili CV po restauracjach, czytali ogłoszenia w gazetach itp. Wkrótce Monika wraz z koleżanką znalazły pracę przy roznoszeniu ulotek. Tego lata upały w Londynie były jednak bardzo uciążliwe i pracowanie przez wiele godzin na ulicy było ogromnie męczące i mało opłacalne. Po paru dniach zrezygnowały więc z tej pracy.*

*Przez kolejne tygodnie nie udało im się znaleźć stałej pracy, czasem zdarzało się dorywcze, jedno-, dwudniowe zajęcia. Ponieważ zapasy jedzenia z Polski wkrótce się skończyły, artykuły spożywcze w Wielkiej Brytanii są (w porównaniu do naszych warunków) bardzo drogie, a zarobione pieniądze trzeba było oszczędzać, by móc za co opłacić wynajem mieszkania, kupić bilety komunikacji miejskiej i karty telefoniczne, Monika z przyjaciółmi przez dwa tygodnie żywiła się niemal tylko marchewką i smażoną cebulą (bo to było w Londynie najtańsze). Wkrótce potem znajomi wrócili do Białegostoku, z wyjątkiem Moniki. (225)*

Huśtawka migracyjna oznaczać może także doświadczania wlotów i upadków podczas emigracji. Niektórzy młodzi ludzie, którzy wyjechali pełni optymizmu i dobrego nastroju, nie byli w stanie dotrzeć w Londynie nawet do końca swoich wakacji, choć tam zamierzali je spędzić: pracując i bawiąc się.

Studenci pochodzący z bardziej zamożnych rodzin podchodzili z większym dystansem do swoich doświadczeń migracyjnych i nie oceniali

wyjazdu w kategoriach porażki, nawet jeśli pobyt w Wielkiej Brytanii nie spełnił ich oczekiwań zarobkowych. Wracali z powrotem, opowiadając o swoich przygodach jak o cennych doświadczeniach życiowych, które ich wzmocniły i które dodały im pewności siebie. Tak też byli odbierani przez znajomych rówieśników. Ponadto zyskiwali nawet pewien szacunek jako osoby, dla których zarabianie pieniędzy nie jest najważniejszą wartością w życiu (wszak nic nie zarobili). Swój powrót tłumaczyli chęcią dalszej nauki i kontynuacji studiów.

Prawie we wszystkich historiach pokazujących emigrację okresową bardzo wyraźnie zaznacza się motyw zarobkowy. U mężczyzn motywy zarobkowe były silniej zaakcentowane, co nie oznaczało, że pracowali więcej niż kobiety. Dla kobiet często wyjazd zarobkowy był równie, o ile nie bardziej, wyczerpujący jak dla mężczyzn. Oto obszerne fragmenty historii studentki wyjeżdżającej po raz kolejny do Londynu:

*Na czym polegała moja praca? Znalazłam ją nie przypadkiem w tamtym roku. Była i jest to pralnia chemiczna znajdująca się 20 metrów od pracy mojej siostry. Zdecydowałam się na nią już wtedy przez brak alternatywy i możliwość dojazdów na miejsce wraz z siostrą oraz darmowych obiadów, które mogła mi serwować w czasie lunchu, ze względu na miejsce, w którym pracowała. (...) Każdy zatrudniony był nielegalnie, stawka za godzinę była zdecydowanie niższa od minimalnej krajowej. Oprócz Polaków pracowali i pracują tam Filipińczycy, Pakistańczycy oraz Murzyni. Czyli najtańsza siła robocza, której nie szanowano tak, jak powinno szanować się każdego człowieka. (...) Tygodniowa wypłata była satysfakcjonująca tylko i wyłącznie dlatego, iż pracowaliśmy więcej niż osiem godzin. Wiele razy mi się zdarzyło pracować po 12 godzin z godzinną przerwą. Osobiście mimo przykrych warunków starałam się mieć poprawny kontakt ze wszystkimi bez względu na pochodzenie bądź wiek. Jeśli chodzi o Polaków, to zdecydowanie trzymaliśmy się razem i się wspieraliśmy. Poznałam wielu interesujących, mądrych ludzi. Część z nich pracowała sezonowo podobnie jak ja, a część poznałam już w tamtym roku pracujących od paru lat. Z jednej strony miałam przerażającą wizję powrotu w to samo miejsce bez posunięcia się o krok do przodu, co też nie dawało mi spokoju, a z drugiej strony wiedziałam, że jest to „najłatwiejsza” opcja dla mnie (...). Czekałam więc na pozytywne informacje od siostry. Po tygodniu okazało się, że mogą mnie przyjąć, ale na tak zwaną drugą zmianę – nocną zmianę. Miałam pracować od godziny 19.00 do 6.00. Możliwość podjęcia pracy bardzo mnie ucieszyła, jednak jej tryb*

zdecydowanie mnie przeraził. Musiałam całkowicie przestawić funkcje organizmu. Musiałam zmuszać mózg i mięśnie do wysiłku fizycznego w momencie, kiedy zaprogramowane są na odpoczynek i sen. Przyjęłam wyzwanie bez zastanowienia i bez innego wyboru. Kolejnym niefartem był fakt, iż byłam pewna, że zaczynam pracę, a mój tydzień pracy będzie trwał pięć lub nawet sześć dni. Po rozmowie z menadżerem okazało się, że mają za dużo osób i może mi dać jedynie trzy dni w tygodniu. Jednym słowem, było to dla mnie kolejne rozczarowanie. Tak często, jak tylko mogłam, starałam się o więcej dni pracy i o przeniesienie na dzienną zmianę. Przez długi czas moje starania nie przynosiły efektu, wciąż nie miałam pieniędzy. Co gorsza, pierwszą, marną, trzydniową wypłatę zgubiłam. Trafiłam też w dziwny okres, kiedy nie było za dużo pracy i kończyliśmy zmianę o 4.00 bądź 5.00. Godzina czy dwie mniej w ciągu jednej nocy to w sumie nic wielkiego, ale w ciągu wszystkich dni pracy różnica była znacząca z wielu względów. Czas i pieniądze uciekały mi przez palce. (...) Pieniążków cały czas brakowało i coraz częściej odczuwałam zmęczenie. Często kończyłam pracę po 4.00 i musiałam sama czekać godzinę na metro bądź na autobus. Było ciemno i zimno. Bałam się niesamowicie tych nocnych powrotów do domu. Zdarzało się, że chowałam ze strachu portfel i komórkę do butów, skarpetek. Rzadko zasypiałam od razu po powrocie do domu. Codziennie musiałam czekać, aż zwolni się łazienka, żebym mogła spokojnie wziąć prysznic i usnąć. Najzabawniejsze było to, że kiedy ja wracałam zmęczona do mieszkania, pozostali domownicy właśnie wstawali do pracy. Także zamieszanie, które w ten sposób powstawało, także nie pozwalało mi zasnąć. Często budziłam siostrę i do jej wyjścia rozmawiałyśmy o wszystkim, żeby nadrobić stracony czas. Zdarzało się, że zasypiałam około 9.00-10.00 i wstawałam o 17.00, żeby około 18.00 być już na stacji metra. Często się zdarzało, że nie miałam czasu, żeby coś zjeść, żeby ugotować sobie obiad. Cały czas, nawet po 10 godzinach snu, zmuszałam się do wstania, byłam zmęczona, obolała i wciąż senna. Nocny tryb pracy pozostawiał wiele do życzenia. (...) Tak w skrócie wyglądała moja ostatnia migracja na Wyspy Brytyjskie. (...) Nauczyłam się wielu rzeczy. Nauczyłam się sztuki przetrwania w trudnych warunkach. Kiedy brakuje pieniędzy, kiedy nie ma się dachu nad głową, kiedy nie starcza już sił i gdy brakuje ukochanej osoby obok siebie. Dni się dłużą, a motywuje tylko fakt, iż każdy kolejny dzień jest dniem, który zbliża do końca podróży. Kiedy pieniądze, po które się przyjechało, w wielu sytuacjach przestają być ważne i w wielu sytuacjach stają się ważne ponad wszystko, ponieważ

*w tym momencie to ich zarobek będzie właśnie tym głównym celem, który sobie wyznaczylismy i się dopełnia, gdy szczęśliwie wraca się do domu. (271)*

Historie emigracyjne, zwłaszcza autobiograficzne, były bardzo obszerne i pokazywały całe spektrum okoliczności towarzyszących emigracji zarobkowej. Wspólną ich cechą była duża tolerancja na doświadczenia emigracyjne. Niezależnie od tego, co młodzi ludzie musieli przeżyć, byli zadowoleni, że zaliczyli zagraniczny wyjazd (niewykluczone, że część z tych osób jeszcze bardziej cieszyła się z tego, że udało im się powrócić).

Uwidacznia się też dość typowa zależność, wskazująca, że osoby doświadczające w Polsce porażek i marginalizacji (słabo zdana matura, niedostanie się na studia bezpłatne) mają tendencję do przedłużania swego pobytu za granicą. Natomiast osoby, które w warunkach polskich lepiej sobie radzą, swój wyjazd częściej kończyły zgodnie z planem i wracały „w terminie”, aby kontynuować swoje obowiązki w kraju.

W historiach kobiet bardziej niż u mężczyzn można dostrzec również dodatkowe rodzaje motywacji emigracyjnych: poszukiwania (doświadczeń, przygody, zarobku), dołączania (do kogoś, kto wyjechał wcześniej) i sprawdzania się w nowych warunkach:

*(...) uznałam, że to będzie fantastyczna przygoda. (124)*

*Po prostu chciałam gdzieś wyjechać, poznać ciekawe miejsca i zawrzeć nowe znajomości. (070)*

*Agata od trzech lat co roku na wakacje wyjeżdża do Londynu, by zarobić na swoje przyjemności i życie w drogiej Warszawie. Dodatkowo poznaje kulturę, obyczaje i język ukochanej Anglii. (228)*

*(...) pobyt w kraju anglojęzycznym jest doskonałą szkołą nauki języka. (121)*

*Zdecydowałam się na wyjazd nie z przyczyn rekreacyjnych i pragnienia poznania czegoś nowego (...) nie tylko aspekt materialny stał się moim priorytetem. Do wyjazdu zmobilizowała mnie w ogromnym stopniu tęsknota za rodziną, która od dłuższego czasu przebywa w stolicy Anglii. Jak również wakacyjny pobyt na Wyspach Brytyjskich mojego partnera. (271)*

*(...) nie zastanawiałam się długo nad wyjazdem (...) wcześniej mój chłopak wyjechał, to było gdzie się zaczepić na miejscu. (001)*

*(...) pod Londynem od dwóch lat mieszkała moja najlepsza przyjaciółka, za którą po prostu bardzo tęskniłam. (243)*

*Skuszona opowieściami znajomych, którzy już od ponad roku mieszkali w Londynie, przyjęła ich propozycję dołączenia do nich. Załatwili jej pokój w domu, w którym sami mieszkali, a już po kilku dniach udało się jej znaleźć pracę w kawiarni w centrum Londynu, będącej własnością dwóch Albańczyków. (309)*

Historie emigracyjne pokazują, że każdy z wyjeżdżających dążył w jakimś stopniu do tego, czego szukał przed wyjazdem. Jeśli głównym celem emigranta był zarobek – szukał pracy i dochodu. Jeśli miał też inne motywacje – spędzał czas w sposób bardziej urozmaicony. Celem tych wyjazdów nie było jednak osiedlenie się w Wielkiej Brytanii, lecz „zaliczenie” wyjazdu i powrót do kraju.

## 7.7 Uwagi końcowe

Emigracja społecznościowa przypomina efekt „śnieżnej kuli”: ci, którzy przejechali wcześniej, ciągną za sobą kolejne osoby ze swoich środowisk rodzinnych, sąsiedzkich i towarzyskich. Brak wiz i innych formalnych barier sprawia, że proces dołączania odbywa się bardzo płynnie. Celem emigrantów nie jest jednak odtworzenie warunków życia społeczno-towarzyskiego z Polski. Na bazie wspólnych znajomości (znajomy znajomego), pochodzenia, języka, celów i sytuacji życiowej (doświadczenie bycia imigrantem) samorzutnie tworzy się „towarzystwo” w jakimś stopniu przeciwdziałające poczuciu wykluczenia i izolacji osób nowo przybyłych, a także tych, które z różnych powodów (głównie z powodu niedostatecznej znajomości języka) gorzej sobie radzą w warunkach emigracyjnych albo potrzebują wsparcia. Z historii emigracyjnych wynika, że nawet osoby, które w Polsce się nie znały, są w stanie sobie w pewnych okolicznościach poma-

gać i wzajemnie się wspierać. Oczywiście prawdopodobieństwo pomocy i wsparcia wzrasta w stosunku do bliskich znajomych i krewnych<sup>25</sup>.

Wśród emigrantów zarobkowych tworzą się powiązania o różnym charakterze. Nie brak tu też rozczarowań i niespełnionych oczekiwań. Analizowane przeze mnie historie emigracyjne pokazują bardzo różne sytuacje i skutki emigracji. Jest dość znamienne, że oceny skutków emigracji zależały od tego, czy dotyczyły pojedynczych, konkretnych przykładów, czy anonimowych grup emigrantów. W przypadku pojedynczych osób pozytywne skutki emigracji dostrzegano częściej niż w przypadku całej zbiorowości polskich emigrantów zarobkowych. Oto fragment historii, w której uczestnik emigracji zarobkowej do Wielkiej Brytanii przedstawia „świat emigrantów” z tej bardziej ogólnej perspektywy:

*Mnóstwo Polaków żyje tam jak na koloniach. Mieszkają w grupach, kiepsko się asymilują (znam dość dobrze angielski, ale pewnej subtelnej bariery językowej się nie przeskoczy latami), nie mają pomysłu na siebie, na inwestycje (jakiegokolwiek – czy tam, czy u nas w kraju). Wydają kasę, bo rzeczywiście na wiele rzeczy jest człowieka stać. Żyją z miesiąca na miesiąc, z kontraktu na kontrakt, tęskniący i nienawidzący zarazem, syci, ale zgorzkniali. Po pewnym czasie ludzie nawet nie zdają sobie sprawy z tego, co się tam z nimi dzieje. Największy przyjaciel potrafi sprzedać cię za 1 funta. Za pieniądze sprzedaje się wszystkie swoje wartości. Trzeba czasem stanąć z boku i zastanowić się: czy chcę, żeby tak właśnie wyglądało moje życie. Jest tam w Polakach jakiś taki smutek i pustka, o czym nie mówi się na głos, bo to niczego nie zmienia. Ja zaczynałem od pracy fizycznej, po jakimś miesiącu awansowałem, ze względu na język przede wszystkim. Jednak to nie zlikwidowało we mnie każdodniowego „podduszania”. Optymizm przygasiał, zaczęło się takie, powiedziałbym, globalne myślenie o moim życiu, przyszłości. Wyjazd pozwolił mi odpowiedzieć na wiele pytań, których wcześniej sobie nawet nie zadawałem. Nie oszukujmy się, niewielu się wybije i dostanie pracę na miarę ambicji, wykształcenia itp. Niełatwo być optymistą. Według mnie nigdy Polak nie będzie za granicą traktowany jak miejscowy. Emigrant będzie czuł się gorzej ze względu na barierę językową. Nigdy nie weźmie udziału w poważnej dyskusji, bo zapędzi się w kozi róg. Dlatego z czasem rozumiesz, że lepiej się nie odzywać.*

<sup>25</sup> Z badań polskich emigrantów w Londynie wynika, że „etniczna solidarność i współpraca jest domeną raczej ideału niż codziennej rzeczywistości” (s. 14). Choć też z tych samych badań wynika, że „60% respondentów aktywnie pomagało rodzinie lub znajomym w znalezieniu pracy bądź mieszkania, 40% przyznaje, iż sami otrzymywali taką pomoc” (s. 12). J. Eade, S. Drinkwater, M. Garapich, *Polscy migranci w Londynie...*, dz. cyt.

*I najgorsze jest to, że masz dużo do powiedzenia, a nie możesz, bo nie chcesz wyjść na kogoś, kto operuje prostym językiem i nie potrafi przekazać poważniejszych rzeczy. Ten pseudoszacunek, uśmiechy Anglików to według mnie poprawność polityczna cywilizowanych krajów, gdzie nacjonalizm nie ma racji bytu. Wprawni obserwatorzy wiedzą, o czym mówię. Na obczyźnie to jednak na obczyźnie, zawsze będziesz obywatelem drugiej kategorii. (...) warto wyjechać, ale też warto wrócić, zaplanować siebie, „pokombinować” jakiś pomysł na biznes czy inwestycję. Sam co do powrotu miałem ułatwioną decyzję – dziewczyna w Polsce i niezłe perspektywy zawodowe, trochę języka, trochę przygody, trochę zobaczyłem, liźnąłem kultury, tyle pozytywów. Nigdy człowiek tam nie będzie u siebie, nigdy nie będzie się czuł tak swojsko, jak w tym naszym „bagienku”. Ręce mi opadają, jak widzę tony patologii oraz poziom polskiej sceny politycznej, ale czy lepszą, czy gorszą, ojczyznę ma się jedną. Jest coś w ludziach, w języku, w powietrzu. (129)*

Pomimo dość sceptycznego obrazu odnoszącego się do życia polskich emigrantów, wielu z nich po powrocie do kraju planuje kolejne wyjazdy do Wielkiej Brytanii. Badania Krystyny Iglickiej wskazują, że Wielka Brytania znajduje się na pierwszym miejscu spośród krajów, do których polscy emigranci planują powrót<sup>26</sup>. Z historii migracyjnych zebranych w województwie podlaskim wynika, że dużą rolę odgrywa tu stosunkowa łatwość znalezienia pracy, wynajmu pokoi i mieszkań oraz możliwość porozumienia się. Bliskość geograficzna, a także kulturowo-historyczna sprawiła, że strumienie migracyjne, nie napotykając oporu (wizy, rynek pracy), popłynęły wartkim i szerokim nurtem<sup>27</sup>. Czynnikiem przyciągającym jest też liczna obecność rodaków, od których można nieraz doświadczyć bezinteresownej pomocy, ułatwiającej zaklimatyzowanie się w nowym otoczeniu:

*W autobusie przysiadła się do niej kobieta, właściwie to dziewczyna w podobnym wieku, zaczęły ze sobą rozmawiać i (...) Anna, bo tak miała na imię, dała Joli swój numer telefonu. Jola pożegnała się z nową koleżanką, wzięła walizkę i poszła na bok, żeby zadzwonić do osoby z ogłoszenia, która miała odebrać ją z dworca i zabrać do siebie. Dzwoniła 3 godziny, siedząc na walizce, a telefonu nikt nie odbierał. Próbowwała kolejne 3 godziny, lecz z tym samym skutkiem. Strasznie się załamała, zaczęła płakać, nie wiedziała nawet, jak poprosić kogoś*

<sup>26</sup> K. Iglicka, *Powroty Polaków po 2004 roku...*, dz. cyt.

<sup>27</sup> Biorąc pod uwagę ceny biletów lotniczych, np. w tanich liniach lotniczych (częsty środek lokomocji migrantów zarobkowych), można zauważyć, że bardziej zachęcają one do wyjazdów (tańsze bilety z Polski do UK) niż do powrotów (wyższe ceny biletów z UK do Polski).



*o pomoc, gdyż po angielsku nie potrafiła powiedzieć nic. Zrezygnowana przypomniała sobie o koleżance z autokaru, która dała jej swój numer. Zadzwoiła do Anny i poprosiła o pomoc. Anna przyjechała po nią na dworzec i zapewniła, że pomoże znaleźć pracę. Zaoferowała jej również możliwość zakwaterowania u niej w domu na czas, kiedy znajdzie coś dla siebie (...). (320)*

Znaczenie aspektu społecznościowego wzrasta, jeśli weźmiemy pod uwagę demograficzno-społeczną strukturę wyjeżdżających (przewaga młodych, wykształconych lub studiujących, niezamężnych i nieżonatych mieszkańców miast)<sup>28</sup>. W praktyce oznacza to, że poza Polską rozwija się platforma spotkań młodych ludzi, którzy w specyficznych, emigracyjnych warunkach podejmują próby usamodzielnienia się i ułożenia swego dorosłego życia. Dla wielu emigrantów pobyt za granicą staje się czasem dojrzewania emocjonalnego i społecznego, podejmowania ważnych, życiowych decyzji związanych z wyborem rodzaju aktywności zawodowej, kontynuacji lub zaniechania dalszej edukacji, z wyborem współmałżonka i rozważaniem różnych możliwości dotyczących miejsca osiedlenia się na stałe lub pozostania w warunkach mobilności.

<sup>28</sup> I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009, s. 110-118.



## Rozdział ósmy



## Niemcy jako kierunek emigracji bliskiej i dalekiej<sup>1</sup>

### 8.1 Wprowadzenie

Niemcy choć są krajem sąsiednim, to jednak trudno byłoby powiedzieć, że jest to kraj bliski w sensie historyczno-kulturowym. Doświadczenia z przeszłości wskazują na różnice o charakterze cywilizacyjnym, wyrażające się w stosunkach polsko-niemieckich, które wielokrotnie były wrogie. Bliski sąsiad był równocześnie obcym i dalekim partnerem, z czego obie strony zdawały sobie sprawę. Pogranicza, które zwykle pełniły rolę buforową i przybliżały sąsiadów do siebie, nie spełniały tej funkcji w stosunku do pogranicza polsko-niemieckiego. Helga Schultz, analizując specyficzne, powojenne relacje na tym pograniczu, napisała: „Sąsiedzi, którzy znaleźli się po obu stronach Odry i Nysy, nie mogli być bardziej sobie obcy”<sup>2</sup>. Na poczucie wzajemnej obcości składało się wiele elementów, w tym doświadczenia krzywd spowodowanych wojną i przesiedleniami.

Współczesne migracje międzynarodowe toczą się w określonym kontekście historycznym, ale zasadniczy kontekst emigracji zarobkowych z Polski do Niemiec wynika z poziomu rozwoju gospodarczego obu krajów<sup>3</sup>. Niemcy już w XIX wieku były krajem lepiej rozwiniętym i atrakcyjnym dla migrantów sezonowych z przeludnionych i biednych regionów,

---

<sup>1</sup> Większość danych zawartych w tym rozdziale została opublikowana w: B. Cieślińska, *Niemcy bliskie i dalekie w świetle doświadczeń emigracyjnych mieszkańców północno-wschodniej Polski*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 18/2011, s. 101-133.

<sup>2</sup> H. Schultz, *Robotnicy na pograniczu polsko-niemieckim w okresie realnego socjalizmu i transformacji*, [w:] Z. Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, Wrocław 1999, s. 100.

<sup>3</sup> D. Prasałowicz, *Polacy w Berlinie. Strumienie migracyjne i społeczności imigracyjne. Przegląd badań*, Kraków 2010.

zwłaszcza wiejskich<sup>4</sup>. W potocznym języku polskim wszystkie emigracje zarobkowe przyjęło się nazywać „wyjazdami na saksy”, co jest odzwierciedleniem wyjazdów do Saksonii.

Współczesna emigracja zarobkowa w tym kierunku utrzymuje się nadal na wysokim poziomie. Według Ewy Kępińskiej „Liczba wyjeżdżających systematycznie rośnie od początku lat 90., czyli od momentu podpisania polsko-niemieckiej umowy bilateralnej. W 2002 roku do pracy sezonowej w Niemczech wyjechało 283 tys. Polaków. 10 lat wcześniej (w 1992 roku) było to tylko 131 tys.”<sup>5</sup>. Statystyki dotyczące najnowszej emigracji do Niemiec, podobnie jak w przypadku innych kierunków emigracji, nie są pełne. Beata Samoraj przytacza dane wskazujące na niedoszacowanie liczby osób emigrujących z Polski do Niemiec w statystykach polskich. Według statystyk niemieckich w 2005 roku różnica ta wynosiła 138 770 osób<sup>6</sup>.

Autorzy raportu Instytutu Spraw Publicznych (ISP) zwracają uwagę na różnorodność form polskich emigracji do Niemiec: „Napływ polskich obywateli do pracy za zachodnią granicą ma tradycje sięgające jeszcze czasów XIX wieku. Fala migracji zarobkowej miała miejsce także w drugiej połowie XX wieku, kiedy Polacy wyjeżdżali do Niemiec w ramach akcji łączenia rodzin. Na podstawie umów bilateralnych, między innymi dotyczących pracy sezonowej w RFN, pewna grupa Polaków mogła podejmować legalną pracę także przed wstąpieniem Polski do UE. Od 2004 roku, pomimo utrzymania obostrzeń, niemiecki rynek pracy staje się również w coraz większym stopniu dostępny dla pracowników z nowych państw członkowskich, zwłaszcza dla specjalistów i absolwentów wyższych uczelni. Tradycyjnie osobną grupę stanowią osoby pracujące «na czarno», głównie jako robotnicy budowlani, opiekunki i sprzątaczkii”<sup>7</sup>.

Zasygnalizowana w przytoczonym fragmencie raportu ISP różnorodność form emigracyjnych – od wychodźstwa zarobkowego, poprzez migracje rodzinne, kontraktowe i nielegalne – wynika też z różnych sposobów pokonywania barier emigracyjno-imigracyjnych, które występowały w przeszłości i są obecnie, choć w znacznie mniejszym stopniu. Poakce-

<sup>4</sup> I. Bukraba-Rylska, *Tradycje zarobkowych migracji ludności wiejskiej: rozmiary – kierunki – efekty*, [w:] M. Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, Warszawa 2007, s. 27.

<sup>5</sup> E. Kępińska, *Kobiety i mężczyźni w migracjach sezonowych*, [w:] P. Kaczmarczyk, W. Łukowski (red.), *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Warszawa 2004, s. 141.

<sup>6</sup> B. Samoraj, *Polski rynek pracy wobec cudzoziemców poszukujących zatrudnienia. Spojrzenie pracodawców i polityków gospodarczych*, [w:] G. Firlit-Fesnak (red.), *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*, Warszawa 2008, s. 118.

<sup>7</sup> J. Frelak, A. Łada, K. Schwarz, R. Parkes (red.), *Polska migracja zarobkowa do Niemiec – fakty i mity*, Warszawa 2010, s. 10-11.

syjna polityka państwa niemieckiego wobec napływu imigrantów z Polski ulega zmianie: odchodzi się od tworzenia barier zapobiegających napływowi emigrantów z Polski. W zamian zachęca się młodych ludzi do zdobywania wykształcenia w Niemczech, podejmowania tam pracy zarobkowej (zwłaszcza sezonowej), a nawet osiedlania się na stałe (np. w niektórych regionach w Niemczech są niższe niż w Polsce ceny nieruchomości, a przy tym wyższe pensje, dobre warunki socjalne, łatwy dostęp do systemu edukacyjnego).

W codziennej prasie wydawanej na terenie Polski, zwłaszcza w „Gazecie Wyborczej”, tuż przed pełnym otwarciem w Niemczech rynku pracy dla Polaków, pojawiać się zaczęły artykuły poświęcone specyfice emigracji do Niemiec oraz ogłoszenia z ofertami pracy i nauki zawodu (dla uczniów) w Niemczech<sup>8</sup>, które wywieszane były (nadal są) również w niektórych kościołach.

Zapotrzebowanie na cudzoziemców do pracy w Niemczech wydaje się wciąż bardzo wysokie (pomimo bezrobocia w tym kraju). Niektórzy oczekiwali, że już po 2011 roku nasilenie emigracyjne się zwiększy w związku z otwarciem (w maju 2011) niemieckiego rynku pracy<sup>9</sup>. Otwarcie się państwa niemieckiego na ludność z Polski wynika w pewnym stopniu z problemów demograficznych, które dotyczą większości bardzo wysoko rozwiniętych krajów europejskich. Pociągają one za sobą problemy ekonomiczne i społeczne, a tego każdy kraj stara się uniknąć. W jakimś stopniu w ramach państw unijnych trwa konkurencja o zasoby ludzkie o pożądanym cechach społeczno-demograficzno-kulturowych. Jeśli chodzi o przyciąganie ludności polskiej, to wydaje się, że polityka Wielkiej Brytanii (otwarcie rynku pracy już w 2004 roku) okazała się niezwykle skuteczna. W tej sytuacji państwo niemieckie raczej nie może liczyć na „najlepszej jakości” emigrantów z Polski, bo ci w pierwszym rzędzie wyjechali już do Zjednoczonego Królestwa. Niemcy mają jednak wciąż dużo do zaoferowania, zwłaszcza młodym: darmową edukację, wyższe zarobki, większe bezpieczeństwo i ogólnie lepsze warunki życia. W ostatnich latach wielu Polaków

<sup>8</sup> Na przykład: „Polacy do pracy. Od 1 maja Polacy mogą legalnie pracować w Niemczech, Austrii i Szwajcarii. Praca czeka, płace są imponujące: hotelowy kucharz może zarobić 10 tys. zł miesięcznie, informatyk – 15 tys. Do piątku drukujemy oferty pracy dla Polaków. Więcej ofert: gazetapraca.pl/niemcy. Więcej informacji: wyborcza.pl/polacydopracy”, „Gazeta Wyborcza” 11.05.2011, s. 16.

<sup>9</sup> W miarę przybliżania się do daty otwarcia rynku pracy dla Polaków w Niemczech (maj 2011) w codziennej prasie można natknąć się na opinie i prognozy dotyczące wzmożonego odpływu Polaków w tzw. wieku produkcyjnym na niemiecki rynek pracy. A. Kuglarz, P. Maciejewicz, *Ilu Polaków wyjedzie pracować do Niemiec*, „Gazeta Wyborcza” 18.04.2011, s. 24-25.

pracowało w Niemczech jako migranci sezonowi<sup>10</sup>, więc kierunek wyjazdów jest dobrze rozpoznany.

W województwie podlaskim wyjazdy do Niemiec nigdy nie były tak popularne, jak w innych regionach kraju<sup>11</sup>. Mieszkańcy Podlasia bardziej nastawieni są na wyjazdy do tych państw, gdzie mieszkają i pracują już jacyś ich krewni i znajomi, a to częściej występuje w przypadku takich krajów, jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania oraz Belgia.

## 8.2 Stereotypy i ograniczenia kulturowo-społeczne

Wybór emigracji do Niemiec wymaga przewyciężenia nie tylko uprzedzeń mających podłoże historyczne, ale także ograniczeń kulturowo-społecznych. Po pierwsze, w środowiskach ludzi młodych (potencjalnych emigrantów) mniejsza jest popularność kultury i języka niemieckiego niż kultury anglosaskiej i języka angielskiego. Po drugie, sieci emigracyjne w tym kierunku są stosunkowo słabo rozwinięte. Po trzecie, emigracja do Niemiec wymaga dostosowania się do społeczeństwa przyjmującego w większym stopniu niż w innych krajach. Państwo niemieckie, jak pisze Leon Dyczewski, „stoi na stanowisku państwa jednokulturowego. Swobody dawane istniejącym grupom etniczno-kulturowym mają tylko łagodzić konflikty, które mogłyby z powodu zaistniałych różnic zakłócać funkcjonowanie państwa. Lepiej zatem pójść na ustępstwa, ale celem ma być pełna integracja grup mniejszościowych ze społeczeństwem niemieckim, aż do całkowitej utraty przez nie ich własnej kultury. W Niemczech zatem nie-Niemiec ma małe szanse na zajęcie wyższej pozycji społecznej i państwowej. Na przeszkodzie stoją jego trwałe więzi z kulturą kraju pochodzenia”<sup>12</sup>. Choć główną zasadą współczesnej polityki migracyjnej Niemiec jest integracja cudzoziemców, to w praktyce bardziej chodzi o ich skuteczną asymilację.

Jak pokazuje Jagoda Gandziarowska, „niemiecka debata publiczna jest wciąż naznaczona uprzedzeniami i strachem przed imigracją (*anti-immigration resentments*). (...) grupy imigranckie są wciąż traktowane z nieufnością jako źródło problemów społecznych, a organizacje imigrantów od-

<sup>10</sup> J. Korczyńska-Winiarczyk, *Sezonowe wyjazdy zarobkowe Polaków do Niemiec*, Warszawa 2003; E. Kępińska, *Migracje sezonowe z Polski do Niemiec. Mechanizmy rekrutacji, rola rodziny i różnicowanie według płci*, Warszawa 2008.

<sup>11</sup> R. Jończy, *Migracje zarobkowe ludności autochtonicznej z województwa opolskiego. Studium ekonomicznych determinant i konsekwencji*, Opole 2003.

<sup>12</sup> L. Dyczewski, *Tożsamość społeczno-kulturowa w globalizującym się świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1/2000, s. 37.



bierane są jako zagrożenie dla demokracji (...)"<sup>13</sup>. Słynne już wypowiedzi kanclerz Niemiec Angeli Merkel, kwestionujące sens wielokulturowości<sup>14</sup>, nie pozostawiają tu żadnych złudzeń – w Niemczech nadal oczekuje się daleko idącego dostosowania się (podporządkowania) imigrantów, w tym Polaków, do społeczeństwa dominującego.

Polityka państwa niemieckiego wobec imigrantów nie wydaje się w pełni skuteczna, choć sprawia wrażenie zorganizowanej. Liczba imigrantów systematycznie rośnie w społeczeństwie niemieckim, które z tego powodu staje się coraz bardziej wielokulturowe. Jak zauważa Ewa Morawska, „Osadnictwo imigrantów i ich integracja ze społeczeństwem przyjmującym to dowiedziona empirycznie podstawa wielokulturowości, rozumianej jako obywatelsko-polityczna doktryna liberalnego, demokratycznego świata”<sup>15</sup>. Zatem napływ imigrantów ekonomicznych nie ogranicza swoich skutków do wymiaru ekonomicznego, o czym wiedzą politycy niemieccy.

### 8.3 Medialny wizerunek polskiego emigranta w Niemczech

Na emigracje zarobkowe można patrzeć ze strony społeczeństwa pochodzenia emigranta (wysyłającego) lub społeczeństwa docelowego (przyjmującego). W jednym i drugim przypadku możemy obserwować różne reakcje na migrantów zarobkowych i różne sposoby ich postrzegania, choć często są to ci sami ludzie. Migracje z powodu swej żywiołowości są procesem nie do końca przewidywalnym. Nawet w przypadku migracji legalnych i zaplanowanych pozostaje pewien margines zjawisk niespodziewanych. Dotyczy to nie tylko imigrantów, ale też reakcji społeczeństwa przyjmującego (a nie jedynie aktualnej władzy) na napływ cudzoziemców. Kreatorem i w jakimś stopniu wyrazicielem opinii publicznej są środki masowego przekazu. Przeprowadzona przez Agnieszkę Ładę<sup>16</sup> analiza treści niemieckiej prasy

<sup>13</sup> J. Gandziarowska, *Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów*, „CMR Working Papers” nr 10(68)/2006, s. 12.

<sup>14</sup> Przemówienie Angeli Merkel na zjeździe młodzieżówki CDU w Poczdamie w dniu 16.10.2010 zawierało kilka stwierdzeń, które wzbudziły wiele emocji. Na przykład: „Na początku lat 60. nasz kraj zaprosił pracowników zza granicy. Oszukiwaliśmy się przez jakiś czas; mówiliśmy «oni nie zostaną, któregoś dnia odejdą», ale rzeczywistość jest inna”, „w praktyce nie zadziałała koncepcja społeczeństwa wielokulturowego”, imigranci „powinni robić więcej, by zintegrować się z niemieckim społeczeństwem, zwłaszcza zaś uczyć się języka, by móc uczęszczać do szkół i znaleźć sobie miejsce na rynku pracy”.

<sup>15</sup> E. Morawska, *Badania nad integracją/etnicznością w Europie i Stanach Zjednoczonych: analiza porównawcza*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 1/2009, s. 23.

<sup>16</sup> A. Łada, *Wizerunek polskich imigrantów w prasie niemieckiej*, [w:] J. Frelak, A. Łada, K. Schwarz, R. Parkes (red.), *Polska migracja zarobkowa...*, dz. cyt.

w wybranych okresach<sup>17</sup> z lat 2001-2009 wskazuje, że polscy imigranci zarobkowi przedstawiani są najczęściej jako młodzi ludzie, którzy często pracują nielegalnie i chcą szybko i dużo zarobić. Prace, jakie zwykle wykonują, to: „sprząatanie, opieka nad osobami starszymi, praca na budowie lub w rolnictwie, czasami pomoc przy renowacji budynków”<sup>18</sup>. Na „prasowy” obraz polskiego imigranta zarobkowego składa się z jednej strony jego zatrudnienie w sektorze podrzędnym, z drugiej – mobilny i tymczasowy charakter pobytu w Niemczech: „Niejednokrotnie Polak mieszkający niedaleko granicy kilka razy w tygodniu przyjeżdża do Niemiec i po wykonaniu pracy, wraca do ojczyzny. Tak jest w przypadku sprzątaczek, natomiast opiekunki osób starszych czy robotnicy na budowach pozostają dłużej”<sup>19</sup>. Jak zauważa autorka raportu, przekazy prasowe są raczej życzliwe dla Polaków, co może budować bardziej pozytywny stosunek do imigrantów zarobkowych. Trudno byłoby jednak oczekiwać, jak sądzę, aby tego typu „wizerunek” sprzyjał podnoszeniu prestiżu społecznego polskich pracowników. W obecnej sytuacji napływ ludności z kraju sąsiedniego jest korzystny, o ile imigranci będą wykazywać skłonność do integracji, a w razie zmian na rynku pracy (gdy będą zbędni) powrócą do kraju swego pochodzenia.

Spośród polskich publikacji poświęconych emigracjom chciałabym zwrócić uwagę na materiał źródłowy, jaki stanowią listy czytelników o polskiej emigracji zamieszczane w popularnym czasopiśmie „Angora”<sup>20</sup>. Znajduje się w nim specjalna strona, redagowana przez Henryka Martenkę, poświęcona problematyce emigracyjnej: „Czytelnicy PERYSKOPU debatuja o współczesnej polskiej emigracji”. W 2010 roku najwięcej listów czytelników dotyczyło emigracji do Wielkiej Brytanii, ale były też listy mówiące o doświadczeniach emigracyjnych w Niemczech. Oto przykładowa wypowiedź:

*Agencja znalazła dla mnie „klientkę” – mam opiekować się starszą panią, lat 88, w Düsseldorfie. (...) Bardzo potrzebujemy pieniędzy na remont domu. Zgadzam się. 30 kwietnia jestem na miejscu. Z lotniska odbiera mnie córka starszej pani. Dojeżdżamy na miejsce. Ładny dom, nad samym Renem. Piękna okolica. Wchodzę do środka. Mrozi mnie widok wykrzywionej starszej pani i fukającej służącej. (...) Służąca go-*

<sup>17</sup> Były to cztery okresy: druga połowa 2001 roku, maj – czerwiec 2003 roku, kwiecień – maj 2004 roku oraz okres od lipca 2008 do lutego 2009 roku. Tamże, s. 60-61.

<sup>18</sup> Tamże, s. 83.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> W przypadku Niemiec z powodu stosunkowo niewielkiej liczby historii emigracyjnych (n=28) dołączam do analizy również treść najbardziej typowych listów zamieszczonych w „Angorze” w 2010 roku, a pokazujących ten kierunek emigracji Polaków.

*tuje obiady. Nakłada do waz i wnosi na stół dziadkom. Potem to, co zostało, przynosi do kuchni... i mówi, że teraz ja mogę się najeść!!! O Boże! Mam wyższe wykształcenie, jestem pracowita... a że nie mogę tu w Polsce znaleźć pracy – mam jeść poniemieckie resztki! (...) Mówię, że nie było w kontrakcie, że mam jeść resztki. AWANTURA – babka wydziera się na mnie, służąca wyśmiewa (...).*<sup>21</sup>

List ten doczekał się wkrótce (po paru tygodniach, w jednym z kolejnych numerów czasopisma) riposty od innego emigranta z Niemiec:

*Pani Emigrantka przyjechała tu pracować jako służąca, nie owijajmy w bawełnę. Służącej nie jest potrzebny dyplom wyższej uczelni, ale sprawność fizyczna i wytrzymałość, aby podolać swym obowiązkom. Nie są one łatwe, a często i nieprzyjemne. Obok nas jedna Polka opiekowała się za 1000 euro sparaliżowaną staruszką. Ta dopiero miała pracy koło niej i koło domu (...). Jadanie resztek – to nie są resztki jedzenia, tylko to, co w wazach pozostało po rozdzieleniu jedzenia dla „państwa”. W bogatych domach wiejskich w początkach XX wieku tak się traktowało służbę i nie była to żadna ujma, taki był zwyczaj i już. (...) p. Emigrantka przyjechała tu pracować jako służąca, doglądając „państwa”. A to, że jest pilna, to żadna zaleta służącej, tylko obowiązek, inaczej rozstaje się z pracą. Dyplom uczelni przy takiej pracy wielu ludziom szkodzi. Uważają się za coś lepszego niż ci bez dyplomu, a przecież brzmi przysłowie „Das Geld regiert der Welt”, czyli „Pieniądz rządzi światem”. I do tego p. Emigrantka musi się dostosować, jak chce w miarę spokojnie i bez stresu przeżyć bycie „służącą”.<sup>22</sup>*

Wypowiedzi emigrantów zamieszczone na łamach tego czasopisma nie brzmią optymistycznie. Pokazują, że wyjazdy zarobkowe do Niemiec, podobnie zresztą jak do wielu innych krajów, z reguły oznaczają dla imigrantów degradację społeczną. Imigranci trafiają do najniższych warstw społecznych, wykonują proste, ciężkie i niskopłatne prace, a ich wykształcenie zdobyte w Polsce nie ma większego znaczenia. Oto kolejna opublikowana w „Angorze” wypowiedź innej polskiej emigrantki w Niemczech:

*Ja także od dwóch lat mieszkam w Niemczech (...). Do starych stereotypów, że Polak to złodziej aut i pijak, dołączyli z czasem zachodni sąsiedzi nowe: Polak to pracownik solidny i tani, a Polka to kobieta zaradna, potrafiąca troskliwie opiekować się rodziną czy chorymi. Nie-*

<sup>21</sup> Zabrakło odrobiny szczęścia, „Angora” nr 23/2010, s. 70.

<sup>22</sup> Żeby były..., „Angora” nr 33/2010, s. 70.

stety, te pozytywne opinie wcale nie pomagają nowym emigrantom w podjęciu legalnej pracy. (...) Ze łzami w oczach, ale też z determinacją przedarłam się właśnie przez biurokratyczne sito. Jeszcze raz zapłaciłam za tłumaczenie świadectw, ponieważ przetłumaczone przez polskiego tłumacza przysięgłego dokumenty okazały się nieważne. Z ogromnym trudem znalazłam miejsce na praktykę w zawodzie i po roku grzecznie pójdę na rok do szkolnej ławy na douczanie. Po zajęciach w szkole dorabiam (...). Życie w Niemczech jest bardzo drogie, więc za marne, jak na tutejsze warunki, 5 euro dbam o dobrą opinię o Polkach i sprzątam tak dokładnie, jak tylko kobiety znad Wisły potrafią. Czasem tylko zastanawiam się, dlaczego podczas egzaminów obiecywano nam, że zdobyte dyplomy z przygotowania zawodowego będą uznawane w Unii. Dlaczego nikt nie chciał mnie zatrudnić na podstawie dokumentów z Polski? Czy w kraju źle nas uczono, czy też Unia Europejska to fikcja? Na koniec uwaga dla tych pań, które jeszcze nie wsiadły do autobusu liniowego Polska – Europa Zachodnia. Niemcy to nie jest Eldorado, lepiej na tym przystanku nie wysiadać.<sup>23</sup>

Z kolei w odpowiedzi i nawiązaniu do treści tego listu można było przeczytać:

*Rzekome pozwolenie na pracę nie jest równoznaczne z pozwoleniem na wykonywanie zawodu i polska pielęgniarka nie ma prawa, aby legalnie pracować przy pacjencie. Bez uznania dyplomu pozostaje szmata i uznany w Niemczech tytuł polskiej „Putzfrau”, czyli sprzątaczk. Notabene prawie w każdym podręczniku do nauki języka niemieckiego dla obcokrajowców: Marzena, Barbara, Monika to polska sprzątaczk – schemat, przyprawiona gęba i już. (...) Stertę swoich zawodowych osiągnięć ze świadectwem i dyplomem już w języku niemieckim zostawia się w urzędzie stosownym dla landu, w którym chce się pracować, i czeka, czeka, czeka... Dlaczego tak długo? Niemcy to kraj, w którym ludzi z obcym pochodzeniem będzie niebawem więcej niż rodowitych mieszkańców, więc kolejka o uznanie czegoś w myśl tutejszych przepisów jest długa.*<sup>24</sup>

Emigranci z Polski zwykle spodziewają się, że pobyt w obcym kraju nie będzie łatwy. Jednak część z uczestników emigracji zarobkowych po 2004 roku oczekuje, że jako obywatele UE będą traktowani w sposób bardziej „równy”, stąd tym większe rozczarowanie i frustracja, jeśli rzeczywistość

<sup>23</sup> Polak solidny, Polka zaradna..., „Angora” nr 47/2010, s. 70.

<sup>24</sup> Od szmaty nie ma ucieczki..., „Angora” nr 48/2010, s. 70.

emigracyjna jest inna (czyli pozostała bez zmian). Niski status społeczny imigrantów w społeczeństwie przyjmującym, utrwalany przez media, może wypaczać procesy integracyjne. Oznacza bowiem relację między osobami wyżej postawionymi w hierarchii społecznej (ludność niemiecka) a tymi niżej postawionymi (imigranci). Świadomość tego typu różnic jest wysoka. Świadczą o tym sytuacje, które zdarzają się w codziennym życiu, gdy imigranci starają się ukryć fakt, że nie są Niemcami. Oto jeden z takich epizodów, tym razem z historii emigracyjnych spisanych przez studentów w województwie podlaskim:

*Stałam w kolejce do kasy w „Lidlu”, a za mną dwie kobiety i mężczyzna, wyglądający jak Niemcy. Świadczyły o tym ich ubrania i fryzury. Jedna z nich głośno rozmawiała po niemiecku, druga zaś ciszej zwracała się do niej po polsku. Jedna pytała po polsku, druga odpowiadała w obcym języku. Bez wątplenia były moimi rodaczkami (...). Polacy zachowują się i wyglądają bardziej niemiecko niż Niemcy. (044)*

Przykład ten pokazuje, jak groteskowe formy może przybierać uleganie presji integracyjnej.

Imigranci wybierają różne strategie przystosowawcze: od „wtapiania się” w społeczeństwo niemieckie, poprzez asymilację lub izolację, do realizacji modelu podwójnej przynależności. Po analizie zebranych materiałów na ten temat skłonna jestem twierdzić, że kobiety i osoby bardzo młode łatwiej się asymilują i wtapiają w społeczeństwo niemieckie. Z kolei mężczyźni i ludzie w średnim wieku wybierają strategie transnarodowej przynależności bądź ograniczają swoje kontakty tylko do środowisk imigracyjnych, zwłaszcza z własnej grupy narodowościowej. Wydaje się, że większość wyjeżdżających Polaków spodziewa się trudnych doświadczeń na obczyźnie, ale koszty emigracji stara się różnymi metodami obniżyć.

#### 8.4 Emigracje do Niemiec w świetle statystyk

Dane GUS dotyczące emigracji stałej wskazują, że Niemcy należą do jednych z najczęściej wybieranych krajów emigracji na pobyt stały. W 2009 roku 41,7% emigracji stałej z Polski przypadło na Niemcy. W następnej kolejności były Wielka Brytania (18,8%) i USA (10,5%). Inaczej ten rozkład wygląda w przypadku województwa podlaskiego. W 2009 roku na pobyt stały w Niemczech udał się zaledwie co dziesiąty emigrant z Podlasia (10,4%). Na pierwszym miejscu emigracji osiedleńczej były Stany Zjednoczone i Wielka Brytania (odpowiednio: 36,9%; 17,1%) (tabela 8.1).

**Tabela 8.1. Główne kierunki emigracji stałej<sup>25</sup> z Polski i z województwa podlaskiego w 2009 roku**

Główne kierunki emigracji stałej w roku 2009					
emigracja z Polski			emigracja z województwa podlaskiego		
kraj emigracji	N	%	kraj emigracji	N	%
1. Niemcy	7769	41,7	1. USA	173	36,9
2. Wielka Brytania	3502	18,8	2. Wielka Brytania	80	17,1
3. USA	1961	10,5	3. Niemcy	49	10,4
4. Holandia	691	3,7	4. Belgia	48	10,2
5. Irlandia	570	3,1	5. Włochy	18	3,8
6. Inne	4127	22,2	6. Inne	101	21,5
Ogółem z Polski	18 620	100	Ogółem z podlaskiego	469	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Jeśli weźmiemy pod uwagę emigrację okresową w 2009 roku, to według danych GUS Niemcy w skali kraju znajdują się na drugiej pozycji (po Wielkiej Brytanii). Pod koniec 2010 roku w państwach UE najwięcej osób z Polski przebywało w Wielkiej Brytanii (560 tysięcy), Niemczech (455 tysięcy) i Irlandii (125 tysięcy)<sup>26</sup>. W województwie podlaskim natężenie emigracji okresowych do Niemiec, podobnie jak w przypadku emigracji stałej, jest mniejsze niż przeciętnie w skali kraju. W 2009 roku Niemcy jako kierunek emigracji okresowej z województwa podlaskiego uplasowały się dopiero na czwartej pozycji po Wielkiej Brytanii, USA i Belgii (tabela 8.2).

Zbiór historii emigracyjnych z regionu północno-wschodniej Polski, choć nie powstał w wyniku badań na próbie reprezentatywnej, również odaje taki sam, co dane GUS za rok 2009, ranking popularności krajów, do których kierowali się podlascy emigranci. Niemcy znajdowały się tu też na

<sup>25</sup> Większość badaczy migracyjnych jest zgodna, że emigracje zarejestrowane stanowią tylko fragment (mniejszy) rzeczywistego nasilenia tego zjawiska. Zob. B. Samoraj, *Polski rynek pracy wobec cudzoziemców...*, dz. cyt., s. 119.

<sup>26</sup> J. Segeš Frelak, *Polska migracja zarobkowa do Niemiec po 2004 roku*, [w:] A. Łada, J. Segeš Frelak (red.), *Znikająca granica*, Warszawa 2012, s. 17-18.

czwartej pozycji po Wielkiej Brytanii i Irlandii (n=81), USA (n=76) i Belgii (n=34)<sup>27</sup>.

**Tabela 8.2. Główne kierunki emigracji okresowej na ponad 3 miesiące z Polski i z województwa podlaskiego w 2009 roku**

Główne kierunki emigracji okresowej w roku 2009					
emigracja z Polski			emigracja z województwa podlaskiego		
kraj emigracji	N	%	kraj emigracji	N	%
1. Wielka Brytania	28 742	41,7	1. Wielka Brytania	820	43,8
2. Niemcy	10 054	14,6	2. USA	306	16,3
3. Irlandia	7689	11,2	3. Belgia	169	9,0
4. Holandia	3426	5,0	4. Niemcy	134	7,2
5. Włochy	2400	3,5	5. Irlandia	92	4,9
6. Hiszpania	1606	2,3	6. Włochy	63	3,4
7. Inne	14 931	21,7	7. Inne	290	15,5
Ogółem z Polski	68 848	100	Ogółem z podlaskiego	1874	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Aby zbadać, czy w przypadku emigracji stałej do Niemiec pojawiły się jakieś zmiany rozmiarów emigracji stałej lub cech osób osiedlających się w Niemczech, weźmiemy pod uwagę trzy momenty: rok 2003 (tuż przed akcesją), 2006 (po akcesji, rok wysokiego nasilenia emigracyjnego) i 2009 (trzy lata później)<sup>28</sup>.

W tym okresie rozmiary emigracji stałej z województwa podlaskiego do Niemiec nie były zbyt duże. W 2003 roku było to zaledwie 39 osób, w 2006 – 73 i w 2009 – 49. Podobnie jak w całym kraju, rekordowy poziom przypadł na 2006 rok, ale już w 2009 roku liczba emigracji była mniejsza niż w 2006, choć jednak większa niż w 2003 roku (tabela 8.3). W ciągu tych trzech porównywanych lat najbardziej niestabilna liczebnie okazała się

<sup>27</sup> B. Cieślińska, *Tradycyjne i nowe grupy emigrantów zarobkowych z województwa podlaskiego w kontekście danych demograficznych i materiałów biograficznych*, [w:] M. Zemło (red.), *Małe miasta. Społeczność*, Lublin – Supraśl 2011, s. 443-471.

<sup>28</sup> Dużo szczegółowych informacji statystycznych na temat struktury i cech demograficznych emigrantów można znaleźć na stronach internetowych GUS, dotyczą one jednak tylko emigracji stałej.

grupa emigrantów w wieku 20-29 lat, których początkowo było tyle samo co emigrantów w pozostałych kategoriach wiekowych, potem ich udział wyraźnie wzrósł, a następnie gwałtownie spadł do poziomu znacznie niższego niż przed akcesją (tabela 8.3).

**Tabela 8.3. Emigracja stała do Niemiec z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 a struktura emigrantów według wieku w świetle danych GUS**

Wiek emigranta		Rok wyjazdu na pobyt stały		
		2003	2006	2009
Poniżej 19 roku życia	%	23,1	15,1	16,3
20-29	%	23,1	34,2	8,2
30-39	%	25,6	21,9	26,5
40-59	%	28,2	24,7	44,9
Powyżej 60 roku życia	%	–	4,1	4,1
Ogółem	%	100	100	100
Liczebność	n	39	73	49

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

W tabeli 8.4 przedstawiam bardziej dokładne dane na temat struktury emigrantów stałych z uwzględnieniem ich wieku i płci. Z danych tych wynika, że systematycznie wzrasta liczba emigrujących na stałe kobiet w wieku 40-59 lat. W porównaniu do 2003 roku w 2009 roku liczba emigrantek w tym wieku wzrosła pięciokrotnie: z 3 do 15. Nie są to duże liczby, ale była to jedyna kategoria charakteryzująca się systematycznym wzrostem liczebności (w roku 2006 emigrantek z tej kategorii było więcej niż w 2003, a w 2009 więcej niż w 2006). Biorąc pod uwagę płeć i stan cywilny emigrantów osiedlających się w Niemczech, można też odnotować systematyczny wzrost liczby zamężnych kobiet (tabela 8.5). Wynik ten jest zbliżony z uzyskaną wcześniej informacją na temat zależności między wiekiem emigrantek a osiedlaniem się na stałe, ponieważ kobiety w wieku 40-59 lat i kobiety zamężne to często ta sama kategoria.



**Tabela 8.4. Emigracja stała do Niemiec z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 według wieku i płci**

Rok	Płeć / wiek	Do 19 lat	20-29	30-39	40-59	60+	Ogółem
2003	mężczyźni	8	1	5	8	–	22
	kobiety	1	8	5	3	–	17
2006	mężczyźni	6	13	7	6	2	34
	kobiety	5	12	9	12	1	39
2009	mężczyźni	3	1	7	7	–	18
	kobiety	5	3	6	15	2	31

Źródło: dane GUS.

**Tabela 8.5. Emigracja stała do Niemiec z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 według płci i stanu cywilnego**

Rok	Mężczyźni		Kobiety	
	kawalerowie	żonaci	panny	mężatki
2003	13	3	8	11
2006	18	7	9	16
2009	7	5	8	18

Źródło: dane GUS.

Jest dość intrygujące, że wśród emigrantów stałych dominowali mężczyźni niezonaci nad żonatymi, a wśród emigrantek kobiety zamężne nad pannami. Oznacza to, że udział w emigracjach stałych uwarunkowany jest płcią i stanem cywilnym emigrantów. Częściej w Niemczech osiedlali się samotni mężczyźni niż samotne kobiety i częściej zamężne kobiety niż żonaci mężczyźni (tabela 8.5).

## 8.5 Emigracja kobiet a mężczyźn

W zebranych historiach emigracyjnych nieco więcej jest przykładów emigracji do Niemiec mężczyzn (16) niż kobiet (12). Z kolei biorąc pod uwagę stan cywilny, nieco więcej jest emigrantów żyjących w związkach małżeńskich (15) niż w stanie wolnym (13). Wśród opisanych przypadków liczba żonatych mężczyzn (8) jest prawie taka sama jak liczba przykładów zamężnych kobiet (7). W tym jednak tylko jeden opis dotyczył wspólnej emigracji małżonków. Większość wyjeżdżających emigruje według tradycyjnego na Podlasiu wzoru, czyli bez małżonka. W praktyce oznacza to, że gdy jeden z małżonków pracuje za granicą, drugi w tym czasie zajmuje się domem i dziećmi pozostałymi w kraju. Z opisanych historii wynika, że kobiety zamężne decydowały się na wyjazd w sytuacji, gdy były bezrobotne, niewiele zarabiały i nie widziały na miejscu możliwości polepszenia bytu swego i swojej rodziny. Oto jedna z relacji przedstawiająca taką sytuację:

*Przed wyjazdem za granicę pracowała przez 15 lat w Domu Spokojnej Starości, a jej miesięczne zarobki wynosiły około 900 złotych. Kilka razy podejmowała próby szukania nowej pracy, jednak brak wyższego wykształcenia, a później także wiek stanowiły poważną przeszkodę. W końcu zdecydowała się na wyjazd za granicę. Pierwszy wyjazd miał miejsce w czerwcu 2004 roku. Wyjechała z koleżanką z pracy do Niemiec pracować przy zbiorze truskawek (...). Zbieranie truskawek okazało się zajęciem ciężkim (szczególnie dokuczliwe były bóle kręgosłupa i nóg), często bardzo męczącym (praca po 11 godzin dziennie, a niektórzy pracowali nawet po 14-15), zwłaszcza przy wysokich temperaturach albo dużych opadach deszczu, ale za to wynagrodzenie było satysfakcjonujące. (...) Ogłoszenie o tej pracy znalazły w lokalnej gazecie (...). (254)<sup>29</sup>*

Jest rzeczą dość znamienne, że w kraju ojczystym kobiety zamężne w średnim wieku nieraz czuły się zbyt stare do zmiany pracy. Tymczasem na zagranicznym rynku pracy ich wiek i stan cywilny nie stanowił problemu. Można też było odnieść wrażenie, że okresowe wyjazdy zagraniczne pełniły rolę swoistych wakacji od obowiązków rodzinnych i przypominały emigrantkom ich młodość, gdy nie były jeszcze żonami i matkami. Niektóre kobiety przyznawały jednak, że nie lubią swoich wyjazdów zarobkowych, ponieważ odczuwają zbyt dużą niepokój o rodzinę pozostałą w kraju. Do

<sup>29</sup> Cytaty oznaczone w ten sposób pochodzą ze zbioru historii migracyjnych. Numer oznacza kod danej historii.

wyjazdów motywował je jednak silniejszy niepokój o przyszłość swojej rodziny:

*(...) nie lubi tych wyjazdów. Martwi się też jednak, jak zapewnić dzieciom lepszą przyszłość i ciągle myśli, czy nie wyjechać ponownie za granicę, po raz kolejny, aby zarobić pieniądze potrzebne na kształcenie dzieci i bieżące wydatki. Chce im zapewnić lepszy los, niż jej podarowało życie. (029)*

Zamężne emigrantki czasem trafiały do sektora prac domowych i opiekuńczych, które były dla nich dobrze znane, ale w kraju wykonywały je za darmo, z racji obowiązków rodzinnych. Dostęp do tego typu zatrudnienia w Niemczech nie był jednak zbyt łatwy, wymagał zazwyczaj oparcia się na nieformalnych znajomościach i sieciach powiązań. Sytuacja zamężnych kobiet, które trafiają do pracy w sektorze opiekuńczo-wychowawczym, jest o tyle trudna, że ich praca wymaga wejścia w bliskie relacje ze społeczeństwem przyjmującym i równocześnie w większym stopniu izoluje je od szerszych środowisk rodaków.

Wśród historii migracyjnych znalazł się tylko jeden przykład wspólnej emigracji młodego małżeństwa (ona 25 lat, on 28), które na około rok (2006/2007) wyjechało do krewnych mieszkających na stałe w Niemczech. Krewni zapewnili pracę i możliwość zamieszkania. Ciekawe jest to, że małżonkowie ci, pomimo wsparcia krewnych i znajomości podstaw języka niemieckiego, szukali też towarzystwa i sąsiedztwa innych Polaków. Ich emigracja zakończyła się jednak powrotem, gdy okazało się, że będą rodzicami:

*Nadszedł w końcu czas na święta Bożego Narodzenia. To były ich pierwsze święta „na obczyźnie”. Spędzili je w domu wujostwa „w niemieckim duchu”. (...) Święta sprawiły, że poważnie zaczęli myśleć o powrocie. Ciężko było im znieść rozłąkę z bliskimi, strasznie im doskwierała. Był jeszcze jeden powód, dla którego decyzja stała się łatwiejsza – ona była w ciąży. Chcieli, aby ich dziecko wychowywało się w Polsce. Zapadła decyzja – wracają do Polski po Nowym Roku. (...) Minęło już półtora roku od ich powrotu do Polski. Mieszkają teraz (...) we własnym, wybudowanym przez siebie domu (dzięki pobytowi w Niemczech spełniło się ich marzenie). Do Niemiec wyjeżdżali jeszcze 2 razy – raz na wesele córki wujostwa (połączone z odwiedzinami w miejscach, w których pracowali) oraz w ubiegłym roku na miesiąc na wakacje. (108)*

Być może oczekiwanie na dziecko uświadomiło im, gdzie będą w stanie je wychować zgodnie z własnymi przekonaniem i tradycją. Społeczeń-

stwo niemieckie, w ich przeświadczeniu, takich warunków nie stwarzało. Oszczędności z pracy w Niemczech pozwoliły młodemu małżeństwu na zdobycie samodzielności mieszkaniowej – budowę własnego domu w małym mieście w pobliżu Białegostoku. Dalsze losy tej rodziny pokazują, że czas emigracji oswoił niejako niemiecki kierunek wyjazdów, który obecnie stał się dla nich kierunkiem wyjazdów wakacyjno-urlopowych.

W relacji tej pojawia się też wątek „święteczny”. W historiach migracyjnych okres świąteczny był przedstawiony jako szczególnie sprzyjający podejmowaniu decyzji o powrocie do kraju. Różnice w sposobie świętowania zdają się uświadamiać migrantom niemożność pokonania pewnych barier kulturowych i ich własną odmienność wynikającą z różnych tradycji. Być może podczas dni świątecznych jest też więcej czasu na refleksje i podejmowanie jakichś postanowień. Wielu emigrantów zarobkowych z Podlasia na główne święta religijne starało się przyjeżdżać do kraju, nie licząc się z kosztami.

Duży wpływ na sposób myślenia o własnej emigracji miała praca. Mężczyźni w czasie pobytu w Niemczech często wykonywali najbardziej męczące prace fizyczne, po wykonaniu których nie mieli już chęci do angażowania się w cokolwiek, co nie jest bezwarunkowo konieczne. Równocześnie środowisko pracy było dla nich kręgiem zaspokajającym potrzeby towarzyskie. W przypadku mężczyzn emigracja z reguły miała charakter tymczasowy i wahadłowy. Często jednak taki typ wyjazdów utrzymywał się przez wiele lat. Mężczyźni oraz ich rodziny zdawali się traktować te wyjazdy jako formę dojazdów do pracy. Jednak w odczuciu emigrantów sezonowych taka forma życia zawodowego nie należała do optymalnych:

*Potem wieczorem siadaliśmy z piwem z kolegami i opowiadali wszystkie ciekawe historie sprzed lat, odkąd tu pracowali. Często powtarzali mi, że co im po tym, że mają piękne domy, samochody i rodziny w Polsce, skoro połowę najlepszego okresu w życiu spędza się w barakach, jedząc byle jak i pracując od świtu do nocy. (094)*

Przykład ten pokazuje brak satysfakcji życiowej pracujących sezonowo mężczyzn, z dala od swoich rodzin i domów. Potrafili się jednak oni do tego na tyle przyzwyczaić, że nie podejmowali prób zmiany swego mobilnego stylu życia. Dom rodzinny zastępowali koledzy, z którymi łączył ich wspólny los: razem pracowali, mieszkali, spędzali czas wolny i dyskutowali o rodzinnych stronach. Mężczyźni częściej niż kobiety pracowali wyłącznie w gronie rodaków lub imigrantów z innych krajów.

Charakter pracy kobiet był bardziej urozmaicony. Przykłady doświadczeń emigracyjnych kobiet wskazują, że częściej niż w przypadku męż-

czyż ich emigracja przyjmowała charakter trwały. Jak się wydaje, łatwiej zadawały się w kraju swego nowego pobytu, ale równocześnie bardziej angażowały się w uruchamianie łańcuchów migracyjnych, sprowadzając do Niemiec swoje dzieci, krewnych lub znajomych. W historiach migracyjnych kobiet częściej pojawiał się też wątek małżeństw mieszanych, polsko-niemieckich. Takich przykładów nie było w odniesieniu do mężczyzn<sup>30</sup>.

Integracji kobiet ze społeczeństwem niemieckim sprzyjał charakter ich pracy jako pomocy domowych, opiekunek do dzieci i ludzi w podeszłym wieku. Ten typ pracy wymuszał nawiązywanie bliskich, czasem prawie przyjacielskich relacji wymagających zaufania:

*Do jej podstawowych obowiązków należała opieka nad trójką dzieci: Victoria – 11 lat, Paulina – 7 lat i Leonard – 3 lata. Pracując jako opiekunka do dzieci, zamieszkiwała z całą rodziną. Jej miejsce pracy było jednocześnie jej domem, miejscem nauki i odpoczynku. Miała swój pokój na piętrze, w którym spędzała czas. Oprócz opieki nad dziećmi koleżanka musiała pomagać w codziennych pracach domowych, takich jak pranie, prasowanie, gotowanie czy sprzątanie. Zdarzało się, że pracowała dłużej i częściej, niż wynikało to z wcześniejszych ustaleń. Wynikiem tego była jej dobra wola i więź, która wytworzyła się między nią a gospodynią. Obie darzyły się dużą sympatią i zaufaniem. Brygida przez ten rok stała się niczym członkiem tej rodziny. Wspólnie obchodzono każdego urodziny, pomagano sobie wzajemnie i rozmawiano na różne tematy. Koleżanka zaprzyjaźniła się także z dziećmi. Maluchy nie traktowały jej jako „pani, która się nimi opiekuje”, lecz postrzegały ją jako starszą siostrę. (272)*

Powyższy przykład dotyczy emigracji w ramach programu au pair. Jest to emigracja z założenia nastawiona na integrację ze społeczeństwem goszczącym. Inne jednak przykłady również pokazują zaangażowanie emocjonalne emigrantek w swoją pracę, co sprzyjało przybliżaniu się do społeczeństwa niemieckiego od strony nieformalnej, rodzinnej i życia codziennego. Oto jeden z przykładów doświadczeń emigracyjnych kobiety w średnim wieku, rozwiedzionej, z małego miasta na Podlasiu:

*Osobą, którą przez 3 miesiące opiekowała się Krystyna, była 92-letnia kobieta, zamieszkała w Mainz. Jej mąż zmarł wiele lat temu, zaś reszta rodziny mieszka w odległych miejscach i nie ma możliwości opieki nad nią. Dlatego zdecydowali się na wynajęcie opiekunki. Początki pracy Krystyny nie były łatwe. Słyszała wiele opowieści o*

<sup>30</sup> Mam tu na myśli tylko przykłady z analizowanego zbioru historii migracyjnych.

*tym, jak „Frauen” (tak opiekunki pracujące w Niemczech nazywają swoje „podopieczne”) wyżywają się psychicznie na swoich pracownikach. „Frau” Krystyny również była do niej niechętnie nastawiona, lecz ten stosunek wkrótce zmienił się na lepsze. Krystyna była właściwie jej nieodłączną towarzyszką, pomagała jej w codziennych czynnościach, chodziła z nią na zakupy, gotowała jej, sprzątała w domu itp. Wkrótce „Frau” zaczęła traktować ją bardziej jako przyjaciółkę, nie jak pracownika. Prowadziło to często do niespodziewanych sytuacji, np. gdy starsza pani zaczęła opowiadać o swojej rodzinie i pokazała zdjęcia swojego męża służącego w Abwehrze, Krystyna poczuła się, delikatnie mówiąc, bardzo nieswojo. Warunki płacowe nie były może zbyt wysokie (Krystyna otrzymywała około 900 euro na rękę), ale nie musiała płacić ani za mieszkanie, ani za jedzenie (Frau kupowała jej wszystko, co było potrzebne). Właściwie jedyne wydatki, jakie Krystyna ponosiła w Niemczech, to kupno papierosów. Jej „podopieczna” nie paliła i nie przykładała ręki do jej nałogu. (236)*

Dość znamienny jest sposób odnoszenia się polskich emigrantek do swoich podopiecznych i pracodawczyń. Używanie określenia „Frau” (pani) sprawia wrażenie relacji służebno-poddańczych<sup>31</sup>. Zjawisko to dostrzegają także badacze niemieccy, którzy wiążą je głównie z nieformalnym charakterem prac domowych i prawie całkowitą zależnością od pracodawczyń<sup>32</sup>. Analizowane przeze mnie historie emigracyjne pokazują, że większą niezależność zapewniała praca poza domem. Oto fragment doświadczeń młodej kobiety, która wyjechała do Niemiec, do krewnych, razem ze swoim mężem, i tam, zgodnie z wykształceniem, podjęła pracę w przedszkolu:

*Stosunkowo szybko niemieckie dzieci zaakceptowały swoją nową wychowawczynię. Dziewczyna solidnie przygotowywała się do każdego zajęcia, robiła konspekty zajęć, wymyślała nowe gry i zabawy. Zależało jej, aby dzieci w przedszkolu nie tylko wesoło spędzały czas, ale żeby także przy tym się czegoś nauczyły. Cel został osiągnięty. Praca Magdy została doceniona nie tylko przez same dzieci, ale także przez rodziców jej podopiecznych. Magda kiedyś sądziła, że Niemcy są oschli dla swoich dzieci, że mało się nimi interesują. Przekonała się jednak, że nie miała racji. Niemcy lubią mieć wszystko pod kontrolą. Przykładają*

<sup>31</sup> Podobne zachowania zauważyłam wśród polskich emigrantek pracujących jako pomoce domowe we Włoszech.

<sup>32</sup> M. Ślusarczyk, recenzja książki: S. Metz-Goeckel, A.S. Muenst, D. Kałwa, *Migration als Resource. Zur Pendelmigration polnischer Frauen in Privathaushalte der Bundesrepublik*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 4/2010.

*dużą wagę do wychowania swoich dzieci. Rodzice często odbierają ze szkoły swoje dzieci, rozmawiają o nich z Magdą, pytają o to, jak się ich dzieci sprawują itd. (...) Magda wspomina, że jak żegnała się ze swoimi podopiecznymi, widziała łzy na ich twarzach. Sama zresztą też płakała. Czuli jakby ta grupka dzieci była jej własnymi dziećmi, tak je traktowała. (108)*

Emocjonalne zaangażowanie sprzyjało integracji i pozwalało na weryfikację niektórych stereotypów na temat Niemców (np. kwestia ich oschłości). Praca mężczyzn w większym stopniu dotyczyła kontaktu z przedmiotami niż z ludźmi, co nie ułatwiało im, tak jak w przypadku kobiet, poznawania społeczeństwa niemieckiego od strony życia prywatnego. Dla mężczyzn Niemcy rzadko stawały się krajem bliskim. Wykonywali tam często ciężką pracę fizyczną, mieszkali w spartańskich warunkach, z dala od najbliższych: żon i dzieci. Po kilku latach spędzonych w ten sposób niektórzy migranci rezygnowali z dalszych wyjazdów. Niekiedy były to ich własne decyzje, ale częściej do przerwania emigracji dochodziło z przyczyn niezależnych od emigranta, takich jak: pogarszający się stan zdrowia lub wygaśnięcie kontraktu umożliwiającego kontynuację zatrudnienia.

Praca w rolnictwie i ogrodnictwie niezależnie od płci miała pewne wspólne punkty. Przede wszystkim emigranci mieli mniejszy kontakt ze społeczeństwem niemieckim, a częściej przebywali we własnym towarzystwie lub w środowisku innych imigrantów, pracujących i zakwaterowanych w tym samym miejscu. Praca w tej branży była dość wyczerpująca i nie sprzyjała zadamawianiu się w Niemczech.

## 8.6 Motywy i cele towarzyszące emigracji do Niemiec

W określeniu „emigracja zarobkowa” zawarta jest główna przyczyna wyjazdu z kraju. Emigranci wyjeżdżają „na zarobek”, a zatem do pracy. Konteksty sytuacyjne skłaniające do wyjazdu są jednak tak różne, że byłoby zbyt wielkim uproszczeniem twierdzenie, że jedynie czynniki ekonomiczne są decydujące. Świadczy o tym fakt, że nie każdy, kto znajduje się w podobnej sytuacji materialnej, podejmuje strategię emigracyjną. Dla części wyjeżdżających emigracja jest jakimś pomysłem na uatrakcyjnienie swego życia, wyzwaniem, przygodą i społecznie akceptowaną opcją. Przyczyny zarobkowe są jednak najczęstszym, bo też najprostszym, uzasadnieniem emigracji. Zwykle takie wytłumaczenie pojawiało się w kontekście braku zatrudnienia w kraju lub zbyt niskich zarobków w stosunku do potrzeb

i aspiracji. Z raportu CBOS wynika, że najwyższy odsetek wśród emigrantów zarobkowych z Polski stanowią bezrobotni (19%), następnie są właściciele firm (17%) i pracownicy administracyjno-biurowi, pracownicy usług i robotnicy (po 15%)<sup>33</sup>.

### 8.6.1 „Odbić się od dna”

W przypadku emigracji zarobkowej ubóstwo jest pojęciem względnym. Niezbyt często zdarza się, że wyjeżdżają ludzie rzeczywiście biedni (bez dobrobytu materialnego i środków do życia). Osoby udające się do pracy poza granicami kraju starają się raczej wyprzedzić moment, w którym stabilność ich sytuacji życiowej zostałaby zachwiana. Miriana Morokvasic użyła celnego pojęcia *settled in mobility* na określenie ludzi, dla których emigracja wahadłowa jest sposobem na stabilizację życiową<sup>34</sup>. Poszukiwanie i podjęcie pracy za granicą ma pomóc w przezwyciężeniu degradacji ekonomicznej, której początkiem bywa utrata stałego zatrudnienia lub wzrost wydatków związanych z realizacją różnych inwestycji (np. edukacyjnych, remontowych lub gospodarczych). Bezrobocie i niepewność zatrudnienia, a do tego niskie zarobki są jednym z głównych czynników wypychających mieszkańców województwa podlaskiego i zatrzymujących ich na emigracji. Oto jeden z charakterystycznych przykładów tego typu sytuacji:

*Waldemar ma obecnie 49 lat, (...) jest głową rodziny, ma żonę i dwoje już dorosłych dzieci (tzn. które skończyły 18 lat). Przed okresem transformacji oboje małżonkowie mieli dobrze płatną pracę w Polsce, żyli na wysokim poziomie. Jednak po roku 1990 nastąpił przełom w życiu rodziny – a mianowicie utrata pracy. Początkowo mężczyzna zarabiał dorywczo, aby utrzymać rodzinę, jednak na dłużej była to sytuacja wręcz nie do przyjęcia. Brak pracy doprowadził do tego, że w chwili gdy nadarzyła się okazja do wyjazdu, mężczyzna nie wahał się i podjął decyzję o wyjeździe. Początkowo były to wyjazdy, które trwały dwa miesiące w okresie letnim. I tak było co roku, aż do 1999 roku. W 2000 roku nastąpiła zmiana, ponieważ teraz wyjazdy były już znacznie dłuższe, tj. około 6-8 miesięcy w roku. Jednak jak sam ten mężczyzna twierdzi, gdyby tu w Polsce coś się zmieniło, tzn. gdyby znalazł stałą pracę, zdecydowałby się tu zostać. Niestety mieszka w małej miejscowości (około 2000 mieszkańców), gdzie bezrobocie jest bardzo duże.*

<sup>33</sup> B. Roguska, *Praca Polaków za granicą*, Raport CBOS, BS/160/2010, s. 3.

<sup>34</sup> M. Morokvasic, “*Settled in mobility*”: engendering post-war emigration in Europe, “*Feminist Review*” no. 77/2004. W pracy tej opisana jest m.in. wahadłowa emigracja polskich kobiet do Niemiec.



*Jak sam zainteresowany twierdzi: „Tutaj miałbym ten komfort, że jestem w ojczyźnie, nie narażałbym się na niebezpieczeństwo związane z daleką i długą podróżą, a co najważniejsze – miałbym bliskich obok siebie”. (065)*

Powyższy fragment pokazuje, w jaki sposób brak perspektyw na stałe zatrudnienie i niskie dochody z prac dorywczych tworzą kontekst niepewności i frustracji, który w sprzyjającym momencie (okazja do wyjazdu) przeradza się w decyzję emigracyjną. Emigracja w tym przypadku była formą ucieczki przed postępującą pauperyzacją i utratą pozycji społecznej w rodzimym otoczeniu. Wybór kierunku emigracji podyktowany był okazją wyjazdu do Niemiec i z tego punktu widzenia pierwszy wyjazd był raczej dość przypadkowy. Kolejne (w tym samym kierunku) już przypadkowe nie były. W Niemczech emigrant znalazł zatrudnienie dające mu stabilizację finansową. Każdy kolejny wyjazd miał to samo podłoże: brak zatrudnienia w rodzinnej miejscowości. Sytuacja ta jest dość typowa w północno-wschodniej Polsce. Zlikwidowane na początku transformacji zakłady pracy nie zostały ponownie uruchomione ani na ich miejsce nie pojawiły się nowe, co wymusza poszukiwanie pracy poza miejscem zamieszkania. Migracja krajowa może być przy tym nieco trudniejsza, bo w przypadku migracji na dalszą odległość (np. do innego województwa) wymaga to raczej przeprowadzki całej rodziny i zmiany mieszkania, co oznacza duże nakłady finansowe. Praktykowane wzory emigracji do pracy za granicą wskazują, że można wyjeżdżać w pojedynkę (bez rodziny), wracać i znowu wyjeżdżać. Rodziny z emigrantem zaczynają funkcjonować podobnie jak rodziny marynarzy: główny „żywiciel” jest często w domu nieobecny. Do takiego rytmu pracy i stylu życia można się jednak przyzwyczaić:

*Po tylu latach ciągłych wyjazdów, już się do tego praktycznie przyzwyczaił i dłuższy pobyt w kraju sprawia, że odczuwa brak tej pracy w sensie psychicznym. (...) dopóki ma tę pracę, będzie nadal wyjeżdżał. Oczywiście ma też na uwadze swoje zdrowie, dlatego też mówi, że dba o nie, bo dzięki temu może wyjeżdżać do pracy. (...) w chwili obecnej Waldemar odpoczywa w swoim domu (...) kolejny jego wyjazd za granicę ma nastąpić na początku kwietnia. (065)*

Niezależnie od stopnia akceptacji migracyjnego stylu życia, pozostają koszty migracyjne, których emigranci są na ogół świadomi. Należy do nich niebezpieczeństwo utraty zdrowia i rozluźnienia więzi rodzinnych. Opisywany emigrant starannie odlicza dni swojej nieobecności w domu:

*Mężczyzna (...) zawsze z niecierpliwością oczekuje na powrót do kraju, do domu. Prowadzi nawet pewien kalendarzyk, gdzie odkreśla dni, które już minęły za granicą. (065)*

W niektórych środowiskach (np. poborowi) prowadzenie takich kalendarzy oznacza czekanie na coś ważnego i radosnego (np. na zakończenie służby wojskowej). Dla emigranta jest to każdorazowy powrót do domu.

W opisanym przykładzie widzimy też, że udział mężczyzny w emigracji utrwała tradycyjny podział na role męskie i kobiece w życiu rodzinnym. Mężczyzna na emigracji zarabia na utrzymanie domu, ale nie angażuje się zbyt w życie i codzienne obowiązki domowe, ponieważ albo jest nieobecny, albo wypoczywa po pracy za granicą. Cały trud prowadzenia gospodarstwa domowego i zarządzania sprawami rodzinnymi spoczywa przede wszystkim na kobiecie. W praktyce pozycja emigranta jest wysoka, gdyż zapewnia on byt rodzinie, ale wzmocnieniu ulega też pozycja kobiety, która wprawdzie nie zarabia (nie ma pozycji zawodowej), ale rozporządza zarobkami męża, co ma znaczenie zarówno w środowisku rodzinnym, jak i w społeczności lokalnej.

Anthony J. Fielding zwrócił uwagę, że emigracja to *major event* w życiu osoby migrującej i jej rodziny, po którym rzadko jest tak, jak było przed doświadczeniem emigracji<sup>35</sup>. Z historii migracyjnych wynika, że uwaga ta dotyczy także osób zamężnych i żonatych, które wyjeżdżając z kraju, nie mają na celu radykalnej zmiany swego życia. Wbrew temu nastawieniu często jednak pojawiają się nieoczekiwane zmiany. Analizowane historie wyjazdów do Niemiec pokazują różnorodne scenariusze dalszych losów emigrantów zarobkowych. Oto jeden z przykładów emigracji wymuszonej sytuacją ekonomiczną rodziny:

*Pan Jarek po wypadku jest na rencie, jego żona Ela straciła pracę w sklepie. Brakowało im pieniędzy na podstawowe rzeczy, więc po długich rozmowach pani Ela postanowiła wyjechać na pół roku do Niemiec, jako opiekunka osób starszych. Początkowo wszystkim wydawało się, że to doskonała okazja, aby odbić się od dna. Dzieci były jeszcze małe, nie do końca rozumiały, co się dzieje. Były wtedy w wieku: 2, 4, 8 i 12 lat. Mama przysyłała ładne ubrania, lepiej im się powodziło, z drugiej strony bardzo tęskniły i odliczały dni do jej powrotu. Jednak tydzień przed wyczekiwany terminem przyjazdu pani Ela zadzwoni-*

<sup>35</sup> A.J. Fielding, *Migration and culture*, [in:] A.G. Champion, A.J. Fielding (eds.), *Migration Processes and Patterns. Research Progress and Prospects*, London 1992, p. 201.

*niła, by poinformować, że przedłużono jej umowę, więc w najbliższym czasie nie wróci. (356)*

Wyjazd kobiety, żony i matki, do pracy w Niemczech miał pomóc „odbić się od dna”. Dalsza historia pokazała, jak w tym przypadku ryzykowna była strategia emigracyjna. Przepracowana i zestresowana kobieta po wyjeździe z kraju przez jakiś czas starała się spełniać oczekiwania rodziny i ciężko pracując, łożyła na utrzymanie męża i dzieci. Jednak w jakimś momencie zaangażowała się w Niemczech w pozamałżeński związek, z którego urodziło się kolejne jej dziecko. W rezultacie wycofała się z finansowego zobowiązania łożenia na rodzinę pozostawioną w kraju i do Polski już nie wróciła:

*Dzisiaj dzieci podrosły, ale nadal nie rozumieją, dlaczego ich mama nie wróciła. Najmłodsze dziewczynki wierzą, że mama wróci z nowym braciszkiem i wszystko będzie jak dawniej, czekają. Starsi chłopcy nie chcą nawet o niej słyszeć. Pani Ela czasem dzwoni do swojej „dawnej” rodziny, ale do telefonu podchodzą tylko dziewczynki. Dziękują mamie za nowe buczki, opowiadają, w co teraz lubią się bawić. Jednak mama nie pyta, czy są głodne, nie wysyła już pieniędzy, tylko sporadycznie paczki z kilkoma ubrankami. Uważa, że nie może utrzymać dwóch rodzin naraz, pan Jarek powinien sobie radzić sam. (356)*

Studentka spisująca tę historię świadoma jest problemu eurosieroctwa, dlatego przypadek, który zauważyła w swoim bliskim otoczeniu, utwierdził ją w przekonaniu, że emigracja jednego z małżonków: *pogłębia kryzysy małżeńskie, a więz z dziećmi zostaje zerwana (356)*.

Emigracje wymuszone względami ekonomicznymi dotyczyły głównie osób w średnim wieku, żyjących w związkach małżeńskich, które czuły się odpowiedzialne za sytuację materialną własnego gospodarstwa domowego. Bardzo rzadko tego typu przymus występował u osób młodych i samotnych, choć zdarzały się też przykłady altruistycznej emigracji, z intencją pomocy rodzicom i rodzeństwu. W przypadku osób młodych i żyjących samotnie częściej chodziło o sprawdzenie siebie w nowym otoczeniu, wytrwanie w podjętych postanowieniach i konsekwentnej realizacji celu wyjazdu.

### 8.6.2 Zarobić na dom

Wyjazdy do Niemiec wynikały nie tylko z braku zatrudnienia w Polsce, ale również z powodu zbyt niskich dochodów przy równocześnie wysokich

wydatkach. Różnice w wysokości zarobków między Polską a Niemcami są wyraźne i podjęcie pracy w Niemczech ułatwiało zarobienie większej ilości pieniędzy w krótszym czasie. Ma to znaczenie zwłaszcza w przypadku, gdy emigrant planował lub realizował większe inwestycje, typu: budowa domu, zakup maszyn rolniczych, samochodu czy modernizacja warsztatu pracy. Oto jeden z dość typowych przykładów takiej sytuacji:

*Po ślubie Jurka z moją siostrą zapadła decyzja o budowie własnego domu. Finanse na jego budowę stanowiły najważniejszy problem. Pomoc rodziców i praca zarobkowa szwagra rokowały budowę, która byłaby długa czasowo. Szwagier pracował jako tapicer. Siostra po zawarciu małżeństwa nie pracowała. Już kilka lat wcześniej szwagier migrował do Niemiec. Pracował w młodości przez krótki czas w Niemczech, głównie na budowach, a też w firmie zajmującej się myciem okien w wysokich budynkach. Migrował wtedy razem ze swoimi znajomymi. Była to pierwsza połowa lat 90. Dwa lata po ślubie szwagier znowu zdecydował się na pracę w Niemczech. Zaproponował mu to jego znajomy, jeszcze z lat pierwszej, wspomnianej migracji. Była to dla szwagra ciekawa propozycja. Dotyczyła poza tym pracy w zawodzie tapicera. (...) W tym czasie siostra była w ciąży. (...) Faktem, który stanowił pewne ułatwienie, było to, iż szwagier z siostrą mieszkali w naszym rodzinnym domu. Ich nowo budowany dom powstawał zaś obok naszego. Właśnie budowa domu i perspektywa zdobycia środków finansowych była najważniejszą przyczyną podjęcia pracy w Niemczech. Bliskość nowo budowanego domu dawała możliwość kierowania budową przez mojego ojca. Siostra będąca, jak wspomniałem, w ciąży mogła liczyć na opiekę rodziny. Dodatkowym pozytywnym argumentem za migracją był tzw. fach w rękę. Szwagier był bowiem dobrym fachowcem, pracującym już kilka lat w prywatnej firmie tapicerskiej. Co prawda rezygnacja z pracy nosiła pewne ryzyko jej utraty. Perspektywa pracy w Niemczech również nie była pewna. Nie wiadomo, jak długi mógłby być okres zatrudnienia i czy szwagier poradziłby sobie w nowym miejscu pracy. Inny pozytywny czynnik skłaniający do decyzji to pomoc przyjaciela. Był on również tapicerem. Zaproponował on pracę w niemieckim prywatnym przedsiębiorstwie tapicerskim. (241)*

Przykład ten pokazuje, że w realizacji strategii emigracyjnej kluczowy był kontakt z kimś, kto już wyjeżdżał do Niemiec, co można potraktować jako swego rodzaju dostęp do sieci migracyjnej. W przytoczonej historii decydująca była znajomość z kolegą, który namówił do wyjazdu. W przypadku emigracji do Niemiec (szczególnie mężczyzn) wyjazdy parami lub

w grupach są dla badanego obszaru dość typowe. Wspólne wyjazdy i trzymanie się razem zwiększało poczucie bezpieczeństwa oraz szanse na zrealizowanie swoich celów.

Motywacje nawiązujące do sytuacji mieszkaniowej często pojawiały się jako tło i podłoże emigracji zarobkowych. Jedni wyjeżdżali, bo chcieli zarobić na własne mieszkanie czy dom (czasem też na remont, wykończenie lub wyposażenie), inni dlatego, że nie mając samodzielnego mieszkania, łatwiej im w jakimś sensie było zmienić miejsce pobytu, w tym wyjechać za granicę. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym udziałowi w emigracji zarobkowej jest możliwość powierzenia komuś opieki nad rodziną i dobytkiem pozostawionym w kraju. W cytowanej historii (241) mężczyzna zostawia żonę spodziewającą się dziecka i rozpoczętą budowę domu pod opieką teściów, którzy okazują zrozumienie i chęć pomocy. W tym przypadku cele wyjazdu zostały osiągnięte i bardzo pomogły młodej rodzinie w dokończeniu budowy domu i zdobyciu samodzielności mieszkaniowej, a także zawodowej: mężczyzna oprócz zarobku dodatkowo sprowadził z Niemiec używane urządzenia potrzebne do pracy w zakładzie tapicerskim, którego stał się właścicielem.

### 8.6.3 Spędzić wakacje ciekawie i pożytecznie

Wśród emigrujących okresowo znaczną część stanowią studenci, a także uczniowie czy absolwenci, którzy chcą podczas wakacji gdzieś wyjechać, a przy okazji zarobić. Wyjazdy turystyczne zostały zastąpione zagranicznymi wyjazdami zarobkowymi. Studenci często myślą, że cele turystyczne i zarobkowe się nie wykluczają: można zwiedzać świat, a przy tym pracować. Oto co pisze na ten temat jedna ze studentek:

*Na wakacje nie zostaje się w kraju. To się nie opłaca. Poza tym nie chodzi tylko o pieniądze. Po otwarciu granic nikt nie boi się jechać w ciemno za pracę. Zawsze coś się znajdzie. Grunt, żeby język znać. (...) Dzisiejszy student-migrant jest świadomy tego, że jest obywatelem świata/Europy. Nie boi się sprostać wyzwaniom. (216)*

Stwierdzenie „na wakacje nie zostaje się w kraju” jest dość typowe dla osób „zainfekowanych” kulturą emigracji. Kultura ta przenika do środowisk studenckich i je zmienia. Emigracje przestały być tematem tabu, o którym się nie mówi, choćby z tego powodu, że można „zabezpieczyć” i do wyjazdu nie dojdzie. To „zabezpieczenie” w jakimś stopniu wiązało się z poprzednim systemem, gdy emigracje były kontrolowane i ograniczane przez państwo i czasem niewiele było potrzeba, aby nie doszło do planowanego

wyjazdu z kraju. Kto więc chciał wyjechać, najczęściej do ostatniej niemalże chwili nic na ten temat nikomu nie mówił. Otwarte granice i brak wiz do większości krajów docelowych stworzyły nową sytuację społeczną i psychologiczną. Obecnie o planowanych wyjazdach zagranicznych otwarcie się mówi, a strategie emigracyjne stały się bardzo popularne, wręcz modne w środowiskach młodych ludzi. Omawianie planów wyjazdowych należy do częstych tematów poruszanych przed wakacjami wśród młodzieży akademickiej:

*W przededniu podjęcia decyzji o wyborze kierunku studiów postanowiłem poradzić się starszych ode mnie znajomych. W większości byli to już studenci bardzo poważanych kierunków, jak: prawo, ekonomia, filologia angielska czy lingwistyka stosowana. Wierzyłem, że mi pomogą. Traf jednak chciał, że zamiast porady odnośnie do kierunków studiów, jeden z moich kolegów zaproponował mi wyjazd do Niemiec. Celem tego wyjazdu była praca. Ze wszystkich informacji, jakie w pierwszej chwili zapamiętałem, było to, że praca jest legalna, na tzw. papiery... (106)*

Studenci, w przeciwieństwie do emigrantów, którzy nie byli studentami, nie czekali na okazję do wyjazdu, ale sami go organizowali. Cechował ich przy tym optymizm, że warto wyjeżdżać i że wszędzie można dać sobie radę. Czas wakacji, który przypada w lecie, jest równocześnie okresem intensywnych prac polowych i ogrodniczych, a zatem znalezienie ofert pracy w Niemczech w tym sektorze było szczególnie prawdopodobne:

*Mój kolega trafił na bawarską wieś, oddaloną od głównych miast. Pracował na gospodarstwie ekologicznym. Totalne odludzie i jedyny kontakt z rzeczywistością to Internet. Warto zaznaczyć, że wieś stanowiło tylko to jedno gospodarstwo. (...) Wynudził się, pracował, a przede wszystkim nauczył, że nie warto jechać samemu za granicę, lepiej jechać do kraju anglojęzycznego (w jego przypadku) i lepiej do dużego miasta. (216)*

Studenci pochodzący z miast zwykle nie byli przygotowani psychicznie i fizycznie do pracy w rolnictwie i mieszkania na wsi. Relacje autobiograficzne z takich wyjazdów zawierają momentami wręcz dramatyczne opisy: *Szef zostawił nas tam z 50 skrzynkami na fasolę i kazał je zapełnić. (...) Ogólnie praca była bardzo ciężka. Czas, jaki spędzaliśmy na hali lub na polu, wahał się od 11 do 14 godzin dziennie, od poniedziałku do soboty. Wolne na zrobienie zakupów mieliśmy w piątki przed południem (106). W efekcie*

młody mężczyzna po powrocie do kraju nie planował więcej żadnych zagranicznych wyjazdów do pracy.

Jednak niektórzy młodzi ludzie wyjeżdżali przede wszystkim w celach pozazarobkowych:

*Sabina wyjechała z Polski 30 sierpnia 2004 roku. Miała wówczas 19 lat. (...) W liceum uczęszczała do klasy z rozszerzonym programem języka niemieckiego. Tuż po zdaniu egzaminu maturalnego postanowiła nie rozpoczynać nauki na polskich uczelniach, lecz zdecydowała się wyjechać do Niemiec. Głównym powodem wyjazdu była ciekawość świata, a także usamodzielnienie się, które zrealizowała poprzez podjęcie pracy. Jednak to nie jedyne motywy zagranicznej przeprowadzki mojej koleżanki. Do wyjazdu skłoniła ją także fascynacja językiem niemieckim. (...) Początkowo miała zamiar zostać w Niemczech tylko rok, a później zacząć studia w Polsce. (272)*

Jak pokazują historie emigracyjne, nastawienie na realizację celów pozaekonomicznych zwiększało prawdopodobieństwo emigracji długoterminowej albo nawet stałej. Z upływem czasu coraz większa znajomość języka niemieckiego i determinacja w podnoszeniu własnych kwalifikacji dawała emigrantowi nadzieję, że w ten sposób zwiększają się jego szanse na zatrudnienie w Niemczech w sektorach zawodów lepiej płatnych. Jest tutaj pewien paradoks – wyjazd, który nie był zdeterminowany jedynie względami ekonomicznymi, zamieniał się w taki w trakcie pobytu. Niekiedy można odnieść wrażenie, że pobyt za granicą sprzyjał kształtowaniu się bardziej materialistycznego nastawienia do życia, niż miało to miejsce w momencie podejmowania decyzji emigracyjnej:

*Jeszcze dokładnie nie wiem, czy wrócę do Polski. Na chwilę obecną widzę swoją przyszłość w Niemczech. Przede wszystkim dlatego, że tu dużo łatwiej jest o dobrze płatną pracę niż w Polsce. (272)*

Studenci wyjeżdżający tylko na wakacje (emigracja krótkookresowa) zazwyczaj powracali do kraju. Wiedzieli, na jak długo wyjeżdżają, i trzymali się swoich planów. Gorzej było z powrotami osób, które od razu wyjeżdżały na kilka miesięcy. Im dłużej trwał pobyt, tym mniejsze było prawdopodobieństwo powrotu do kraju. Oto jeden z przykładów:

*Ola postanowiła jednak zawiesić studia na jeszcze jeden rok, ponieważ jej sytuacja w Niemczech była bardzo dobra, zwłaszcza pod względem pracy. (...) Ponowne zawieszenie studiów okazało się uniemożliwione i mimo sprzeciwu rodziców Ola zdecydowała się na ponowny wyjazd,*

*rezygnując ze studiów. (...) Niespełna rok temu wyszła za mąż i uzyskała obywatelstwo niemieckie. Obecnie na stałe mieszka w Niemczech. Bracia Oli, podobnie jak ona wcześniej, wyjeżdżają do Niemiec zarobić na wakacjach. (010)*

Pozostaniu na stałe sprzyjała stabilizacja zatrudnienia i zmiany w życiu osobistym. Dostatecznie długi (przynajmniej roczny) pobyt w Niemczech, znajomość języka niemieckiego i stabilna praca okazały się dla emigrantki (010) większą wartością niż kontynuacja studiów i niepewna perspektywa zatrudnienia w Polsce po ich ukończeniu. Być może też brak poprawy sytuacji materialnej w rodzinie pochodzenia emigrantki (jej bracia podjęli płatne studia w kraju, co znacznie obciążyło budżet rodzinny) dodatkowo zmotywował ją do pozostania w Niemczech. Powrót w tym przypadku oznaczałby życie na jeszcze niższym poziomie niż przed emigracją. Emigrantka, rezygnując z kontynuacji studiów w kraju i zakładając własną rodzinę z obywatelem Niemiec, ostatecznie zdecydowała o zamknięciu kart „polskiego życiorysu”. Uzyskanie niemieckiego obywatelstwa utrwaliło jej wybór, ale nie stworzyło bariery z rodziną pozostałą w kraju. Wręcz przeciwnie, bracia emigrantki utrzymują z nią i jej mężem regularne kontakty nie tylko rodzinne, ale też biznesowe, związane z prowadzeniem małego przedsiębiorstwa o charakterze transnarodowym (działającego w Polsce i w Niemczech). Bliskość kraju pochodzenia i łatwość przekraczania granicy tworzy międzynarodową przestrzeń życia tej rodziny.

#### 8.6.4 Ucieczka przed monotonią i brakiem perspektyw

Emigranci z małych podlaskich miast i wsi zwykle nie mają zbyt dużego wyboru miejsca pracy czy sposobu spędzania czasu wolnego. Te dość ograniczone możliwości, monotonia codziennego życia, a przy tym silna kontrola społeczna nie zawsze tworzą atrakcyjne środowisko życia dla młodych i samotnych osób, bez stałych jeszcze partnerów życiowych. Oto jeden z charakterystycznych przykładów tego typu sytuacji:

*Renata została zatrudniona jako pracownik administracyjny, a do jej zadań należało pilnowanie dzieci w autobusie szkolnym, którym jednocześnie dojeżdżała do budynku urzędu gminy i tam zazwyczaj pracowała przy obsłudze kserokopiarki oraz pomagała sekretarkom w porządkowaniu archiwum. Jak sama ironicznie twierdzi, nie była to praca ciężka, ale raczej monotonna i nieciekawa. Marzyła, żeby wyjechać za granicę, gdzie zarobiłaby znacznie więcej pieniędzy (...). Nie ukrywa, że opowieści jej migrujących znajomych podziały na nią*



*motywująco. Podczas spotkania ze swą przyjaciółką, która od kilku lat regularnie wyjeżdżała „na saksy”, dowiedziała się o możliwości wyjazdu do Niemiec. Brakowało tam ludzi do pracy w szklarni przy kwiatach. Renata nie zastanawiała się długo nad tą propozycją. Właściwie powiedziała mi, że decyzję podjęła błyskawicznie i samodzielnie, nie konsultując jej z rodziną. Wiedziała, że wszyscy jej bliscy byliby przeciwni temu pomysłowi, zważywszy na fakt, że miała tam pojechać pierwszy raz, sama i to jako bardzo młoda osoba (wówczas 19-letnia), na dodatek bez znajomości języka niemieckiego. Jednak Renata – z natury wyjątkowo uparta – postanowiła postawić na swoim. Jej staż dobiegał końca w listopadzie i pomimo możliwości jego przedłużenia – nie cofnęła swego wyboru. (044)*

W historii tej, podobnie jak w wielu innych, pojawia się wątek spotkania znajomych dostarczających emigracyjnych wzorów stylu życia. Spotkanie z koleżanką pracującą w Niemczech pomogło dziewczynie w podjęciu decyzji o własnym wyjeździe. Należy jednak zauważyć, że decyzja o wyjeździe z kraju nie wynikała tylko z chęci ucieczki od monotonii życia na prowincji. Młoda kobieta pomimo niskich zarobków nie miała też pewności zatrudnienia. Jej staż wkrótce się miał skończyć. Zatem decyzja emigracyjna rozwiązywała problem niepewnej przyszłości w miejscu zamieszkania i nie mogła jej zaszkodzić w „karierze zawodowej”, na którą w miejscu pochodzenia emigrantki nie było szans. Decyzja o wyjeździe zapadła tu szybko, ale nie była pochopna. Emigrantka wszystkie swoje sprawy uporządkowała i, nie paląc za sobą mostów, starannie przygotowała się do wyjazdu. Od swego pracodawcy uzyskała odpowiednie, choć niezgodne z prawdą, zaświadczenie, które miało jej pomóc w znalezieniu pracy w Niemczech:

*W ciągu ostatniego tygodnia grudnia Renata załatwiała wszelkie formalności związane z wyjazdem. Musiała m.in. uzyskać pieczętkę i podpis od wójta swej gminy na druku, który stwierdzał, że w Polsce pracuje jako pomoc domowa. Tak sugerował jej szef niemiecki, z którym skontaktowała się telefonicznie dzięki znajomej kobiecie biegle władającej niemieckim. Miało to być korzystne dla dziewczyny ze względu na kwestię opodatkowania za granicą. (044)*

Przytoczony opis ukazuje dość charakterystyczną wyrozumiałość lokalnych władz wobec emigracji zarobkowej młodych mieszkańców. Wydaje się, że emigracja młodych jest postrzegana przez lokalne władze jako prosty sposób rozwiązywania problemu bezrobocia. Taka postawa zdradza bezradność władz samorządowych, jeśli chodzi o ich wpływ na tworzenie

nowych miejsc pracy. Sytuacja tego typu utrzymuje się od dłuższego już czasu i nie dotyczy tylko jednej gminy. Parę lat temu podczas wywiadu z przewodniczącym rady miejsko-gminnej w jednym z podlaskich miast, w którym natężenie emigracyjne było szczególnie wysokie, na moje pytanie: „Czy władze lokalne coś robią, aby zahamować odpływ młodych ludzi do pracy za granicą?” usłyszałam wtedy odpowiedź, która w pierwszym momencie bardzo mnie zaskoczyła: „A dlaczego miałyby coś robić? Dobrze, że wyjeżdżają, przynajmniej konkurencja jest mniejsza”. Ten sposób myślenia okazał się bardziej popularny i długotrwały, niż można było przypuszczać.

### 8.6.5 Sąsiedztwo i bliskość geograficzna

Ważnym czynnikiem zachęcającym do wyboru Niemiec jako kierunku emigracji jest bliskość geograficzna, co przekłada się na czas podróży i jej koszty. Do kraju położonego bliżej można dotrzeć szybciej i taniej, a to ma duże znaczenie w przypadku migracji wahałowych, powtarzanych wielokrotnie. W zebranych historiach emigracyjnych występują wyłącznie przykłady podróży drogą lądową. Rozwinięta sieć prywatnych połączeń transportu międzynarodowego daje spore możliwości wyboru najbardziej korzystnego dojazdu. W ogłoszeniach zamieszczanych w prasie lokalnej można bez trudu odnaleźć wiele ofert usług przewozowych. Obsługa migrantów jest dla przewoźników często głównym i jedynym źródłem dochodu. Oto jeden z przykładów:

*Józek jest kierowcą, zajmuje się prywatnym przewozem osób z Polski do krajów Unii Europejskiej. Magda i Paweł po znajomości skorzystali z usług Józka firmy. Do Niemiec wyjechali jego busem. Byli jedynymi pasażerami, resztę miejsca w busie zajmował ich bagaż. Bus był załadowany po brzegi. Wszystkie zabrane przez Magdę i Pawła rzeczy wydawały się dla nich niezbędne i potrzebne. Wyjechali 15 czerwca wcześniej rano, jechali powoli, ostrożnie. Do Świecka dotarli około godziny 16.00. Na odprawę czekali w kolejce jakieś 2 godziny (czyli w sumie jeszcze niedługo). Tym razem aby przekroczyć granicę, wystarczył im tylko dowód osobisty: „W końcu widać, że jesteśmy w Unii” – to była pierwsza myśl, jaka nasunęła się Pawłowi w trakcie przekraczania przez nich granicy. (108)*

Z przytoczonej historii wynika, że znajomość z przewoźnikiem, co nie jest rzadkie w miejscowościach o dużym natężeniu wyjazdów, zapewnia emigrantom wyższy komfort podróży. Przewoźnik zabiera do swego auta

tylko dwie osoby (małżeństwo) i ich bagaż. Bliska podróż oznacza w tym przypadku możliwość łatwego i bezproblemowego pokonania odległości, od drzwi swego rodzinnego domu do miejsca pobytu za granicą. Z narracji można wywnioskować, że na emigrantach największe wrażenie robi łatwość przekraczania granicy: tylko za okazaniem dowodu osobistego. Fakt ten emigrantów usposabia pozytywnie już w momencie wjazdu do Niemiec i równocześnie uspokaja, że przemieszczają się w ramach jednej struktury geopolitycznej, jaką jest Unia Europejska.

Możliwość podróżowania drogą lądową jest dla wielu migrantów znacznie bardziej praktyczna. Z reguły oznacza mniejsze koszty, większą niezależność (w przypadku podróży własnym samochodem), mniejszy stres i możliwość zabrania większej ilości bagażu: *zapakowaliśmy cały samochód i wyjechaliśmy około 4.00, żeby na wieczór zająć na miejsce* (094). W dalsze regiony Niemiec podróż bywała jednak długa i wyczerpująca: *Bożena wyjechała do pracy 28 grudnia 2005 roku. Sylwestra spędziła w busie. Poznała kilka osób, które podobnie jak ona jechały do pracy, jedna kobieta wybrała się w odwiedziny do córki mieszkającej na stałe w Düsseldorfie, a także dwie studentki będące na wymianie międzynarodowej (...)* (044). W cytowanym przykładzie podróż trwała od 28 aż do 31 grudnia. Autorka tej relacji (044) nie wyjaśnia, dlaczego tak się stało. Pewne przesłanki wskazują na to, że kierowca zbierał po trasie innych podróżnych (migrantów), mieszkających w różnych miejscach w kraju i rozwoził te osoby do różnych miejscowości za granicą. Takie sytuacje się zdarzały. Prawdopodobnie też dziewczyna dotarła w niezbyt dobrym momencie (umowa dotyczyła pracy po 1 stycznia) i nie mając jeszcze zapewnionego zakwaterowania, przenoceowała w samochodzie (co również nie było odosobnioną praktyką).

Wspomnienia z podróży pojawiały się prawie wyłącznie w pracach autobiograficznych i były one na ogół pozytywne w porównaniu do dalszych doświadczeń emigracyjnych. Autorzy prac autobiograficznych podróży traktowali jako pierwszy etap migracji:

*Na drugi dzień po tym siedziałem już w autokarze (...). Przez cały czas myślałem nad tym, co tam zobaczę, jak w rzeczywistości tam jest. Ku mojemu zdziwieniu było jeszcze lepiej, niż sobie to wyobrażałem. Hamburg okazał się przepięknym miejscem. Architektura miasta w zupełności nie przypominała żadnego z polskich miast. Niestety rzeczywistość szybko sprowadziła mnie na ziemię. Po przyjeździe okazało się, że jesteśmy już spóźnieni, chociaż przyjechaliśmy z kolegą około godziny 17.00, dzień wcześniej! Nasz niemiecki szef oznajmił, że mamy pół godziny na przygotowanie się do pracy.* (106)

Na przykładzie tym widzimy, że pierwszy kontakt z pracą i pracodawcą przypomina doświadczenie określane jako „szok kulturowy”. Młodzi pionierzy (wyjeżdżali po raz pierwszy w nieznanne sobie miejsce) po wielogodzinnej podróży zostali zaskoczeni przez swego niemieckiego pracodawcę, który prawie natychmiast (po 30 minutach od ich przybycia) wysłał ich do ciężkiej pracy przy rozładunku:

*Rozpakowywaliśmy się w trybie niemalże natychmiastowym. Zdążyliśmy jedynie włożyć roboczą odzież i zjeść kanapkę, która została z podróży. Po przyjeździe na halę produkcyjną kazano nam rozpakowywać dostawę marchwi. Ilości jej były takie, że w całym swoim życiu nie widziałem podobnej. Było jej około 6 „tirów”. Sprzętem, jakim to robiliśmy, były nasze ręce! Skończyliśmy około godziny 24.00. (...) Nazajutrz musieliśmy stawić się do pracy o 6.00. Było to dla nas bardzo szokujące. Nie wiedzieliśmy, co nas będzie czekać. Wszystkie chęci i entuzjazm uszedł z nas po pierwszym dniu. (106)*

A oto przykład zupełnie innych doświadczeń migracyjnych do Niemiec:

*Parę dni przed maturą dostałam propozycję wyjazdu do Niemiec od mojej kuzynki (...). Godząc się na podróż, brałam pod uwagę fakt, że jadę w „pewne miejsce”, gdzie od lat jeździł mój bliski kuzyn, który w dodatku zadeklarował się nas zawieść. (...) Decydujący głos należał do rodziców. Mieszkam na wsi (...) w okresie letnim jest bardzo dużo pracy i każda para rąk do pomocy się liczy (...) nie sprzeciwiali się mojemu wyjazdowi, wiedzieli, że dla mnie to bardzo ważne (...). Jadąc do Niemiec, byłam bardzo spokojna, dlatego iż miałam pewne wyobrażenia co do tego, jak tam jest. Dostałyśmy z kuzynką wiele cennych rad od braci, którzy byli w tym miejscu wcześniej. Rady te dotyczyły tego, jakie rzeczy trzeba wziąć ze sobą (...), jakie są warunki mieszkalne, (...) czego mamy się tam spodziewać. Nie planowałyśmy długiego pobytu (2 miesiące od 20 lipca), dlatego też wzięłyśmy ze sobą dużo żywności, aby ograniczyć zakupy na miejscu. Podróż trwała 22 godziny z przystankami na odpoczynek, była bardzo męcząca. Miejscowość, w której spędziliśmy dwa miesiące, była oddalona o około 15 kilometrów od Kolonii. W czasie jazdy miałam okazję obejrzeć, jak wygląda jeden z najbogatszych krajów świata. Wrażenie na mnie zrobiły piękne autostrady, których obraz towarzyszył mi po przekroczeniu granicy w Świecku. (130)*

W powyższej historii autobiograficznej podróż także jest elementem wyprawy, podkreślającym „daleki wyjazd”. Nie to jednak wydaje się tutaj najważniejsze. Bardziej istotną sprawą był fakt, że młode kobiety korzystały ze sprawdzonej, nieformalnej sieci migracyjnej. Choć wyjeżdżały po raz pierwszy, nie były pionierkami na tym szlaku. Podróżowały w towarzystwie kuzyna do miejsca, które znały z opowiadań swoich braci i krewnych. Wyjazd był dobrze przygotowany i zabezpieczony (wiedziały, co ze sobą zabrać i jak się zachowywać). Tego typu sytuacje, podczas których emigrant nie jest pozostawiony sam sobie, podróżuje w gronie znanych, bliskich osób i trafia do środowiska innych, pochodzących z Polski, ułatwiają zaaklimatyzowanie się i oswojenie z warunkami życia emigracyjnego. Tym bardziej że ogólne warunki życia w Polsce i Niemczech uległy znacznej konwergencji w porównaniu z okresem sprzed 1989 roku. Emigranci, którzy swoje wyprawy do Niemiec rozpoczynali jeszcze przed zmianami systemowymi w Polsce, wspominają je jako wyjazdy do zupełnie innego świata:

*Po raz pierwszy wyjechałem za granicę w 1989 roku. (...) Wyjechałem wtedy na tzw. saksy 3-miesięczne, wykorzystując zarówno płatny, jak i bezpłatny urlop. (...) Pojechaliliśmy do Monachium. Jechałem w ciemno, nie miałem wcześniej załatwionej pracy, a pieniądze na wyjazd pożyczyłem od rodziny. (...) W tamtych czasach, jak jeszcze nie było Niemiec, to RFN a Polska to niebo a ziemia. Zupełnie inny świat. Tam się wyjeżdżało – wszędzie czyściutko, a u nas to tylko ciemności – pojedyncza żarówka na ulicy tylko świeciła. Jeździłem potem co roku z 7-10 razy, na podobnej zasadzie, w trakcie urlopu. Jeździło się starym, 9-letnim maluchem i jakoś wytrzymał. A przecież to długa trasa, w granicach 1600 kilometrów w jedną stronę się robiło. Zapieprzało się potem 5 dni w tygodniu po 10 godzin dziennie. 10 marek za godzinę, w tamtych czasach to było dużo. Oczywiście praca była „na czarno”, to i się opłacało. Tu na miejscu jako elektromonter pracowałem. (102)*

O postrzeganiu emigracji jako dalekiej zadecydowało w tym przypadku kilka czynników: całkowita odmiennosc warunków życia, brak znajomych, wysokie koszty podróży, większe ryzyko, że coś się może nie udać, i przede wszystkim fakt, że był to wyjazd pionierski (emigrant nie korzystał z sieci). Nadzieja na poprawę własnej sytuacji w przyszłości (po powrocie do Polski) była dostatecznym powodem, aby podjąć ryzyko emigracyjne i zaakceptować wszelkie niedogodności pobytu:

*Po przyjeździe dwa tygodnie spałem w samochodzie. Pomógł mi człowiek z Bydgoszczy, którego nie znałem, pierwszy raz na oczy widziałem*

– *Polak. Miał on prababkę Niemkę (wynałazł sobie w papierach) i na tej podstawie ubiegał się o obywatelstwo niemieckie. Mieszkał wówczas w hotelu dla uchodźców i tam czekał na azyl i również mi zaproponował i załatwił możliwość mieszkania tam, to już trochę prościej było (...). Znajomi pomogli znaleźć pracę na budowie (Polacy). (...) Było ciężko, ale to, co założyłem, udało mi się zrealizować. (102)*

W historii tej pojawia się przykład doświadczenia bezdomności, które pomaga przerwać nieznaną wcześniej osobą pochodzącą z Polski. We współczesnych historiach emigracyjnych z województwa podlaskiego można znaleźć wiele przykładów solidarności wśród emigrantów. W obcym otoczeniu nawet nieznaną się wcześniej rodacy stawiali się sobie bliscy i pomocni:

*W ubiegłym roku R.K. pomógł pewnemu młodemu chłopakowi – Polakowi, który znalazł się wręcz w tragicznej sytuacji, ponieważ przyjechał do Niemiec, do wcześniej obiecanej pracy, jednak po przyjeździe okazało się, że już tej pracy nie ma. Najgorsze było to, że ów młody człowiek zapożyczył się przed wyjazdem, więc teraz pozostał bez niczego. Migrant, o którym piszę, pożyczył pieniądze temu człowiekowi, ponieważ, jak twierdzi, nie potrafiłby inaczej, bo miał na uwadze, że również sam mógłby kiedyś znaleźć się w podobnej sytuacji. (...) ten mężczyzna w końcu znalazł pracę, a że był uczciwy, przesłał na konto bankowe wcześniej pożyczone pieniądze. (065)*

Doświadczenia z rodakami bywały też negatywne. Młody mężczyzna tak wspomina swoje pierwsze wrażenia z wyjazdu do Niemiec w 2004 roku:

*Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem po przyjeździe, to niezadowolenie pracujących tam Polaków. Od razu skomentowali, że jest jeszcze jedna para rąk do pracy więcej i przeze mnie będą mieli mniej godzin przy dniówce (...). Najwięcej pomógł mi Murzyn – David, z którym bardzo dobrze dogadywałem się po angielsku. Polakom ciągle zależało, żebym jak najmniej się nauczył i nie sprawdził w robocie, bo zależało im, żebym nie przyjechał za rok. Wszyscy mówili mi, że nowy zawsze ma najgorzej i dostaje najcięższe roboty, nazywali to docieraniem. Byłem zły na Polaków. Wszyscy pracowali tam więcej niż 6 lat, a niektórzy nawet 10 – znali robotę na pamięć (...). Mnie wysyłano tam, gdzie trzeba było najwięcej się nadźwigać. (094)*

W opisie tym wysuwają się na pierwszy plan niespełnione oczekiwania „pomocnej dłoni” ze strony rodaków, którzy mieli większe doświadczenia,

ale nie wykazywali dobrej woli wobec nowego kolegi. Bardziej od rodaków pomocny okazał się imigrant z innego kraju. W historii tej pojawia się też obraz niezbyt sprawiedliwego współpracownika – Niemca:

*Najbardziej zapamiętałem zdanie, którym poganiał mnie pewien Niemiec do podczepiania linek od dźwigu do płyt na przyczepach, z których potem układano podłogi w namiotach – „Neue Mann nach oben!”. Do dziś najbardziej pamiętam to zawołanie, może dlatego, że trzeba było około 20 razy wdrapać się na przyczepę, podczepić linki i szybko uciec, żeby nie polecieć z podłogą. Po rozładowaniu czterech takich przyczep nogi robiły się jak z waty. (094)*

Aż trudno sobie wyobrazić, że tego typu praca mogła być tak strzeżona przed ewentualną konkurencją ze strony innych rodaków.

Osoby wyjeżdżające z województwa podlaskiego do Niemiec, zazwyczaj starannie przygotowywały się do swego wyjazdu. Staraly się nie jechać samotnie i planowały pobyt na czas określony, a następnie powrót do kraju. Bliskość geograficzna Niemiec sprzyjała emigracjom nie tylko zarobkowym, ale także edukacyjnym:

*Mój brat wyemigrował do Niemiec po 2004 roku. Z wykształcenia jest muzykiem (...) chciał on doskonalić język i przebywać jak najbliżej domu (Berlin leży 100 kilometrów od granicy). Poza tym Berlin należy do jednych z najtańszych stolic w Europie Zachodniej. (118)*

W historii tej pojawia się również element związany z kosztami pobytu, które według tej opinii nie są w Niemczech zbyt wysokie.

## 8.7 Warunki pobytu migrantów zarobkowych w Niemczech

Rodzaj doświadczeń emigracyjnych w Niemczech wiązał się przede wszystkim z warunkami pracy, wysokością zarobków i ogólną atmosferą życia codziennego. Ocena pobytu w Niemczech zależała przede wszystkim od tego, czy były to doświadczenia bezpośrednie (prace autobiograficzne), czy pośrednie (prace biograficzne). Bardziej pozytywne oceny pojawiły się w przypadku doświadczeń pośrednich, czyli odnoszących się do emigracji znajomych i krewnych, a nie własnych. Negatywne oceny częściej można było spotkać w pracach autobiograficznych i oceny takie przekładały się zazwyczaj na rezygnację z dalszych planów wyjazdowych. Ocena pozytywna najczęściej towarzyszyła wielokrotnym wyjazdom (migracje wahadłowe).

Niezależnie jednak od oceny i doświadczeń emigracyjnych **efekty** emigracji na ogół były oceniane pozytywnie. Nawet emigranci najbardziej niezadowoleni z warunków pracy i pobytu potrafili zdystansować się do tych doświadczeń i dostrzec plusy, takie jak wzrost wiedzy o świecie i ludziach oraz zarobek zdobyty własną pracą, wytrwałością i samozaparciem.

### 8.7.1 Mieszkanie i praca emigrantów okresowych

Pobyt zagraniczny wiąże się z koniecznością organizacji życia w nowym miejscu. Istotnym jej elementem jest znalezienie odpowiedniego zakwaterowania. Posiadanie „kąta” do spania i odpoczynku ma bardzo duże znaczenie dla komfortu życia i pracy. Choć emigranci nie są wymagający, jeśli chodzi o rodzaj mieszkania, to jednak bardzo złe warunki mieszkaniowe odbijają się na samopoczuciu emigrantów, ich pracy i stosunku do otoczenia<sup>36</sup>. Większość emigrantów jeszcze przed wyjazdem wiedziała, gdzie będzie mieszkać, gdyż zależało to od rodzaju wykonywanej pracy. Pracowników sezonowych (w budownictwie, rolnictwie, ogrodnictwie) zwykle zakwaterowywano w specjalnych barakach, przeznaczonych dla cudzoziemców. W niektórych sytuacjach wybór warunków mieszkaniowych zależał też od samych emigrantów. Wszyscy starali się maksymalnie oszczędzać, dlatego zawsze poszukiwali najbardziej przystępnych cenowo ofert wynajmu. Ci, którzy chcieli jak najwięcej zaoszczędzić, wybierali najtańsze oferty mieszkań, czyli jednocześnie – o najniższym standardzie. Inni oszczędzali na wyżywieniu, a mieszkania wynajmowali o nieco lepszym standardzie. Różnica dotyczyła przede wszystkim gęstości zaludnienia w takich mieszkaniach:

*Warunki mieszkaniowe miał bardzo dobre. Mieszkali w sześciu, wszyscy byli Polakami, jednego ze współmieszkańców Adam znał już wcześniej, ponieważ był to jego kuzyn. Gotowali sobie sami, ale pranie robiła już właścicielka domu. Adam mówi o niej, że była to starsza, miła kobieta. Nigdy o nic nie miała pretensji. Znacznie gorsze warunki panowały w domu po sąsiedzku, ponieważ mieszkało tam około 30 osób, a powierzchnia mieszkania była niewiele większa od tej, którą zamieszkiwał Adam wraz ze swoimi kolegami. Mieszkali w tak obskurnych warunkach, ponieważ dużo mniej płacili od Adama. Chcieli w ten sposób trochę zaoszczędzić. Większość osób, która jest za granicą kilka tygodni, stara się wydawać jak najmniej pieniędzy na życie, aby jak najwięcej przywieźć ich do domu. Adam też oszczędzał na czym się*

<sup>36</sup> B. Ehrenreich, *Za grosze pracować i (nie) przeżyć*, Warszawa 2006.



*dało. Słodczyce, które kupował, odkładał dla swoich dzieci, a jedzenie kupował jak najtańsze i nie zawsze mu smakowało. W czasie pobytu w Niemczech zrzucił sporo kilogramów. (105)*

Osoby wyjeżdżające do swoich krewnych czy znajomych zazwyczaj były w lepszej sytuacji, gdyż przez jakiś czas mogły zamieszkać w normalnych warunkach. Po pewnym czasie przenosiły się do osobnych mieszkań, zwykle niedrogich i o niskim standardzie. Jest rzeczą dość znamioną, że niezależnie od posiadanych kontaktów i znajomości emigranci z Polski poszukiwali pokoi i mieszkań w dzielnicach, gdzie już mieszkali jacyś rodacy. Oto przykład z historii emigracyjnej młodego małżeństwa:

*Dobrze im mieszkało się u wujostwa, nie chcieli jednak dłużej być dla nich ciężarem. Zamieszkali w małym apartamencie nieopodal wujostwa, często ich odwiedzali. (...) poznali mnóstwo osób, w tym również Polaków. Dzielnicę, w której mieszkali, coraz częściej zasiedlali przybysze z Polski. (108)*

Badacze struktury osiedleńczej w miastach w koncentracji imigrantów w tych samych dzielnicach dostrzegali dość typowy przejaw separacji od społeczeństwa przyjmującego<sup>37</sup>. Niektóre dzielnice, często usytuowane w centrach miast, są zamieszkiwane przez imigrantów głównie z powodu bliskiej odległości do miejsc pracy i niższych cen wynajmu mieszkań i pokoi, co w praktyce oznacza ich znacznie gorszy standard oraz niski prestiż całej dzielnicy. Jest to główny powód, dla którego takie dzielnice stają się dostępne dla imigrantów. Działa tu zresztą mechanizm samonapędzający się: dzielnice wybierane przez imigrantów tanieją, ponieważ rodzima ludność je opuszcza, dlatego że zasiedlają je imigranci.

Z powodu oszczędności czasu i pieniędzy optymalnym rozwiązaniem dla imigrantów jest zamieszkanie w pobliżu miejsca pracy. Niemieccy pracodawcy zatrudniający cudzoziemców zwykle brali to pod uwagę i starali się zapewnić zakwaterowanie w pobliżu miejsca pracy:

*Mieszkaliśmy w barakach robotniczych przy hali, w której znajdowały się wszystkie ciężarówki, dźwigi, sprzęt i spakowane elementy namiotów w kompletach. Dodatkowo dwóch chłopaków mieszkało w dostawionych przyczepach kempingowych. (094)*

Warunki mieszkaniowe emigranci zazwyczaj akceptowali, choć nieraz nie kryli swego rozczarowania:

<sup>37</sup> B. Hamm, *Wprowadzenie do socjologii osadnictwa*, Warszawa 1990.

*Poszliśmy do naszego domu, który zresztą był totalną ruiną. Bez łazienki, z niewielkim aneksem kuchennym, w którym stała zardzewiała kuchenka elektryczna. (106)*

Inna emigrantka, młoda dziewczyna, która wbrew sobie, ale na życzenie rodziców pojechała w odwiedziny do swojej mamy pracującej w Niemczech, tak wspomina warunki, jakie tam zastała:

*Miejsce do spania też nie było wymarzone, jakaś duża buda podzielona na 4-osobowe pokoje, (...) nawet nie można było spokojnie się poruszać. A praca to była męczarnią od godziny 5.00 do nocy. (113)*

Młoda emigrantka wkrótce zmieniała swoje podejście do otaczającej ją rzeczywistości i to, co na początku wydawało jej się wadą zamieszkania (liczne towarzystwo), stało się jego głównym atutem. Wspólne zamieszkanie w „kolonii” imigrantów dawało jej poczucie przynależności „do dużej rodziny”, uatrakcyjniało pobyt i pozwalało bliżej zapoznać się z nowymi osobami:

*Wieczorami spotykała się ze wszystkimi, czasem wychodzili do wesołego miasteczka bądź na dyskotekę. W niedzielę zaś każdy jechał na zakupy, to był jedyny wolny dzień. (...) Poznała tam pewnego chłopaka, o rok młodszego. Na początku każdy chodził i żartował sobie z nich, że pasują do siebie i będą parą. (...) Pobyt w Niemczech dziewczyna wydłużyła jeszcze o 2 miesiące. Po powrocie zmieniła się bardzo. Teraz w ogóle nie myśli o życiu w małym miasteczku (...). Chce się przenieść do swojego chłopaka (...). Planują wspólny wyjazd do pracy do Irlandii. Ludzi, których tam poznała, wspomina niesamowicie ciepło, dodatkowo większość z nich to rodzina jej chłopaka. Nie wyobraża sobie życia bez nich. (113)*

Matka tej dziewczyny, po kilku latach spędzonych w ten sposób, nie chciała wracać do swego życia i męża w Polsce i w momencie spisywania tej historii miała już założoną sprawę rozwodową w sądzie.

Choć emigranci niewiele czasu spędzali w swoich mieszkaniach, to jednak starali się (szczególnie kobiety) różnymi sposobami zagospodarować tę przestrzeń, aby mimo wszystko czuć się tam jak „u siebie”:

*Renata mieszkała, tak jak wcześniej ją uprzedzono, w domu należącym do jednego z szefów firmy. Bo szefów było trzech, był to rodzinny interes. Wszyscy mieszkali w pobliżu siebie, biuro znajdowało się w mieszkaniu drugiego szefa, również szklarnie położone były „na miejscu”.*

(...) Dom, w którym mieszkała, był bardzo stary i nie da się ukryć, że potrzebował generalnego remontu. Ściany były odrapane i zniszczone, w podłodze znajdowały się spore szczeliny, brakowało kafelków. Jedyne łazienka była w stosunkowo dobrym stanie i w przeciwieństwie do innych pomieszczeń chciało się tam przesiadywać. Niewielka ilość mebli, która się tam znajdowała, pochodziła z tzw. wystawek. Wcześniej mieszkający tu pracownicy znosili różne sprzęty potrzebne do codziennego użytku. Niemcy wystawiali na ulicę co pewien czas niepotrzebne meble i inne rzeczy. Renata sama raz przyniosła do domu dwa całkiem ładne krzesła i dywan. Szef dostarczył im jedynie garnki, talerze itp. oraz pralkę, która była lekko popsuta. Ogólnie mówiąc, warunki życia były skromne, ale dziewczyna specjalnie się tym nie przejmowała. Jak mówi: „Nie pojechałam tam wypoczywać, tylko pracować. Nie potrzebowałam luksusów. Zresztą nie było na nie czasu. Codziennie pracowałam po 10-13 godzin, więc w tym domu praktycznie tylko spałam, kąpałam się i jadłam. Pokój dzieliłam z Anią, dziewczyną z mojego województwa. Poza tym mieszkało w tym domu jeszcze 5 osób (również Polaków)”. (044)

W przytoczonym fragmencie historii migracyjnej pokazane są dwa najbardziej typowe sposoby „zadomawiania się”. Pierwszy dotyczy oswojenia przestrzeni fizycznej (zagospodarowanie pustych pomieszczeń używanymi meblami i sprzętami z „wystawek”). Drugi zaś – przestrzeni społecznej (nawiązywanie bliższych relacji, będących niekiedy namiastką rodzinnych, z innymi emigrantami z Polski i osobami mieszkającymi pod wspólnym dachem).

Kobiety, które przyjechały do pracy w charakterze opiekunek do dzieci lub jako pomoc do osób starszych, często mieszkały razem z rodziną, u której pracowały:

*Pracując jako opiekunka do dzieci, zamieszkiwała z całą rodziną. Jej miejsce pracy było jednocześnie jej domem, miejscem nauki i odpoczynku. Miała swój pokój na piętrze, w którym spędzała czas. (272)*

Wspólne zamieszkanie mogło być krępujące i nie należało do sytuacji zbyt komfortowych<sup>38</sup>. Jednak niektóre emigrantki, starsze i zamężne, były zadowolone z takiego rozwiązania, ponieważ zapewniało im poczucie bezpieczeństwa i było opłacalne – mogły wysyłać więcej pieniędzy do swojej rodziny w kraju:

<sup>38</sup> A. Krasnodębska, *Znaczenie zagranicznych migracji zarobkowych w ocenie kobiet z Opolszczyzny*, „Studia Socjologiczne” nr 4(195)/2009, s. 261.

*Zapewnił mieszkanie (duży pokój z łazienką w rodzinnym domu pracodawcy), wyżywienie i comiesięczną pensję (2500-3000 złotych, z czego większą część pani Kasia przesyła rodzinie w Polsce). (254)*

Dłuższy pobyt w Niemczech na ogół wiązał się ze zmianami miejsc zamieszkania i pracy:

*Moja koleżanka zakończyła pracę z A. jako opiekunka do dzieci i przeprowadziła się do B. Początkowo mieszkała w małym apartamencie w centrum o powierzchni 17 m<sup>2</sup>. Warunki nie były najgorsze, lecz mieszkanie, a zwłaszcza jego rozmiary pozostawiały wiele do życzenia. Jednak najważniejsze, że miała swój własny kąt. (...) W październiku 2006 roku nastąpiły kolejne zmiany w życiu mojej koleżanki (...). Zdecydowała się przeprowadzić do większego mieszkania na obrzeżach B. Mieszkanie znajduje się w dużym kompleksie bloków. Jest bardzo dobrze urządzone, ma przedpokój, salon, kuchnię i na piętrze małą łazienkę, pokój biurowy i sypialnię. Od pewnego czasu mieszka tam ze swoim narzeczonym. Każda przeprowadzka i zmiana miejsca wiąże się także z podjęciem nowej pracy. Podobnie było tym razem. (272)*

Emigranci zarobkowi zazwyczaj starali się mieszkać w niewielkiej odległości od miejsca zatrudnienia, ponieważ dłuższa odległość do pracy oznacza dłuższy czas potrzebny na pokonanie tej odległości i wyższe koszty dojazdu. Opisana emigrantka (272) podczas pobytu w Niemczech kilka razy zmieniała pracę i mieszkanie. Wielu długoterminowych i żyjących samotnie emigrantów z Polski funkcjonowało w ten sposób. Ich życie stawało się coraz bardziej naznaczone mobilnością i, w jakimś stopniu, brakiem przywiązywania się do miejsca pobytu. Ze zrozumiałych względów nie przywiązywali się do miejsca emigranci krótkookresowi, zatrudnieni do prac sezonowych, choć ci zwykle podczas swego wyjazdu nie zmieniali ani pracy, ani zakwaterowania.

Prace wykonywane przez emigrantów w Niemczech zależały przede wszystkim od płci emigranta. Mężczyźni zwykle zatrudniani byli w innych miejscach niż kobiety. Nawet jeśli pracowali w tym samym sektorze (np. rolnictwo), to wykonywali inny rodzaj pracy.

Emigranci nie byli wybredni, jeśli chodzi o rodzaj wykonywanej pracy: nie unikali wysiłku, prac fizycznych, wyczerpujących i brudnych. Każdy emigrant zarobkowy liczył się z tym, że pobyt za granicą wymaga samoza-

parcia, a nawet poświęcenia. Rekompensatą był zarobek, jakiego nie miałyby możliwości uzyskać w swoich rodzinnych miejscowościach<sup>39</sup>.

Oto przykład historii zatrudnienia młodej kobiety, która swoje doświadczenia emigracyjne rozpoczynała od prac domowych w ramach programu au pair:

*Oprócz opieki nad dziećmi, koleżanka musiała pomagać w codziennych pracach domowych, takich jak pranie, prasowanie, gotowanie czy sprzątanie. Zdarzało się, że pracowała dłużej i częściej, niż wynikało to z wcześniejszych ustaleń. Wynikiem tego była jej dobra wola i więź, która wytworzyła się między nią a gospodynią (...). O swojej pracy mówi: pracowałam od godziny 7.30 do 12.00, czasami w weekend, też wieczorami. Za moją pracę dostawałam 210 euro miesięcznie, plus darmowe koszty utrzymania. Po południu chodziłam na uniwersytet, gdzie robiłam kursy językowe. W ciągu mojego pobytu w A. zrobiłam dwa certyfikaty z języka niemieckiego (stopień wyższy i najwyższy) oraz zaliczyłam stopień podstawowy z języka angielskiego. Moją pierwszą pracę podjęłam w listopadzie w restauracji „Kurdische Spezialitäten” w Braunschweigu, pracowałam tam jednak tylko 2 tygodnie jako kelnerka, gdyż relacje z moim szefem były niezbyt pozytywne. Później pracowałam również jako kelnerka w przydrożnej restauracji „Grill Stop” w Meine (miejscowość oddalona około 10 kilometrów od Braunschweigu). Współpracownicy jak i szef byli bardzo sympatyczni, zarobki również całkiem niezłe (50 euro dziówka przy 6 godzinach pracy), niestety z powodu dużej odległości dzielącej restaurację od centrum miasta miałam problemy z dojazdem do pracy. Następnie w styczniu 2006 roku zrezygnowałam z pracy w Meine i podjęłam pracę w kiosku w centrum miasta. Pracowałam tam tylko 3 dni w tygodniu, przede wszystkim w weekendy, raz na rano, raz na popołudnie (od 5.00 do 14.00, albo od 14.00 do 22.00). Pieniądze dostawałam za wypracowane godziny (5 euro za godzinę). W tym kiosku pracowała*

<sup>39</sup> Ciekawy przypadek emigracji do Niemiec opisuje Wojciech Łukowski, pokazując, jak zarobek za granicą wpłynął na okresowy wzrost pozycji społecznej i ekonomicznej emigranta w miejscu jego zamieszkania w Polsce. Osoba ta zdegradowana w miejscu pracy i niedoceniana przez rodzinę, poprzez udane wyjazdy sezonowe do Niemiec podnosi swoją pozycję materialną i zyskuje uznanie najbliższych. Ostatecznie jednak za swoje sukcesy emigracyjne zostaje ukarana w bardzo dotkliwy sposób, ponieważ traci stabilny etat pracy w swojej miejscowości, bez szans na inny, i jedynym źródłem jej dochodów staje się (tym razem wymuszona) sezonowa praca za granicą. Według ustaleń W. Łukowskiego udział w emigracjach okresowych często zwiększa prawdopodobieństwo trwałego wykluczenia z lokalnego rynku pracy. Zob. W. Łukowski, *Wyjazdy sezonowe do Niemiec – próba wyjaśnienia ich społecznego sensu*, „Przegląd Polonijny” z. 3/2005.

*jeszcze jedna Polka – Ania, więc mogłam przynajmniej z jedną osobą porozmawiać po polsku. Atmosfera pracy była bardzo przyjemna. Niestety we wrześniu 2006 mój szef wpadł w poważne problemy finansowe i wszyscy pracownicy stracili pracę. (...) Od grudnia 2006 roku zaczęłam pracę w polskich delikatesach w centrum Braunschweigu. Miałam tam wyższe zarobki niż w dotychczasowych miejscach pracy, a dokładnie 6,5 euro za godzinę. Miałam obowiązki ekspedientki, czyli jednego dnia stałam za ladą, sprzedając towar, innym razem pracowałam jako kasjerka, jeszcze innym razem zajmowałam się wystawieniem towaru na półki sklepowe. Atmosfera pracy była bardzo przyjemna, z szefostwem miałam niemalże przyjacielski stosunek. Pozytywne było także to, że pracowali tam także inni Polacy w moim wieku, więc bez problemów się porozumieliliśmy, a nawet zaprzyjaźniliśmy (...) z powodu nasilających się problemów zdrowotnych musiałam w styczniu 2008 roku odejść z pracy i obecnie jestem bezrobotna. Jeszcze w sytuacji kiedy pracowałam, moja codzienność wyglądała następująco: praca, dom, szkoła i brak czasu na życie towarzyskie. 4 dni w tygodniu szkoła, 3 dni w tygodniu praca. Często zdarzało się, że rano jechałam do szkoły, prosto ze szkoły do pracy i w domu bywałam dopiero wieczorem. Bywało, że brakowało mi czasu na obowiązki domowe, bo w domu trzeba się jeszcze uczyć. Ale pogodzenie tego wszystkiego nie jest niemożliwe, potrzeba tylko troszkę wytrwałości i dobrej organizacji. (272)*

Historia ta pokazuje złożoną ścieżkę zatrudnienia i trudy życia emigracyjnego. Zmiany miejsc pracy, zamieszkania, środowiska znajomych, brak stabilności, duże wymagania i wysokie aspiracje samej emigrantki w rezultacie odbiły się na jej kondycji zdrowotnej. Dziewczyna rozchorowała się, została bez pracy i przeszła na utrzymanie swego narzeczonego, z którym wspólnie zamieszkała. Koleżanka emigrantki spisująca tę historię, podobnie jak i sama emigrantka, pozostały optymistycznie nastawione do oceny skutków emigracji. Być może koszty emigracji są na tyle wysokie (rozstanie z najbliższymi, konieczność utrzymania siebie, obce otoczenie, inwestycja w naukę języka), że jeśli się je poniosło, trudno byłoby przyznać, że był to błąd. Sądzę jednak, że w tym przypadku optymizm wynika z nadziei, że w przyszłości będzie lepiej. Emigrantka najpierw pracowała jako pomoc domowa, miała więc możliwość zapoznania się z warunkami życia w Niemczech od strony średnio zamożnej rodziny. Wiedziała zatem, do czego aspiruje, i jak wynikało z tej historii, nie zamierzała zrezygnować z realizacji swoich planów ułożenia sobie życia w Niemczech.

Inaczej wyglądały losy osób wyjeżdżających do prac sezonowych. Emigranci trafiali do środowisk imigracyjnych i w niewielkim stopniu uczestniczyli w życiu społeczeństwa niemieckiego. Ich pobyt toczył się w środowisku pracowników sezonowych, a jedną z atrakcji bywała różnorodność otoczenia, w jakim przebywali<sup>40</sup>. Były to swego rodzaju wieloetniczne getta imigranckie o własnej stratyfikacji i zasadach funkcjonowania. Oto jedna z relacji na ten temat:

*W firmie pracowało kilkanaście osób i była to swoista mieszanka kulturowa. Wśród nich była jedna Portugalka, jedna Hiszpanka, dwóch mężczyzn ze Sri Lanki, dwóch Turków oraz młoda Chinka. Zaledwie trzy osoby były przedstawicielami rodowitych Niemców, z czego jedna pochodziła z byłego NRD i podobnie jak cudzoziemcy była traktowana z wyższością. Nie da się ukryć, że tam, gdzie pracowała Iza, rzeczywistość stworzona była z pewnego rodzaju „obozów”. Główny podział obejmował „obóz” Polaków i „obóz” Niemców. Wewnątrz tych dwóch grup tworzyły się podgrupy: Polacy – wieloletni przyjeżdżający, „stary”, osoby będące pierwszy raz – tzw. nowi, „prawdziwi Niemcy” oraz ci, którzy mieli obywatelstwo niemieckie, nazywani ironicznie „czarnymi Niemcami”. Każdy z cudzoziemców posiadał przyzwisko, co ułatwiało komunikację pomiędzy Polakami. (044)*

Przykład ten pokazuje, że środowisko imigrantów tworzyło własny świat, z własnym językiem (nazewnictwem) i strukturą społeczną wyznaczoną narodowością, stażem pobytu na emigracji, wiekiem i przynależnością do nieformalnych podgrup imigranckich. W świecie tym są niższe i wyższe pozycje społeczne, które przypisane są także Niemcom: „prawdziwi” i „czarni” Niemcy.

Zatrudnienie do prac sezonowych najczęściej można było znaleźć w rolnictwie i ogrodnictwie. Do wykonywania tego typu prac nie były wymagane specjalne kwalifikacje i mogłoby się wydawać, że siła mięśni, wytrzymałość i cierpliwość są tu najważniejsze. Tak było w przypadku, gdy emigranci wyjeżdżali w mniejszych lub większych grupach. Gdy dochodziło do wyjazdu bez towarzystwa innych rodaków, sytuacja emigranta znacznie się komplikowała. Brak elementarnej choćby znajomości języka niemieckiego utrudniał funkcjonowanie emigranta, co łatwo mogło stać się źródłem prawdziwych nieporozumień i cierpień. Oto relacje z takiego samotnego wyjazdu młodej, niezamężnej kobiety:

<sup>40</sup> A. Grzymała-Kazłowska, *Cztery dyskursy o imigrantach w Polsce*, „Przegląd Polonijny” z. 3/2005, s. 119.

*Najgorzej było na samym początku. Niemki miały mnie przyuczyć do pracy, a to okazało się strasznie kłopotliwe. Nic nie rozumiałam, co do mnie mówiły. Pokazywały mi rękoma, jak 5-letniemu dziecku, co mam robić, a ja mogłam tylko się domyślać. Wiele razy wyśmiewały się ze mnie. Przyznaję, że płakałam przez nie... dokuczały mi, czasami poganiały, a nawet szydziły z tego, że jestem Polką. (...) Momentami – kiedy słyszałam je, choć nie rozumiałam ich języka – czułam, że obgadują mnie. Byłam zła na nie, ale też i na siebie za to, że nie znałam niemieckiego. Musiałam jednak być silna, nie miałam na kogo liczyć. Chciałam udowodnić innym, że sobie poradzę. Każdego dnia wzmacniałam się psychicznie myślą, że muszę jakoś wytrzymać do końca pobytu, miałam cel i to pomogło mi się tam odnaleźć. (044)*

Nieznajomość języka sprawiała, że emigranci czuli się upokarzani, podejrzewając, tak jak ta młoda kobieta, że są wyśmiewani i traktowani pogardliwie. Po doświadczeniach tego rodzaju możliwość pracy z rodakami przyjmowano nieomal jak awans, nawet jeśli charakter pracy nie zmienił się zasadniczo:

*Po dwóch tygodniach owych męczarni w końcu pracowała w towarzystwie Polaków, była zorientowana w pracy, wiedziała, co robić i jak robić. Do jej obowiązków należało „sztekowanie”, „pikowanie”, czyli po prostu sadzenie flanców. Było to zajęcie dla początkujących i tak naprawdę niezbyt bystrych umysłowo pracowników. Tak więc dziewczyna od rana do wieczora sadziła kwiatki, jedynym urozmaiceniem był podział na kwiatki rosnące w paletach oraz w doniczkach. (044)*

Innego rodzaju doświadczeń dostarczała praca w charakterze pomocy domowej lub opiekunki osób starszych. Zazwyczaj tego typu zatrudnienie było nieoficjalne, co pozwalało pracodawcy zaoszczędzić na płaceniu podatków i ubezpieczeń za pracownika. Oto jeden z przykładów „kulisów” zatrudnienia „domowego”:

*Podczas wizyty kuzynki w Polsce, ta powiedziała jej, iż sąsiad (z pochodzenia Polak, który ponad 20 lat temu wyemigrował wraz z rodziną do Niemiec) poszukuje odpowiedzialnej i zaradnej pani do opieki nad jego chorą matką. (...) Do jej obowiązków należy całodobowa opieka nad chorą: przygotowywanie posiłków, podawanie lekarstw, pomoc przy ubieraniu i higienie, dbanie o czystość w mieszkaniu itp. Ma także możliwość przyjazdów do Polski na kilka dni czy na święta, a koszt przejazdów pokrywa pracodawca. (254)*



Przytoczona historia dotyczy emigrantki, która wcześniej wyjeżdżała do pracy sezonowej w rolnictwie (zbiór owoców). Dla niej opieka nad starszą osobą (znającą język polski) była znacznie lżejszym zajęciem w porównaniu do pracy sezonowej. W przykładzie tym jest dość znamienne, że emigrantkę zatrudnia były mieszkaniec Polski, który wyemigrował w latach 80.

## 8.8 Konsekwencje i oceny wyjazdów zarobkowych do Niemiec

Wszystkie historie emigracyjne kończą się konkluzją, że pobyt w Niemczech opłacał się pod względem finansowym. W analizowanym zbiorze historii nie było przykładów świadczących o tym, że migracja zarobkowa do Niemiec nie przyniosła oczekiwanych zysków. Czasem były one nawet większe, niż dany emigrant tego się spodziewał, m.in. dlatego, że podczas pobytu i pracy w Niemczech emigranci z reguły nie mieli możliwości i czasu na wydawanie zarobionych pieniędzy. Poza tym większość wyjeżdżających była nastawiona na oszczędzanie, a praca i ograniczona do minimum konsumpcja są starą metodą gromadzenia oszczędności, a zatem i bogacenia się. W jakimś sensie współcześni emigranci zarobkowi reprezentują purytański styl życia: ciężko pracują i nie wydają od razu zarobionych pieniędzy. Nic jednak nie wskazuje na to, aby motywacje emigrantów miały podłoże religijne. Ten styl życia (praca i odroczone konsumpcja) może jednak prowadzić do podobnych efektów, co niegdyś purytańska asceza (Weber).

Spisane historie oprócz konsekwencji ekonomicznych pokazują również inne skutki udziału w emigracji zarobkowej. Podstawową konsekwencją jest nabycie doświadczeń emigracyjnych. Osoba wyjeżdżająca poszerza swoją wiedzę na temat organizacji pracy i życia w społeczeństwie innym od tego, w którym się wychowała. W części przypadków wyjazd zarobkowy nie kończył się powrotem do kraju, ale przyjmował formę emigracji osiedleńczej. Innym razem doświadczenie emigracyjne było kontynuowane w formie emigracji wahadłowych, trwających niekiedy latami. Część wyjazdów, w momencie spisywania historii emigracyjnej, miała jednorazowy charakter. Na 28 opisanych historii 7 przypadków dotyczyło pozostania na stałe w Niemczech (emigracja osiedleńcza), 10 – kontynuacji emigracji okresowo-wahadłowej (z powrotami do Polski i kolejnymi wyjazdami). Pozostałe 11 przykładów odnosiło się do emigracji jednorazowej. Spośród tej najliczniejszej grupy emigrantów tylko niektórzy dopuszczali możliwość powrotu do emigracyjnego stylu życia (choć na ogół nie było to równoznaczne z kontynuacją wyjazdów do Niemiec).

### 8.8.1 Konteksty zatrudnienia w Niemczech

Biorąc pod uwagę plany szerszego otwarcia rynku pracy w Niemczech dla Polaków (od 2011 roku), kierunek ten może stać się bardziej atrakcyjny także dla mieszkańców województwa podlaskiego. Przede wszystkim jest to kierunek emigracji sąsiedzkiej, choć nie tak bliskiej, jak dla mieszkańców województw zachodnich. Do Niemiec można jednak dojechać łatwiej (drogą lądową) i taniej. Z tych samych powodów również powrót jest prostszy. Bliskość geograficzna Niemiec nie oznacza jednak bliskości w sensie emocjonalnym i kulturowym. Badania socjologiczne prowadzone w różnych okresach pokazują, że Polacy często postrzegali Niemców jako „odległych, obcych, zimnych i zarozumiałych (...)”<sup>41</sup>. W jakimś stopniu na taki wizerunek Niemców jako sąsiadów wpłynęły doświadczenia z przeszłości. Wiesława Kozek zwraca uwagę, że badania przeprowadzane w środowiskach emigrantów zarobkowych dowodzą trwałości stereotypu „Niemca-wroga”, „Niemca-Krzyżaka” czy „Niemca-Prusaka”<sup>42</sup>. Stereotypy, które cechują się dużą trwałością i odpornością na zmiany, najskuteczniej mogą być modyfikowane poprzez nawiązanie bezpośrednich kontaktów. Badania Wiesławy Kozek dotyczyły migrantów zarobkowych z końca lat 80. XX wieku, wyjeżdżających do Niemiec na kontrakty. Badani emigranci zwykle mieszkali w hotelach pracowniczych i przebywali głównie w swoim towarzystwie, zarówno w pracy, jak i poza nią. Tego typu emigracja sprzyjała integracji przede wszystkim na gruncie zawodowym: „System wartości Niemców związany z pracą jest dla badanych nieobcy kulturowo, rozumiały i pochwały godny. Znaczna część badanych próbuje go sobie przyswoić lub przeciwstawia mu elementy polskiego systemu wartości, w którym ceni się umiejętność dostosowania pracownika do cięższych warunków pracy i mniejszych szans życiowych wynikających ze stanu i mechanizmu funkcjonowania gospodarki opartej na innym niż rynkowy mechanizm”<sup>43</sup>. Spostrzeżenia te są w dużym stopniu nadal aktualne, także w odniesieniu do współczesnych historii emigracyjnych. W analizowanych przeze mnie historiach mamy wprowadzić do czynienia z bardziej różnorodnymi formami wyjazdów, ale jest dość charakterystyczne, że w przypadku mężczyzn często pojawiał się wzór mieszkania i pracy typowy dla

<sup>41</sup> B. Worek, „Zwykli ludzie” o sobie, Polsce, Europie i Unii Europejskiej, [w:] K. Romaniszyn (red.), *Portrety i autoportret. Polacy o sobie, innych narodach, Europie i Unii Europejskiej*, Kraków 2005, s. 166.

<sup>42</sup> W. Kozek, *Doświadczenia a stereotypy etniczne. Niemcy w opinii Polaków pracujących na obszarze państw niemieckich w latach osiemdziesiątych*, [w:] A. Jasińska-Kania (red.), *Bliscy i dalecy*, Warszawa 1992, s. 38.

<sup>43</sup> Tamże, s. 61-62.

migrantów kontraktowych z lat 80. Współcześni emigranci również często mieszkali w hotelach i barakach pracowniczych, przebywali głównie w swoim towarzystwie, zarówno w pracy, jak i poza nią, a kontakty z Niemcami ograniczały się do sfery zawodowej. Emigranci zarobkowi z Podlasia także zwracali uwagę na lepszą organizację pracy w Niemczech, nie miało to jednak większego wpływu na zmianę stereotypu Niemca. W przypadku mężczyzn niekiedy nawet ten stereotyp zmieniał się jeszcze bardziej na niekorzyść. Jeden z rolników z małej wsi na Podlasiu, który wyjechał do Niemiec zarobić na budowę własnego domu, wspomina, jak upokarzającym doświadczeniem był dla niego sposób traktowania przez niemieckich pracodawców. Przede wszystkim nie znał języka niemieckiego, więc już z tego powodu czuł się niezbyt komfortowo. Jego dyskomfort wzrósł, gdy dowiedział się, że niemieccy współpracownicy często używali wulgaryzmów, zwracając się do polskich robotników pracujących na budowach, w tym do niego osobiście. To doświadczenie sprawiło, że po powrocie nigdy już więcej nie próbował wyjeżdżać za granicę w celach zarobkowych<sup>44</sup>.

W przypadku kobiet zatrudnianych w sektorach prac domowych i opiekuńczych sytuacja wygląda zazwyczaj inaczej. Poznając swoich pracodawców w warunkach życia domowego, często czują się włączone w krąg niemieckiej rodziny. Utwierdzają je w tym przekonaniu uprzejme zachowania i gesty niemieckich pracodawców, takie jak obdarowywanie drobnymi upominkami z okazji świąt czy urodzin. Jedna z kobiet (mieszkanca Białegostoku), która pracowała w Niemczech jako sprzątaczką, opowiada: *Byłam tam tylko sprzątaczką, ale wszyscy odnosili się do mnie z sympatią. Czuję się szanowana i doceniana. Po powrocie do kraju znalazłam pracę w biurze. Tu nikt nie odnosił się do mnie w tak miły sposób. Atmosfera w pracy jest nerwowa i stresująca. Dobrze wspominałam swoją pracę w Niemczech, choć moja pozycja społeczna była tam znacznie niższa*<sup>45</sup>. W przypadku emigracji kobiet częściej dochodziło do zmiany opinii na temat zachodnich sąsiadów nie tylko u emigrantek, ale też u członków ich rodzin (czyli pośrednich uczestników emigracji). Syn kobiety z małego miasta pracującej od wielu lat w Niemczech opowiada: *pracodawca mojej mamy jest niesamowity. Gdy odwiedzałam mamę i on dowiedział się, kiedy mam urodziny, to wysłał mi potem kartkę z życzeniami. O mamie też zawsze pamięta*. Tego typu pozytywne doświadczenia są często zachętą dla członków rodzin emigrantek do wyjazdów również w tym kierunku. Przykładem może być tu historia pewnej pielęgniarki z małego podlaskiego miasta, która wyjechała do Niemiec

<sup>44</sup> Informacje na temat tego przykładu pochodzą spoza zbioru historii emigracyjnych spisanych przez studentów.

<sup>45</sup> Wypowiedź kobiety, która powróciła z emigracji zarobkowej w Niemczech do Białegostoku.

jako opiekunka do starszej osoby. Gdy wróciła po roku, mąż prawie jej nie poznał – straciła na wadze ponad 20 kilogramów. Jednak z pracy w Niemczech nie miała zamiaru zrezygnować. Wkrótce jej kolejno dorastające dzieci zaczęły odwiedzać matkę i dołączać do niej już jako emigranci zarobkowi. Z czasem zaczął do nich dojeżdżać również ich ojciec, mąż emigrantki. Od kilku lat cała rodzina żyje „tu” i „tam”. W swoim rodzinnym mieście bywa od czasu do czasu, a jej dom – coraz bardziej zadbany i doinwestowany – stoi na ogół pusty<sup>46</sup>.

Specyfiką emigracji do Niemiec jest wysokie natężenie wzorów o charakterze innowacyjno-transnarodowym. Oznacza to, że często sposób realizacji wyjazdów zarobkowych wiązał się z poszukiwaniem legalnych rozwiązań dotyczących pobytu i zatrudnienia, korzystaniem z różnego rodzaju agencji pośrednictwa pracy, dążeniem do przystosowania się do społeczeństwa niemieckiego poprzez naukę języka i podejmowanie aktywnych prób własnego rozwoju zawodowego. Bliskość geograficzna Niemiec sprzyjała rozwojowi migracji wahańskich, utrzymujących się nieraz przez wiele lat. Z historii emigracyjnych wyłania się też pewna prawidłowość: pierwszy wyjazd jest decydujący w kontekście dalszych planów emigracyjnych. Usatysfakcjonowani za pierwszym razem warunkami pobytu i pracy w Niemczech emigranci skłonni byli swoje doświadczenia emigracyjne kontynuować, przechodząc na zatrudnienie w warunkach transnarodowości: praca i okresowe pobyty w Niemczech i życie rodzinne oraz zameldowanie na pobyt stały w Polsce. Spisane historie pokazują, że zarobkowy aspekt emigracji Polaków był dla niemieckich pracodawców zrozumiały. Starali się oni zapewnić „podaż” pracy w dostatecznej ilości, a nawet w nadmiarze. Dzięki temu emigranci mogli zarobić i zaoszczędzić więcej pieniędzy. Reprezentanci młodego pokolenia emigrantów zarobkowych (osoby urodzone w latach 80. XX wieku i później) ulegali tej presji zarobkowania, ale nie zawsze byli z tego potem zadowoleni. Zdecydowali się wyjechać, bo chcieli po prostu pobyc za granicą i trochę zarobić. Przed wyjazdem zwykle nie przypuszczali, że przyjdzie im tak ciężko pracować.

Z historii emigracyjnych wynika, że rodzaj zatrudnienia (legalne czy nielegalne) nie miał większego wpływu na sposób traktowania emigrantów w miejscu pracy. Pracowali oni często powyżej 8 godzin dziennie i za niższe stawki w porównaniu do stawek niemieckich pracowników. Oto jeden z typowych przykładów takiej sytuacji:

*Bożena pracowała zazwyczaj od 8.00 do 21.00, choć w umowie miała napisane 8 godzin dziennie. Do zajęć po godzinach nikt nie zmuszał,*

<sup>46</sup> Przykład pochodzi spoza zbioru historii emigracyjnych spisanych przez studentów.

*była to dobrowolna decyzja. Praca, mówiąc językiem potocznym, opłacana była „za godziny”. Stawka wynosiła 4 euro „na czysto”. Przy czym Niemcy pracowali po 8 godzin dziennie i otrzymywali, w zależności od stażu pracy i innych czynników, od 7 do 21 euro za godzinę. (044)*

W przypadku pracy sezonowej najłatwiej ją można było znaleźć w rolnictwie, sadownictwie i ogrodnictwie. Mężczyźni często zatrudniali się też w budownictwie. Część kobiet pracowała jako opiekunki do dzieci lub pomoc dla ludzi starszych. Można odnieść wrażenie, że zatrudnienie w roli opiekunek miało bardziej ekskluzywny charakter i tego typu posady nie były łatwo dostępne. Emigrantka musiała mieć „dojścia”, czyli znajomości i rekomendacje. Praca ta jednak najczęściej nie była zarejestrowana. Nieoficjalność zatrudnienia w tym sektorze jest dość powszechna w wielu krajach imigracyjnych.

Emigranci z Polski rzadko wyjeżdżali do Niemiec samotnie. Bardziej popularne były wyjazdy w gronie innych pracowników sezonowych lub z kimś znajomym. Prawie każdy z wyjeżdżających w tym kierunku miał wyjazd w jakiś sposób zabezpieczony: umową pracy, obecnością krewnych lub znajomych, zapewniających wsparcie i pomoc w zakresie zakwaterowania i zatrudnienia.

### 8.8.2 Wyjazdy jednorazowe

Wśród zebranych historii emigracyjnych najczęściej było przykładów jednorazowych wyjazdów zarobkowych do Niemiec, w tym sześć dotyczyło emigracji mężczyzn i pięć – kobiet, z tego siedem osób było studentami, którzy wyjechali do Niemiec na wakacyjny zarobek. Wśród emigrantów „jednorazowych” przeważały osoby samotne, jedna para tworzyła małżeństwo, a dwóch emigrantów było żonatych.

Doświadczenia studentów były dość zróżnicowane. Wszyscy autorzy historii migracyjnych byli zgodni, że praca sezonowa była zajęciem dość ciężkim. W przypadku doświadczeń pośrednich (prace biograficzne) bardziej akcentowane były plusy wyjazdów:

*Z jej opowieści wywnioskowałam, że podczas pobytu w Niemczech wśród pracowników kwitła integracja – nie bez znaczenia był fakt, że część osób się znała, rozwijały się znajomości. Swojego pobytu nie traktowała jedynie w kategoriach ciężkiej pracy, ale także jako swego rodzaju ciekawe doświadczenie. (224)*

*Po tygodniu dziewczyna zupełnie zmieniła sposób patrzenia na tamto*

*miejsce, ludzi, pracę. Polubiła to wszystko. Już nie chciała wracać tak szybko, postanowiła, że za zarobione pieniądze wyremontuje dla swojej babci dom. Wieczorami spotykała się ze wszystkimi, czasem wychodzili do wesołego miasteczka bądź na dyskotekę. W niedzielę zaś każdy jechał na zakupy, to był jedyny wolny dzień. (113)*

W przypadku doświadczeń bezpośrednich (prace autobiograficzne) częściej wskazywano na minusy życia emigracyjnego. Bezpośredni uczestnicy emigracji uzmysławiali sobie realia życia emigracyjnego, o którym przed wyjazdem mieli często zbyt optymistyczne wyobrażenia:

*Człowiek w takim świecie, z dala od rodziny, żyje z dnia na dzień. Jeden dzień nie różni się wielce od poprzedniego, np. w moim przypadku codziennie zbierałyśmy maliny. Same urozmaicałyśmy sobie czas wolny od pracy: jeździłyśmy rowerami na wycieczki po malowniczej okolicy, rozpalaliśmy grilla i przesiadywałyśmy przy nim wieczorami, jeździłyśmy na rolnkach itp. Można powiedzieć, że cały czas coś się działo. Ciężko jest w takich warunkach się wyciszyć, myśleć o domu, o rodzinie, zwłaszcza jeśli nie widzieliśmy jej wiele tygodni. Można było wykonywać rozmowy telefoniczne (5 euro za 1,5 godziny do Polski), aczkolwiek jest coś prawdziwego w powiedzeniu, że czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal. Dochodzę teraz do wniosku, że w porę wróciłam do „realnego” świata. Tamten świat był dla mnie tylko „sezonowym”, na określony czas. Kiedyś w pewnym sensie zazdrościłam tym, którzy wyjeżdżali za granicę, aby zarobić jakieś pieniądze. Teraz moje odczucia na ten temat uległy zupełnej zmianie, już nie zazdroścę, przeciwnie, współczuję tym, którzy najczęściej są zmuszeni przez los do opuszczenia własnego kraju, Ojczyzny w poszukiwaniu lepszego życia. Jednak to, co postrzegam za lepsze życie, niekoniecznie może się pokrywać z tym, co druga osoba postrzega jako lepsze życie. (130)*

Pomimo tej dość sceptycznej oceny doświadczeń emigracyjnych osoba ta, podobnie jak inni wyjeżdżający, dostrzega też korzyści z nabycia tego rodzaju doświadczeń:

*Po powrocie zmieniły się moje relacje z domownikami, powiedziałabym, że się bardziej ociepliły. Wszystkie dawne konflikty w relacji dziecko – rodzice uległy zanikowi (...) szybko wróciłam do własnych obowiązków, załatwiłam jeszcze ostatnie sprawy związane z uczelnią, na której zdecydowałam się kontynuować naukę (...). Pobyt za granicą zmienił mnie (...) wróciłam starsza, bogatsza o nowe doświad-*

*czenia, myślę, że rozsądniejsza, doceniłam bezcenną wartość dla mnie, jaką jest rodzina, przyjaźń. Nauczyłam się dostrzegać własne i cudze błędy i wyciągać z nich wnioski. (...) Postanowiłam też, że będę robić wszystko, aby zostać w Polsce i znaleźć tu pracę (...). Jeśli jednak będę w przyszłości zmuszona w jakiś sposób do opuszczenia kochanej Polski w poszukiwaniu lepszych perspektyw, a po drodze założylabym rodzinę, nie chciałabym szukać ich sama.* (130)

Wypowiedzi i refleksje innych osób z tej kategorii są utrzymane w podobnym tonie: jednorazowy, wakacyjny wyjazd zarobkowy był ważnym doświadczeniem życiowym, pełniącym rolę wprowadzenia do dorosłego i samodzielnego życia. Emigracja stanowiła swoisty rytuał przejścia. Traktowanie emigracji w kategoriach „przejścia” zauważono także w społeczeństwie irlandzkim. Może być to również argument za obecnością kultury emigracji, która wpływa na procesy społeczne, w tym dotyczące socjalizacji<sup>47</sup>. W dorosłym życiu studenci z reguły nie planowali jednak udziału w emigracjach zarobkowych, choć nie wykluczali takiej możliwości. Wydaje się jednak, że obecne, młode pokolenie emigrantów coraz wyraźniej wyklucza możliwość emigracji w pojedynkę, a zwłaszcza bez współmałżonka i rodziny. Realizacja tych postanowień oznaczałaby zmianę najbardziej typowych wzorów emigracyjnych na Podlasiu. Zmiana ta powoli staje się coraz bardziej widoczna w społecznościach wysyłających i przyjmujących: współczesna emigracja z Polski jest w coraz większym stopniu rodzinna<sup>48</sup>.

Poakcesyjni pionierzy emigracji, którzy nie mając w Niemczech znajomych ani krewnych, wyjeżdżali po raz pierwszy w tym kierunku, częściej korzystali z pośrednictwa pracy i ogłoszeń zamieszczanych w lokalnej prasie. Oznaczało to, że trafiali do legalnego sektora zatrudnienia. Jednakże z historii emigracyjnych wynika, że ich sytuacja nie była lepsza od sytuacji pracowników nielegalnych. W praktyce emigranci często pracowali po kilkanaście godzin i za niższe stawki niż te, które otrzymywała rodzima ludność.

Rzadko z wyjazdu byli zadowoleni emigranci, którzy trafiali do środowiska całkowicie odmiennego od ich środowiska pochodzenia. Przykładem mogą być emigranci sezonowi, ucząca się lub studiująca młodzież z polskich miast, trafiająca do pracy w rolnictwie, na wyludnioną, niemie-

<sup>47</sup> K. Romaniszyn, *Implikacje kulturowe migracji międzynarodowych*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Migracje, historia, kultura. Migracje i społeczeństwo*, t. 7, Warszawa 2002, s. 16.

<sup>48</sup> Fenomen ten bardziej szczegółowo opisuje Anne White, *Polish families and migration since EU accession*, Bristol 2011.

cką wieś. Dla młodego Polaka mieszkającego całe swoje życie w mieście wyjazd do pracy na wsi był często jednorazowym doświadczeniem.

W przypadku wyjazdów zagranicznych zawsze ważną sprawą jest znajomość języka kraju przyjmującego. Brak znajomości niemieckiego stanowił poważną barierę utrudniającą jakąkolwiek integrację ze społeczeństwem niemieckim. W Polsce większość młodych ludzi uczy się języka angielskiego, który traktowany jest jako język międzynarodowy. Stąd wśród wyjeżdżających duże zakłopotanie wywoływało oczekiwanie przez niemieckich pracodawców znajomości języka niemieckiego. Emigranci (studenci) spodziewali się, że Niemcy będą mówić po angielsku. Niezależnie od rodzaju wykonywanej pracy nieumiejętność porozumienia się lokowała migranta na samym dole drabiny społecznej, była źródłem dodatkowych frustracji, niszczyła poczucie własnej wartości, potęgowała poczucie izolacji i dystansu.

Młodzi ludzie, po powrocie do kraju, swoje doświadczenia emigracyjne często oceniali pozytywnie, nawet jeśli nie chcieliby, aby się powtórzyły:

*W ogólnej ocenie było znośnie. Zarobiłem dużo pieniędzy. Niestety jeśli miałbym zdecydować o wyjeździe jeszcze raz, zapewne nie wyjechałbym. Po tym, co przeżyłem, postanowiłem z dystansem traktować wszystkie opowieści o zagranicznych pracach. Może los chciał, żebym zrozumiał i docenił wartości, jakie miałem w domu. Niemniej jednak doświadczenie to pozwoliło mi na podjęcie konkretnych decyzji. (...) Podczas wyjazdu rozumiałem, jak ważna jest znajomość języków obcych. Może dobrze się stało, bo po przyjeździe bez przerwy uczę się języka rosyjskiego i angielskiego. Zrozumiałem również, że trzeba doceniać to, co się ma. (106)*

Pobyt z dala od najbliższych, w obcym otoczeniu i praca fizyczna były wartością samą w sobie, sposobem na zdobywanie praktycznej wiedzy o świecie i ludziach: *Bo chodzi o sprawdzenie się w nowym środowisku, porządzenie sobie z nowym językiem (...)* (216). Podczas takiego wyjazdu emigranci poznają lepiej własne możliwości: mocne i słabe strony swego charakteru, własne lęki i pragnienia. Niekiedy dopiero podczas emigracji uświadamiają sobie, co naprawdę jest dla nich ważne, co dalej chcieliby robić w swoim życiu, a czego woleliby uniknąć. Niektóre prace migracyjne nosiły wymowne tytuły: „W poszukiwaniu samej siebie” (130), „Musiałam być silna. Chciałam udowodnić, że sobie poradzę...” (044), „Nie umiem już żyć bez tamtych ludzi” (113).

Przypadki jednorazowych wyjazdów osób pozostających w związkach małżeńskich były raczej dość rzadkie. Tego typu osoby na ogół nie poprze-



stawały na jednym wyjeździe. Wyjazd jednorazowy zazwyczaj oznaczał trudne doświadczenia, których emigrant nie chciał powtarzać. Ocena jednorazowej emigracji była jednak nawet w tych przypadkach zwykle również pozytywna:

*Było ciężko, ale to, co założyłem, udało mi się zrealizować. (...) Życie rodzinne nie uległo zmianie (...) tylko finanse się poprawiły, to tak.* (102)

*(...) osiągnął zamierzony cel, czyli unowocześnił gospodarstwo, dzieci uczą się w szkołach średnich (...) za granicę się nie wybiera i ma nadzieję, że jego dzieci też nie będą zmuszone wyjeżdżać.* (105)

Czasem można odnieść wrażenie, że w przypadku tych osób pozytywne oceny bardziej niż z doświadczeń emigracyjnych wynikały z ulgi związanej z powrotem do własnego kraju i domu.

### 8.8.3 Emigracja okresowo-wahadłowa

W co drugim przypadku emigracja okresowa, planowana jako jednorazowa, przyjmowała charakter wahadłowy i zamieniła się w stałe wyjeżdżanie do pracy w Niemczech, co zasadniczo zmieniało styl życia emigrantów i ich rodzin. Osoby te pracowały w Niemczech (często przez kilka lat w tym samym miejscu pracy), a do rodziny w Polsce przyjeżdżały na urlop, święta lub inne dni wolne od pracy. W zebranych zbiorze historii migracyjnych znalazło się dziesięć przykładów emigracji tego typu. Sześć z nich dotyczy emigracji mężczyzn, a cztery odnoszą się do kobiet; z tego osiem przykładów dotyczy osób pozostających w związkach małżeńskich i dwa – osób samotnych (panna i rozwódka). Osoby długotrwale uczestniczące w emigracjach zarobkowych zyskiwały stabilizację zawodową w Niemczech, satysfakcjonujący zarobek oraz przyjaciół (imigrantów), z którymi razem pracowały i mieszkały (dotyczy to zwłaszcza mężczyzn). Czasem też zawiązywała się bliższa więź z niemieckim pracodawcą, co przekładało się na zacieśnienie współpracy i sprzyjało rozwojowi migracji rodzinnych. Oto fragment jednej historii emigracyjnej, ilustrującej kontekst społeczny tego typu doświadczenia:

*Pierwszy wyjazd trwał trzy miesiące. Po ich upływie szwagier wrócił na tydzień do Polski razem ze swoim kolegą. Co najważniejsze, sprawdził się w pracy. Niemiecki przedsiębiorca zaproponował mu pracę na dłuższy okres. Zarobki, jak na warunki niemieckie, były średnie, ale*

w przeliczeniu na złotówki dawały o wiele większą niż w Polsce pensję. Praca, którą podjął szwagier, jak się miało okazać, miała trwać kilka lat. Opierała się na wyjazdach do Niemiec na okres około trzech miesięcy, po których następował powrót na okres tygodnia, dwóch. (...) w okresie świąt przerwy te były dłuższe. W tapicerstwie okres wakacyjny jest uważany za szczególny przestój w pracy. Okres od połowy czerwca do września to bowiem czas wakacji, urlopów i mniejszych zamówień na produkcję i renowację mebli. Wiązało się to z pewną korzyścią. Wakacje są z kolei okresem wzmożonej pracy budowlanej. Dlatego zawsze czas tejsze przerwy w pracy w Niemczech szwagier wykorzystywał na budowę domu. (...) Stosunki w pracy z samym właścicielem firmy, a też z pozostałymi pracownikami z Polski układały się bardzo dobrze. (...) okres polegający na takich właśnie względnie stałych trzymiesięcznych wyjazdach i powrotach trwał przez cztery lata, zatrudnienie w firmie się zmieniało. Firma przez praktycznie dłuższy czas zatrudniała szwagra i wspomnianego jego kolegę. Z pracowników, którzy tam pracowali w momencie pierwszego wyjazdu szwagra, pozostał właściwie tylko on. Wspomniane dobre stosunki w pracy przejawiały się choćby zaproszeniem szwagra wraz z rodziną, czyli siostrą i ich córką, na wakacje do Niemiec. W czasie ich trwania szwagier oczywiście normalnie pracował, a moja siostra wraz z córką po prostu mu towarzyszyły. (241)

Emigrantom zazwyczaj bardzo dokuczała tęsknota za rodziną pozostałą w kraju:

„Gdybym tylko miał rodzinę blisko siebie, to byłoby najlepiej. Bo najgorsza jest tęsknota za bliskimi (...). Tutaj miałbym ten komfort, że jestem w ojczyźnie, nie narażałbym się na niebezpieczeństwo związane z daleką i długą podróżą, a co najważniejsze, miałbym bliskich obok siebie”. Faktycznie sytuacja rodzinna, częste wyjazdy nie sprzyjają zachowaniu tak bliskiej więzi, jak byłoby to możliwe, gdyby rodzina była na co dzień w komplecie. Poprzez częste wyjazdy, wychowywaniem dzieci zajmowała się przede wszystkim żona. Dzieciom również bardzo często brakowało ojca. To oddalenie, jak sam migrant mówi, jest najbardziej negatywną stroną tych wyjazdów, nawet pomimo tego, że sytuacja materialna rodziny jest teraz znacznie lepsza. Jednak nawet pieniądze nie są w stanie zastąpić rodzinie ojca. (065)

Rodzina różnie oceniała nieobecność „głowy domu”. Po upływie kilku lat przyzwyczajała się do stylu życia wyznaczonego wyjazdami i powrotami

z zagranicy jednego z jej członków. Oto wypowiedź syna, który jako nastolatek bardzo przeżywał każdy wyjazd ojca i jego nieobecność. Po ośmiu latach takiej sytuacji pisze:

*(...) choć odczułem znaczną poprawę finansową i materialną naszej rodziny, to jednak dość długa i okresowa rozłąka z ojcem spowodowała, że coraz bardziej staje się mi obcy, a jego nieobecność przyjmuję już z pewną dozą obojętności (250).*

Z kolei syn innego emigranta wydaje się bardziej pozytywnie usposobiony do emigracyjnej nieobecności swego ojca:

*Wyjazdy mego ojca do Niemiec na dobre rozpoczęły się w latach 90. (...) Moim zdaniem nieustanne wyjazdy mojego ojca „za chlebem” nie zepsuły w żaden sposób kontaktów z rodziną i znajomymi. Na pewno nie są to jakieś wyjazdy rekreacyjne, a ciężka praca w obcym kraju, co jeszcze bardziej pogłębia tęsknotę za bliską osobą. Myślę, że nie popsuły się żadne kontakty mojego ojca z rodziną, chociaż, pamiętam, nieraz bywało ciężko, ponieważ mama nie chciała już, aby ojciec wyjeżdżał, a i taka rozłąka ojca z małymi jeszcze wtedy dziećmi nie była niczym dobrym. Dzisiaj to już wygląda zupełnie inaczej. Każdy zdaje sobie sprawę, że takie wyjazdy na pewno nie są niczym wesołym, ale pozwalają zaspokoić przynajmniej „rodzinny portfel” i osiągnąć jakieś cele. (076)*

W tym przypadku również pojawia się element przyzwyczajania do nieobecności ojca. Zyski z jego pracy i poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego, jakie zapewnia rodzinie, wydają się usprawiedliwiać i rekomensować jego nieobecność w codziennym życiu rodziny. Dzieci emigrantów zarobkowych, których dorastaniu towarzyszyła nieobecność rodzica pracującego za granicą, często przyzwyczajały się do tych sytuacji, zwłaszcza że wiązała się ona z wymiernymi korzyściami materialnymi.

W środowisku wysyłającym oprócz korzyści ekonomicznych docenia się także pracowitość emigrantów, poświęcenie dla rodziny i ich różne, nowe umiejętności:

*Podczas swego pobytu nauczyła się oprócz języka niemieckiego (czasami pomaga różnym ludziom jako tłumacz, zazwyczaj w niemieckich urzędach) także języka tureckiego. (031)*

*Mój tata ukończył technikum mechaniczne i z wykształcenia jest monterem. (...) w wyuczonym zawodzie nigdy nie pracował. Odkąd pamię-*

*tam, pracował w branży budowlanej i właściwie wykonywał wszystkie czynności i zawody z nią związane – od stawiania konstrukcji wielkich hal produkcyjnych, budowania domów jednorodzinnych, poprzez prace wykończeniowe, stolarkę, a nawet spawanie i prace wysokościowe. I właśnie ta wszechstronność polskich robotników (mój tata nie jest żadnym wyjątkiem) jest nie tylko pożądana przez zachodnich pracodawców, ale wręcz budzi powszechny zachwyt – dlatego polscy robotnicy są tak wartościową siłą roboczą. (250)*

Powyższy fragment z historii emigracyjnej wskazuje, że w przypadku syna emigranta zarobkowego bardzo ważne jest uznanie, jakim jest obdarzany jego ojciec przez niemieckich pracodawców. Emigrant ten, podobnie jak inni emigranci zarobkowi z Polski, gotów jest wykonać każdą pracę i potrafi to zrobić dobrze, byleby zarobić na swoją rodzinę. Czasem, tak jak w przypadku autora tej historii, rodzina emigranta potrafi to docenić.

#### 8.8.4 Emigracja osiedleńcza mężczyzn i kobiet

W zbiorze historii emigracyjnych przykłady emigrantów, którzy pozostali w Niemczech na stałe, tworzy trzech mężczyzn, którzy wyjechali do Niemiec w bardzo młodym wieku, oraz cztery kobiety, w tym jedna mężatka. Po kolei krótko omówię poszczególne przypadki. Pierwszy z nich dotyczy emigracji młodego mężczyzny, Marka (064), który wyjeżdżał do Niemiec do swojej matki, emigrantki zarobkowej, jeszcze jako nastolatek. Matka Marka, pracując w zawodach typowych dla imigrantek (sprzątaczką i pomywaczką – *praca „na zmywaku” w restauracjach*), uczyła się równocześnie języka niemieckiego. Uzyskała też obywatelstwo niemieckie dzięki zawarciu fikcyjnego związku małżeńskiego z Niemcem. W momencie spisania historii emigracyjnej staż pobytu matki Marka w Niemczech wynosił 15 lat. W tym czasie osiągnęła ona stabilizację zawodową: *jest pracownikiem dużego koncernu kosmetycznego w Monachium, ma własne mieszkanie, stać ją na wczasy dwa razy w roku, żyje na wysokim poziomie. Stała się Niemką, w Polsce jest już tylko gościem* (064). Według osoby spisującej tę historię, przykład emigracji matki był decydujący w wyborze kierunku emigracji przez jej syna. Wakacyjne wyjazdy do matki oswoiły Marka z tym kierunkiem emigracyjnym. Kobieta, starając się zrekompensować synowi swoją nieobecność podczas roku szkolnego (do Niemiec wyjechała, gdy syn miał dziesięć lat), zapewniała mu ponadprzeciętne warunki materialne:

*Marek jako nastolatek miał wszystko, o czym mógł marzyć chłopak w jego wieku – markowe ciuchy, zabawki, gry. Każde wakacje i ferie*

spędzał z matką za granicą. (...) Marek nie garnął się do nauki. Zdawał sobie sprawę z tego, że niezależnie od tego, czy będzie dobrym uczniem, czy nie, czy będzie zachowywał się grzecznie i słuchał się swoich opiekunów, czy też nie, zawsze dostanie wszystko to, o co poprosi. Więc szedł po linii najmniejszego oporu, bawiąc się, wagarując. Zaprowadziło go to do mechanicznej szkoły zawodowej, którą skończył jedynie dlatego, że matka „zapłaciła” za świadectwo jej ukończenia. (...) Z takim wykształceniem, jakie zdobył, nie mógł liczyć na pracę, która zapewniłaby mu takie zarobki, jakich oczekiwał. A przyzwyczaił się do wysokiego standardu życia i nie chciał go zaniżać. Zaczęły się wyjazdy do Niemiec na prace sezonowe. Ambicja nie pozwalała mu już prosić o wszystko matkę, więc także pracę załatwił sobie sam. Była to praca na plantacjach, przy budowie hal przemysłowych, domów, oczywiście „na czarno”. Kilka razy zdarzały się tzw. łapanki, z których zawsze udało mu się uciec. Po powrocie do Polski mógł sobie pozwolić na miesiąc takiego życia, do jakiego przywykł. Sytuacja zmieniła się diametralnie po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Marek dostał pozwolenie na pracę, zorganizował własną ekipę remontową. Od ponad dwóch lat jest podwykonawcą u dużego przedsiębiorcy budowlanego. Jego ekipa ma zapewnioną pracę na najbliższe 2-3 lata. Zarobki są nieporównywalne z realiami polskimi. Marka stać na wynajęcie mieszkania we Frankfurcie, dobre, nowe auto, dostatnie życie. Praca nie jest lekka, ale jak mówi: „wiem, za co pracuję”. Jak sam stwierdził: „nie mam do czego wracać do Polski, nie mam tam nic. Teraz tu jest mój dom, moje miejsce”. Śmiechem kwituje pytania o powrót do kraju. (064)

Młody mężczyzna, wzorując się na matce, zaczyna okresowo wyjeżdżać na zarobek do Niemiec, a następnie podejmuje tam pracę długoterminową i rozpoczyna etap osiedlania się na stałe. W momencie spisania tej historii Marek wciąż był obywatelem polskim, ale to o Niemczech mógł powiedzieć: „Teraz tu jest mój dom”.

Narrator, studentka socjologii, stara się nie oceniać decyzji swego kolegi, którego historię emigracyjną opisała. Dodaje jednak parę zdań komentarza, które wskazują, że emigracje budzą w środowisku młodych ludzi mieszane uczucia:

(...) wyjazdy zagraniczne, które obecnie ośmielę się nazwać „plagą”, dla wielu ludzi są szansą na lepsze życie. Jednak nie należy tego oceniać, wartościować. Jest to wolny wybór każdego z nas, wraz z jego korzyściami i konsekwencjami. (064)

W wypowiedzi tej można dostrzec próbę racjonalizacji obserwowanych procesów migracyjnych: emigracja jest złem („plagą”), ale usprawiedliwionym przez prawo do szukania lepszych warunków i perspektyw życiowych.

Podobnym przykładem do emigracji wyżej opisanej jest również przypadek drugiego, młodego mężczyzny – Daniela, który swoje wyjazdy rozpoczął także w bardzo młodym wieku, jako uczeń szkoły średniej. Po raz pierwszy do Niemiec wyjechał podczas wakacji z wujkiem, który pomógł mu znaleźć pracę i „zarobić parę groszy”. Jednak Daniel już ten pierwszy wyjazd postanowił przedłużyć, dopóki będzie miał pracę:

*Nie wrócił już do szkoły 1 września, postanowił zostać jak najdłużej. Dobrze wiedział, że ta praca trwa tylko do późnej jesieni, zima jest okresem, kiedy tej pracy nie ma. Kiedy wrócił do kraju z dużą ilością zarobionych pieniędzy, zaczął, jak przystało na młodego człowieka, wydawać je bez zastanowienia. Przez cały czas kiedy przebywał w kraju, zabawa była jego głównym zajęciem. Rodzice przestrzegali go przed podejmowaniem pochopnych decyzji, mówili mu, aby najpierw zrobić maturę, ponieważ było ich na to stać, aby wykształcić swoje dzieci. Daniel za nic sobie miał przestrogi rodziców, pieniądze były bardziej realne niż jakaś matura. Kiedy nadeszła wiosna, Daniel wyjechał ponownie, powrócił do poprzedniej pracy. Tak też mijały mu kolejne lata, na zarabianiu i zabawie. (...) w pracy awansował, wspiął się aż do stanowiska zastępcy właściciela, czyli kierownika mobilnego parku rozrywki. (...) Przez te kilka lat nauczył się biegle mówić po niemiecku. Poznał tam również dziewczynę, z którą się później ożenił i założył rodzinę (...). Nie był to jednak zbyt trafny wybór, ponieważ wpływ jego żony okazał się zgubny dla jego stosunków z rodziną pozostałą w kraju. Z czasem Daniel coraz bardziej oddalał się od rodziny. (...) Pomoc udzielana rodzinie w kraju w ogóle ustała, przestał kontaktować się z rodzicami. (...) Teraz kiedy widzę Daniela, gdy przyjeżdża wraz ze swoją rodziną do swoich rodziców i jak ich traktuje, nie poznaję tego człowieka, którego wcześniej znałem z podwórka. (...) Nadal mieszka w Niemczech, wraz ze swoją rodziną, i nie chce wracać do Polski. (209)*

Opisana historia migracyjna pokazuje, że zmiany, jakie zaszły w życiu emigranta, są negatywnie odbierane w środowisku pochodzenia. Narrator, kolega z podwórka, wprawdzie zauważa, że Daniel przeszedł od beztroskiej młodości do dojrzałości potwierdzonej założeniem rodziny i stabilizacją zawodową, ale jest rozczarowany, że stracił „kumpla”. Niezadowolenie krewnych wzbudził z kolei fakt wycofania się emigranta ze wspierania materialnego rodziny swego pochodzenia. Emigracja i stabilizacja życiowa

emigranta nie jest postrzegana w środowisku wysyłającym jako sukces, ale porażka, bo emigrant się zmienił i nie spełnia już oczekiwań krewnych i dawnych znajomych.

Trzecim przypadkiem emigracji z zamierzeniem na pobyt stały jest przykład Karola. Jego historię spisała siostra, która wydaje się bardzo zadowolona, a nawet dumna z wyboru emigracyjnej drogi życiowej swego brata. Cieszy ją, że w osobie brata ma krewnego za granicą, którego może odwiedzać, kiedy zechce. W momencie spisywania historii jej brat w Niemczech przebywał już ponad cztery lata. W tym czasie studiował i podejmował prace w swoim zawodzie (muzyk). Planował dalszy rozwój zawodowy poza granicami kraju i nie zamierzał wracać do Polski (choć tego nie wykluczał):

*Karol nie uważa siebie za emigranta; twierdzi, że po prostu mieszka w Niemczech, a idea zjednoczonej Europy traktuje takie osoby jak Europejczyków, którzy mają więcej możliwości realizowania siebie w wielu miejscach. (...) Można tam znaleźć polskie sklepy, restauracje, puby, a w maszynach biletowych jednym z języków do wyboru jest właśnie polski. Obecnie nie robi to już na nikim wrażenia, ale parę lat temu, zanim rozpoczęła się wzmożona emigracja, było to rzadkością. (...) Karol nie ma dokładnie określonych planów na przyszłość. W Niemczech odbywa się wiele przesłuchań również do orkiestr z innych części świata, dlatego niewykluczone, że za jakiś czas dostanie on angaż w Japonii czy Singapurze. Obecnie otrzymał wraz z narzeczoną propozycję tymczasowego kontraktu w Holandii. Taka sytuacja nie zdarza się często, dlatego można powiedzieć, że w tej kwestii obydwójce mieli szczęście. Być może kiedyś wrócą do Polski, gdy środowisko artystyczne będzie bardziej doceniane i lepiej opłacane. (118)*

W tym przypadku nie mówi się wprost o emigracji, ale równocześnie nie mówi się o powrocie do kraju. Zawody artystyczne mają swoją specyfikę, z którą wiążą się podróże po świecie. Nie jest to więc typowy przykład emigracji według tradycyjnego wzoru. Nieobecność w kraju nabiera jednak coraz bardziej cech trwałości.

Kolejne przykłady emigracji o charakterze stałym dotyczą kobiet. Trzy odnoszą się do młodych kobiet (006, 010, 272), które w momencie pierwszego wyjazdu były pannami. Jeden dotyczy mężatki (356). Wszystkie kobiety pozostały w Niemczech, ponieważ związały się w trakcie wyjazdu z mężczyznami przebywającymi w tym kraju. Ich losy jednak są różne. Mężatka (356) zostawiła w Polsce męża i czwórkę dzieci. W Niemczech urodziła kolejne dziecko ze związku pozamałżeńskiego. Ponieważ nie jest to historia autobiograficzna, więc trudno powiedzieć, jak emigrantka to

przeżywa i co myśli o swojej sytuacji. Z tej historii możemy dowiedzieć się o reakcjach środowiska wysyłającego: o traumie nieletnich dzieci porzuczonych przez matkę i o upokorzeniu mężczyzny – męża emigrantki.

Historie kobiet w momencie wyjazdu są dość typowe. Podczas pobytu i pracy w Niemczech spotkały mężczyzn, z którymi wspólnie zamieszkały lub za których wyszły za mąż. Ich decyzje o pozostaniu na emigracji były dość naturalne, ponieważ ich życiowi partnerzy tam pracowali i mieszkali. Jedna z tych kobiet utrzymuje wciąż bardzo bliskie kontakty z rodziną pozostałą w kraju (010), druga jest w kontakcie także z przyjaciółką niebędącą emigrantką (272). Życie trzeciej nie ułożyło się zbyt pomyślnie. Przytaczam fragmenty z tej historii, gdyż pokazuje ona pewien charakterystyczny kontekst życia emigracyjnego:

*Karolina wyjechała do Niemiec w wieku 20 lat, po ukończeniu technikum w Białymstoku, w 1998 roku. Nie chciała kontynuować dalszej nauki, zajęła się więc poszukiwaniem pracy. Niestety przez rok nic nie mogła znaleźć. Wtedy postanowiła, że wyjedzie do Niemiec, gdzie przebywała jej matka. (...) W ciągu tygodnia przez znajomych matki dostała pracę w barze w Berlinie. (...) Tam poznała Patryka. On także był pracownikiem tego baru. (...) Po roku znajomości postanowili się pobrać. Ślub wzięli w Polsce, w kwietniu 2000 roku, ale zaraz potem wrócili do Berlina, ponieważ tam oboje mieli pracę i tam chcieli żyć. (...) Byli bardzo szczęśliwi, niczego im nie brakowało. Kupili sobie mieszkanie w Berlinie, a także pomagali młodszemu rodzeństwu, które zostało w Polsce. Często zapraszali ich do siebie. Po roku małżeństwa urodził im się syn, który okazał się chory na serce. (...) Karolina bardzo to przeżyła, załamała się. Zaczęły się kłopoty i kłótnie w małżeństwie. Karolina stała się bardzo nerwowa, a na dodatek okazało się, że ich syn jest dzieckiem autystycznym. Karolina zaczęła sięgać po narkotyki. Patryk próbował ratować małżeństwo, ale po paru miesiącach nie wytrzymał i odszedł. W 2004 roku rozwiedli się, a Karolina po paru tygodniach poznała pewnego Niemca, z którym się związała. Straciła pracę i od dwóch lat żyje z tego, co Patryk płaci na ich syna. Mieszka z Niemcem i jest uzależniona od kokainy. Nie chce wrócić do Polski, bo boi się, że nie będzie tu miała dostępu do narkotyków. O jej problemie wiedzą dwaj młodsi bracia oraz człowiek, z którym mieszka. Jednak żaden z nich nie podejmuje próby pomocy jej wyjścia z nałogu. Nikt także nie ma odwagi powiedzieć o tym jej rodzicom. (...) Jej syn często przebywa u babci, gdyż Karolina, nie będąc w stanie się nim dobrze*



*zajmować, pod różnymi pretekstami zawozi go do matki i zostawia często nawet na parę tygodni. (006)*

Osoba spisująca tę historię jest przekonana, że pomoc Karolinie może powrót do ojczyzny. Sama emigrantka jednak inaczej to widzi i nie planuje powrotu. A zatem i w tym przypadku oczekiwania osób reprezentujących środowisko pochodzenia emigranta są odmienne od tego, co zamierza robić osoba będąca na emigracji. Rozdźwięk, jaki pojawia się między emigrantem a środowiskiem wysyłającym, może wskazywać na zanikanie wspólnych wartości: to, co jest ważne dla osób ze środowiska pochodzenia emigranta, staje się nieważne dla emigranta. A to, co stało się ważne dla emigranta, jest niezrozumiałe dla osób niebędących emigrantami.

## 8.9 Zakończenie – elementy bliskości w historiach migracyjnych

Z przeanalizowanych historii emigracyjnych dotyczących mieszkańców północno-wschodniej Polski wynika, że doświadczenia emigracyjne związane z wyjazdami do Niemiec były dość różnorodne. W kontekście bliskości i dalekości tego kierunku można powiedzieć, że dla tych, którzy do Niemiec wyjeżdżali wielokrotnie, kraj ten stawał się coraz bardziej bliski. Dla innych, zwłaszcza emigrantów jednorazowych, pozostał obcy i kulturowo odległy.

Można również zauważyć, że doświadczenia emigracyjne zależały od płci migranta. Inne były doświadczenia mężczyzn, a inne kobiet. Wynika to, jak sądzę, głównie z różnych rodzajów i miejsc zatrudnienia. Praca mężczyzn sprowadzała się najczęściej do kontaktu z rzeczami. Praca kobiet częściej wiązała się z kontaktem z ludźmi. W efekcie kobiety łatwiej niż mężczyźni integrowały się, a wtedy bardziej pozytywnie postrzegały społeczeństwo niemieckie. Doświadczenia emigracyjne zależały też od wieku emigrantów i stanu cywilnego. Osoby młodsze (kawalerowie i panny) miały zwykle większe oczekiwania niż osoby starsze (żonaci mężczyźni i zamężne kobiety) i z tego powodu rzadziej były usatysfakcjonowane z wyjazdu, jeśli sprowadzał się on tylko do zarabiania pieniędzy.

Na przykładzie kierunku emigracji do Niemiec można wyróżnić czynniki składające się na syndrom migracji bliskich i dalekich (tabela 8.6).

Tabela 8.6. Czynniki określające bliskość i dalekość kierunków emigracyjnych

Kryterium	Migracje bliskie	Migracje dalekie
Czas trwania podróży	Krótki	Długi
Koszt podróży	Niski i średni	Wysoki lub średni
Rodzaj pracy	Legalna, podobna do pracy wykonywanej w kraju	Nielegalna („na czarno”), całkowicie inna od pracy wykonywanej w kraju
Posiadane kontakty	Krewni, znajomi, sympatie, inni rodacy i osoby spoza własnej grupy etnicznej	Brak bliskich znajomych i krewnych
Znajomość języka	Znajomość podstaw i rozwijanie swoich umiejętności językowych	Nieznajomość języka, czemu towarzyszy poczucie izolacji i niezrozumienia
Stosunek do własnej emigracji	Pozytywny, chęć powtórnego wyjazdu, migracja wahadłowa	Odliczanie dni do powrotu, niechęć do powtórnego wyjazdu w tym kierunku
Dostrzegane cechy rzeczywistości społecznej w kraju imigracji	Przyjazna, atrakcyjna, pozwalająca na „zadomowienie się” i rozwijanie własnej tożsamości, pozytywna atmosfera wokół wielokulturowości kraju goszczącego	Obca, odczucie dystansu i izolacji, doświadczenia związane z „szokiem kulturowym”
Kontakty z rodziną w kraju	Bezpośrednie (wizyty) i pośrednie (telefon, poczta elektroniczna, listy)	Głównie pośrednie (telefon, poczta elektroniczna, listy)
Odczucia emigranta	Poczucie swojskości, akceptacji i bezpieczeństwa	Poczucie obcości, dystansu i zagrożenia
Cel wyjazdu	Zarobkowy i pozazarobkowy: otwartość emigranta na możliwość osiedlenia się na stałe	Wyłącznie zarobkowy: jak najwięcej zarobić i jak najprędzej wrócić
Dalsze emigracje	Kontynuacja wyjazdów, emigracja z wyboru, rozwój transnarodowej przynależności	Emigracja jednorazowa, niechęć do powrotów i kontynuacji, emigracja „z przymusu”

Źródło: opracowanie własne.

Przede wszystkim kraj bliski to taki, do którego można dotrzeć stosunkowo szybko, korzystając z lądowych środków lokomocji. Przekłada się to na koszty podróży, które nie są wtedy zbyt wysokie. Poza tym w kraju bliskim można podjąć legalnie pracę. Legalne formy zatrudnienia oznaczają wprawdzie niższe dochody za wykonywaną pracę, ale zwiększają bezpieczeństwo pobytu zarobkowego. Ma to zwłaszcza znaczenie dla osób wyjeżdżających po raz pierwszy, będących w swoim środowisku wysyłającym pionierami emigracji. Ponadto w kraju bliskim łatwo jest się zadomowić

i poczuć się „jak u siebie”. O ile w przypadku Niemiec dwa pierwsze warunki są łatwe do spełnienia, o tyle gorzej jest z trzecim.

Jest dość interesujące, że prawie nikt (z wyjątkiem jednego przypadku) nie wyjeżdżał zarobkowo do Niemiec bez wcześniejszego uzgodnienia miejsca pracy i pobytu. Zupełnie inaczej niż w przypadku wyjazdów do Wielkiej Brytanii czy do USA. Można odnieść wrażenie, że legalność zatrudnienia dawała migrantom poczucie większego bezpieczeństwa i stwarzała podstawy do realizacji emigracji według nowych wzorów, innowacyjno-transnarodowych. W praktyce jednak migranci z Podlasia najczęściej realizowali wzór tradycyjny, z którym wiązały się wyłącznie cele zarobkowe. Większość emigrantów pracowała według tradycyjnego wzoru: po kilkanaście godzin dziennie, za niższe niż pracownicy niemieccy stawki, w zawodach wymagających dużego wysiłku fizycznego i niewielkich kwalifikacji zawodowych. Emigranci zazwyczaj nie mieli wpływu na warunki zatrudnienia, dlatego jeśli nie byli usatysfakcjonowani pracą w Niemczech, to co najwyżej mogli zrezygnować z kolejnych wyjazdów i więcej nie podejmować emigracji w tym kierunku. I tak właśnie robili. Znamienne jest, że nawet w trakcie nieudanego pobytu emigranci wykonywali wszystko, czego od nich wymagał niemiecki pracodawca. Nikt się nie buntował ani z tego powodu nie skracał swego pobytu.

Ważnym elementem bliskości Niemiec jako kierunku wyjazdów zarobkowych była obecność rodaków, którzy tworzyli mniej lub bardziej zwarte grupy i środowiska pracy, zamieszkania i sąsiedztwa. Polscy emigranci często mieszkali w tych samych dzielnicach danego miasta, pracowali w podobnych sektorach i miejscach pracy, co sprzyjało także wspólnemu spędzaniu czasu wolnego. Kontakty z rodakami niekiedy miały znaczenie nieomal terapeutyczne: pomagały lepiej znosić pobyt za granicą, czyniąc go czasem nawet atrakcyjnym pod względem towarzyskim. Oto fragmenty wspomnień młodej studentki, pracującej w Niemczech przy zbiorze malin w gronie innych, wcześniej nieznanych jej osób z Polski:

*Było bardzo wesoło, atmosfera była przyjazna i sympatyczna na ogół, aczkolwiek nie zabrakło czasem spięć, w postaci jakichś drobnych sprzeczek związanych z pracami. (...) naszym założeniem wspólnie z kuzynką nie było szukanie przyjaciół na siłę, ale zarobienie jakiegoś grosza, a przy okazji świetna zabawa, i muszę stwierdzić, że zarówno jedno, jak i drugie udało się nam urzeczywistnić. (130)*

Pobyt w dość licznym środowisku młodych, polskich emigrantów skutecznie ochraniał przed doświadczeniem „bycia obcym”. Niektórzy emigranci funkcjonujący poza tym środowiskiem starali się nie zwracać

na siebie uwagi, wtapiając się w społeczeństwo niemieckie poprzez naśladowanie wyglądu i zachowania Niemców oraz posługiwanie się językiem niemieckim w miejscach publicznych, nawet jeśli dotyczyło to prywatnych rozmów. Dość charakterystyczne dla osób wyjeżdżających do Niemiec jest to, że w przeciwieństwie np. do tych emigrujących do USA, nie podejmowały one prób manifestowania własnej odrębności i tożsamości społecznej. Przed pierwszym wyjazdem Niemcy rzadko były traktowane jako kraj bliski. Kolejne wyjazdy, zwłaszcza w przypadku kobiet, pomagały przełamywać poczucie dalekości i obcości.

Jest rzeczą znamioną, że w przypadku wyjazdów do Niemiec zdarzały się częściej niż dla pozostałych kierunków przykłady opisów emigracji osób pochodzących z terenów, które przed II wojną światową zamieszkiwane były przez ludność niemiecką. Mam tu na myśli Ełk i okolice, które obecnie należą wprawdzie do województwa warmińsko-mazurskiego, ale do 1998 roku (do ostatniego podziału administracyjnego) były częścią województwa białostockiego, z siedzibą władz wojewódzkich w Białymstoku. Na terenach tych nadal kontakty z Niemcami są częstsze niż w innych częściach północno-wschodniej Polski, a młodzież częściej uczy się tam języka niemieckiego. Są to czynniki sprzyjające poznawaniu kultury społeczeństwa niemieckiego, a to z kolei zachęca do wybierania Niemiec jako kierunku emigracji. Jak się wydaje, większe szanse zostania krajem docelowym ma kraj bliski niż daleki. Najbardziej jednak o wyborze kierunku emigracji zarobkowej, w tym do Niemiec, wciąż decyduje posiadanie znajomych lub krewnych, którzy w danym kraju przebywają jako emigranci stali, okresowi lub sezonowi.

## Rozdział dziewiąty



## *American dream* a doświadczenia emigrantów zarobkowych

### 9.1 Wprowadzenie

Na politykę imigracyjną Stanów Zjednoczonych wobec Polaków nie miała wpływu ani transformacja ustrojowa w Polsce, zapoczątkowana w 1989 roku, ani akcesja Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku. Polacy nadal nie mają prawa do swobodnego podróżowania do USA, choć Amerykanie mogą swobodnie podróżować do Polski. Bariery formalno-prawne, odległość geograficzna i odmienny charakter społeczeństw (mono- i wielokulturowe) składają się na „dalekość” tego kierunku. Podróż do USA jest długa, kosztowna i wiąże się ze zmianą strefy czasowej. Jednak dla mieszkańców województwa podlaskiego jest to tradycyjny i wciąż bardzo popularny kierunek emigracji zarobkowych.

Czynniki geograficzne, polityczne i społeczne mają mniejsze znaczenie niż kulturowe, wynikające z podtrzymywania tradycji emigracyjnych przez kolejne pokolenia emigrantów. Emigracja do USA, jak żadna inna z województwa podlaskiego, ma charakter międzygeneracyjny: wyjeżdżają osoby bardzo młode, w średnim wieku i w wieku emerytalnym. Najczęściej jadą do swoich krewnych, znajomych i przyjaciół. W ostatnich latach (po akcesji) wzrosło znaczenie i skala emigracji kontynentalnych, jednak Stany Zjednoczone wciąż mają wielu zwolenników. Strumienie migracyjne w tym kierunku powstrzymują restrykcyjne przepisy wizowe, sprawiające, że nie każdy chętny do wyjazdu ma na to szansę.

Ameryka jest w jakimś stopniu nadal synonimem bogactwa, szczęścia i powodzenia. W okresie międzywojennym i powojennym zagraniczne paczki i amerykańskie dolary otrzymywane od krewnych, którzy wyemigrowali do USA, były namiastką dobrobytu niedostępnego dla tych, którzy nie mieli w swoich rodzinach emigrantów. A fakt, że emigranci coś przysyłali, oznaczał, że w Ameryce dobrze im się powodziło i że mieli pe-

wien nadmiar dóbr i zasobów, którym mogli się dzielić, a mieli z kim. Rodziny były wówczas liczne, a więzy rodzinne i poczucie wzajemnych zobowiązań silne. Krewni z Ameryki wysyłali nie tylko pieniądze i paczki z rzeczami codziennego użytku, ale także swoje zdjęcia na tle domów, w których mieszkali, z rodziną, którą założyli z dala od ojczyzny.

Dla części wyjeżdżających emigracja w tym kierunku jest wyjazdem do miejsca – w jakimś sensie – magicznego, gdzie trudno jest się dostać, ale warto się o to starać. Równocześnie jest to wyjazd do kraju na tyle odległego („za wielką wodą”), że pobyt tam nie może trwać zbyt krótko. O żywotności mitu *American dream* świadczy desperacja osób ubiegających się o wyjazd. Niektórzy emigranci skłonni są podejmować ryzyko przekraczania nielegalnie granicy (przez Meksyk) lub fałszować swoje dane, byleby wyjechać do USA. Motywacje wyboru USA jako kierunku emigracji stałej lub zarobkowej wzmacnia też wizerunek osób powracających. Na ogół są to ludzie dobrze sytuowani, którzy pokazali, że potrafią osiągać swoje cele. W przypadku osób powracających z USA można też zauważyć pewne, trudno uchwytnie, zmiany w ich mentalności. Mam tu na myśli swego rodzaju osłabienie skłonności do malkontenctwa, a za to wzrost pewności siebie, skłonność do podkreślania własnych sukcesów. Byli emigranci często uważają siebie za osoby przedsiębiorcze i unikają rozprawiania o swoich porażkach, tak jakby wszelkie przejawy niepowodzenia były czymś wstydliwym. Spotkanie tego typu ludzi w swoim otoczeniu może zachęcać do podjęcia wysiłku, aby pójść w tym samym kierunku.

Ameryka nie dla każdego kojarzy się jednak dobrze. Wiedzą o tym rozdzielone rodziny, żony i mężowie oczekujący (często bezskutecznie) na powrót współmałżonka. W takich sytuacjach znacznie lepiej niż współmałżonkowie radzą sobie dzieci emigrantów. Dla nich nieobecność jednego z rodziców zazwyczaj nie jest powodem do większych zmartwień. Tym bardziej, że często ten nieobecny rodzic niczego od nich nie wymaga, a przysyła pieniądze i paczki, z czego dzieci są zadowolone i łatwo mogą tym zaimponować swoim rówieśnikom. Dzieci mają też perspektywę, nieraz starannie pielęgnowaną, odwiedzenia lub dołączenia do rodzica przebywającego za granicą. Przykłady z historii migracyjnych pokazują, że nieraz do tego dochodzi.

Część współczesnych emigracji wynika z problemów rodzinnych i małżeńskich (czasem też sąsiedzkich), od których emigrant chce się oddalić. Późniejsze kryzysy małżeńskie i rozstania tłumaczone są faktem emigracji, choć czasem zaczęły się one już przed wyjazdem.

Wyjazd do USA bardziej niż w przypadku jakiegokolwiek innego kierunku, prowadził do konfrontacji mitów, oczekiwań emigranta i zastanej



po przyjeździe rzeczywistości<sup>1</sup>. Omawiając poszczególne fale emigracji Polaków do USA, Barbara Sakson zwróciła uwagę, że reakcje na amerykańską rzeczywistość bardzo ściśle wiązały się z okresem emigracji: „Niezależnie od poziomu wykształcenia, wyjeżdżając z państwa realnego socjalizmu nie był on przygotowany do swoistego szoku powodowanego przez konfrontację z życiem amerykańskim. Wyobrażenia o Ameryce były mylne, optymistyczne, a niezajomość języka angielskiego utrudniała bądź hamowała pierwsze kroki w nowym kraju (...). Natomiast najnowszy emigrant charakteryzuje się co prawda niższym poziomem wykształcenia, ale wyjeżdża z kraju już po transformacji systemowej (...)”<sup>2</sup>.

W przypadku emigrantów z województwa podlaskiego zmiana ustrojowa w Polsce miała pewien wpływ na zmniejszenie szoku kulturowego, ale nie wyeliminowała go zupełnie. Tym bardziej, że wyobrażenia emigrantów zarobkowych o Ameryce najczęściej pozostały nadal bardzo optymistyczne, a pobyt w USA wymagał adaptacji emigranta do nowych i odmiennych warunków życia w społeczeństwie amerykańskim. Danuta Mostwin ujęła tę kwestię w następujący sposób: „Emigracja jest procesem kulturotwórczym. Proces ten, tzn. proces adaptacji jednostki do nowych warunków otoczenia, wyzwala energię i w konsekwencji prowadzi do zmian kulturowych. Poprzez twórczy proces adaptacyjny: z jednej strony przyjmowania technologii nowego kraju, niektórych wartości struktury społecznej i dużo później filozofii osiedlenia, a z drugiej strony utrzymywania świadomej, a częściej podświadomej lojalności i genetycznej zależności od wartości kultury polskiej, wytwarzają się nowe, pośrednie wzory postępowania, w których emigrant stara się pogodzić dawne z nowym i nagiąć niektóre z dawnych wartości do wymogów życia w kraju osiedlenia”<sup>3</sup>.

Gdyby w tym momencie przywołać koncepcję Petersena, który dzielił migracje na konserwatywne i innowacyjne<sup>4</sup>, można wyciągnąć wniosek, że emigracja do USA powinna być bardziej innowacyjna niż konserwatywna. Petersen wprawdzie nie rozważał możliwości innowacji (w sensie zmiany), która wiązałaby się z wyraźnym obniżeniem statusu społecznego imigranta (w pierwszej fazie pobytu), a to wciąż ma miejsce w przypadku polskich emigrantów. Taki typ emigracji kojarzy się raczej z inno-

<sup>1</sup> M. Erdmans, *Opposite Poles. Immigrants and Ethnics in Polish Chicago, 1976-1990*, University Park, PA 1998.

<sup>2</sup> B. Sakson, *Najnowsza emigracja Polaków do Stanów Zjednoczonych na przykładzie metropolii chicagowskiej: stagnacja czy zmiany?*, [w:] E. Nowicka, B. Cieślińska (red.), *Wędrowcy i migranci. Pomiędzy marginalizacją a integracją*, Kraków 2005, s. 166.

<sup>3</sup> D. Mostwin, *Emigranci polscy w USA*, Lublin 1991, s. 113.

<sup>4</sup> W. Petersen, *Typology of Migration*, „American Sociological Review” vol. 23, no. 3/1958, p. 256-266.

wacją „w dół”. Dołączanie jednak do wcześniejszych fal emigracyjnych pozwala w dużym stopniu zachować styl życia typowy dla emigrantów z poszczególnych społeczności lokalnych.

## 9.2 Emigracje z województwa podlaskiego do USA w świetle danych statystycznych

Emigranci z województwa podlaskiego, choć nadal najczęściej na pobyt stały udają się do USA, to zmiany, jakie pojawiły się w ostatnich latach (po akcesji), wskazują na osłabienie znaczenia USA jako kraju docelowego (tabela 9.1).

Tabela 9.1. Emigracja na pobyt stały z Polski i z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006 i 2009

Emigracja		2003		2006		2009	
		liczebność	%	liczebność	%	liczebność	%
Z Polski	USA	2464	11,8	3951	8,4	1961	10,5
	inne kraje	18 349	88,2	42 985	91,6	16 659	89,5
	ogółem	20 813	100	46 936	100	18 620	100
Z województwa podlaskiego	USA	376	68,2	456	36,8	173	36,9
	inne kraje	175	31,8	782	63,2	296	63,1
	ogółem	551	100	1238	100	469	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

W skali kraju natężenie emigracji na pobyt stały do USA jest dość stabilne i utrzymuje się na niskim poziomie. W latach 2003-2009 przeciętnie co dziesiąty polski emigrant wybierał USA jako kraj docelowy (na pobyt stały). W województwie podlaskim robił to częściej niż co drugi emigrant w 2003 roku, a w 2009 roku już „tylko” co trzeci. Poziom amerykanizacji emigracji stałych w województwie podlaskim, choć nadal jest wysoki, obniżył się zdecydowanie w porównaniu do okresu sprzed 2004 roku.

Oprócz natężenia emigracji stałych do USA zmienia się także struktura emigrantów ze względu na ich pochodzenie terytorialne. Dane ogólnopolskie wskazują na systematyczny spadek udziału emigrantów stałych do USA pochodzących z miast i wzrost udziału emigrantów pochodzących ze wsi (tabela 9.2). W przypadku województwa podlaskiego tendencja ta rów-

niez jest widoczna, z tym, że w mniejszym stopniu. W skali kraju w 2009 roku prawie co czwarty emigrant do USA pochodził ze wsi. W skali województwa podlaskiego – tylko co dziesiąty. Cechą emigracji stałych do USA z Podlasia jest ich zdecydowanie bardziej miejski charakter.

**Tabela 9.2. Emigracja na pobyt stały do USA w skali kraju i województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 z uwzględnieniem miejsca zamieszkania emigranta przed wyjazdem z kraju**

	Emigracja		Rok wyjazdu		
			2003	2006	2009
Polska	z miast	%	86,0	82,0	77,0
	ze wsi	%	14,0	18,0	23,0
	ogółem	%	100	100	100
Województwo podlaskie	z miast	%	95,7	90,6	90,2
	ze wsi	%	4,3	9,4	9,8
	ogółem	%	100	100	100
Ogólna liczba emigracji do USA z Polski		N	2264	3951	1961
Ogólna liczba emigracji do USA z województwa podlaskiego		n	376	456	173

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

**Tabela 9.3. Emigracja na pobyt stały do USA w skali kraju i województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 z uwzględnieniem płci emigranta**

	Emigracja		Rok wyjazdu		
			2003	2006	2009
Polska	mężczyźni	%	52,4	55,1	47,2
	kobiety	%	47,6	44,9	52,8
	ogółem	%	100	100	100
Województwo podlaskie	mężczyźni	%	45,5	53,1	45,7
	kobiety	%	54,5	46,9	54,3
	ogółem	%	100	100	100
Ogólna liczba emigracji do USA z Polski		N	2264	3951	1961
Ogólna liczba emigracji do USA z województwa podlaskiego		n	376	456	173

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Jeśli chodzi o płeć emigrantów stałych do USA, w skali kraju widać niewielki (kilkuprocentowy) spadek udziału mężczyzn w 2009 roku, w porównaniu do lat wcześniejszych (tabela 9.3) i wzrost udziału kobiet. W skali województwa podlaskiego występują podobne wahania.

Na uwagę zasługuje spadek liczby podlaskich emigrantów reprezentujących najmłodszą kategorię wiekową, do 19 roku życia (tabela 9.4). W 2003 roku stanowili oni 20,2% spośród ogółu emigrantów w tym kierunku, a w 2009 roku już tylko 8,7%. Wzrósł natomiast odsetek emigrantów w wieku 30-39 lat. W 2003 roku emigranci z tego przedziału wieku stanowili 17,8%, a w 2009 roku – 28,3%. Najliczniejszą grupę emigrantów tworzyły osoby w wieku 40-59 lat (31,8% w 2009 roku). Wzrósł też udział osób powyżej 60 roku życia – z 1,9% w 2003 roku do 6,9% w 2009.

Zmiana struktury wieku emigrantów wskazuje na początek „wysychania” strumieni emigracyjnych do USA. Podnoszenie się wieku osób emigrujących w tym kierunku może być jednym z tego symptomów.

**Tabela 9.4. Emigracja na pobyt stały do USA z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006 i 2009 według struktury wieku emigrantów**

Wiek emigrującego		Rok wyjazdu		
		2003	2006	2009
Poniżej 19 roku życia	%	20,2	16,2	8,7
20-29	%	26,1	33,1	24,3
30-39	%	17,8	17,8	28,3
40-59	%	34,0	28,9	31,8
Powyżej 60 roku życia	%	1,9	4,0	6,9
Ogółem	%	100	100	100
Liczebność	n	376	456	173

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Wśród emigrantów na stałe dominują osoby o stanie cywilnym „wolny”: kawalerowie i panny (tabela 9.5). W 2003 roku stanowiły one 61,7%. W następnych latach odsetek ten był mniejszy, ale pojawiła się kategoria „nieustalony stan cywilny”, która może obejmować różne przypadki. W badanym okresie dość wyraźnie wzrósł odsetek emigrantów rozwiedzionych.

**Tabela 9.5. Emigracja na pobyt stały do USA z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006 i 2009 z uwzględnieniem stanu cywilnego emigrantów**

Stan cywilny		Rok wyjazdu		
		2003	2006	2009
Nieustalony	%	-	21,7	13,3
Kawaler/panna	%	61,7	41,2	45,1
Żonaty/zamężna	%	34,6	31,1	28,9
Wdowiec/wdowa	%	0,3	2,2	1,7
Rozwiedziony/rozwiedziona	%	3,5	3,7	11,0
Ogółem	%	100	100	100
Liczebność	n	376	456	173

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

### 9.3 Doświadczenia emigracyjne w świetle materiałów biograficznych – uwagi ogólne

W ponad 80 zebranych przykładach emigracji zarobkowej do USA przedstawione zostały różne doświadczenia. Prawie wszyscy emigranci wyjeżdżali na pobyt czasowy, ale część z nich nie powróciła w wyznaczonym terminie. Duża odległość kraju docelowego od kraju pochodzenia sprzyjała emigrantom długookresowym.

Ukazany został także odmienny stosunek do rzeczywistości emigracyjnej w zależności od wieku osób wyjeżdżających. Emigranci należący do starszej grupy wiekowej częściej ulegali mitowi Ameryki jeszcze przed wyjazdem, w związku z czym częściej od początku swego pobytu byli bardziej optymistycznie nastawieni wobec nowego otoczenia. Emigranci młodsi (m.in. studenci) zazwyczaj reprezentowali nastawienie bardziej sceptyczne jeszcze przed wyjazdem.

Historie migracyjne opisują ciągi zdarzeń poprzedzających wyjazd, doświadczenia związane z pobytami na emigracji i konteksty towarzyszące powrotom do kraju. Każda emigracja ma własną specyfikę, zależną od cech emigranta i jego sytuacji życiowej. Wśród emigrantów w tym kierunku występują reprezentanci różnych grup wiekowych i społecznych. Są studenci wyjeżdżający zwykle tylko na okres wakacji; są dzieci emigrantów, które dołączają do swoich rodziców; są absolwenci szkół średnich i wyższych

rozczarowani rynkiem pracy i warunkami życia w Polsce; są bezrobotni i zatrudnieni oraz emeryci; są osoby samotne i pozostające w związkach małżeńskich. Cechą wspólną tych osób był pewien rodzaj desperacji w dążeniu do poprawy swojej sytuacji życiowej.

W zebranych historiach najczęściej pojawiały się opisy emigracji osób niepozostających w związkach małżeńskich: 21 przykładów dotyczyło emigracji kawalerów i 19 przykładów – emigracji panien, były też 2 opisy emigracji osób owdowiałych. Spośród historii związanych z emigracją osób pozostających w związkach małżeńskich, 19 historii dotyczyło żonatych mężczyzn (do 8 z tych mężczyzn dołączyły z czasem ich żony) i 10 przykładów – emigracji mężatek. W 9 przypadkach ukazano wspólną i równoczesną emigrację obojga małżonków.

Z przedstawionych kontekstów wynika, że najczęściej o wyborze USA jako kierunku emigracji przesądzało posiadanie kontaktów rodzinnych z osobami, które tam wcześniej wyemigrowały. Dużo jest przykładów wyjazdów do cioć, wujków, rodziców lub innych krewnych. Emigracje z województwa podlaskiego do USA są wciąż dobrym przykładem funkcjonowania emigracji łańcuchowych i sieci migracyjnych.

#### 9.4 Emigracje sukcesu i porażki

Do niedawna jeszcze wyrażenie „powracający z zagranicy” oznaczało osobę zamożną, która nie musi już zarabiać w Polsce na własne utrzymanie, a mimo to stać ją na dostatnie życie. Obecnie to się zmienia, ale nadal sukces emigracyjny łączony jest z widocznymi oznakami poprawy sytuacji materialnej emigranta. Mit Ameryki podtrzymują emigracje sukcesu, a osłabiają – emigracje porażki. W zebranych historiach więcej było przykładów emigracji sukcesu, ale były też przykłady niepowodzeń.

Wzory sukcesów i porażek związane były z oczekiwaniami, jakie miał emigrant, a także jego środowisko, z którego pochodził. Społeczne oczekiwania wobec emigrantów zarobkowych były jednoznaczne – jak wyjechał, to powinien zarabiać, a im więcej zarabia (im więcej pieniędzy przysyła rodzinie), to znaczy, że lepiej sobie tam radzi. Emigrant, który nie był w stanie sprostać tym oczekiwaniom, nieraz wolał zerwać kontakty z rodziną, niż przyznać się do porażki. Najbardziej skrajne przykłady ukazują emigrantów (wyłącznie mężczyzn) jako ludzi ulicy, kloszardów, bezdomnych żebraków lub alkoholików i narkomanów. Porażki emigracyjne kobiet zdarzały się rzadziej i przyjmowały inne formy: była to np. utrata możliwości kolejnego przyjazdu do USA spowodowana nieprzemyslaną decy-

zją przedłużenia pobytu. Wzory sukcesu emigracyjnego były różne w zależności od płci (przykłady na ten temat zamieszczam w dalszej części tego rozdziału). Sukces kobiet wiązał się z pozostaniem tam na stałe, założeniem rodziny (o ile kobieta była osobą samotną) i stabilizacją zawodową. W przypadku mężczyzn sukcesem były dobre zarobki, poprawne relacje z innymi ludźmi i ewentualny powrót do kraju.

Bliżej omówię dwa przykłady pokazujące wzory sukcesu. Oba związane są z emigracją osób w średnim wieku, ale różnej płci. Pierwszy dotyczy emigracji żonatego mężczyzny. Historię tę spisał sam emigrant, który wyjechał do USA (bez żony i dzieci), korzystając z zaproszenia swojej teściowej. W tym przypadku wyjazd był pożądanym i długo oczekiwany wydarzeniem. Oto w jaki sposób mężczyzna opisuje własną sytuację przed wyjazdem, swoje pragnienia i oczekiwania:

*Decydując się na wyjazd do USA, a dokładnie do Chicago, była ogromna chęć, a wręcz pragnienie – powodem tego jest zawsze jeden i ten sam czynnik: kasa, jeszcze lepszy byt. Wyjechać, zarobić i wracać. Jest to marzenie bardzo wielu Polaków, co było zauważalne w kolejkach pod ambasadą – te wielkie rozczarowania, jak ktoś nie otrzymał wizy, czego sam doświadczyłem w 1993 roku. Za pierwszym podejściem ogromny smutek, rozczarowanie, złość, jakby świat się zawalił, całkowicie zniechęcony do wszystkiego. W 1994 roku zostałem wybrany na radnego gminy. Działalność społeczną mam chyba we krwi, bardzo lubię tę działalność, pełniłem funkcję członka zarządu gminy, Przewodniczącego Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i ostatnio Przewodniczącego Rady Gminy. Sytuacja moja materialna wówczas była dobra. W roku 2000 miałem własny dom o powierzchni 250 m<sup>2</sup>, samochód, drugi dom na wsi, dobre zarobki, praktycznie nic nie brakowało, własna, bardzo udana rodzina: 13-letni staż, żona i dwóch synów – 12 i 11 lat – a mimo tego ten mit o Ameryce i łatwych zarobkach, dobrobycie niejako zachęcał do emigracji zarobkowej. Wspólna decyzja, by spróbować raz jeszcze, i radość niebywała, otrzymałem wizę. Wychodziłem z ambasady i nie dotykałem się do ziemi z radości. Piękny dzień 15 luty 2001. Szybka rezygnacja z działalności polityczno-społecznej jako Przewodniczący Rady Gminy – miałem 2000 złotych miesięcznie netto plus zarobki zawodowe 3000, to na czysto było łącznie 5000 złotych miesięcznie, a jednak 1 kwietnia 2001 wyjechałem. Nie znałem języka, praktycznie ograniczona wiedza, co, jak i gdzie. Z perspektywy czasu jestem świadom, że tak praktycznie nic nie wiedziałem, nie dokonałem żadnego bilansu zysków i strat, nie*

*brałem pod uwagę tego, że jak wyjadę, to już nigdy więcej nie wrócę na tę pozycję, „wszak przyroda nie lubi pustki”, mimo to ten mit o złotej Ameryce i leżących dolarach na chodniku był silniejszy. (137)*

Autor niniejszej historii pisze wprawdzie, że główną przyczyną jego wyjazdu było dążenie „do jeszcze większej kasy”, ale jak wynika z przedstawionych kalkulacji, poziom życia emigranta był wyższy niż przeciętnie: przyzwoite zarobki, bardzo dobre warunki mieszkaniowe, wysoka pozycja społeczna w środowisku lokalnym. Podjęcie decyzji o wyjeździe zarobkowym do USA może świadczyć o rosnących aspiracjach emigranta i jego rodziny, ale może też wskazywać, że zadziałał tu zwykły mechanizm nakręcający migrację – „jak jest okazja, trzeba z niej skorzystać!”. Nie jest wykluczone, że była tu także potrzeba nowych doświadczeń i wyzwania. Ze słów emigranta łatwo odczytać, jak bardzo ucieszyła go perspektywa zmiany otoczenia, trudno w tym przypadku podejrzewać, że ulegał jakiejś presji.

A oto jego pierwsze wrażenia z pobytu na „ziemi obiecanej”:

*Pierwsze spotkanie z ziemią kraju marzeń i lekki strach, ogromny ruch samochodów na autostradzie, która przebiegała wysoko na słupach, potężne wysokie centrum miasta robiło wrażenie. Pierwsze miejsce zamieszkania to południe Chicago (skupisko górali), to dzielnice Chicago Centrum, ale domki jednorodzinne. Pierwsze czynności to telefon do domu z informacją o szczęśliwej podróży i dotarcia do celu. Czuję się bezpiecznie, bo byłem u rodziny (Teściowa). Na dzień dobry impreza powitalna, zaproszeni znajomi i sąsiedzi Polacy. Zwyczajem jest to, że każdy z zaproszonych gości daje prezent nowemu przybyszowi (przeważnie pieniądze – 50-100 dolarów) na start, by dobrze się wiodło. Dzień mija, zmęczenie, różnica czasu, po przespanej nocy zaczyna się uruchamianie tzw. kapitału migracyjnego z załatwieniem korzystnej pracy. W moim przypadku zacząłem pracować jako stolarz na budowie przy wykończeniówce, dobra kasa i znane mi rzemiosło z Polski, bo pracowałem również jako stolarz. Żeby funkcjonować w Ameryce, trzeba mieć trzy niezbędne rzeczy: Social Security, prawo jazdy i jako taki samochód. Po trzech tygodniach miałem już wszystkie te trzy atrybuty, które wpływają, że człowiek jest wolny i niezależny, praktycznie nie trzeba prosić przysłowiowego wujka, żeby zawiózł, pokazał, co gdzie jest, by gdziekolwiek zawiózł. (...) Tak szybkie działania były poddyktowane charakterem mojej pracy – musiałem bardzo daleko dojeżdżać do pracy i to prawie co tydzień w inną stronę miasta, a w większości to poza Chicago. (137)*



Były emigrant własne doświadczenia przedstawia z pewnego dystansu czasu i z pozycji osoby, która uczęszczała na wykłady z socjologii, stąd mówiąc o „kapitale migracyjnym”, podejmuje próbę interpretacji swojej historii w języku socjologicznym. Zwraca uwagę, że zarówno społeczny kapitał migracyjny, jak i kapitał ludzki pomaga w sukcesie migracyjnym. Dla autora tej historii bardzo ważna jest jego pozycja, nad którą nieustannie pracuje (po powrocie z emigracji jako czterdziestokilkulatek podjął studia wyższe, co w tym wieku nie jest zbyt częste). Podczas pobytu w USA już od samego początku stara się zrobić wszystko, aby dobrze zorganizować ten czas i zdobyć jakąś formę niezależności. Pierwszy okres wspomina jako bardzo trudny:

*Jak sobie pomyślę o tym, co przeszedłem przez ten okres przystosowywania się, to bym chyba nigdy nie wyjechał, tym bardziej nie znając języka, a to czwarta i niejako główna rzecz, by funkcjonować i być niezależnym w tym kraju. (...) Gdybym wrócił do Polski po trzech miesiącach, okresie adaptacji, to już nikt i za żadne pieniądze by mnie nie namówił na ponowny wyjazd. Ten okres adaptacyjny jest okresem trudnym i wymaga całkowitego przestawienia się, zmiany mentalności, sposobu myślenia i funkcjonowania (...). (137)*

W tym przypadku emigracja wymagała całkowitej zmiany dotychczasowego stylu życia, co dla emigranta nie było łatwe. W procesie adaptacji do nowych warunków istotną rolę odegrało zaangażowanie w działalność duszpasterstwa polonijnego:

*Bywałem na różnych piknikach i imprezach kościelnych, bo w niedzielę byłem w czasie mszy lektorem i komentatorem – to na początku mojego pobytu była jedyna rozrywka intelektualna. Na jednym z takich spotkań, a dotyczyły problemów społecznych (...) pochwaliłem się, że jestem z wykształcenia „instruktorem terapii uzależnień” i posiadam licencję terapeuty. Dzięki jej staraniom [nowo poznanej Polki – B.C.] moja licencja została przetłumaczona i zaakceptowana przez tę instytucję i dostałem propozycję pracy z grupami polsko- i rosyjskojęzycznymi. System prawa amerykańskiego polega m.in. na tym, że każde wykroczenie po alkoholu czy środkach psychoaktywnych, osoba taka była kierowana przez sąd do takich szkół na zajęcia, w jakiej i ja zacząłem pracować. Towarzyszyła temu coraz intensywniejsza nauka języka. Zaczął się wówczas nowy rozdział w przystosowaniu zdobywania Ameryki. (137)*

Ze słów autora wynika, że przy polskim kościele w USA znalazł sobie niszę, w której mógł się dodatkowo realizować społecznie. Z pozostawioną w kraju rodziną (żona i dwóch synów) utrzymywał regularne kontakty telefoniczne, ale też coraz bardziej zadamawiał się w USA:

*Coraz bardziej zaczęła podobać mi się Ameryka i w niej życie. (...) Coraz lepiej rozkręcałem się i rozszerzałem swoją działalność, również społeczną, zaczęłam współpracować ze Szkołą im. Marii Konopnickiej, głównie z młodzieżą – prelekcje, pogadanki w kole teatralnym i [na] zajęciach katechetycznych. Człowiek zmienił środowisko z robotniczego na inteligenckie. Po roku zostałem powołany na „sędziego przysięgłego” (odpowiednik polskiego ławnika) przez sąd amerykański. Czuję się, jak w siódmym niebie. Dobre zarobki, komfortowa praca, mogłem sobie pozwolić na wycieczki, zwiedzanie, zaczynał się inny styl życia, mogłem pojechać co sobota na pokaz sztucznych ogni, który odbywał się na jeziorze Michigan o godzinie 22.00, czy [na] Hejnkoka [chodzi o Hancock – B.C.] [na] 96. piętrze na margeritę. Jak pracowałem na budowie jako stolarz, to bardziej szanowałem pieniądze i odkładałem do banku, żeby było jak najwięcej do wystania. (137)*

Z relacji emigranta można odnieść wrażenie, że pobyt w USA jeszcze bardziej pozwolił mu „rozwinąć skrzydła” i uwierzyć w siebie. Sam z pewnym zdziwieniem konstatował swój awans i przejście ze środowiska ludzi pracujących fizycznie do środowiska pracowników umysłowych. Innowacyjność w tym przypadku była ruchem „do góry”, a nie „w dół”. W trakcie pobytu zmienił się także stosunek emigranta do zarabianych pieniędzy. Te, które lżej mu było zarobić, łatwiej było też wydać (na miejscu). Postępujący proces zadamawiania się zaczął jednak zagrażać jego emocjonalnym więzom z rodziną pozostałą w kraju:

*(...) co tydzień i częściej rozmowa z rodziną, żoną i synami, minimum taka rozmowa trwała 1 godzinę. (...) Regularnie wysyłało się paczki z własnej inicjatywy (ubrania, sprzęt RTV, AGD), no i to, co prosiła żona czy synowie, ale czuję, że zaczyna się robić pustka i coraz większa odległość, nie fizyczna, ale emocjonalna. Mimo długich rozmów regularnie z każdym dniem ta odległość rosla, a rozmowy stawały się taką rutyną, np. jestem zdrowy, zdrowa, dzieci też i jest wszystko w porządku. (...) Szczególnie trudnym okresem są święta jakiegokolwiek, wówczas człowiek ma czas, bardziej docenia wartości rodziny – ale mija okres świąt i znowu zaczyna się przysłowiowy młyn życia codziennego. (...) Po tych wszystkich przeżyciach i doświadczeniach i 3 latach po-*

bytu żona w trakcie rozmowy powiedziała, że muszę się zdecydować: „wracasz czy zostajesz, ponieważ lata uciekają, a ja nie mam zamiaru stracić młodych lat, a dorastają dzieci i umknie ten okres bezpowrotnie”, i w tym momencie ogarnia ten sam strach, o którym opowiadali inni, i myśl „mam ciekawą, atrakcyjną pracę, żyję komfortowo, jak to zostawić, co z kasą, będzie mało”, a jednak jak wówczas wyjazd, tak tym razem przeważają argumenty za rodziną i decyzja o powrocie. Najbliższe święta to Wielkanoc, więc zakup biletu i nie było już odwrotu. (...) Przed świętami byłem już w kraju i znowu okres adaptacji na nowo, ale w Polsce to dzieje się o wiele szybciej. Z wieloma osobami rozmawiałem tam i tu, że po jakimś czasie pobytu w Polsce ogarniała ich niesamowita chęć powrotu do Ameryki za wszelką cenę. Dziękuję Bogu, że ta chęć nie dopadła mnie, ale to zawdzięczam wyłącznie swojej wspianiałej rodzinie, za co Im bardzo dziękuję. (137)

Z powyższej historii emigracyjnej wynika, że długotrwałe oddalenie od rodziny i kraju zaowocowało pojawieniem się uczucia „strachu” przed powrotem. Wszelkie rozterki i dylematy typu „zostać czy wracać” zastępuje szybka decyzja i wyznaczenie daty powrotu. Pod wpływem bezpośrednich doświadczeń pobytu w USA mężczyzna, podobnie jak wielu innych wyjeżdżających, zmodyfikował swoje wyobrażenia o Ameryce:

*Pobyt w Ameryce zmienił diametralnie mój mit o tym kraju: jest to kraj wielkiego rygoru (policyjny) i bardzo ciężkiej pracy. Gdyby tak się pracowało w Polsce (a też pracowałem prywatnie), to nasza ojczyzna płynęłaby „mlekiem i miodem”. W stosunku do Ameryki nasza wydajność w pracy jest o 50% mniejsza. Tak sobie często myślę, że każdy młody człowiek powinien przejść taką praktykę, zanim zacznie pracować w Polsce, to dopiero by szanowano etos pracy (137).*

Opisany przykład charakterystyczny jest dla osób, których sytuacja była stosunkowo dobra jeszcze przed wyjazdem z kraju. Wydaje się jednak, że ich dalsze możliwości rozwoju w miejscu dotychczasowego zamieszkania były i są w pewien sposób zablokowane. Wyjeżdżają zatem, aby jeszcze coś w swoim życiu osiągnąć, sprawdzić się w innym otoczeniu i coś zyskać. Czasem na takie osoby wywierana jest presja (np. w rodzinie), tym większa, im większe są szanse, że emigracja się opłaca finansowo, a wyjeżdżający poradzi sobie i nie wymknie się spod kontroli rodziny (w opisanym przypadku czuwała nad tym teściowa emigranta).

Magia Ameryki to magia kraju, do którego można się przyzwyczaić, otwartych możliwości i szans życiowych. Udany pobyt zagraniczny wzmac-

nia poczucie własnej wartości i uzmysławia realne możliwości danej osoby. W przypadku opisanego emigranta, po powrocie do kraju podjął on, pomimo swego wieku (40+), próbę uzyskania wyższego wykształcenia w trybie niestacjonarnym (studia płatne). Reemigrant inwestuje w siebie, na co go stać materialnie i emocjonalnie – doświadczenie emigracyjne w jakimś stopniu jeszcze bardziej rozbudziło jego aspiracje życiowe.

Kolejny, „modelowy” przykład emigracji sukcesu dotyczy kobiety w średnim wieku. Jej historia jest dość szczegółowo opisana przez krewną, studentkę, zafascynowaną życiem i losami swojej cioci. Z tej obszernej historii przytaczam wybrane fragmenty, pokazujące niektóre elementy opisanych doświadczeń:

*Pamiętam, kiedy w 1999 roku po raz pierwszy usłyszałam: „Ciocia Hela leci do Stanów”. W pierwszej chwili zasmuciłam się, bo oznaczało to pożegnanie z nią na długi okres czasu, a nie ukrywam, że zawsze miałam z ciotką bardzo dobry kontakt i żal mi było, że wyjeżdża, jednak z perspektywy czasu myślę, że była to najlepsza decyzja, jaką wówczas mogła podjąć. W 1993 roku zmarł jej mąż, co było ogromną stratą i jednocześnie stanowiło istotną zmianę w jej życiu. Po 2 latach jej syn założył własną rodzinę – ożenił się, jakiś czas potem został ojcem. Reszta rodziny (siostry, bracia) również miała swoje własne życie, własne rodziny i kontakt z rodziną ograniczał się do sporadycznych spotkań „od święta”. Tak więc Helena zamieszkała sama. Rok później sprzedała swoje dotychczasowe 3-pokojowe mieszkanie i kupiła mniejsze. Pracowała w sklepie z odzieżą. Z roku na rok coraz trudniej było jej samej się utrzymać, w dodatku chciała pomóc synowi, który również miał niezbyt [dobrze] płatną pracę, a miał na utrzymaniu rodzinę. Jednak sama ledwo wiązała koniec z końcem. W 1996 roku w wyniku redukcji zatrudnienia straciła pracę. Szukała nowej, jednak z powodu braku wykształcenia oraz innych czynników, m.in. wieku, nie mogła znaleźć pracy. (...) codzienne przeglądanie ogłoszeń nie przynosiło żadnych rezultatów. Każde ogłoszenie o pracę było nieaktualne albo Helena nie spełniała wymagań na dane stanowisko. W końcu z braku zatrudnienia i z powodu kończących się oszczędności przyjęła pracę sprzątaczką u bogatych znajomych, w międzyczasie nadal rozglądając się za pracą. (...) postanowiła wyjechać za granicę. (...) Odnowiła więc listowny kontakt z koleżanką, która w latach 80. XX wieku wyjechała do Stanów, i poprosiła ją o pomoc w znalezieniu pracy. W międzyczasie załatwiania wszelkich formalności (w tym pracy, wizy itp.) poinformowała rodzinę o swojej decyzji. (...) Ostatnia*

*Wigilia przed wylotem Heleny odbyła się w jej mieszkaniu. Spędzaliśmy ją w dużym rodzinnym gronie, a każdy przełamując się opłatkami, życzył jej powodzenia, szczęśliwego lotu, dobrej pracy i odnalezienia się w nowym miejscu oraz wielu sukcesów. Helena planowała lecieć na 3 lata. W tym czasie dużo pracować, dobrze zarobić, trochę odłożyć i wrócić z powrotem do Polski (...). (308)*

Z opisu wynika, że emigrację kobiety poprzedzało doświadczenie traumy życiowej: wcześniej owdowiała, a potem jej sytuacja materialna i zawodowa zaczęła się systematycznie pogarszać, bez realnych szans na poprawę. Liczni krewni, zaabsorbowani własnymi sprawami, nie byli w stanie jej pomóc. Pogłębiającą się marginalizację kobiety powstrzymuje jej decyzja (i przyznana wiza) wyjazdu z kraju. Znowu koncentruje na sobie uwagę rodziny i otrzymuje symboliczne wsparcie w postaci życzeń i troski krewnych, którzy, jak się wydaje, z pewną jednak ulgą przyjęli jej decyzję. Emigracja była planowana jako okresowa i jednorazowa, choć emigrantka od razu planowała dłuższy pobyt, przekraczający termin wyznaczony półroczną wizą. Dalszy opis losów emigrantki dotyczy jej pobytu w USA:

*Koleżanka pomogła jej znaleźć pracę i załatwić wszystkie formalności. (...) Praca Heleny polegała na opiekowaniu się starszą chorą kobietą (...) największymi trudnościami na początku przylotu do Stanów były: rozłąka z rodziną i tęsknota, jaka się pojawiała (zwłaszcza za synem, wnukiem i resztą rodziny, tęsknota za krajem – miejscem, w którym żyła przez 44 lata), jak również nowe nieznanne otoczenie, nowe miejsce i świadomość tego, że jest tak bardzo daleko od Polski i swoich bliskich. Do tego dochodziła również bariera językowa. (...) Sporym ułatwieniem było dla niej to, iż w Chicago skupia się duże grono Polaków. Są nawet polskie sklepy i w związku z tym bariera językowa nie była w gruncie rzeczy najistotniejsza. Poza tym początkowo sporo pomogła jej koleżanka, do której przyleciała. (...) W międzyczasie poznawała Polaków, którzy mieszkali niedaleko, nawiązywała nowe znajomości, tworząc nowe grono znajomych. (...) Po kilku miesiącach pracy przy opiece nad staruszką zaproponowano Heli dodatkowo sprzątnięcie domu pracodawców co drugi dzień, natomiast do staruszki została zatrudniona jeszcze jedna osoba, dzięki czemu Helena miała więcej czasu wolnego. Warunki były bardzo korzystne, tak więc zgodziła się na sprzątnięcie domu i jednocześnie dalszą opiekę nad staruszką, ale w mniejszym wymiarze godzin. Ponadto była wolna każda niedziela i dodatkowo jeden dzień w tygodniu.*

*Bardzo korzystne warunki, nauka języka, nowe znajomości, spore*

grono Polaków mieszkających w Stanach oraz upływ czasu sprawiały, że Helenie coraz łatwiej było zaklimatyzować się w nowym miejscu. Po pięciu latach pobytu w Stanach, Helena znalazła życiowego partnera, z którym po pewnym czasie postanowiła ułożyć sobie życie. Zacząć wszystko od nowa: w nowym miejscu, z nową, dobrze płatną pracą, w nowym gronie znajomych, w lepszych warunkach. Odnalazła spokój i szczęście, którego szukała, i doszła do wniosku, że decyzja o wyjeździe, którą podjęła przed laty, była najlepszą decyzją, jaką mogła podjąć (...). Kontakt z rodziną z Polski początkowo był listowny i telefoniczny. Z synem i jego rodziną miała dość częsty kontakt. Z dalszą rodziną kontakt stopniowo zanikał. Pamiętam, że początkowo były częste telefony i listy, również kilka paczek, zdjęcia, jednak po kilku latach ograniczyło się to do świątecznych i imieninowych pocztówek (...). Rok 2009... Połączenie przez Skype... Z listu przepisuję adres... łączę. Po drugiej stronie monitora widzę ciocię. Taka jak kiedyś. Moja ulubiona ciocia, ubrana w wygodny dres, szykuje obiad w przestrzennej kuchni, ustawiając laptopa naprzeciwko siebie i podkręcając głośność. Pyta, czy dobrze ustawiła kamerę, czy ją widzę i czy słyszę, co mówi. Minęło 10 lat, odkąd widziałyśmy się ostatni raz. Kiedy wylatywała do Stanów, ja byłam małą dziewczynką, a ona kobietą po czterdzieście, pełną obaw, przeżyć, strachu przed tym, co czeka ją za oceanem. Kobieta zostawiającą w Polsce rodzinę i najpiękniejsze wspomnienia po to, aby w Stanach odnaleźć swoje miejsce i zarobić na utrzymanie (...). Helena na pierwszy rzut oka prawie się nie zmieniła. Mimo upływu 10 lat wciąż wydaje się tą samą kobietą, pełną ciepła i uśmiechu, niosącą pomoc innym. Jednak w gruncie rzeczy jest to zupełnie nowa osoba, której przeżycia i doświadczenia związane z emigracją stały się początkiem lepszego życia. Teraz widzę zdecydowaną kobietę, która przez emigrację odnalazła to, czego szukała, która wie, czego chce, i w której tęsknota i zagubienie, jakie miała w oczach 10 lat temu, przekształciło się w szczęście oraz pewność siebie. (308)

Sposób przedstawienia tej historii nie pozostawia wątpliwości, że dla młodej krewnej, studentki uniwersytetu, ciocia jest wzorem godnym naśladowania. Ten przykład zaliczony został do emigracji sukcesu, bo tak jest odbierany w środowisku wysyłającym. Jest dość charakterystyczne (pojawia się to też w innych opisanych przypadkach), że wyjazdy z kraju kobiet w średnim wieku są postrzegane (także przez same emigrantki) jako dla nich korzystne i mające pozytywny wpływ na dalsze ich losy.

Sukces emigracyjny lub porażka zależał w dużym stopniu od posiadania wcześniejszych doświadczeń emigracyjnych i cech osobowościowych emigranta. Wśród historii znalazł się przypadek pokazujący różne losy dwóch mężczyzn, którzy wyemigrowali w tym samym czasie i, można powiedzieć, startowali z tego samego punktu. Przykład ten przedstawia dwa różne typy głównych emigrantów, z których jeden reprezentuje emigrację sukcesu, a drugi uosabia porażkę:

*Wujek Adam po raz pierwszy odwiedził Amerykę w 1974 roku, mając lat 20 i będąc jeszcze kawalerem. Pojechał na zaproszenie swego wujka, u niego mieszkał, z nim przemierzył spory szmat tego kraju, zwiedził i jednocześnie trochę zarobił „zielonych”, tyle, że wystarczyło mu po powrocie na zakup ładnego sportowego samochodu i jakąś niewielką lokatę w banku. Wkrótce w Polsce ożenił się, szybko na świat przyszły dzieci (trzy córki) i oszczędności wyczerpały się, a z pensji taksówkarza z trójką dzieci i niepracującą żoną trudno było wiązać koniec z końcem. W myślach ciągle powracał do wizji pięknej Ameryki i jej dolarów. Kilka razy nawet starał się o wizę, ale niestety bezskutecznie. Latem 1986 roku, kiedy już przestała mu się śnić Ameryka, poprosił go dobrze sytuowany kolega o zawieszenie do ambasady. Wujek zgodził się. Stojąc w kolejce przed budynkiem ambasady, wujek, za namową kolegi, w ostatniej chwili zdecydował się też wejść i „spróbować szczęścia”, ponieważ okazało się, że ma przy sobie paszport i jakieś stare zaproszenie. Weszli obaj. Okazało się, że pracownicy ambasady obchodzili tego dnia jakieś święto i większość osób starających się o wizy załatwiano pozytywnie. Nikt nie zwrócił uwagi na datę na wujka zaproszeniu. Szczęśliwi koledzy wrócili z dobrą wiadomością do swoich rodzin i już wkrótce jednym samolotem polecili za ocean. Pracę też udało im się znaleźć u jednego bossa. Zarabiali dobrze, ale na co dzień ryzykowali życiem, ponieważ pracowali na tzw. skefrach, czyli remontowali drapacze chmur na Manhattanie, poruszając się na wiszących platformach. Rodzinie w Polsce zaczęło się powodzić coraz lepiej, ale i potrzeby wzrastały, bo dziewczynki pokończyły szkoły średnie i po kolei zaczynały studiować. Ciocia z powodu przerwy w karierze zawodowej w okresie rozpoczynającego się wówczas bezrobocia też nie mogła znaleźć dobrej pracy. Dodatkowo kilkuletnia rozłąka sprawiła, że powstawał dystans emocjonalny pomiędzy wujkiem a ciocią i córkami. Żyli jakby w innych światach, spotkania tylko „od święta” nie wystarczały, dlatego by ratować całą sytuację rodzinną, podjęli decyzję osiedlenia się wraz z ciocią na stałe w Nowym Jorku. Córki po ukończeniu stu-*

*diów dołączyły do nich. W tym czasie już wujek uzyskał tam obywatelstwo amerykańskie, wybudował piękny dom w malowniczej dzielnicy Middle Village i dwa inne na Greenpoint pod wynajem dla lokatorów. Przez 15 lat był właścicielem prężnie działającej firmy remontowo-budowlanej. Przed 4 laty przyjął do swojej ekipy młodego inżyniera budowlanego Rafała, który tuż po odebraniu dyplomu politechniki, sfrustrowany sytuacją na polskim rynku pracy, przyjechał do USA. Los sprawił, że 2 lata temu Rafał został zięciem – mężem Magdy – najstarszej córki, a wkrótce przyjdzie na świat drugie ich dziecko. Magda po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych szybko znalazła pracę w sklepie jubilerskim. Bardzo dobrze знаła angielski, ponieważ ojciec, nauczony doświadczeniem, kładł na to ogromny nacisk, nie żałując pieniędzy na edukację córek. Druga – Ela – po ukończeniu zarządzania na Uniwersytecie w Białymstoku, w USA nostryfikowała dyplom, kilka lat pracowała w agencji nieruchomości, zdobywając doświadczenie, a obecnie prowadzi już własną, dobrze prosperującą firmę w tej branży. Basia – najmłodsza – wyjechała z przyjacielem do Chicago i tam pracują oboje w liniach lotniczych: ona w dziale przyjmowania rezerwacji na loty, a on jako steward. Rok temu wujek uzyskał amerykańską emeryturę i z ciocią zdecydowali się już na stałe wrócić do Polski. Zdecydowali, iż nie wyobrażają sobie starości nigdzie indziej niż w ukochanej Polsce. Kupili piękny, duży dom niedaleko Moniek, który w każde święta wypełnia śmiech ich wnuków. Całą rodzinę łączą silne więzi emocjonalne. Na emigracji zawsze zachowane były różne zwyczaje i tradycje polskie, w miarę możliwości każde z ich dzieci stara się przynajmniej na święta odwiedzić rodzinę w Polsce. (311)*

Spisana historia pokazuje, jak wygląda życie emigranta, który odniósł sukces – jest to człowiek szanowany, zamożny, otoczony rodziną i przyjaciółmi. Jego powrót do kraju jest tryumfalny. Inaczej wygląda przykład emigranta, którego wyjazd zamienił się w życiową porażkę:

*Historia emigracji kolegi wujka nie zakończyła się jednak tak pomyślnie. W pierwszych tygodniach pobytu w USA miał on poważny wypadek podczas pracy, nie zdążył jeszcze dopełnić jakichś formalności związanych z ubezpieczeniem, więc sądził się z pracodawcą o odszkodowanie, niestety bezskutecznie, co z kolei spowodowało jego bankructwo i załamanie psychiczne, a w następstwie rozpad rodziny i alkoholizm. Wujek, dowiedziawszy się o tym, próbował mu jakoś pomóc, przyjął go do pracy w swojej firmie, dał nawet dach nad głową na kilka tygodni, ale chyba było już za późno, bo człowiek ten nie potrafił*



*już żyć inaczej niż w ostatnim okresie – zbierając pety w parku, śpiąc w kartonie pod mostem i żebrząc o kawałek chleba. Wujek spotkał go nawet kilka lat temu w parku na Greenpoint, z trudnością go rozpoznał i zawołał po imieniu, wyciągając rękę w powitalnym geście, ale tamten odpowiedział przerażonym, dzikim wzrokiem i ucieczką. Życie pokazało, że nie wszystkie emigracje kończą się szczęśliwie. Człowiek, któremu w Polsce nie brakowało nic oprócz przysłowiowego ptasiego mleka, w jego poszukiwaniu stracił wszystko. (311)*

Na tym przykładzie widać, jak ważne jest zdrowie dla realizacji zarobkowego celu wyjazdu. Uszczerbek na zdrowiu i liczne komplikacje finansowo-prawne spowodowały utratę zatrudnienia i dochodów. Ostatecznie emigrant ten poniósł klęskę znacznie bardziej dotkliwą – stracił kontrolę nad swoim życiem i zerwał więzy rodzinne. Pozostał w USA, żyjąc w biedzie i poniżeniu, bez nadziei na powrót do własnego kraju i domu, w którym nikt na niego już nie czekał. W społeczeństwie pracy, jakim jest społeczeństwo amerykańskie, etos pracy jest na tyle silny, że każdy emigrant musi zadbać o środki na swoje utrzymanie, a presja amerykańskiego otoczenia (zarówno rodaków, jak i amerykańskich pracodawców) ukierunkowana jest na to, aby więcej pracować, więcej zarabiać i w przypadku imigrantów – więcej oszczędzać. Osoba, która nie akceptuje tych celów i nie radzi sobie z pracą lub podupadła na zdrowiu, nie odniesie w USA sukcesu.

Autorka przedstawionych historii (311), będąc mieszkanką Moniek, potrafi bardziej realistycznie patrzeć na emigracje zarobkowe, których w jej otoczeniu jest dużo. Na podstawie swoich obserwacji dobrze wie, że nie każda emigracja do USA kończy się szczęśliwie. Każdy wyjeżdżający ma jednak nadzieję, że sobie poradzi i nic złego go nie spotka. Myślenie tego typu nie jest zresztą bezpodstawne – w społecznościach wysyłających znacznie więcej jest przykładów sukcesów emigracyjnych niż porażek. Być może wynika to w pewnym stopniu stąd, że część emigrantów potrafi „robić dobrą minę do złej gry” i do swoich porażek nie tylko się nie przyznaje, ale zachowuje się tak, jakby były one sukcesami. Sukcesem nieraz bywa powrót do kraju i możliwość kontynuacji wcześniejszego stylu życia.

Wśród zebranych historii są też takie, których nie można jednoznacznie zaliczyć ani do emigracji sukcesu, ani porażki. Oto przykład emigracji zamężnej kobiety, która zaliczyła półroczną emigrację do swojej matki przebywającej w USA. Historię tę opowiada jej znajoma, studentka socjologii. W tym przypadku nie jest to zbyt dokładny opis, ale nawet w tej formie pokazuje specyfikę emigracji krótkookresowych:

*Moja sąsiadka Lucyna wyjechała do Stanów Zjednoczonych, do swojej matki, do miasteczka Monsey, położonego w górach, oddalonego od Nowego Jorku jakieś 100 kilometrów. Miasteczko to było głównie żydowskie. (...) Lucyna wyjechała 17 października 2004 roku, mieszkała w 2-pokojowym mieszkaniu, razem z matką i 3 innymi kobietami. Sąsiadka, aby znaleźć pracę, musiała zapłacić 300 dolarów Żydówce, która zlecała pracę. Pracowała od godziny 8.00 do 20.00, zdarzało się też dłużej, jeśli była praca, od niedzieli do piątku do godziny 16.00, wtedy zaczynał się szabas i trwał on do godziny 7.00 w sobotę. Sąsiadka chodziła do pracy pieszo. Szła zazwyczaj pół godziny. Najgorzej było wracać nocą, gdyż obawiała się Murzynów. Praca była ciężka. Lucyna sprzątała w domach żydowskich. Wykonywała prace typowo kobiece: myła naczynia, prała, słała łóżka, zmieniała pościel, prasowała, składała ubrania, myła okna. Gdy szła pierwszy raz do jakiegoś domu sprzątać, była sprawdzana przez Żydówkę. Gdy sprzątała, znajdowała różne pieniądze, które zanosila pani domu. Oprócz pieniędzy były podrzucane także złote pierścionki, naszyjniki, bransoletki. Żydzi wymagali, aby w czasie pracy nie było widać gołych pleców, nie można było mieć dekolту, nie można też było chodzić w bluzkach bez rękawka. Lucyna w czasie pracy dostawała owoce. Stał też napój, który mogła pić, kiedy chciała, dostawała też lunch. Gdy wracała do domu, była zmęczona, nigdzie nie wychodziła. Sobota była dniem wolnym od pracy. Wtedy Lucyna jeździła na zakupy. Kupowała sobie jedzenie na cały tydzień, a gdy wracała ze sklepu, przygotowywała posiłki na cały tydzień.*

*Wróciła do domu po pół roku do męża i dzieci. Za zarobione pieniądze wstawiła plastikowe okna do domu i kupiła używany samochód. (127)*

Nowym aspektem pojawiającym się w tej historii jest opis doświadczeń kontaktu z amerykańskimi Żydami. Często w historiach emigracyjnych pojawiał się wątek pracy u żydowskich rodzin. Tak jest też w tym przypadku. Emigrantka musiała jednak zapłacić przedstawicielce lokalnej społeczności pracodawców za pośrednictwo w znalezieniu zatrudnienia. Zazwyczaj emigranci mogli liczyć na pomoc innych emigrantów, do których przyjeżdżali. Tutaj pomoc sprowadza się do wspólnego zamieszkania, ale nie do „załatwienia” pracy. Prawdopodobnie żydowska społeczność tego miasta była na tyle zintegrowana, a imigranci z Polski na tyle rozproszeni i nieliczni, że „sieci” ułatwiające dostęp do nieformalnego rynku pracy nie zostały rozwinięte.

Sposób spędzania czasu wolnego wskazuje, że emigrantka przebywała w niewielkim gronie osób, z którymi mieszkała. Cały pobyt, jak na wy-

jazd do USA, trwał krótko, zaledwie pół roku, co prawdopodobnie wynikało z rodzaju otrzymanej wizy i chęci kontynuacji tego typu wyjazdów w przyszłości. Z relacji tej nie wynika, aby emigracja wpłynęła na dotychczasowy styl życia kobiety. Zarobione pieniądze zostały wydane w sposób dość banalny, a równocześnie typowy dla emigrantów mniej zamożnych. Emigrantka kupiła używany samochód i wymieniła okna w domu. W społeczności wysyłającej tego typu wydatki są sygnałem świadczącym o opłacalności emigracji i lojalności osoby wyjeżdżającej wobec swojej rodziny: emigrantka zarobiła i zaoszczędziła pewną kwotę, która po powrocie została wykorzystana dla dobra wszystkich domowników.

## 9.5 Wakacyjne wyjazdy studentów

Długie, 3-miesięczne wakacje na wyższych uczelniach sprzyjają wyjazdom wakacyjno-zarobkowym do innych krajów, w tym do USA. Jedni studenci wyjeżdżają za pośrednictwem agencji pracy i w ramach różnych programów (np. au pair<sup>5</sup>). Inni, a w przypadku historii migracyjnych jest ich najwięcej, wykorzystują tradycyjne powiązania: wyjeżdżają do krewnych i znajomych. Niezależnie od deklarowanych czy planowanych celów wyjazdu w praktyce realizowane są cele zarobkowe. Historie emigracyjne, pomimo że są bardzo różnorodne, zawsze odnoszą się do aktywności na rynku pracy. Na wybranych przykładach omawiam kilka wzorów emigracji najbardziej typowych dla młodzieży akademickiej.

### 9.5.1 Z wizytą do rodziny i na życzenie rodziców

Poniższa historia dotyczy młodej kobiety, studentki, która do USA po raz pierwszy wyjechała w 2006 roku na okres trzech miesięcy (na wakacje):

*(...) mama zaproponowała mi, abym wyjechała na wakacje do USA, do jej brata i jego rodziny, która była w Stanach od 2 lat. Na początku odniosłam się do tej wizji dosyć obojętnie, jednak gdy zadzwonił do mnie wujek ze Stanów i zachęcił do przyjazdu – zgodziłam się. Miał ze mną wyjechać mój chłopak, który ma siostrę w Stanach, jednakże nie dostał wizy i nie udało mu się. Poleciałam więc sama. (270)*

<sup>5</sup> Ciekawą analizę tego zjawiska przeprowadziła Anna Kręciewska, w swojej pracy licencjackiej pt. *Program au pair oraz indywidualna emigracja zarobkowa a procesy integracji i akulturacji*, obronionej w 2011 r. w Instytucie Socjologii UwB.

W zacytowanym fragmencie nie jest pokazany kontekst związany z sytuacją materialną i rodzinną osoby wyjeżdżającej. Nie wiemy nawet, czy w tej rodzinie jest ojciec, ponieważ nie zabiera on głosu w sprawie wyjazdu córki. Autorka te kwestie przemilcza, jakby nie miały one dla niej większego znaczenia. Akcentuje jednak przykład funkcjonowania nieformalnych i rodzinnych powiązań sprzyjających emigracji. Inicjatorką wyjazdu jest matka studentki, która nakłania ją do odwiedzin swego brata, a wuja dziewczyny, przebywającego wraz ze swoją rodziną w USA. Zwróćmy uwagę, że chłopak studentki również ma bliską krewną (siostrę), która mieszka w USA, i też planuje do niej wyjazd. W przypadku emigracji z województwa podlaskiego wyjazd do krewnych należy do typowych wzorów emigracyjnych.

W przytoczonym fragmencie pojawia się również czynnik obecny w wielu innych przykładach: młodych ludzi do emigracji często zachęcają rodzice. Prawdopodobnie rodzice studentów, reprezentujący pokolenie Polaków pamiętających okres PRL, bardziej są skłonni wierzyć w mit *American dream*. Życząc swoim dzieciom jak najlepiej, chcą, aby wykorzystały szansę, jaką według ich wiedzy i doświadczeń daje wyjazd do USA. Na dzieci mit Ameryki często już nie działa w tym samym stopniu, co na ich rodziców, stąd nie zawsze chcą wyjeżdżać do odległego kraju, gdzie będą musiały ciężko pracować:

*Od samego początku nie miałem ochoty na wyjazd. W pewnym sensie miałem dziwne przeczucia w stosunku do opuszczenia rodzinnego domu. Jednak Ojciec nalegał, bym, jak to się wyraził, „zobaczył trochę świata” i przy okazji zarobił parę groszy. Bez rezultatu przekonywałem, że w wyniku mojej nieobecności rodzinny interes więcej straci, niż ja zarobię podczas wyjazdu. Lecz jak na dobrego syna przystało, zrobiłem, co mi kazano. Aczkolwiek to nie zmieniło mego stosunku do wyjazdu. Bez przekonania pojechałem z Ojcem do ambasady USA, z cichą nadzieją, że poprawiona dwójka w indeksie położy kres mej przyszłej tułaczce. Jednak owe nadzieje się nie spełniły, otrzymałem wizę na 2 lata, a mój ojciec na 10. (051)*

Historia powyższej emigracji (omawiam ją w dalszej kolejności) jest przykładem dość skrajnej niechęci do wyjazdu w celach zarobkowych. Być może w grę wchodziły jakieś dodatkowe okoliczności, których autor nie zdradza.

W większości opisanych przypadków studenci wyjeżdżający do USA mieli zabezpieczony pobyt obecnością swoich krewnych i znajomych, którzy pomagali im w początkowym okresie emigracji. W przypadku emigra-

cji kobiet starano się w ten sposób zabezpieczyć nie tylko pobyt, ale często również podróż. Przykładem może być wyjazd studentki (270), która do swego wuja w USA miała podróżować w towarzystwie swego chłopaka. Ponieważ młody mężczyzna nie dostał wizy, nie mógł z nią pojechać. Sytuacja ta pokazuje, w jak małym stopniu realizacja planów emigracyjnych do USA zależy wyłącznie od migranta. Zniweczyć je może brak uzyskania wizy, z kolei otrzymanie jej paradoksalnie wymusza wyjazd. Dziewczyna wizę otrzymała i „musiała” pojechać, choć nie planowała samotnej podróży ani pobytu z dala od swojej sympatii.

Pierwsze wrażenia z pobytu są bardzo ważne, gdyż emigrant zanim się przyzwyczai do otoczenia, rejestruje to, co jest „obce” – inne i nowe. W tym przypadku nie można powiedzieć, że dziewczyna poczuła się swojsko. Wszystko było inne: ludzie (ze względu na kolor skóry), klimat (wilgotny i ciepły) i warunki zamieszkania u rodziny wuja, które, ku jej zaskoczeniu, były skromniejsze niż w jej rodzinnym domu w Polsce.

*W Nowym Jorku na lotnisku czekał na mnie wujek. Wszystko było nowe, więc dosyć ciekawe. Pierwsze rażące wrażenie, do którego na początku nie mogłam przywyknąć, to czarne twarze wokół mnie. Nie jestem rasistką, ale dla dziewczyny z północno-wschodniej części Polski było to doświadczenie całkowicie nowe. Kolejnym zdziwieniem był klimat – straszna wilgotność, jakby ciągle przebywało się w szklarni. Wujek wraz z ciocią i moją siostrą cioteczną mieszkali w wynajętym trzypokojowym mieszkaniu. Były tam podstawowe sprzęty, jednak nic poza tym. To też stanowiło różnicę między moim domem w Polsce, za którym po jakimś czasie tak bardzo zaczęłam tęsknić. Trudno było mi do tego wszystkiego przywyknąć. (270)*

Tęsknota za domem udowadnia, że tych różnic nie udało się oswoić w ciągu trzech miesięcy, a zatem USA okazały się krajem odległym. Przyjrzyjmy się jednak bliżej temu przykładowi emigracji zarobkowej:

*Pracę znalazłam bardzo szybko. Na początku przez jeden dzień pracowałam w polskim sklepie spożywczym, do którego w przeważającej większości przychodzili Polacy. Przekonałam się szybko, że u Polaków najgorzej jest pracować – tak się mówi. Płacą zawsze poniżej minimum i maksymalnie eksploatują pracowników. Nie bałam się co prawda nawet ciężkiej pracy fizycznej, bardzo chciałam pracować, zawsze to jakaś odmiana od siedzącego trybu życia studenckiego, jednakże następnego dnia okazało się, że w pobliskim dużym amerykańskim sklepie poszukują osoby do pracy, więc bez wahania się zgodziłam. Mia-*

*łam co prawda pewne obawy, jeśli chodzi o język, którego uczyłam się w szkole, ale to przecież co innego niż używanie go w praktyce. Na szczęście moje obawy okazały się bezpodstawne. Na początku przyjęto mnie na bezpłatny trzydniowy okres próbny na stanowisko kasjerki. Przeszłam go pomyślnie. Szybko nauczyłam się obsługi kasy i zaznałomiłam z monetami amerykańskimi, co jedynie należało do moich obowiązków. (270)*

Historia ta pokazuje, że znalezienie dla studentki pracy w USA nie stanowiło większego problemu. Z jednej strony pomocni okazywali się rodacy, którzy chętnie zatrudniają „swoich”, lecz proponują jeszcze niższe stawki za pracę niż Amerykanie i mają przy tym wyższe wymagania. Studentka nazywa to wręcz „maksymalną eksploatacją”. Z drugiej strony, dostępne dla emigrantów są również oferty pracy poza środowiskiem polonijnym. Dziewczyna zaryzykowała i skorzystała z tej możliwości. Użyte przez migrantkę określenie „zgodziłam się” sugeruje, że ktoś inny tę pracę dla niej wypatrzył i zorganizował. W rezultacie jej zarobki wzrosły, a warunki zatrudnienia uległy poprawie. Jej nowi współpracownicy reprezentowali różne grupy etniczne, co sprzyjało nie tylko nauce języka angielskiego, ale również przyzwyczajało do funkcjonowania w warunkach wielokulturowości. Studentka w następujący sposób relacjonuje swoje doświadczenia w nowym miejscu pracy:

*Atmosfera w pracy była bardzo miła. Zupełnie inna niż w tej poprzedniej. Wszyscy z chęcią mi pomagali, gdy miałam z czymś problem. Nie pracował tam ani jeden Polak, więc siłą rzeczy musiałam posługiwać się językiem angielskim, dzięki czemu dużo się nauczyłam i bardzo to doceniam. Do sklepu przychodziło co prawda mnóstwo Polaków, a szef potrzebował tłumacza, kogoś, kto potrafiłby się z nimi porozumieć, dogadać, pomóc im, gdyż w większości byli to ludzie w średnim wieku lub starsi, często mieszkający w Stanach już dosyć długo, jednakże kompletnie nieznający języka angielskiego. Pamiętam, że na początku bardzo cieszyli się na mój widok, że ktoś im w końcu może pomóc, doradzić. Potem bardzo przyzwyczaili się do mojej obecności, wszyscy przychodzili do mojej kasy, wypytywali o sprawy związane z Polską. Poznałam wówczas bardzo wielu ludzi. Jeśli chodzi o Polaków, to byli to głównie klienci. Jeśli zaś chodzi o moich współpracowników, to była to prawdziwa mieszanka narodowościowa – Rumunka, Niemka, Hiszpanka, Jamajczyk, kilku Meksykanów, Wietnamczyków, Chińczyków, no i oczywiście Amerykanie. (...) Praca z nimi nauczyła mnie tolerancji do innych narodowości, poznałam nowe zwyczaje. (270)*

Możliwość zatrudnienia Polki w amerykańskim sklepie wiązała się z zapotrzebowaniem pracodawcy (właściciela sklepu) na osobę, która mogłaby „dogadać się” z Polakami będącymi częstymi klientami tego sklepu. A zatem, w tym przypadku, obecność rodaków zwiększała pulę miejsc pracy dla Polaków. Choć emigrantka warunki pracy oceniała pozytywnie w porównaniu do pierwszej pracy u polskich pracodawców, to jednak uległa presji zarabiania za wszelką cenę:

*Pracowałam dużo, czasami po 70 godzin tygodniowo. Szef wiedział, że przyjechałam do Stanów zarobić, dlatego umożliwił mi pracę w takim wymiarze godzin. Jeśli chodzi o dni wolne, to czasami nie miałam ich wcale, pracowałam przez siedem dni w tygodniu, z czego byłam zadowolona, choć zmęczenie dawało się we znaki, gdyż praca przy kasie w USA to praca stojąca, nie ma tam mowy o tym, żeby siedzieć. Ale jeśli tylko chciałam wziąć dzień wolny, żeby wyjść na zakupy, pozwiedzać, to zawsze dostawałam go bez żadnych problemów. (270)*

Dla młodego pokolenia Polaków, które reprezentuje emigrantka, zarobek jest bardzo ważny, ale na swoją sytuację patrzą nie tylko poprzez pryzmat osiągniętych dochodów z pracy. Bycie nielegalnym imigrantem (z powodu zatrudnienia w tzw. szarej strefie), sytuacja niepewności i niska pozycja społeczna rzutuje na ich samopoczucie i nie odpowiada aspiracjom życiowym:

*Wyplątę dostawałam w kopercie, bez płacenia składek i podatków, więc miałam świadomość, że taki stan nie może trwać długo, chociaż były momenty, w których zastanawiałam się nad pozostaniem w Stanach na stałe. Wysokie wynagrodzenie było przyczyną moich wahań, które nasiliły się, zwłaszcza gdy po dwóch miesiącach dostałam awans i zostałam księgową. Szef był bowiem zachwycony, że znam tabliczkę mnożenia i szybko liczę w pamięci, czego Amerykanie ku mojemu zdziwieniu nie potrafią. Ta praca była już znacznie lepsza, jednocześnie bardziej odpowiedzialna. Obie dotyczyły pieniędzy, więc wiązały się z ryzykiem niedoboru, który w razie takiego wypadku musiałabym pokryć z własnej kieszeni, niezależnie od sumy. Jednakże jako księgowa dostałam podwójną stawkę, no i pracowałam już tylko po kilka godzin dziennie, bo tyle zajmowała ta praca. Miałam więc wtedy dużo więcej czasu wolnego, często chodziłam na zakupy, zwiedzałam z kuzynką i znajomymi Nowy Jork. Gdzieś tam pomiędzy oczywiście tęskniłam za domem, za polskim jedzeniem, przyjaciółmi. No i cały czas miałam świadomość, że w Polsce jestem kimś zupełnie innym. Czu-*

*łam, że w Polsce moja pozycja społeczna jest wyższa, jestem studentką, tam zaś byłam tylko kasjerką w sklepie. To sprawiło, że dosyć często zastanawiałam się, czy nauka i studiowanie w Polsce ma sens dla mnie i innych młodych ludzi, którzy wkładają w to tyle wysiłku, a potem zamiast znaleźć pracę, na którą zasługują, muszą wyjeżdżać i robić to, czego pewnie zawsze chcieli uniknąć, skoro poszli na studia. (270)*

Poczucie degradacji społecznej i brak nadziei na uregulowanie statusu prawnego w kraju imigracji staje się główną przyczyną powrotu emigrantki do kraju, zresztą zgodnie z planem, przyjętym na początku wyjazdu:

*Właśnie moja pozycja najbardziej mi nie odpowiadała i oprócz rozłąki z rodziną była jedną z głównych przyczyn mojego powrotu do kraju. Również fakt, że tam nie miałam żadnej przyszłości, będąc obywatelem Polski i nie posiadając „zielonej karty” lub obywatelstwa amerykańskiego. Żadnej opieki socjalnej lub medycznej, żadnej szansy na emeryturę lub chociażby możliwość tak podstawowych, wydaje się, czynności, jak zrobienie prawa jazdy, kupno telefonu komórkowego na abonament czy wzięcie kredytu w banku. Miałam co prawda możliwość pozostania w Stanach na dłużej, jednakże wolałam kontynuować studia. Mam nadzieję, że dokonałam słusznego wyboru, którego w przyszłości nie będę żałować. Ogólnie pobyt wspominam jako udane doświadczenie, które wiele mnie nauczyło i pozwoliło z innej perspektywy spojrzeć na życie. (270)*

Przeanalizowany przykład pokazuje subiektywne odczucia towarzyszące powrotowi do kraju. Ta sama osoba na kolejne wakacje znowu wyjechała do pracy za granicę. Tym razem wybrała kraj europejski – Holandię, dokąd wyjechała razem z koleżanką ze studiów, za pośrednictwem agencji działającej w Białymstoku. Po raz kolejny był to wyjazd „zabezpieczony”. Po pierwsze, poprzez legalną agencję pośrednictwa pracy. Po drugie, poprzez wspólny wyjazd z koleżanką. Wcześniejsze doświadczenia pracy i pobytu w USA pozwoliły emigrantce zachować dystans wobec doświadczeń, jakie tym razem stały się jej udziałem. Wszystkie problemy związane z pobytem w Holandii (wynikające głównie z nierzetelności agencji pośrednictwa pracy) była emigrantka z USA zniosła znacznie lepiej niż jej koleżanka, dla której był to pierwszy zagraniczny wyjazd do pracy. Po powrocie, w przeciwieństwie do swojej koleżanki, planowała kolejne wyjazdy zagraniczne (zarobkowe). Czas spędzony w Holandii wykorzystwała na nawiązanie osobistych kontaktów, które miały jej ułatwić realizację planów wyjazdowych w następnym sezonie.



Powyższa historia (270) ukazuje ewolucję emigrantki od osoby namawianej i niejako przymuszonej do pracy za granicą, do osoby samodzielnie planującej kolejne wyjazdy i namawiającej do tego innych (koleżankę ze studiów). Nie jest to sytuacja odosobniona. Być może wyjazd do USA jest na tyle daleki i długi, że w jakiś sposób przyzwyczajają do życia w warunkach migracji. Kolejne jednak wyjazdy planowane były na krótsze dystanse – do krajów europejskich. Emigracja do USA była tu doświadczeniem jednorazowym. Jednorazowy był też wyjazd studenta przymuszonego do emigracji przez ojca (051). Jednak jego doświadczenia emigracyjne w USA przedstawiają się inaczej:

*Tak więc wszystko było przesądzone, 27 czerwca, tuż po urodzinach, miałem samolot do Nowego Jorku. Wyleciałem, nie znając wyników ostatniego egzaminu, pozostawiając jedynie indeks koledze, którego zobowiązałem do pobrania wszystkich wpisów. Na lotnisku przywitały mnie moja siostra, która studiowała w Stanach od 4 lat, oraz moja kuzynka. Po bardzo miłym przywitaniu w terminalu wyszliśmy na zewnątrz, dopiero wtedy dało się poczuć klimat Ameryki Północno-Wschodniej, gdy gorące powietrze odbierało oddech, przynosząc jednocześnie dość brzydki zapach spalin. Po przyjeździe do domu mej ciotki i po kolejnym miłym przywitaniu ze strony całej rodziny zasiadliśmy do obiadu, podczas którego się dowiedziałem, że będę pracować u pewnego Polaka, który posiada dużą firmę budowlaną.*

*Po dniu odpoczynku poprosiłem ciocię, by mnie zawiozła do pracy. (...) Pierwszy tydzień był nieznośny ze względu na klimat i ciężkie warunki pracy. Przez pierwsze dni sprzątałem plac przed inspekcją. Podczas kolejnych spawałem konstrukcję pod garaże i robiłem wykopy. Po jakimś czasie stwierdziłem, że konieczne będą nadgodziny, by nazbierać potrzebną mi sumę, szef się zgodził. Pracowałem tak przez dwa tygodnie. Po pierwszym tygodniu nie dostałem wypłaty, obiecano mi ją w przyszłym. W przyszłym również jej nie otrzymałem. Dowiedziałem się, że szef nie wypłaca pieniędzy dla części pracowników, robił to jedynie nowo zatrudnionym, trzymał ich przez miesiąc, nie płacąc, twierdząc, że jeszcze fundusze na budowę nie zostały uruchomione, a następnie pozbywał się ich. Pracownicy, bojąc się pójść do sądu, nic nie robili i tak to wszystko trwało. Po dwóch tygodniach pracy, wiedząc już, co się święci, postanowiłem się zwolnić. Zespawałem szefowi dwa auta ze sobą tak niefortunnie, że gdy jego żona ruszała swym nissanem, rozwalila skrzynię biegów memu byłemu pracodawcy. Był mi winny 1600*

*dolarów, za naprawę zapłacił 2000, ale myślę, że stracił o wiele więcej, gdyż podobno śpieszył się na jakiś przetarg. (051)*

Student, podobnie jak inni autorzy historii migracyjnych, zwłaszcza autobiograficznych, pokazuje sposób traktowania nielegalnych pracowników – łatwo jest ich wykorzystać, a w razie czego zwolnić, nie regulując należnej wypłaty za wykonaną pracę. Ta historia jest właściwie jedynym przykładem, w którym emigrant „odgrywa się” na nieuczciwym pracodawcy. W większości przypadków emigranci pozostają całkowicie bierni (lub nie ujawniają takich zdarzeń). Tutaj jest inaczej: za nieuczciwość zatrudniony student odplaca nierzetelnością, świadomie narażając pracodawcę na straty przekraczające doznaną krzywdę. Opieka rodziny mieszkającej w USA sprawia, że ten postępek nie ma dla niego większego znaczenia. Wkrótce rodzina znajduje mu inną pracę:

*Mym kolejnym pracodawcą był znajomy mej ciotki. Miał być podobno mały, wredny, ale uczciwy. Wszystkie opowieści były prawdziwe. Nie lubiłem go za bardzo, ale cenilem u niego uparte dążenie do celu. Na początku ciężko było mi się przyzwyczaić do tego, że to ja musiałem słuchać poleceń, a niektóre mi podlegały, ale z czasem to minęło. (...) Mój dzień zaczynał się o godzinie 6.00, następnie jechałem 20 mil i zaczynałem pracę. Pracowałem przeciętnie 10 do 12 godzin. Czynności, które wykonywałem, nie były zbyt ciężkie, aczkolwiek klimat amerykański sprawiał, że wykonywanie ich przychodziło z trudem. Pracowałem tak do czasu, gdy otrzymałem telefon z Polski z wiadomością, że nie zaliczyłem jednego z przedmiotów (...), co skłoniło mnie do zmiany planów i szybszego powrotu. (051)*

Ciężka praca i trudności w przyzwyczajeniu się do klimatu sprawiły, że wiadomość o braku zaliczenia przedmiotu na studiach stała się pretekstem do powrotu i zakończenia pobytu w USA:

*Na lotnisku podziękowałem rodzinie za gościnę oraz szefowi za możliwość pracy i poszedłem na odprawę, gdzie rozpoczęły się kolejne kłopoty. Otóż przechodząc przez bramkę wykrywającą metale, zaczęło coś piszczeć. Połowa ochrony, w tym dwóch marines z M16, zbiegła się dookoła mnie i postanowiła mnie przeszukać. Dokonał tego pan w gumowych rękawicach, z pałką wykrywającą metale, oraz dwóch wcześniej wspomnianych marines stojących z bronią za moimi plecami. Poczulem się dość nieswojo, stojąc z rękami opartymi o ścianę, podczas 10-minutowego przeszukiwania moich kieszeni oraz bagażu*

*podręcznego. Okazało się, iż przyczyną całego zamieszania był jeden cent, znajdujący się w kieszeni. Po kolejnych dwóch kontrolach bagażu w końcu wszedłem do samolotu. Lot był także interesujący, ponieważ ciągle były turbulencje, a samo lądowanie bardzo gwałtowne. (051)*

Choć ostatecznie przygody tego studenta zakończyły się dobrze (wrócił cały i zdrowy), to jednak zyski z wyjazdu nie rekompensowały mu strat, na jakie się naraził:

*Na lotnisku powitali mnie: mój ojciec wraz z bratem. Po powrocie do rodzinnej miejscowości okazało się, że rzuciła mnie dziewczyna, z którą byłem już trzy lata. Kolejną niemiłą wiadomością było to, iż kurs dolara przedstawiał niższą wartość, niż sądziłem, a w związku z tym moje zarobki nie były aż tak wysokie, jak oczekiwałem. Na dodatek stwierdziłem, iż po dwumiesięcznej, niewymagającej zbytniego wysiłku intelektualnego pracy mam kłopoty z odnalezieniem się w rzeczywistości, jaką wymusza na mnie moja obecna praca wymagająca intensywnego myślenia i kreatywności. (...) Na przyszłość nie planuję kolejnych wyjazdów. (051)*

### 9.5.2 Zarobić na studia

Kolejny typ emigracji ludzi młodych dotyczy sytuacji, w których podejmują oni próbę samodzielnego zapewnienia sobie środków finansowych na opłacenie studiów (czesne, mieszkanie i utrzymanie w roku akademickim). Ten cel emigracji ma, jak sądzę, swoje dodatkowe zadanie – uczy, choć nie zawsze skutecznie, wytrwałości i szacunku do siebie w warunkach emigracyjnych w imię „wyższych celów” (edukacyjnych). Przykładów emigracji umotywowanych celem „zarobić na studia” jest dużo. Oto wybrane fragmenty historii emigracyjnej tego typu:

*Mam 22 lata i jestem studentką (...), pochodzę z niezbyt zamożnej rodziny. Od czasu kiedy rozpoczęłam studia, przeniiosłam się z mojej małej wsi pod Mońkami do Białegostoku, żeby mieć lepsze warunki do nauki. Ale wiadomo, że wszystko kosztuje: stancja, studia, życie (...). Moja historia zaczyna się od momentu, kiedy kilka lat wcześniej byłam w Ambasadzie Amerykańskiej w Warszawie i dostałam tak upragnioną wizę (przepustkę do lepszego świata). W końcu mogłam jechać i zobaczyć ten wielki świat. (109)*

Zwróćmy uwagę, że w historii tej pojawia się znowu mit Ameryki, tym razem jako „wielki świat” i „lepszy świat”. Otrzymanie wizy jest traktowane jako „przepustka” do tego świata. Z treści tej historii wynika, że autorka takiej przepustki potrzebowała nie tylko po to, aby zobaczyć Amerykę (z pewnością nie bez znaczenia było mieszkanie w pobliżu Moniek), ale również aby móc zrealizować swoje cele związane ze zdobyciem wyższego wykształcenia i awansu społecznego w kraju pochodzenia. W tym przypadku, podobnie jak w wielu innych, emigrację umożliwia i zabezpiecza obecność krewnych w USA:

*Postanowiłam, że wyjadę za granicę na jakiś czas, nie tylko na wakacje, ale może na rok. Na studiach przecież można wziąć dziekankę, więc po powrocie będę mogła dalej studiować, a mój wyjazd w nauce mi nie przeszkodzi. Skontaktowałam się z rodziną w Stanach i powie-działam o swoich planach, i poprosiłam, żeby poszukali mi pracy i jakiegoś mieszkania. W ciągu dosłownie tygodnia dostałam odpowiedź, że praca już na mnie czeka, a zamieszkam z nimi. Byłam spokojna, że mój plan pomału zaczyna się realizować. Nie było mnie wtedy stać na bilet na samolot, który wtedy kosztował ponad 2000 złotych, ale i to nie stanowiło problemu, bo przesłali mi pieniądze, które miałam oddać, jak zacznę zarabiać. Za bardzo nie miałam czasu rozmyślać, jak to będzie, bo 27 czerwca 2007 roku miałam zarezerwowany bilet na samolot, a kilka dni wcześniej zdawałam swoje ostatnie egzaminy na studiach. Pakowałam się jeszcze w dniu wylotu, bo wcześniej nie miałam czasu. Wszystko odbywało się w dużym pośpiechu. I nadeszła środa, dzień wylotu; pobudka o 3.00, wyjazd na lotnisko godzinę później. Jechałam cała w nerwach, rozmyślałam, jak to będzie, czy sobie poradzę. Język znałam dość dobrze, to z dogadaniem się nie będzie problemu, ale najgorsze to ten samolot: pierwszy raz miałam lecieć. To z tego wszystkiego było chyba najgorsze. (109)*

Wyjazdowi towarzyszy duży stres, o czym świadczy pośpiech, brak czasu na przygotowanie się i obawa przed podróżą samolotem. Dziewczyna po raz pierwszy sama udaje się w tak daleką podróż. Swoje wrażenia i wstępny okres pobytu w USA opisuje w następujący sposób:

*Z lotniska w Stanach odebrała mnie ciocia (...). Po podróży byłam trochę zmęczona, ale nie za bardzo, więc jeszcze tego samego dnia spotkałam się ze swoją szefową, u której miałam pracować. Moja praca nie była zbyt ambitna, ale chciałam jak najwięcej zarobić. Wiadomo, że żadna legalna praca nie wchodziła w grę, gdyż byłam tam jako tu-*

*rystka. Miałam pracować jako osoba sprzątająca. Ustaliłam warunki, na jakich będę pracować z szefową, i zaczęłam pracę dopiero za 2 dni, ponieważ chciałam się trochę przyzwycząić do warunków klimatycznych i zapoznać się trochę z miastem. Ciocia wzięła jeden dzień wolnego w pracy i pokazała mi miasto (np. gdzie są polskie sklepy). Najtrudniej było mi się przyzwycząić do tego klimatu, który był jak dla mnie okropny. Gorący, duszny i ta wilgoć w powietrzu, zupełnie inaczej niż w Polsce. Ale pomału się przyzwycząiałam do niego. Pracowałam w dość dużym serwisie sprzątającym, który liczył 3 kierowców i 14 kobiet, które sprzątały domki. Pierwszy dzień w pracy nie był aż taki zły – pracowałam 10 godzin, a wieczorem wszystkie mięśnie mnie bolały, ale przecież przyjechałam tu, żeby pracować, a nie leżeć. Każdy w serwisie mówił sobie po imieniu – to taki ich zwyczaj; bardzo fajny jak dla mnie. Ja byłam najmłodsza ze wszystkich kobiet, więc czasem było mi głupio do nich mówić po imieniu, bo mogły być moją matką. Moje dni wyglądały podobnie – pobudka o 6.00, o 7.00 kierowca podjeżdża pod dom i zawozi mnie na domek, który mam sprzątać. Codziennie pracowałam od 10 do 12 godzin. Było ciężko chwilami, ale pocieszała mnie myśl, że to tylko na jakiś czas, przecież ja tu nie zostanę na dłużej. Powroty były różnie – i o 19.00, a nawet o 21.00. Osoby w serwisie były miłe. Ja, jako że dopiero się przyuczałam, przez jakiś okres sprzątałam z kimś, żeby się nauczyć, ale później dostałam już własne domki do sprzątania. Pracowałam pięć dni w tygodniu; sobota i niedziela wolne. Z reguły było tak, że połowę soboty przespałam, wieczorem na jakąś imprezkę, w niedzielę rano kościół (...). (109)*

Jak w większości prac autobiograficznych, autorka tej historii pokazuje liczne szczegóły, które zazwyczaj pomijane są w pracach biograficznych. Jednym z tych szczegółów jest klimat (studenci wyjeżdżają w czasie lata). Dla emigrantów jest to duża zmiana, utrudniająca normalne funkcjonowanie i wymagająca pewnego przyzwyczajenia. Innym z takich szczegółów jest plan dnia i tygodnia oraz sposób spędzania czasu wolnego. Emigrantka wskazuje na elementy, które ją zaskakują (np. mówienie sobie po imieniu niezależnie od wieku). Zwraca również uwagę na środowisko Polaków, wśród których spędzała czas wolny. Podkreśla liczny udział rodaków w niedzielnych mszach świętych, co włącznie z dojściem do kościoła przybiera formę manifestacji narodowo-religijnych, sprzyjających wzmocnieniu tożsamości społecznej emigrantów i integracji wewnątrzgrupowej:

*Jak zbliżała się godzina, o której rozpoczynała się msza święta, to przed przejściem ustawiały się tłumy. Amerykanie, jadąc samochodem*

*obok takiego „zjawiska”, czasem się nawet zatrzymywali i pytali się, co się dzieje – widocznie nie widzieli wcześniej takich tłumów idących do kościoła. I taka sama sytuacja miała miejsce po mszy świętej – chodnikami szli Polacy, tak jakby w jakimś pochodzie, i tak było co niedziela. Szybko też poznałam nowych znajomych. Tam ludzie są bardziej otwarci niż w Polsce, tak zauważyłam. I resztę niedzieli człowiek odpoczywał. (109)*

Religia i przynależność do Kościoła ma duże znaczenie w życiu emigrantów:

*Dużo osób chodzi do kościoła, wierzy w Boga, bo trzeba tam mieć jakieś oparcie, bo bez tego ani rusz. (109)*

Emigrantka mimo że spotykała się z innymi Polakami, mieszkała u krewnych, z którymi mogła porozmawiać, utrzymywała częste kontakty telefoniczne ze znajomymi i rodziną pozostałą w Polsce, to również przeżywała trudne chwile. Ciężka praca fizyczna, przemęczenie, oddalenie od domu rodzinnego, znajomych i przyjaciół powodowały przygnębienie. Pojawiały się też pytania charakterystyczne dla studentek pracujących za granicą, dotyczące sensu emigracyjnego wysiłku:

*Sprzątając któregoś dnia domek jakiejś amerykańskiej rodziny, zaczęłam się zastanawiać nad tym, co ja robię, dlaczego jestem tu. Czy tak mam zarabiać na życie, szorując kogoś brudy? Po co ja studiuje? Przecież chcę mieć lżej w życiu! A co mnie czeka w kraju, jaka przyszłość? Jak skończę studia, to i tak będę musiała wyjechać, żeby jakoś żyć. W tym dniu dużo myślałam dosłownie o wszystkim. I nie wiedziałam już w zasadzie, jak mam dalej postąpić: czy wrócić do kraju, skończyć studia, martwić się o każdy grosz, czy żyć, nie troszczyć się o pieniądze, ale za to bez żadnego życia, bo jak można mieć jakieś życie, jak praca pochłania człowieka dosłownie? Jak człowiek dom traktuje jako sypialnię. Przez pracę nie miałam nawet jakoś zbyt czasu, żeby umocnić swoje kontakty z rodziną. Rozmawiając z kobietami z serwisu, dowiedziałam się, że brakuje im wspólnych posiłków przy jednym stole i rodziny, jaką miały w Polsce przed przyjazdem tu. Bardzo brakowało mi mojej rodziny, przyjaciół, których zostawiłam w Polsce. Dzwoniłam bardzo często do nich. (109)*

Rozmowy z osobami o dłuższym stażu pobytu w USA utwierdziły ją w przekonaniu, że upływ czasu nie zmieni jej sytuacji. Studentka ta początkowo planowała dłuższy pobyt niż tylko okres wakacji, ale zbliżanie się

daty rozpoczęcia roku akademickiego skłania ją do desperackiego szukania jakiegoś rozwiązania i jest ono raczej nietypowe:

*Zarabiałam dość dobrze. Już za wypłatę z pierwszego tygodnia mogłam sobie kupić laptop. A gdzie w Polsce za tydzień pracy przeciętny człowiek byłby w stanie kupić go? Tak mijały tygodnie, wakacje dobiegały końca, a ja dalej nie wiedziałam, co mam zrobić, ale pomyślałam, że rzucę monetą: jak wypadnie reszka, to zostaję, a jak orzeł, to wracam. Niech los za mnie zdecyduje, jak ja nie mogę. I wypadł orzeł, więc wracam. Ucieszyłam się niesamowicie i trzymałam się decyzji, że zgodnie z datą na bilecie powrotnym opuszczę ten kraj. Już pod koniec swego pobytu odliczałam dni w kalendarzu, ile mi zostało. I tak 6 października 2007 roku opuściłam teren USA, a 7 byłam już w Polsce. (109)*

Nie wiemy, co by się stało, gdyby wypadła reszka i emigrantka zdecydowała się na kontynuowanie swego pobytu w USA. Prawdopodobnie nie byłaby tym tak zachwycona, jak możliwością szybkiego powrotu do domu. Dziewczyna, choć o tym nie pisze wprost, bardzo tęskniła do swego rodzimego otoczenia (świadczą o tym jej częste telefony do Polski). Wynik rzutu monetą i powrót do kraju przyjęła więc z radością i ulgą. Doświadczenie emigracyjne przyspiesza jej proces dojrzewania do samodzielności i weryfikuje poglądy na temat Ameryki. Z perspektywy czasu o swoim pobycie w USA pisze:

*Mój pobyt w Stanach wspominam dobrze. Nie miałam żadnych przygód, miałam rodzinę, która się mną zajęła, zajechałam, można powiedzieć, już na gotowe, ale wiem, że niektórzy jadą w ciemno, nie mając pracy, i sobie radzą. Człowiek przyzwyczai się do wszystkiego i wytrzyma wszystko, bo musi. Życie w Stanach nie jest tak wspaniałe, jak się ludziom tu, w Polsce, wydaje. Mimo że człowiek nie martwi się o pieniądze, to ucieka mu życie przez palce, nie ma czasu na nic oprócz pracy, która staje się jego życiem. Brak tam więzi rodzinnych, takich jak w polskich rodzinach. (...) Jeśli jesteś tam sam, to niestety dokuca człowiekowi samotność, która jest czymś okropnym. Rozmawiałam z wieloma osobami, które twierdzą, że najgorsze to właśnie przez tę samotność, która tak dokuca, a najgorzej to jest w czasie świąt, wtedy człowiek siada i płacze. Ale niestety często nie mają ludzie tam wyboru, muszą to znieść, wytrwać, bo są szansą na lepszą przyszłość swych dzieci tu, w Polsce. (109)*

W przypadku tej młodej osoby emigracja i życie w obcym kraju nie jest kwestią wyboru, ale wynika z konieczności życiowej. Potwierdza to jej własny przykład, ale też historie innych emigrantów, z którymi miała styczność. Zwraca uwagę, że emigracja wiąże się z dużym poświęceniem, do którego jednak zdolni są ludzie, jeśli widzą jasno swój cel. Emigracja zdeteminowana zarabianiem pieniędzy, pracą ponadwymiarową, nielegalną, upokarzającą i wyniszczającą nie sprzyja budowaniu „bliskości” do kraju przyjmującego. W tym przypadku doświadczenie emigracyjne negatywnie zweryfikowało mit Ameryki.

Refleksje studentów, bezpośrednich uczestników emigracji zarobkowej, na temat rzeczywistości amerykańskiej rzadko są pozytywne. Pomimo to część z tych osób systematycznie wyjeżdża do USA. Niektórzy studenci starają się każde wakacje zarezerwować na wyjazd do pracy za granicą, ponieważ możliwości wakacyjnej pracy w Polsce raczej nie są zbyt duże. Łatwiej, szybciej i taniej byłoby wyjechać do krajów europejskich, ale z uwagi na posiadane kontakty (głównie rodzinne) w USA wybierają ten kierunek emigracji okresowych. Oto dość charakterystyczny przykład cyklicznych wyjazdów studentki:

*Mieszkałam w polskiej dzielnicy – Greenpoint. Byłam tam 2 razy, spędzając wakacje studenckie. Jestem z małego miasteczka (...). Moi rodzice nigdy nie wyjeżdżali zarobkowo za granicę – wykształcenie wyższe. Będąc za granicą, mieszkałam u swoich kuzynów. Jeden z nich w wieku 28 lat ma własną firmę budowlaną, stara się o obywatelstwo, nie planuje powrotu do kraju. Drugi natomiast ma w Polsce żonę i dziecko, jest już za granicą 4 lata, przez ten czas kupił 2 mieszkania i działkę, gdzie chce postawić dom i wrócić. Wie, że w Polsce rynek pracy jest dla niego praktycznie zamknięty, a wizę przesiedział, więc ciężko mu wrócić – odkłada to jeszcze i jeszcze trochę. Osobiście starałam się o pracę poprzez polską agencję. Ludzie, którzy tam pracowali, okazali się bardzo sympatyczni, życzliwi, pomocni. Pierwszym razem była to opieka nad dziećmi w wieku: 4- i 8-latek – rodzina amerykańska. Drugim razem byłam kelnerką, obsługiwałam pikniki. Znając realia tamtejszego rynku pracy, można powiedzieć, że mi się poszczęściło. Dobrą pracę wiąże z sympatią członków agencji. Zlecenia pracy, które dostałam od nich, były sprawdzone i chwalone przez inne dziewczyny. Przez cały ten okres pracowałam z Amerykanami, miałam więc okazję podszkolić język. Na marginesie, ich mentalność różni się od naszej, są bardziej uśmiechnięci i zadowoleni z życia. (202)*



Studentka, która opisuje swoje doświadczenia z pobytu w USA, stara się, jako przyszły socjolog, zwracać uwagę na zachowania ludzi w różnych sytuacjach. Oto fragment dotyczący pracy w środowisku imigrantów z krajów postkomunistycznych:

*Pod koniec ostatniego pobytu pracowałam 1 i pół dnia w fabryce przy składaniu pocztówek, kopert. Szefem, który nadzorował pracę, był Rosjanin – paskudny charakterek. Pierwszego dnia było jeszcze w miarę normalnie. Drugiego krzyczał, nie pozwalał wyjść do łazienki, poganiał. Miał swój wzorzec, w jaki sposób trzeba złożyć kopertę – przygiąć dokładnie tym palcem, którym pokazuje, dokładnie tej ręki. Inaczej krzyczał, łapał za ręce. Nawet jak był obok, miałam wrażenie, że patrzy się na mnie i zaraz się zjawi. Pracowałam pod presją. W środku drugiego dnia pracy wyrzucił mnie z głośnym hukiem, gdy powiedziałam, że nie ma prawa podnieść na mnie głosu ani złapać mnie za rękę, gdy coś pokazuje. Pracowało tam kilka Polek, w tym też dziewczyny w wieku „-naście” lat. Niektóre z nich pracowały tam po kilka lat, niektóre nawet miały „zieloną kartę” i Social Security (pozwolenie na pracę), co znaczy, że mogły pracować legalnie. Bariery był język. Kobiety, które tam pracowały, będąc w USA po kilka lat i planując zostać, nawet nie próbowały jej pokonać. Można to powiązać z przyzwyczajeniem do akurat tej pracy – jaka jest, to jest, ale jest, ze strachem towarzyszącym zmianie (...). (202)*

Studenci zatrudniani w szarej strefie coraz wyraźniej dostrzegają problemy imigrantów w miejscu pracy: wykorzystywanie (wydłużony czas pracy, niższe stawki), upokorzenia (można na nich krzyczeć), brak praw pracowniczych i niepewność zatrudnienia. Bariery językowa, o której wspomina autorka, ogranicza szanse na swobodne poruszanie się na rynku pracy i szukanie innych źródeł utrzymania. Studenci zwykle są w nieco lepszej sytuacji, ponieważ na ogół lepiej znają język, mają zwykle więcej pewności siebie, a często mogą też liczyć na pomoc krewnych, do których przyjechali. Studentka z opisanej poniżej historii mimo początkowych problemów w miejscu pracy zachowuje emocjonalny dystans do rzeczywistości emigracyjnej, którą z zainteresowaniem obserwuje:

*Moją najbliższą rodziną przebywającą na emigracji jest ciocia – babci siostra. Również mieszka w Nowym Jorku na Greenpoincie. Jest tam od około 35 lat. Niedługo kończy 80. Obecnie jest u niej jeden z synów, było dwóch, ale jeden wrócił do Polski (jest to mojej mamy cioteczne rodzeństwo). Ciocia nie planuje powrotu, ma jeszcze troje dzieci w Pol-*

*sce, które chciałyby, żeby wróciła. Wydaje się, zapuściła tam korzenie, a starych drzew się nie przesadza. Tam ma rytuał dnia – idzie na zakupy (obchodzi praktycznie całą dzielnicę, kupując chleb w innym sklepie niż ser, a w jeszcze innym warzywa – bo po co przepłacać), później gotuje obiad, porozmawia z kimś przed domem. Tak jak na wsi można spotkać wystawione ławeczki, tak tam przed domami (składającymi się z mieszkań zwanych apartamentami, po kilka na każdym piętrze) przesiadują wieczorami ludzie. Polscy emigranci zabrali ten zwyczaj ze sobą. Są tam dwa kościoły, gdzie msze są odprawiane po polsku. Byłam kilka razy w większym z nich (był tam nasz obecny prezydent). Widać tam integrację wokół parafii, księży, ksiądz zna parafian, przy wyjściu podaje im rękę, pyta z imienia, co słychać, jakie zmiany; jest chór, ludzie czytają różne modlitwy, czytania. Kościół jest jednym z wyraźnych elementów polskości za granicą.*

*To, co mnie zszokowało, gdy byłam tam pierwszy raz, to polskie banki, agencje, np. pośrednictwa pracy, nie mówiąc już o lekarzach, adwokatach. Przechodząc ulicą, słychać wszędzie polski, często zwroty typu „chodź tu na corner” lub „ale dziś traffic” – przykład akomodacji kulturowej. Na Greenpoincie Arab w sklepie mówi do mnie łamaną polszczyzną „cześć, jak się masz?”. Jest nawet powiedzenie, że nie znając polskiego, nikt nie dogada się w tej dzielnicy Nowego Jorku. Wydaje mi się, że prawdziwe. (202)*

Na podstawie tego opisu można odnieść wrażenie, że życie polskich emigrantów toczy się w grupach dość izolowanych, tworzących kolonie i żyjących we własnym, zamkniętym, ale zorganizowanym i na swój sposób uporządkowanym świecie. Warunki w dzielnicach polonijnych nie należą do dobrych, ale emigranci zdeterminowani chęcią zarobku i pomocy rodzinie zdają się nie przywiązywać do tego większej wagi. Według obserwacji studentki dopływ młodych emigrantów dynamizuje i zmienia świat społeczności polonijnych.

Choć autorka wprost o tym nie pisze, ale naturalne jest, że siebie również w pewnym stopniu zalicza do tej grupy młodych i stosunkowo bez-troskich emigrantów. Podsumowując swoje doświadczenia pobytu w USA, napisała:

*Nie wiem, czy moje wyjazdy można nazwać do końca zarobkowymi – za zarobione pieniądze zwiedziłam praktycznie całe USA, zainwestowałam też w sprzęt, do kraju wróciłam z prezentami w walizce (...).*  
(202)

Doświadczenia emigracyjne studentów były dość zróżnicowane. Prace autobiograficzne zawierały więcej szczegółów i pokazywały różne oblicza emigracji (w tym doświadczenia trudne i przykre). Natomiast w pracach biograficznych doświadczenia te widziane były raczej przez „różowe okulary”. Autorzy takich historii podziwiali w pewien sposób emigrantów zarobkowych, ale nie dostrzegali (bo nie byli naocznymi świadkami) ich codziennych wyrzeczeń, samozaparcia i trudów związanych z wyjazdem. Na ogół widzieli pozytywne skutki wyjazdu, nabierając przekonania, że w Ameryce łatwiej jest zrealizować własne plany.

Prace autobiograficzne wskazują, że dla większości wyjeżdżających pobyt w USA w praktyce oznaczał ciężką i stresującą pracę. Niektórzy chętnie by z takich „wakacyjnych wypadów” zrezygnowali, ale nie mając w kraju podobnych możliwości zarobku, kontynuowali swoje coroczne wyjazdy do USA. Jedna ze studentek liczyła dni spędzane w ten sposób i z satysfakcją odnotowywała, że robi postępy: każdy kolejny jej wyjazd był krótszy.

Większość wyjeżdżających na wakacje studentów nie miała na ogół problemu ze znalezieniem zatrudnienia. Amerykański rynek pracy okazywał się bardzo chłonny i historie migracyjne pokazują, że pod tym względem studenci wybierający ten kierunek wyjazdów byli w lepszej sytuacji niż studenci wyjeżdżający do krajów europejskich. Jednak na ogół nie satysfakcjonował ich ani rodzaj wykonywanej pracy, ani stawki za godzinę, które czasem były nawet niższe od tych, jakie otrzymywały amerykańskie dzieci.

Wrażenia studentów z pobytu w USA wskazują, że pod żadnym niemal względem nie jest to kraj podobny do Polski. Enklawy polskości tworzą emigranci mówiący po polsku, pielęgnujący narodowe tradycje i zwyczaje religijne, tworzący niekiedy samowystarczalne i dobrze zorganizowane kolonie. Dzięki ich obecności nawet odległy i obcy kraj staje się bliiski i bardziej swojski, ale dla emigrujących studentów coraz częściej nie są to sprawy najważniejsze, które przesądzałyby o pozostaniu w USA lub kolejnych wyjazdach do tego kraju.

### 9.5.3 Emigracja jako opcja

Prawdopodobieństwo emigracji do USA wzmacnia posiadanie „społecznego kapitału migracyjnego”: krewnych lub znajomych skłonnych do udzielenia pomocy i wsparcia w początkowym okresie pobytu. Dla takich osób wyjazd zagraniczny jest opcją znacznie bardziej dostępną. Nie jest wykluczone, że sprzyja to przywiązywaniu mniejszej wagi do własnych

osiągnięć w Polsce, bo i tak polskie sukcesy czy porażki nie będą miały większego znaczenia, gdy się wyjedzie z kraju.

*Marek nie musiał pracować, mając zapewnione środki na kształcenie od ojca, od dłuższego czasu przebywającego w USA. I choć w owym czasie mój przyjaciel nie miał większych zmartwień (niewymagająca szkoła, brak troski o finanse), styl jego dorosłego życia go nie satysfakcjonował. Będąc wcześniej kilka razy u ojca na wakacjach, zdecydował, że z chęcią by spróbował chleba zza oceanu. Moment wyjazdu wydawał mu się idealny, bo choć zaliczył już pierwszy rok na uczelni, nie czuł się z nią nijak związany, niewiele wcześniej zerwał z dziewczyną, a że zawsze był raczej indywidualistą, nie czuł się z nikim na tyle związany, by nie odmówić sobie tej szansy. Myślę, że powodów jego emigracji pozazdrościć mógłby mu niejeden nasz rodak. Nie był to wyjazd z przymusu, za pracę, czy bardziej trywialnie, za chlebem. Wydaje się, że chodziło raczej o chęć jakiejś zmiany, próby odnalezienia się w nowym środowisku. (098)*

Beztrioskie chwile spędzone w błogim oczekiwaniu na emigrację i nieprzejmowaniu się niczym mijają wkrótce po przyjeździe do USA. Emigrant szybko zdaje sobie sprawę, że aby w życiu coś osiągnąć, musi wyznaczyć sobie plan działania i jakieś cele. Oto jak dalej potoczyły się losy młodego mężczyzny:

*Brak konkretnych planów i pomysłów na siebie w nowym środowisku początkowo nie stanowił problemu, bo pierwsze tygodnie czy miesiące pobytu w USA miały zdecydowanie charakter turystyczno-wypoczynkowy – Marek zwiedzał i się bawił, odświeżał kontakty z ojcem. Później jednak przyszedł moment, by się zastanowić: co dalej, jak załatwić kwestie formalne (pobyt miał być legalny) i czym wypełnić masę wolnego czasu. I choć mój kolega to osoba raczej zdecydowana, potrzebował ponaglenia i reprimendy od ojca, by zacząć „coś” robić. Jako że brak znajomości języka angielskiego stał się problemem dużo większym, niż to wydawało się w Polsce – bo nagle owe szerokie horyzonty bardzo się zawęziły – pierwsze miejsce na liście priorytetów było już zajęte. Marek zapisał się do szkoły językowej, która po pierwsze, dała mu możliwość szlifowania swoich umiejętności komunikacji w tym międzynarodowym języku, a po drugie, unormowała jego status w USA, przyznając mu wizę studencką. A żeby nieco odciążyć finansowo swojego ojca z utrzymywania „darmozjada”, mój bohater zaczął pracować w jego firmie (prace wykończeniowe). Mimo że zupełnie*

nie znał się na temacie, potrzeba posiadania jakiegoś zajęcia znacznie ułatwiła mu naukę. Pozostałe wolne chwile Marek przeznaczał na realizację swojej największej pasji – muzyki.

Po krótkim okresie niepewności jego życie zaczęło się normować, a plany na przyszłość przybierać konkretnych kształtów. Z tego, co się ostatnio dowiaduję, już w przyszłym roku (szkolnym/akademickim) bohater tej historii zamierza iść do college'u, a wkrótce być może do trze także na ślubny kobierzec, bo jak się okazuje, jego angielski poprawił się na tyle, że potrafił znaleźć swą drugą połówkę wśród miejscowych. I choć Marek w USA mieszka już ponad 1,5 roku, mówi, że brak mu czasem starych znajomych i kolegów, z którymi mógłby w wolnej chwili wyjść do pubu na piwo i pogaduchy. Jak sam jednak przyznaje, nie zapowiada się w ciągu najbliższego czasu na to, by mógł ich chociaż odwiedzić, ze względu na ograniczone możliwości, jakie daje mu wiza. (098)

Historia ta nie jest tak szczegółowa, jak w przypadku prac autobiograficznych, ale pokazuje sposób postrzegania emigracji w środowisku wysyłającym. Narrator, osoba w podobnym wieku i o podobnym statusie społecznym co emigrant, ujawnia także własne wyobrażenie na temat USA. Nieco ironizując, powołuje się na mit Ameryki:

*Myślę, że nie bez znaczenia jest tu miejsce wyjazdu, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, „kraj wielkich szans i ogromnych perspektyw, szerokich horyzontów i nieograniczonych możliwości” – nawet dla „głupiego Polaczka” nieznającego angielskiego. (098)*

Narrator, który sam nie wyjeżdżał w celach zarobkowych za granicę, jest przekonany, że jego kolega ma większe szanse życiowe w związku z możliwością zamieszkania w USA. Przykład ten pokazuje szersze zjawisko związane z **dziedziczeniem strategii emigracyjnych**: posiadanie rodziców poza granicami kraju zwiększa prawdopodobieństwo emigracji także ich dzieci. Kolejne pokolenie emigrantów z tej samej rodziny startuje już z lepszej pozycji. Nieprzymuszone koniecznością zdobywania środków na własne utrzymanie wyjeżdżają z powodów pozaekonomicznych i budują swoją pozycję poprzez edukację i podnoszenie własnych kompetencji, co sprzyja realizacji wzorów innowacyjno-transnarodowych oraz przyspiesza proces integracji ze społeczeństwem amerykańskim.

Dostępność opcji emigracyjnej wzmacnia brak większych osiągnięć w kraju pochodzenia. Możliwość wyjazdu staje się czasem też rekompensatą za doznane niepowodzenia:

*Wyjechała do Stanów Zjednoczonych w wieku 19 lat, zmusiła ją do tego sytuacja finansowa. Nie dostała się na studia dzienne, a jej rodziców nie było stać na opłacenie czesnego. Nasłuchiwała się w Polsce, jak to łatwo w Ameryce o dobrze płatną pracę, której jest mnóstwo. Postanowiła spróbować. Na początku mieszkała u swojego kuzyna (...). (033)*

Doświadczenia pobytu za granicą nie zawsze jednak spełniają oczekiwania emigrantów i pozwalają odzyskać wiarę we własne siły.

## 9.6 Emigracje małżeństw

Emigracji rodzinnej warto poświęcić nieco więcej uwagi, ponieważ jej skala i rola będą prawdopodobnie z czasem rosły.

Ze spisanych historii wynika, że wcześniejsze (jeszcze przed zawarciem związku małżeńskiego) doświadczenia emigracyjne pary sprzyjają później jej wspólnym wyjazdom. Oto jeden z takich przykładów:

*Już jako studenci planowali wspólne życie. Postanowili, że sami na nie zarobią. Gdy byli na trzecim roku studiów, zdali wszystkie egzaminy we wcześniejszym terminie i już w maju wyjechali za granicę, a dokładniej mówiąc, do Stanów Zjednoczonych. Przez pięć miesięcy pracowali w parku rozrywki. Znaleźli sobie mieszkanie w centrum, dzięki czemu mieli ułatwiony dojazd do pracy. Przy okazji podszkolili swój język, zdobyli nowe kwalifikacje, a także pozwiedzali wiele ciekawych miejsc. Wrócili w październiku, a zarobione pieniądze umieścili na kontach bankowych. Podobna sytuacja miała miejsce rok później. Wyjechali w maju, a wrócili we wrześniu. Pojechali w to samo miejsce i do tej samej pracy. Po powrocie rozpoczęli budowę domu. Powiedzieli, że do Stanów już więcej nie pojedą. Zostają w Polsce. W przeciągu roku postawili dom i wprowadzili się do niego. W międzyczasie ukończyli studia, zdobywając tytuł magistra, a następnie pobrali się. Urządzali sobie wspólne życie. W ubiegłym roku postanowili wziąć udział w losowaniu „zielonej karty”. Ich kandydatura została wylosowana. Po długich naradach zapadła decyzja. Dziś Alina i Paweł są obywatelami USA. Zrezygnowali z życia w Polsce, mimo iż mieli bardzo dobry start na „nowej drodze”. Sprzedali wszystko, co mieli, pozostawiając pusty dom, który będzie, jak twierdzą, dla ich przyszłych dzieci, które przyjadą do Polski zdobyć wykształcenie. Zdecydowali się oni wyjechać za granicę, gdyż życie tam jest lepsze. Co prawda ciężko jest tam zarobić pieniądze, ale za to jest o wiele więcej miejsc pracy. I tam nie muszą się o nią mar-*

*twić, bo dopóki są młodzi, wykształceni, mogą na siebie liczyć, a także mają „dwie zdrowe ręce”, będą też mieć pracę, pieniądze i wszystko, co do życia jest potrzebne i co pomoże im podnosić poprzeczkę standardu życia. A do Polski będą przyjeżdżać już tylko w odwiedziny. (026)*

W zebranych zbiorze historii emigracyjnych do USA było 9 przykładów wspólnej emigracji małżonków. Losy emigracyjne małżeństw, podobnie jak losy osób emigrujących w pojedynkę, są jednak różne. Małżeństwa z dłuższym stażem i posiadające dzieci były w innej sytuacji niż małżeństwa młode i jeszcze bezdzietne. Sytuacja małżeństw starszych zależała od tego, czy małżonkowie wyjechali razem z dziećmi, czy potomstwo pozostało w Polsce (czasem małżeństwo zabierało ze sobą tylko niektóre dzieci, a inne pozostawały w kraju pod opieką np. dziadków). W tych przypadkach kwestie powrotu lub osiedlenia się na stałe w USA były bardziej złożone, czasem mogły zależeć od różnych przypadkowych okoliczności. Większe jednak było prawdopodobieństwo powrotu małżeństw, których dzieci zostały w Polsce.

Zebrane historie, w momencie ich spisywania, pokazały, że na 9 przykładów wspólnej emigracji małżonków, 5 zakończyło się powrotem do kraju (przynajmniej jednego współmałżonka), a 4 wskazują na osiedlenie się w USA. Losy małżeństw emigrantów w jakimś stopniu wiązały się z przyczynami wyjazdu. Większość wyjeżdżających kierowała się motywacjami ekonomicznymi. Emigrowali z powodu braku pracy, niskich dochodów lub z chęci pomocy swoim dzieciom pozostałym w kraju. Zarobienie satysfakcjonującej kwoty zwykle mogło zakończyć pobyt, ale nie zawsze tak się działo. Oto parę przykładów różnych losów emigracyjnych związanych z wyraźnie zaznaczonymi zarobkowymi motywami wyjazdu:

*Po bezskutecznym poszukiwaniu pracy w kraju, postanowili wyjechać za przysłowiowym chlebem za granicę. Pamiętam ich ostatnie tygodnie przed wyjazdem, byli pełni zapału i nadziei, mieli masę pomysłów, co będą robić w Stanach i kiedy już wrócą z zarobionymi pieniężkami do Polski. Przypominam sobie, jak cała rodzina im zazdrościła, po pierwsze tego, że tak bardzo się kochają i tworzą takie zgodne małżeństwo, a po drugie, tego, że jadą do Stanów Zjednoczonych, które wszystkim kojarzą się z „rajem”. Na początku wszystko układało się bardzo dobrze, oboje mieli fajną i w miarę dobrze płatną pracę, nieduże, ale przytulne mieszkanie i to, co było dla nich wtedy najważniejsze – siebie. W wolnych chwilach zwiedzali sąsiednie miasteczka, robili masę zdjęć, które wysyłali rodzinie i znajomym. Teściowie cioci stawiali ich za przykład pozostałym swoim dzieciom. Minęło tak kilka miesięcy,*

*ciocia pisała coraz rzadziej i coraz krótsze i smutniejsze listy, ale tłumaczyliśmy sobie to tym, że po prostu jest bardziej zmęczona i nie ma już tyle entuzjazmu, co na początku. Nie zapomnę nigdy naszego zaskoczenia, kiedy któregoś wieczoru ciocia niespodziewanie stanęła w drzwiach z walizkami w ręku. Po długich namowach ciocia w końcu powiedziała całą prawdę. Okazało się, że na początku było naprawdę fantastycznie, ale po kilku tygodniach wszystko się zmieniło. Wujek wracał do domu coraz później i coraz bardziej zmęczony i zniechęcony. Miał pretensje praktycznie o wszystko, chciał coraz więcej i więcej. Pracował siedem dni w tygodniu od rana do wieczora, nie interesowało go nic poza pracą i zarabianiem pieniędzy. Do domu przychodził dopiero późnym wieczorem, kiedy ciocia dawno już spała, i wychodził wczesnym rankiem, kiedy ciocia jeszcze spała. Wujek ze wspaniałego, kochającego męża i syna stał się „potworem” owładniętym przez mamonę. Cała reszta, nie wyłączając cioci, nie miała najmniejszego znaczenia, liczyła się tylko praca i pieniądze. Doszło do tego, że ciocia widywała swojego męża raz na kilka dni, a nawet i wtedy nie można z nim było normalnie i spokojnie porozmawiać. Po kilku tak spędzonych tygodniach ciocia wiedziała już, że jest to koniec ich małżeństwa. Próbowała przekonać wujka, że tylko powrót do kraju może ocalić ich małżeństwo, ale tak jak każda rozmowa, tak i ta skończyła się awanturą. Wujek powiedział, że tylko tu ma możliwość zarobienia tak dużej sumy pieniędzy i nie zamierza stąd nigdzie wyjeżdżać. Ciocia ze łzami w oczach powiedziała, że gdyby wiedziała, że tak to się wszystko skończy, nigdy by się nie zdecydowała na wyjazd z Polski i odradza to wszystkim szczęśliwym parom. (022)*

W tym przypadku wspólny wyjazd szczęśliwego małżeństwa, obarczonego jednak doświadczeniem marginalizacji ekonomicznej w kraju, zakończył się rozpadem związku i powrotem kobiety do Polski. Okazało się, że małżonkowie nie byli w stanie działać wspólnie. Kobieta nie potrafiła zrozumieć i zaakceptować zaangażowania swego męża w pracę, poczuła się odtrącona i samotna. W rezultacie wkrótce wróciła do kraju sama. On pozostał w USA, uchwyciwszy się szansy, jaką dawała mu praca, której nie mógł znaleźć w Polsce. Inny przykład z historii migracyjnej, której fragmenty zamieszczam poniżej, pokazuje sytuację emigrantki, która owdowiała, i dalsze jej losy jako osoby samotnej, która zdecydowała się pozostać w USA:

*Mieszkam w małym miasteczku w północno-wschodniej części Polski. Nie są to tereny rozwinięte przemysłowo. W latach PRL-u były wokół*



PGR-y. Znalazła tutaj zatrudnienie połowa zamieszkiwanej ludności. Niestety początki lat 90. przyniosły całkowite rozwiązanie pegeerów. Większość ludzi straciła pracę. O nową było trudno, ze względu na brak nowych miejsc pracy. Ludzie zaczęli masowo wyjeżdżać za granicę. Była to ucieczka przed biedą, bezrobociem i brakiem jakichkolwiek perspektyw i szans na poprawę swojego położenia. Tak też postanowiła zrobić moja ciocia z wujkiem. Mieli bardzo dobrych znajomych w USA, w Nowym Jorku. Z ich opowiadań wynikało, że Ameryka jest krajem cudownym, mlekiem i miodem płynąca. Praca i pieniądze leżą na ulicy. Życie jest lekkie, beztrudne i bogate. Poprosili więc znajomych o zaproszenie, które otrzymali w szybkim czasie. Zapożyczyli się u rodziny i zaczęli starać się o wizy. Wizy też otrzymali, na 10 lat. Na pewno było im lżej podjąć decyzję o wyjeździe, gdyż mieli dorosłe dzieci: córka bezrobotna z małym dzieckiem, druga – studentka na piątym roku. Oboje bezrobotni, bez prawa do zasiłku, bez szans na nową pracę, bez pieniędzy na życie, utrzymanie mieszkania i żadnej przyszłości. Wyjechali w piękny, letni miesiąc 1998 roku w poszukiwaniu pracy i w nadziei na lepsze życie. Przez miesiąc mieli zapewnione mieszkanie u znajomych. Na lotnisku wizy zostały podbite na okres pół roku. To krótki okres, aby zarobić tyle, by zapewnić sobie byt na lata. Nie mieli problemów ze znalezieniem pracy. Była to ciężka praca: wujek na budowie całymi dniami, ciocia sprzątała domki. Ich czas to była tylko praca. Wynajmowali dwa małe pomieszczenia w piwnicy. Nie było źle, tylko tęsknili za dziećmi. Pół roku szybko minęło. Ciocia wróciła do kraju na pół roku, by ponownie wrócić do Nowego Jorku, wujek zaś przedłużył nielegalnie pobyt i pozostał pracować. Taki był plan od początku. Niestety nie wszystko zależy od człowieka. Wujek zaczął uskarżać się na złe samopoczucie, bóle głowy. Pewnego dnia stracił przytomność. Po serii badań okazało się – rak mózgu, są to przerzuty. Przeszedł operację. Ciocia w tym czasie była w Polsce i jeszcze przez dwa miesiące nie mogła wyjechać. Był to dla niej koszmar. Całe szczęście, że znajomi pomagali wujkowi w tych jego trudnych chwilach. W styczniu ciocia mogła już powrócić do Nowego Jorku. Tym razem jechała już tylko z myślą o zdrowiu wujka. Na początku lutego odesłała go do Polski, sama zaś pozostała. Nie była łatwa to dla niej decyzja i nikt jej za to nie ocenia. Wujek w drugiej połowie kwietnia zmarł. Nie była też na pogrzebie. Sytuacja finansowa nie pozwoliła jej na to. Było jej ciężko. Miała chwile załamania. Mimo znajomych w USA, czuła się samotnie. Utrzymywał ją częsty kontakt telefoniczny z córkami. Przesyłaliśmy jej leki. Musiała wziąć się w garść i żyć dalej. Otrząsnęła się,

odżyła. Mimo przeciwności losu, samotności, nie poddała się. Zaplanowała sobie dalszy pobyt w Nowym Jorku od początku. Zaczęła od nauki języka, później kurs prawa jazdy.

Do dnia dzisiejszego nie wróciła do kraju. Przez te wszystkie lata ciężko pracowała; służyła u rodziny żydowskiej, sprzątała domki. Stać ją utrzymać siebie, zmieniła mieszkanie na parter, zwiedziła trochę Amerykę, była na Florydzie, wodospadzie Niagara. Przez cały czas pomaga finansowo dzieciom. Pięć lat temu ściągnęła córkę z wnuczką do siebie. Pomogła jej urządzić się w Nowym Jorku. Druga córka dawno ukończyła studia, pracuje, wyszła za mąż, ma dwoje dzieci i dobrze jej się powodzi. Od 4 lat raz w roku leci z całą rodziną do mamy na miesiąc na odpoczynek.

Ciocia chyba osiągnęła to, po co pojechała. Jest szczęśliwa, jej dzieciom niczego nie brakuje. Szkoda tylko, że przez te wszystkie lata rozluźniły się kontakty z dalszą rodziną, z którą kiedyś były dobre relacje. Jej świat zamknął się tylko wśród swoich najbliższych. Pozostali są dla niej jakby obcy. Szkoda też, że wiele radosnych wydarzeń jej umknęło, jak ślub córki, narodziny wnuków, chrzciny itp. To już nie wróci. Po uzyskaniu emerytury chce jednak wrócić do kraju. Teraz widzi inny poziom swojego życia. Jest pewna, że nie zabraknie jej na codzienne życie. (317)

W tym przypadku decyzję kobiety rodzina w kraju przyjęła również ze zrozumieniem. Studentka spisująca tę historię na zakończenie dodaje znamienne zdanie, które nieraz pojawiała się w zebranych pracach: *W moim mieście jest nadal wysoki stopień bezrobocia* (317). Oznacza to, że autorka tej historii jest świadoma, że powrót krewnej z USA wiązałby się z tym, że znowu zaczęłaby się borykać z problemami, które skłoniły ją do opuszczenia rodzinnego miasta.

Kolejny przykład opisuje emigrację zarobkową starszych już osób:

*Dziadek z babcią mieli niewielkie gospodarstwo rolne. Po przekazaniu gospodarstwa dla swego syna (czyli mojego wujka), chcieli wyjechać do Stanów, żeby zarobić i pomóc finansowo rodzinie. W 1991 roku babcia dostała zaproszenie do Stanów od swego brata z Nowego Jorku. W tym samym roku dostała wizę i poleciała. Dziadek także chciał jechać, ale niestety nie dostał wizy. W następnym roku dziadek dostał wizę do Kanady i „na czarno” przyjechał do Stanów. Zastanawiałem się, jak oni sobie tam poradzą, przecież są z małej wsi i nie znają języka. Ku mojemu zdziwieniu szybko znaleźli pracę i się tam zadomowili. Bab-*

*cia sprzątała domki, a dziadek wykonywał drobne prace remontowe. Pieniądze, które zarabiali, wysyłali dla wujka na wsi, a także dla nas – czyli moich rodziców. Pamiętam, jaką miałem radochę z moimi siostrami, gdy przychodziły paczki od dziadków. Za te pieniądze, które zarobili, wujek wybudował nowy dom, powiększył gospodarstwo, a moi rodzice kupili samochód. Oczywiście wysyłali nam dużo rzeczy i pomagali, jak tylko mogli. Po 5 latach zdecydowali, że chyba wystarczająco zarobili i czas wracać do Polski. Babcia z dziadkiem byli szczęśliwi, że wszystko się tak udało. Na gospodarce cały czas były nowe wydatki i pieniądze szły jak woda. Po 2 latach dziadkowie postanowili, że trzeba jeszcze raz jechać za ocean. Tym razem oboje dostali wizy. Z pracą także nie było problemu. Wszystko układało się bardzo dobrze do czasu, gdy zaczęły się kłopoty ze zdrowiem. Po 3 latach wrócili do Polski. Za zarobione pieniądze wybudowali nową stodołę, kupili maszyny rolnicze, ziemię uprawną i powoli pieniądze się kończyły. Gdy były pieniądze, to wszystko było dobrze, a gdy pieniądze się skończyły, to chyba wujek zapomniał, skąd to wszystko ma. Teraz dziadek z babcią muszą radzić sobie z małą rentą i nie mogą liczyć na jakieś pieniądze z gospodarki, w którą wszystko wpakowali. Na pewno myśleli, że to będzie inaczej wyglądało. Na szczęście nie na wszystkich się zawiedli. Moi rodzice i ja z siostrami zawsze docenialiśmy pomoc dziadków. Tylko ciężko mi zrozumieć postawę wujka.*

*Ostatnio gdy zapytałem dziadków, czy by chcieli jeszcze raz pojechać do Stanów, to odpowiedzieli, że gdyby byli zdrowi, to nawet i jutro. Ciężko mi było zrozumieć, dlaczego lubią tak ten odległy kraj. Przecież kochają Polskę i są z nią bardzo związani. Teraz myślę, że chyba chodziło im o to, że będąc w Stanach, czuli, że mogą coś nam pomóc, bo bardzo się o nas martwią i chcą dla nas jak najlepiej. (090)*

Powyższa historia pokazuje, jak niełatwo jest sprostać oczekiwaniom rodziny pozostającej w kraju i jak trudno jest zaspokoić potrzeby raz na zawsze. Po powrocie emigranci zarobkowi szybko uświadamiają sobie, że ich pomoc nie rozwiązała problemów materialnych dorosłych dzieci.

To doświadczenie jest dość typowe dla wielu emigrantów. Pieniądze zaoszczędzone z pracy za granicą wystarczają jedynie na niektóre cele i tylko na jakiś czas. Jeśli emigranci są jeszcze dostatecznie młodzi, silni i zdrowi, często planują kolejne wyjazdy. W przypadku emigracji powrotnej do USA nie jest to jednak proste. Oto przykład tego typu sytuacji:

*Historia migracji mojego najbliższego otoczenia to historia wyjazdu mojej siostry do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a konkretnie do Chicago. Zaraz po ślubie wraz z mężem wyemigrowali do USA, ponieważ nie mając własnego mieszkania, nie chcieli od początku wspólnego życia „pakować” się w kredyt. Zaaklimatyzowanie się do czasu i życia w tej ogromnej metropolii zajęło im stosunkowo niedużo czasu, gdyż jako ludzie młodzi „zachłysłeni” się ogromem tego miasta i jego możliwościami. Bardzo szybko oboje znaleźli pracę i własne mieszkanie. Oczywiście praca ta nie była związana z ich wykształceniem. Ona – po studiach marketingowych, on – magister Akademii Wychowania Fizycznego. Mimo tego, że zawody, jakie wykonywali, nie były zbyt prestiżowe, to jednak zarobki za ich wykonywanie rewanżowały im wszystko. Po niespełna roku pobytu stać ich było na zakup samochodu i zmianę mieszkania na większe. Po 3 latach – na 2 samochody i apartament. Niestety to wszystko skończyło się w momencie kontuzji kolana jej męża. Po zasięgnięciu opinii i porad lekarzy zdecydowali, że nie opłaca im się leczyć go w Chicago. A z tym wiązał się powrót do domu – Polski. Przebywali w Stanach Zjednoczonych Ameryki 4 lata, w Polsce są od 6 miesięcy. To, co tu zobaczyli, przeraziło ich. Jeszcze większy brak perspektyw na posiadanie czegokolwiek wartościowego bez kredytu. Brak godziwego wynagrodzenia za prestiżowe zawody oraz wysokie ceny podstawowych artykułów. I tak jak szybko się zaaklimatyzowali i przystosowali do Chicago – miasta migracji, tak bardzo trudno jest im się przystosować do Białegostoku – miasta, w którym się urodzili i mieszkali. W tej chwili marzą tylko o jednym – o szansie powrotu do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Mimo tego, że będą tam bez rodziny i bez pracy w swoich zawodach. Ale jak sami powtarzają, że mimo iż praca ich nie była zbyt ambitna, to stać ich było na wszystko. Nie martwili się o sprawy materialne, a przez to byli spokojniejsi i szczęśliwsi. Dlatego zanim inni wyemigrują, niech się dobrze zastanowią, dlaczego to robią i co będzie, jak wrócą. Bo powrót, jak wnioskuję, jest trudniejszy niż wyjazd. (131)*

Młode małżeństwo, pomimo rozczarowania z powrotu, nie może powtórnie wyjechać do USA (tak szybko, jak by tego chciało).

Motywy ekonomiczne wyjazdów są obecne w każdej historii emigracyjnej, ale w kilku przypadkach decydujące okazało się otrzymanie wizy pobytowej:

*W maju 2001 roku rodzice i najstarsza córka dostali wizę do Stanów Zjednoczonych. Z jednej strony bardzo się ucieszyli, gdyż w tym wy-*

*jeździe widzieli poprawę materialną swojej rodziny i lepszą przyszłość dla swoich dzieci. Z drugiej jednak strony była to ciężka decyzja dla rodziców, ponieważ musieli zostawić w domu pod opieką babci sześcioro dzieci. Mimo to zdecydowali się na wyjazd. Mieli tam już jakichś krewnych, którzy mogliby im pomóc na początku, więc nie jechali tak zupełnie w nieznanie. (086)*

Przykład ten pokazuje, że małżeństwo decyduje się zostawić liczne potomstwo w kraju, aby wykorzystać szansę na poprawę warunków materialnych rodziny. Z emigracji wcześniej powróciła kobieta (żona), spodziewająca się kolejnego dziecka. Natomiast mężczyzna kontynuował pobyt w USA:

*Po kilku miesiącach okazało się, że matka tej rodziny musi wrócić do Polski, ponieważ jest w ciąży i bardzo tęskni za dziećmi. Za zarobione pieniądze rodzinie udało się wyremontować dom, kupić nowy samochód oraz zainwestować w podupadające już gospodarstwo. Ojciec tej rodziny nadal przebywa za granicą, oczywiście cały czas kontaktuje się z rodziną, przysyła im pieniądze i bardzo tęskni za dziećmi i najmłodszym synkiem, którego jeszcze nie widział. Córka, która wyjechała razem z rodzicami, to właśnie tam ułożyła sobie życie. Jakiś rok temu do ojca i najstarszej córki dołączył najstarszy syn. Wyjazd do USA, mimo że bardzo trudny dla całej rodziny, to sprawił, że żyje im się lepiej. Decydując się na taki wyjazd, rodzice mieli i mają nadzieję, że zapewnią swoim dzieciom lepsze życie. (086)*

Posiadanie kogoś w rodzinie, kto wylosował „zieloną kartę”, stawało się źródłem strumienia emigracyjnego:

*Rodzina Ady od przeszło 10 lat jest związana z USA. Najstarsza siostra wygrała z mężem „zieloną kartę” i wyjechała na stałe. Po kilku latach od ich wyjazdu rodzice Ady dostali wizę i wyjechali na 1,5 roku. Ada z mężem też złożyli dokumenty w ambasadzie i otrzymali wizę na 10 lat. Wyjechali w lutym, wrócili rok później. To był niesamowity rok w ich życiu. Musieli poznać i nauczyć się żyć w obcym kraju, gdzie obowiązuje inny język i inna kultura. Przystosowanie do nowych warunków nie było łatwe, ale udało im się zaaklimatyzować na tyle, że planowali przyjechać do Polski tylko na pół roku. Po powrocie do kraju zainwestowali oszczędności w mieszkanie i odpoczywali. Nie szukali stałej pracy, ponieważ chcieli jechać z powrotem. Wtedy okazało się, że Ada jest w ciąży. Lekarz zgodził się na wyjazd dopiero po 3 miesiącu*

*cięży. Zaczekali więc, aż skończy się ten ciężki okres i natychmiast wyjechali. Istniała poważna obawa, że jak będzie widać ciężę, to trudno im będzie przekroczyć granicę, a chcieli, żeby dziecko miało amerykańskie obywatelstwo. Na granicy nie było żadnych problemów i wlecieli do Stanów. Przez okres ciąży Ada nie pracowała, zarobki męża wystarczały, żeby utrzymać rodzinę. Po 6 miesiącach urodziła im się córka, ich pierwsze dziecko. Na początku było im trudno, zwłaszcza Adzie. Nie potrafiła się zająć córką, musiała nauczyć się wszystkiego sama. Brakowało jej dobrych rad i pomocy życzliwych osób. Po 6 miesiącach od porodu zdecydowali, że czas wracać do Polski. Wrócili więc do swojego mieszkania, otworzyli działalność gospodarczą i skupili się na życiu rodzinnym. Ada zajęła się córką i domem, a mąż pracą zawodową. Po roku zdecydowali się na drugie dziecko, nie chcieli, żeby ich córka wychowywała się sama. Nie planowali już wyjazdu do Stanów, nie chcieli kolejnych zmian. Postanowili zostać w Polsce, tu mieli wszystko, co jest potrzebne do życia – rodzinę, bliskich, na których można polegać, i firmę, która przynosi im korzyści. (019)*

W przypadku powyższej historii młode małżeństwo decyduje się na powrót do Polski i ta decyzja jest również dobrze przyjęta w społeczności wysyłającej, reprezentowanej przez autorkę niniejszej historii migracyjnej (019). Można odnieść wrażenie, że społeczność wysyłająca w przypadku emigracji małżeństw jest bardzo życzliwa, niezależnie od tego, jak potoczą się dalsze losy małżeństwa: czy powróci do kraju, czy pozostanie za granicą. Najważniejsze, że mąż z żoną są razem. Przyzwolenie społeczne na emigrację małżeństw wydaje się bardzo duże.

Dla niektórych wspólny wyjazd był sposobem na przezwycięzenie kryzysu małżeńskiego. Oto przykład takiej historii:

*W 1994 roku pan Adam, były policjant, który przeszedł na wcześniejszą emeryturę, został wylosowany w loterii wizowej do Stanów Zjednoczonych. Po roku zdecydował wraz z żoną, która wówczas pracowała w banku, wyemigrować do Chicago. Pan Adam na miejscu miał zapewnioną pracę i mieszkanie. Oboje swoich dzieci, Elę i Patryka, zostawili w Polsce pod opieką babci, a mieszkanie, w którym mieszkali, pozostawili puste. Początki za granicą są bardzo trudne. Pan Adam otrzymał na początku pracę na budowie, a gdy nauczył się języka, zmienił pracę i do tej pory pracuje w warsztacie samochodowym. Jego żona od początku pobytu w Chicago do tej pory zarabia pieniądze, sprzątając domy. Z jej wypowiedzi jasno wynika, że gdyby nie wyjazd jej męża do Stanów Zjednoczonych, to ich małżeństwo by się rozpadło.*

*Prawdopodobnie zmiana otoczenia, przyływ pieniędzy oraz większe szanse na spełnienie wspólnych marzeń małżonków przybliżyły ich do siebie. Po 4 latach pobytu w USA opisywane małżeństwo sprowadziło do siebie swoją córkę, Elę, a po kolejnym roku – syna, Patryka. Córka Ela po nauczeniu się języka znalazła pracę w zakładzie fryzjerskim, mając przygotowanie do zawodu, które zdobyła w Polsce. Patrykowi bardzo trudno było przystosować się do nowych warunków, tym bardziej że musiał pójść do szkoły, nie znając dobrze języka ani ludzi, których tam spotka. Po ukończeniu szkoły na etapie podstawowym rozpoczął pracę z ojcem w warsztacie samochodowym. Po pewnym czasie ukończył kurs na kierowcę ciężarówek i bardzo szybko znalazł pracę w tym zawodzie. Żył mu się na tyle dobrze, że nie chciał już wracać do Polski. Natomiast pani Kasia i pan Adam, chcąc zainwestować swoje oszczędności, kupili dom na peryferiach Chicago, gdzie zamieszkali wraz z dziećmi. Jednak żyli z zamiarem powrotu do Polski „na stare lata”. W 2005 roku Patryk, jadąc motorem do pracy, uległ poważnemu wypadkowi. Śmierć nastąpiła na miejscu. Chłopak zginął, mając 21 lat. Został pochowany w Stanach Zjednoczonych na polskim cmentarzu. Jego rodzice, którzy wcześniej planowali powrót do Polski, obecnie deklarują, że pochowają się obok syna. (087)*

Opisani w powyższej historii emigranci przed wyjazdem mieli dość dobre warunki życia. On był emerytowanym policjantem, ona – urzędniczką w banku. W USA ona pracowała jako sprzątaczką, a on jako mechanik samochodowy. Ich dzieci sprowadzone do USA również znalazły zatrudnienie w sektorze usług: córka została fryzjerką (przygotowanie zawodowe zdobyła w Polsce), a syn pracował razem z ojcem w warsztacie samochodowym. W przypadku tej rodziny tragiczna śmierć syna pokrzyżowała plany dotyczące powrotu – rodzice zdecydowali się pozostać w USA. W historiach emigracyjnych nie brak przykładów traumatycznych zdarzeń podczas emigracji, takich jak utrata zdrowia, kalectwo, śmierć. Zdarzenia tego typu występują nie tylko w historiach emigracyjnych małżeństw. Niekiedy można odnieść wrażenie, że pobyt na obczyźnie zwiększa ryzyko przedwczesnej śmierci lub trwałej utraty zdrowia.

Na podstawie analizowanych materiałów można zauważyć, że wspólne emigracje małżonków zwiększają prawdopodobieństwo emigracji stałej. Trzeba też dodać, że emigracje małżeńskie spotykają się również z dużą wyrozumiałością w społecznościach wysyłających.

## 9.7 Uwagi końcowe

W większości analizowanych historii mamy przykłady emigracji zaplanowanych i dość dobrze przygotowanych, w tym zabezpieczonych obecnością krewnych lub znajomych w Stanach Zjednoczonych. Jeśli zatem opisane przypadki potraktować jako wzory migracji funkcjonujących w tym środowisku, to mają one najczęściej charakter tradycyjny. Takim migracjom częściej towarzyszy bardziej optymistyczne myślenie o USA, nierzadko w kategoriach *American dream*. Ten typ myślenia i motywacji wyjazdowych pojawia się zwłaszcza u emigrantów w wieku średnim i, dość paradoksalnie, u tych, którzy w swoim środowisku pochodzenia mają dużo przykładów emigracji zarobkowej do USA. Paradoks polega na tym, że osoby te częściej są świadkami nie tylko emigracji sukcesu, ale również porażek emigracyjnych. Sukcesy emigrantów, rozumiane głównie jako poprawa sytuacji materialnej, są jednak częstsze i bardziej spektakularne niż porażki, które być może są nieco ukrywane.

W przypadku emigracji do USA nośnikami nowych wzorów emigracyjnych są młodszy emigranci, posiadający większe umiejętności swobodnego porozumienia się w języku angielskim, co ułatwia im poruszanie się na rynku pracy (są bardziej mobilni). Nowe wzory emigracyjne w jakimś stopniu wiążą się z nowymi sposobami realizacji wyjazdu (wakacyjne wyjazdy studentów do pracy poprzez agencje pośrednictwa pracy, w ramach programu *au pair* i wyjazdy pozasiłkowe, pionierskie) oraz z wyznaczeniem sobie nie tylko ekonomicznych celów wyjazdu. Emigranci według nowych wzorów emigracyjnych chcą podczas pobytu w USA zarówno zarobić, jak i dobrze spędzić czas, który jest dla nich zazwyczaj okresem wakacji. Z dystansem obserwują życie tradycyjnej (starszej) emigracji i rzadko chcieliby pójść w tym samym kierunku. Nie bez znaczenia jest obecnie wyższy poziom życia w Polsce. Osobom, które nie pamiętają okresu PRL, trudno jest zaimponować amerykańskim dobrobytem.

Ciekawym przypadkiem są emigracje małżeńskie. Nie są one zbyt popularne, ale prawdopodobnie ten typ wyjazdów będzie się rozwijał. Coraz więcej młodych, samotnych osób posiada doświadczenie emigracyjne i, jak wynika z treści spisanych historii, deklarują one, że gdyby zmieniły stan cywilny, wówczas emigrowałyby wspólnie z małżonkiem. Obecnie wspólna emigracja małżonków wydaje się zwiększać prawdopodobieństwo emigracji osiedleńczej. Prawie co drugie małżeństwo, które wspólnie wyjechało do USA, pozostało w tym kraju na stałe. Powroty małżeństw zależały od sytuacji rodzinnej, czasem od zbiegu różnych okoliczności. Małżonkowie niekiedy rezygnowali z pobytu w USA, gdy spodziewali się potomstwa.



W przypadku małżeństw, których dzieci urodziły się i wychowały w USA, pojawiał się często problem niedostatecznej znajomości języka polskiego u dzieci emigrantów. Nawet jeśli te dzieci rozumiały i potrafiły mówić po polsku, to rzadko umiały czytać i pisać w tym języku. Takie sytuacje były opisane w historiach emigracyjnych, ale też można je bezpośrednio obserwować, gdy dzieci emigrantów odwiedzają Polskę. Dodatkowe problemy pojawiają się na linii dzieci emigrantów – rodzice emigrantów (dziadkowie). Więzy międzypokoleniowe często są tu słabe z powodu rzadkich kontaktów i problemów z porozumiewaniem się.

Długotrwały pobyt i zatrudnienie w USA w naturalny sposób sprzyja różnym formom integracji w miejscu pracy, zamieszkania, w życiu rodzinnym (w tym poprzez małżeństwa mieszane z obywatelami USA). W spisanych historiach emigracyjnych nie było przykładów pokazujących naciski ze strony społeczeństwa amerykańskiego w kierunku asymilacji i integracji imigrantów z Polaki. Emigranci zdawali sobie sprawę, że aby zdobyć lepszą pracę, muszą dostosować się do wzorów obowiązujących w USA, dlatego z własnej woli i na własny koszt podejmowali próby podnoszenia swoich kwalifikacji językowych i zawodowych.

Zrealizowanie celów wyjazdu i poprawa warunków życia przybliżyła ten kierunek emigracji, który staje się przewidywalny, bo zgodny z mitem *American dream*. Przykłady wzrostu zamożności polskich emigrantów w USA, podawane przez studentów spisujących historie emigracyjne, mogłyby budzić pewne niedowierzenie i wątpliwości, jednak również profesjonalne badania terenowe potwierdzają te spostrzeżenia. Barbara Sakson zwraca uwagę, że „57% Polaków mieszkających w Chicago posiada własne domy, a Polacy zamieszkujący przedmieścia są właścicielami domów aż w 80%”<sup>6</sup>. Według jej opinii szybkie znalezienie pracy po przyjeździe, kupno samochodu, a potem domu świadczy o stosunkowej łatwości przystosowania się polskich imigrantów do warunków życia w USA<sup>7</sup>.

Zebrane historie pokazują emigracje osób w różnym wieku i o różnym statusie społecznym. Dominują przykłady osób zmarginalizowanych w momencie wyjazdu, gorzej sytuowanych, bezrobotnych i niezatrudnionych (kobiety, studenci). Pobyt w USA zmienia ich sytuację życiową, a to często wiąże się ze zmianą dotychczasowego stylu życia. Pamiętając o klasyfikacji Petersena (podział na migracje konserwatywne i innowacyjne), nie zawsze jednak można zaliczyć emigracje Polaków do typu innowacyjnego<sup>8</sup>. Klasyfikacja ta wydaje się nie uwzględniać sytuacji, gdy migra-

<sup>6</sup> B. Sakson, *Najnowsza emigracja Polaków do Stanów Zjednoczonych...*, dz. cyt., s. 175.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> W. Petersen, *Typology of Migration*, dz. cyt., p. 256-266.

cja powoduje zmianę sytuacji zawodowej migranta na gorsze. Mam tu na myśli pracę poniżej kwalifikacji zawodowych i w sektorze podrzędnym, co często dotyczy polskich emigrantów. Trudno nazwać taką migrację innowacyjną, a na pewno nie jest ona też konserwatywna. Być może Petersen mimo wszystko nazwałby ją innowacyjną, podobnie jak konsekwentnie nazywa migracjami innowacyjnymi handel niewolnikami, w wyniku którego muszą oni zmienić charakter swej pracy. W przypadku USA część emigrantów nie zmienia rodzaju pracy (mam na myśli pracowników fizycznych), ale pomimo to styl ich życia ulega zmianie, choćby z powodu wieloletowości (aby zarobić więcej, emigranci pracują zmianowo i w różnych miejscach) i wydłużonego czasu pracy.

Pojęcie „innowacyjny” ma w języku polskim wyraźnie pozytywne konotacje, stąd migracjami innowacyjnymi można nazywać migracje w pewnym stopniu pionierskie, w kierunkach stosunkowo nowych, przy braku lub słabym rozwoju sieci migracyjnych, przeciwstawiając je migracjom tradycyjnym, opartym na sieciach kształtowanych w przeciągu dziesiątek lat<sup>9</sup>.

W przypadku USA emigracje mają najczęściej charakter mieszany (innowacyjno-konserwatywny) oraz daleko-bliski (daleki w sensie geograficznym i bliski w sensie historyczno-kulturowym). Emigracja do USA nie wykorzystania emigrantów poprzez osłabianie ich tożsamości narodowej.

Spadek liczby emigracji na pobyt stały w USA łączy się głównie z wiekiem emigrantów. Dla młodszych mieszkańców Podlasia emigracja do USA jest mniej pociągająca niż w przypadku mieszkańców starszych. Dane GUS pokazują systematyczne zmniejszanie się udziału osób młodych w emigracji na pobyt stały. Do USA przyciągają nadal kontakty rodzinne i większa niż w krajach europejskich łatwość znalezienia pracy. Młodzi Polacy, mając jednak do wyboru emigrację zamorską (daleką) i kontynentalną (bliską), coraz częściej wybierają tę drugą.

---

<sup>9</sup> Ł. Krzyżowski, *Między gminą Radgoszcz a resztą Europy. Ku antropologii transmigracji*, Kraków 2009.

Zakończenie



## Podsumowanie

Problem emigracji dotyka wielu Polaków, co sprawia, że jest to temat aktualny i ważny. W niniejszej pracy podjęłam próbę zgłębienia fenomenu współczesnych emigracji zarobkowych na przykładzie województwa podlaskiego. Wybór terenu badań nie był przypadkowy. Emigracje zarobkowe stały się tu bardzo popularne, a natężenie emigracyjne jest wyższe niż w wielu innych regionach Polski. Uwzględniając stopień zaangażowania mieszkańców Podlasia w migracjach, umownie podzieliłam ich na bezpośrednich uczestników emigracji zarobkowych (aktualni i byli emigranci) oraz pośrednich (obserwatorzy migrantów w swoich środowiskach). Podział ten przydał się na dalszym etapie badań, gdy przystąpiłam do zbierania materiałów biograficznych, pokazujących historie emigracji zarobkowych. Materiały autobiograficzne dostarczały wiedzy od bezpośrednich uczestników migracji, z kolei biograficzne – od pośrednich. Do pomocy w spisywaniu historii biograficznych zaangażowałam studentów, z którymi prowadziłam zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie w Białymstoku. Początkowo byłam dość sceptyczna co do jakości gromadzonych w ten sposób materiałów (wcześniej dane tego typu zdobywałam wyłącznie na drodze osobistych kontaktów), ale pierwsze recenzje moich publikacji opartych na tych materiałach przełamały moje wątpliwości i pomogły mi w rozwiązaniu niektórych kwestii, dotyczących m.in. sposobu cytowania poszczególnych historii. Każda została zakodowana i cytując którąś z nich, podaję tylko numer, nie wymieniam nazwiska osoby, która ją spisała<sup>1</sup>. Zapewnia to opisanym osobom anonimowość, bez której łatwa byłaby ich identyfikacja. Na wszelki wypadek zmieniałam również imiona emigrantów i unikałam podawania nazwy miejscowości, z której pochodzili (zwłaszcza w przypadku, gdy były to małe miasteczka lub wsie).

Jednym z moich celów było dążenie do opisu rzeczywistości migracyjnej w taki sposób, aby nie pomijać faktów, które nie mieściłyby się w przyjętej z góry koncepcji teoretycznej. Zdawałam sobie jednak sprawę, że

---

<sup>1</sup> Początkowo miałam taki zamiar, gdyż obawiałam się „fałszywych” historii i chciałam, aby studenci byli tego świadomi, że w razie popełnienia plagiatu ich nazwisko będzie widoczne.

wadą tego podejścia może być dostarczanie opisów bez wyczerpującej interpretacji. Zaletą natomiast było to, że takie podejście może inspirować do podejmowania dalszych kroków badawczych. Opublikowany na łamach „Studiów Socjologicznych” w 2005 roku tekst Benta Flyvbjerga<sup>2</sup> *Pięć mitów o badaniach typu studium przypadku* upewnił mnie w przekonaniu, że w badaniach socjologicznych wybór drogi opisu „przypadków” jest właściwym sposobem postępowania i ma podstawowe znaczenie dla rozwoju danej dyscypliny. Znajomość konkretnych przykładów ułatwia zrozumienie otaczającej rzeczywistości i stanowi punkt wyjścia w dochodzeniu do praw bardziej ogólnych. Światowej sławy fizyk, Richard P. Feynman, laureat Nagrody Nobla, zwykł mawiać: „nie potrafię zrozumieć nic ogólnego, jeśli nie mam w głowie konkretnego przykładu (...)”<sup>3</sup>.

Wybór województwa podlaskiego jako terenu badań potraktowałam jako pierwszy etap wyboru studium przypadku. Kolejny dotyczył wyboru środowisk społecznych, a ostatni wiązał się z analizą „przypadków” emigracji zarobkowej na indywidualnych przykładach opisanych w zebranych materiałach biograficznych. Województwo podlaskie oprócz wysokiego natężenia emigracji zarobkowych<sup>4</sup> zaliczane jest do regionów peryferyjnych<sup>5</sup>, co z punktu widzenia procesów migracyjnych ma bardzo istotne znaczenie. W literaturze poświęconej migracjom zwraca się uwagę, że element peryferyjności ma kluczowe znaczenie dla rozwoju kultury emigracji, która tworzy kontekst sprzyjający podejmowaniu strategii migracyjnych<sup>6</sup>. Według Stephena Castlesa dla mieszkańców regionów peryferyjnych wyjazdy do krajów wysoko rozwiniętych pozwalają przybliżyć się do nowoczesności, do świata utożsamianego z postęmem<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> B. Flyvbjerg, *Pięć mitów o badaniach typu studium przypadku*, „Studia Socjologiczne” nr 2(177)/2005, s. 41-69.

<sup>3</sup> R.P. Feynman, „*Pan raczy żartować, panie Feynman!*”. *Przypadki ciekawego człowieka*, Kraków 2007, s. 252.

<sup>4</sup> P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz (red.), *Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy*, Warszawa 2008, s. 88-132.

<sup>5</sup> T. Popławski, *Peryferyjność i społeczeństwo. Dylematy przełomu w Europie*, Białystok 1997; T. Popławski, *Migracje a przemiany struktur społeczności lokalnych Polski północno-wschodniej i Śląska Opolskiego*, [w:] J.E. Zamojski (red.), *Migracje 1945-1995. Migracje i społeczeństwo*, Warszawa 1999, s. 124-146; T. Popławski, *Migracje masowe z peryferii do centrów. Przyczyny, skutki i strategie migracji Polaków do Europy Zachodniej*, [w:] J. Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian*, Warszawa 2006, s. 146-158.

<sup>6</sup> A.J. Fielding, *Migration and culture*, [in:] A.G. Champion, A.J. Fielding (eds.), *Migration Processes and Patterns. Research Progress and Prospects*, London 1992, p. 201-212; D.S. Massey, J. Arango, G. Hugo, A. Kouaouci, A. Pellegrino, J.E. Taylor, *Worlds in Motion: Understanding International Migration at the End of the Millennium*, Oxford 1998.

<sup>7</sup> S. Castles, *Why migration policies fail?*, „Ethnic and Racial Studies” vol. 27, no. 2/2004, p. 210.

Wyniki moich badań potwierdzają występowanie kultury emigracji. Innymi słowy, migracje zagraniczne stały się elementem kultury lokalnej. Piotr Sztompka, definiując pojęcie kultury, uwypukla rolę dziedzictwa: „Kulturę danej zbiorowości określa się niekiedy jako **dziedzictwo**. Sugeruje to ważną właściwość kultury, jaką jest jej zakorzenienie w przeszłości. Kultura nie jest wytworem chwili, lecz skumulowanym produktem ludzkiej aktywności trwającej dłużej czas. Jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, zachowując znaczną ciągłość (...)”<sup>8</sup>. Choć Piotr Sztompka nie pisał o kulturze migracji, to cytowane słowa bardzo trafnie oddają istotę strategii emigracyjnych w określonych środowiskach społeczno-terytorialnych. Na przykładzie Podlasia można zauważyć, że wyjazdy do pracy za granicę stały się w licznych środowiskach popularnym sposobem postępowania, przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Sam fakt przynależności do społeczności lokalnej, której specyfiką jest wysokie natężenie migracyjne, sprzyja podejmowaniu strategii migracyjnych.

Interesowało mnie, jak aktualnie przebiegają procesy migracyjne, czy i w jaki sposób akcesja Polski do Unii Europejskiej wpłynęła na modyfikację zjawiska migracji w województwie podlaskim oraz jak silne jest społeczne przyzwolenie i akceptacja strategii emigracyjnych. Szukając odpowiedzi na postawione pytania, sięgałam do różnych źródeł. Przede wszystkim były to dane statystyczne, wyniki badań sondażowych oraz materiały biograficzne. Z analizy danych statystycznych (rozdział 2) wynikało, że współczesne strumienie emigracyjne z województwa podlaskiego skierowane są do: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Belgii i Włoch. Kraje te pojawiały się jako główne kierunki zarówno emigracji stałej, jak i czasowej. Także zebrane materiały biograficzne, pokazujące przykłady historii emigracyjnych, odzwierciedlały ten sam zestaw najważniejszych kierunków wyjazdów zarobkowych.

Podstawą analiz ilościowych były dane statystyczne dostępne w Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym w Białymstoku oraz dane Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. Dane statystyczne miały ten mankament, że nie obejmowały wszystkich zdarzeń migracyjnych, a jedynie te, które były zarejestrowane według przyjętych przez GUS kryteriów. Problem ten dotyczył przede wszystkim migracji czasowych. W literaturze migracyjnej można było odnaleźć bardziej urozmaicone źródła statystyk migracyjnych, uwzględniających też rejestrację migracji w krajach przyjmujących, gdzie regułą było odnotowywanie wyższego poziomu napływu Polaków, niż wskazywał na to poziom odpływu zarejestrowany przez GUS.

<sup>8</sup> P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2009, s. 248.

Z danych statystycznych GUS wynika, że emigrację z województwa podlaskiego cechuje nieco inna specyfika niż przeciętnie w kraju. Przede wszystkim różnice dotyczą natężenia wyjazdów w zależności od kierunku. W związku z akcesją, po 2004 roku, wzrosła bardzo wyraźnie skala emigracji do krajów europejskich kosztem zamorskich, ale nadal w województwie podlaskim natężenie emigracyjne do USA jest zdecydowanie wyższe niż przeciętnie w Polsce. Fakt ten uzmysławia, jak ogromne znaczenie ma kontekst historyczny (tradycje emigracyjne), a także polityczny (prawne regulacje procesów migracyjnych).

Dane statystyczne wskazują, że formy i wzory emigracyjne zależą głównie od miejsca zamieszkania migrantów przed wyjazdem (miasto/wieś) oraz od płci: feminizacja bardziej dotyczy emigracji stałych, a maskulinizacja – czasowych. Kierunki emigracji również mają swoją specyfikę: niektóre są sfeminizowane (Belgia, Włochy) lub zdominowane przez mieszkańców miast (np. specyfiką emigracji czasowej do Wielkiej Brytanii są wyjazdy głównie mieszkańców miast).

Do danych ilościowych zaliczam także wyniki badań sondażowych. Skoncentrowałam się na badaniach przeprowadzonych w Białymstoku, gdzie mieszka co czwarty mieszkaniec województwa podlaskiego. Uwzględnione przeze mnie badania sondażowe dotyczyły trzech momentów, którymi były lata: 2003, 2005 oraz 2007. Wyniki tych sondaży jednoznacznie pokazały, że zainteresowanie udziałem w emigracji zarobkowej jest wysokie i najbardziej dotyczy najmłodszych respondentów. Pozostali, nawet gdy nie planowali własnego udziału w emigracjach, wyrażali aprobatę dla tego typu strategii. Świadczy to o funkcjonowaniu sprzyjających warunków do rozwoju kultury emigracji. Nie dotyczy ona jednak w równym stopniu poszczególnych grup wiekowo-zawodowych. Na przykład nauczyciele w szkołach ponadpodstawowych byli w mniejszym stopniu „zainfekowani” kulturą emigracji niż pozostałe grupy społeczne, w tym ich uczniowie.

Wiedza oparta na statystykach i wynikach badań sondażowych daje tylko ogólny obraz zjawisk migracyjnych. Z punktu widzenia nauk społecznych, w tym socjologii, jest to zbyt mało satysfakcjonujące, gdyż nie umożliwia rozpoznania przebiegu procesów migracyjnych ani ich rozumienia z perspektywy osób w nich uczestniczących. Opracowanie zebranych materiałów biograficznych pozwoliło zobaczyć zjawisko migracji międzynarodowych od strony indywidualnych doświadczeń migrantów i z perspektywy obserwatorów tego zjawiska. Subiektywizacja tego typu materiałów jest ich główną wadą, ale można ją potraktować też jako zaletę,



gdyż pozwalają one dotrzeć do sposobu oglądu tych zjawisk przez jej bezpośrednich i pośrednich uczestników.

Na podstawie materiałów biograficznych omawiam emigrację do trzech państw: Wielkiej Brytanii, Niemiec i USA. Wspólną cechą tych krajów jest obecność skupisk polonijnych, wielokulturowość i bliskość rozumiana w sensie geograficznym lub historyczno-kulturowym albo w jednym i drugim równocześnie. Określenie „bliskość historyczno-kulturowa” zawiera w sobie różne elementy: od doświadczeń historycznych, poprzez podobieństwo kulturowe, do odczuć emocjonalnych. Dla emigrantów kraj bliski częściej był odbierany jako kraj przyjazny, w którym łatwo można było się zadomowić, gdzie przebywali już znajomi i krewni. W przypadku kraju dalekiego było odwrotnie. Emigrantom częściej towarzyszyło poczucie obcości i samotności oraz chęć powrotu do ojczyzny.

**Tabela 10.1. Kierunki emigracji z województwa podlaskiego w kontekście bliskości geograficznej i historyczno-kulturowej**

Kierunek emigracji	Odległość geograficzna	Aspekt historyczno-kulturowy
Wielka Brytania	bliska	bliski
Niemcy	bliska	daleki
Stany Zjednoczone	dalsza	bliski

Źródło: opracowanie własne.

Powyższa klasyfikacja (tabela 10.1) ma charakter typów idealnych, stąd wynika jej ogólny i uproszczony charakter. Trzy wyróżnione kraje reprezentują trzy różne typy kierunków emigracyjnych: bliski-bliski, bliski-daleki i daleki-bliski. W klasyfikacji tej brakuje kraju dalekiego w sensie geograficznym i historyczno-kulturowym (daleki-daleki), ale do takich krajów z województwa podlaskiego nie płyną strumienie emigrantów zarobkowych.

Wielka Brytania jest kierunkiem bliskim w sensie geograficznym (kraj europejski) i historyczno-kulturowym (sojusznik podczas II wojny światowej; bogate tradycje polonijne, popularność języka angielskiego i kultury anglosaskiej w społeczeństwie polskim). Niemcy są krajem bliskim w sensie geograficznym (kraj sąsiedzki), lecz odległym w aspekcie historyczno-kulturowym („odwieczny wróg”, agresor, negatywny stereotyp wzajemnych kontaktów). Stany Zjednoczone są przykładem kraju dalekiego w sensie geograficznym, ale bliskiego pod względem historyczno-kulturowym

(tradycje emigracji zarobkowej, liczne środowiska polonijne w USA i popularność kultury amerykańskiej). Każdy z wyróżnionych krajów cechuje inna specyfika migracyjna.

Do Wielkiej Brytanii wyjeżdżają głównie osoby młode, samotne i częściej pochodzące z miast (Podlasie nie różni się pod tym względem od reszty Polski). Wyjazdy w tym kierunku mają w sobie coś z „owczego pędu”<sup>9</sup>, któremu towarzyszy tworzenie się społeczności charakterystycznych dla portali internetowych (płynnych, nieprzewidywalnych, o specyficznych cechach demograficznych). Z treści historii migracyjnych wynika, że pobyt w Wielkiej Brytanii nie zawsze przynosił korzyści materialne (część wyjeżdżających nie znalazła dla siebie miejsca pracy lub zarobiła niewiele), ale zazwyczaj osoby, które spisywały historie, przedstawiały pobyt w Wielkiej Brytanii jako cenne doświadczenie.

Emigracje zarobkowe do Niemiec na ogół wiązały się z legalną pracą i przynosiły korzyści ekonomiczne, a zatem w sposób zadowalający spełniały swoją funkcję. Jednak oczekiwania emigrantów nie zawsze dotyczyły tylko kwestii materialnych. Prawdopodobnie z powodu legalnego zatrudnienia liczyli oni na inne traktowanie siebie jako pracowników, niż gdyby byli migrantami nielegalnie zatrudnionymi (w szarej strefie). Tymczasem nie miało to większego znaczenia: musieli pracować za niższe stawki i zwykle w wydłużonym wymiarze godzin. Rola migranta zarobkowego była dość sztywna i atmosfera wokół imigrantów w społeczeństwie niemieckim nie ułatwiała wychodzenia z tej roli.

Stany Zjednoczone reprezentują kierunek emigracyjny najbardziej zróżnicowany pod względem struktury demograficznej i społecznej wyjeżdżających. W historiach emigracyjnych pojawia się wiele elementów, które świadczą, że mit Ameryki jest pewnym punktem odniesienia do oceny skutków migracji. Można wyróżnić opisy emigracji zakończonych sukcesem lub porażką. Pomimo że dominowały te pierwsze, to osoby spisujące te historie (studenci) były na ogół dość sceptycznie nastawione do emigracji w tym kierunku.

Materiały biograficzne pozwoliły zauważyć obecność i znaczenie społecznych kontekstów migracyjnych. Konteksty te były różne w odniesieniu do poszczególnych przypadków migracji oraz do etapów procesu migracji. Najczęściej pojawiał się kontekst ekonomiczny (rynek pracy i związana z nim sytuacja emigranta), społeczno-kulturowy (kontakty zagraniczne, okazje do wyjazdu, presja otoczenia, aspiracje życiowe, moda na wyjazdy)

<sup>9</sup> G.S. Epstein, *Herd and network effects in migration decision-making*, “Journal of Ethnic and Migration Studies” vol. 34, no. 4/2008, p. 568.

oraz polityczny (regulacje prawne ułatwiające emigrację, poparcie strategii migracyjnych przez władze różnego szczebla).

Wśród historii migracyjnych przeważały opisy emigracji osób, które straciły zatrudnienie lub przez dłuższy czas nie mogły go znaleźć (np. absolwenci), oraz studentów. Emigrantom towarzyszyło przekonanie, że wyjazd do pracy za granicą gwarantuje poprawę sytuacji materialnej, tym bardziej że takiej możliwości nie dostrzegano w miejscu dotychczasowego zamieszkania. Siłą przyciągającą nie był jednak „chłonny”, zagraniczny rynek pracy, ale przede wszystkim posiadanie poza granicami kraju krewnych, znajomych, przyjaciół i kolegów, na których pomoc można było liczyć w pierwszym etapie pobytu. Oznacza to, że decyzje emigracyjne uwarunkowane były dostępem do sieci migracyjnych i społecznego kapitału migracyjnego.

Na podstawie analizy treści historii emigracyjnych wyodrębniłam dwa typy wzorów: tradycyjne i innowacyjno-transnarodowe (rozdział 6). Dominowały pierwsze, realizowane w badanym regionie od wielu lat. Wzory innowacyjno-transnarodowe, wskazujące nie tylko na ekonomiczne, ale też pozaekonomiczne cele i cechy wyjazdu, występowały rzadziej i najczęściej pojawiło się ich wśród przykładów emigracji do Wielkiej Brytanii i Irlandii (15 na 81), USA (8 na 76) i Niemiec (7 na 28).

Historie migracyjne, odwrotnie niż wynikało to z debat studentów poświęconych emigracji zarobkowej (rozdział 5), wskazywały na konformizm osób wyjeżdżających, a nie na ich bunt. Konformizm przejawiał się w wyborze kierunków emigracyjnych (tradycyjne lub najłatwiej dostępne – po linii najmniejszego oporu), akceptacji warunków pobytu i pracy za granicą oraz sposobie wykorzystania zarobionych za granicą pieniędzy (cele konsumpcyjne, a nie inwestycyjne) (tabela 10.2).

Tabela 10.2. Etap migracji a przejawy konformizmu

Etap migracji	Określenie migrantów	Przejawy konformizmu
Przed wyjazdem z kraju (etap przygotowań do emigracji)	Potencjalni migranci	Dostosowanie się do kultury emigracyjnej, typowość kierunku i celu emigracji, tradycyjny wzór emigracji
W trakcie pobytu za granicą (etap realizacji migracji)	Emigranci (z perspektywy kraju wysyłającego), imigranci (z perspektywy kraju przyjmującego)	Dostosowanie się do oczekiwań i wymagań „gospodarzy”, akceptacja i podzielenie wartości oraz sposobu życia społeczeństwa przyjmującego
W trakcie kolejnych wyjazdów i powrotów (etap uzależnienia się od migracji i przystosowania się do funkcjonowania w warunkach mobilności)	Migranci i transmigranci	Balansowanie na pograniczu różnych środowisk, oczekiwanie społecznego prestiżu w kraju pochodzenia, zgoda na niską pozycję społeczną w kraju imigracji, konsumpcjonizm w kraju pochodzenia, ograniczona konsumpcja w kraju imigracji
Po powrocie z zagranicy (etap zakończonej migracji)	Migranci powrotni	Brak innowacyjności na poziomie życia zawodowego i społecznego

Źródło: opracowanie własne.

Na etapie „przed wyjazdem z kraju” konformizm przejawiał się również w samym wyborze opcji emigracyjnej, jako stosunkowo łatwo dostępnej i zgodnej z oczekiwaniami społecznymi, zwłaszcza w stosunku do osób bezrobotnych lub zarabiających niewiele. Ponadto dotyczył tu wyboru kierunku wyjazdu (wybór szlaków najczęściej uczęszczanych) i tradycyjnego wzoru emigracji (korzystanie z sieci migracyjnych i zgoda na ciężką pracę za granicą).

W przypadku realizacji migracji („w trakcie pobytu”) konformizm widoczny był w dostosowaniu się do oczekiwań społeczeństwa przyjmującego: praca w podrzędnym sektorze, w wydłużonym wymiarze godzin, za niższe stawki, mieszkanie skromne (często w dzielnicach imigrantów) i oszczędna konsumpcja. Dłuższy pobyt sprzyjał przyjmowaniu różnych elementów stylu życia gospodarzy.

Na etapie migracji wahadłowych migrant próbował pogodzić oczekiwania wobec niego zarówno w środowiskach wysyłających, jak i przyjmujących. Starał się żyć tak, jak inni to robią w jego sytuacji. W jakimś sensie udział w długotrwałej migracji wahadłowej przypominał rytm życia ma-

rynarzy: emigracja traktowana była jako czas pracy, a powrót do domu – jako czas odpoczynku i przerwy przed kolejnym wyjazdem. Dość charakterystyczny był też sposób wydawania zarobionych pieniędzy – głównie na konsumpcję (w tym często na remonty mieszkań) i zaspokojenie codziennych potrzeb. Mobilność była tu sposobem na utrzymanie dotychczasowego poziomu życia i konsumpcji<sup>10</sup>.

Po zakończonej emigracji konformizm migrantów polegał na powrocie do codzienności, bez podejmowania prób innowacji, wykraczających poza obręb życia rodzinnego i gospodarstwa domowego. Konformistyczne nastawienie migrantów zarobkowych, choć nie chroniło ich przed stresem, dyskomfortem psychicznym, niewygoda, ciężką pracą i rozczarowaniem, prawdopodobnie jednak w jakimś stopniu łagodziło negatywne efekty migracji związane z doświadczeniem wykorzenienia, które według Anthony'ego Giddensa oznacza „wysadzenie relacji społecznych z kontekstów lokalnych i ich rekombinację na nieograniczanych obszarach czasu i przestrzeni”<sup>11</sup>. Zdaniem Giddensa wykorzenienie (*disembedding*) jako zjawisko społeczne staje się coraz powszechniejsze. Emigranci doświadczają go w dużym stopniu. Niektórzy reagowali na nie rezygnacją z dalszej migracji, inni pozostawali za granicą, ale żyli na marginesie życia społecznego, z poczuciem wykluczenia. Część z kolei podejmowała udane próby zadowolenia się w nowych warunkach. Budowali oni trwałe więzi z krajem przyjmującym poprzez intensywną naukę języka tego kraju, nawiązywanie nowych znajomości i kontaktów towarzyskich, dbanie o swój rozwój zawodowy i dostosowanie się do miejscowej kultury. Migranci na ogół nie rezygnowali też z podtrzymywania więzi z krajem pochodzenia i kontaktów z innymi rodakami. Ten typ dostosowania się do emigracji wskazywał na proces nabywania transnarodowej tożsamości, która w przypadku większości podlaskich emigrantów wiązała się z dążeniem do zrównoważenia czynników statusu społecznego. W krajach przyjmujących migranci zazwyczaj zajmowali dość niskie pozycje społeczne. Kiedy wracali z pobytu zarobkowego, ich status w kraju pochodzenia znacznie się poprawiał, ale aby go utrzymać, musieli znowu wyjeżdżać do pracy za granicą. W efekcie część migrantów za granicą ciężko pracowała, starając się nie przywiązywać wagi do swojej niskiej tam pozycji społecznej. Za to w środowiskach pochodzenia, w Polsce, oczekiwali zazwyczaj szacunku i większych możliwości, niż mieli przed wyjazdem z kraju. W wielu opisach wyraźnie za-

<sup>10</sup> M. Morokvasic, „Settled in mobility”: engendering post-war emigration in Europe, „Feminist Review” no. 77/2004, p. 7-25.

<sup>11</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001, s. 318.

znaczany jest fakt, że emigracja zarobkowa stała się życiową koniecznością, i osoby te, gdyby miały możliwość zdobywania środków do życia w Polsce, nie wyjechałyby za granicę.

Z historii migracyjnych wynika też, że emigracja wiąże się ze stylem życia, który raz podjęty, ma tendencję do bycia kontynuowanym. W przypadku województwa podlaskiego głównym czynnikiem skłaniającym do udziału w emigracjach zarobkowych („siłą wypychającą”) jest doświadczenie marginalizacji ekonomicznej i społecznej oraz konformizm polegający na podejmowaniu (kontynuowaniu) tradycji migracyjnych. Rozwój kultury emigracji sprawia, że wyjazdy do pracy za granicą są łatwe i społecznie akceptowane. W niektórych środowiskach (rodzinnych) wywierana jest wręcz presja na podejmowanie strategii migracyjnych. Głównym czynnikiem zatrzymującym na emigracji jest brak pozytywnych zmian w kraju umożliwiających powrót. Praca za granicą daje poczucie stabilizacji finansowej i to staje się wartością podstawową w większości przypadków.

Tradycje emigrowania wskazują zatem, że wciąż są silne czynniki wypychające i duże znaczenie mają różnice w poziomie i warunkach życia między Polską a krajami przyjmującymi. Świadczy o tym utrzymywanie się tradycyjnych wzorów emigracji i małe natężenie wzorów innowacyjno-transnarodowych, charakterystycznych dla emigracji nowoczesnego typu, które występują także w społeczeństwach krajów bardzo wysoko rozwiniętych.

W celu przybliżenia kulturowego aspektu decyzji migracyjnych porównam je do przykładu przejęcia przez kobiety „męskiego” (w naszej kulturze) zwyczaju chodzenia w spodniach. Wprawdzie wyjazd za granicę na ogół nie jest tak prosty, jak założenie spodni, ale obie sprawy wiążą się z pewnym stylem zachowań. W obu przypadkach występują też bardziej rozbudowane uzasadnienia odwołujące się do motywacji instrumentalnych, konformistycznych, a nawet ideologicznych.

Motywacja ideologiczna wymaga świadomego wyboru jakiejś opcji. Na początku damskiej mody na spodnie trzeba było pokonać pewien opór dotychczasowych przyzwyczajzeń i pokazać, że spodnie są odpowiednie dla kobiet, które są nowoczesne, aktywne i wyzwolone. Założenie spodni było więc aktem odwagi i wyzwaniem rzuconym otoczeniu: oto ja, kobieta, wybieram to, co jest dla mnie praktyczne i wygodne; naruszam tabu podziału na szaty męskie i damskie, ale jestem wolna od tego typu ograniczeń i schematów; mogę nawet więcej niż mężczyzna (mężczyźni spodnic nie noszą). Przyzwyczailiśmy się do tego, że wiele kobiet, z różnych warstw i klas społecznych, w miastach i na wsi, młodych i starszych, chodzi w spodniach.

Trudno dziś je podejrzewać o to, że chcą tym tak powszechnym obecnie strojem coś zamanifestować.

Dla części emigrantów (być może coraz mniejszej) wyjazd z kraju może mieć także znaczenie symboliczne i ideologiczne. Wyjeżdżają, bo mogą i chcą coś w ten sposób jeszcze zamanifestować i wyrazić. Emigracja może być wtedy wyrazem cichego buntu i braku zgody na tkwienie w sytuacji, która z różnych powodów nie jest akceptowana. Upowszechnienie się emigracji dobrowolnych i zarobkowych powoduje jednak osłabienie lub nawet zakwestionowanie etosu emigracyjnego w tradycyjnym znaczeniu. Następuje „oswajanie” strategii emigracyjnych. Zostać czy wyjechać – to tylko dwie różne, ale podobne opcje, które pozwalają na dokonywanie wyboru, do którego ludzie mają prawo. Wolność wyboru staje się priorytetem, elementem kultury, wyznaczając styl i jakość życia ludzi poszukujących nowych doświadczeń i nieunikających zmian i eksperymentów w swoim życiu. Można wyjechać, można zostać za granicą, można też wrócić do kraju. Wszystkie opcje są obecnie dostępne.

Motywacje instrumentalne wynikają z użyteczności i funkcjonalności pewnych zachowań. W przypadku ubioru (spodnie) chodzi po prostu o wygodę i praktyczność. Realizacja planów migracyjnych także jest coraz prostsza (łatwość przekraczania granic, szybkie i tanie środki transportu), wybór kierunków migracji jest coraz większy. Poza tym nieraz szybciej można znaleźć pracę za granicą i więcej w tym samym czasie zarobić niż w kraju. Pobyt poza ojczyzną w dużym stopniu uwalnia też od społecznej kontroli, co zwiększa swobodę w wyborze rodzaju zatrudnienia. W miejscu pochodzenia emigranta jego otoczenie (rodzina i znajomi) oczekuje, że będzie on pracował mniej więcej zgodnie ze swoim wykształceniem i pewnych prac nie będzie się podejmował. Poza granicami kraju nie ma to już takiego znaczenia, dzięki czemu rynek pracy dla migranta znacznie się poszerza. Biorąc za punkt wyjścia koncepcję Williama Petersena, można jednak dodać, że innowacyjność na etapie realizacji migracji może przyjmować formę innowacyjności „w dół”, gdy migrant doświadcza degradacji społeczno-zawodowej (np. absolwent wyższej uczelni pracuje jako robotnik budowlany), lub „w górę”, gdy awansuje i zmienia swój styl życia na wyżej ceniony, wynikający z dostępu do większych zarobków i lepszej pracy.

Jest jednak znamienne, że wielu wyjeżdżających z Polski w ostatnich latach odżegnuje się nawet od nazywania siebie emigrantami. Dla nich wyjazd z kraju jest czymś zwyczajnym i nie ma innych uzasadnień oprócz użyteczności.

Motywacja konformistyczna jest najprostsza, bazuje na naśladownictwie. Ludzie wyjeżdżają z kraju, bo wiele osób tak postępuje (podobnie jak w przypadku: wiele kobiet zakłada spodnie, w tym krewne, sąsiadki i znajome, więc dlaczego kolejna kobieta miałaby tego nie zrobić). W naszym kręgu kulturowym w obecnych uwarunkowaniach lokalnych zarówno wyjazd za granicę, jak i założenie przez kobietę spodni może być tak proste i oczywiste, że prawie bezrefleksyjne.

Historia emigracji z Polski pokazuje, że emigracja zwykle nasilała się w określonych momentach i przyjmowała różne formy pod względem legalności i dobrowolności. W okresie powojennym, aż do roku 1989, była ograniczana zarówno przez państwo polskie (reglamentacja paszportowa), jak i przez państwa, do których Polacy chcieli wyjeżdżać (obowiązek wizowy)<sup>12</sup>. Osoby, którym udało się wówczas wyjechać za granicę (na Zachód), często funkcjonowały jako emigranci nielegalni lub „fałszywi turyści”, ponieważ nieoficjalnie przedłużali swój pobyt lub podejmowali pracę, na którą nie mieli pozwolenia. Wraz ze zmianą ustroju w 1989 roku większość krajów zniosła wizy dla Polaków, ale dopiero po akcesji w 2004 roku nastąpił przełom, jeśli chodzi o dostęp do rynku pracy. Wieloletnie funkcjonowanie emigracji zarobkowej w szarej strefie państwa wysyłającego i państw przyjmujących nie pozostaje jednak bez wpływu na współczesne wzory migracyjne oraz na wizerunek Polaków pracujących za granicą.

Na migracje okresu transformacji ustrojowej i poakcesyjnej można spojrzeć jak na kolejny etap dziejów narodu i społeczeństwa. Nie zachodzi on w próżni, ale jest kontynuacją strategii mających zastosowanie w poprzednich dekadach. O ile jednak emigracje lat 80. XX wieku i wcześniejsze były w jakimś stopniu uwarunkowane politycznie i mogły być klasyfikowane jako niedobrowolne, o tyle współczesne wyjazdy zagraniczne takimi być już nie powinny.

Dzisiejsze emigracje zarobkowe wskazują, że kierunki polskiego wychodźstwa nie są zbyt rozproszone i emigranci korzystają głównie ze szlaków przetartych przez wcześniejsze pokolenia. Powstanie nowych możliwości w związku z otwieraniem kolejnych „mostów” migracyjnych (możliwości legalnej emigracji zarobkowej) sprzyja pojawianiu się kolejnych fal migracyjnych. Odpływ ludności z jednego miejsca i napływ do innego uruchamia procesy społeczne obejmujące zarówno migrantów, jak i ich rodziny, a także społeczności lokalne, z których migrant pochodzi, i te, do których przybywa. Masowość migracji w pewnych kierunkach może sprzyjać migracjom konserwatywnym (polegającym na zachowaniu dotychcza-

<sup>12</sup> D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*, Warszawa 2010.



sowego stylu życia) i rozprzestrzenianiu się polskiej kultury. Michał Garapich, przyjmując tę optymistyczną koncepcję skutków migracji, napisał następujące słowa: „Polska jest reprodukowana przez jej opuszczenie. Bez emigracji nie ma państwa i wspólnoty, gdyż to sytuacja transgresji granic powołuje granice do istnienia w sferze znaczeń”<sup>13</sup>.

Gdy wyjazdy zagraniczne obwarowane były barierami paszportowo-wizowymi (w okresie poprzedzającym transformację ustrojową), wyjeżdżający (ci, którym udało się zrealizować plany migracyjne) byli przeciętnie lepiej wykształceni<sup>14</sup>. Obecnie można oczekiwać, że zadziałają inne mechanizmy selekcji migrujących i kapitał ludzki „wysokiej jakości” nie będzie uciekał<sup>15</sup>. Nie wiadomo, jak wpłynie to na rozszerzanie się kultury i tradycji polskich za granicą. Migranci zawsze są w jakimś stopniu „nośnikami” kultury społeczeństwa, z którego pochodzą, i stają się też, po pewnym okresie spędzonym za granicą, „nośnikami” kultury typowej dla społeczeństw, które poznali w trakcie swoich migracji. Przykłady migrantów dowodzą, że tak jak jeden człowiek może funkcjonować w wielu kulturach, tak i wiele kultur może istnieć w jednym człowieku.

W migracjach międzynarodowych uczestniczą głównie młode osoby, które często cechuje niecierpliwość (trudno im biernie czekać, aż będzie lepiej), ciekawość świata i postawy buntownicze. Podejmowanie decyzji emigracyjnych jest łatwe, zwłaszcza jeśli strategie emigracyjne są społecznie akceptowane, a warunki życia w kraju pochodzenia dostarczają racjonalnych uzasadnień wyjazdu (brak zatrudnienia, niskie zarobki czy sytuacja mieszkaniowa uniemożliwiająca usamodzielnienie się i założenie własnej rodziny). Z analizowanych w pracy przykładów wynika, że opinie na temat „łatwości migracji” mają jednak charakter dość pozorny, bo każda emigracja wymaga wysiłku i pociąga za sobą różnego rodzaju koszty.

W ostatnich paru latach niekorzystna koniunktura gospodarcza w wysoko rozwiniętych krajach imigracyjnych, której objawy stają się coraz groźniejsze, wyhamowuje falę emigracji zarobkowych z Polski. Otwarte pozostaje pytanie, jak wpłynie to na sytuację wewnętrzną w Polsce. Dotychczas migracje konserwowały istniejący stan rzeczy i łagodziły skutki kryzysów. Czy nadal tak będzie?

<sup>13</sup> M. Garapich, „Wyjechałem ot, tak... i nie jestem emigrantem”. *Polski dominujący dyskurs migracyjny i jego kontestacje na przykładzie Wielkiej Brytanii*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 4/2009, s. 45.

<sup>14</sup> M. Okólski, *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego*, Warszawa 2002, s. 41.

<sup>15</sup> I. Grabowska-Lusińska, M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Warszawa 2009, s. 100.



## Słownik podstawowych pojęć

**Emigracja okresowa** – jednorazowe lub wielokrotne wyjazdy za granicę na pobyt czasowy.

**Emigracja stała** – wymeldowanie się z pobytu stałego w Polsce w związku z zamieszkaniem za granicą.

**Emigracja zarobkowa** – wyjazd do innego kraju na pobyt czasowy lub stały w celach zarobkowych.

**Emigracje bliskie** – dotyczą odpływu ludności na pobyt czasowy lub stały do krajów bliskich w sensie geograficznym (europejskich) lub historyczno-kulturowym.

**Emigracje dalekie** – dotyczą odpływu ludności do krajów odległych w sensie geograficznym (zamorskich) lub w sensie obcości historyczno-kulturowej, przejawiającej się w funkcjonowaniu negatywnych stereotypów na temat wzajemnych kontaktów, w uprzedzeniu i poczuciu dystansu, którego nie przełamuje pobyt w danym kraju.

**Historie migracyjne** – biografie i autobiografie emigrantów zarobkowych.

**Innowacyjny typ migracji** – typ mobilności, w wyniku której następuje zmiana dotychczasowego stylu życia migranta (koncepcja W. Petersena).

**Konformizm migrantów** – sposób dostosowania się migranta (na każdym etapie migracji) do oczekiwań społecznych związanych z migracją, w tym akceptacja celów i środków migracji.

**Kultura emigracji** – styl życia jednostek i społeczności związany z upowszechnieniem się wyjazdów czasowych lub stałych do pracy w krajach rozwiniętych gospodarczo. Jest to również sposób przystosowania się do sytuacji gospodarczej, politycznej lub społecznej w danym regionie i w kraju. Kultura emigracji wyraża się także w sposobie postrzegania procesu migracji, migrantów i społeczeństwa wysyłającego (koncepcja A.J. Fieldinga).

**Marginalizacja** – wykluczenie jednostek lub grup połączone z poczuciem degradacji, m.in. ekonomicznej i społecznej (koncepcja L. Dyczewskiego).

**Strumienie migracyjne** – ukierunkowane, łańcuchowe i cykliczne przepływy ludności z jednego kraju do drugiego (koncepcja D. Praszałowicz).

**Styl życia** – empiryczny przejaw kultury wyrażający się w indywidualnych wyborach, które w istotny sposób rzutują na życie codzienne jednostek oraz życie społeczne na danym terytorium.

**Transnarodowa tożsamość migrantów** – poczucie podwójnej przynależności i zadomowienia zarówno w kraju wysyłającym, jak i przyjmującym migranta.

**Wzory emigracyjne** – schematy, według których realizowany jest wyjazd z kraju oraz pobyt (czasowy lub stały) za granicą.

## Lista osób, które spisały historie emigracyjne

### A

Adamczyk Kamil

### B

Baziuta Wojciech

Białobrzaska Dorota

Bieciuk Magda

Blat Elżbieta

Boberek Maciej

Bogacewicz Michał

Bogacka Justyna

Borawski Artur

Borek Łukasz

Bortniczuk Rafał

Bura Michał

### C

Charkiewicz Janusz

Chludziński Kamil

Chodorowska Karolina

Chodziutko Andrzej

Choińska Iwona

Chomiak Paweł

Chwesiuk Wioletta

Ciborowska Agnieszka

Cichecki Rafał

Cylwik Małgorzata

Czajkowska Justyna

Czerech Beata

Czerwińska Agnieszka

Czupryński Szymon

### D

Dąbrowska Danuta

Derewońko Sławomir

Dębiska Agnieszka

Dębkowska Ewa

Dobosz Anna

Dobrogowska Agnieszka

Domańska Małgorzata

Dubrawski Michał

Dudar Andrzej

### E

Eska Katarzyna

### F

Fidziukiewicz Marta

Fiedoruk Andrzej

Fijałkowski Tomasz

Franciszkwicz Katarzyna

Frąckiewicz Karolina

### G

Gaiński Roman

Gałązyn Izabela

Gaworecka Magdalena

Gierasimiuk Anna

Gieros Karolina

Głowicka Anna

Godlewski Grzegorz

Gołek Arkadiusz

Gołębieski Tomasz

Gołębiewska Katarzyna Elwira

Gołębiewska Kinga

Gołębiewski Karol

Goryń Kamil

Gosiewska Marta

Grabowska Joanna

Grynczel Katarzyna

**H**

Hadź Marlena  
Hajduczenia Marcin  
Hajdukiewicz Damian  
Hańczuk Radosław  
Hawrysz Dariusz  
Hryszko Izabela

**I**

Idziak Magdalena  
Iwaniuk Magda  
Iwanow Ewa

**J**

Jabłonowska Marzena  
Jabłonowski Rafał  
Jankowski Robert  
Jarocka Edyta  
Jasiński Adam Antoni  
Jaworowska Izabela  
Józwińska Renata  
Jurguć Iwona  
Jurkiewicz Małgorzata  
Jurska Magdalena

**K**

Kacprzyk Iwona  
Kajewski Andrzej  
Kalinowska Katarzyna  
Kalinowska Wioleta  
Karpińska Anna Beata  
Kaszkiel Kamil  
Kazberuk Ewelina  
Kempisty Edward  
Kimbrowicz Katarzyna  
Kiryluk Aleksander  
Kiszkiel Ilona  
Klepacka Ewa  
Klibisz Marta  
Klukowska Marzena  
Kołakowski Łukasz  
Kondraciuk Anna  
Kondrat Barbara  
Kondruć Krzysztof  
Korolczuk Dariusz

Korzeniewska Joanna  
Kosicka Karolina Anna  
Kosińska Emilia  
Kowalczuk Ewa  
Kowalczyk Magdalena  
Krajewski Adam  
Krajewski Krzysztof  
Kraśńska Barbara  
Kromer Agnieszka  
Kropiewnicki Adam  
Kruszewska Magdalena  
Krzemień Sławomir  
Kubas Jacek  
Kuczyńska Iwona  
Kujawa Damian  
Kulesza Emilia  
Kulesza Zofia  
Kuprianowicz Marta  
Kurzyzna Agnieszka

**L**

Lasocka Anna  
Lewczuk Edyta  
Lewkowicz Magdalena  
Lompart Rafał

**Ł**

Łajewski Mariusz  
Łajnowska Katarzyna  
Łapiński Karol  
Ławreszuk Magda  
Łosiewicz Anna  
Łotowska Magda  
Łuczaj Joanna  
Łupiński Jacek

**M**

Maciejak Marta  
Mackiewicz Katarzyna  
Makarewicz Sylwia Izabela  
Malinowski Mateusz  
Marchel Tomasz  
Marcisz Justyna  
Marczuk Piotr  
Markiewicz Magda

Markowska Iwona  
Matulanis Monika  
Męczkowska Izabela  
Michałowska Joanna  
Mielczarek Katarzyna  
Mierzejewska Anna  
Mikulski Łukasz  
Misiukiewicz Marta  
Mocarska Aneta  
Modzelewska Joanna  
Mojsa Piotr  
Monachowicz Jarosław  
Możejko Joanna  
Mrozowicz Kamil  
Muras Karolina  
Myszkowska Joanna

**N**

Nerkowska Edyta  
Niebrzydowska Agata  
Nosorowska Emilia

**O**

Ochrymiuk Agata  
Olesiewicz Rafał  
Olszewska Justyna  
Orzechowska Paulina  
Otoka Magdalena

**P**

Pacuk Kamil  
Palenceusz Justyna  
Pasiecznik Marzena  
Paszkowska Magdalena  
Pawłowska Elżbieta  
Petelski Paweł  
Peciul Ewa  
Piekarska Urszula  
Pierowoj Emilia  
Pietruszka Krzysztof  
Piszczatowska Joanna  
Plitt Patryk  
Płońska Małgorzata  
Płoszkiewicz Magdalena  
Popławski Krzysztof  
Proskien Marcin

Pruszyńska Izabela

**R**

Rabczuk Sylwia  
Radziejewicz Edyta  
Radziejewicz Emilia  
Ralicki Przemysław  
Ranadzio Grzegorz  
Reszeć Maciej  
Rogalski Zbigniew  
Romanowska Natalia  
Rutkowski Sebastian

**S**

Saks Paulina  
Samluk Justyna  
Samojłowicz Bartosz  
Sawicka Aleksandra  
Sewastianowicz Justyna  
Sikora Katarzyna  
Skibińska Anna  
Skrobot Beata  
Skupiewski Paweł  
Sobocińska Ewa  
Sochaczewska Urszula  
Sołowiej Magda  
Suchcicka Marlena  
Szejpak Michał  
Szewczul Ewa  
Szmuksta Juliusz  
Szpakowska Monika  
Szymaniuk Przemysław  
Szymański Tomasz

**Ś**

Śledziewski Artur  
Świsłocka Inga

**T**

Targońska Agnieszka Urszula  
Tomaszuk Jolanta  
Trochimiuk Przemysław  
Truskowska Joanna  
Turkowska Katarzyna  
Tworkowska Joanna  
Tyszka Krzysztof

**W**

Wąż Daniel  
Weremijewicz Aneta  
Weres Daria  
Widawski Mariusz  
Wierszko Magdalena  
Wierzbicki Paweł  
Wilczewska Urszula  
Wilińska Katarzyna  
Witorski Maciej  
Wnorowska Katarzyna  
Wojsz Karol  
Wowak Marzena  
Woźniak Ewa  
Wróblewska Joanna Ewa  
Wróblewska Patrycja

Wysocka Agnieszka

Wyspiański Jan

**Z**

Zajac Tomasz  
Zakrzewski Łukasz  
Zalewska Anna  
Zawadzka Joanna  
Zawadzka Magdalena  
Zawadzka Urszula  
Ziniewicz Magdalena  
Zubrzycki Piotr

**Ż**

Żmojda Dariusz  
Żukowska Beata



## Bibliografia

1. Aronson Eliot, *Człowiek istota społeczna*, tłum. Józef Radzicki, PWN, Warszawa 2008.
2. Babiński Grzegorz, *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie. Szkic wstępny problematyki*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 4/1994, s. 5-28.
3. Babiński Grzegorz, *Transnacionalizm... I co z tego wynika dla badań najnowszej polskiej emigracji*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 115-130.
4. Bailey Adrian J., *Turning transnational: notes on the theorisation of international migration*, “International Journal of Population Geography” no. 7/2001, p. 413-428.
5. Balicki Janusz, Dębski Maciej, Pawlus Małgorzata, *Wpływ migracji na trwałość związków rodzinnych (wybrane zagadnienia)*, Biuletyn RPO – Materiały nr 66, Zeszyty Naukowe, Warszawa 2009, s. 72-90.
6. Bera Ryszard, *Aksjologiczny sens pracy a poczucie jakości życia młodych emigrantów polskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008.
7. Bera Ryszard (red.), *Wielka emigracja zarobkowa młodzieży. Wyzwania dla edukacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010.
8. Berger Peter L., Luckmann Thomas, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. Józef Niżnik, PIW, Warszawa 1983.
9. Biernath Marta, *Polska jako kraj imigracji w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 2002*, [w:] Ewa Nowicka, Barbara Cieślińska (red.), *Wędrowcy i migranci. Pomiędzy marginalizacją a integracją*, Nomos, Kraków 2005, s. 202-218.
10. Black Richard, Engbersen Godfried, Okólski Marek, Pantiru Cristina (eds.), *A Continent Moving West?*, Amsterdam University Press, Amsterdam 2010.
11. Bloch Jagoda, Lewandowska Dorota, *Polak na Wyspach – wizerunek współczesnej migracji w opinii tygodników*, [w:] Grażyna Firlit-Fesnak (red.), *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*, IPS, Warszawa 2008, s. 177-194.

12. Borawska Beata, Niziołek Katarzyna, Poczykowski Radosław, *Belgia nas troszeczkę trzyma (C6). Społeczno-kulturowe konteksty rynku pracy w Siemiatyczach. Raport z badań jakościowych*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 13/2007, s. 37-72.
13. Borowicz Ryszard, *Socjalizacja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 42-46.
14. Boyd Monica, *Family and personal networks in international migration: Recent developments and new agendas*, “International Migration Review” no. 23/1989, p. 638-700.
15. Bukraba-Rylska Izabella, *Tradycje zarobkowych migracji ludności wiejskiej: rozmiary – kierunki – efekty*, [w:] Maria Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, IRWiR PAN, Warszawa 2007, s. 25-51.
16. Bukraba-Rylska Izabella, *Współczesne migracje zarobkowe ludności wiejskiej – trwałość kapitału kulturowego*, [w:] Maria Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, IRWiR PAN, Warszawa 2007, s. 165-200.
17. Bukraba-Rylska Izabella, *Kontrasty migracyjne Polski, czyli Max Weber miał rację*, „Wieś i Rolnictwo” nr 1(142)/2009, s. 192-196.
18. Burrell Kathy, *Small-Scale Transnationalism: Homeland Connections and the Polish “Community” in Leicester*, “International Journal of Population Geography” vol. 9, no. 4/2003, p. 323-335.
19. Burrell Kathy, *Moving Lives: Narratives of Nation and Migration among Europeans in Post-War Britain*, Ashgate, Aldershot 2006.
20. Burrell Kathy, *Polish migration to the UK in the “new” European Union: after 2004*, Ashgate, Aldershot 2009.
21. Castles Stephen, *Why migration policies fail?*, “Ethnic and Racial Studies” vol. 27, no. 2/2004, p. 205-227.
22. Castles Stephen, Miller Mark J., *Migracje we współczesnym świecie*, PWN, Warszawa 2011; *The Age of Migration: International Population Movements in the Modern World*, Guilford Press, New York 1993.
23. Chałasiński Józef, *Kultura amerykańska*, LSW, Warszawa 1962, s. 537.
24. Chałasiński Józef, *Kultura i naród*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968, s. 32-33.
25. Chałasiński Józef, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, LSW, Warszawa 1984.
26. Cialdini Robert, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, tłum. Bogdan Wojciszke, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999.
27. Cieślińska Barbara, *Przyczyny i skutki wyjazdów zagranicznych Polaków w świetle badania ankietowego mieszkańców północno-wschodniej Polski*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 2/1992, s. 153-170.
28. Cieślińska Barbara, *Emigracja z Polski do Włoch pod koniec lat osiemdziesiątych*, „Przegląd Polonijny” z. 3/1992, s. 93-102.

29. Cieślińska Barbara, *Znaczenie Papieża Polaka dla polskich imigrantów w Italii*, „Ethos” nr 21-22/1993, s. 353-358.
30. Cieślińska Barbara, *Stosunek mieszkańców małych miast do migrantów z Europy Wschodniej*, [w:] Irena Machaj, Józef Styk, *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, t. 1: *Miasto*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1994, s. 209-217.
31. Cieślińska Barbara, *Polacy we Włoszech, oblicza nowej emigracji*, „Przeгляд Polonijny” z. 3/1995, s. 35-46.
32. Cieślińska Barbara, *Małe miasto w procesie przemian w latach 1988-1994. Monografia socjologiczna Moniek*, Wydawnictwo FUW, Białystok 1997.
33. Cieślińska Barbara, *Przemiany prestiżu społecznego emigrantów*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Migracje 1945-1995. Migracje i społeczeństwo*, t. 3, Neriton, Warszawa 1999, s. 147-153.
34. Cieślińska Barbara, *Zastosowanie koncepcji pogranicza do analizy społeczności migracyjnych*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Diaspory. Migracje i społeczeństwo*, t. 6, Neriton, Warszawa 2001, s. 182-187.
35. Cieślińska Barbara, *Współczesne pogranicza migranckie w świetle papieskich orędzi na Światowy Dzień Migranta z lat 1989-2000*, „Studia Polonijne” nr 23/2002, s. 33-56.
36. Cieślińska Barbara, *Tożsamość jednostki i narodu w warunkach zróżnicowania etnicznego na podstawie książki Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”*, [w:] Małgorzata Bieńkowska-Ptasznik, Kazimierz Krzysztofek, Andrzej Sadowski (red.), *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 287-300.
37. Cieślińska Barbara, *Esperienze migratorie polacche: i flussi dalla Podolia verso l'Italia*, [w:] Karolina Golemo, Kamila Kowalska-Angelelli, Franco Pittau, Antonio Ricci, *La Polonia nuovo paese di frontiera. Da migranti a comunitari*, IDOS, Caritas Italiana, Roma 2006, p. 360-366.
38. Cieślińska Barbara, *Styl życia a zdrowie w kontekście życia rodzinnego młodzieży oraz międzynarodowych migracji zarobkowych*, [w:] Joanna Wiczorek-Łada, Wojciech Jocz (red.), *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, Urząd Miejski, Białystok 2006, s. 173-195.
39. Cieślińska Barbara, *Wyjazdy zagraniczne w doświadczeniu nauczycieli*, [w:] Mariusz Zemło (red.), *Nauczyciele Białegostoku. Zdrowie, styl życia, środowisko szkolne*, Urząd Miejski, Białystok 2007, s. 197-223.
40. Cieślińska Barbara, *Mobilność zagraniczna nauczycieli*, „Biuletyn Migracyjny” nr 14/2007, [www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl](http://www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl).
41. Cieślińska Barbara, *Labour emigration in social debate and public opinion (the case of Białystok)*, “CMR Working Papers” vol. 39, no. 97/2008.

42. Cieślińska Barbara, *Motywy emigracji niezamężnych kobiet na przykładzie Podlasia*, [w:] Krystyna Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 265-277.
43. Cieślińska Barbara, *Doświadczenia emigracyjne w kontekście marginalizacji społeczno-ekonomicznej (na przykładzie województwa podlaskiego)*, [w:] Piotr Kryczka, Joanna Bielecka-Prus (red.), *Przemiany miast polskich po 1989*, WSPA, Lublin 2010, s. 219-233.
44. Cieślińska Barbara, *Tradycyjne i nowe grupy emigrantów zarobkowych z województwa podlaskiego w kontekście danych demograficznych i materiałów biograficznych*, [w:] Mariusz Zemło (red.), *Małe miasta. Społeczność*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Collegium Suprasliense, Lublin – Supraśl 2011, s. 443-471.
45. Cieślińska Barbara, *Wzory współczesnych emigracji zarobkowych z województwa podlaskiego*, „*Studia Socjologiczne*” nr 4/2010, s. 201-236.
46. Cieślińska Barbara, *The Experience of Labour Emigration in the Life of Married Women. The Case of Podlasie, Poland*, “*International Migration*” (w druku).
47. Cieślińska Barbara, „*Uciekający*” kapitał. *Emigracja zarobkowa w świetle badań ankietowych mieszkańców Białegostoku*, „*Pogranicze. Studia Społeczne*” t. 16/2010, s. 73-96.
48. Cieślińska Barbara, *Niemcy bliskie i dalekie w świetle doświadczeń emigracyjnych mieszkańców północno-wschodniej Polski*, „*Pogranicze. Studia Społeczne*” t. 18/2011, s. 101-133.
49. Cieślińska Barbara, *Formy migracji a procesy integracji. Współczesna emigracja zarobkowa z województwa podlaskiego*, „*Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*” nr 2/2011, s. 97-113.
50. Danilewicz Wioletta, *Sytuacja życiowa dzieci w rodzinach migracyjnych*, Trans Humana, Białystok 2006.
51. Danowski Jarosław (red.), *Rodziny białostockie na przełomie wieków*, Urząd Miejski, Białystok 1999.
52. Davies Norman, *Europa*, tłum. Elżbieta Tabakowska, Znak, Kraków 2004.
53. Dmochowska Małgorzata, *Nota metodologiczna*, [w:] Joanna Wieczorek-Łada, Wojciech Jocz (red.), *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, Urząd Miejski, Białystok 2006.
54. Dobrzański Dariusz, *Zagadnienie indywidualizmu a wirtualne wspólnoty*, [w:] Anna Wachowiak (red.), *Socjologia jako społeczna terapia*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, s. 165-184.
55. Domanowska Agnieszka, *Moñki umarły*, „*Metro*” 17.07.2008, s. 7.
56. Domaradzka Ewa, *Polacy zatrudnieni za granicą i cudzoziemcy pracujący w Polsce*, „*Polityka Społeczna*” nr 274-275/1996.

57. Drinkwater Stephen, Eade John, Garapich Michał, *Poles apart? EU enlargement and the labour market outcomes of immigrants in the United Kingdom*, "International Migration" vol. 47, no. 1/2009, p. 161-190.
58. Dudziak Sławomir, *Kultura – dyfuzja – pogranicze – człowiek*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 5/1996, s. 25-36.
59. Duszczyk Maciej, *Członkostwo Polski w Unii Europejskiej oraz szanse na uzyskanie pracy za granicą w opinii polskiego społeczeństwa i polskich pracowników sezonowych*, [w:] Paweł Kaczmarczyk, Wojciech Łukowski (red.), *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Scholar, Warszawa 2004, s. 278-290.
60. Düvell Franck, Garapich Michał, *Polish migration to the UK: continuities and discontinuities*, COMPAS, Working Paper 84/11, University of Oxford 2011.
61. Dyczewski Leon, *Tożsamość społeczno-kulturowa w globalizującym się świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1/2000, s. 27-42.
62. Dyczewski Leon, *Trwałość i zmienność kultury polskiej*, Akademia Społeczna, Wojewódzki Dom Kultury, Lublin 2002.
63. Dyczewski Leon, *Grupy marginalne*, [w:] Leon Dyczewski (red.), *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2005, s. 29-47.
64. Dyczewski Leon (red.), *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2005.
65. Eade John, Drinkwater Stephen, Garapich Michał, *Polscy migranci w Londynie – klasa społeczna i etniczność. Raport z badań dla ESRC*, CRONEM, University of Surrey 2007.
66. Ehrenreich Barbara, Hochschild Arlie R. (eds.), *Global Woman: Nannies, Maids and Sex Workers in New Economy*, Metropolitan Books "Henry Holt and Company", New York 2003.
67. Ehrenreich Barbara, *Za grosze pracować i (nie) przeżyć*, tłum. Barbara Gadomska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2006.
68. Elrick Tim, *The influence of migration on origin communities: Insights from Polish migrations to the West*, "Europe-Asia Studies" vol. 60, no. 9/2008, p. 1503-1517.
69. Elrick Tim, *Transnational networks of Eastern European labour migrants*, rozprawa doktorska, Fachbereich Geowissenschaften der Freien Universität, Berlin 2009.
70. Epstein Gil S., *Herd and network effects in migration decision-making*, "Journal of Ethnic and Migration Studies" vol. 34, no. 4/2008, p. 567-583.
71. Erdmans Mary, *Opposite Poles. Immigrants and Ethnicity in Polish Chicago, 1976-1990*, The Pennsylvania State University Press, University Park 1998.
72. Faist Thomas, *The Volume and Dynamics of International Migration and Transnational Social Spaces*, Oxford University Press, Oxford 2000.

73. Fan C. Simon, Stark Oded, *A theory of migration as a response to occupational stigma*, "International Economic Review" vol. 52, no. 2/2011, p. 549-571.
74. Fatyga Barbara, Fluderska Grażyna, Wertenstein-Żuławski Jerzy, *Wszystko byłoby z nami w porządku, gdyby nie rzeczywistość*, [w:] Krzysztof Koseła (red.), *Młodym być... Młodzież szkolna '92*, CBOS, Warszawa 1993, s. 22-82.
75. Feynman Richard P., *„Pan raczy żartować, panie Feynman!”*. *Przypadki ciekawego człowieka*, Znak, Kraków 2007.
76. Fielding Anthony J., *Migration and culture*, [in:] Anthony G. Champion, Anthony J. Fielding (eds.), *Migration Processes and Patterns. Research Progress and Prospects*, Belhaven Press, London 1992, p. 201-212.
77. Fielding Anthony J., *Migration and social mobility in urban systems: national and international trends*, [in:] Hermanus S. Geyer (ed.), *International Handbook of Urban Policy*, vol. 1, Edward Elgar Publishing, Cheltenham 2007, p. 107-137.
78. Fihel Agnieszka, Kaczmarczyk Paweł, Okólski Marek, *Migracje „nowych Europejczyków” – teraz i przedtem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
79. Firlit-Fesnak Grażyna (red.), *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*, IPS, Warszawa 2008.
80. Flyvbjerg Bent, *Pięć mitów o badaniach typu studium przypadku*, „Studia Socjologiczne” nr 2(177)/2005, s. 41-69; *Five misunderstandings about case-study research*, "Qualitative Inquiry" vol. 12, no. 2/2006, p. 219-245.
81. Fomina Joanna, *Światy równoległe – wizerunek własny Polaków w Wielkiej Brytanii*, maszynopis referatu w ISP 2009, <http://www.isp.org.pl/files/1975607530144791001254742838.pdf>.
82. Frankfort-Nachmias Chava, Nachmias David, *Metody badawcze w naukach społecznych*, tłum. Elżbieta Hornowska, Zysk i S-ka, Poznań 2001.
83. Frejka Tomasz, Okólski Marek, Sword Keith, *In-Depth Studies on Migration in Central and Eastern Europe: The Case of Poland*, United Nations, Geneva 1998.
84. Frelak Justyna, Łada Agnieszka, Schwarz Kristin, Parkes Roderick (red.), *Polska migracja zarobkowa do Niemiec – fakty i mity*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2010.
85. Friszke Andrzej, *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 1994.
86. Fuller Alexandra, *Dzieci Mandeli*, „National Geographic” nr 7/2010.
87. Galasińska Aleksandra, *Leavers and stayers discuss returning home: Internet discourses on migration in the context of the post-communist transformation*, "Social Identities" vol. 16, no. 3/2010, p. 309-324.
88. Galbraith John K., *Istota masowego ubóstwa*, tłum. Wiesława Rączkowska, PWN, Warszawa 1987.

89. Gandziarowska Jagoda, *Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów*, „CMR Working Papers” nr 10(68)/2006.
90. Garapich Michał, „Wyjechałem ot, tak... i nie jestem emigrantem”. *Polski dominujący dyskurs migracyjny i jego kontestacje na przykładzie Wielkiej Brytanii*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 4/2009, s. 41-65.
91. Garapich Michał, *Transnationalism revisited – migration between Poland and United Kingdom. Introduction to the special issue*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 1/2011, s. 5-10.
92. Giddens Anthony, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN, Warszawa 2001.
93. Giddens Anthony, *Socjologia*, tłum. Alina Szulżycka, PWN, Warszawa 2004.
94. Giza Anna, *Życie jako opowieść*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991.
95. Glick Schiller Nina, Basch Linda, Blanc-Szanton Christina, *Transnationalism: a new analytic framework for understanding migration*, “Annals of the New York Academy of Sciences” no. 645/1992, p. 1-24.
96. Glińska Ewa, *Zarządzanie procesem kształtowania wizerunku miasta wśród jego mieszkańców na przykładzie Zambrowa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
97. Goban-Klas Tomasz, *Od społeczeństwa masowego do społeczeństwa medialnego*, [w:] Waław Strykowski, Wojciech Skrzydlewski (red.), *Kompetencje medialne społeczeństwa wiedzy*, Wydawnictwo eMPI2, Poznań 2004, s. 10-18.
98. Golemo Karolina, Kowalska-Angelelli Kamila, Pittau Franco, Ricci Antonio, *La Polonia nuovo paese di frontiera. Da migranti a comunitari*, IDOS, Caritas Italiana, Roma 2006.
99. Goworko-Składanek Beata, *Sytuacja edukacyjna dzieci ze środowisk emigracyjnych na tle wybranych dokumentów Wspólnot Europejskich*, [w:] Ryszard Bera (red.), *Wielka emigracja zarobkowa młodzieży. Wyzwania dla edukacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010.
100. Górny Agata, *Wybrane zagadnienia podejścia jakościowego w badaniach nad migracjami międzynarodowymi*, „Przegląd Polonijny” z. 3/2005, s. 155-170.
101. Górny Agata, Koryś Piotr (red.), *Obywatelstwo wielokrotnego wyboru*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
102. Górny Agata, Stola Dariusz, *Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego*, [w:] Ewa Jaźwińska, Marek Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa 2001, s. 164-187.

103. Grabowska-Lusińska Izabella, Okólski Marek, *Migracja z Polski po 1 maja 2004 r.: jej intensywność i kierunki geograficzne oraz alokacja migrantów na rynkach pracy krajów Unii Europejskiej*, „CMR Working Papers” nr 33(91)/2008.
104. Grabowska-Lusińska Izabella, Okólski Marek, *Emigracja ostatnia?*, Scholar, Warszawa 2009.
105. Grzymała-Kazłowska Aleksandra, *From ethnic cooperation to in-group competition: undocumented Polish workers in Brussels*, “Journal of Ethnic and Migration Studies” vol. 31, no. 4/2005, p. 675-697.
106. Grzymała-Kazłowska Aleksandra, *Cztery dyskursy o imigrantach w Polsce*, „Przegląd Polonijny” z. 3/2005, s. 117-138.
107. Halfacree Keith H., Boyle Paul J., *The challenge facing migration research: the case for a biographical approach*, “Progress in Human Geography” vol. 17, no. 3/1993, p. 333-348.
108. Hamm Bernd, *Wprowadzenie do socjologii osadnictwa*, tłum. Anna Roslan, Książka i Wiedza, Warszawa 1990.
109. Hammersley Martyn, Atkinson Paul, *Metody badań terenowych*, Zysk i S-ka, Poznań 2000.
110. Haug Sonja, *Migration networks and migration decision-making*, “Journal of Ethnic and Migration Studies” vol. 34, no. 4/2008, p. 585-605.
111. Helling Ingeborg, *Metoda badań biograficznych*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3(29)/1985, s. 93-115.
112. Horváth Istvan, *The culture of migration of the rural Romanian young people*, “Journal of Ethnic and Migration Studies” vol. 34, no. 5/2008, p. 771-786.
113. Huk Beata, *Aspiracje migracyjne młodzieży na przykładzie badań młodzieży uczącej się w Białymstoku*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 16/2010, s. 97-110.
114. Hułas Maciej, *Emigracja jako opcja*, „Ethos” nr 3-4(87-88)/2009, s. 247-262.
115. Human Development Report 2009, 2010, <http://hdr.undp.org/en/reports/global/hdr2011/>.
116. Huntington Samuel P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. Hanna Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 1998.
117. Iglicka Krystyna, *Mechanisms of migration from Poland before and during the transition period*, “Journal of Ethnic and Migration Studies” vol. 26, no. 1/2000, p. 61-73.
118. Iglicka Krystyna, *Czy upadek mitu Ameryki? Badania nad legalnymi migracjami zarobkowymi z Polski po 1 maja 2004 roku do Stanów Zjednoczonych*, „Przegląd Polonijny” z. 3-4/2008, s. 5-23.
119. Iglicka Krystyna, *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*, Scholar, Warszawa 2008.



120. Iglicka Krystyna, *Powroty Polaków po 2004 roku. W pętli pułapki migracji*, Scholar, Warszawa 2010.
121. Iglicka Krystyna, Weinar Agnieszka, *Wpływ rozszerzenia Unii Europejskiej na ruchy migracyjne na terenie Polski*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 93-114.
122. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Znak, Kraków 2005.
123. Jan Paweł II, *Orędzia na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 1985-2005*, zebrał ks. Wojciech Necel, Hlondianum, Poznań 2009.
124. Janowska Halina, *Emigracje zarobkowe z Polski 1918-1939*, PWN, Warszawa 1981.
125. Jasiński Krzysztof, *Autobiograficzne „case study” jako przejaw wyobraźni socjologicznej*, „Studia Socjologiczne” nr 1(196)/2010, s. 171-182.
126. Jasińska-Kania Aleksandra, *Zmiany postaw Polaków wobec różnych narodów i państw*, [w:] Aleksandra Jasińska-Kania (red.), *Bliscy i dalecy*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992.
127. Jasińska-Kania Aleksandra (red.), *Bliscy i dalecy*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992.
128. Jaźwińska Ewa, *Metody ilościowe w badaniach nad migracjami międzynarodowymi*, „Przegląd Polonijny” z. 3/2005, s. 139-154.
129. Jaźwińska Ewa, Okólski Marek (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa 2001.
130. Jończy Romuald, *Ekonomiczne konsekwencje i determinanty zagranicznych migracji zarobkowych*, „Polityka Społeczna” nr 5-6/2000, s. 6-12.
131. Jończy Romuald, *Migracje zarobkowe ludności autochtonicznej z województwa opolskiego. Studium ekonomicznych determinant i konsekwencji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003.
132. Jończy Romuald, *Zewnętrzne migracje ludności wiejskiej Opolszczyzny po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Konsekwencje w kontekście sytuacji społeczno-demograficznej i regionalnego rynku pracy*, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole – Wrocław 2008.
133. Kaczmarczyk Paweł, *Mobilność cyrkulacyjna jako kategoria badawcza w naukach społecznych*, „Studia Socjologiczne” nr 4(167)/2002, s. 37-66.
134. Kaczmarczyk Paweł, *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
135. Kaczmarczyk Paweł, *Współczesne procesy migracyjne z Polski – stan wiedzy*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 41-74.
136. Kaczmarczyk Paweł (red.), *Współczesne migracje zagraniczne Polaków. Aspekty regionalne i lokalne*, OBM WNE UW, Warszawa 2008.
137. Kaczmarczyk Paweł, Łukowski Wojciech (red.), *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Scholar, Warszawa 2004.
138. Kaczmarczyk Paweł, Okólski Marek (red.), *Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczenia bezrobocia*, Ośrodek Badań nad Migracjami WNE UW, Warszawa 2008.

139. Kaczmarczyk Paweł, Tyrowicz Joanna (red.), *Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy*, FISE, Warszawa 2008.
140. Kaltenberg-Kwiatkowska Ewa (red.), *Miasta polskie w dwusetlecie prawa o miastach*, PTS, Warszawa 1994.
141. Kandel William, Massey Douglas S., *The culture of Mexican migration: a theoretical and empirical analysis*, "Social Forces" vol. 80, no. 3/2002, p. 981-1004.
142. Kawczyńska-Butrym Zofia, *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009.
143. Kawczyńska-Butrym Zofia, *Zdrowotne aspekty emigracji*, „Ethos” nr 3-4(87-88)/2009, s. 263-274.
144. Kępińska Ewa, *Recent trends in international migration – Poland 2003*, "CMR Working Papers" no. 52/2003.
145. Kępińska Ewa, *Kobiety i mężczyźni w migracjach sezonowych*, [w:] Paweł Kaczmarczyk, Wojciech Łukowski (red.), *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Scholar, Warszawa 2004, s. 141.
146. Kępińska Ewa, *Kobiety i mężczyźni w legalnych migracjach pracowniczych do Niemiec*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Kobiety i młodzież w migracjach*, Neriton, Warszawa 2005, s. 297.
147. Kępińska Ewa, *Recent Trends in International Migration. The SOPEMI report for Poland*, "CMR Working Papers" vol. 29, no. 87/2007, p. 1-109.
148. Kępińska Ewa, *Migracje sezonowe z Polski do Niemiec. Mechanizmy rekrutacji, rola rodziny i zróżnicowanie według płci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
149. Kicinger Anna, Weinar Agnieszka (eds.), *State of Art of the Migration Research in Poland*, "CMR Working Papers" vol. 26, no. 84/2007.
150. Kindler Marta, Napierała Joanna (red.), *Migracje kobiet. Przypadek Polski*, Scholar, Warszawa 2010.
151. King Russell, *Towards a New Map of European Migration*, "International Journal of Population Geography" no. 8/2002, p. 89-106.
152. Klimaszewski Bolesław (red.), *Emigracja z Polski po 1989 roku*, Grell, Kraków 2002.
153. Kłoskowska Antonina, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 99-110.
154. Kłoskowska Antonina, *Kultura*, [w:] Piotr Sztompka, Marek Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2009, s. 288-298.
155. Kofman Eleonore, *Female "birds of passage" a decade later: gender and immigration in the European Union*, "International Migration Review" vol. 33, no. 2/1999, p. 269-299.
156. Kołodko Grzegorz, *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
157. Kondracki Tadeusz, *„Mała Polska” nad Tamizą*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2009.

158. Korczyńska-Winiarczyk Joanna, *Sezonowe wyjazdy zarobkowe Polaków do Niemiec*, Scholar, Warszawa 2003.
159. Koseła Krzysztof (red.), *Młodym być... Młodzież szkolna '92*, CBOS, Warszawa 1993.
160. Kowalska-Angelelli Kamila, *Polscy imigranci we Włoszech*, „CMR Working Papers” nr 17(75)/2007.
161. Kozak Stanisław, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowych dla dzieci i ich rodzin*, Difin, Warszawa 2010.
162. Kozek Wiesława, *Doświadczenia a stereotypy etniczne. Niemcy w opinii Polaków pracujących na obszarze państw niemieckich w latach osiemdziesiątych*, [w:] Aleksandra Jasińska-Kania (red.), *Bliscy i dalecy*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992.
163. Kozień Monika (red.), *Wielokulturowość a migracje*, MPS i „Proxenia”, Warszawa 2005.
164. Krasnodębska Anna, *Znaczenie zagranicznych migracji zarobkowych w ocenie kobiet z Opolszczyzny*, „Studia Socjologiczne” nr 4(195)/2009, s. 251-272.
165. Krasnodębski Zdzisław, *Większego cudu nie będzie*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2011.
166. Kręciwska Anna, *Program au pair oraz indywidualna emigracja zarobkowa a procesy integracji i akulturacji*, praca licencjacka, Instytut Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2011.
167. Kryczka Piotr, Bielecka-Prus Joanna (red.), *Przemiany miast polskich po 1989*, WSPA, Lublin 2010.
168. Krzyżowski Łukasz, *Między gminą Radgoszcz a resztą Europy. Ku antropologii transmigracji*, Nomos, Kraków 2009.
169. Krzyżowski Łukasz, *Wiejskie migrowanie na przestrzeni stu lat. Studium gminy Radgoszcz*, „Wieś i Rolnictwo” nr 143(1)/2009, s. 113-133.
170. Kubiak Hieronim, Słany Krystyna, *Migracje*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 243-249.
171. Kuglarz Arkadiusz, Maciejewicz Patrycja, *Ilu Polaków wyjedzie pracować do Niemiec*, „Gazeta Wyborcza” 18.04.2011, s. 24-25.
172. Kukulak-Dolata Iwona, Arendt Łukasz (red.), *Profile emigracji zarobkowych mieszkańców województwa podlaskiego*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku i IPiSS w Warszawie, Białystok – Warszawa 2009.
173. Kula Marcin, *Zmienne zjawisko długiego trwania*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 9-17.
174. Kurcz Zbigniew, *Emigracja z Polski po 1980 roku*, [w:] Władysław Misiak (red.), *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*, PTS, Wrocław 1991, s. 31-92.

175. Kurcz Zbigniew, *Pogranicza: modelowe euroregiony czy tereny tradycyjnej rywalizacji?*, [w:] Zbigniew Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 8-9.
176. Kurcz Zbigniew (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999.
177. Latuch Mikołaj, *Współczesna emigracja zarobkowa Polaków. Aspekty demograficzne i społeczno-ekonomiczne zewnętrznego procesu migracyjnego ludności Polski lat osiemdziesiątych XX wieku*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 1996.
178. Lee Everett S., *A theory of migration*, "Demography" no. 3/1966, p. 47-57.
179. Lencznarowicz Jan, *Wyobrażenia polityczna polskiej emigracji po II wojnie światowej. Zarys tematu*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Migracje polityczne XX wieku. Migracje i społeczeństwo*, t. 4, Neriton, Warszawa 2000, s. 65-85.
180. Leven Bozena, *Poland's transition and new opportunities for women*, "Feminist Economics" vol. 14, no. 1/2008, p. 123-136.
181. Liberska Barbara, *Socjologiczna problematyka międzynarodowej migracji wysoko kwalifikowanych kadr (tzw. drenaż mózgow)*, „Studia Socjologiczne” nr 4/1976, s. 171.
182. Linton Ralph, *Kulturowe podstawy osobowości*, PWN, Warszawa 1975.
183. Lutyńska Krystyna, *Postrzeżanie i wyobrażenia mieszkańców Łodzi o Polakach wyjeżdżających w latach 80-tych za granicę na stałe i czasowo*, [w:] Władysław Misiak (red.), *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*, PTS, Wrocław 1991, s. 144-169.
184. Łada Agnieszka, *Wizerunek polskich imigrantów w prasie niemieckiej*, [w:] Justyna Frelak, Agnieszka Łada, Kristin Schwarz, Roderick Parkes (red.), *Polska migracja zarobkowa do Niemiec – fakty i mity*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2010, s. 59-99.
185. Łada Agnieszka, Segeš Frelak Justyna (red.), *Znikająca granica*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2012.
186. Łaniewska Grażyna, *Rodzina w oczach białostockiej młodzieży – stan faktyczny i oczekiwania*, [w:] Jarosław Danowski (red.), *Rodziny białostockie na przełomie wieków*, Urząd Miejski, Białystok 1999, s. 97-108.
187. Łepkowski Paweł, *Zimna przyjaźń*, „Najwyższy Czas” nr 38/2009, s. XXII.
188. Łodziński Sławomir, *Obcy czy obywatele? Problemy migracji z krajów Trzeciego Świata do Europy Zachodniej w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Migracje 1945-1995. Migracje i społeczeństwo*, Neriton, Warszawa 1999, s. 86-102.
189. Łukowski Wojciech, *Wyjazdy sezonowe do Niemiec – próba wyjaśnienia ich społecznego sensu*, „Przegląd Polonijny” z. 3/2005, s. 45-58.

190. Łukowski Wojciech, *Współczesne migracje – potencjał konsensusu politycznego?*, [w:] Grażyna Firlit-Fesnak (red.), *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*, IPS, Warszawa 2008, s. 33-46.
191. Mach Zdzisław, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Universitas, Kraków 1998.
192. Małachowski Witold, *Migracje we współczesnym świecie – implikacje dla Polski*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2010.
193. Marshall Gordon (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, PWN, Warszawa 2004.
194. Massey Douglas S., Arango Joaquin, Hugo Graeme, Kouaouci Ali, Pellegrino Adela, Taylor J. Edward, *Theories of International Migration: A Review and Appraisal*, "Population and Development Review" vol. 19, no. 3/1993, p. 431-466.
195. Massey Douglas S., Arango Joaquin, Hugo Graeme, Kouaouci Ali, Pellegrino Adela, Taylor J. Edward, *Worlds in Motion: Understanding International Migration at the End of the Millennium*, Clarendon Press, Oxford 1998.
196. Michałowski Kazimierz, *Szanse i zagrożenia rolnictwa podlaskiego w kontekście procesów integracyjnych z Unią Europejską*, [w:] Jerzy Bański (red.), *Wieś i rolnictwo u progu Unii Europejskiej. Studia obszarów wiejskich*, t. 1, PTG, Warszawa 2001, s. 175-183.
197. *Migracje zagraniczne a polityka rodzinna*, Biuletyn RPO – Materiały nr 66, Zeszyty Naukowe, Warszawa 2009.
198. Milewski Maciej, Ruszczak-Żbikowska Joanna, *Motywacje do wyjazdu, praca, więzi społeczne i plany na przyszłość polskich migrantów przebywających w Wielkiej Brytanii i Irlandii*, „CMR Working Papers” nr 35(97)/2008.
199. Mioduszevska Marta, *Najnowsze migracje z Polski w świetle danych* *Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności*, „CMR Working Papers” nr 36(94)/2008, seria „Prace Migracyjne”.
200. Misiak Władysław (red.), *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*, PTS, Wrocław 1991.
201. Morawska Ewa, *Labor Migrations of Poles in the Atlantic World Economy 1880-1914*, "Comparative Studies in Society and History" vol. 31, no. 2/1989, p. 237-272.
202. Morawska Ewa, *Structuring migration: The case of Polish income-seeking travelers to the West*, "Theory and Society" no. 30/2001, p. 47-80.
203. Morawska Ewa, *Badania nad imigracją/etnicznością w Europie i Stanach Zjednoczonych: analiza porównawcza*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 1/2009, s. 7-26.
204. Morokvasic Miriana, *Birds of passage are also women...*, "International Migration Review" vol. 18, no. 4/1983, p. 886-907.

205. Morokvasic Miriana, "Settled in mobility": engendering post-war emigration in Europe, "Feminist Review" no. 77/2004, p. 7-25.
206. Mostwin Danuta, *The Transplanted Family. A Study of Social Adjustment of the Polish Immigrant Family to the United States after the Second World War*, Arno Press, A New York Times Co., New York 1980.
207. Mostwin Danuta, *Emigranci polscy w USA*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1991.
208. Moya Jose C., *Domestic service in a global perspective: Gender, migration and ethnic niches*, "Journal of Ethnic and Migration Studies" vol. 33, no. 4/2007, p. 559-579.
209. Mycielska-Dowgiałło Elżbieta (red.), *Ci, o których powinniśmy pamiętać*, Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin, Warszawa 2010.
210. Niedźwiedzki Dariusz, *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Nomos, Kraków 2010.
211. Nowacki Tadeusz, *Przedmowa*, [w:] Ryszard Bera (red.), *Wielka emigracja zarobkowa młodzieży. Wyzwania dla edukacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010.
212. Nowicka Ewa, *Świat człowieka – świat kultury*, PWN, Warszawa 2007.
213. Nowicka Ewa, *Migracje powrotne jako przedmiot badań*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 75-92.
214. Nowicka Ewa, Cieślińska Barbara (red.), *Wędrowcy i migranci. Pomiędzy marginalizacją a integracją*, Nomos, Kraków 2005.
215. Nowotny Sławomir, *Opinia publiczna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000, s. 15-22.
216. Okólski Marek, *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, [w:] Mirosława Marody (red.), *Wymiary życia społecznego*, Scholar, Warszawa 2002, s. 26-68.
217. Okólski Marek, *Demografia zmiany społecznej*, Scholar, Warszawa 2004.
218. Okólski Marek, *Wyzwania demograficzne Europy i Polski*, „Studia Socjologiczne” nr 4(199)/2010.
219. Osipowicz Dorota, *Rola sieci i kapitału społecznego w migracjach zarobkowych: przykład Moniek*, „CMR Working Papers” nr 46/2002.
220. Ossowski Stanisław, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *Dzieła*, t. 3, PWN, Warszawa 1967.
221. Perepeczko Barbara, *Migranci wiejscy na zagranicznych rynkach pracy*, [w:] Maria Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, IRWiR PAN, Warszawa 2007, s. 121-162.
222. Pessar Patricia R., Mahler Sarah J., *Transnational migration: bringing gender in*, "International Migration Review" vol. 37, no. 3/2003, p. 812-846.
223. Petersen William, *Typology of Migration*, "American Sociological Review" vol. 23, no. 3/1958, p. 256-266.
224. Pilch Andrzej, *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych: XVIII-XX wiek*, PWN, Warszawa 1984.

225. Podemski Krzysztof, *Socjologia podróży*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2004.
226. Polakowska-Kujawa Jolanta (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian*, Difin, Warszawa 2006.
227. Popławski Tadeusz (red.), *Miasta na uboczu. Przyczynek do socjologii peryferii*, Wydawnictwo F UW, Białystok 1994.
228. Popławski Tadeusz, *Peryferyjność i społeczeństwo. Dylematy przełomu w Europie*, Fundacja Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych, Białystok 1997.
229. Popławski Tadeusz, *Migracje a przemiany struktur społeczności lokalnych Polski północno-wschodniej i Śląska Opolskiego*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Migracje 1945-1995. Migracje i społeczeństwo*, Neriton, Warszawa 1999, s. 124-146.
230. Popławski Tadeusz, *Migracje masowe z peryferii do centrów. Przyczyny, skutki i strategie migracji Polaków do Europy Zachodniej*, [w:] Jolanta Polakowska-Kujawa (red.), *Współczesna Europa w procesie zmian*, Difin, Warszawa 2006, s. 146-158.
231. Portes Alejandro, Guarnizo Luis E., Landolt Patricia, *Theoretical convergencies and empirical evidence in the study of immigrant transnationalism: Pitfalls and promise of an emergent research field*, "Ethnic and Racial Studies" vol. 22, no. 2/1999, p. 217-237.
232. Potrykowska Alicja, *Migracje zagraniczne w Polsce*, Biuletyn RPO – Materiały nr 66, Zeszyty Naukowe, Warszawa 2009, s. 17-46.
233. Prasałowicz Dorota, *Teoretyczne koncepcje procesów migracyjnych*, „Przegląd Polonijny” z. 4/2002, s. 10-40.
234. Prasałowicz Dorota, *Dawne i nowe migracje, dawne i nowe konceptualizacje w badaniach migracyjnych*, „Przegląd Polonijny” z. 2/2007, s. 19-40.
235. Prasałowicz Dorota, *Polskie studia na temat migracji kobiet: wybrane perspektywy teoretyczne i wyniki badań*, [w:] Krystyna Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 51-61.
236. Prasałowicz Dorota, *Polacy w Berlinie. Strumienie migracyjne i społeczności imigracyjne. Przegląd badań*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010.
237. Pyffel Radosław, *Chińczycy u bram*, „Najwyższy Czas” nr 31-32/2009, s. LIX.
238. Rabikowska Marta, *The ritualisation of food, home and national identity among Polish migrants in London*, "Social Identities" vol. 16, no. 3/2010, p. 377-398.
239. Rand Ayn, *Atlas zbuntowany*, tłum. Iwona Michałowska, Zysk i S-ka, Poznań 2004.
240. Ravenstein Ernest G., *The laws of migration I*, "Journal of the Statistical Society" no. 48/1885, p. 167-235.

241. Ravenstein Ernest G., *The laws of migration II*, "Journal of the Statistical Society" no. 52/1889, p. 241-301.
242. Reczyńska Anna, *Emigracja z Polski do Kanady w okresie międzywojennym*, Ossolineum, Wrocław 1986.
243. *Roczniki Demograficzne 2004-2010*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
244. Roguska Beata, *Praca Polaków za granicą*, Raport CBOS, BS/160/2010.
245. Romaniszyn Krystyna, *Świat gospodarek ludzkich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994.
246. Romaniszyn Krystyna, *Implikacje kulturowe migracji międzynarodowych*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Migracje, historia, kultura. Migracje i społeczeństwo*, t. 7, Neriton, Warszawa 2002, s. 9-24.
247. Romaniszyn Krystyna, *Odrodzenie rasizmu jako element zmian kulturowych implikowanych przez międzynarodowe migracje*, „Studia Polonijne” nr 23/2002.
248. Romaniszyn Krystyna, *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2003.
249. Romaniszyn Krystyna (red.), *Portrety i autoportret. Polacy o sobie, innych narodach, Europie i Unii Europejskiej*, Nomos, Kraków 2005.
250. Romaniszyn Krystyna, *Rzecz o pracy i konsumpcji*, Nomos, Kraków 2007.
251. Romaniszyn Krystyna, *Wprowadzenie*, [w:] Maria Wieruszewska (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, IRWiR PAN, Warszawa 2007, s. 9-14.
252. Romaniszyn Krystyna (ed.), *Culture and migration. The cultural implications of international migrations in the light of fieldwork evidence*, Nomos, Kraków 2008.
253. Ryan Louise, *How women use family networks to facilitate migration: a comparative study of Irish and Polish women in Britain*, "History of the Family" no. 14/2009, p. 217-231.
254. Sadowski Andrzej, *Socjologia pogranicza*, [w:] Andrzej Sadowski (red.), *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Białystok 1995, s. 12-19.
255. Sadowski Andrzej, *Białystok. Kapitał społeczny mieszkańców miasta*, WSE, Białystok 2006.
256. Sakson Andrzej, *Migracje – fenomen XX i XXI wieku*, „Przegląd Zachodni” nr 2/2008, s. 11.
257. Sakson Barbara, *Źródła pionierskiego łańcucha migracyjnego*, [w:] Ewa Jaźwińska, Marek Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa 2001, s. 206-240.
258. Sakson Barbara, *Najnowsza emigracja Polaków do Stanów Zjednoczonych na przykładzie metropolii chicagowskiej: stagnacja czy zmiany?*, [w:] Ewa Nowicka, Barbara Cieślińska (red.), *Wędrowcy i migranci. Pomiędzy marginalizacją a integracją*, Nomos, Kraków 2005, s. 165-179.



259. Samoraj Beata, *Polski rynek pracy wobec cudzoziemców poszukujących zatrudnienia. Spojrzenie pracodawców i polityków gospodarczych*, [w:] Grażyna Firlit-Fesnak (red.), *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*, IPS, Warszawa 2008, s. 117-140.
260. Schaefer Richard T., *Sociology*, McGraw-Hill, New York 1989.
261. Schultz Helga, *Robotnicy na pograniczu polsko-niemieckim w okresie realnego socjalizmu i transformacji*, [w:] Zbigniew Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 99-118.
262. Scott John, Marshall Gordon, *A Dictionary of Sociology*, Oxford University Press, Oxford 2005.
263. Siciński Andrzej, *Styl życia*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
264. Siemieńska Renata (red.), *Aktorzy życia publicznego. Płeć jako czynnik różnicujący*, Scholar, Warszawa 2003.
265. Siewiera Beata, *Migracje a peryferyjność*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 5/1996, s. 49-58.
266. Silverman David, *Interpretacja danych jakościowych*, tłum. Małgorzata Głowacka-Grajper, Joanna Ostrowska, PWN, Warszawa 2007.
267. Skoczek Maria, *Współczesne migracje zarobkowe. Regionalne studia porównawcze*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Migracje i społeczeństwo. Zbiór studiów 2*, IH PAN, Warszawa 1997, s. 13-20.
268. Slany Krystyna, *Emigracje zagraniczne z Polski w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 2002*, [w:] Ewa Nowicka, Barbara Cieslińska (red.), *Wędrowcy i migranci. Pomiędzy marginalizacją a integracją*, Nomos, Kraków 2005, s. 147-164.
269. Slany Krystyna (ed.), *International Migration. A Multidimensional Analysis*, Wydawnictwo Akademii Górniczo-Hutniczej, Kraków 2005.
270. Slany Krystyna (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
271. Stanley Liz, *On auto/biography in sociology*, „Sociology” vol. 27, no. 1/1993, p. 41-52.
272. Stark Oded, Fan C. Simon, *The Analytics of Seasonal Migration*, “CMR Working Papers” vol. 12, no. 70/2006.
273. Stola Dariusz, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*, IPN, ISP, PAN, Warszawa 2010.
274. Strykowski Waclaw, Skrzydlewski Wojciech (red.), *Kompetencje medialne społeczeństwa wiedzy*, Wydawnictwo eMPI2, Poznań 2004.
275. Strzelczyk Jerzy, *Migracje w naszym kręgu cywilizacyjnym doby preindustrialnej*, [w:] Kazimierz Ilski (red.), *Obrazy migracji*, Wydawnictwo Instytutu Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2010, s. 90.

276. Sulima Elżbieta, *Przesłanki wyboru pracy za granicą – przykład Polski i województwa podlaskiego*, [w:] Andrzej F. Bocian (red.), *Podlasie a procesy integracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2005, s. 77-96.
277. Sułek Antoni, *Historia Zjazdów Socjologicznych*, Zielona Góra 2000, <http://www.zjazd-pts.uz.zgora.pl/historia.html>.
278. Szczepański Jan, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.
279. Sztompka Piotr, *Socjologia*, Znak, Kraków 2009.
280. Sztompka Piotr, Kucia Marek (red.), *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2009.
281. Szyfer Anna, *Ludzie pogranicza. Kulturowe uwarunkowania osobowości*, WSNHiD, Poznań 2005.
282. Szymański Edward, *Życie społeczne*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 3/1993, s. 207-222.
283. Szymański Edward, *Ibn Chaldun i jego nauki społeczne*, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. 4/1994, s. 143-153.
284. Śliz Anna, Szczepański Marek S., *Wielokulturowość w metropolii. Szkic do portretu socjologicznego*, [w:] Piotr Kryczka, Joanna Bielecka-Prus (red.), *Przemiany miast polskich po 1989*, WSPA, Lublin 2010, s. 53-64.
285. Ślusarczyk Magdalena, recenzja książki: Metz-Goeckel Sigrid, Muenst Agnes Senganata, Kałwa Dobrochna, *Migration als Ressource. Zur Pendelmigration polnischer Frauen in Privathaushalte der Bundesrepublik*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” nr 4/2010, s. 163-169.
286. Święćkowska Teresa, *Migracje i gender z perspektywy pracy domowej i opiekuńczej*, raport 2010, <http://www.isp.org.pl/files/20805115360883641001265983595.pdf>.
287. Tarkowska Elżbieta, *Czas w życiu Polaków*, IFiS PAN, Warszawa 1992.
288. Tarkowska Elżbieta, *Mit*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 249-252.
289. Temple Bogusia, *Narrative Analysis of Written Texts: Reflexivity in Cross Language Research*, „Qualitative Research” vol. 3, no. 8/2008, p. 355-365.
290. Thaut Laura, *EU integration and emigration consequences: the case of Lithuania*, „International Migration” vol. 47, no. 1/2009, p. 191-233.
291. Thomas William, Znaniecki Florian, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, LSW, Warszawa 1976.
292. Toczydłowska Katarzyna, Otoka Żaklina, *Exodus – nasz czy cudzy interes?*, raport z przeprowadzonego badania oraz odbytych debat częściowych, Stowarzyszenie Kuźnia Talentów, Białystok 2007.
293. Urbańska Sylwia, *Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji*, [w:] Krystyna Słany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 75-85.

294. Urbańska Sylwia, „Cała Polska liczy eurosieroty”. *Panika moralna i płeć w wykluczeniu oraz stygmatyzacji rodzin migrantów*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3/2010, s. 61-88.
295. Urry John, *Socjologia mobilności*, tłum. Janusz Stawiński, PWN, Warszawa 2009.
296. Vizi E. Sylvester, *Reversing the Brain Drain from Eastern European Countries: The “Push” and “Pull” Factors*, “Technology in Society” vol. 15/1993, p. 101-109.
297. Walczak Bartłomiej, *Migracje poakcesyjne z perspektywy ucznia*, Pedagogium Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej, Warszawa 2008.
298. Walczak Bartłomiej, *Społeczne, edukacyjne i wychowawcze konsekwencje migracji rodziców i opiekunów prawnych uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych*, Rzecznik Praw Dziecka, Pedagogium Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej, Warszawa 2008.
299. Waters Malcolm, *Globalization*, Routledge, London 1995.
300. Wądołowska Katarzyna, *Stosunek Polaków do innych narodów*, Raport CBOS, BS/12/2010.
301. Wedel Janine R., *Prywatna Polska*, tłum. Sergiusz Kowalski, TRIO, Warszawa 2007.
302. Węgleński Jan, *Urbanizacja bez modernizacji?*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992.
303. White Anne, *Polish families and migration since EU accession*, The Policy Press University of Bristol, Bristol 2011.
304. White Anne, Ryan Louise, *Polish “temporary” migration: The formation and significance of social networks*, “Europe-Asia Studies” vol. 60, no. 9/2008, p. 1467-1502.
305. Wieczorek-Łada Joanna, Jocz Wojciech (red.), *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, Urząd Miejski, Białystok 2006.
306. Wieruszewska Maria (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, IRWiR PAN, Warszawa 2007.
307. Wildstein Bronisław, *Nowy alfabet Wildsteina*, „Uważam Rze” nr 11/2011, s. 63.
308. Worek Barbara, „Zwykli ludzie” o sobie, *Polsce, Europie i Unii Europejskiej*, [w:] Krystyna Romaniszyn (red.), *Portrety i autoportret. Polacy o sobie, innych narodach, Europie i Unii Europejskiej*, Nomos, Kraków 2005, s. 143-171.
309. Zamojski Jan E. (red.), *Migracje i społeczeństwo*, t. 1, Neriton, Warszawa 1997.
310. Zamojski Jan E. (red.), *Migracje 1945-1995. Migracje i społeczeństwo*, t. 3, Neriton, Warszawa 1999.
311. Zamojski Jan E. (red.), *Migracje polityczne XX wieku. Migracje i społeczeństwo*, t. 4, Neriton, Warszawa 2000.

312. Zamojski Jan E., *Mit powrotu: diaspory i kraj ojczysty*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Diaspory. Migracje i społeczeństwo*, t. 6, Neriton, Warszawa 2001, s. 201-203.
313. Zamojski Jan E. (red.), *Diaspory. Migracje i społeczeństwo*, t. 6, Neriton, Warszawa 2001.
314. Zamojski Jan E. (red.), *Migracje, historia, kultura. Migracje i społeczeństwo*, t. 7, Neriton, Warszawa 2002.
315. Zamojski Jan E. (red.), *Kobiety i młodzież w migracjach*, t. 10, Neriton, Warszawa 2005.
316. Zamojski Jan E., *Migrare – humanum est... Refleksje z bliskiej i dalekiej perspektywy*, [w:] Jan E. Zamojski (red.), *Kobiety i młodzież w migracjach*, Neriton, Warszawa 2005, s. 9-26.
317. Zamojski Jan E., *Pracownia Migracji Masowych Instytutu Historii PAN i jej seria wydawnicza „Migracje i społeczeństwo”, „Nauka” nr 3/2007*, s. 153-162.
318. Ząbek Maciej, *Etniczne uwarunkowania wielokulturowości*, [w:] Monika Kozień (red.), *Wielokulturowość a migracje*, MPS i „Proxenia”, Warszawa 2005.
319. Zemło Mariusz, *Nauczyciele jako przedmiot badań socjologicznych*, [w:] Mariusz Zemło (red.), *Nauczyciele Białegostoku. Zdrowie, styl życia, środowisko szkolne*, Urząd Miejski, Białystok 2007, s. 9-22.
320. Zemło Mariusz (red.), *Nauczyciele Białegostoku. Zdrowie, styl życia, środowisko szkolne*, Urząd Miejski, Białystok 2007.
321. Zlotnik Hania, *International Migrant Women in Europe*, [in:] Krystyna Slany (ed.), *International Migration. A Multidimensional Analysis*, Wydawnictwo Akademii Górniczo-Hutniczej, Kraków 2005, p. 67-92.
322. Znaniecki Florian, *Przedmowa*, [w:] Józef Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, LSW, Warszawa 1984, s. IX-XVIII.
323. Znaniecki Florian, *Wstęp do socjologii*, PWN, Warszawa 1988 (wyd. I: Poznań 1922).
324. Żołędowski Cezary, *„Nomadyczna wielokulturowość”? Migracje zarobkowe jako czynnik zmiany lokalnych kapitałów społeczno-kulturowych na pograniczach*, [w:] Urszula Abłażewicz-Górnicka, Kazimierz Krzysztofek, Radosław Oryszczyszyn, Andrzej Sadowski, *Kapitały społeczne i kulturowe miast środkowoeuropejskich i wschodnioeuropejskich pograniczy*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009, s. 93-105.

## Indeks osobowy

### A

Abłażewicz-Górnicka Urszula 380  
Arango Joaquin 28, 342, 373  
Arendt Łukasz 371  
Aronson Eliot 86, 361  
Atkinson Paul 368

### B

Babiński Grzegorz 15, 49, 50, 52, 113, 165, 361  
Bailey Adrian J. 113, 165, 361  
Balicki Janusz 109, 361  
Basch Linda 367  
Bell Daniel 48  
Benedykt XVI 70, 71  
Bera Ryszard 20, 32, 361, 367, 374  
Berger Peter L. 161, 361  
Bielecka-Prus Joanna 17, 30, 185, 200, 364, 371, 378  
Bieńkowska-Ptasznik Małgorzata 363  
Biernath Marta 361  
Black Richard 361  
Blanc-Szanton Christina 367  
Bloch Jagoda 193, 361  
Bocian Andrzej F. 82, 378  
Borawska Beata 19, 83, 362  
Borowicz Ryszard 161, 362  
Boyd Monica 49, 362  
Boyle Paul J. 368  
Bujak Franciszek 21, 22  
Bukraba-Rylska Izabella 85, 96, 97, 169, 185, 222, 362  
Burrell Kathy 362

### C

Castles Stephen 28, 29, 191, 342, 362

Chaldun Ibn 44, 378  
Chałasiński Józef 10, 37, 38, 48, 160, 161, 362, 380  
Champion Anthony G. 39, 113, 198, 242, 342, 366  
Choińska Renata 19  
Chrościńska Beata 147  
Cialdini Robert 86, 362  
Ciborowski Robert 147, 150  
Cieślińska Barbara 17, 19, 52, 54, 55, 62, 66, 68, 70, 79, 83, 89, 90, 93, 94, 103, 117, 125, 143, 152, 159, 185, 199, 200, 205, 221, 231, 289, 361, 362-364, 374, 376, 377

### D

Dakowicz Andrzej 152  
Danilewicz Wioletta 61, 109, 153, 364  
Danowski Jarosław 364, 372  
Davies Norman 192, 364  
Dąbrowska Ewa 151  
Dębski Maciej 109, 361  
Dmochowska Małgorzata 117, 364  
Dobrzański Dariusz 191, 364  
Domanowska Agnieszka 84, 364  
Domaradzka Ewa 84, 364  
Drinkwater Stephen 167, 189, 190, 215, 365  
Dudziak Sławomir 51, 365  
Duszczyk Maciej 174, 365  
Düvell Franck 365  
Dyczewski Leon 45, 224, 355, 365

### E

Eade John 167, 189, 190, 215, 365  
Ehrenreich Barbara 256, 365

Elrick Tim 49, 165, 365  
 Engbersen Godfried 361  
 Epstein Gil S. 42, 346, 365  
 Erdmans Mary 289, 365

**F**

Faist Thomas 41, 365  
 Fan C. Simon 84, 366, 377  
 Fatyga Barbara 122, 366  
 Feynman Richard P. 9, 342, 366  
 Fielding Anthony J. 39, 113, 198, 242,  
 342, 355, 366  
 Fihel Agnieszka 366  
 Firlit-Fesnak Grażyna 32, 167, 193,  
 222, 361, 366, 373, 377  
 Fluderska Grażyna 122, 366  
 Flyvbjerg Bent 52, 53, 180, 342, 366  
 Fomina Joanna 190, 193, 366  
 Frankfort-Nachmias Chava 366  
 Frejka Tomasz 84, 366  
 Frelak Justyna 62, 222, 225, 230, 366,  
 372  
 Friszke Andrzej 192, 366  
 Fuller Alexandra 72, 366

**G**

Galasińska Aleksandra 366  
 Galbraith John K. 30, 31, 366  
 Gandziarowska Jagoda 224, 225, 367  
 Garapich Michał 50, 167, 189, 190,  
 193, 194, 215, 353, 365, 367  
 Geyer Hermanus S. 366  
 Giddens Anthony 27, 349, 367  
 Giza Anna 367  
 Glick Schiller Nina 367  
 Glińska Ewa 83, 367  
 Goban-Klas Tomasz 143, 367  
 Golemo Karolina 19, 363, 367  
 Goworko-Składanek Beata 367  
 Górny Agata 15, 40, 367  
 Grabowska-Lusińska Izabella 12, 20,  
 92, 184, 189, 194, 217, 353, 368  
 Grzymała-Kazłowska Aleksandra 263,  
 368  
 Guarnizo Luis E. 49, 165, 375

**H**

Halfacree Keith H. 368  
 Hamm Bernd 257, 368  
 Hammersley Martyn 368  
 Haug Sonja 368  
 Helling Ingeborg 368  
 Hochschild Arlie R. 365  
 Horváth Istvan 191, 368  
 Hrebin Ewa 152, 153  
 Hugo Graeme 28, 342, 373  
 Huk Beata 41, 368  
 Hulaś Maciej 43, 368  
 Huntington Samuel P. 35, 368

**I**

Iglicka Krystyna 89, 90, 162, 185, 195,  
 216, 368, 369  
 Iłski Kazimierz 27, 377

**J**

Jan Paweł II 46, 70, 369  
 Janowska Halina 84, 369  
 Jasiołkowski Krzysztof 369  
 Jasińska-Kania Aleksandra 266, 369,  
 371  
 Jaźwińska Ewa 40, 52, 82, 83, 163, 209,  
 367, 369, 376  
 Jończy Romuald 224, 369

**K**

Kaczmarczyk Paweł 12, 13, 14, 83, 84,  
 174, 222, 342, 365, 366, 369, 370  
 Kaltenberg-Kwiatkowska Ewa 370  
 Kałwa Dobrochna 238, 378  
 Kamiński Adam 153  
 Kandel William 370  
 Kawczyńska-Butrym Zofia 40, 138,  
 176, 370  
 Kępińska Ewa 120, 170, 222, 224, 370  
 Kicingier Anna 22, 370  
 Kiełczewski Dariusz 152, 153  
 Kindler Marta 70, 370  
 King Russell 50, 51, 53, 90, 370  
 Klimaszewski Bolesław 84, 370  
 Kłoskowska Antonina 16, 36, 370

- Kofman Eleonore 370  
 Kołodko Grzegorz 29, 36, 55, 370  
 Kondracki Tadeusz 192, 370  
 Korczyńska-Winiarczyk Joanna 224, 371  
 Koryś Piotr 15, 367  
 Kosęła Krzysztof 122, 366, 371  
 Kouaouci Ali 28, 342, 373  
 Kowalska-Angelelli Kamila 19, 170, 363, 367, 371  
 Kozak Stanisław 109, 185, 371  
 Kozek Wiesława 266, 371  
 Kozień Monika 34, 371, 380  
 Krasnodębska Anna 259, 371  
 Krasnodębski Zdzisław 14, 371  
 Kręciewska Anna 307, 371  
 Kruk Marek 147, 153  
 Kryczka Piotr 17, 30, 185, 200, 364, 371, 378  
 Krzysztofek Kazimierz 363, 380  
 Krzyżowski Łukasz 15, 50, 164, 165, 338, 371  
 Kubiak Hieronim 25, 26, 371  
 Kucia Marek 16, 370, 378  
 Kuglarz Arkadiusz 223, 371  
 Kukulak-Dolata Iwona 61, 371  
 Kula Marcin 98, 371  
 Kurcz Zbigniew 35, 221, 371, 372, 377
- L**
- Landolt Patricia 49, 165, 375  
 Latuch Mikołaj 84, 372  
 Lee Everett S. 27, 91, 372  
 Lencznarowicz Jan 192, 372  
 Leven Bożena 71, 95, 372  
 Lewandowska Dorota 193, 361  
 Liberska Barbara 17, 372  
 Linton Ralph 372  
 Luckmann Thomas 161, 361  
 Lutyńska Krystyna 372
- Ł**
- Łada Agnieszka 62, 222, 225, 230, 366, 372  
 Łajewski Mariusz 151
- Łaniewska Grażyna 372  
 Łepkowski Paweł 104, 372  
 Łodziński Sławomir 372  
 Łukowski Wojciech 32, 167, 174, 222, 261, 365, 369, 370, 372, 373
- M**
- Mach Zdzisław 26, 373  
 Machaj Irena 90, 363  
 Maciejewicz Patrycja 223, 371  
 Mahler Sarah J. 374  
 Małachowski Witold 32, 373  
 Marshall Gordon 25, 53, 182, 373, 377  
 Massey Douglas S. 28, 342, 370, 373  
 Merkel Angela 225  
 Merton Robert 41, 170  
 Metz-Goeckel Sigrid 238, 378  
 Michałowski Kazimierz 63, 373  
 Mickiewicz Adam 37  
 Milewski Maciej 167, 373  
 Miller Mark J. 28, 362  
 Mioduszevska Marta 11, 16, 17, 373  
 Misiak Władysław 371, 372, 373  
 Morawska Ewa 225, 373  
 Morokvasic Miriana 159, 240, 349, 373, 374  
 Mostwin Danuta 84, 289, 374  
 Moya Jose C. 374  
 Muenst Agnes S. 238, 378  
 Muras Karolina 151  
 Mycielska-Dowgiałło Elżbieta 49, 374
- N**
- Nachmias David 366  
 Napierała Joanna 70, 370  
 Niedźwiedzki Dariusz 19, 26, 374  
 Niziołek Katarzyna 19, 83, 362  
 Nowacki Tadeusz 32, 374  
 Nowicka Ewa 36, 66, 289, 361, 374, 376, 377  
 Nowotny Sławomir 143, 374
- O**
- Okólski Marek 12, 13, 14, 20, 28, 32, 40, 61, 82, 83, 84, 92, 163, 184, 189,

194, 209, 217, 353, 361, 366, 367,  
368, 369, 374, 376  
Oryszczyszyn Radosław 380  
Osipowicz Dorota 83, 163, 374  
Ossowski Stanisław 48, 374  
Otoka Żaklina 94, 122, 147, 378

**P**

Pantiru Cristina 361  
Parkes Roderick 222, 225, 366, 372  
Pawlus Małgorzata 109, 361  
Pawłowski Waldemar 147  
Pellegrino Adela 28, 342, 373  
Perepeczko Barbara 102, 374  
Perło Dariusz 153  
Pessar Patricia R. 374  
Petersen William 47, 48, 98, 289, 337,  
338, 351, 355, 374  
Pilch Andrzej 84, 374  
Pilipczuk Sylwester 152  
Pittau Franco 19, 363, 367  
Poczykowski Radosław 19, 83, 362  
Podemski Krzysztof 40, 375  
Polakowska-Kujawa Jolanta 83, 163,  
342, 375  
Popławski Tadeusz 61, 62, 63, 82, 83,  
147, 150, 163, 342, 375  
Portes Alejandro 49, 165, 375  
Potrykowska Alicja 375  
Praszałowicz Dorota 9, 15, 91, 163,  
221, 356, 375  
Pyffel Radosław 375

**R**

Rabikowska Marta 181, 201, 375  
Rand Ayn 42, 43, 44, 45, 155, 375  
Ravenstein Ernest G. 27, 91, 375, 376  
Reczyńska Anna 17, 22, 376  
Ricci Antonio 19, 363, 367  
Roguska Beata 240, 376  
Romaniszyn Krystyna 29, 31, 38, 40,  
55, 85, 90, 112, 163, 266, 271, 376,  
379  
Ruszczak-Żbikowska Joanna 167, 373  
Ryan Louise 376, 379

**S**

Sadowski Andrzej 61, 63, 89, 96, 151,  
152, 363, 376, 380  
Sakson Andrzej 13, 376  
Sakson Barbara 163, 289, 337, 376  
Samoraj Beata 222, 230, 377  
Schaefer Richard T. 170, 377  
Schultz Helga 221, 377  
Schwarz Kristin 222, 225, 366, 372  
Scott John 25, 377  
Segeš Frelak Justyna zob. Frelak Justy-  
na  
Siciński Andrzej 16, 377  
Siemieńska Renata 377  
Siewiera Beata 14, 15, 82, 163, 377  
Silverman David 162, 377  
Skoczek Maria 53, 377  
Skrzydlewski Wojciech 143, 367, 377  
Slany Krystyna 19, 25, 26, 54, 70, 163,  
364, 371, 375, 377, 378, 380  
Snarska Cecylia 61  
Stanley Liz 53, 377  
Stark Oded 84, 366, 377  
Stola Dariusz 40, 352, 367, 377  
Strykowski Waclaw 143, 367, 377  
Strzelczyk Jerzy 27, 377  
Styk Józef 90, 363  
Stypułkowski Tomasz 147  
Sulima Elżbieta 61, 82, 378  
Sułek Antoni 378  
Sword Keith 84, 366  
Szczepański Jan 53, 54, 161, 378  
Szczepański Marek S. 30, 378  
Sztompka Piotr 16, 343, 370, 378  
Szubzda Krzysztof 152, 153  
Szyfer Anna 62, 378  
Szymański Edward 44, 378

**Ś**

Śliz Anna 30, 378  
Ślusarczyk Magdalena 238, 378  
Święćkowska Teresa 167, 378

**T**

Tarkowska Elżbieta 378



Taylor J. Edward 28, 342, 373  
Temple Bogusia 378  
Thaut Laura 378  
Thomas William 37, 49, 53, 84, 378  
Toczydłowska Katarzyna 94, 122, 147,  
378  
Truskolaski Tadeusz 153  
Turner Frederick J. 52  
Tyrowicz Joanna 12, 13, 14, 83, 342,  
370

**U**

Urbańska Sylwia 17, 39, 378, 379  
Urry John 28, 379

**V**

Vizi E. Sylvester 17, 379

**W**

Wachowiak Anna 191, 364  
Walczak Bartłomiej 379  
Waters Malcolm 33, 379  
Wądołowska Katarzyna 379  
Wedel Janine R. 379  
Weinar Agnieszka 22, 369, 370  
Wertenstein-Żuławski Jerzy 122, 366

Węgleński Jan 28, 379  
White Anne 18, 55, 83, 189, 190, 271,  
379  
Wieczorek-Łada Joanna 94, 117, 363,  
364, 379  
Wieruszewska Maria 61, 62, 82, 85, 90,  
97, 102, 169, 222, 362, 374, 376, 379  
Wildstein Bronisław 45, 379  
Wnorowski Henryk 153  
Wojno Marcelina 147, 153  
Worek Barbara 266, 379

**Z**

Zamojski Jan E. 27, 29, 32, 38, 52, 53,  
62, 66, 70, 79, 82, 120, 166, 192, 271,  
342, 363, 370, 372, 375, 376, 377,  
379, 380  
Ząbek Maciej 34, 380  
Zemło Mariusz 61, 92, 93, 117, 363,  
364, 380  
Zlotnik Hania 70, 380  
Znaniński Florian 10, 36, 37, 49, 53, 84,  
160, 161, 378, 380

**Ż**

Żołędowski Cezary 380



## Indeks rzeczowy

### A

Adaptacja 170, 289, 297, 299

*American dream* 21, 39, 287, 308, 336, 337

Apartheid 72

Aspiracje

migracyjne 39, 98, 139, 368

życiowe 18, 41, 85, 145 167, 171, 181, 202, 240, 262, 296, 300, 311, 346

Asymilacja, asymilować 37, 50, 215, 224, 229, 337

Awans 264, 298

społeczny 133, 316, 351

zawodowy 129, 131, 133-134, 215, 278, 311

### B

BAEL (Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności) 11, 14

Bariery migracji 28-29, 222-223

formalne, formalnoprawne 35, 46, 162, 192, 214, 287

finansowe 35

językowe 175, 215, 272, 301, 321

paszportowo-wizowe 92, 131, 353

przedsiębiorczości 31

społeczno-kulturowe 28, 46, 236

Bezrobocie 15, 25, 31, 45, 65, 93, 147-149, 193, 240, 303

na wsi 63, 73

w Niemczech 223

emigracja jako rozwiązywanie problemu bezrobocia 17, 34, 112, 249

stopa, poziom bezrobocia 65, 96, 112, 147, 150, 330

ucieczka przed bezrobociem 329

Bezrobotni 17, 31, 34, 65, 91, 97-98, 101, 107-109, 111-112, 240, 294, 329, 337, 348

bezrobotni absolwenci 152

bezrobotne kobiety 206, 234, 262

- zasilek dla bezrobotnych 149, 168
- Bliskość 117, 131, 281-284, 320, 323
  - bliskość i dalekość 11-12, 46-47, 160, 281, 345
  - emocjonalno-kulturowa 266
  - historyczno-kulturowa 194, 216, 221, 338, 345, 355
  - opcji migracyjnej 9, 174
  - społeczno-kulturowa 26, 30, 47
- Bunt 42-45, 155, 283, 347-353
  
- C
- Czas wolny emigrantów 236, 270, 317
- Czynniki
  - sprzyjające emigracji 216, 245, 250, 284
  - wypychające i przyciągające 26, 29, 41, 91, 216, 350
  - zatrzymujące na emigracji 350
  
- D
- Dalekość 9-12, 46, 47, 160, 281-284, 287
- Decyzje 11, 16, 26, 40-49, 73, 106, 143, 146, 217, 268, 269, 272, 335, 350
  - cechy decyzji emigracyjnych 175, 205, 206, 239, 240, 249, 295, 303, 329, 333
  - czynniki decydujące o skali emigracji 76, 154, 191
  - czynniki decydujące o „jakości” migrantów 91, 93, 247
  - czynniki sprzyjające podejmowaniu decyzji wyjazdowych 22, 71, 98, 145, 200, 201, 234, 241, 244, 276, 284, 301, 324, 326, 329, 347, 353
  - decyzje o powrocie do kraju 216, 235-236, 239, 299, 304, 319, 331-332, 334
  - oceny decyzji emigracyjnych 177, 277, 278, 280, 294, 300-302, 330
  - żałowanie swej decyzji 177, 328
- Degradacja 185, 355
  - ekonomiczna 240
  - społeczna 227, 312, 351
  - zawodowa 48, 148, 351
- Demografia, demograficzny 28, 44, 73, 155, 189, 194, 346
  - procesy demograficzne 28, 32, 33
  - problemy demograficzne 223
- Demontaż państwa 6, 44, 154-155
- Diaspora, diaspory 48, 51, 166
- Doświadczenie 10, 40, 54
  - bezdomności 254

- bezinteresownej pomocy 216  
bepośrednie, własne 38, 48, 54, 55, 118, 255, 270, 297, 299  
bliskości i dalekości 160  
bycia emigrantem 214  
emigracji zarobkowej 94, 118, 128, 136, 137, 139, 152  
emigracyjne 11, 16-17, 53, 77, 118, 152, 199, 213, 242, 251, 303, 336  
emigracyjne w środowisku rodzinnym 117  
emigracyjne, jako element debat 55  
emigracyjne, cenione i pożądane 16, 199, 211  
emigracyjne kobiet 236-238, 261, 281  
emigracyjne, rozbudzające aspiracje 300  
emigracyjne studentów 174-175, 269, 323  
emigracyjne w Niemczech 176, 226, 252, 255, 268, 281  
emigracyjne w USA 21, 174, 313, 319-322  
emigracyjne w Wielkiej Brytanii 180, 203-204  
emigracyjne (uwagi ogólne) 265, 293-294  
emigracyjne wspólne (narzeczonych) 326  
historyczne 345  
indywidualne, jednostkowe 19, 21, 53, 161, 344  
Jana Pawła II 46, 70  
jednorazowe 12, 272, 313  
kontaktu z Żydami 37, 62, 181, 306, 330  
lepszego życia 26, 207, 223, 270, 277, 302, 315, 326, 329, 333  
marginalizacji 17, 45, 60, 164, 200, 213, 328, 350  
migracyjne emigrantów innowacyjno-transnarodowych 184  
negatywne 55, 256  
nowe 184, 296, 309, 310, 351  
obcości, bycia obcym 11, 283  
ocena doświadczeń emigracyjnych 55, 270, 272, 273  
pobytu 125, 312, 326  
pomocy domowej 262, 264  
poszukiwanie doświadczeń, nowych wrażeń 29, 163, 213, 351  
pośrednie 38, 55, 255, 269  
pozytywne, udane, ciekawe 55, 178, 184, 211, 256, 267, 269, 272, 312, 323, 346  
przyjmowania migrantów 32  
samotności 11, 179, 319, 328-330, 345  
skutków migracji 38  
subiektywne 10, 159  
szoku kulturowego 47, 252, 282

transnarodowe 36, 41, 50, 56, 164-165, 248, 268, 349  
traumy, krzywdy 84, 148, 176, 221, 264, 267, 301  
trudne 203, 210, 229, 273, 298, 323  
wielokulturowości 29, 62, 184, 206, 225, 310  
więzi z niemieckim pracodawcą 273  
wyjazdów zagranicznych 126, 128, 131  
wykorzenia 349  
zawodowe 149, 173, 174, 304  
z przeszłości polsko-niemieckiej 221, 266  
życiowe, osobiste 118, 125, 171, 173, 211, 271, 304, 308  
Drenaż mózgow 17, 92  
Dziedziczenie 39, 325

## E

### Ekologia

ekologiczna specyfika Podlasia 59  
praca w niemieckim gospodarstwie ekologicznym 246

### Emigracja 11-15, 18-19, 25, 91

bliska 11-12, 45, 112, 185, 221, 266, 338, 355  
daleka 11-12, 45-46, 185, 221, 338, 355  
długoterminowa, długookresowa 45, 70-71, 83, 104-108, 198, 247, 293  
edukacyjna 164, 255  
ekonomiczna 12, 39-40  
europejska 11, 45-46, 103, 162  
innowacyjna 48, 289, 337-338, 355  
jednorazowa 66, 190, 265, 269-273, 281, 282, 301, 313, 355  
kobiet 17, 18, 39, 71, 75, 95, 168, 205-206, 267  
konserwatywna 48, 289, 337-338, 352  
kontynentalna 11, 45, 287, 338  
krótkookresowa (do roku) 104-108, 112, 247, 305  
łańcuchowa 41-42, 70, 164, 206, 208, 237, 294, 356  
masowa (masowe wychodźstwo) 12, 20, 33, 37, 155, 190-191, 329  
młodych ludzi 150, 154, 249, 307-308, 315, 320  
nieprzygotowana 148  
niewidzialna (niezarejestrowana) 13  
osiedleńcza 229, 265, 276, 336  
osób niezatrudnionych 65, 337  
pionierska 11, 39, 71-72, 95, 162, 164  
płynna 202

- poakcesyjna, najnowsza 17, 31, 69, 166-167, 170, 189-190, 194, 209, 222, 352
- porażki 199, 206, 211, 228, 279, 288, 294, 303-305, 336, 346
- powrotna 331
- przetrwania 85, 164, 181, 202, 212
- rodziców 39, 109, 117-120, 276
- rodzinna, małżeńska 45, 66, 222, 236, 271, 274, 296, 326-327, 334-336
- sieciowa 45, 164
- społecznościowa 21, 190, 214, 217
- sukcesu 85, 90-91, 122, 171, 181, 199, 206, 261, 288, 294-305, 336, 346
- tradycyjna 83-84, 336, 348
- trwająca, niezakończona 83, 199-200, 203-206
- ucieczkowa 48, 75, 91, 203-204, 241, 248-249, 329
- wahadłowa (charakter wahadłowy) 90, 236, 240, 265, 273
- wielokrotna 11, 45, 66, 132-134, 250, 255, 281, 355
- zakończona 160, 199, 348
- zamorska 11, 21, 46, 83, 104, 338
- Emigracja okresowa (czasowa, na pobyt czasowy) 12, 54, 355
- a wykluczenie z lokalnego rynku pracy 261
  - przykłady 155, 209, 211, 234, 245, 301, 320
  - spadek udziału kobiet 71
  - z Polski (uwagi ogólne) 13-14, 90, 113, 145, 153, 193-194, 230, 293
  - z województwa podlaskiego (statystyki) 68-69, 77-83, 104, 198, 231
  - z województwa podlaskiego (uwagi ogólne) 62, 84, 90, 273, 343-344
- Emigracja stała (na pobyt stały) 12, 45, 54, 355
- czynniki sprzyjające 247-248, 335-336
  - emigracja stała kobiet 75, 77, 295
  - przykłady 265, 276-277, 279, 311, 327, 333
  - statystyki 67-69, 73-82, 104-108, 122, 195-198, 229-233, 290-293
  - z Polski (uwagi ogólne) 13-14, 71, 153, 223, 288
  - z województwa podlaskiego (uwagi ogólne) 62, 79, 338, 343-344
- Emigracja zarobkowa 112, 228, 239, 341-350, 355
- efekty, skutki emigracji zarobkowej 32, 37, 45, 112, 150, 167, 179, 265, 273
  - etapy emigracji zarobkowej 159, 160
  - fala emigracji 189, 222, 353
  - jako forma przystosowania 43, 85
  - jako narzędzie realizacji celów ekonomicznych 16, 41
  - jako styl życia 16, 39, 56
  - jako życiowa konieczność 350, 355

kierunki emigracji zarobkowej 174, 284, 287, 352  
konteksty, okoliczności 15, 31, 56, 59, 84, 89, 155, 160, 213, 221, 239  
mieszkańców Białegostoku 90-113  
młodych 20, 44, 54, 121-124, 144-155, 320, 344  
nauczycieli 93, 118, 125-139  
„oswojenie” z emigracją 117  
rodziców 118-121  
starszych osób 330  
współczesna 11, 13, 14, 15, 22, 53, 72, 86, 92, 222  
wrozumiałość lokalnych władz wobec emigracji zarobkowej 249  
wzory emigracji zarobkowej 167, 169, 183  
Etniczny (etniczność, wieloetniczność) 27-30, 35, 38, 47, 51, 61, 113, 173, 215, 224, 319  
Eurosieroctwo, eurosieroty 14, 17, 39, 109, 185, 243

## F

Fale migracyjne 26, 33, 69, 95, 151, 170, 189, 222, 289, 290, 352-353  
Feminizacja migracji 70, 71, 75, 344

## G

Getta wieloetniczne 263  
Globalizacja 18, 30, 33, 49, 51, 55, 70, 86, 224  
Gospodarstwo domowe 14, 16, 59, 72, 85, 112, 118, 242, 243, 349

## H

Historie emigracyjne 11, 18, 21, 49, 53-55, 72, 107, 167, 182, 214, 347, 355

## I

Imigracja 15, 25, 55, 66-67, 90, 124, 195, 224  
Innowacyjność 48, 155, 289, 298, 337-338, 348-355  
Integracja 30, 38, 46-51, 68, 98, 162, 173, 190, 224-229, 266, 325, 337  
kobiet 237, 239  
wewnątrzgrupowa 34, 269, 317, 322  
Izolacja, izolowany 214, 229, 235, 272, 282, 322

## K

Kapitał ludzki 92, 96, 297, 353  
Konflikt 28, 31, 43, 207, 224, 270  
Konformizm 20, 86, 170, 347-350, 355



- Konkurencja, konkurencyjność 124, 152, 184, 250, 255  
wzrost konkurencji na rynku pracy (w kraju przyjmującym) 167, 172  
obniżenie konkurencji (w kraju wysyłającym) 112, 250  
konkurencja o zasoby ludzkie 223
- Konsumpcja 56, 175, 265, 347-349
- Kontakty 282, 355  
brak kontaktów 148, 192, 246  
kontakty międzyetniczne 27, 62, 173-174, 239, 284  
kontakty sprzyjające emigracji 72, 102-103, 112, 184, 201, 244, 294, 300  
kontakty w miejscu pracy 211, 239, 252, 267  
kontakty z rodakami 205, 211, 229, 257, 283  
kontakty z rodziną w kraju 164, 201, 248, 275, 282, 294, 298, 302, 318, 329, 333  
nawiązywanie nowych kontaktów na emigracji 150, 173, 178, 312, 349  
ograniczone kontakty 155, 278, 300, 337  
rozluźnienie kontaktów 330, 337
- Konwergencja 14, 30, 253
- Kraj  
bliski 9, 12, 21, 45, 47, 131, 201, 221, 239, 282, 284, 345, 355  
daleki, odległy 9, 12, 21, 45-47, 221, 284, 308-309, 331, 345, 355  
emigracji 14, 15, 53, 80, 99, 119-120, 175, 229-231  
imigracji, imigracyjny 15, 28, 34, 192, 269, 282, 312, 348, 353  
ojczysty, rodzinny 12, 48, 150, 166, 175, 184, 234  
pobytu, osiedlenia, zamieszkania 29, 35, 49, 123, 166, 237, 289  
pochodzenia 27-28, 30, 34, 37-39, 45-46, 49-50, 56, 76, 159, 165, 167, 189, 202, 224, 226, 293, 316, 325, 348-349, 353  
przyjmujący, goszczący 10, 15, 18-19, 25-26, 29-31, 33, 37, 39, 50, 68, 90, 92, 152, 159-160, 167, 173, 196, 272, 282, 320, 343, 348-350, 356  
wysyłający 10-11, 15, 17-19, 22, 28, 31, 55, 92, 112, 159-160, 348, 356
- Kultura 10, 16, 29, 36-38, 47, 51, 166, 172, 209, 224, 351  
bariery kulturowe 236  
ekspansja kultury zachodniej 33  
kompetencje kulturowe 41, 164  
kultura amerykańska 38, 47, 346  
kultura emigracji 9, 11, 16-18, 39, 56, 63, 66, 76, 86, 113, 136, 162, 198-199, 245, 271, 342-344, 348, 350, 355  
kultura kraju pochodzenia 38, 224  
kultura młodzieżowa 152  
kultura mobilności 18, 40

kultura narodu 37, 289, 353  
kultura społeczeństwa 16, 20, 284, 353  
mieszanka kulturowa i różnice kulturowe 30, 263  
pogranicze a kultura 51, 61-62  
zapoznanie z kulturą, dostosowanie się 209, 213, 216, 333, 349  
zastój kulturowy 112  
zmiany kulturowe 38, 289  
życie kulturalne 172

## Ł

Łańcuch migracyjny (emigracja łańcuchowa) 41-42, 163-164, 206, 208, 237, 294, 356

## M

Marginalizacja 17, 33, 164, 355  
emigracja zmarginalizowanych 17, 45, 185, 200, 301, 328, 337, 350  
emigracja jako ucieczka przed marginalizacją 60, 91, 96, 213  
marginalizacja imigrantów 30  
marginalizacja i wykluczenie emigrantów z życia rodzinnego 72  
regiony zmarginalizowane 41, 62  
Mechanizmy selekcji 92, 353  
Media, medialny 39, 109, 143-146, 154-155, 191, 194, 229  
Metoda biograficzna 53, 159, 160  
Migracje 9-11, 18-19, 25, 38-41, 55, 91  
bliskie i dalekie 33, 45-48, 281-282  
długotrwałe 55, 83, 348  
dobrowolne i niedobrowolne (przymusowe) 25, 51, 351-352  
grupowa 48  
innowacyjne 48, 289, 337-338, 351, 355  
konserwatywne 48, 289, 337-338, 352  
masowe 14, 30-31, 352  
międzynarodowe 27-38, 41, 55, 62, 66, 70, 86, 89, 162, 165, 221, 344, 353  
nielegalne 34, 51, 119, 222, 288, 311, 329, 352  
niepełne 19, 83, 209  
niezakończone 83  
płynne 19, 184  
wahadłowe 83, 90, 159, 250, 255, 268, 282, 348  
wewnętrzne (krajowe) 25-28, 40, 72, 75, 241  
zachowawcze (konserwatywne) 48, 98

- zachowawcze (maksymalizujące bezpieczeństwo) 25  
zewnętrzne (międzynarodowe, zagraniczne) 12, 16, 25-33, 35-36, 38, 41, 72
- Mit 37, 39, 288, 342  
mit Ameryki 21, 293-299, 308, 316, 320, 325, 337, 346  
mit powrotu 166
- Mniejszość narodowa 37-38, 61, 224
- Moda 21, 76, 84, 191, 346
- Motywy, motywacje 10, 11, 91, 239  
zarobkowe, ekonomiczne 163, 170, 184, 211, 245-247, 327-332  
pozaekonomiczne 162-163, 170, 184, 191, 213, 235  
ideologiczna, instrumentalna, konformistyczna 350-352  
emigracyjne 19, 41-42, 54-55  
powrotu 166  
pozostania za granicą 248  
wyboru kierunku 288, 336  
zarobienia na studia 213, 247, 303, 315
- N**
- Nurty emigracyjne 21, 162, 164-165, 171, 173, 184-185
- O**
- Obcość 221, 266, 281-284, 345, 355  
jako doświadczenie imigracyjne 11, 30, 180, 309  
w sensie otoczenia 18, 26, 173, 228, 254, 272, 333  
obca siła robocza 151, 275, 320  
obczyzna 191, 216, 229, 235, 335
- Oczekiwania emigrantów 29, 176-177, 184, 190, 211, 265, 272, 288, 295, 346  
konflikt oczekiwań 279, 281, 294, 346  
niespełnione oczekiwania 176-177, 211, 215, 254, 326  
oczekiwania emigranta w stosunku do rodaków 254  
oczekiwania odnośnie do pobytu w USA 295, 324  
oczekiwania rodziny i krewnych 34, 243, 279, 331  
oczekiwania społeczne 56, 348, 355
- Opcja emigracyjna 16, 19, 118, 145, 154, 174, 239, 323, 325, 348, 351
- Opiekunka 222, 235, 267, 269  
do dzieci 181, 237, 259, 260, 261, 320  
do osób starszych 226, 227, 237-238, 242, 264-265, 268, 301
- Opinia publiczna 143, 145, 225

**O**swoić się, oswojony, oswojenie

oswojenie się z życiem emigracyjnym 253, 259, 309

oswojone migracje, kierunki migracji 11, 47, 117, 236, 276, 351

oswojenie się ze zjawiskiem migracji 41, 62, 117, 118, 143

Owczy pęd 42, 191, 346

**P**

Patriotyzm 192

Peryferyjność 14, 15, 60-63, 79, 342

Pionier migracji 47, 163, 165, 252, 271, 282

Plany migracyjne 92, 96, 112, 122, 179, 199, 353

Podróż, podróżowanie 12, 22, 28, 40, 45, 178, 252, 282, 309

Pogranicza (etniczne, etniczno-kulturowe) 51- 52, 61-62, 221, 348

Polityka 10, 14, 31, 65, 162, 223

imigracyjna 287

ludnościowa 33

migracyjna 29, 91, 155, 162, 224

państwa 28, 32, 35, 153, 193, 223, 225

wielokulturowości 166

wizowa 104

## Proces, procesy

adaptacyjne 289, 297

asymilacyjne 50

atomizacji społeczeństwa 32

demograficzne 28, 32

globalizacji 30, 86

integracji 34, 38, 68, 162, 229, 325

kulturotwórcze 289

modernizacji 28

nabywania transnarodowej tożsamości 49-50, 165, 349, 356

migracji (migracja jako proces) 10-11, 18, 33, 41, 53, 55, 159, 225, 346, 355

migracyjne 9-10, 20, 25, 28-29, 52, 55-56, 61, 86, 162, 165, 278, 342-344

społeczne 38, 41, 159, 271, 352

transformacyjne, zmian społecznych 15, 35-36, 51

urbanizacji 28, 75

Produkt migracji 50-51

## R

- Rynek pracy 34, 44, 56, 70, 90, 184, 206, 234, 346-347, 351  
amerykański 306, 307, 320, 321, 323, 336  
brytyjski 84, 167, 191, 201, 203, 216  
europejski 32, 69, 152 171, 177, 352  
lokalny, polski 59, 63, 65, 71, 79, 112, 124, 144, 146-151, 185, 261, 294,  
304, 320  
niemiecki 222, 223, 225, 226, 266
- Rytuał przejścia 191, 271
- Rywalizacja (konkurencja) o zasoby ludzkie 32, 223

## S

- Selekcja migrantów, selektywność migracji 17, 91-92, 96, 191, 353
- Sieci 28, 235, 306  
emigracyjne 45, 184, 224  
migracyjne 39, 41, 79, 83-84, 102, 112, 165, 193, 244, 253, 294, 338, 347-  
348  
osłabienie roli sieci migracyjnych 163, 336, 338  
społeczne 16, 25, 40, 49  
transnarodowe 39, 49, 164
- Siła robocza 30-32, 70-71, 151, 167, 211, 276
- Socjalizacja 39, 271  
pierwotna i wtórna 37, 161
- Społeczność 21, 30, 49, 55, 72, 306, 346, 355  
etniczna 51, 166, 306  
lokalna 26, 79, 85, 190, 242, 290, 343, 352  
polonijna 190, 322  
przyjmująca 53, 160, 271  
wysyłająca 34, 39, 48, 53, 159, 164, 199, 271, 305, 307, 334-335
- Spójność (społeczeństwa) 28, 30, 32, 190
- Sprzątaczką, sprząatanie 148, 175, 181, 206, 222, 226, 228, 237-238, 261, 267,  
276, 300-301, 306, 313, 317-318, 329-331, 334, 335
- Status emigrantów, imigrantów 184, 324  
prawny imigrantów 312  
rodzinny emigrantów 17  
społeczny, ekonomiczny emigrantów 31, 85, 98, 163, 325, 337, 349  
społeczny imigrantów 229, 289, 349  
uchodźcy 66  
zawodowy emigrantów 17, 98
- Statystyczna, statystyczne

- analiza, opracowanie danych statystycznych 19, 21, 102, 343
- aspekt migracji 38, 50
- badania, analiza migracji 20, 52
- dane 12, 59, 66, 69, 74, 77, 79, 128, 154, 168, 231, 290, 343-344
- niedostatki, rozbieżności statystyczne 52, 159, 194, 222
- oficjalne statystyki, statystyki GUS 11, 13, 104, 194, 229, 343-344
- zależność istotna statystycznie 122-124, 126, 128-129, 131-137, 170
- Stereotyp 138, 224
  - negatywny 21, 227, 345, 355
  - Niemca 239, 266-267
- Strategiczna grupa ludności 13, 44, 145, 154
- Strategie emigracyjne 71, 90-91, 145, 180, 239, 243, 244, 342-344, 351-352
  - aprobatą społeczną strategii migracyjnych 56, 109, 343-344, 347, 353
  - dziedziczenie strategii emigracyjnych 39, 84-85, 325, 343
  - popularność strategii emigracyjnych 22, 190, 201, 246
  - presja na podejmowanie strategii migracyjnych 199, 350
  - strategie przystosowawcze 229
  - ryzykowne strategie emigracyjne 243
  - wyczerpujące strategie 107
  - zaniechanie strategii emigracyjnych 30
- Strumienie (emigracyjne, migracyjne) 11, 18, 71, 89, 170, 191, 292, 345, 356
  - „jakość” strumieni 93, 163
  - kierunki strumieni emigracyjnych z województwa podlaskiego 86, 343
  - kierunki strumieni migracyjnych 40
  - wysychanie i powstrzymywanie strumieni emigracyjnych 83, 287, 292
  - zasilanie strumieni emigracyjnych 101, 216
  - źródła strumieni migracyjnych 163, 333
- Studium przypadku (*case study*) 52-53, 86, 342
- Styl życia 16, 33, 117, 298, 324, 350, 351, 355-356
  - mieszkańców Podlasia 16, 74
  - migracyjny, migrantów 9, 37, 39, 72, 97, 241, 249, 265, 273, 274, 290
  - mobilny 21, 28, 36, 39, 51, 86, 107, 113, 198, 236
  - osiadły 36
  - przyjmowanie stylu życia gospodarzy 348
  - purytański (praca i odroczone konsumpcja) 265
  - single life* 71, 76
  - transnarodowy 36, 41, 113, 198
  - zachowanie dotychczasowego stylu życia 305, 307, 351-352
  - zmiana stylu życia 47, 48, 297, 337-338, 351, 355
- Subiektywizm, subiektywny 10, 312, 344

System 10, 15, 18, 43-44, 151, 245  
  edukacji 41, 150, 223  
  opieki społecznej, pomocy socjalnej, zasiłków 15, 40, 168  
  podatkowy (wpływ na typ migracji) 153  
  prawny 34-36, 297  
  wartości 37, 266  
  wędrownych robotników 72  
Szok (kulturowy) 47, 176, 179, 252, 282, 289, 322

## Ś

Środowiska 20, 118, 145, 153, 190  
  akademickie, studenckie 144-145, 245  
  domowe, rodzinne 119, 308, 318  
  emigrantów realizujących wzór innowacyjno-transnarodowy 166  
  emigrantów w kraju wysyłającym (emigracyjne, migracyjne) 79, 84, 106  
  emigrantów w kraju przyjmującym, emigracyjne 37, 68, 79, 253, 266,  
    283  
  imigrantów, imigracyjne 30, 229, 239, 263, 321  
  lokalne 17, 85, 155, 296  
  ludzi młodych 20, 224, 246, 277  
  miejskie 74, 78  
  narodowe 37  
  naukowe 61  
  pochodzenia 160, 271, 278, 281, 294, 336, 349  
  polonijne 47, 193, 310, 346  
  rodaków 113, 165, 216, 229, 235, 254, 257, 264, 283, 305, 310-311, 317  
  rodzinne 117, 214, 242, 350  
  społeczne 10, 19, 52, 63, 189, 190, 342-343  
  szkolne 117, 118  
  wiejskie 59, 73-74, 77-78  
  wysyłające 18, 53-54, 275, 279-282, 302, 325, 348

## T

Tęsknota 215, 242, 302  
  za dziećmi 329, 333  
  za domem 309, 311  
  za rodziną, za bliskimi 179, 181, 213, 214, 274, 275, 301  
  za krajem 180, 201, 301, 319  
Tożsamość 30, 282, 284  
  kulturowa 50, 166

- narodowa 21, 50, 165, 166, 192, 338
  - społeczna 190, 284, 317
  - wielokulturowa 50
  - Transnarodowość, transnacionalizm 15, 48, 49, 50, 113, 165, 248, 268
  - innowacyjno-transnarodowe wzory 164-174, 184, 268, 283, 325, 347, 350
  - transnarodowa przynależność, tożsamość 49, 229, 282, 349, 356
  - transnarodowe powiązania 56, 163
  - transnarodowość kontaktów rodzinnych 164
  - transnarodowy styl życia 19, 36, 198
  - Typy idealne 12, 185, 189, 345
- U**
- Uchodźcy, uchodźstwo 51, 66, 70, 191, 254
  - Uprzedzenia 21, 165, 224, 355
- W**
- Wentyl bezpieczeństwa 18, 112
  - Wielokulturowość 29, 33, 38, 50, 51, 62, 165, 166, 184, 206, 225, 282, 310, 345
  - wielokulturowe społeczeństwo 28, 29, 35, 169, 225, 287
  - Współczynnik humanistyczny 10
  - Wykorzenienie, odkorzenienie 31, 338, 349
  - Wzory
    - emigracji stałej i okresowej 77
    - emigracyjne wzory zachowań, życia 42, 118, 164, 241, 249, 266
    - kulturowe, wzory postępowania 33, 289
    - migracji wewnętrznych 75
    - sukcesów i porażek 294-295, 302
    - wydawania pieniędzy 56, 74, 265
  - Wzory emigracyjne 15, 16, 21, 39, 160, 162-163, 167, 184-185, 271, 308
  - innowacyjne 164, 165
  - innowacyjno-transnarodowe 164-166, 169-171, 173, 174, 184, 268, 283, 325
  - mieszane (zmienne) 185
  - młodzieży akademickiej 307
  - nowe 162-164, 169-170, 177, 184, 283, 336-337
  - tradycyjne 164, 165, 167, 169-170, 184-185, 234, 283, 336
  - transmigracyjne 164, 165



**Z**

Zadomowić się, zadomowienie 34, 237, 239, 259, 282, 298, 330, 345, 349, 356

Zakorzenie, zakorzeniony 165, 167, 190, 322, 343

Zasoby 31, 40, 288

    ludzkie, ludnościowe 14, 17, 32, 223

    migracyjne 40, 51, 145

    zasób migrantów 13, 194

Zdrowie 117, 122, 138, 241, 305

    opieka zdrowotna 64, 90

    problemy zdrowotne 239, 262

    utrata zdrowia 34, 241, 305, 329, 331, 335

    wpływ migracji na zdrowie 138, 176, 181

    wpływ dobrego stanu zdrowia na sukces migracyjny 13, 122, 305, 331



## Spis tabel

Tabela 2.1. Ludność województwa podlaskiego według miejsca zamieszkania	60
Tabela 2.2. Ruch naturalny: urodzenia i zgony w województwie podlaskim w latach 2003, 2006, 2009 z uwzględnieniem podziału na miasto – wieś	60
Tabela 2.3. Stan miast w Polsce i w województwie podlaskim według wielkości w 2009 roku	64
Tabela 2.4. Migracje ludności na pobyt stały w województwie podlaskim w latach 2000-2009	67
Tabela 2.5. Emigracja i imigracja na pobyt stały w województwie podlaskim w latach 2003, 2006, 2009 z uwzględnieniem podziału na miasto – wieś	67
Tabela 2.6. Emigracja stała i okresowa (na pobyt czasowy) z Polski i z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006 i 2009	68
Tabela 2.7. Emigracja stała i okresowa z województwa podlaskiego w latach 2005-2009 z uwzględnieniem płci emigrantów	69
Tabela 2.8. Długoterminowa emigracja (powyżej 12 miesięcy) z województwa podlaskiego według roku wyjazdu i płci na podstawie NSP 2002	70
Tabela 2.9. Emigracja stała z województwa podlaskiego w wybranych latach z okresu 1995-2009, z uwzględnieniem miejsca zamieszkania emigranta przed wymeldowaniem na pobyt stały za granicę	73
Tabela 2.10. Emigracja stała w roku 2003 (przed akcesją) i 2009 (w piątym roku po akcesji) z uwzględnieniem miejsca zamieszkania emigranta przed wyjazdem z województwa podlaskiego	74
Tabela 2.11. Emigracja stała w 2003 i 2009 roku w województwie podlaskim z uwzględnieniem płci i stanu cywilnego emigranta	75
Tabela 2.12. Ludność w województwie podlaskim w wieku powyżej 15 roku życia według stanu cywilnego	76

Tabela 2.13. Emigracja stała z województwa podlaskiego z uwzględnieniem płci i wykształcenia emigranta	77
Tabela 2.14. Emigracja okresowa z województwa podlaskiego w 2009 roku ze względu na miejsce zamieszkania i płeć migranta	78
Tabela 2.15. Kierunki emigracji stałej z Polski i z województwa podlaskiego w latach 2000, 2006, 2008, 2009	80
Tabela 2.16. Kierunki emigracji stałej i okresowej z województwa podlaskiego w 2009 roku według głównych krajów docelowych	80
Tabela 2.17. Kierunki emigracji stałej i okresowej z miast i wsi województwa podlaskiego w 2009 roku według krajów docelowych	81
Tabela 2.18. Kierunki emigracji stałej z województwa podlaskiego w 2009 roku według krajów docelowych i płci emigranta	82
Tabela 2.19. Kierunki emigracji okresowej (na pobyt czasowy) z województwa podlaskiego w 2009 roku według krajów docelowych i płci emigranta	82
Tabela 3.1. Plany emigracyjne a wiek respondenta	93
Tabela 3.2. Plany emigracyjne a płeć respondenta	95
Tabela 3.3. Wykształcenie respondenta a plany emigracyjne	96
Tabela 3.4. Plany emigracyjne a przynależność do kategorii społeczno-zawodowej	97
Tabela 3.5. Czynności poprzedzające wyjazd	99
Tabela 3.6. Typ przygotowań do wyjazdu a płeć respondenta	100
Tabela 3.7. Typ przygotowań do wyjazdu a wiek respondenta	100
Tabela 3.8. Typ przygotowań do wyjazdu a wykształcenie respondenta	101
Tabela 3.9. Typ przygotowań do wyjazdu a przynależność do kategorii społeczno-zawodowej	101
Tabela 3.10. Sposób szukania miejsca pracy za granicą a wiek respondenta	102
Tabela 3.11. Preferowany czas trwania emigracji zarobkowej a płeć respondenta	105
Tabela 3.12. Preferowany czas trwania emigracji zarobkowej a wiek respondenta	106
Tabela 3.13. Preferowany czas trwania emigracji zarobkowej a wykształcenie respondenta	107
Tabela 3.14. Preferowany czas trwania planowanej emigracji zarobkowej a przynależność do kategorii społeczno-zawodowej	108
Tabela 3.15. Rozkład odpowiedzi na pytanie o stosunek do wyjazdów zagranicznych	110

Tabela 3.16. Stosunek do wyjazdów zagranicznych ze względu na wiek respondenta	110
Tabela 3.17. Stosunek do wyjazdów zagranicznych ze względu na wykształcenie respondenta	111
Tabela 3.18. Stosunek do wyjazdów zagranicznych ze względu na przynależność do kategorii społeczno-zawodowej	111
Tabela 4.1. Zarobkowe wyjazdy zagraniczne rodziców uczniów białostockich szkół ponadpodstawowych	120
Tabela 4.2. Kraj pobytu zarobkowego rodziców ucznia w momencie badania	121
Tabela 4.3. Plany migracyjne a stosunek do wiary religijnej	123
Tabela 4.4. Wyniki w nauce a stosunek do pracy cudzoziemców w Polsce	124
Tabela 4.5. Stosunek do pracy cudzoziemców a płeć respondenta	125
Tabela 4.6. Wyjazdy zagraniczne w doświadczeniu nauczycieli	126
Tabela 4.7. Kierunek wyjazdów zagranicznych a rodzaj szkoły, w której pracuje respondent	127
Tabela 4.8. Kierunek wyjazdów zagranicznych a staż pracy	127
Tabela 4.9. Kierunek wyjazdów zagranicznych a wiek respondenta	128
Tabela 4.10. Kierunek wyjazdów zagranicznych a stopień awansu zawodowego ( $\chi^2=81,4$ )	129
Tabela 4.11. Kierunek wyjazdów zagranicznych a profil prowadzonych zajęć ( $\chi^2=67,9$ )	130
Tabela 4.12. Kierunek wyjazdów zagranicznych a ocena sytuacji materialnej	130
Tabela 4.13. Terminy wyjazdów za granicę	132
Tabela 4.14. Terminy wyjazdów zagranicznych a wiek respondenta	132
Tabela 4.15. Terminy wyjazdów zagranicznych a staż pracy	133
Tabela 4.16. Terminy wyjazdów zagranicznych a stopień awansu zawodowego	133
Tabela 4.17. Terminy wyjazdów zagranicznych a profil zajęć prowadzonych przez nauczyciela	134
Tabela 4.18. Terminy wyjazdów zagranicznych a sytuacja materialna nauczyciela	135
Tabela 4.19. Udział w migracjach zarobkowych a płeć respondenta	136
Tabela 4.20. Udział w migracjach zarobkowych a staż pracy ( $\chi^2=47,0$ )	136
Tabela 4.21. Udział w migracjach zarobkowych a profil prowadzonych przez nauczyciela zajęć	137
Tabela 4.22. Wpływ pobytu i pracy za granicą na zdrowie a płeć respondenta	138
Tabela 6.1. Migranci zarobkowi z perspektywy etapów migracji	160

Tabela 6.2. Kierunki i wzory emigracji zarobkowej a płeć emigranta na podstawie historii emigracyjnych	169
Tabela 7.1. Emigracja i emigracja z Polski na pobyt stały w latach 1990-2009, z uwzględnieniem liczby emigracji do Wielkiej Brytanii	195
Tabela 7.2. Emigracja z województwa podlaskiego na pobyt stały do Wielkiej Brytanii w latach 2003, 2006 i 2009 według struktury wieku emigrantów	196
Tabela 7.3. Emigracja z województwa podlaskiego na pobyt stały do Wielkiej Brytanii w latach 2003, 2006 i 2009 według płci emigrantów	197
Tabela 7.4. Emigracja z województwa podlaskiego na pobyt stały do Wielkiej Brytanii w latach 2003, 2006 i 2009 według stanu cywilnego emigrantów	197
Tabela 7.5. Główne kierunki emigracji na pobyt czasowy (emigracja okresowa) z województwa podlaskiego w 2009 roku z uwzględnieniem płci i miejsca zamieszkania migranta	198
Tabela 8.1. Główne kierunki emigracji stałej z Polski i z województwa podlaskiego w 2009 roku	230
Tabela 8.2. Główne kierunki emigracji okresowej na ponad 3 miesiące z Polski i z województwa podlaskiego w 2009 roku	231
Tabela 8.3. Emigracja stała do Niemiec z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 a struktura emigrantów według wieku w świetle danych GUS	232
Tabela 8.4. Emigracja stała do Niemiec z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 według wieku i płci	233
Tabela 8.5. Emigracja stała do Niemiec z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 według płci i stanu cywilnego	233
Tabela 8.6. Czynniki określające bliskość i dalekość kierunków emigracyjnych	282
Tabela 9.1. Emigracja na pobyt stały z Polski i z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006 i 2009	290
Tabela 9.2. Emigracja na pobyt stały do USA w skali kraju i województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 z uwzględnieniem miejsca zamieszkania emigranta przed wyjazdem z kraju	291
Tabela 9.3. Emigracja na pobyt stały do USA w skali kraju i województwa podlaskiego w latach 2003, 2006, 2009 z uwzględnieniem płci emigranta	291

---

Tabela 9.4. Emigracja na pobyt stały do USA z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006 i 2009 według struktury wieku emigrantów	292
Tabela 9.5. Emigracja na pobyt stały do USA z województwa podlaskiego w latach 2003, 2006 i 2009 z uwzględnieniem stanu cywilnego emigrantów	293
Tabela 10.1. Kierunki emigracji z województwa podlaskiego w kontekście bliskości geograficznej i historyczno-kulturowej	345
Tabela 10.2. Etap migracji a przejawy konformizmu	348





## Summary

The book presents contemporary economic emigration exemplified by the Podlasie Province. The process of emigration to find employment and earnings outside Poland has been escalating in this Province already for several decades. At the beginning (in the 1970s), emigrant streams could be discerned in relatively small towns such as Mońki, Zambrów or Siemiatycze. As the years went by, however, the phenomenon of economic emigration started to spread encompassing other cities too including Białystok. Taking into account an extent of the Podlasie residents' involvement in migrations, I conventionally divided them into direct and indirect (observers) participants of economic emigrations. This division, therefore, is important with reference to biographic materials analyzed in the book.

In my work I have introduced a division into near and distant emigrations. Nearness and distance of target countries may be understood both literally and figuratively. The literary meaning involves geographical distance whereas the figurative one "tamed" emigrations to trusty and verified places where emigrants' relatives, cousins or acquaintances are already there. Near emigrations are simpler and easier to realize, they are more frequently repeated many a time thus becoming an element of a lifestyle. Emigrants find a near country to be friendly, the one where you can easily find yourself at home like, where there already are some acquaintances and relatives. As far as a distant country is concerned, the situation is opposite. In "distant" countries emigrants are more often accompanied by a sense of foreignness or strangeness and loneliness as well as a desire to return to their homeland.

The book consists of nine chapters, an introduction and conclusion. The introduction and the first two chapters are introductory. I present therein main assumptions and a manner and scope of the research. Moreover, I refer to several basic issues which constitute contexts for contemporary migration processes. Chapter two presents the results of statistical research concerning registered emigrations including migratory directions and forms as well as a social and demographic structure of emigrants leaving permanently or temporarily. The statistical

data imply that in recent years overseas emigration, which is typical for the Province, has considerably decreased whereas a continental one increased.

Chapter three and four present the results of surveys carried out in Białystok, the largest city in the region and the Province's capital. The research was conducted on representative samples in 2003, 2005 and 2007, and comprised three categories of residents successively: Białystok dwellers, secondary school pupils and teachers. The research on the Białystok dwellers shows a social climate of foreign mobility before Poland joined the European Union. The research on school youth and teachers indicates experiences and plans connected with participation in economic migration.

The fifth chapter regards students whose dilemmas about economic emigration can be seen through the prism of academic debates on contemporary emigration. This chapter fulfils a function of a peculiar bridge and passageway between the quantitative research (the analysis of statistical data and surveys) and qualitative research (the analysis of biographical material's content). Chapter five divides the work into two parts. The first part provides general knowledge about migration whereas the second one (chapters six to nine) refers to individual migration experiences. Based on biographical materials I discuss specificity of emigration to the three selected countries: Great Britain, Germany and the USA.

In the conclusion I draw attention to the importance of mobility as an element of a lifestyle which becomes widespread in the contemporary world. As far as peripheral regions are concerned, such a lifestyle is connected with development of emigration culture, whose foundation is an economic situation in a country and its nationals' aspirations to overcome individual marginalization. The analyzed cases of economic emigrations indicate migrants' conformity at different migration stages. As a result, foreign migrations so far favored stabilization of the system and mitigated the effects of crises in households.

*Translated by Ewa Wyszczelska-Oksień*